

Koło Historii

Czasopismo afiliowane z Instytutem Historii
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

Redakcja

RAFAŁ JUŚCIŃSKI (redaktor naczelny), **PAULINA GAŁAT** (redaktor tematyczny),
ALEKSANDRA STECIUK (redaktor tematyczny),
MAGDALENA JANISZEWSKA (redaktor językowy),
ALEKSANDRA MUDRY (redaktor językowy)

Rada Naukowa

ARKADIUSZ ADAMCZYK (UJK – Kielce), **ALŽBETA BOJKOVÁ** (Uniwersytet Pavla
Jozefa Šafárika w Koszycach – Słowacja), **CRISTINA GONZÁLEZ CAIZÁN**
(UW – Warszawa), **JÖRN HAPPEL** (Uniwersytet w Bazylei – Szwajcaria),
PATRYCJA JAKÓBCZYK-ADAMCZYK (UJK – Kielce), **KRZYSZTOF KANIA** (UMK – Toruń),
JANUSZ MIERZWA (UJ – Kraków), **IMRE MOLNÁR** (Instytut Węgierski w Bratysławie –
Słowacja), **IVAN MONOLATIJ** (Narodowy Uniwersytet Przykarpacki w Iwanofrankiwsku
– Ukraina), **XAVIER MÓRENO JULIÁ** (Uniwersytet Rovira i Virgili Tarragona –
Hiszpania), **JACEK PIOTROWSKI** (UWr – Wrocław), **ANDREJ TÓTH** (Uniwersytet
Ekonomiczny w Pradze – Czechy)

Czasopismo indeksowane w Index Copernicus International
ICV 2020 – 41,44

Adres Redakcji

Koło Naukowe Historyków Studentów UMCS w Lublinie
Instytut Historii
pl. Marii Curie-Skłodowskiej 4a
20–031 Lublin
www.knhs.umcs.lublin.pl/kh.php

Koło Historii

numer 26



Lublin 2021

Recenzenci numeru

DR HAB. PIOTR **BEDNARZ**, PROF. UMCS; DR HAB. MAREK **BIAŁOKUR**, PROF. UO;
DR HAB. WOJCIECH **GAJEWSKI**, PROF. UG; DR HAB. ZBIGNIEW **GIRZYŃSKI**, PROF. UMK;
DR ARKADIUSZ **JĘLOWIECKI** (MUZEUM NARODOWE ROLNICTWA I PRZEMYSŁU
ROLNO-SPOŻYWCZEGO W SZRENIAWIE); DR HAB. JACEK **LEGIEĆ**, PROF. UJK;
DR HAB. KRZYSZTOF **KANIA**, PROF. UMK; PROF. DR HAB. JAROSŁAW **KŁACZKOW** (UMK);
DR HAB. PAWEŁ **KORZENIOWSKI** (URz); DR HAB. WALDEMAR **KOZYRA**, PROF. UMCS;
DR HAB. JERZY **KUZICKI**, PROF. URz; DR HAB. ROBERT **MAJZNER**, PROF. UHP W CZĘSTOCHOWIE);
DR HAB. ANNA **MAZURKIEWICZ** (UG); DR HAB. JANUSZ **MIERZWA**,
PROF. UJ; DR HAB. MAŁGORZATA **NOSSOWSKA**, PROF. UMCS; DR ARIEL **ORZEŁEK** (UMCS);
DR HAB. WOJCIECH **PIASEK**, PROF. UMK; PROF. DR HAB. JACEK **PIOTROWSKI** (UWr);
DR HAB. NORBERT **ROGOSZ**, PROF. UŚ; DR HAB. MARIUSZ **SAWICKI**, PROF. UO;
DR HAB. MAREK **SIOMA**, PROF. UMCS; DR HAB. DARIUSZ **SŁAPEK**, PROF. UMCS;
DR PIOTR **STANEK** (CENTRALNE MUZEUM JEŃCÓW WOJENNYCH W OPOLU-ŁAMBINOWICACH);
DR HAB. MACIEJ **STRUTYŃSKI**; DR HAB. MIROSLAW **SZUMIŁO**, PROF. UMCS;
DR HAB. DARIUSZ **TARASIUK**, PROF. UMCS; DR HAB. LESZEK **WIERZBICKI**, PROF. UMCS.

© Copyright by Koło Naukowe Historyków Studentów UMCS

ISSN 1505-8530

Wersją pierwotną czasopisma jest wersja papierowa
<http://www.knhs.umcs.lublin.pl/kh.php>

Skład i okładka

AZKO Anna Kowalczyk

Druk – „Elpil”, ul. Artyleryjska 11, 08-110 Siedlce

Nakład – 100 egzemplarzy

Spis treści

ARTYKUŁY

DAMIAN DULOWSKI

Gdzie historyk nie może...? Czyli Atlantyda ukryta pod piaskami Sahary11

BOHDAN KOROL

Flota rosyjska w czasach panowania Piotra I.27

GRACJAN DUDA

Służba Polaków w szeregach Kaukaskiego Kozackiego
Wojska Liniowego (1832-1860).45

WALDEMAR CHROBAK

Kryzys bułgarski 1885-1886 i jego wpływ na zmianę układu sił
na Bałkanach56

MAREK SKURSKI

Intelektualista wobec modernizacji. Fukuzawa Yukichi
i Japonia okresu Meiji (1868-1912).65

PATRYK KRUPIŃSKI

Postulaty polityki narodowościowej Polskiej Partii Socjalistycznej
z czasów Sejmu Ustawodawczego 1919-192277

DOMINIK BIADUŃ

Działalność parlamentarna posłów Narodowej Demokracji
z województwa lubelskiego w Sejmie I kadencji (1922-1927)93

ALEKSANDRA STECIUK

Jednostka a neopogaństwo w Drugiej Rzeczypospolitej125

MARCIN ŻYGADŁO

Kwestia przyszłych granic Polski od października 1939 roku
do inwazji Niemiec na ZSRR w świetle „Protokołów posiedzeń
Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej” na uchodźstwie138

JOANNA PYCZEL

Duszpasterstwo Wojskowe w Armii Polskiej na terenie ZSRR (1941-1942)...152

GRZEGORZ ANTOSZEK

Hans-Ulrich Rudel na Zamojszczyźnie – próba ustalenia miejsca pobytu
asa lotnictwa szturmowego Luftwaffe i lokalizacji bazy operacyjnej
III./SG 2 i 10.(Pz.)/SG 2168

MONIKA SOBCZAK

Zbiór pamiątek por. Bolesława Niewiarowskiego jako źródło
do poznania jego losów (w latach 1939-1945)180

MARIUSZ FORNAGIEL

Komunistyczna przebudowa wsi czechosłowackiej –
przesłanki ideologiczne i społeczne207

PIOTR MUCHA

Pieśnią przeciwko terrorowi. Muzycy wobec rozpadu
bloku komunistycznego226

ARTYKUŁY RECENZYJNE

RAFAŁ JUŚCIŃSKI

«Wszyscy ludzie Marszałka», czyli rzecz o elitach politycznych Drugiej
Rzeczypospolitej. Refleksje nad książką Kazimierza Forysia, Stanisława
Janickiego, Pawła Hulki-Laskowskiego, Wincentego Malinowskiego,
Edmunda Oppmana, Haliny Zagórskiej, *Twórcy współczesnej Polski:*
księga encyklopedyczna żywotów, czynów i rządów,
Książnica Polska, Warszawa 1938, ss. 622243

LENA KASPRZAK

Feministyczna historia Holokaustu: Zoë Waxman, *Kobiety Holocaustu*,
przeł. Joanna Bednarek, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2019, ss. 288.259

RECENZJE

*Najwyższa Pani swoich praw... Idee wolności, niepodległości i suwerenności
Rzeczypospolitej 1569-1795*, red. Anna Grześkowiak-Krwawicz, Instytut Badań
Literackich PAN, Warszawa 2019, ss. 345 – **PATRYCJA BALAWENDER**.273

Aleksandra Kajdańska, *Ubiory w nowożytnym Gdańsku od połowy XVI
do końca XVIII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego,
Gdańsk 2020, ss. 509 – **ZUZANNA SNOCH**.278

Bożena Popiołek, *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji
klientalnych w czasach saskich*, Warszawa 2020, Muzeum Pałacu
Króla Jana III w Wilanowie, ss. 630 – **MARIA PIEJKO**.280

Lviv and Wrocław, cities in parallel? Myth, Memory and Migration, c. 1890 –
Present, ed. Jan Fellerer, Robert Pyrah, Central European University Press,
Budapest – New York 2020, ss. 358 – **KACPER ROSNER-LESZCZYŃSKI**.284

Despina Stratigakos, *Dom Hitlera*, tłum. J. Dzierzgowski, Wielka Litera,
Warszawa 2017, ss. 431 – **KAJETAN HAMERLAK**.287

SPRAWOZDANIA

Sprawozdanie z działalności Koła Naukowego Historyków Studentów
Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie za 2021 rok –
RAFAŁ JUŚCIŃSKI.295

NOTY BIOGRAFICZNE AUTORÓW ARTYKUŁÓW. 297

ARTYKUŁY

DAMIAN DULOWSKI

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

damian.dulowski1@gmail.com

Gdzie historyk nie może...? Czyli Atlantyda ukryta pod piaskami Sahary

W niniejszym artykule autor prezentuje nową teorię poświęconą wyjaśnieniu zagadki mitycznej Atlantydy. Najpierw ukazuje nowy kierunek poszukiwań zaginionej krainy, mianowicie pustynię Saharę. Następnie omawia dzieła antyczne, zawierające informacje o plemieniu Atlantów zamieszkujących zachodni kraniec Sahary. Opierając się na zawartych w nich wiadomościach można zasugerować, że Platon opisując zaginiony kontynent wzorował się na Północno-Zachodniej Afryce z czasów tzw. *Zielonej Sahary*, a Atlantami byli starożytni Berberowie. Po przeanalizowaniu tekstu dialogów Platona w nowym świetle można przypuszczać, że stolicą Atlantów mogła być niezwykle struktura geologiczna znajdująca się we współczesnej Mauretanii – tzw. *Oko Sahary*. Swoje rozważania kończy próbą wyjaśnienia wojny między Atlantami a ludami ze wschodniej części Morza Śródziemnego. Konflikt ten inspirowany był prawdopodobnie inwazją *Ludów Morza*. W jego trakcie dużym zagrożeniem dla Egipcjan był lud Berberów przybyły z zachodu. Na jeźdźcy ci mogli być postrzegani przez starożytnych Greków jako tajemniczy lud Atlantów.

Słowa kluczowe

Libijczycy, Mauretania, Atlantowie, Atlantyda, Oko Sahary

Historia o mitycznej Atlantydzie budzi duże zainteresowanie od wieków. Jako zwarta opowieść przedstawiona została w dwóch dialogach Platona: *Kritiasie i Timajosie*. Do dziś trwają spory dotyczące wiarygodności przedstawionego przez filozofa opisu. Sceptycy uważają, że Atlantyda była w całości wymyślona przez Platona¹ na potrzeby przedstawienia idealnego państwa. Natomiast zwolennicy prawdziwości autora dialogów stworzyli w ciągu wieków wiele teorii na temat tego, gdzie mogła się znajdować mityczna kraina.

Typowy dla dyskursu naukowego przegląd stanu badań, raczej ferowanych na różne sposoby supozycji i często miałych hipotez, dotyczących głównie lokalizacji

¹ Np. R. Hackforth, *The Story of Atlantis: Its Purpose and Its Moral*, „Classical Review”, 1944, nr 58, s. 7–9.

Atlantydy z wielu powodów sprawia ogromne trudności². Mimo tego duża liczba koncepcji nakazuje jednak dokonanie jakiegoś uporządkowania istniejących teorii (nawet tych, które z nauką mają niewiele wspólnego).

Jeszcze w XIX w. wielu wierzyło w dosłowność historii o Atlantydzie i szukało zatopionego miasta-państwa czy cywilizacji w Oceanie Atlantyckim³. Gdy postęp nauki i technologii przekonały, że na Atlantyku nie istniał nigdy zatopiony kontynent, zwolennicy istnienia Atlantydy zaczęli jej wypatrywać wśród istniejących lądów. Poszukując tego mitycznego kraju, identyfikowano go z prawie każdą większą wyspą na Morzu Śródziemnym i Oceanie Atlantyckim. Do jednej z bardziej znanych teorii można zaliczyć tę dotyczącą Antarktydy. Zwolennicy tej koncepcji uważali, że kontynent ten w czasach rzekomego istnienia Atlantydy nie był skutym lodem⁴.

Dużą popularność, nawet w środowisku naukowym zyskała koncepcja łączenia cywilizacji minojskiej z platońską Atlantydą. Została ona jeszcze bardziej uwiarygodniona, gdy na wyspie Thira (obecnie Santorini) odkryto ślady starożytnej kultury oraz wielkiej katastrofy naturalnej spowodowanej wybuchem wulkanu. Tsunami, po wspomnianym wydarzeniu, miało dokonać zniszczenia państwa minojskiego. Warto podkreślić, że „teoria minojska” jest bodaj jedyną, za którą stoją dowody natury archeologicznej⁵.

Wiele z tych pomysłów mieści się w pseudonauce i na ogół nie jest poważnie traktowane przez środowiska naukowe. Ich autorzy próbują na przykład udowodnić istnienie prehistorycznego supermocarstwa istniejącego w odległej epoce, co totalnie kłóci się z powszechnie akceptowaną wiedzą na ten temat⁶.

W pierwszej dekadzie XXI wieku można zauważyć pojawienie się nowego kierunku w poszukiwaniach Atlantydy. Zaczęto lokalizować jej siedzibę na pustyni Sahara oraz wokół gór Atlas. Były one kojarzone w starożytnej Grecji z mitologicznym Atlasem, którego imię nosił również król platońskiej Atlantydy. Mimo to, przez wieki nie powstała żadna teoria, która wskazywałaby właśnie ten region świata jako miejsce istnienia Atlantydy. Jest to spowodowane tym, że dopiero od niedawna wiadomo, jak duże zmiany klimatyczne zachodziły w tej części świata. Rzucają one nowe światło na informacje zawarte w tekstach Platona.

Jednym z pierwszych, który zauważył, że źródła antyczne wskazują na ten region, był Ulrich Hofmann. Wydał on swoje przemyślenia w postaci artykułu⁷. Badacz ten próbuje, na podstawie *Dziejów* Herodota oraz tekstów Platona, zidentyfikować Atlantów z Berberami ze wschodniej części gór Atlas oraz skojarzyć

² Jednym z powodów tego stanu rzeczy jest to, że dawno minęły czasy, kiedy Atlantydą zajmowali się wyłącznie filologowie, historycy i filozofowie, a liczba reprezentantów nauk ścisłych w gronie poszukiwaczy Atlantydy skokowo wzrosła.

³ Najbardziej znanym współczesnym promotorem takiej koncepcji był I. L. Donnelly, autor książki *Atlantis: The Antediluvian World*, Nowy Jork 1882.

⁴ Np. G. Hancock, *Fingerprints of the Gods: The Evidence of Earth's Lost Civilization*, Nowy Jork 1995.

⁵ Np. T. Łoposzko, *Największy kataklizm w dziejach ludzkości*, Lublin 1996.

⁶ Takie tezy głosili między innymi wspomniani wcześniej I. G. Donnelly oraz G. Hancock.

⁷ U. Hofmann, *Was Atlantis a Bronze Age Metropolis in North Africa?*, Milos Island, Greece 2005. Informacje o tym artykule są niepełne. Można znaleźć jedynie wzmiankę, że został on przygotowany na konferencję: „International Conference on The Atlantis Hypothesis: Searching for a Lost Land”.

Atlantyde z mitycznym jeziorem Tritionis. Jego koncepcję rozwija, w wydanym niedawno artykule, Hong-Quan Zhang z The University of Tulsa⁸. Skupia się on jednak w większym stopniu na klimatycznym aspekcie problemu. Kolejnym autorem, który udowodnił, że inspirację mitu o Atlantydzie stanowiła północno-zachodnia Afryka był Michael Hübner. Według niego centralną częścią Atlantydy był region Sus-Massa, w południowej części dzisiejszego Maroka⁹. Zwrócił też uwagę, że w tekstach Platona określonych zostało szereg warunków, jakie musi spełniać badany region, aby mógł być traktowany jako potencjalna Atlantyda. Uznał on, że filozof musiał opisywać istniejący ląd, dlatego nie brał pod uwagę tego, że Atlantyda była oddzielnym kontynentem na Atlantyku. Na podstawie tych koniecznych do spełnienia wymagań oraz rachunku prawdopodobieństwa Hübner doszedł do wniosku, że jedynym obecnie regionem, który dobrze wpisuje się w narrację Platona, jest południowa część Maroka.

Kolejną ważną dla tego kierunku poszukiwań narracją, tym razem przedstawioną w formie filmu, zaprezentowali George S. Alexander i Natalis Rosen. Przekonują oni, że opisywana przez Platona stolica Atlantydy znajdowała się na Kalb ar-Riszat, niezwyklej strukturze geologicznej znajdującej się w Mauretanii. Wymienione artykuły nie osiągnęły dużego rozgłosu. Ekranizacja z początku również nie została zauważona. Dopiero w 2018 r. odkrył ją twórca internetowy Bright Insight, który nagrał serię filmów w serwisie YouTube na temat Atlantydy kojarzonej z Kalb ar-Riszat. Z racji przekonująco wykazanego podobieństwa tej struktury geologicznej do opisu Platona, filmy te stały się bardzo popularne¹⁰. Wymienieni wcześniej autorzy artykułów, nie zdecydowali się jednak na umiejscowienie stolicy Atlantydy w Kalb ar-Riszat (prawdopodobnie uważali, że była zbyt daleko wysunięta na południe).

Okazuje się, że w starożytnych tekstach obok opowieści o zaginionym kontynencie pojawia się jeszcze inna, starsza tradycja. Traktuje ona Atlantów jako plemię libijskie¹¹, zamieszkujące tereny nad Oceanem Atlantyckim, na południe od gór Atlas. Informacje te pojawiają się w dziełach Herodota oraz Diodora Sycylijskiego. Okazuje się, iż informacje pochodzące od Herodota twórczo rozbudowali liczni autorzy antyczni, dodając nowe dane i wątki. Teksty te bywały, jako swego rodzaju apokryfy, pomijane zarówno przez zwolenników istnienia Atlantydy, jak i ich przeciwników. Z punktu widzenia tych pierwszych kolidowały bowiem z przedstawionymi przez nich teoriami. Poza tym nikt roztropny nie próbuje udowodnić, że wielkie państwo mogło istnieć na największej pustyni na świecie. Drudzy natomiast, ograniczyli się do krótkiego komentarza, mówiącego o tym, że w tekstach

⁸ H. Zhang, *Is Atlantis related to the green Sahara?*, „International Journal of Hydrology”, 2021, nr 5, t. 3, s. 132-139.

⁹ M. Hübner, *Circumstantial Evidence for Plato's Island Atlantis in the Souss-Massa plain in today's South-Morocco*, 2012, [w:] www.atlantis-in-morocco.com. Autor ten opublikował również w czasopiśmie naukowych artykuły na temat odkrycia prehistorycznej osady w Maroku, ale nie prezentował w nich swojej teorii o Atlantydzie.

¹⁰ Najpopularniejszy z filmów ma aktualnie ponad 5.5 mln odsłon.

¹¹ Tak starożytni Grecy nazywali ludność berberyjską.

tych nie pojawia się zaginiony kontynent. Ponadto zbytnio różnią się od wersji przedstawionej przez Platona¹².

Na pierwszy rzut oka obie tradycje różnią się od siebie, ale po dogłębnej analizie wszelkich dostępnych informacji o proveniencji antycznej, a także porównaniu przekazu autora *Dialogów* z tradycją Herodota i Diodora oraz z nowymi odkryciami naukowymi, można dojść do wniosku, że wszystkie te relacje można sprowadzić do wspólnego mianownika. Nietrudno bowiem dowieść, że Platon również pisał o tym samym regionie, Atlantydzie położonej właśnie na południe od gór Atlas, a jego opowieści mają swoje „źródło w Egipcie”, tak samo jak teksty Herodota i Diodora Sycylijskiego.

W rzeczywistości to *Dzieje* Herodota są najstarszym znanym tekstem antycznym, w którym pojawiają się Atlantowie. Powstały one przed urodzeniem Platona, a zatem nie jest możliwe, aby Herodot inspirował się dziełem tego filozofa. Jeżeli jednak zaufamy Platonowi i założymy, że źródłem jego narracji o Atlantydzie była relacja z wyprawy Solona do Egiptu, to istnieje możliwość, że „ojciec historiografii” zaczerpnął informacje z tego samego źródła, z którego skorzystał również słynny ateński filozof. Tekst fragmentów czwartej księgi *Dziejów* Herodota opisujący Atlantów, nie wykazuje jednak żadnych podobieństw do relacji zapisanej w dialogach Platona. Ów grecki historyk przedstawił w nich bowiem właściwą sobie charakterystykę plemion libijskich:

„Od Garamantów w odległości dalszych dziesięciu dni drogi jest inny pagórek solny i woda; także wkoło niego mieszkają ludzie o nazwie Atarantów – jedyni to ze znanych nam ludzi, co nie mają specjalnych imion: wszyscy razem zwą się Atarantami, lecz poszczególni nie mają osobnych nazwisk.

Przeklinają oni słońce, gdy wysoko nad nimi stoi, i do tego jeszcze złorzeczą mu wszelakim brzydkim słowem, ponieważ zamęcza żarem swym zarówno samych ludzi, jak też ich ziemię. Po następnych dziesięciu dniach marszu spotyka się inny wzgórek solny i wodę; dokoła niego też ludzie mieszkają. Do tego solnego wzgórza przylega góra, która nazywa się Atlas. Jest ona wąska i zewsząd zaokrąglona, a ma być tak wysoka, że szczytów jej nie można zobaczyć, nigdy bowiem nie są wolne od chmur – ani latem, ani zimą. Krajowcy mówią, że ta góra jest słupem niebios. Od niej też ci ludzie otrzymali nazwę, bo nazywają się Atlantami (gr. Ἀτλαντες). Podobno nie jedzą oni nic żyjącego i nie mają żadnych sennych widzeń”¹³.

W dalszej części księgi IV Herodot dodaje, że wspomniane przez niego pasmo górskie rozciąga się aż za Słupy Heraklesa (obecnie Cieśnina Gibraltarska), domy tamtejszych mieszkańców zbudowane są jakoby z soli, deszcz tam w ogóle nie pada, a na południe od gór położony jest kraj pustynny pozbawiony wszelkiej wilgoci. Herodot dzieli Libijczyków na zachodnich, którzy mieli być rolnikami i wschodnich Libijczyków-koczowników. W przedstawionym wyżej fragmencie Herodot wymienia dwa plemiona: Atarantów oraz Atlantów¹⁴. Mario Liverani, analizując

¹² Np. S. Sharypkin, *Platońska legenda o Atlantydzie w świetle antycznych źródeł historycznych*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne”, 2004, nr 6, s. 26.

¹³ Herodot IV, 184-185, przeł. S. Hammer, Warszawa 2008, s. 342.

¹⁴ Późniejsi autorzy antyczni, np. Pomponiusz Mela albo Pliniusz Starszy, wykorzystując ten fragment *Dziejów* w swoich pracach, łączyli oba ludy i opis Herodota dotyczący Atarantów kojarzyli z Atlantami. Patrz: Pompo-

tę część tekstu *Dziejów*, udowadnia, że Herodot przedstawia w nim szlak handlowy, który prowadził z zachodniej części Afryki do Egiptu¹⁵. Według jego badań odcinek drogi między Atarantami i Atlantami odpowiada trasie pomiędzy oazami Ghat i Ideles. Zatem Atlantami Herodota musieliby być Berberzy z gór Hoggar we współczesnej Algierii. Liverani dopuszcza także możliwość identyfikacji Atlantów z mieszkańcami gór Atlas, jednak na podstawie odległości przedstawionych przez „Ojca historii”, góry Hoggar wydają się bardziej prawdopodobną lokalizacją.

Herodot wyjaśnia pochodzenie nazwy Atlantów od góry Atlas. W jego opisie nie ma ani jednej informacji, którą odnaleźć można w opisie Atlantydy pochodzącym od Platona. Sam Herodot miał odwiedzić świątynię bogini Neith w Sais w północnej części delty Nilu, w której rzekomo Solon dowiedział się o wielkim imperium atlantyckim. Thorwald Franke próbuje wyjaśnić, dlaczego Herodot nie poznał tych samych informacji co Solon, wskazując na odmienną sytuację polityczną w Egipcie za czasów Solona a inną za czasów Herodota. Współczesny Herodotowi Egipt, po podboju perskim wstrzemięźliwy wobec obcych, wrogo traktował także Greków. Znajdujące się w „Dziejach” Herodota wzmianki o dawnych greckich zwycięstwach mogły bowiem być traktowane przez Egipcjan niemal jako „działalność wywrotowa”¹⁶. Jeżeli jednak uznamy, że część dotycząca udziału starożytnych Greków w wojnie z Atlantami została wymyślona przez Platona bądź Solona, wyjaśnienia Franka nie są wystarczające. Jednakże pierwotne źródło egipskie, na którym ma się opierać historia Atlantydy, zaginęło. Jego treść pozostaje więc zagadką.

Jak wspomniano, kilku autorów antycznych w swoich dziełach przywołuje relacje Herodota. Jednym z „użytkowników” tego historyka greckiego był Pliniusz Starszy, który wyraźnie skopiował fragment o Atlantach od Herodota, wprowadzając jednak zmianę dotyczącą ich siedzib. Lokalizuje bowiem Atlantów na środku pustyni pomiędzy rzeką Niger a Górą Atlas¹⁷. Dodatkowo podkreśla, że Atlantowie zdegradowali się cywilizacyjnie, a przyczyną tego upadku miało być dokuczliwe słońce. Istotne jest jednak to, że w księdze VI w wersji 183 Pliniusz podaje, iż zanim czarnoskórą ludność Afryki nazwano *Aethiopes*, funkcjonowały jeszcze inne nazwy tego ludu: *Aetheria* i *Atlantia*. Te określenia nie występują w żadnych innych tekstach i trudno rozstrzygać, skąd Pliniusz zaczerpnął o nich informacje.

Kolejnym autorem, który daje własny komentarz do tekstu Herodota, jest Pausaniasz. Według niego, Atlantami nazywano Nasamonów lub Liksitów. Identyfikacja Atlantów z tym pierwszym ludem jest prawdopodobnie błędem, ponieważ Nasamonowie mieszkali daleko od Atlantyku, ponadto Herodot w swoim przedstawieniu ludów libijskich rozróżniał Nasamonów i Atlantów jako dwa odrębne ludy. Liksici natomiast, pojawiają się jedynie w przetłumaczonej na język grecki

niusz Mela, *O położeniu krajów świata ksiąg trzy*, I, 43; Pliniusz, *Historia Naturalis* V, 44-45.

¹⁵ M. Liverani, *The Libyan Caravan Road in Herodotus IV 181-185*, „Journal of the Economic and Social History of the Orient”, 2000, nr 43, t. 4, s. 503.

¹⁶ Szerzej patrz: T.C. Franke, *The Importance of Herodotus' Histories for the Atlantis problem*, Ateny 2010, s. 161-168.

¹⁷ Pliniusz, *Historia Naturalis* V, 44-45. Informacje tego encyklopedysty wskazywałyby, że interpretacja Mario Liveraniego jest słuszna.

relacji z wyprawy Hannona, kartagińskiego żeglarza, który miał zbadać zachodnie wybrzeże Afryki¹⁸. Liksici opisywani są tam jako Libijczycy mieszkający prawdopodobnie nad rzeką Draa¹⁹. Ta lokalizacja wydaje się także zdecydowanie bardziej zgodna z pozostałymi źródłami.

Innym jeszcze źródłem dotyczącym Atlantów jest trzeci tom *Biblioteki Historycznej* Diodora Sycylijskiego. Wersy 56-57 i 60-61 jego dzieła przedstawiają historię i legendy libijskiego ludu Atlantów, a za źródło tych informacji Diodor podaje Greka Dionizosa Skrytobrachiona, o którym wiadomo niewiele oprócz tego, że pochodził z Mitylenu lub Miletu i działał w Aleksandrii w II wieku p.n.e.²⁰ Z dziełami Skrytobrachiona Diodor mógł się zetknąć w trakcie swojego pobytu w Aleksandrii. Mimo że *Biblioteka Historyczna* wydaje się bardziej dziełem mitologicznym niż historycznym, pojawia się w nim dużo cennych informacji, np. najbardziej dokładna lokalizacja Atlantów we wszystkich tekstach antycznych, jakie przetrwały do dzisiaj. Choć istnieje kilka podobieństw między zawartymi w nim wiadomościami, odnoszącymi się do Atlantydy a informacjami przedstawionymi w dialogach Platona, Diodor zdaje się nie znać lub ignorować dzieła greckiego filozofa. Zakładając poczytność Platona, trudno uwierzyć, że Diodor pomiąłby relacje o niezwykłej stolicy Atlantydy oraz o wojnie z Egiptem. Przedstawionej przez niego lokalizacji jest dużo bliżej do Herodotowej niż do wizji Platońskiej. Pochodzenie informacji Diodora z Egiptu oraz ich oryginalność wobec pozostałych źródeł wskazuje, że dzieło Diodora, obok Herodota i Platona należy traktować, jako „pierwotne”.

W pierwszej części tekstu Diodora Atlantowie stanowią tło dla opowieści o libijskich Amazonkach. Miały one mieszkać na wyspie Hesperze na jeziorze Tritonis. Opis wyspy przypomina platońską Atlantyde, dlatego Ulrich Hofmann próbuje umieścić ją właśnie na jeziorze Tritonis. Dokładna lokalizacja jeziora nie jest znana, choć wspomina o nim Herodot²¹. Wiadomo jedynie, że miało znajdować się w Libii. Waleczne Amazonki, po podbiciu wspomnianej wyspy, miały obrać za kolejny swój cel właśnie lud Atlantów. Przyczyny tej ekspansji wyjaśnił Diodor, jego zdaniem Atlantowie mieszkali w wielkich miastach, w urodzajnej krainie i byli najbardziej rozwiniętym ludem w regionie²². Amazonki miały napaść Atlantów z kraju Kerne i zburzyć ich miasta. Z tego fragmentu można wywnioskować, że Atlantowie, według Diodora, nie tworzyli jednego organizmu państwowego, lecz zbiór, federację ludów, z których najważniejszy kojarzyć należy z Kerne.

Królowa Amazonek, Myrina, musiała ostatecznie udać się do Azji Mniejszej. Założyła tam miasto noszące jej imię oraz Mitylene na wyspie Lesbos, które nazywała tak na część swojej siostry. Intrygujące jest, że z Mitylene miał też pochodzić wspomniany Dionizos Skrytobrachion, zatem można przypuszczać, że historia

¹⁸ W.H. Schoff, *A voyage of discovery down the west african coast, by a carthaginian admiral of the fifth century B.C.*, Philadelphia 1912.

¹⁹ Sugeruje to np. C.F. Terrell, *The Periplos of Hanno*, „Paideuma: Modern and Contemporary Poetry and Poetics”, 1972, nr 1, t. 2, s. 227.

²⁰ J. S. Rusten, *Dionysios Skytobrachion*, Opladen 1982, s. 326. Por. E. Schwartz, *Dionysios 109*, [w:] *Paulys Realencyclopädie der classischen Altertumswissenschaft*, nr 1, t. 5, Stuttgart 1903, col. 929-932.

²¹ Herodot, IV, 42 i 179.

²² Opis ten przypomina wersję przedstawioną przez Platona, w której Atlanci również mieli mieszkać w wielkich miastach i żyć w urodzajnej krainie

o Amazonkach mogła mieć charakter narzędzia służącego budowaniu prestiżu miasta oraz uzasadnieniu jego starożytności.

W drugiej części tekstu autor koncentruje się na legendach Atlantów, opowieściach przypominających mity greckie. Mogła to być próba legitymizacji, nobilitacji wierzeń Greków przez łączenie ich z legendarnym, starym ludem. Taką interpretację potwierdzają słowa Diodora: „Dlatego nie tylko barbarzyńcy, lecz również Hellenowie uważają, że większość pradawnych herosów wywodzi swój ród od Atlantów”²³. Najważniejszym dla identyfikacji Atlantów wydaje się mit o Atlasie i Kronosie. Atlas otrzymał od ojca Hyperiona tereny leżące nad oceanem, dlatego ludzie mieszkający tam nazwani zostali Atlantami, a najwyższa w regionie góra otrzymała miano Atlas. Przedstawiony mit przypomina opowieść z dialogów Platona, gdyż według Platona i Diodora pierwszym ich królem miał być Atlas. Zajęte zaś przez obu braci tereny pokrywają się z tymi, którymi – według autora „Sympozjonu” – mieli władać Atlantowie. Interesujące jest również to, że Diodor jako Libię pojmuje jedynie część Afryki pomiędzy Egiptem a górami Atlas. To terytorium miało należeć do Kronosa. Być może w podobny sposób Libię postrzegał Platon i zachodnia część Afryki stanowiła już dla niego oddzielny kontynent.

Ryc. 1. Ziemie należące do dwóch braci: Atlasa oraz Kronosa według Diodora Sycylijskiego



Źródło: opracowanie własne

Diodor wskazuje kraj Kerne jako miejsce zamieszkania najważniejszego plemienia Atlantów. Aby wyjaśnić, czym była Kerne, należy sięgnąć do relacji z wyprawy Hannona, z której wiadomo, że była ona najdalej na południe wysuniętą kolonią Kartagińczyków założoną ponoć na wyspie o szerokości pięciu stadiów. Czas podróży z Kartaginy do Cieśniny Gibraltarskiej oraz drogi z cieśniny do Kerne był porównywalny. Wyspę Kerne najczęściej identyfikuje się z jedną z wysp Zatoki

²³ Diodor Sycylijski, *Starożytności Etiopskie i Libijskie*, 60, 5, tłum. Małgorzata Wróbel, *op. cit.*, s. 101.

Arguin w Mauretanii lub z wyspą Herne znajdującą się obok miasta Al-Dachla²⁴. Na tę drugą lokalizację wskazuje już sama nazwa, jednak archeolodzy nie znaleźli tam żadnych pozostałości po Kartagińczykach. Istnienie owego miejsca potwierdza również Pliniusz Starszy. Co ciekawe, w tym samym fragmencie pisarz rzymski wspomina o istnieniu niedaleko Kerne innej wyspy, zwanej... Atlantydą. Nie chodzi tutaj o Platoński kontynent, ponieważ o nim Pliniusz wspomina w innym fragmencie swojego dzieła. Być może Pliniusz w tym fragmencie zainspirował się Diodorem albo opierał się na nieznanym źródle, które również kojarzyło Atlantów z Kerne. Diodor musiał być zaznajomiony z relacją Hannona²⁵.

Podsumowując powyższe rozważania, można stwierdzić, że starożytni Grecy nazywali Atlantami ludy libijskie mieszkające na południe od gór Atlas i nad afrykańskim wybrzeżem Atlantyku. Dla Greków nie był to konkretny lud, a raczej szerokie określenie mieszkańców najodleglejszej na zachód części Afryki. Dostęp do tej części świata utrudniali Grekom Kartagińczycy, którzy widzieli w Helenach konkurentów²⁶. Były to dla mieszkańców świata greckiego peryferia, swego rodzaju koniec świata, a zatem także idealne miejsce nadające się do wiązania z nim wszelkiego rodzaju mitów i legend. Powstaje zasadnicze pytanie, czy Platon pisał o tym samym miejscu i tych samych ludziach?

Zanim porównam wspomniany region z platońską Atlantydą, warto przyjrzeć się obecnej w tekście Platona chronologii. W jego dialogach pojawiają się dwie sprzeczne ze sobą daty dotyczące Atlantydy. W dialogu *Timajos* między innymi stwierdził: „Więc ja ci pokrótce opowiem o prawach obywateli sprzed dziesięciu tysięcy lat i o najpiękniejszym dziele, jakiego dokonali”²⁷, natomiast w dialogu *Kritias* napisał: „Więc przede wszystkim wspomnijmy, jak to głównie o to szło, że dziewięć tysięcy lat minęło, odkąd podanie przekazało wojnę między tymi, co mieszkali poza słupami Heraklesa a tymi wszystkimi, co po naszej stronie”²⁸. Różnica między datami zamieszczonymi w dialogach wynosi tysiąc lat. Tak wielka rozbieżność powoduje, że na ogół nie sposób ufać Platonowi w sprawie datowania omawianych wydarzeń czy faktów.

Paradoksalnie jednak to właśnie daty uwiarygodniają przekaz autora wspomnianych tekstów oraz niosą ze sobą cenne informacje. Ulrich Hofmann oraz Thorwald Franke w swoich pracach zauważają podobieństwo chronologii przedstawionej przez filozofa do pojawiającej się w *Dziejach* Herodota, dotyczących Egiptu. Pierwszym królem Egiptu według „Ojca historii” miał być Menes, żyjący ponoć 11.500 lat temu²⁹. Współcześni egiptolodzy utożsamiają tego władcę z faraonem Narmerem, który panował około 3100 r. p.n.e. Również Platon podobnie ocenia „wiek Egiptu” jako państwa. W dialogu *Prawa* podaje, że początki Egiptu

²⁴ Antyczny Blog, *Punickie próby opłynięcia Afryki*, [w:] <https://antyczny.blog/2020/07/05/punickie-proby-oplynięcia-afryki/>, Michał Kowalski, data dostępu: 27.10.2021.

²⁵ Wykazuje to K. Morta, *Relacja z wyprawy Hannona w pismach greckich i łacińskich. Problem deformacji treści w procesie transmisji tekstu*, „Classica Wratislaviensia”, 2021 (2011), t. 31, s. 62.

²⁶ K. Kęciek, *Dzieje Kartagińczyków, Historia nie zawsze ortodoksyjna*, Warszawa 2007, s. 62.

²⁷ Plato, *Timaeus*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1951, s. 21.

²⁸ Plato, *Kritias*, tłum. W. Witwicki, Warszawa 1951, s. 112.

²⁹ J. Cervelló-Autuori, *Was King Narmer Menes?*, „Archéo-Nil”, 2005, nr 15, s. 31-46.

sięgają 10000 lat wstecz³⁰. Wyraźnie widać zatem błędy w chronologii egipskiej albo niewłaściwe tłumaczenie przez Greków lat egipskich. Platon wykorzystuje zatem porządek przedstawiony przez Herodota. Do podobnych wniosków doszedł profesor Heinz-Günther Nesselrath, krytykując teorie o Atlantydzie autorstwa Tony'ego O'Connella³¹. Daty przedstawione przez Platona nie sposób odczytać jako konkretny przedział czasowy, mają one raczej przekazać, że przedstawiona przez niego historia wydarzyła się bardzo dawno temu, prawdopodobnie niedługo po powstaniu państwa faraonów.

Jeżeli takie datowanie uznać za prawidłowe, to warto zauważyć, że pustynnienie Sahary dopiero się w tym okresie rozpoczęło. W dodatku w jej zachodniej części, proces ten był opóźniony dzięki wpływowi Oceanu Atlantyckiego³². Zatem opis Platona, w którym jest mowa o krainie urodzajnej, pełnej rzek i jezior mógł być zgodny z prawdą. Filozof nic nie wiedział o zmianach klimatycznych zachodzących w Afryce, dlatego można uznać tę informację za przesłankę do podniesienia wiarygodności jego informacji. Podobnie mogło być z tekstem Diodora Sycylijskiego, ponieważ wydarzenia przez niego opisywane miały mieć miejsce długo przed wojną trojańską. Nie powinno więc specjalnie dziwić to, że ziemie Atlantów postrzegał jako bardzo żyzne. Nieprzypadkowo też, podróżujący po Egipcie Solon, miał się dowiedzieć o tak dawnej historii ze świątyni bogini Neith w Sais. Kult tej bogini wywodzi się bowiem z terenów Libii, a w Egipcie pojawił się już w IV tysiącleciu p.n.e. Świątynia w Sais stała się centrum jej czci na północy Egiptu³³. Było to w czasach, zanim Sahara stała się pustynią, dlatego można przypuszczać, że wraz z kultem Neith do kraju nad Nilem przybyły opowieści o zachodnich krainach, które mogły być inspiracją dla Platona. Zatem inskrypcje, które mieli zobaczyć Platon bądź Solon w Sais pochodziły najprawdopodobniej z tego okresu³⁴.

Jeden z fragmentów dialogu *Kritias* jest bardzo problematyczny z punktu widzenia większości wspomnianych teorii. Brzmi on tak: „Bliźniak, który razem z nim przyszedł na świat [jeden z królów Atlantydy – przyp. D.D.], dostał jako przydział przylądek wyspy od Słupów Heraklesa po dzisiejszą Ziemię Gadeirycką. Ona się tak nazywa według tamtej ziemi. On się po helleńsku nazywał Eumelos, a w języku tubylców Gadeiros. Jego imię dało nazwę okolicy”³⁵.

Platon w tej części tekstu zdaje się zapominać, że Atlantyda była wyspą, ponieważ informuje, że jej przylądek miał się rozciągać po którejs z stron Cieśniny Gibraltarskiej. Fragment ten przeczy również temu, że Atlantyda została zatopiona,

³⁰ Plato, *Prawa II*.

³¹ H.G. Nesselrath, *How Not to Join the Dots: Remarks on a Flawed Recent Attempt to Locate Atlantis*, Göttingen 2020.

³² A.M. Lézine, *Timing of vegetation changes at the end of the Holocene Humid Period in desert areas at the northern edge of the Atlantic and Indian monsoon systems*, „Comptes Rendus Geoscience”, 2009, nr 341, t. 8, s. 750–759.

³³ P.W. Rovik, *A Libyan Athena with ancien Greek inscriptions*, „Mediterranean Archeology”, 2002, t. 15, s. 86.

³⁴ Warto zauważyć, że za czasów Herodota istniał szlak handlowy z Egiptu do Zachodniej Afryki prowadzony przez oazy na Saharze. Podobny szlak handlowy musiał funkcjonować w czasach kiedy Sahara była bardziej przyjazna dla podróżnych. Co za tym idzie dotarcie do Egiptu informacji z Zachodniej Afryki nie byłoby niczym niezwykłym.

³⁵ Plato, *Kritias*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1951, s. 118.

skoro jej częścią była ponoć ziemia istniejąca za czasów Platona. Jeżeli uznać tę część tekstu za kluczową dla poszukiwań Atlantydy, ograniczałby on poszukiwania do dwóch regionów: Półwyspu Iberyjskiego oraz do Północno-Zachodniej Afryki. Wspomniana Ziemia Gadeirycka jest identyfikowana z terenami leżącymi wokół starożytnej kolonii fenickiej Gades (współcz. Cadiz), co by wskazywało na Półwysp Iberyjski. Michael Hübner zauważa jednak, że po drugiej stronie cieśniny również znajduje się miasto, które może „pochodzić” od Gadeirosa. Badacz ten ma na myśli Agadir, znajdujący się na atlantyckim wybrzeżu Maroka. Hübner podkreśla, że określenia Agadir oraz Gades wywodzą się od tego samego fenickiego słowa *gdr*, które oznacza mury lub fortyfikacje. Mimo że nazwa dzisiejszego marokańskiego miasta może mieć antyczne korzenie, pojawia się ona dopiero w 1510 roku³⁶. Jedyna wzmianka, która może sugerować starożytne pochodzenie tego miasta, pojawia się u Polibiusza. Wspomina on bowiem o podobnie brzmiącym do Agadir porcie Rhysaddir, który miał znajdować się nad Atlantykiem, w okolicy dzisiejszego miasta Safi. Później nazywano tak współczesną miejscowość Melille³⁷.

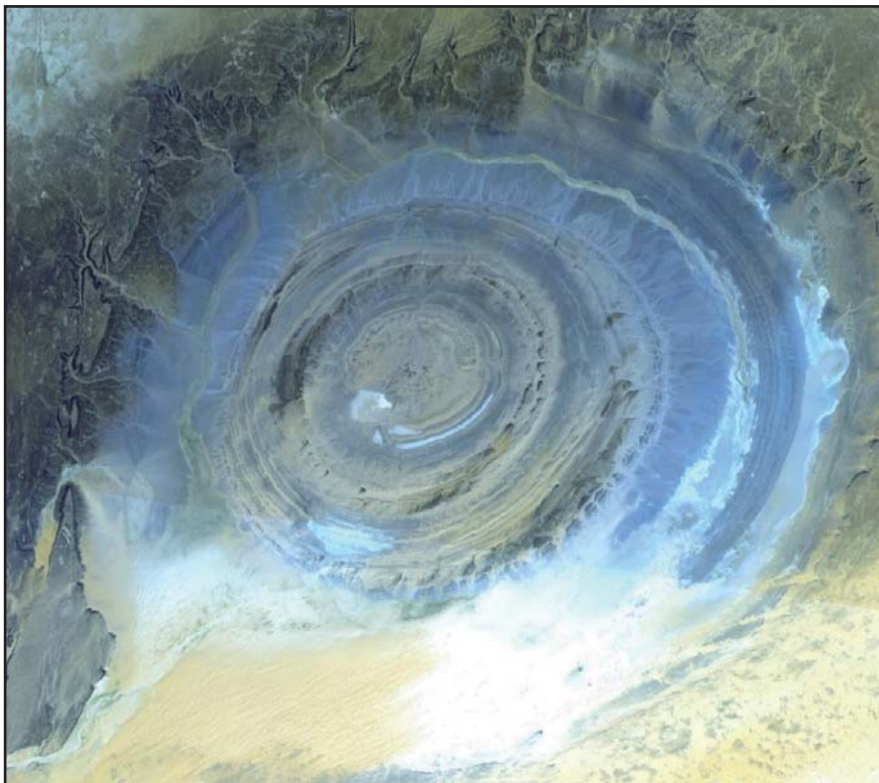
W całej opowieści Platona z pewnością najbardziej na wyobraźnię oddziałuje opis stolicy Atlantydy zbudowanej jakoby na wyspie oraz dwóch kręgów ziemi wokół niej. Wydaje się on zgoła fantastyczny, jednak, jak się okazuje, we wskazanym przez Herodota i Diodora regionie znajduje się struktura geologiczna, która wygląda niemal identycznie jak ta opisana w dialogach Platona. Została ona odkryta dopiero podczas lotów nad Afryką i po raz pierwszy opisana w latach trzydziestych ubiegłego stulecia jako Kalb ar-Riszat (potocznie jest nazywana „Oknem Sahary”). Przyczyny jej powstania wciąż są niejasne. Jej wiek ustalono na wiele milionów lat, zatem nie ma wątpliwości, że jest to struktura pochodzenia naturalnego. Potwierdzają to słowa Platona, ponieważ – według niego – miał ją stworzyć Posejdon, który uosabiał siły natury. Miejsce, na którym została zbudowana przyszła stolica Atlantydy, filozof opisuje następująco: „A ją sobie upodobał Posejdon, więc obcuje z nią i pagórek, na którym mieszkała, ogrodził pięknie i odciął od reszty ładu nokoło, bo porobił z morza i z ziemi na przemian szereg większych i mniejszych kół współśrodkowych. Dwa z ziemi, a z morza trzy jakby cyrklem obrócił ze środka wyspy – ze wszystkich stron jednakowo były oddalone – tak że ludzie tam dostępu nie mieli. Bo okręty i żegluga jeszcze w tych czasach nie istniała”³⁸.

Na środku „Oka Sahary”, na „wyspie”, można zauważyć niewielkie wzgórze. Wokół niej znajdują się dwa wyżej położone kręgi i trzy niżej, tak jak w opisie Platona. Współcześnie niezwykłość tego miejsca da się zobaczyć dopiero z dużej wysokości. W III tysiącleciu p.n.e. i wcześniej Sahara znajdowała się w trakcie „Wilgotnego Okresu Afryki”. Struktura ta mogła być wtedy zalana wodą, tak jak pisał Platon, co powodowałoby, że owe kręgi musiały być wtedy bez problemu zauważone przez miejscową ludność. Dotychczasowe badania archeologiczne wskazują jedynie ślady po neolitycznych społecznościach z „Wilgotnego Okresu Afryki”. Nie znaleziono natomiast pozostałości po stałych osadach ani budowlach z czasów historycznych,

³⁶ D. Margoliouth, *Chronique de Santa-Cruz du Cap de Gué*, „Journal of the Royal Asiatic Society”, 1934, nr 67, t. 4, s. 749-750.

³⁷ J.E.H. Spaul, *Studies in the Roman province of Mauretania Tingitana*, Durham University 1958, t. 1, s. 5.8.

³⁸ Plato, *Kritias*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1951, s. 118.

Ryc. 2. Zdjęcie przedstawiające Kalb ar-Riszat

Źródło: Zdjęcie udostępnione przez NASA/METI/AIST/Japan Space Systems i U.S./Japan ASTER Science Team
– <https://asterweb.jpl.nasa.gov/gallery-detail.asp?name=Richat>

ale napotkano dobrze zachowane szczątki słodkowodnych organizmów, co może być dowodem obecności wody w „Oku Sahary” w przeszłości³⁹.

Są jednak tacy, którzy wierzą, że „Okno Sahary” jest śladem po platońskiej Atlantydzie. Amatorzy mitu platońskiego odnaleźli bowiem na zdjęciach satelitarnych niezidentyfikowane struktury, które są bez wątpienia stworzone przez człowieka. Nawet jeśli są stare, jest ich niewiele i znajdują się w dużych odległościach od siebie. Zatem na podstawie dotychczasowych badań można zakładać, że wielkie miasto przedstawione przez Platona w *Kritiasie* jest wymysłem filozofa. W dodatku owa forma jest znacznie większa niż stolica Atlantydy w opisie Platona. Najważniejsze jest jednak to, iż ludność zamieszkująca wzgórza Adrar, w których znajduje się „Okno Sahary”, nie była wysoko rozwinięta. Szczyt progresu technologicznego tego regionu nastąpił około 1000 r. p.n.e. W tym czasie na tamtejszych malowidłach naskalnych pojawili się zaledwie jeźdźcy, rydwany i alfabet Berberów – Tifinagh.

³⁹ P. Giresse, O. Sao, H. Lumley, *Palaeoenvironmental study of Quaternary sediments of Guelb er Richât (Adrar of Mauritania) compared to sites nearby or associated with Early Palaeolithic. Discussion and perspectives*, „L'Anthropologie”, 2012, nr 116, t. 1, s. 12-38.

Ciekawe jednak, co na temat ukształtowania kontynentu Atlantydy pisze Platon. Twierdzi on: „Więc naprzód miała być ta cała okolica bardzo wysoka i odcięta od morza, a naokoło miasta nic, tylko równina miasto otaczająca, a sama dookoła otoczona górami, które schodziły aż do morza, gładka i równa, i bardzo długa. Ciągnęła się po drugiej stronie miasta na trzy tysiące stadiów, a na środku od morza w górę na dwa tysiące. Cała okolica wyspy była zwrócona ku południu, a od północy osłonięta od wiatrów. Góry otaczające wielbi pieśń z tamtego czasu, że ilością, wielkością i pięknnością przewyższały wszystko, co dziś⁴⁰.”

Opis Atlantydy przypomina, jak sądzić można, tereny Północno-Zachodniej Afryki. W uproszczeniu region ten wygląda właśnie niczym równina otoczona wielkimi górami od północy. Jedynymi wzniesieniami w bliskiej okolicy Kalb ar-Riszat są wzgórza Adrar⁴¹. Z dialogów dowiadujemy się również, że na Atlantydzie miał żyć gatunek słoni. W czasach filozofa to właśnie Afryka była kojarzona z tym zwierzęciem.

Jeśli powyższe rozważania mogą być uznane za nadinterpretację, to warto przywoływać ponownie osiągnięcia innych badaczy, reprezentujących na wskroś nowoczesne dyscypliny naukowe. Według nich omawiany region nawet w czasach Platona nie był całkowitą pustynią, tak jak to ma miejsce obecnie. W 2015 r. grupa badaczy przy użyciu satelity PALSAR dowiodła istnienia na tym obszarze dużej sieci rzecznej, istniejącej w „Wilgotnym Okresie Afryki”. Naukowcy nazwali ją Tamanrasset, ponieważ przypuszcza się, że jej źródło znajdowało się na obszarze obecnej prowincji Tamanrasset w Algierii⁴².

Jak się okazuje, jedna z części tego systemu rzecznego przetrwała jeszcze bardzo długo po zakończeniu „Wilgotnego Okresu Afryki”. Gdy spojrzymy na mapy z okresu nowożytnego, pojawiała się ona na każdej mapie i zniknęła z nich dopiero w drugiej połowie XIX wieku (wtedy widniała już jedynie jako zatoka). Nowożytni żeglarze nazywali ją Rzeką Świętego Jana. Dysponując tą informacją, można ją zidentyfikować niedaleko Kerne, którą Hannon nazwał Chretes. Badacze XIX-wieczni, np. Karl Müller i William Smith łączą ją właśnie z Rzeką Świętego Jana, ponieważ wskazywały na to odległości przedstawione przez Hannona. Natomiast współcześni naukowcy badający relację z podróży Hannona, niemający wiedzy o Rzece Świętego Jana, łączą ją z dalej wysuniętym na południe Senegalem. Müller wskazuje, że Chretes jest prawdopodobnie tą samą rzeką, którą Arystoteles w *Meteorologicie* nazywał Chremetes⁴³. Wspomina o niej również Nonnos z Panopolis w *Dziejach Dionizosa*, który traktuje ją jako rzeczne bóstwo⁴⁴. Jedyną rzeką w Afryce, która dostąpiła takiej nobilitacji, był Nil, co może sugerować, że Chremetes była rzeką bardzo dużą. Sam Hannon opisuje ją właśnie w ten sposób.

⁴⁰ Plato, *Kritias*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1951, s. 124.

⁴¹ Według językoznawcy R. Beekesa, berberyjskie słowo *adrar* oznaczające góry miało dać początek imieniu mitologicznego Atlasa.

⁴² C. Skonieczny, P. Paillou, A. Bory, G. Bayon, L. Biscara, X. Crosta, F. Grousset, *African humid periods triggered the reactivation of a large river system in Western Sahara*, „Nature Communications” 2015, s. 1-6.

⁴³ Arystoteles, *Meteorologica*, I, 13.

⁴⁴ Nonnos, *Dionysiaca*, XIII, 333 i 378.

Istnienie dużej sieci rzecznej sprzyjało osadnictwu libijskiemu i mogło pomóc przetrwać na pustyni. Najbardziej interesujący w kontekście lokalizacji Atlantydy jest podrozdział 9 relacji z wyprawy Hannona, dotyczący rzeki Chretes (Chremetes). Jedni badacze tego tekstu tłumaczą, że Hannon wpłynął do zatoki, a inni, że popłynął w górę rzeki na jezioro. Jeżeli przyjmiemy pierwszy scenariusz, to wspomnianymi przez Hannona wyspami byłyby Tidara i inne mniejsze położone wokół niej, jednak przy takiej lokalizacji brakowałoby opisywanych w tym tekście gór. Jeżeli przyjmiemy natomiast, że Hannon wpłynął do Chretes i potem na jezioro, można przypuszczać, że dotarł do *Oka Sahary*. Wtedy opisywanymi górami byłyby wzgórza Adrar, a wyspami wyższe części Kalb ar-Riszat, zwłaszcza wówczas jeżeli struktura byłaby w tym czasie zalana wodą. Możliwość wpłynięcia rzeką do „Oka Sahary” sugerują mapy z XVI i XVII wieku, np. *Africae tabula noua* Orteliusa lub *Africae nova descriptio* Blaeua, na których można zauważyć, że Rzeka Świętego Jana kończy się na wiosce Hoden (współczesne Wadan) znajdującej się 20 km od „Oka Sahary”⁴⁵. Hannon mógł zatem nieświadomie wpłynąć do Platońskiej Atlantydy. Możliwość wpłynięcia do „Oka Sahary” zgadzałyby się z opisem Platona, w którego tekście można przeczytać o połączeniu stolicy Atlantydy z Oceanem Atlantyckim.

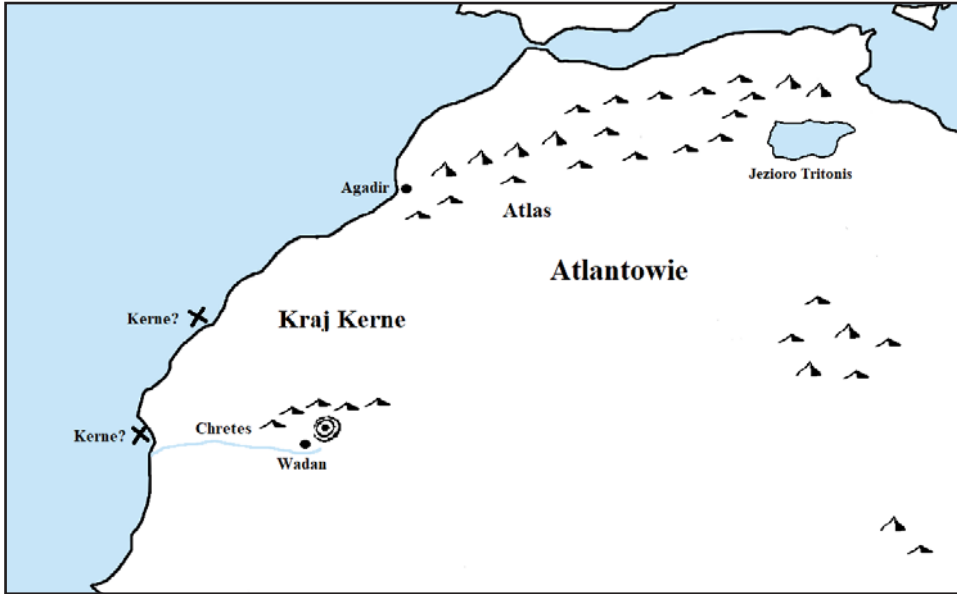
Jeżeli informacje Platona pochodzą z III tysiąclecia p.n.e., to pojawia się problem z interpretacją wspomnianej wojny między „najeźdźcami zza Słupów Heraklesa” a Grekami i Egipcjanami. Ulrich Hofmann wskazuje podobieństwo konfliktu opisanego przez Platona do inwazji tzw. Ludów Morza. Ludy atakujące wschodnie wybrzeża Morza Śródziemnego w większości pozostają niezidentyfikowane. Egipcjowi w tym czasie groził nie tylko atak tajemniczych ludów, ale również ich sojuszników z Libii⁴⁶.

Inspiracją Platona, Solona bądź samych Egipcjan do zinterpretowania tych najazdów jako ataku Atlantów mógł być duży udział w walkach Libijczyków. W XIV wieku p.n.e. po raz pierwszy w egipskich zapiskach pojawia się libijski lud nazywany Meshwesh lub Ma. Początkowo miał on zamieszkiwać w regionie Wielkiej Syrty. W XIII i w XII wieku p.n.e. Meshwesh wchodził w coraz większe konflikty z Egiptem, a w czasach najazdów Ludów Morza współpracowali z najeźdźcami i byli w nieustającym stanie wojny z Egiptem. Ostatecznie w X wieku p.n.e. zajęli północną część Egiptu i podzielili kraj na tzw. wodzostwa. Istniało czterech *wielkich* wodzów Ma w Medes, Sebennytos, Busiris i Per-Sopdu oraz wielu mniej ważnych, między innymi w Sais. Faraonowie z 22 oraz 23 dynastii byli z pochodzenia Libijczykami z plemion Meshwesh. Pojawienie się nowego plemienia libijskiego na zachód od Egiptu można zinterpretować jako imigrację Berberów z zachodniej Afryki na wschód, spowodowaną pogorszeniem się klimatu. Pod koniec II tysiąclecia można bowiem zaobserwować wzmożone ruchy migracyjne Berberów

⁴⁵ Taki bieg rzeki jest niezgodny z tym, który sugerują naukowcy. Według nich rzeka miała okrążyć wzgórze Adrar od północy, natomiast twórcy nowożytnych map byli przekonani że rzeka przepływa na południe od wzgórz Adrar. Nawet na niektórych mapach nazwę rzeki określono jako „Hodeńska”. Istnieje również możliwość, że były to dwie osobne rzeki, których ujścia znajdowały się blisko siebie.

⁴⁶ Szerzej na temat Ludów Morza: T. Łoposzko, *Tajemnice starożytnej żeglugi*, Gdańsk 1977, s. 117-133.

Ryc. 3. Mapa przedstawiająca Afrykę Północno-Zachodnią z zaznaczonymi miejscami omawianymi w artykule



Źródło: opracowanie własne

w regionie Zachodniej Afryki, np. zasiedlenie przez nich Wysp Kanaryjskich⁴⁷. Nie wiadomo, skąd dokładnie wywędrowały plemiona Meshwesh, ale przekonanie Greków bądź Egipcjan o ich pochodzeniu z Zachodniej Afryki z regionu gór Atlas nie byłoby niczym zaskakującym. Sam Platon jest niezdecydowany i raz pisze, jakoby Atlantowie mieli nie zajmować Egiptu, a raz, że kraj ten znalazł się w granicach ich podbojów. Okres zajęcia przez Meshwesh północy Egiptu może być inspiracją dla informacji o zajęciu go przez „Atlantów”. Platon pisze, że ludy te zajęły ziemie, zaczynając od Libii, Europy, aż po Tyrrenię. Z kierunku Libii przybyli do Egiptu Meshwesh, więc zajęcie tej krainy przez Atlantów jest zrozumiałe, natomiast wyróżnienie Tyrrenii może być wyjaśnione próbą zidentyfikowania przez Platona bądź Solona jednego z plemion Ludów Morza: Teresz. Podbój części Europy przez Atlantów można interpretować nie jako faktyczne zajęcie tych ziem przez Libijczyków, ale jako wskazanie pochodzenia ich sojuszników. Zwycięstwo Greków nad Atlantami może być zatem pamiątką po nieznannej wygranej bitwie Mykeńczyków nad Ludami Morza, bądź zwycięstwem odniesionym przez greckich najemników w czasie walki z samymi Meshwesh w Egipcie.

Podsumowując informacje przedstawione w artykule, można zauważyć istnienie dwóch greckich tradycji dotyczących Atlantów: tradycji Platona, przedstawiającej Atlantów jako mieszkańców zatopionego kontynentu na Atlantyku oraz

⁴⁷ J.F. Rosa, *Written in stones: The Amazigh colonization of the Canary Islands*, „Corpus”, 2015, nr 14, s. 115-138.

drugiej, mniej znanej tradycji przedstawionej w dziełach Herodota i Diodora Sycylijskiego, lokalizującej Atlantów na terenie Afryki Zachodniej obok gór Atlas. Przedstawione podobieństwa między nimi pokazują, że obie tradycje mogą dotyczyć tego samego miejsca. Wobec tego przypuszczać można, iż Platońska Atlantyda nie zatonała, wręcz przeciwnie, stała się... pustynią. Stolicą Atlantów, która opisana została w dialogach Platona była prawdopodobnie struktura geologiczna Kalbar-Riszat znajdująca się w Mauretanii. Informacje przedstawione przez greckiego filozofa sięgają przypuszczalnie czasów pierwszych faraonów, a wojna między Atlantami i mieszkańcami wschodnich wybrzeży Morza Śródziemnego stanowi prawdopodobnie echo inwazji Ludów Morza. Według współczesnych badań, nic nie wskazuje na to, aby znajdowała się tam kiedyś zaawansowana cywilizacja, niemniej słowa Platona oraz Diodora o wielkich miastach i urodzajnej krainie napawiają chęcią dokładniejszej eksploracji tego wciąż mało zbadanego regionu.

Odkrywanie Atlantydy to rodzaj nigdy niekończącej się historii. Nawet jeśli z dociekań nad jej lokalizacją wycofali się starożytnicy (historycy, filologowie), to z pewnością Atlantyda pozostanie wdzięcznym przedmiotem rozważań filozofów, a i archeolodzy nigdy nie zrezygnują z poszukiwania tego Świętego Graala swej dyscypliny. Trudno także sądzić, żeby w trakcie swoich badań zrezygnowali z ustaleń historyków i filologów klasycznych. Wydaje się, że jako odpowiedzialni za ewentualny sukces w największym zakresie (hipotezom innej proveniencji zwykle brakuje argumentów archeologicznych) nie mogą zamykać się na sugestie płynące nie tyle z obrzeży nauki, ile utożsamiane z dyscyplinami naukowymi, których efekty badań jeszcze kilkadziesiąt lat temu nie były brane pod uwagę jako narzędzia wspomagające eksploratorów przeszłości.

Bibliografia

AUTORZY ANTYCZNI

- Diodor Sycylijski, *Starożytności Etiopskie i Libijskie*, przeł. M. Wróbel, Poznań 2018.
Herodot, *Dzieje*, przeł. S. Hammer, Warszawa 2008.
Platon, *Kritias*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1951.
Platon, *Prawa*, przeł. M. Maykowska, Warszawa 1997.
Platon, *Timaeus*, przeł. W. Witwicki, Warszawa 1951.
Pliniusz Starszy, *Historia Naturalis*, przeł. J. Łukaszewicz, Poznań 1845.
Pomponiusz Mela, *O położeniu krajów świata ksiąg trzy*, przeł. M. Golias, Warszawa 1957.
Nonnos, *Dionysiaca*, przeł. W.H.D Rouse, Cambridge 1940.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Franke T.C., *The Importance of Herodotus' Histories for the Atlantis problem*, Ateny 2010.
Kęciek K., *Dzieje Kartagińczyków, Historia nie zawsze ortodoksyjna*, Warszawa 2007.
Łoposzko T., *Największy kataklizm w dziejach ludzkości*, Lublin 1996.
Łoposzko T., *Tajemnice starożytnej żeglugi*, Gdańsk 1977.
Nesselrath H.G., *How Not to Join the Dots: Remarks on a Flawed Recent Attempt to Locate Atlantis*, Göttingen 2020.
Schoff W. H., *A voyage of discovery down the west african coast, by a carthaginian admiral of the fifth century B.C.*, Philadelphia 1912.
Spaul J.E.H., *Studies in the Roman province of Mauretania Tingitana*, Durham University 1958, t. 1.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Cervelló-Autuori J., *Was King Narmer Menes?*, „Archéo-Nil”, 2005, nr 15.

- Giresse P., Sao O., Lumley H. d., *Palaeoenvironmental study of Quaternary sediments of Guelb er Richât (Adrar of Mauritania) compared to sites nearby or associated with Early Palaeolithic. Discussion and perspectives*, „L'Anthropologie”, 2012, nr 116, t. 1.
- Hofmann U., *Was Atlantis a Bronze Age Metropolis in North Africa?*, Milos Islands 2005.
- Hübner M., *Circumstantial Evidence for Plato's Island Atlantis in the Souss-Massa plain in today's South- Morocco*, 2012, [w:] www.atlantis-in-morocco.com
- Lézine A.M., *Timing of vegetation changes at the end of the Holocene Humid Period in desert areas at the northern edge of the Atlantic and Indian monsoon systems*, „Comptes Rendus Geoscience”, 2009, nr 341, t. 8.
- Liverani M., *The Libyan Caravan Road in Herodotus IV 181-185*, „Journal of the Economic and Social History of the Orient”, 2000, nr 43, t. 4.
- Morta K., *Relacja z wyprawy Hannona w pismach greckich i łacińskich. Problem deformacji treści w procesie transmisji tekstu*, „Classica Wratislaviensia”, 2021, t. 31.
- Rovik P. W., *A Libyan Athena with ancien Greek inscriptions*, „Mediterranean Archeology”, 2002, nr 15.
- Margoliouth D., *Chronique de Santa-Cruz du Cap de Gué*, „Journal of the Royal Asiatic Society”, 1934, nr 67, t. 4.
- Rosa J. F., *Written in stones: The Amazigh colonization of the Canary Islands*, „Corpus”, 2015, nr 14.
- Sharypkin S., *Platońska legenda o Atlantydzie w świetle antycznych źródeł historycznych*, „Piotrkowskie Zeszyty Historyczne”, 2004, nr 6.
- Terrell C.F., *The Perpilus of Hanno*, „Paideuma: Modern and Contemporary Poetry and Poetics”, 1972, nr 1, t. 2.
- Skonieczny C., Paillou P., Bory A., Bayon G., Biscara L., Crosta X., Grousset F., *African humid periods triggered the reactivation of a large river system in Western Sahara*, „Nature Communications”, 2015.
- Zhang H., *Is Atlantis related to the green Sahara?*, „International Journal of Hydrology”, 2021, nr 5, t. 3.

NETOGRAFIA

Antyczny Blog, *Punickie próby opłynięcia Afryki*, [w:] <https://antyczny.blog/2020/07/05/punickie-proby-oplynienia-afryki/>, Michał Kowalski



Where a historian can't ...? Atlantis hidden under the sands of the Sahara

The article aims to present a new theory explaining the mystery of the mythical Atlantis. At the beginning of the article a new direction of the search for the lost land is presented, which points to the Sahara desert. Then the ancient works are presented and discussed, in which one can read about the tribe of Atlanteans inhabiting the western end of the Sahara. These works suggest that Plato, in describing the lost continent, modelled himself on Northwest Africa at the time of the so-called Green Sahara, and that the Atlanteans were the ancient Berbers. After analyzing the text of the dialogues in a new light, one can speculate that the unusual capital of the Atlanteans may have been an unusual geological structure located in modern Mauritania – the so-called Eye of the Sahara. Finally, there is an attempt to explain the war between the Atlanteans and the peoples of the eastern Mediterranean. The war was probably inspired by the invasion of the Sea Peoples. During these events, a major threat to the Egyptians was the Berber people who came from the west. The invaders may have been interpreted by the ancient Greeks as the mysterious Atlantean people.

Keywords: Libyans, Mauritania, Atlanteans, Atlantis, Eye of the Sahara

BOHDAN KOROL

UNIWERSYTET MARII CURIE-SKŁODOWSKIEJ W LUBLINIE

bohdan.korol09@gmail.com

Flota rosyjska w czasach panowania Piotra I

Niniejszy artykuł dotyczy historii rosyjskich sił morskich w czasach panowania Piotra I. Został w nim przedstawiony cały proces powstawania regularnej floty wraz z infrastrukturą potrzebną do jej prawidłowego funkcjonowania. Dokładnie opisano rodzaje oraz typy statków wchodzących w skład nowotworzonej marynarki carskiej, wraz z artylerią okrętową będącą głównym narzędziem floty liniowej w czasie batalii morskich. Wiele uwagi poświęcono również reformie rosyjskich sił morskich, które w ciągu 20 lat z nielicznej floty handlowej stacjonującej w portach Archangielska, stały się główną potęgą morską ówczesnej Europy. Wszystkie te starania cara Piotra I oraz szeroko idące reformy wojskowe zostały przedstawione na tle nieprzerwanych wojen z Turcją i Szwecją, które stały się egzaminem dla regularnej floty rosyjskiej.

Słowa kluczowe

Piotr I, Rosja, armia, marynarka, flota, galery, fregaty, liniowce

Flota rosyjska w czasach przedpiotrowych

Rosja XVI–XVII wiekubyla dużym państwem leżącym we wschodniej części Europy, rozciągającym się od Morza Czarnego na południu, do Morza Białego na północy. Rozległe carstwo dynastii Rurykowiczów ze stolicą w Moskwie posiadało bardzo dobrą bazę gospodarczo-ekonomiczną i przygotowywało się do tego, aby w szybkim czasie stać się największym spichlerzem kontynentu. Według tego założenia rynki europejskie miały być przeładowane tanimi surowcami oraz żywnością rosyjską, która odsunęłabyz handlu tak wielkich pośredników jak Anglia, Holandia czy Szwecja. Tym samym Rosja zapewniłaby sobie hegemonię ekonomiczną. Zamierzenia te nie powiodły się jednak z dwóch powodów. Po pierwsze Rosja nie posiadała w tym czasie bezpośredniego dostępu do morza. Morza Czarne i Azowskie kontrolowała Turcja, a dostęp do Bałtyku zamykały Szwecja i Rzeczypospolita. Wprawdzie Rosja miała wielki port w Archangielsku, ale ten przez większość roku był zamrznięty przez co handel mógł odbywać się jedynie wiosną i latem. Po drugie wszystkie sąsiadujące państwa strzegły swoich pozycji na rynkach europejskich, nakładając coraz większe podatki i cła na kupców rosyjskich.

W takiej niekorzystnej sytuacji carstwo moskiewskie nie miało innego wyboru, jak tylko drogą militarną uzyskać dostęp do ciepłych mórz i atrakcyjnych szlaków handlowych¹.

Po raz pierwszy próbę przebicia się do morza podjęto w 1558 roku, kiedy to wojska Iwana Groźnego zdobyły Narwę. Po opanowaniu miasta flota kupiecka otrzymała bezpośredni dostęp do Morza Bałtyckiego, a co za tym idzie nowe rynki zbytu towarów. W szybkim czasie nawiązano kontakty handlowe z Anglią, Holandią i Danią, które aktywnie zaczęły sprowadzać do siebie tanią żywność i surowce płacąc za to złotem i srebrem. Taki bieg wydarzeń zmusił Szwecję, która wystąpiła przeciwko nowotworzonej marynarce carskiej, do podjęcia aktywnych działań wojennych na Morzu Bałtyckim. Słabo uzbrojone statki rosyjskie nie mogły jednak w otwartym morzu walczyć z regularną flotą szwedzką, która kontrolowała większość szlaków morskich na Bałtyku, z tego powodu przy braku floty wojskowej handel morski za czasów Iwana Groźnego był mocno ograniczony².

Sytuacja zmieniła się zasadniczo w 1617 roku, kiedy podpisano w Stołbowie pokój ze Szwecją. Na mocy tego traktatu Rosja utraciła dostęp do Bałtyku, a także główne kluczowe miasta i porty tego regionu. Doprowadziło to do tego, że wielkie państwo Romanowów straciło dostęp do bogatych szlaków handlowych, a jednocześnie wpływy na głównych rynkach europejskich. Należy jednak zauważyć, że idee ekspansji gospodarczej na stałe wpisały się w politykę rosyjską³.

Kolejną próbę uzyskania dostępu do morza podjęła w 1687 roku carówna Zofia. Tym razem uwaga dworu carskiego skupiła się na bogatych miastach i portach tureckich położonych na Krymie. Kontrola nad tym regionem otwierała dostęp do Morza Czarnego i Azowskiego, a co za tym idzie dawała szansę na nowe rynki zakupu towarów, których tak bardzo brakowało w Rosji. „W tym samym roku na Krym ruszyła dobrze uzbrojona armia Wasyla Golicyna oraz 50 tysięczna armia Kozaków, której wsparcie miało umożliwić zdobycie Perekopu i innych kluczowych miast półwyspu. Kampania ta zakończyła się niepowodzeniem, na co złożyły się problemy logistyczne, a także bardzo dobra strategia obronna Tatarów. Chan Selim Girej pozostawiał po sobie wypalone pola, a sam zamknął się w ufortyfikowanych twierdzach i dzięki wsparciu statków tureckich mógł odpierać szturm armii carskiej. Dwa lata później (1689) Rosjanie ponowili atak na Krym, ale i tym razem nie odnieśli sukcesu. Nie doszło do większych starć zbrojnych, ponieważ Tatarzy unikali generalnej bitwy i pozamykali się w ufortyfikowanych twierdzach. Te zaś, bez wsparcia floty, były niedostępne dla armii rosyjskiej. Obie te kampanie uświadomiły carom rosyjskim, że bez regularnej floty nie da się opanować Krymu oraz wybrzeży Morza Azowskiego i Czarnego⁴.

Powyższe przykłady pokazały dobitnie, że bez wsparcia floty, nawet tak wielka liczebnie armia rosyjska, nie była w stanie uzyskać dostępu do portów bałtyckich, czy też czarnomorskich. Wszystko to skłaniało kolejnego cara Piotra I do

¹ Ф. Веселаго, *Очерк русской морской истории*, ч. I, Санкт-Петербург 1875, s. 71-72.

² К. Валишевский, *Иван Грозный*, Москва 1912, s. 202-239

³ Ф. Веселаго, *Краткая история русского флота*, Москва 2009, s. 21.

⁴ L. Bazyłow, *Historia Rosji*, Warszawa 1985, s. 295-296.

stworzenia własnej floty, która mogłaby zapewnić hegemonię na morzu, a co za tym idzie dostęp do rynków europejskich.

Flota północna

Początków floty Piotrowej należy doszukiwać się w roku 1688, kiedy to młody car razem ze swoim nauczycielem Francem Timermanem odnaleźli w mieście Izmaile stary drewniany „Botik”, który prawdopodobnie należał do dziadka Piotra I. „Botik” był sprowadzony do Rosji z Anglii przez Nikitę Iwanowicza Romanowa i znacząco różnił się od istniejących tam statków handlowych. Okręt pływał po rzece nie tylko z wiatrem, ale także i przeciwko niemu. To wszystko potwierdził Timerman, który wcześniej był marynarzem holenderskim i niejednokrotnie pływał na takim okręcie. Statek ten bardzo zaciekał cara, który razem z Timermanem i przyjacielem Karsztenem Brantem, rozpoczął energiczną restaurację „Botika”. W niedługim czasie Piotr I pływał już na swoim statku po rzece Jauż. Można powiedzieć, że w 1688 roku „Botik” stał się załącznikiem floty carskiej, od którego w przyszłości rozpocznie się rozbudowa wielkiej marynarki wojσκowej. Z biegiem czasu malutkie hobby przekształciło się w cel życiowy cara, którego serce było całkowicie oddane flocie⁵.

Rok później Piotr I z pułkami potiesznymi przeprowadził się do miejscowości Perejasławskoje. Obok miasta znajdowało się jezioro i wpadająca w niego rzeka Trubeża, na której zimą 1689 roku założono stocznię. Bez zbędnej zwłoki rozpoczęto budowę 3 statków – jednego większego i dwóch mniejszych. W kolejnych latach Piotr I odsunął się od spraw związanych z flotą, co było spowodowane walką o tron z regentką, carówną Zofią. Przy pomocy Preobrażeńców i Siemionowców car zdołał przejąć władzę w państwie i stłumić bunt bojarów. Podczas nieobecności Piotra I, budowę floty zajmował się Brant, który do 1692 roku zbudował na rzece Trubeż 2 fregaty i 3 jachty. W sierpniu tego roku odbyły się wielkie manewry wojskowe na jeziorze Perejasławskim, które obserwował car. W manewrach tych brały również udział nowo zbudowane statki, a także oddział artyleryjski i „pułki potiesznych”⁶.

Po odbyciu manewrów car udał się do Archangielska, gdzie zbudowano dla niego jacht „Święty Piotr”, mieszczący na swoim pokładzie 12 dział różnego kalibru. Na tym właśnie statku w 1693 roku car poraz pierwszy w swoim życiu wypłynął na otwarte morze. Podczas pobytu cara w owym mieście założono także stocznie i rozpoczęto budowę fregat posiadających średnio po 24 działa, które w przyszłości miały patrolować wody Morza Białego. W Archangielsku Piotr I spędził około 6 tygodni. W tym czasie wiele razy spotykał się z cudzoziemskimi kupcami oraz rewidował ich statki. Najbardziej przypadła mu do gustu flotylla miasta Hamburga. Podróż ta ukazała Piotrowi przepaść technologiczną, jaka istniała między Rosją a zachodem, której póki co nie można było niczym zniwelować⁷.

⁵ Ф. Веселаго, *Очерк русской морской истории...*, s. 75-77.

⁶ А.С. Гришинский, В.П. Никольский, *История русской армии и флота*, Москва 1911, s. 83-84.

⁷ Ф. Веселаго, *Краткая история русского флота...*, s. 27-28.

W 1694 roku car ponownie przybył do Archangielska, żeby osobiście zobaczyć nowo zbudowany statek „Apostoł Paweł”, który mieścił na swoim pokładzie 24 działa. Piotr I był zachwycony jachtem i w maju tego roku wypłynął na nim na otwarte morze. Celem wyprawy stał się klasztor solowiecki. Kiedy statek znajdował się 120 km od Archangielska, załoga natrafiła na ogromną burzę, do której była kompletnie nieprzygotowana. Sytuacja została opanowana dzięki doświadczeniu jednego z marynarzy, był nim Antyp Tymofiejew. To właśnie on sprowadził jacht na mieliznę i doprowadził zarówno statek jak i załogę bezpieczną drogą do klasztoru. Wyprawa ta pokazała problemy istniejące we flocie rosyjskiej, a brak wyszkolonych marynarzy doprowadził do tego, że na statku większą część załogi stanowili zwykli żołnierze, niepotrafiący pływać po morzu, dlatego w czasie burzy siali panikę na pokładzie. Podobnie wyglądała sytuacja na innych statkach rosyjskich stacjonujących w pobliżu Archangielska⁸.

Po nieudanej wyprawie, Piotr I zarządził przeprowadzenie rekrutacji marynarzy spośród mieszkańców miasta i okolicznych wsi, w celu zasilenia nimi statków budowanych w stoczni solombalskiej. Takie posunięcie nieco poprawiło sytuację we flocie, chociaż boleśnie uderzyło w skarb państwa. Mimo wielkich nakładów finansowych car na własny koszt nakazał sprowadzić z Holandii statek z załogą, mający 44 działa. 20 lipca 1694 roku fregata „Santa Profeetie” przybyła do portu w Archangielsku, a dowództwo nad statkiem przejął Fiodor Romodanowski, jeden z najbliższych przyjaciół cara. W tym samym roku otrzymał on stopień admirała floty północnej. Należy wspomnieć, że fregata stała się perłą marynarki rosyjskiej, a na jej wzór zostały zbudowane nowe fregaty w pobliskich stoczniach⁹.

Po tych dwóch wyprawach było wiadomo, że car snuł plany zbudowania wielkiej floty, która miała doprowadzić do wzrostu potęgi militarnej Rosji. Ciężkie warunki pogodowe występujące w tym regionie oraz położenie geograficzne Archangielska powodowały, że przez większą część roku morze było pokryte warstwą lodu. Uniemożliwiało to szybkie powstawanie floty, a także znacząco utrudniało prowadzenie handlu. Wszystko to pokazało, że bez dostępu do mórz – Azowskiego, Czarnego i Bałtyku, nie da się zbudować potęgi morskiej, o której od tak dawna marzył Piotr I. W zaistniałej sytuacji armia carska nie miała innego wyjścia jak tylko drogą ekspansji terytorialnej otworzyć sobie dostęp do nowych portów oraz szlaków handlowych.

W 1694 roku rosyjskie dowództwo wojskowe opracowało koncepcje dwóch wypraw wojennych, które zostały przedstawione Piotrowi I. Zgodnie z pierwszą koncepcją armia carska miała uderzyć w kierunku Morza Kaspijskiego i opanować wąski pas wybrzeża razem ze znajdującymi się tam twierdzami. W ten sposób zamierzano otworzyć sobie drogę do tamtejszych portów. Z kolei druga koncepcja wiązała się z ekspansją terytorialną na południu, agłównym celem kampanii miała być twierdza Azow, która była kluczem do bogatych portów leżących na Morzu Azowskim i Czarnym. Z racji tego, że znaczna część armii strzegła granicy szwedzko-rosyjskiej, car nie mógł atakować w dwóch kierunkach i musiał wybrać jedną

⁸ *Ibidem*, s. 28.

⁹ Ф. Веселаго, *Очерк русской морской истории...*, s. 80-81.

z tych koncepcji. W tym samym roku odbyły się manewry kozuchowskie, podczas których ograniczona liczba strzelców razem z pułkami potiesznych ćwiczyła sztukę oblężenia i obrony twierdz morskich. W efekcie tych manewrów car wybrał koncepcję ataku na Azow, który wprawdzie był trudniejszy do realizacji, ale otwierał drogę do Morza Czarnego, a w dalszej kolejności Morza Śródziemnego. Oprócz tego opanowanie tych terenów dawałoby szerokie możliwości do podjęcia ataków na Krym, zarówno drogą morską jak i lądową¹⁰.

Flota rzeczna

Wczesną wiosną 1695 roku armia rosyjska pod dowództwem Borysa Szerebietiewa zaatakowała dwa punkty umocnione leżące na rzece Dniepr, które po niedługim oblężeniu skapitulowały. Turcy zaskoczeni tak szybkim atakiem rozpoczęli zorganizowany odwrót w kierunku Azowa i uniknęli walnej bitwy. Sam car poprowadził dwie części armii wzdłuż rzeki Don i rozpoczął oblężenie kluczowej twierdzy Azow. Po ostrzale artyleryjskim, Rosjanie pod przewodnictwem Piotra I, przeprowadzili dwa ataki na mury twierdzy. Obrońcy systematycznie odpierali przeciwnika, głównie za pomocą własnej floty i ognia artyleryjskiego. Z racji tego, że porty Azowa nie były zablokowane, Turcy cały czas przerzucali żywność, amunicję oraz jednostki wojskowe z Krymu do twierdzy drogą morską. Ponieudanym oblężeniu twierdzy car zorientował się, że bez mocnej floty i blokady morskiej nie zdoła opanować Azowa. W związku z tym armia rosyjska odeszła spod Azowa na stare pozycje i rozlokowała się w twierdzach leżących nad Dnieprem i Donem¹¹.

Po przegranej kampanii Piotr I niezwłocznie przeprowadził mobilizację marynarzy, inżynierów i budowniczych spośród mieszkańców Archangielska, Wołogdy, Niżnego i Moskwy, którzy musieli przybyć do wsi Preobrażeńskoje i w jej stocznicach zbudować flotyllę. W tym też roku sprowadzono z Holandii wielką liczbę lekarzy, kanonierów, artylerzystów i wojskowych, mających doświadczenie w walkach na morzu. Zagraniczny kontyngent i dwa pułki gwardii carskiej stały się pierwszymi jednostkami wchodzącymi w skład szybko powstającej floty rzecznej. Do lutego 1696 roku zdołano zbudować 22 galery, które przetransportowano do Woroneża i rozlokowano na stocznicach leżących nad Donem. Oprócz tego w pobliżu miasta przy pomocy pułku białogrodzkiego zbudowano 100 łodzi morskich służących głównie do transportowania żołnierzy i amunicji, a także około 20 czajek bojowych, które idealnie nadawały się do szybkich manewrów i walk na płytkich wodach¹².

Na admirała nowo stworzonej floty rzecznej wyznaczono Franca Leforta, generała armii rosyjskiej, a także bliskiego przyjaciela cara. To on osobiście w lutym 1696 roku przybył do Woroneża, żeby nadzorować proces formowania armii, która wkrótce miała uderzyć na Azow. Lefort wraz z Piotrem I opracował strategię ataku na twierdzę i rozpoczął końcowe przygotowania. Na początku maja udało się

¹⁰ *Ibidem*, s. 83.

¹¹ L. Bazyłow, *op. cit.*, s. 298.

¹² Ф. Веселаго, *Краткая история русского флота...*, s. 29-30.

zebrać pod Woroneżem 23 galery mające na swoich pokładach po 44 działa różnego kalibru oraz 4 małe brandery naładowane prochem, które miały zniszczyć masywne statki tureckie rozlokowane w portach azowskich¹³.

Drugą kampanię azowską rozpoczęto 8 maja 1696 roku, kiedy to flota rosyjska wyruszyła w stronę umocnionej twierdzy. Na miejsce koncentracji armii wybrano miasto Nowosergiejewsk, które zostało zdobyte jeszcze w trakcie pierwszej wyprawy azowskiej. Większa część armii razem z carem i Lefortem wyruszyła drogą morską i już 15 maja zdobyła dwie umocnione twierdze, znajdujące się 3 kilometry od Azowa¹⁴.

Atak ten był dla Turków wielkim zaskoczeniem, ponieważ nie wierzyli oni w możliwość ataku od strony rzeki. 20 maja Rosjanie rozpoczęli blokadę morską twierdzy. Czajki kozackie zaatakowały statki kupieckie płynące z Krymu do Azowa i w wyniku krótkiej bitwy zniszczyły dziewięć spośród nich. Zablockowano także porty i wąskie ujście Donu, gdzie rozlokowano flotę bombardierską z armatami i wybudowano drewniane fortyfikacje. W tym samym czasie 15 tysięcy żołnierzy z armii lądowej przystąpiło do ostrzału artyleryjskiego twierdzy od strony Nowosergiejewska. Flota turecka chcąc przerwać blokadę morską i wyjść z okrążenia podjęła próbę kontrataku na Donie, ale została całkowicie zniszczona. W tak trudnym położeniu Azowa Turcy wyprowadzili w morze regularną flotę i posłali na odsiecz 4 tysiące żołnierzy płynących na 17 galerach i 6 fregatach. Tymczasem Rosjanie umocnili się na brzegu i zajęli porty, przygotowując się do generalnego starcia. 24 lipca doszło do bitwy, która rozstrzygnęła losy drugiej kampanii azowskiej. Desant turecki został zniszczony przez regularne jednostki gwardii carskiej, a na morzu galery rosyjskie za pomocą ognia artyleryjskiego bez trudu odparły atak statków wroga. Po nieudanej odsieczy upadek twierdzy był tylko kwestią czasu. Garnizon Azowa skapitulował 19 lipca 1696 roku, kiedy to doszło do generalnego szturmu, którym dowodził osobiście car. Do końca tego miesiąca wojska rosyjskie opanowały cały region i pozajmowały kluczowe porty na wybrzeżu Morza Azowskiego¹⁵.

Druga wyprawa na Azow zakończyła się wielkim sukcesem cara. W efekcie tej kampanii Rosja uzyskała dostęp do bogatych szlaków handlowych leżących nad Morzem Czarnym, a także zbudowała potężną flotę rzeczną, która w przyszłości przekształciła się w regularną marynarkę wojskową.

Budowa floty azowskiej

Po wygranej kampanii 1696 roku podpisano pakt o zawieszeniu broni, który jednak nie odpowiadał do końca żadnej ze stron i stanowił tylko chwilę oddechu przed nowym etapem wojny o wybrzeża azowskie. Trwały pokój nie był możliwy, ponieważ Turcja nie uznawała rosyjskich pretensji do Azowa i przyległych portów. Natomiast strona rosyjska żądała przesunięcia granicy dalej na południe

¹³ Ф. Веселаго, *Очерк русской морской истории...*, s. 87-88.

¹⁴ P. Krokosz, *Rosyjskie siły zbrojne za panowania Piotra I*, Kraków 2010, s. 44-45.

¹⁵ А.С. Гришинский, В.П. Никольский, *op. cit.*, s. 85.

i swobodnego przepływu dla swoich statków w całym basenie Morza Czarnego. Z kolei na to nie mogła zgodzić się Turcja, ponieważ utraciłaby monopol na handel w tym regionie. W tak napiętej sytuacji oba kraje nie miały innego wyjścia, jak tylko przygotować się do kolejnej fazy konfliktu.

Rozumiejąc, że wojna jest nieunikniona, Piotr I nakazał w szybkim tempie przygotowywać zdobytą twierdzę do obrony. Rosjanie w szybkim czasie powołali pod broń około 25 tysięcy żołnierzy, a także odbudowali zniszczone fortyfikacje i mury twierdzy. Na brzegu rozmieszczono także dodatkowe baterie artyleryjskie dla wsparcia statków i do walki z desantem morskim. O wiele gorzej wyglądała sytuacja na morzu, ponieważ nowo stworzona flota rzeczna musiała stawić czoło znacznie liczniejszej marynarce tureckiej. Wiedząc o wielkiej dysproporcji sił zgromadzenie bojarskie przekazało wszystkie środki finansowe na stworzenie regularnej floty morskiej, która mogłaby powstrzymać atak galer osmańskich¹⁶.

4 listopada 1696 roku na rozkaz cara wprowadzono nowy podatek na statki morskie. Właśnie ten dzień można uznawać za faktyczny początek regularnej floty w Rosji. Wszyscy bojarzy, właściciele ziemscy oraz duchowieństwo prawosławne zostało zobowiązane do zapłaty corocznej składki na budowę statków około Woroneża. Z każdych 10 tys. domów szlachta i dworzanie musieli wystawić po 1 statku bojowym, a osoby duchowne po 1 statku z 8 tys. domów. Plan przewidywał, że w ciągu dwóch lat w stoczniach Woroneża i Azowa powstanie regularna flota składająca się z galer i barkalonów wraz z armatami, które w przyszłości wezmą udział w walkach z Turkami na morzu¹⁷. Należy wspomnieć, że barkalony to statki o długości do 35 metrów i szerokości do 8 metrów. Te jednostki wodne często posiadały na swoich pokładach ciężkie moździerze, które wykorzystywano do ostrzału umocnionych twierdz lub wielkich statków liniowych z dalekiej odległości. Niektóre barkalony wykorzystywano także do zwykłych potyczek morskich na bliskich odległościach, umieszczając na nich od 26 do 44 armat, o kalibrze maksymalnie do 24 funtów. Ten rodzaj statku był bardzo popularny we Francji, skąd właśnie został sprowadzony do carskiej Rosji¹⁸.

O wiele cięższe i większe od francuskich barkalonów były galery, które wykorzystywano wyłącznie do batalii morskich. W stoczniach pod Azowem budowano je w rozmiarach od 41 do 53 metrów długości, natomiast szerokość tych statków wynosiła zaledwie 7 metrów. Było to podyktowane tym, że w większości przypadków galery walczyły w kolumnie, a przy takiej taktyce główną rolę odgrywała ilość armat znajdujących się na pokładzie (czym dłuższy statek, tym więcej strzałów za jedną salwą). Na takich okrętach umieszczano armaty od 3 do 24 funtów, które miały niszczyć statki wroga, a także krótkie działa do 12 funtów, ładowane kulami z ołowiu przeznaczonymi do obstrzeliwania załogi¹⁹.

Zbudowane około Azowa i Woroneża 52 okręty dały początek flocie azowskiej. Natomiast wprowadzony przez cara podatek stanowił bazę materialną dla istnienia rosyjskiej marynarki wojennej. Warto także zaznaczyć, że do 1699 roku Rosja

¹⁶ Ф. Веселаго, *Очерк русской морской истории...*, s. 95.

¹⁷ Ф. Веселаго, *Краткая история русского флота...*, s. 30-31.

¹⁸ Ф. Веселаго, *Очерк русской морской истории...*, s. 97.

¹⁹ *Ibidem*, s. 98.

ściągnęła na wody Morza Azowskiego około 10 liniowców, zakupionych za granicą lub przetransportowanych z Archangielska, dla wsparcia nowo powstałej floty azowskiej. Liniowce posiadały od 22 do 64 armat (do 24 funtów) i w tamtym okresie były cudem myśli inżynierskiej. Takie statki były bardziej uniwersalne od galer i barkalonów, a także posiadały o wiele większą moc ogniwą od istniejących wówczas statków. Należy też zauważyć, że Rosja nie posiadała jeszcze dobrze wykwalifikowanych kadr, a także odpowiednio zmodernizowanych stoczní, gdzie można byłoby budować takie statki. To z kolei stawiało ją w pewnej zależności od państw Europy Zachodniej i znacząco ograniczało potęgę rosnącej marynarki carskiej. Jednak sam fakt, że w ciągu trzech lat flota rosyjska powiększyła się o 10 liniowców świadczyło wielkich nakładach finansowych i osobistym zaangażowaniu Piotra I w proces budowania regularnej floty²⁰.

Od maja 1699 roku Rosjanie zaczęli regularnie wyprowadzać swoje statki bojowe w otwarte morze, zagrażając tym samym kupcom oraz flocie tureckiej stacjonującej w Kerczi. Marynarka rosyjska odbywała manewry i ćwiczyła sztukę walki na morzu nie podejmując przeciwko Turcji żadnych działań wojskowych. Z czasem doprowadziło to do tego, że Rosjanie bez walki kontrolowali większość Morza Azowskiego. W zaistniałej sytuacji sułtan Mustafa II ściągał swoją flotę w rejon Kerczi oraz Konstantynopola i wydawało się, że dojdzie do otwartego konfliktu zbrojnego. Sytuacja wyjaśniła się 14 sierpnia tego roku, kiedy to liniowiec „Twierdza” wyruszył z misją dyplomatyczną do Kerczi. Po krótkich rozmowach Turcy pozwolili wpłynąć statkowi na Morze Czarne, żeby razem z flotą turecką wyruszyć do Konstantynopola. W stolicy Turcji odbyły się rozmowy dyplomatyczne między urzędnikami sułtana a wojskowymi rosyjskimi, na czele których stał poseł Emilian Ukraincew. W efekcie tych rozmów 3 lipca 1700 roku Turcy zgodzili się podpisać trwały pokój na warunkach przedstawionych przez delegację carską. Zgodnie z traktatem Turcja zrzekła się pretensji do Azowa, a także znacząco zmniejszyła obecność swoich statków w basenie Morza Czarnego i Azowskiego. Z kolei Rosja zagwarantowała, że nie podejmie żadnych akcji wojskowych w przeciągu 30 lat²¹.

Tym sposobem marynarka carska stacjonująca w pobliżu Kerczi stała się decydującym argumentem w rozmowach dyplomatycznych z Turcją. Nowo stworzona flota azowska oraz osobiste zaangażowanie cara skłoniły sułtana tureckiego do podpisania trwałego pokoju. Dzięki temu Piotr I otworzył drogę kupcom rosyjskim na rynki śródziemnomorskie.

Marynarka bałtycka

Jeszcze w trakcie wojny z Turcją Piotr I rozpoczął przygotowania do nowej kampanii wojskowej. Tym razem jego wzrok zwrócony był na północ, gdyż tam znajdowały się bogate porty bałtyckie oraz szlaki handlowe, które otwierały dostęp do rynków europejskich. Warto zaznaczyć, że w tym czasie tereny te znajdowały się

²⁰ Ф. Веселаго, *Краткая история русского флота...*, s. 33.

²¹ Ф. Веселаго, *Очерк русской морской истории...*, s. 121-123.

pod władzę Szwecji, która ograniczała działalność kupców rosyjskich nakładając na nich coraz większe cła. Ograniczenia te oraz ambicje cara w znacznej mierze zdecydowały o tym, że jeszcze w 1697 roku dyplomacja rosyjska rozpoczęła aktywnie poszukiwać sojuszników spośród monarchów europejskich w celu montowania koalicji antyszwedzkiej. Efektem kampanii dyplomatycznej było spotkanie w 1698 roku Piotra I i władcy Rzeczypospolitej Augusta II Mocnego, podczas którego udało się stworzyć sojusz skierowany przeciwko Karolowi XII. W tym miejscu warto wspomnieć, że Rzeczypospolita od dawna miała wrogie stosunki ze Szwecją, a sam August II marzył o podboju Inflant. Do koalicji udało się także wciągnąć Danię, która również miała pretensje terytorialne i starała się poszerzyć swoje wpływy w Skandynawii²².

Wojna rozpoczęła się w lutym 1700 roku, kiedy to armia Augusta II obległa Rygę. Natomiast Dania rozpoczęła działania wojskowe dopiero w marcu, co dało Szwedom czas na zebranie armii i przygotowania się do kontrataku. Latem tego samego roku 15 tysięczna armia Karola XII podeszła pod Kopenhagę, co zmusiło Fryderyka IV do szybkiego opuszczenia koalicji antyszwedzkiej. 30 sierpnia 1700 roku między Rosją a Portą został podpisany pokój w Konstantynopolu, który zakończył okres wypraw azowskich i dawał Piotrowi I swobodę działania. Otrzymał w miarę stabilną granicę na południu car mógł w całości skierować swoje armie na północ i rozpocząć przygotowania do wojny ze Szwecją. 3 września wojsko rosyjskie przekroczyło granicę i ruszyło w kierunku Narwy, a tym samym przystąpiło do walk o hegemonię nad Bałtykiem²³.

Kampania ta była bardzo podobna do przegranej przez Piotra I wyprawy azowskiej z 1695 roku. Armia carska bez wsparcia floty chciała szybkim uderzeniem zniszczyć lądowe siły szwedzkie, a potem zdobyć szturmem słabo bronione twierdze nadbałtyckie. Jednak jak pokazała praktyka, był to plan mało realny, ponieważ Szwedzi zajęli pozycje obronne przy kluczowych twierdzach, skąd podejmowali liczne kontruderzenia, unikając walnych bitew w otwartym polu. Taki właśnie bieg kampanii zmusił armię carską do podjęcia generalnego szturmu na Narwę, głównej twierdzy w tym regionie i przylegających do niej pomniejszych umocnień. W listopadzie 1700 roku Piotr I rozpoczął oblężenie miasta, jednak pomimo wielkiej przewagi w artylerii i w liczbie żołnierzy, Rosjanom nie udało się zdobyć twierdzy²⁴. Wynikało to z tego, że Szwedzi dysponując o wiele mniejszą armią, zastosowali taktykę mobilnych przerzutów. Zgodnie z nią w szybkim czasie ściągnięto drogą morską pod Narwę posiłki wojskowe oraz artylerię z pobliskich twierdz, co pozwoliło obrońcom miasta przejść do kontrataku i zniszczyć armię carską w polu. Taka taktyka była możliwa do zrealizowania, ponieważ Szwedzi posiadali jedną z największych marynarek wojennych w tym regionie i kontrolowali cały Bałtyk. Po przegranej kampanii 1700–1701 roku Piotr I zrozumiał, że kluczem do

²² L. Bazyłow, *op. cit.*, s. 298-299.

²³ P. Krokosz, *Bałtycka polityka Rosji Piotra I*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 6, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2013, s. 284-285.

²⁴ *Северная война 1700–1721 гг. К 300-летию Полтавской победы. Сборник документов*, t. 1: 1700–1709 гг., ред. Л. Г. Бескровный, Г. А. Куманев, Москва 2009, nr 56 (s. 72–73), nr 57 (s. 73–76).

wygrania wojny północnej będzie flota, ponieważ o sukcesie w tym teatrze wojennym decyduje liczba statków bojowych, których Rosja w tym czasie nie posiadała²⁵.

Po nieudanej kampanii w Inflantach Piotr I zaczął przygotowywać państwo do obrony. Sytuacja była sprzyjająca, ponieważ Karol XII zamiast ataku na Rosję, ruszył z wyprawą wojskową na Rzeczpospolitą²⁶. W tymże czasie główny sztab armii rosyjskiej opracował nową strategię walk pozycyjnych, zgodnie z którą front północny został podzielony na dwie samodzielne armie. Pierwsza część wojsk rosyjskich, złożona głównie z piechoty i kawalerii, miała być zgrupowana w rejonie jeziora Ladożskiego, gdzie miała pilnować linii frontu i przygotowywać się do ewentualnych walk o twierdzę Noteburg. W obrębie tej armii na rzekach Wolchow i Ludze znalazło się 600 barkasów. Były to łodzie wiosłowo-żaglowe przeznaczone głównie do transportu ludzi i prowiantu, a tym samym miały być główną siłą uderzeniową podczas działań wojennych w kierunku jeziora Czudskiego i rzeki Newy. Z kolei druga część armii była rozlokowana w pobliżu Archangielska i składała się w większości z marynarzy, artylerzystów, bombardierów i inżynierów. Te właśnie jednostki wojskowe przygotowywały miasto do obrony przed ewentualnym atakiem floty szwedzkiej, która stacjonowała w rejonie Morza Białego. Do Archangielska przetransportowano również część floty azowskiej, dla wsparcia miejscowego garnizonu. Widać zatem, że dla Piotra I kierunek północny stał się strategicznie ważniejszym niż południowy²⁷.

Wieczorem 24 czerwca 1701 roku flota szwedzka składająca się z 7 statków bojowych popłynęła w stronę Archangielska. Flotata udając kupców, pragnęła zaskoczyć garnizon rosyjski. Plan ten nie powiódł się jednak, gdyż rosyjskie jednostki artyleryjskie rozlokowane na brzegu Berezowskim sprawdzały wszystkie statki płynące w stronę portowego miasta. 25 czerwca flota szwedzka została ostrzelana z brzegu przez garnizony umocnionych artyleryjskich punktów, natomiast marynarkę rosyjską postawiono w stan gotowości bojowej i przygotowano do odparcia ataku. W trakcie kilkunastogodzinnych walk pod Archangielskiem zniszczono 2 okręty szwedzkie, a 5 kolejnych zdołało uciec przed atakiem Rosjan²⁸.

Po tej niefortunnej kampanii Szwedzi ponownie zajęli pozycje obronne i zaczęli umacniać twierdze w Inflantach. W tym czasie król szwedzki Karol XII skoncentrował własne rezerwy w rejonie Dorpatu i Narwy, oczekując na ponowne uderzenie Rosjan na porty bałtyckie. Chcąc zaskoczyć Szwedów Piotr I uderzył w najmniej chroniony fragment szwedzkiej linii obrony, a mianowicie twierdzę Noteburg. Tym razem armia carska solidnie przygotowała się do szturm. Na początku września 1702 roku około 50 barkasów zamknęło wejście do rzeki Newy, odcinając tym samym twierdzę od posiłków od strony jeziora Ładożskiego. Jednocześnie 12 tys. piechoty po ostrzale artyleryjskim rozpoczęło szturm Noteburga, który 11 października skapitulował. Sukces ten był bez wątpienia kluczowym

²⁵ А.С. Гришинский, В.П. Никольский, *op. cit.*, s. 91-94.

²⁶ *Ibidem*, s. 102.

²⁷ Ф. Веселаго, *Очерк русской морской истории...*, s. 146-147.

²⁸ Ф. Веселаго, *Краткая история русского флота...*, s. 37-38.

wydarzeniem w kampanii z 1702 roku, ponieważ Rosjanie uzyskali dostęp do rzeki Newy, a tym samym do Zatoki Fińskiej²⁹.

Wiosną 1703 roku Rosjanie podjęli próbę dalszego ataku w kierunku północnym. Tym razem na cel kampanii wybrano twierdzę Ninszaniec, która znajdowała się na skrzyżowaniu rzek Newy i Ochty. Rosjanie zastosowali tę samą taktykę jak w poprzednim roku i po całkowitym zablokowaniu miasta rozpoczęli szturm. Kluczową rolę w tej kampanii odegrała flota składająca się z 60 barkasów, które w bitwie morskiej na Newie powstrzymały marynarkę szwedzką składającą się z 9 statków płynących z odsieczą do twierdzy. Odniesione zwycięstwo było spowodowane dwoma czynnikami. Po pierwsze, Rosjanie posiadali o wiele większą liczbę statków, a po drugie szwedzkie fregaty nie nadawały się do manewrów na rzece, co sprawiło, że nie mogły wykorzystać w całości swojego potencjału ogniowego. W efekcie tego wielkie statki stały się łatwym celem dla liczniejszej floty rosyjskiej, która po krótkim ostrzale zdołała wziąć na abordaż dwa okręty, „Giedań” i „Astrild”. Po przegranej bitwie na rzece Newie szwedzki garnizon stacjonujący w twierdzy Ninszaniec skapitulował bez walki. Tym sposobem Piotr I zdołał zdobyć kluczową twierdzę w regionie, a także zadał dotkliwe straty marynarce Karola XII stacjonującej w rejonie Zatoki Fińskiej³⁰.

W tym samym roku na rzece Newie powstały stocznie olenieckie, z którymi wiąże się początki budowy regularnej floty rosyjskiej na Bałtyku. Jednocześnie zostało założone miasto Petersburg – przyszła stolica państwa rosyjskiego. Oprócz tego dla obrony portów i regionu zbudowano na wyspie Janni-Sari potężną twierdzę Pietropawłowsk, będącą przykładem idealnej sztuki inżynierskiej tamtych czasów³¹. Piotr I zdawał sobie sprawę, że siłami barkasów nie zdoła kontrolować wschodniego Bałtyku i rozpoczął aktywną kampanię rozbudowy statków wojennych w stocznich olenieckich. W przeciągu lata 1703 roku powstało 7 fregat, 7 galer oraz 13 brygantyn, niewielkich, ale szybkich statków wodnych, które były bardzo popularne wśród piratów. Takie okręty miały na swoich pokładach do 20 armat i były wykorzystywane do ataków na flotę kupiecką, a także wspierały czasami regularną flotę w bitwach na morzu. Perłą marynarki bałtyckiej został wyposażony w 28 armat statek „Sztandart”, którym osobiście dowodził Piotr I. Widać zatem, że w ciągu jednego roku Rosjanom udało się przełamać linię obrony szwedzkiej, a także zająć strategiczną pozycję nad Zatoką Fińską, z której otwierała się droga do dalszej ekspansji w kierunku Bałtyku i Skandynawii³².

Kampania 1704 roku rozpoczęła się od gwałtownego uderzenia armii szwedzkiej na północne granice państwa rosyjskiego. Na główny kierunek ataku Karol XII wybrał twierdze Kotlin i Ninszaniec, leżące nad rzeką Ochta. Na tę wyprawę wyruszyło łącznie około 8 tys. piechoty szwedzkiej, wspieranej 11 fregatami. Całą operacją dowodził admirał marynarki królewskiej Kornelius Ankersztern, który był uważany za jednego z najlepszych dowódców szwedzkich w czasie wielkiej wojny północnej. Siły te miały za zadanie zniszczyć pozycje obronne Rosjan i tym samym

²⁹ А.С. Гришинский, В.П. Никольский, *op. cit.*, s. 104-105.

³⁰ Ф. Веселаго, *Очерк русской морской истории...*, s. 155-156.

³¹ P. Krokosz, *Bałtycka polityka Rosji Piotra I...*, s. 286.

³² Ф. Веселаго, *Очерк русской морской истории...*, s. 158-159.

otworzyć drogę na Petersburg. W tej trudnej sytuacji Piotr I opracował ambitny, chociaż niebezpieczny plan obrony państwa. Zgodnie z jego założeniem pierwsza część armii północnej dowodzona przez admirała Korneliusa Krujsa miała prowadzić walki podjazdowe przeciwko Szwedom w rejonie Kotlina, unikając przy tym generalnego starcia. Natomiast druga część wojsk rosyjskich wspieranych przez marynarkę bałtycką, miała za zadanie rozpocząć kontratak w kierunku Narwy i szybkim uderzeniem zająć kluczowe twierdze w tym rejonie. Tym samym Piotr I chciał spełnić odwieczne marzenie carów rosyjskich, czyli podbić całe północne Inflanty i uzyskać dostęp do bogatych portów bałtyckich³³.

Walki pozycyjne w rejonie Kotlina trwały od czerwca 1704 do stycznia 1705 roku i zakończyły się pełnym triumfem armii carskiej. Rosjanie powstrzymali dwa generalne ataki armii szwedzkiej, a jednocześnie dali możliwość swobodnego działania drugiej armii walczącej w Inflantach. Piotr I wykorzystał wówczas nadarżającą się sposobność i w maju 1704 roku zaatakował Inflanty z zachodu drogą morską, co niewątpliwie zaskoczyło Szwedów czekających na atak ze wschodu. Manewr ten całkowicie załamał plan pozycyjnej obrony szwedzkiej, co doprowadziło do tego, że 9 czerwca padła Narwa, a do końca lata 1705 roku Rosjanie opanowali całe Inflanty. Tak wyraźne zwycięstwo było spowodowane tym, że marynarka bałtycka zablokowała od strony morza cały region, a Karol XII nie zdążył drogą lądową przyjąć z odsieczą zablokowanym garnizonom. W efekcie tego potężne twierdze w szybkim czasie musiały skapitulować. Tym samym kampania wojenna z lat 1704–1705 otworzyła Rosjanom drogę do bogatych szlaków handlowych nad Bałtykiem oraz dawała dostęp do licznych stoczni i portów rozlokowanych w północnych Inflantach³⁴.

Po kilku latach intensywnych działań wojennych na Bałtyku zapanował względny spokój, ponieważ oba kraje zajęły się odbudową marynarki i umacnianiem tamtejszych twierdz. Armia carska nie posiadała odpowiednich rezerw do podjęcia ataku w kierunku Finlandii, przez co skoncentrowała się na budowie statków liniowych, które miały stać się główną siłą uderzeniową marynarki bałtyckiej. Z kolei Karol XII w tym czasie był zajęty sprawą obsadzenia tronu w Rzeczypospolitej oraz walkami z konfederatami. Do zrealizowania tego ambitnego planu król szwedzki zebrał większą część swej floty stacjonującej w portach Sztokholmu i skierował ją w kierunku Gdańska. Taki bieg wydarzeń doprowadził do tego, że na wschodnim Bałtyku zapanowała równowaga, co pozytywnie wpłynęło na flotę rosyjską, która bez obaw mogła odbywać manewry oraz zajmować się budową liniowców, nie obawiając się ataku ze strony Szwecji. Warto też zauważyć, że czas działań na korzyść armii carskiej, która dysponując o wiele większym potencjałem ekonomiczno-gospodarczym, znacznie szybciej powiększała własną flotę w tym regionie Europy³⁵.

³³ *Ibidem*, s. 170-179.

³⁴ Ф. Веселаго, *Краткая история русского флота...*, s. 40-41

³⁵ Ф. Веселаго, *Очерк русской морской истории...*, s. 179.

Reformy w marynarce

Cztery lata względnego spokoju nad Bałtykiem doprowadziły do tego, że car pomimo wielkich nakładów finansowych na armię lądową walczącą na terenie Rzeczypospolitej i Ukrainy, rozpoczął na szeroką skalę reformy w armii, które dotknęły także flotę bałtycką. W portach Archangielska i Petersburga założono szkoły nawigacyjne, które kształciły inżynierów i marynarzy³⁶. Natomiast w Moskwie aktywnie działała szkoła artyleryjska założona w 1701 roku. W tej oto placówce oświatowej kształcono bombardierów oraz artylerzystów. W przyszłości żołnierze ci mieli stać się elitą regularnej marynarki i zająć miejsce cudzoziemskich kadr dowódczych. Tym właśnie posunięciem Piotr I postarał się rozwiązać problem braków kadrowych, który dotychczas istniał w armii rosyjskiej oraz nieco zmniejszyć nakłady finansowe na całą flotę carską. Trzeba jednak zauważyć, że kadr tych nie wystarczało dla wciąż rosnącej marynarki carskiej, co powodowało, że do końca wielkiej wojny północnej Rosja nie zdołała w pełni zerwać z tradycją zaciągania na służbę wykwalifikowanych kadr dowódczych i musiała rekrutować żołnierzy z krajów Europy zachodniej³⁷.

Warto także podkreślić, że poczynając od 1705 roku, Rosja spróbowała pójść w kierunku zerwania z tradycją masowego kupna statków zza granicy. Wiązało się to bowiem z wielkimi wydatkami finansowymi, na które Rosja nie mogła sobie pozwolić w czasie długotrwałej wojny północnej. W tym momencie Rosjanie zaczęli kupować makiety najnowszych statków, technologię oraz narzędzia potrzebne do ich budowania. Taka taktyka nieco zmniejszyła wydatki na sektor obronny, ale statki zbudowane w takim schemacie w Rosji były o wiele gorsze niż ich prototypy z zachodniej Europy. Wiązało się to z tym, że w owym czasie armia carska jeszcze nie wykształciła odpowiedniej liczby dobrych inżynierów oraz budowniczych, którzy umieli budować wojskowe okręty³⁸. Rozumiejąc ten problem Piotr I do końca swojego życia próbował zerwać z tą tradycją, a w szczytowym etapie wojny północnej car zwiększył nawet wydatki na zakup zagranicznych statków wraz z załogą, żeby dorównać flocie Karola XII. Widać zatem, że państwo Romanowów próbowało w miarę możliwości uniezależnić się od Europy i wykształcić własne kadry, które w przyszłości miały odegrać kluczową rolę w procesie budowy imperium rosyjskiego³⁹.

³⁶ Журнал или Поденная записка, блаженныя и вечностойныя памяти государя императора Петра Великаго с 1698 года, даже до заключения Нейштатскаго мира, ч. I, Санкт-Петербург 1770, s. 7.

³⁷ Н.Е. Бранденбург, Материалы для истории артиллерийского управления в России, т. I: Приказ артиллерии (1701-1720 гг.), Санкт-Петербург 1876, s. 241-242.

³⁸ Ф. Веселаго, Очерк русской морской истории..., s. 163-167.

³⁹ П.А. Кротов, Создание линейного флота на Балтике при Петре I, „Вопросы Истории”, 1988, nr 116, s. 313-327.

Regularna flota liniowa

Wprowadzając reformy wojskowe Piotr I rozumiał, że szwedzką flotę królewską stacjonującą w pobliżu Sztokholmu nie uda się zniszczyć przy pomocy fregat i galer. Szwedzi dysponowali bowiem jedną z najsilniejszych marynarek ówczesnej Europy składającą się głównie z liniowców bojowych, mieszczących na swoich pokładach od 46 do 90 armat różnego kalibru. Te wodne giganty, dysponując o wiele większym potencjałem ogniowym, stanowiły dla marynarki rosyjskiej przeszkodę nie do pokonania. Z tego też powodu, poczynając od lata 1705 roku, w stoczniach Petersburga rozpoczęto budowę własnych liniowców, które wcześniej były sprowadzane z zagranicy. W efekcie długotrwałych prac w ciągu czterech lat zdołano zbudować 27 liniowców, mających na swoich pokładach od 50 do 80 armat różnego kalibru. Ponadto 6 fregat mających po 32 działa oraz 6 szniaw. Ówczesne szniawy to rodzaj statku handlowego wykorzystywanego do przewożenia towarów i amunicji na dalekie odległości, które mogły służyć jako wsparcie ogniowe w ewentualnej batalii. We flocie rosyjskiej takie okręty mieściły na swoich pokładach średnio po 18 armat i rzadko były wykorzystywane w otwartych walkach morskich⁴⁰.

Równoległe z budową regularnej floty Piotr I rozpoczął prowadzenie kampanii dyplomatycznej mającej na celu wskrzeszenie koalicji antyszwedzkiej. Taki sojusz miałby znacząco rozciągnąć siły szwedzkie po całym wybrzeżu Bałtyku i tym samym zmniejszyć liczbę wojsk Karola XII na kierunku północnym. Po krótkich zabiegach dyplomatycznych do koalicji udało się ponownie wciągnąć zdetronizowanego króla Augusta II, a także Danię oraz Prusy. Do podpisania tego porozumienia doszło 9 października 1709 roku. W tym traktacie sojusznicy obiecywali sobie, że będą wspólnie walczyć przeciwko Karolowi XII aż do pełnej kapitulacji Szwecji. Ponadto Piotr I podpisał z Augustem II osobne porozumienie, zgodnie z którym car musiał mu pomagać w walkach ze Stanisławem Leszczyńskim. W ten sposób Piotr I chciał ponownie osadzić na tronie Rzeczypospolitej swojego byłego przyjaciela, a wraz z tym uzyskać dostęp do portów rozlokowanych nad Bałtykiem. Porty te stanowiły bowiem idealną bazę strategiczną, z której można było w bardzo wygodny sposób atakować wybrzeża szwedzkie⁴¹.

Po zwycięstwie pod Połtawą w 1709 roku rosyjskie siły zbrojne stacjonujące w północnych prowincjach państwa rosyjskiego otrzymały pozwolenie na podjęcie ataku na pozycje szwedzkie na całej granicy. Główną siłą uderzeniową w tej kampanii miały być nowo stworzone liniowce oraz desant morski rozlokowany w Petersburgu. Rosyjska taktyka zakładała, że flota liniowa pod przewodnictwem admirała Apraksyna zablokuje marynarkę szwedzką, a tym samym uniemożliwi transport żywności, amunicji oraz posiłków do twierdz. Z kolei admirał Krujs miał z morza wspierać ogniem artyleryjskim armie lądowe, które szturmowały liczne miasta w Ingrii i w Karelii. Taktyka ta okazała się na tyle efektywna, że w ciągu trzech lat Rosjanie zdobyli Wyborg, Rygę, Ahrensburg, Rewel, wyspę Ezelem oraz wiele mniejszych miejscowości położonych w przybrzeżnych rejonach. Ponadto

⁴⁰ *Ibidem*, s. 314-316.

⁴¹ P. Krokosz, *Bałtycka polityka Rosji Piotra I...*, s. 292-293.

wygrana kampania z lat 1709–1712 stworzyła możliwość dalszego ataku w kierunku Finlandii i pokazała, że rosyjska flota liniowa może stawić czoło bardziej doświadczonej marynarce szwedzkiej⁴².

Wiosną 1713 roku Piotr I zorganizował kolejną wyprawę przeciwko Szwecji. Tym razem wojska carskie uderzyły na południowo-zachodnią część Finlandii. Taki właśnie kierunek ataku wybrano z dwóch powodów. Po pierwsze tereny te były idealnym strategicznie punktem dla przyszłych ataków na Sztokholm, a po drugie Rosjanie pragnęli maksymalnie rozciągnąć linię szwedzkiej obrony na północy, żeby w pełni wykorzystać swoją przewagę liczebną w rejonie Zatoki Fińskiej. Podczas tej kampanii wojska rosyjskie zostały ponownie podzielone na dwie armie taktyczne, które miały zaatakować z różnych kierunków i wspólnie rozbić siły szwedzkie skoncentrowane w rejonie Borgå. Jako pierwsza do ataku ruszyła flota północna admirała Apraksyna, składająca się z 200 galer i 16 tys. piechoty, która zdobyła twierdzę Helsingfors, a także wyspę Forsbin. Jednocześnie druga grupa uderzeniowa złożona z 11 liniowców pod dowództwem Krujsa zaatakowała miasto Borgå, które szybko skapitulowało pod naporem artylerii carskiej. W efekcie walk Rosjanie w ciągu wiosny zdobyli ważny strategicznie region, co doprowadziło do tego, że Szwedzi byli zmuszeni przerzucić dodatkowe rezerwy na teren Finlandii, a tym samym zmniejszyć liczbę żołnierzy broniących szwedzkich wybrzeży⁴³.

Po tak wielkich sukcesach w Finlandii car latem 1714 roku rozpoczął przygotowania do uderzenia na Półwysep Hanko, który był strategicznym bastionem Szwedów w Zatoce Fińskiej. W tym też celu Piotr I zebrał w jednym miejscu wielką flotę składającą się ze 100 galer, 24 liniowców (mieszczących na swoich pokładach od 42 do 72 armat różnego kalibru) i 22 tys. piechoty wspieranej desantem morskim. Szwedzi spodziewając się ataku w tym kierunku, przeprowadzili mobilizację wśród żołnierzy i ściągnęli pod Hanko około 28 liniowców. Do pierwszych walk doszło 26 lipca, kiedy to 14 szwedzkich liniowców ostrzelało rosyjskie galery patrolujące wybrzeża. W odpowiedzi na ten atak cała rosyjska marynarka regularna, płynąca w trzech kolumnach, zaatakowała 27 lipca główne siły przeciwnika stacjonujące na mieliznach w pobliżu miejscowości Hanko. Zaskoczonym Szwedom udało się odeprzeć dwa ataki galer, ale trzeci – rozpoczęty kanonadą liniowców w całości złamał ich obronę. W efekcie tego drugiego, fregaty nieprzyjaciela skapitulowały, a inne rzuciły się do ucieczki. W ten sposób pod Gangutem marynarka rosyjska łatwo zniszczyła większość statków szwedzkich porzrzucanych w pobliżu Półwyspu Hanko, zapewniając sobie stabilną kontrolę nad całą Zatoką Fińską. Zwycięstwo to bez wątpienia można nazwać przełomowym momentem w schyłkowej fazie wielkiej wojny północnej, ponieważ w ciągu dwóch dni Szwecja utraciła wielką ilość statków bojowych wchodzących w skład regularnej floty, która wcześniej była gwarantem jej potęgi na Bałtyku⁴⁴.

Po krwawej kampanii z lat 1714–1715 obie strony konfliktu zajęły pozycje obronne wzdłuż całej linii granicznej w Finlandii, a dyplomaci zaczęli prowadzić wstępne rozmowy pokojowe. Taki obrót sprawy był podyktowany tym, że w obu

⁴² Ф. Веселаго, *Очерк русской морской истории...*, s. 194–216.

⁴³ Ф. Веселаго, *Краткая история русского флота...*, s. 46.

⁴⁴ Ф. Веселаго, *Очерк русской морской истории...*, s. 258–260.

krajach wojna stała się bardzo niepopularna, a wydatki na nią uszczuplały nadwyrężony skarb wojujących państw. Ponadto Rosjanie nie posiadali wielkich rezerw na froncie północnym, aby móc przeprowadzić kolejny atak, a Szwedzi załamani ostatnimi porażkami przygotowywali się tylko do wojny obronnej. Do rozpoczęcia rozmów pokojowych doszło w 1718 roku, kiedy to dyplomaci obu krajów spotkali się na Wyspach Alandzkich, żeby omówić warunki rozejmu. Negocjacje zakończyły się jednak fiaskiem, ponieważ Szwedzi nie pogodzili się z utratą ziem w Inflantach i w Finlandii, natomiast Rosja nie zamierzała zwracać swoich nowych nabytków na północy. Po tych rozmowach stało się jasne, że dojdzie do wznowienia wojny o hegemonię nad Bałtykiem, do której obydwaj kraje podjęły intensywne przygotowania⁴⁵.

Rosyjskie dowództwo wojskowe wiedząc, że Karola XII nie da się skłonić do pokoju drogą dyplomatyczną, rozpoczęło przygotowywanie do kolejnej wyprawy na Szwecję. Tym razem głównym celem kampanii stał się sam Sztokholm, który był najlepiej bronionym miastem leżącym nad Bałtykiem. W 1719 roku Piotr I zebrał wielką flotą liczącą 123 galery i 100 statków wsparcia, mających na swoich pokładach 22 tys. żołnierzy. Olbrzymia armia rosyjska pod dowództwem Apraksyna zaatakowała szwedzkie wybrzeża w rejonie miasta Gävle, gdzie przeprowadziła wyprawę łupieżczą, niszcząc wsie i porty nieprzyjaciela. Taka bezpardonowa strategia wojny została wybrana nieprzypadkowo. Po pierwsze Rosjanie chcieli pozbyć się części floty szwedzkiej spod Sztokholmu, żeby rozbić ją w otwartym morzu, a po drugie sianie paniki wśród zwykłych ludzi miało wzmocnić presję na dwór królewski, który zwlekał z podpisaniem rozejmu⁴⁶.

Taktyka Piotra I sprawdziła się i Szwedzi zaczęli przygotowywać flotę do podjęcia kontrataku na pozycje rosyjskie w pobliżu Sarema, aby uderzyć w tył regularnej armii cara. Admirał Apraksyn rozumiejąc trudną sytuację, w której się znalazł, podjął ryzykowną decyzję i wyprowadził statki bojowe z portów Rewla, żeby mogło dojść do walnej bitwy na otwartym morzu. Na czele rosyjskiej marynarki stanął kapitan Naum Sieniawin, mający pod swoim dowództwem 6 liniowców posiadających po 52 armaty i jedną szniawę wspomagającą. Z kolei flota szwedzka składała się z 2 liniowców i jednej fregaty, którymi dowodził kapitan Anton Johan Wrangel. Do decydującego starcia doszło 24 maja 1719 roku w pobliżu wyspy Sarema. Licniejsza flota rosyjska jako pierwsza zaatakowała Szwedów i w efekcie ognia artyleryjskiego jeszcze tego samego dnia zdobyła 3 statki wroga, biorąc do niewoli około 400 jeńców. Zwycięstwo to dało możliwość dalszego prowadzenia kampanii łupieżczej w okolicach Gävle oraz pokazało siłę rosnącej marynarki Piotra I, która coraz bardziej zagrażała Sztokholmowi⁴⁷.

Latem 1720 roku dowództwo rosyjskie rozpoczęło przygotowania do kolejnej wyprawy wojskowej. Tym razem na cel kampanii wybrano flotę królowej Eleonory, stacjonującą przy wyspie Grengam, która stanowiła mur chroniący południowe wybrzeże Szwecji wraz z jej stolicą. Na czele floty obronnej stał admirał Karl Georg

⁴⁵ M. Sawicki, *Rosyjskie siły lądowe i flota bałtycka w 1715 i 1719 roku w świetle raportów brytyjskich*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, 2020, t. XVII, nr 2, s. 163-164.

⁴⁶ Ф. Веселаго, *Краткая история русского флота...*, s. 46.

⁴⁷ Ф. Веселаго, *Очерк русской морской истории...*, s. 311-315.

Szeblad, który miał pod swoim dowództwem 14 okrętów bojowych oraz wsparcie miejscowych garnizonów i brygad artyleryjskich. Rosjanie z kolei zgromadzili olbrzymie siły w ilości 61 galer i 29 łodzi morskich, idealnie nadających się do walk w przybrzeżnych rejonach i na mieliznach. Dowództwo nad tą armadą powierzono generałowi-feldmarszałkowi Michałowi Golicynowi, którego uważano za jednego z najlepszych dowódców rosyjskich w czasie wielkiej wojny północnej. Do walnej bitwy doszło 7 sierpnia 1720 roku w okolicach wyspy Grengam. W efekcie całonocnych walk flocie rosyjskiej udało się przebić przez obronę szwedzką i zatopić 4 fregaty, a większa część floty królewskiej opuściła swoje pozycję i zaczęła uciekać. Zwycięstwo to w dużej mierze przesądziło o dalszych losach tej wojny, ponieważ Szwecja straciła prawie całą swoją marynarkę i pozostawiła bez obrony stolicę oraz najbogatsze regiony państwa⁴⁸.

W 1721 roku Rosjanie przeprowadzili parę wypraw łupieżczych na południowe i wschodnie wybrzeża Szwecji. Zdobyli wówczas szturmami miasta takie jak Hudiksvall, Sundsvall i Piteå. To z kolei doprowadziło do tego, że Szwecja pod naciskiem armii i floty carskiej musiała skapitulować. We wrześniu 1721 roku podpisano pokój w Nystad na warunkach przedstawionych przez dyplomację rosyjską, a traktat ten zakończył ostatecznie wielką wojnę północną. Na mocy zawartego pokoju Szwecja utraciła na rzecz Rosji Inflanty, Ingrię, Karelię i Estonię oraz zobowiązywała się do ograniczenia swojej marynarki stacjonującej na Bałtyku⁴⁹.

Tytułem podsumowania można stwierdzić, że regularna flota zbudowana w czasach Piotra I była głównym czynnikiem, który doprowadził do zwycięstwa Rosji w wielkiej wojnie północnej. Stworzona od podstaw marynarka liniowa stała się niejako wyznacznikiem mocarstwowości Rosji i gwarantem jej pozycji w tej części Europy.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Журнал или Поденная записка, блаженныя и вечностойныя памяти государя императора Петра Великаго с 1698 года, даже до заключения Нейштатскаго мира, ч. I, Санкт-Петербург 1770.

Северная война 1700–1721 гг. К 300-летию Полтавской победы. Сборник документов, т. 1: 1700–1709 гг., ред. Л.Г. Бескровный, Г.А. Куманев, Москва 2009.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

Bazyłow L., *Historia Rosji*, t. I, Warszawa 1985.

Бескровный Л.Г., *Хрестоматия по русской военной истории*, Москва 1947.

Валишевский К., *Иван Грозный*, Москва 1912.

Веселаго Ф., *Краткая история русского флота*, Москва 2009.

Веселаго Ф., *Очерк русской морской истории*, ч. I, Санкт-Петербург 1875.

Гришинский А.С., Никольский В.П., *История русской армии и флота*, Москва 1911.

Krokosz P., *Rosyjskie siły zbrojne za panowania Piotra I*, Kraków 2010.

Бранденбург Н.Е., *Материалы для истории артиллерийского управления в России*, т. I: *Приказ артиллерии (1701-1720 гг.)*, Санкт-Петербург 1876.

⁴⁸ Ф. Веселаго, *Краткая история русского флота...*, s. 56-57.

⁴⁹ Ф. Веселаго, *Очерк русской морской истории...*, s. 344-346.

ARTYKUŁY NAUKOWE

Krokosz P., *Bałtycka polityka Rosji Piotra I*, [w:] *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, t. 6, red. W. Walczak, K. Łopatecki, Białystok 2013.

Кротов П. А., *Создание линейного флота на Балтике при Петре I*, „Вопросы Истории”, 1988, nr 116.

Sawicki, M., *Rosyjskie siły lądowe i flota bałtycka w 1715 i 1719 roku w świetle raportów brytyjskich*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, 2020, t. XVII, nr 2.



The Russian fleet during the reign of Peter I

This scientific article is about the history of the Russian navy during the reign of Peter I. Here is presented the whole process of creating a regular fleet, along with the necessary infrastructure necessary for its functioning. The types and kinds of ships that were part of the newly created royal fleet along with the navy artillery, which was the main weapon of ships during naval battles, are described in detail. Lost of attention was also paid to the reforms of the Russian navy, which during 20 years from a small merchant fleet stationed in the ports of Arkhangelsk, became one of the strongest flotillas in Europe at that time. All these efforts of Peter I and far-reaching military reforms were presented against the background of continuous wars with Turkey and Sweden, which became a test for the regular Russian navy.

Keywords: Peter I, Russia, army, navy, fleet, galleys, frigates, liners

GRACJAN DUDA

UNIwersYTET JANA KOCHANOWSKIEGO W KIELCACH

gracjanduda70@wp.pl

Służba Polaków w szeregach Kaukaskiego Kozackiego Wojska Liniowego (1832-1860)

Artykuł poświęcony jest problemowi służby wojskowej Polaków w szeregach oddziałów kozackich, wchodzących w skład Kaukaskiego Kozackiego Wojska Liniowego w latach 1832-1860. Był to okres, w którym oddziały kozackie rozlokowane na Północnym Kaukazie toczyły szczególnie zaciekle walki z kaukaskimi powstańcami Szamila. W tym okresie w oddziałach kozackich służbę pełniło też kilkudziesięciu oficerów i około 200 żołnierzy-Polaków. Wielu oficerów Polaków zajmowało w tym czasie eksponowane stanowiska w oddziałach kozackich. Nie zawsze wiadomo, w jakich okolicznościach Polacy trafili do szeregów formacji kozackich i jakie były ich dalsze losy. Tekst oparto na literaturze przedmiotu, przede wszystkim na opracowaniach historyków rosyjskich.

Słowa kluczowe

Polacy, Kaukaz, służba wojskowa, formacje kozackie

Historia losów Polaków na terenie Imperium Rosyjskiego w XIX wieku obfituje w wiele ciekawych epizodów, z których mnóstwo do tej pory nie stało się obiektem badań historycznych albo wyjaśnionych zostało w niewielkim stopniu. Przez długi czas polscy historycy mieli bardzo ograniczony dostęp do źródeł przechowywanych w archiwach rosyjskich. A jeżeli już taki otrzymali, to zainteresowania swoje, co rozumiały, skupili na dokumentach przechowywanych w archiwach centralnych, z rzadka jedynie docierając do zasobów regionalnych archiwów, muzeów i bibliotek.

Również służba Polaków w szeregach oddziałów kozackich rozlokowanych na przedgórzu Kaukazu nie była do tej pory obiektem zainteresowania polskich historyków. Na ogół problem służby wojskowej Polaków na Kaukazie nie doczekał się jeszcze osobnego opracowania, choć na temat polskiej obecności na Kaukazie i Zakaukaziu w XIX wieku powstało już sporo opracowań¹. Powstały również teksty

¹ Na przykład B. i K. Baranowski, *Polaków kaukaskie drogi*, Łódź 1985; G. Piwnicki, *Polacy wojskowi i zesłańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku*, Toruń 2001.

dotyczące służby wojskowej Polaków w szeregach armii carskiej na tym obszarze, ale dotyczą one żołnierzy i oficerów służących w regularnych oddziałach liniowych. Jest to oczywiście zrozumiałe i uzasadnione, bo było ich znacznie więcej niż tych, którzy trafili do formacji kozackich.

Lukę tę starają się wypełnić autorzy rosyjscy, przede wszystkim pochodzący z rejonów, w których stacjonowało Kaukaskie Kozackie Wojsko Liniowe (dalej KKWL). Mają oni dostęp do zasobów lokalnych archiwów przede wszystkim archiwum w Krasnodarze². Teksty te mają często charakter przyczynków, często niepublikowanych na łamach czasopism naukowych, ale wydawnictw popularnych albo stron internetowych. W związku z tym autorzy tych publikacji podając szereg ciekawych, czasami bardzo szczegółowych informacji, często nie podają ich źródła. Mimo to nie ma powodu, aby negować ich prawdziwości. Warto więc na ich podstawie spróbować przedstawić temat służby Polaków w szeregach KKWL. Oczywiście niniejszy tekst w żaden sposób nie stanowi kompleksowego opracowania tytułowego zagadnienia, nie wiadomo jednak w obecnej sytuacji, kiedy polscy historycy będą mieli możliwość dostępu do dokumentów przechowywanych w lokalnych rosyjskich archiwach.

Kaukaskie Kozackie Wojsko Liniowe (KKWL) utworzono w 1832 r. na bazie stacjonujących tu już od wielu lat pułków kozackich. Jego zadaniem była ochrona północnego przedgórza Kaukazu przed napadami plemion górskich, a także podbój samego Kaukazu. Obszar stacjonowania KKWL obejmował przede wszystkim doliny rzeki Terek i rzeki Kubań w górnej i środkowej części jej biegu (nad dolnym Kubaniem stacjonowali Kozacy Czarnomorscy)³. Jego struktura zmieniała się dość często. W szczytowym okresie swego rozwoju składało się ono z dziewięciu brygad kozackich, wspieranych przez cztery baterie artylerii konnej. W skład brygad wchodziły przede wszystkim kozackie pułki konne, ale niektóre brygady miały w składzie również oddzielne bataliony piechoty⁴.

KKWL było formacją nieregularną, zorganizowaną na kształt innych formacji kozackich (na przykład Kozaków Dońskich, Orenburskich czy Syberyjskich). Każdą z jednostek tej formacji tworzyli Kozacy zamieszkali na określonym terenie, przypisanym do danego pułku. Na co dzień mieszkali oni wraz z rodzinami w dużych wsiach, nazywanych stanicami i zajmowali się zwykłymi, „cywilnymi” czynnościami – pracą na roli, hodowlą, rzemiosłem, handlem itp. Przechodzili jednak regularne szkolenie wojskowe, a określona ich liczba była stale gotowa do podjęcia w razie potrzeby działań wojennych.

Zakładanie i rozwijanie kozackich stanic było elementem realizacji polityki imperialnej i kolonizacyjnej. W wypadku przedgórza kaukaskiego Kozacy zakładali swoje siedziby zwłaszcza w dolinach rzek, zmuszając miejscową ludność do opuszczenia najdogodniejszych dla działalności rolniczej terenów. Nic więc dziwnego,

² Problem służby Polaków w szeregach Czarnomorskiego Wojska Kozackiego omówił dość szczegółowo historyk polskiego pochodzenia Aleksander Sielicki. Zob. А. Селицкий, *Поляки в Черноморском Казачьем Войске, (1787–1860 гг.)*, [w:] *Поляки на Кубани: Исторические очерки*, Краснодар 2008, s. 7-38.

³ Н.Д. Николаенко, В.П. Ермаков, *Кавказское Линейное казачье войско: история формирования, система управления и служебные обязанности (начало XVIII – 1860 г.)*, Пятигорск 2010, s. 17-99.

⁴ *Ibidem*, s. 101-118.

że wśród społeczności, które poparły powstanie Szamila, właśnie Kozacy stanowili grupę najbardziej znienawidzoną, zwalczaną ze szczególną zaciekleścią⁵.

Jeszcze przed formalnym utworzeniem Kaukaskiego Kozackiego Wojska Liniowego do pułków kozackich stacjonujących na Kaukazie wcielono wielu Polaków – jeńców z armii Księstwa Warszawskiego, wziętych do niewoli w 1812 r.⁶ Część z nich mimo amnestii po 1815 r. nie wróciła w rodzinne strony. Według danych I.W. Cifanowej, w 1817 r. do liniowych pułków kozackich wcielono 214 byłych polskich jeńców wojennych z armii Napoleona, którzy nie wrócili do ojczyzny. W kolejnych formacjach kozackich wyglądało to następująco: w Pułku Terecko-Siemiejnym były takie 34 osoby, Grebieńskim – 34, w Pułku Mozdockim – 34, w Wołżskim – 44, w Chopiorskim – 68, w Kubańskim – 4⁷.

Po klęsce powstania listopadowego przestała istnieć oddzielna armia Królestwa Polskiego. Do szeregów armii rosyjskiej wcielono znaczną liczbę żołnierzy wojsk polskich⁸. Od 1832 r. armię carską zasilano również systematycznie rekrutami z Królestwa Polskiego. Wiesław Caban szacuje, że w latach 1832-1855 na Kaukaz trafiło ponad 40 tysięcy rekrutów z Królestwa Polskiego⁹. Tych kierowano jednak do szeregów formacji regularnych i nie trafiali oni, przynajmniej bezpośrednio, do oddziałów kozackich.

Według szacunków Olega Matwiejewa¹⁰ od upadku powstania listopadowego do początku lat sześćdziesiątych XIX w. przez szeregi wojsk kozackich na Kaukazie przewinęło się przynajmniej 30 oficerów polskiego pochodzenia i ponad 200 żołnierzy niższych stopni¹¹. Oczywiście liczba ta jest dyskusyjna. Niezwykle trudne, wręcz niemożliwe jest bowiem wyznaczenie jasnego kryterium: Kogo uważać za Polaka? Matwiejew posłużył się najczęściej stosowanym i chyba najbardziej jasnym kryterium – wyznaniowym. Za Polaków uważał wyznawców religii rzymskokatolickiej, chociaż i w tym wypadku poczynił, jak się przekonamy, pewne wyjątki.

⁵ И.В. Цифанова, *Польские переселенцы в Кавказской войне XIX века*, [w:] https://superinf.ru/view_helpstud.php?id=5531 [dostęp: 21 II 2022].

⁶ Aleksander Sawieljew podaje, że było ich 269, nie podając niestety źródła tej informacji. Zob. А.Е. Савельев, *Поляки в Кавказской войне – две грани одного явления*, „Дом польский. Литературно-исторический журнал”, [w:] <http://dompolski-journal.ru/articles/article/27/> [dostęp: 21.02.2022]. Por. też: M.S. Arsanukajewa, *Polacy i Górale Kaukazu Północnego w XIX i na początku XX wieku: historia wzajemnych stosunków*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, 2012, t. VIII, s. 118; П. Адамчевски, *О римско-католическом костеле в Темир-Хан-Шуре (Буйнакске)*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, 2021, t. LVI, s. 7.

⁷ И.В. Цифанова, *Польские переселенцы на Северный Кавказ в XIX веке: особенности процесса адаптации*, Ставрополь 2005, s. 110; M.S. Arsanukajewa, *op. cit.*, s. 121.

⁸ Około 4700 z nich trafiło do oddziałów stacjonujących na Liniach: Kaukaskiej, Orenburskiej i Syberyjskiej. Zob. W. Caban, *Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831-1873*, Warszawa 2001, s. 92, 114-115.

⁹ W. Caban, *W niewoli u Szamila*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F: Historia, 2005, vol. 60, s. 55.

¹⁰ Jest on m.in. autorem najnowszej monografii poświęconej historii Kozaków Kubańskich. Zob. О. В. Матвеев, *Кубанское казачество: историко-культурное наследие, судьбы, грани народной памяти*, Краснодар 2019, s. 384.

¹¹ О.В. Матвеев, *Поляки в Кавказском Линейном казачьем войске*, [w:] http://polonia-kmw.ucoz.ru/publ/o_v_matveev_poljaki_v_kavkazskom_linejnom_kazachem_vojske/1-1-0-11 [dostęp: 18 II 2022].

Najwięcej informacji posiadamy o Polakach-oficerach. Polscy oficerowie pojawili się w armii rosyjskiej jeszcze przed upadkiem Rzeczypospolitej, a po rozbiorach ich liczba znacznie wzrosła. Kariera wojskowa była szczególnie popularna wśród synów rodzin szlacheckich zamieszkałych na terenach wcielonych do Rosji w wyniku rozbiorów. Wielu oficerów-Polaków było w wojskach rosyjskich już w okresie wojen napoleońskich, a później ich liczba jeszcze wzrosła.

Wielu polskich oficerów służyło również na Kaukazie. Ich liczba zwiększała się wraz ze wzrostem liczebności rosyjskiego kontyngentu wojskowego. Sukcesy muzułmańskich powstańców powodowały, że władze carskie zmuszone zostały do wysyłania tam coraz liczniejszych wojsk. Rosła więc również liczba oficerów – w tym Polaków. Należy w tym miejscu podkreślić, że większość z nich trafiła na Kaukaz na podstawie rozkazu służbowego¹², ale pewna liczba znalazło się tam na ochotnika. Jak zauważył Bohdan Baranowski, „Wśród oficerów pewną liczbę stanowili ludzie, którzy traktowali służbę w carskiej armii jako możliwość wybić się, szybkiego, awansu i dobrowolnie prosili o wysłanie na niebezpieczny front kaukaski. Dla wielu młodzieńców nie bez znaczenia była tu żądza przygód, chęć poznania dalekich egzotycznych krajów, nawiązanie do dawnej tradycji wojen, jakie ongiś Polska wiodła z muzułmanami”¹³.

Jak już wspomniano, przynajmniej 30 z nich służyło w formacjach kozackich. Niektórzy zrobili podczas służby na Kaukazie błyskotliwe kariery. Warto więc pokrótce przedstawić ich sylwetki.

Najbardziej znaną postacią jest tu niewątpliwie generał Feliks Krukowski. Urodził się on w rodzinie ziemiańskiej zamieszkałej w powiecie prużańskim guberni grodzieńskiej. W 1821 r. Feliks rozpoczął służbę wojskową jako podoficer w jednym z gwardyjskich pułków kawalerii. Po dwóch latach uzyskał stopień oficerski i kontynuował służbę wojskową w rosyjskiej kawalerii. Przełomowy w jego życiu okazał się rok 1837, gdy uzyskał awans do stopnia majora i nominację na dowódcę jednego z kozackich pułków Linii Kaukaskiej (Górskiego), a od 1843 r. dowodził innym z pułków kozackich – Chopierskim. Odznaczył się w walkach z powstańcami Szamila. Szczególną sławę przyniósł mu brawurowy nocny atak na oddziały powstańców szykujące się do szturm na Piatigorsk. Dzięki zaskoczeniu oddział Krukowskiego rozproszył wielokrotnie liczniejsze siły przeciwnika, co spowodowało, że do ataku na Piatigorsk w ogóle nie doszło¹⁴.

¹² И.В. Цифанова, *Польские переселенцы в Кавказской войне XIX века*, [w:] https://superinf.ru/view_helpstud.php?id=5531 [dostęp: 21.02.2022].

¹³ B. Baranowski, „*W żołdacy na Kaukaz*”. *Położenie polskich działaczy politycznych wysłanych karnie do służby wojskowej na Kaukazie w drugim trzydziestolecu XIX w.*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, sec. F: Historia, 1982, vol. 37, s. 282.

¹⁴ *Круковский, Феликс Антонович (Станиславович)*, w: *Военная энциклопедия*, ред. В. Ф. Новицкого, т. 14, s. 321; О. Матвеев, «*Рыцарь в полном смысле этого слова...*»: Ф.А. Круковский в исторической памяти кубанского казачества, [w:] *Поляки в России: XVII–XX вв.: Материалы Международной научной конференции*, ред., сост. А.И. Селицкий, Краснодар 2003, s. 205–206.

W 1845 r. już jako pułkownik, objął dowództwo jednego z liniowych pułków kawalerii Korpusu Kaukaskiego – Niżegorodzkiego Pułku Dragonów. W 1848 roku został awansowany do stopnia generała-majora i mianowany atamanem nakaźnym wszystkich wojsk kozackich na Linii Kaukaskiej¹⁵.

Trudno powiedzieć, czy przeniesienie na Kaukaz było zwykłą realizacją rozkazu służbowego, czy Krukowski sam o nie zabiegał, licząc na przyspieszenie dość wolno rozwijającej się kariery wojskowej. Jeżeli mieliśmy do czynienia z tą drugą sytuacją, to można stwierdzić, że plany Krukowskiego się powiodły. Służba na Kaukazie przyniosła mu nie tylko awanse, ale i szereg wysokich orderów i odznaczeń. Jednocześnie był bardzo lubiany przez podwładnych, którzy doceniali jego odwagę skromny styl życia i dbałość o potrzeby szeregowych kozaków¹⁶.

Jednak służba na Kaukazie przyniosła Krukowskiemu nie tylko sławę, ale i gwałtowną śmierć. Na początku 1852 r. jego oddział otoczony został przez przeważające siły czeczeńskie, a sam generał zginął. Być może właśnie odwaga, granicząca z brawurą zgubiła generała, bo często zdarzało mu się objeżdżać wysunięte posterunki praktycznie bez eskorty i tego krytycznego dnia również towarzyszył mu stosunkowo nieliczny oddział¹⁷. Zwierzchnikowi Krukowskiego, ks. Bariatynskiemu udało się za znaczną kwotę wykupić należące do generała ordery, które zrabowali napastnicy. Szamil nie chciał natomiast nawet rozmawiać o możliwości wykupienia szabli i kindżału generała¹⁸.

Namiestnik Kaukazu ks. Woroncow, zapewne z nutą patosu pisał, że „jeśliby z wojska wybrać 1000 najlepszych ludzi i zsumować wszystkie ich zalety, to nie przewyższyłyby one zalet, które posiadał zmarły ataman”¹⁹. W pięćdziesiątą rocznicę śmierci generała, w 1902 r. w miejscu jego śmierci wystawiono pomnik, sam Krukowski zaś, za zgodą cara, został honorowym patronem 1. Mozdockiego Pułku Kozaków Terskich²⁰.

Kolejną wybitną indywidualnością był generał Albert Jedliński. Na tle innych wysokich oficerów armii rosyjskiej polskiego pochodzenia Jedliński był postacią szczególną. Był on bowiem poddany austriackim. Urodził się w 1813 r. w niezbyt zamożnej rodzinie ziemiańskiej. Ukończył Akademię Wojenną w Wiedniu. W 1845 r. zapewne za zgodą przełożonych, wstąpił do służby rosyjskiej i trafił do wojsk Korpusu Kaukaskiego. Jakie były motywy tej decyzji? Czy, jak twierdzi biograf generała Władimir Markow, znudziło go kozackie życie i nęciły przygody, czy też rozczarował przebieg kariery w armii austriackiej, w której do 32 roku życia dosłużył się zaledwie stopnia porucznika

¹⁵ Н.Д. Николаенко, В.П. Ермаков, *op. cit.*, s. 243.

¹⁶ О. Матвеев, «Рыцарь в полном смысле этого слова...», s. 202-203.

¹⁷ А.В. Шишов, *100 великих казаков*, Москва 2007, [w:] https://historylib.org/historybooks/Aleksey-SHishov_100-velikh-kazakov-/64

¹⁸ Круковский, Феликс Антонович (Станиславович), [w:] *Военная энциклопедия*, ред. В. Ф. Новицкого, т. 14, s. 321-322. О. Матвеев, «Рыцарь в полном смысле этого слова...», s. 215-219.

¹⁹ А.В. Шишов, *op. cit.*

²⁰ Круковский, Феликс Антонович (Станиславович), [w:] *Военная энциклопедия*, ред. В. Ф. Новицкого, т. 14, s. 322.

(oberlejtanta)? Trudno jednoznacznie to rozstrzygnąć, być może oba motywy były tu równie ważne²¹.

Już w 1845 r. Jedliński wziął udział w pierwszej wyprawie wojennej, a rok później odkomenderowany został do Mozdockiego Pułku Kozaków i związał swoją karierę z Kaukaskim Kozackim Wojskiem Liniowym praktycznie do końca jego funkcjonowania. W 1850 r. został dowódcą Łabińskiego Pułku Kozaków, zaś w lutym 1852 r., już jako podpułkownik, dowódcą Pułku Mozdockiego. W grudniu tegoż roku, zachowując dowództwo pułku, został jednocześnie komendantem 8. Kozackiej Brygady Liniowej²². Od 1857 r. dowodził 9. Kozacką Brygadą Liniową, a następnie był zastępcą dowódcy Kaukaskiej Dywizji Kawalerii. Karierę wojskową skończył w 1878 r. w stopniu generała-lejtnanta. Niebawem po otrzymaniu tego awansu zmarł²³.

Kolejnym wysokim dowódcą formacji KKWL był generał Adam Wojnicki. Urodził się w 1809 r. w rodzinie ziemiańskiej z guberni podolskiej. Służył w pułkach kawalerii gwardii, a prawdopodobnie od 1843 r. na Kaukazie. W listopadzie 1844 r. został dowódcą Kaukaskiego Pułku Kozaków, a w latach 1845-1856 dowodził kolejno 1. Kaukaską, 4. Stawropolską i 2. Łabińską Kozackimi Brygadami Liniowymi. Uczestniczył w wielu wyprawach przeciwko powstańcom Szamila. Kawaler orderu św. Jerzego. W 1856 r. awansowany do stopnia generał-majora. Zmarł w 1861 r.²⁴.

Dowódcą jednego z pułków KKWL był również Włodzimierz Suchodolski. Pochodził on z guberni podolskiej. W 1826 r. jako szesnastolatek rozpoczął na służbę w armii carskiej. Brał udział w tłumieniu powstania listopadowego i nagrodzony został medalem za szturm Warszawy. Nie wiadomo, od kiedy służył na Kaukazie, ale przynajmniej od 1850 r., ponieważ wtedy za męstwo w jednym ze starć uhonorowano go „Brylantowym pierścieniem z wizerunkiem Jego Wysokości”. W 1856 r. Suchodolski stał się dowódcą Kizlarskiego Pułku Kozaków. Nie udało się znaleźć informacji, jak potoczyła się jego dalsza kariera.

Wysokim oficerem KKWL był też Aleksander Krzyżanowski, który jako podpułkownik od 1852 r. dowodził 14. Baterią Artylerii Konnej KKWL. Po rozwiązaniu KKWL Krzyżanowski poprosił o przeniesienie do Petersburga, tłumacząc swą prośbą szkodliwym wpływem kaukaskiego klimatu na jego zdrowie i obowiązkami rodzinnymi. Nie udało się znaleźć informacji co do dalszego przebiegu jego kariery²⁵.

²¹ Potwierdzeniem niespokojnego charakteru Jedlickiego zdaje się być fakt, że na Kaukazie zasłynął on jako zawiadacz i doskonaly szermierz, któremu nawet rozmaici awanturnicy woleli schodzić z drogi. Zob. Вл. Марков, *Генерал-лейтенант А.А. Иедлинский (из далёкого прошлого Кавказа)*, „Русская старина”, 1911, т. 145, s. 207-208.

²² Н.Д. Николаенко, *Командир Моздокского Казачьего Полка А.А. Иедлинский в мемуарах С.А. Венеровского*, w: *Университетские Чтения. Материалы научно-методических чтений ПГЛУ*, Пятигорск 2016, s. 177-178.

²³ Вл. Марков, *op. cit.*, s. 203-207.

²⁴ Н.Д. Николаенко, В.П. Ермаков, *op. cit.*, s. 238.

²⁵ Figurujący w spisach rosyjskich generałów Aleksander Krzyżanowski to zupełnie inna osoba. Generał Aleksander Iwanowicz Krzyżanowski urodził się w roku 1835 i niemożliwe, aby w 1852 r. był już podpułkownikiem. Por. http://www.rusgeneral.ru/general_k8.html [dostęp: 11.02.2022].

Kolejnym oficerem artylerii KKWL był Ignacy Rostkowski. Urodził się on w 1811 r. i pochodził z rodziny szlacheckiej z guberni mohylewskiej. Jako oficer artylerii w 1849 r. odkomenderowany został do 15. Baterii Artylerii Konnej KKWL. W 1856 r. przeniesiono go do 2. Łabińskiego Pułku Kozaków, zaś w 1859 r. awansowany został do stopnia *wojskowego starszyny* (odpowiednik majora w wojskach kozackich)²⁶.

W 1. Kaukaskim Kozackim Batalionie Liniowym służył z kolei Jan Sieniawski. Pochodził ze szlachty guberni witebskiej. Urodzony w 1805 r. kształcił się w Pułku Szlacheckim. Za zasługi w walkach przeciwko Turkom w czasie wojny w 1828-1929 r. awansowany został do stopnia oficerskiego. Do KKWL trafił późno, bo dopiero w 1851 r. Był wówczas majorem. Po przemianowaniu na *wojskowego starszyny* został przewodniczącym sądu 3. Brygady Kozaków KKWL²⁷. Ponieważ piastowanie takiego stanowiska wymagało specjalistycznej wiedzy prawniczej, niewykluczone, że Sieniawski już wcześniej służył w organach sądownictwa wojskowego. Nic nie wiadomo jednak ani o jego wcześniejszej, ani późniejszej karierze.

Niemало było Polaków wśród niższej kadry dowódczej. Dowódcami sotni pułków kozackich byli, chociażby pochodzący z guberni mińskiej esauł Wojciech Pobjewski, urodzony na Wołyniu Benedykt Kuczkowski, czy pochodzący z guberni podolskiej Wilhelm Opacki²⁸. Wiele wskazuje również na to, że polskie korzenie miał dowódca sotni Łabińskiego Pułku Kozackiego Aleksander Kirjacki. Wprawdzie pochodził ze szlachty guberni chersońskiej, ale był wyznania rzymskokatolickiego²⁹. Komendantami stanic byli: wspomniany już Wojciech Pobjewski oraz wywodzący się z guberni mohylewskiej Józef Sadłucki³⁰.

W pułkach kozackich służbę pełnili również lekarze-Polacy. W latach pięćdziesiątych XIX wieku głównym lekarzem I. Brygady KKWL był Stefan Sawicki, Lekarzem 1. Stawropolskiego Pułku Kozaków był Antoni Nowicki, zaś w Mozdockim Pułku Kozaków służbę pełnił doktor Jakub Sakowicz. We wszystkich wypadkach trafili oni tam najprawdopodobniej wskutek przydziałów służbowych³¹.

Służba na Kaukazie, w tym również w KKWL dawała również możliwość rehabilitacji oficerom, którzy popełnili jakieś przestępstwa służbowe. Byli wśród nich także służący w armii carskiej Polacy. Wiadomo o przynajmniej jednym takim przypadku. Zdegradowany za zabicie dwóch żołnierzy Ludwik Celikowski w 1839 r., za szczególne zasługi w walce z kaukaskimi góralami uzyskał cesarskie przebaczenie. Nadano mu stopień esauła i nominowano na dowódcę jednej z sotni w 1. Brygadzie. Wbrew temu, co pisze Matwiejew, Polakiem nie był natomiast Iwan Wadkowski, który również karnie został przydzielony do KKWL. Pochodził

²⁶ О. В. Матвеев, *Белорусы на Кубани и в Черноморье в конце XVIII – первой половине XIX в.*, „Труды БГТУ. Серия 6: История, философия” 2014, nr 5 (169), s. 20.

²⁷ О. В. Матвеев, *Поляки в Кавказском Линейном казачьем войске...*

²⁸ *Ibidem*.

²⁹ *Ibidem*.

³⁰ О. В. Матвеев, *Некоторые аспекты адаптации белорусов к этносоциальной и природной среде (на примере Кавказской войны)*, „Труды БГТУ. Серия 6: История, философия”, 2017, nr 1 (197), s. 26.

³¹ О. В. Матвеев, *Поляки в Кавказском Линейном казачьем войске*

o ze szlachty guberni moskiewskiej³². Rodzina miała rzeczywiście polskie korzenie, ale jeszcze jego pradziadek wstąpił na służbę rosyjską i odtąd rodzina stale mieszkała w Rosji³³.

Szybko mogła zakończyć się kariera wojskowa innego Polaka, pochodzącego z guberni podolskiej Zygmunta Korzeniowskiego. Pod koniec 1849 r., jeszcze jako junkier został oddany pod sąd za obrazę słowną podporucznika Korobki. Sąd uznał jednak, że nie ma na to dobitnych dowodów i Korzeniowskiego uniewinnił. Trudno ocenić, o co dokładnie chodziło w tej sprawie. Być może, jak twierdzi Matwiejew, rzeczywiście w pułkach kozackich, w których często brakowało oficerów, przez palce patrzono na występki, które gdzieindziej nie uszłyby płazem. Korzeniowski został ostatecznie oficerem. Służył najpierw w jednym z kozackich batalionów piechoty, a później, już w randze sotnika dowodził jedną z sotni Łabińskiego Pułku Kozaków.

Wśród służących w szeregach KKWL oficerów byli również uczestnicy powstania listopadowego. Oficerem 1. Stawropolskiego Pułku Kozaków był Józef Bentkowski. Bentkowski urodził w 1812 r. się na Kujawach. Uczęszczał do szkół we Włocławku i Płocku. W czasie powstania listopadowego wstąpił na ochotnika do wojska i awansował na podoficera. Po upadku powstania wraz z wieloma innymi żołnierzami wojsk polskich trafił na Kaukaz. Przydzielony do 1. Batalionu Liniowego w Stawropolu, nie uczestniczył w działaniach wojennych. Przełożeni chcieli wykorzystać jego znajomość języków i przydzielono go do kancelarii. Oprócz tego udzielał również prywatnych lekcji i prowadził całkiem wygodne życie. Mimo uczestnictwa w powstaniu Bentkowskiemu na tyle spodobało się życie wśród kozaków, że w 1836 r. zwrócił się do cara z prośbą o zgodę na przypisanie wraz z rodziną do KKWL i zmianę wyznania na prawosławne³⁴. Zgodę taką oczywiście uzyskał. Po przeniesieniu do KKWL Bentkowski dalej pracował głównie w sztabie, założył też w jednej ze stanic szkołę i uczył prywatnie dzieci kozackiej starszyny. W 1857 r. będąc w stopniu sotnika, odszedł z wojska. Zasłynął potem jako badacz terenów Północnego Kaukazu. Był autorem ponad dwustu opublikowanych w różnych miejscach prac, dotyczących tego terytorium i jego mieszkańców³⁵. Jego praca dotycząca kolonizacji Kaukazu w latach 1772-1860 do tej pory uważana jest za jedno z najważniejszych opracowań dotyczących rosyjskiej obecności na Kaukazie. Bentkowski zmarł w Stawropolu w 1890 r. i tam został pochowany³⁶.

³² <http://lermontov-lit.ru/lermontov/dictionary/lermontov-dictionary/znakomye-i-sovremenniki/vadkovskie.htm>

³³ В. П. Софьина, *Портреты и судьбы. (из семейной истории Вадковских и Чернышёвых)*, [w:] *Поляки в России: XVII–XX вв.: Материалы Международной научной конференции*, ред., сост. А.И. Селицкий, Краснодар 2003, s. 129–136.

³⁴ И.В. Цифанова, *Польские переселенцы в Кавказской войне XIX века*, [w:] https://superinf.ru/view_helpstud.php?id=5531 [dostęp: 21 II 2022].

³⁵ В.А. Жадан, *Иосиф Викентьевич Бентковский – исследователь Северного Кавказа*, [w:] *Поляки в России: XVII–XX вв. Материалы Международной научной конференции*, сост. А.И. Селицкий, Краснодар 2003, s. 229–232.

³⁶ *Ibidem*, s. 232.

Z czasem służący w wojskach KKWL osoby polskiego pochodzenia „wsiąkały” w miejscowe społeczeństwo. W tym procesie nie ma nic dziwnego. Wieloletni pobyt w obcym środowisku nieuchronnie prowadzić musiał do utraty narodowej tożsamości. Na zmianę wyznania na prawosławne oprócz Bentkowskiego zdecydowali się choćby wspomniany już Krzyżanowski, czy artylerzysta, esaul Jan Chodkiewicz czy pochodzący z Warszawy chorąży Antoni Kaznowski³⁷. Wyznania mahometańskiego był natomiast pochodzący z guberni lubelskiej esaul Maciej Baranowski. Według Matwiejewa wywodził się on z rodziny polskich Tatarów³⁸.

Młodzi mężczyźni szukali partnerek i życiowej stabilizacji. Skutkiem były więc mieszane małżeństwa, których dzieci – jeżeli małżonka była wyznania prawosławnego – zgodnie z prawem musiały być wychowywane w religii prawosławnej. Wprawdzie oficerowie starali się szukać żon wśród katoliczek, odpowiednich kandydatek było bardzo mało. Często na konwersję zdecydowali się też sami żołnierze i oficerowie³⁹. Przykładowo z kobietami wyznania prawosławnego ożenieni byli Wojnicki, Bentkowski, Opacki i Sieniawski⁴⁰.

Nie wiadomo, kim byli służący w szeregach KKWL żołnierze niższych stopni. Jak już wspomniano, Matwiejew na podstawie danych archiwalnych ocenił ich liczbę na około 200 osób. Skoro do oddziałów kozackich nie wcielano rekrutów-Polaków z Królestwa Polskiego i guberni zachodnich, to skąd się tam wzięli? W tym wypadku skazani jesteśmy na domysły. Być może w początkowym okresie istnienia KKWL w ich szeregach służyła jeszcze pewna liczba jeńców z armii Księstwa Warszawskiego, wcielonych do formacji kozackich, ale zapewne było ich niewielu. Wydaje się, że zasadniczą część stanowili tu żołnierze służby czynnej, którzy po kilku bądź kilkunastu latach służby na własną prośbę uzyskali zgodę na przeniesienie z formacji regularnych do jednostek kozackich. Niewykluczone, że głównym motywem była w tym wypadku chęć założenia rodziny.

Być może do jednostek kozackich trafił też któryś z Polaków karnie skierowanych do służby wojskowej za działalność patriotyczną w latach trzydziestych i czterdziestych XIX wieku. Jednak i w tym wypadku droga musiałaby prowadzić przez jednostki regularne. To jednak tylko domysły, poza przypadkiem Bentkowskiego nie ma bowiem potwierdzenia źródłowego ani jednego takiego przypadku.

Oczywiście obecność w szeregach KKWL na przestrzeni prawie trzydziestu lat kilkuset osób polskiego pochodzenia w żaden sposób nie wpłynęła na czysto rosyjski charakter tych formacji. Również przeciwnicy formacji kozackich, a więc powstańcy Szamila z pewnością nie widzieli żadnej różnicy między kozakami wyznania prawosławnego i katolickiego. Obecność Polaków w szeregach KKWL stanowi więc zaledwie drobny, chociaż ciekawy epizod w skomplikowanej historii Polaków na terenie Imperium Rosyjskiego w XIX wieku.

Oczywiście opisywany problem wymaga jeszcze dalszych badań. Być może kwerendy w archiwach rosyjskich przyniosłyby więcej informacji szczególnie

³⁷ O. В. Матвеев, *Поляки в Кавказском Линейном казачьем войске...*

³⁸ *Ibidem*.

³⁹ А. Е. Савельев, *Поляки в Кавказской войне – две грани одного явления*, [w:] <http://dompolski-journal.ru/articles/article/27/> [dostęp: 21.02.2022]. O. В. Матвеев, *Поляки в Кавказском Линейном казачьем войске...*

⁴⁰ O. В. Матвеев, *Поляки в Кавказском Линейном казачьем войске...*

o służących w formacjach kozackich żołnierzach niższych stopni. Interesujące byłoby też porównanie losów Polaków w szeregach KKWL z historią obecności Polaków w innych formacjach kozackich – na przykład w oddziałach Kozaków Orenburskich czy Syberyjskich.

Bibliografia

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Baranowski B. i K., *Polaków kaukaskie drogi*, Łódź 1985.
- Caban W., *Służba rekrutów z Królestwa Polskiego w armii carskiej w latach 1831–1873*, Warszawa 2001.
- Piwnicki G., *Polacy wojskowi i zesłańcy w carskiej armii na Kaukazie w XIX i na początku XX wieku*, Toruń 2001.
- Матвеев О. В., *Кубанское казачество: историко-культурное наследие, судьбы, грани народной памяти*, Краснодар 2019.
- Николаенко Н. Д., Ермаков В. П., *Кавказское Линейное казачье войско: история формирования, система управления и служебные обязанности (начало XVIII – 1860 г.)*, Пятигорск 2010.
- Цифанова И. В., *Польские переселенцы на Северный Кавказ в XIX веке: особенности процесса адаптации*, Ставрополь 2005.
- Шишов А. В., *100 великих казаков*, Москва 2007 [w:] https://historylib.org/historybooks/Aleksey-SHishov_100-velikikh-kazakov-64

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Arsanukajewa M. S., *Polacy i Górale Kaukazu Północnego w XIX i na początku XX wieku: historia wzajemnych stosunków*, „Wschodni Rocznik Humanistyczny”, 2012, t. VIII.
- Baranowski B., „W żołdacy na Kaukaz”. *Położenie polskich działaczy politycznych wysłanych karnie do służby wojskowej na Kaukazie w drugim trzydziestolecu XIX w.*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F: Historia, 1982, vol. 37.
- Caban W., *W niewoli u Szamila*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F: Historia, 2005, vol. 60.
- Адамчевски П., *О римско-католическом костеле в Темир-Хан-Шуре (Буйнакск)*, „Studia z dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej”, 2021, t. LVI.
- Жадан В. А., *Иосиф Викентьевич Бентковский – исследователь Северного Кавказа* [w:] *Поляки в России: XVII-XX вв. Материалы Международной научной конференции*, сост. А. И. Селицкий, Краснодар 2003.
- Марков Вл., *Генерал-лейтенант А. А. Иедлинский (из далёкого прошлого Кавказа)*, „Русская старина”, 1911, т. 145.
- Матвеев О. В., *Белорусы на Кубани и в Черноморье в конце XVIII – первой половине XIX в.*, „Труды БГТУ”. Серия 6: История, философия, 2014, nr 5 (169).
- Матвеев О. В., *Некоторые аспекты адаптации белорусов к этносоциальной и природной среде (на примере Кавказской войны)*, „Труды БГТУ. Серия 6: История, философия”, 2017, nr 1 (197).
- Матвеев О. В., *Поляки в Кавказском Линейном казачьем войске*, [w:] http://polonia-kmw.ucoz.ru/publ/o_v_matveev_poljaki_v_kavkazskom_linejnom_kazachem_wojske/1-1-0-11
- Матвеев О., *«Рыцарь в полном смысле этого слова...»: Ф. А. Круковский в исторической памяти кубанского казачества*, [w:] *Поляки в России: XVII-XX вв.: Материалы Международной научной конференции*, ред., сост. А. И. Селицкий, Краснодар 2003.
- Николаенко Н. Д., *Командир Моздокского Казачьего Полка А. А. Иедлинский в мемуарах С. А. Венеровского*, [w:] *Университетские Чтения. Материалы научно-методических чтений ПГЛУ*, Пятигорск 2016.
- Савельев А. Е., *Поляки в Кавказской войне – две грани одного явления*, „Дом польский. Литературно-исторический журнал”, [w:] <http://dompolski-journal.ru/articles/article/27/>
- Селицкий А., *Поляки в Черноморском Казачьем Войске, (1787–1860 гг.)*, [w:] *Поляки на Кубани: Исторические очерки*, Краснодар 2008.

Софьина В. П., *Портреты и судьбы.(из семейной истории Вадковских и Чернышёвых)*, [w:] *Поляки в России: XVII-XX вв.: Материалы Международной научной конференции*, ред., сост. А.И. Селицкий, Краснодар 2003.

Цифанова И.В., *Польские переселенцы в Кавказской войне XIX века*, [w:] https://superinf.ru/view_helpstud.php?id=5531



The military service of Poles in the ranks of Caucasian Cossack Line Army (1832-1860)

The article deals with the problem of the military service of Poles in the ranks of the Cossack troops, which were part of the Caucasian Cossack Line Army, in the years 1832-1860. It was a period in which the Cossack troops, located in the North Caucasus, fought particularly fierce battles against the Shamil Caucasian insurgents. During this period, in the Cossack troops the service was also performed by several dozen officers and about 200 Polish soldiers. Many Polish officers held at that time prominent positions in Cossack troops. It is not always known under what circumstances Poles joined the ranks of the Cossack formations and what was their further fate. The text is based on the source literature, mainly on the studies of Russian historians.

Keywords: Poles, Caucasus, military service, Cossack formations.

WALDEMAR CHROBAK

UNIwersytet Rzeszowski

wchrobak41@gmail.com

Kryzys bułgarski 1885-1886 i jego wpływ na zmianę układu sił na Bałkanach

Wydarzenia lat 1885-1886 w Bułgarii: unia bułgarsko-rumelijska i wojna bułgarsko-serbska stanowiły moment przełomowy w zmianie układu sił i wpływów mocarstw traktujących region jako swoją strefę wpływów: Austro-Węgry i Rosję. Opinia publiczna krajów europejskich zdawała sobie sprawę z wagi tych wydarzeń, ponieważ były one szeroko komentowane przez ówczesną prasę. Książę Aleksander Battenberg godząc się na połączenie Księstwa Bułgarii z efemeryczną Rumelią Wschodnią, odsunął swoje państwo od Rosji, która traktowała je jako swój protektorat. Pomimo braku wsparcia ze strony cara, Bułgarom udało się obronić przed serbską inwazją. Austro-Węgry potwierdziły swoją pozycję hegemonów na Półwyspie Bałkańskim za cenę dalszego ochłodzenia stosunków z Rosją. Po roku 1887 ówcześni komentatorzy sceny politycznej wiedzieli już, że w ewentualnym przyszłym konflikcie mocarstwa te staną po przeciwnych stronach.

Słowa kluczowe

XIX wiek, historia Bałkanów, historia Bułgarii, kwestia wschodnia, Rumelia Wschodnia, unia bułgarsko-rumelijska, wojna bułgarsko-serbska, stosunki międzynarodowe w XIX wieku

Kryzys bułgarski lat 1885-1886 to seria wydarzeń od czasu unii bułgarsko-rumelijskiej we wrześniu 1885 roku do abdykacji księcia Aleksandra Battenberga w sierpniu 1886 roku. Są to wydarzenia słabo rozpoznane w polskiej historiografii. Najwięcej prac poruszających tę kwestię opracował Krzysztof Popek, natomiast jeśli chodzi o wojnę bułgarsko-serbską Dariusz Faszczka napisał obszerny i bardzo dokładny studium polityczno-wojskowe. Oprócz prac wymienionych autorów, materiały swojego referatu wsparłem o opracowania dotyczące historii Bułgarii i Bałkanów takich autorów jak m.in. Tadeusz Wasilewski oraz Barbara Jelavich. Ten nieco zapomniany kryzys wydaje się być jednym z ważniejszych w drugiej połowie XIX wieku, ponieważ wpłynął w istotny sposób na sytuację międzynarodową, a jego skutki były dużo bardziej długofalowe, niż wynikałoby to z poświęcanego mu miejsca w historiografii.

Dzieje państwowości bułgarskiej sięgają czasów wczesnego średniowiecza. Od końca XIV wieku tereny te znajdowały się pod panowaniem Imperium

Osmańskiego. Bułgarzy zostali pozbawieni elementarnych praw, określano ich jako „bydło”¹. Pod koniec wieku XVII, po pokoju w Karłowicach (1699 r.) powstała możliwość do uwalniania się chrześcijańskich mieszkańców tego regionu spod władzy tureckiej. W XVIII wieku wybuchały liczne powstania zbrojne, liderzy polityczni i twórcy kultury odkrywali tożsamość z czasów przed osmańskich. Na horyzoncie pojawili się również nowi gracze zdobywający wpływy na Półwyspie, przede wszystkim Imperium Habsburskie oraz Imperium Rosyjskie, prowadzące ze zmiennym szczęściem wojny z Portą². W wieku następnym zainteresowanie południowo-wschodnią rubieżą Europy znacząco wzrosło, na co wpływ miały rewolucje Słowian bałkańskich przeciwko władzom osmańskim.

W II połowie XIX wieku, wraz z wybuchem wojny rosyjsko-tureckiej (1877-1878), pojawiła się szansa na odzyskanie niepodległości przez Bułgarię. Uznaje się, że powstanie w Bośni i Hercegowinie, które wybuchło latem 1875 roku, było początkiem kolejnych zmian. W 1876 roku, młodzież bułgarska przyłączyła się do powstania i zaatakowała milicję osmańską w Kopriwstycy w kwietniu (2 maja wg. kalendarza gregoriańskiego), to wydarzenie przeszło do historii Bułgarii jako powstanie kwietniowe³. Sułtan nie zamierzał negocjować z powstańcami i wysłał przeciwko nim korpus nieregularnych oddziałów baszybuzuków, którzy rozpoczęli krwawą rozprawę, głównie z ludnością cywilną Bułgarii – wymordowano około 30 tysięcy osób⁴. Ofiarami antychrześcijańskich nastrojów w Salonikach padli konsulowie niemiecki i francuski⁵. Rzeź w Bułgarii i śmierć konsulów umiędzynarodowiły sprawę bałkańską – w prasie europejskiej pojawiały się broszury atakujące metody postępowania Turków na Bałkanach, opisujące masakry chrześcijańskiej ludności cywilnej. Widmo bułgarskiej rzezi wywarło największe wrażenie na Rosji, która została ogarnięta histerią antyturecką. Organizowano tam zbiórki na rzecz „braci Słowian” ciemżonych przez obce imperium, pojawili się również rosyjscy ochotnicy do armii serbskiej dowodzeni przez generała Michaiła Czerniajewa (bohatera walk w Azji Środkowej, zdobywcy Szymkentu w dzisiejszym Kazachstanie). Pomimo zaskakująco wyraźnego stanowiska opinii publicznej, władze Rosji nie były jednomyślne co do interwencji, obawiano się powtórki z lat 1853-1856, w której Zachód pomógł Turcji⁶. Ostatecznie 24 kwietnia 1877 roku Rosja wypowiedziała wojnę Imperium Osmańskiemu⁷.

Ochotnicy bułgarscy wspomagali wojska rosyjskie, na przykład w krwawej bitwie o przełęcz Szypczeńską. Po zwycięstwach Rosjan i zagrożeniu stolicy Imperium Osmańskiego, 3 marca 1878 roku zawarto korzystny dla Rosji układ w San

¹ Po turecku określenie to brzmiało „raja”. Zob. A. Zawilski, *Bułgaria trzynastu wieków*, Warszawa 1979, s. 66.

² B. Jelavich, *Historia Bałkanów. Wiek XVIII i XIX*, Kraków 2005, s. 76–78.

³ K. Popek, *Bułgarska Golgota narodowa. Masakra w Bataku (1876) jako ludobójstwo o podłożu religijnym*, [w:] *II Lubelska Jesień Historyczna. Materiały pokonferencyjne*, red. K. Świgoń, K. Jakimowicz, Lublin 2014, s. 165-166.

⁴ J. Skowronek, M. Tanty, T. Wasilewski, *Słowianie południowi i zachodni, VI–XX wiek*, Warszawa 2005, s. 341.

⁵ *Ibidem*, s. 343-344.

⁶ *Ibidem*, s. 344.

⁷ *Ibidem*, s. 345.

Stefano. Na jego mocy Czarnogóra, Serbia, Rumunia i Bułgaria stały się suwerennymi państwami, przy czym z uwagi na znaczny obszar terytorialny tej ostatniej można było powiedzieć o realizacji idei Wielkiej Bułgarii⁸. Dodatkowo Czarnogóra podwoiła swoje terytorium, a Serbia otrzymała rejon Niszu i Leskovac. Znaczne umocnienie pozycji Rosji oraz powstanie niepodległych państw w regionie zostało przyjęte z niepokojem przez mocarstwa zachodnie, przede wszystkim obawiające się nadmiernego wzrostu znaczenia Rosji na Bałkanach – Wielka Brytania i Austro-Węgry niechętnie utworzyły silne państwo południowosłowiańskie, podporządkowane Petersburgowi. Postanowienia układu z San Stefano zostały zrewidowane na kongresie berlińskim obradującym od 13 czerwca do 13 lipca 1878 roku⁹. W dokumencie podsumowującym konferencję dyplomatów Bułgaria została znacznie okrojona terytorialnie i stała się na powrót formalnym wasalem Imperium Osmańskiego, z rocznym trybutem w wysokości 1/3 dochodów państwa¹⁰.

Sytuacja w młodym Księstwie Bułgarskim była daleka od stabilizacji. W kraju zniszczonym wojną brakowało połączeń kolejowych w kierunku zachodnim, a dotychczasowe rynki zbytu w Imperium Osmańskim zostały utracone. Dodatkowo sztuczne oddzielenie Rumelii Wschodniej utrudniało integrację gospodarczą państwa¹¹, a liczne bandy tureckie gnębiące ludność wywoływały chaos. Zmiany na mapie Bałkanów doprowadziły do masowych migracji ludności. Dla przykładu, ponad 100 tysięcy Bułgarów przybyło w latach 1878-1881 na tereny Księstwa i Rumelii Wschodniej z ziem pozostałych poza państwem bułgarskim po kongresie berlińskim (Tracja, Macedonia)¹². Brakowało również stabilizacji politycznej i jedności pomiędzy poszczególnymi organami władzy. Aleksander Dondukow-Korsakow, rosyjski komisarz w Bułgarii pełniący swą funkcję od maja/czerwca 1878 r. wprowadził szereg nowoczesnych reform, m.in. w zakresie sposobu naliczania i ściągania podatków, organizacji finansów oraz armii¹³. Po zakończeniu wojny opracował, wraz z doradcami, liberalną konstytucję dla Księstwa, która została zaakceptowana przez Sankt Petersburg, jednak decydujący wpływ na jej przyjęcie miało mieć zgromadzenie konstytucyjne zwołane na początek 1879 r.

O ile Bułgarzy mogli mieć wpływ na ustrój swojego kraju, o tyle decyzję, kto stanie na jego czele, podjęły wielkie mocarstwa. Wybór padł na księcia heskiego, młodego Aleksandra von Battenberga, człowieka ambitnego i niezależnego, ale słabo obeznanego w sprawach bałkańskich oraz niedoświadczonego w rządzeniu państwem¹⁴. Początkowo młody książę zastanawiał się nad przyjęciem propozycji objęcia tronu – przekonał go do tego Stefan Stambołow¹⁵. Nowo wybrany książę

⁸ W. Dobrzycki, *Historia stosunków międzynarodowych 1815-1945*, Warszawa 2012, s. 162-164.

⁹ T. Wasilewski, *Historia Bułgarii*, Warszawa 1988, s. 178-179.

¹⁰ M. Dymarski, *Konflikty na Bałkanach w okresie kształtowania się państw narodowych w XIX i na początku XX wieku*, Warszawa 2010, s. 149.

¹¹ T. Czekalski, *Bułgaria*, Warszawa 2010, s. 29.

¹² K. Popek, *The Bulgarian Migrations and the End of Ottoman Rule in Bulgaria (1878-1900)*, „Historijski Zbornik”, god. LXXI, Zagreb 2018, br. 1, s. 47-48.

¹³ *Ibidem*, s. 181.

¹⁴ B. Jelavich, *op. cit.*, s. 357-358.

¹⁵ Była to namowa w formie ultimatum wobec księcia. Zob. R.W. Seton-Watson, *The rise of nationality in the Balkans*, New York 1918, s. 119.

Aleksander von Battenberg wspierał stronnictwo konserwatywne, przed wojną dążące do ugody z Portą (tzw. „starych”¹⁶) pomimo zdecydowanej przewagi liberałów w Zgromadzeniu Narodowym (wygrali oni m.in. pierwsze wybory w 1879 r. i mieli istotny wpływ na brzmienie ustawy zasadniczej¹⁷). Od samego początku starał się również o zniesienie konstytucji tyrnowskiej, którą uważał za narzuconą i ograniczającą jego wpływy w państwie. Młody książę miał również własną wizję polityki zagranicznej: orientował się na Austro-Węgry, we współpracy, z którymi widział szansę na unowocześnienie gospodarki swojego państwa.

Polityka Wiednia, wspierana przez księcia Aleksandra, dążyła do uzależnienia od siebie nowopowstałych krajów bałkańskich (co miało miejsce np. w Serbii) poprzez gospodarkę. Niemniej jednak była to najkrótsza i najbardziej korzystna droga dla rozwoju handlu bułgarskiego, z czego zdawał sobie sprawę książę. Proaustriacka postawa dworu kolidowała z lojalnością wobec Rosji. W czasie narastającego konfliktu międzypartyjnego konserwatystów z liberałami, pojawiła się nowa okoliczność do manewru dla księcia Aleksandra: po śmierci cara Rosji Aleksandra II w zamachu w marcu 1881 r. jego następcą został niechętny rząd konstytucyjnym i liberałom Aleksander III. 9 maja (27 kwietnia) książę Aleksander, uzyskawszy akceptację Rosji, Austro-Węgier i Niemiec, zawiesił konstytucję, rozwiązał liberalny rząd i Zgromadzenie Narodowe, a na czele rządu tymczasowego stanął rosyjski generał Kazimierz Gustaw Behrenroth, który wprowadził nowy podział administracyjny Księstwa na 5 okręgów zarządzanych przez rosyjskich oficerów¹⁸. Okres ten w dziejach Bułgarii nazywany jest „reżimem pełnomocnictw”¹⁹.

Z południowych terenów Wielkiej Bułgarii utworzono Rumelię Wschodnią. O powołaniu do istnienia nowej prowincji, mówiły artykuły 13–22 traktatu berlińskiego. W artykule 14 dokumentu opisano bardzo dokładnie granice prowincji²⁰. Sułtan miał mieć prawo do wznoszenia fortyfikacji i utrzymywania na jej terytorium regularnych oddziałów wojska i żandarmerii – zakazana została obecność baszybuzuków i czerkiesów. Bezpośrednio po wojnie kontrolę nad Rumelią sprawowali Rosjanie²¹. Na mocy traktatu berlińskiego kontrolę administracyjną nad Rumelią Wschodnią aż do czasu zakończenia prowadzonych przez nią prac nad zorganizowaniem ustroju prowincji przejąć miała specjalna komisja międzynarodowa²². Wiosną 1878 r. przedstawiciele mocarstw stworzyli statut organiczny, który komplikował sytuację: władza wykonawcza przypadła osmańskiemu gubernatorowi (pierwszym został Aleko Pasza – Aleksander Bogoridi²³) oraz Radzie

¹⁶ B. Jelavich, Ch. Jelavich, *The Establishment of the Balkan National States. 1804-1920*, Washington 1977, s. 159-160.

¹⁷ K. Poppek, *Zapomniany kryzys wschodni. Zjednoczenie Księstwa Bułgarii i Rumelii Wschodniej 1885-1887*, Kraków 2012, s. 17.

¹⁸ T. Czekalski, *op. cit.*, s. 33.

¹⁹ T. Wasilewski, *op. cit.*, s. 191-194.

²⁰ *Traktat berliński z 13 lipca 1878 r.* [w:] J. Rubacha, A. Malinowski, A. Giza, *Historia Bułgarii 1870-1915*, Warszawa 2006, s. 42-43.

²¹ K. Poppek, „Niechciane dziecko Berlina”. *Rumelia Wschodnia w latach 1878-1885 – powstanie, ustrój, życie polityczne, zjednoczenie z Bułgarią*, „Studenckie Zeszyty Naukowe UJ”, 2014, nr 10, s. 12.

²² *Ibidem*, s. 43-44.

²³ B. Jelavich, *op. cit.*, s. 359.

Przybocznej, w której skład wchodziło pięciu dyrektorów, szef milicji oraz żandarmerii²⁴. Ustawodawstwo prowincji było zależne od gubernatora, który wybierał reprezentantów Zgromadzenia²⁵. W prowincji istniały bardzo silne – podsypane przez Rosjan – dążenia zjednoczeniowe. Dzięki wsparciu generała Eduarda Tottlebena pod koniec wojny turecko-rosyjskiej Rumelijczycy stawili zbrojny opór przeciwko decyzji o rozlokowaniu wojsk tureckich w prowincji. Szybko zaczęły również powstawać towarzystwa gimnastyczne, będące w rzeczywistości ośrodkami szkolenia oddziałów wojskowych²⁶. Przez brak kontroli wojskowej w Rumelii Wschodniej władza sułtana nad tym regionem pozostała symboliczna i wszystkie zaangażowane państwa zdawały sobie sprawę, że taki stan rzeczy nie utrzyma się na długo. Dla Bułgarii utrata znacznej części terytorium, w obliczu konieczności płacenia sułtanowi corocznego trybutu w wysokości 1/3 dochodów państwa, stanowiła istotne obciążenie i również pod względem ekonomicznym stan separacji prowincji od reszty ziem bułgarskich był bardzo niekorzystny dla Księstwa²⁷. Zdawano sobie sprawę, że prędzej czy później prowincja zostanie przyłączona do Bułgarii, jednak dyplomacja (w tym rosyjska) miała nadzieję na stopniowy proces, postępujący w miarę zużywania się formuły, na której podstawie zaistniała²⁸. Czynniki te sprawiały, że Rumelia Wschodnia była w istocie tworem efemerycznym – Krzysztof Popek określił je w swoim artykule jako „niechciane dziecko Berlina”²⁹.

We wrześniu 1885 roku w Płowdiwie (Filipopolu), stolicy Rumelii Wschodniej wybuchło zwycięskie powstanie, którego przywódcy ogłosili unię z Bułgarią i wzywali księcia Aleksandra do objęcia władzy. Książę obawiał się interwencji tureckiej jak i reakcji cara, ponieważ sytuacja ta naruszała ustalony w Berlinie status quo. W obliczu entuzjastycznej reakcji opinii publicznej, zdecydował się prowadzić samodzielną politykę, opowiadając się za zjednoczeniem: przybył do Płowdiwu, zapewniając jednocześnie przedstawicieli Imperium Osmańskiego, że pozostanie lennikiem sułtana³⁰. Turcja nie miała realnej możliwości militarnej reakcji na unię, za to postępowanie księcia wywołało gwałtowny protest Petersburga i odwołanie wszystkich oficerów rosyjskich z kraju, co znacznie osłabiło formującą się armię Księstwa³¹. Na zjednoczenie zareagowały również kraje bałkańskie: Serbia widząca siebie w roli najważniejszego gracza w regionie i Grecja, której król ogłosił mobilizację³². Mocarstwa ogłosiły konieczność zwołania do Konstantynopola konferencji, na której podjęto by decyzje co do dalszego losu prowincji, jednak w porównaniu z reakcją dyplomatów po traktacie w San Stefano, ich działania były opieszale. Stan zawieszenia ostatecznie wykorzystała Serbia: działając z dyskretnym poparciem Wiednia król Milan Obrenovic, 14 listopada wypowiedział wojnę Bułgarii. Ze względu na braki kadrowe armii bułgarskiej wojnę określano jako „starcie

²⁴ *Ibidem*, s. 358.

²⁵ T. Wasilewski, *op. cit.*, s. 182.

²⁶ *Ibidem*, s. 182-183.

²⁷ D. Faszczka, *Wojna serbsko-bułgarska 1885 roku*, Oświęcim 2018, s. 29.

²⁸ *Ibidem*, s. 25.

²⁹ K. Popek, „Niechciane dziecko Berlina”..., s. 7.

³⁰ D. Faszczka, *op. cit.*, s. 36

³¹ H. Wereszycki, *Koniec sojuszu trzech cesarzy*, Warszawa 1977, s. 325.

³² D. Faszczka, *op. cit.*, s. 44-46

kapitanów z generałami”. Wbrew przewidywaniom Bułgarzy zatrzymali ofensywę armii serbskiej pod Sliwnicą, a następnie dokonali kontrataku, rozbijając 24 listopada armię serbską pod Caribrodem, aby 27 listopada wkroczyć na terytorium Serbii. Dzień później do obozu księcia Aleksandra przybył wysłannik Wiednia, hrabia Khevenhüller, który zagroził, że w razie kontynuowania ofensywy do wojny po stronie serbskiej wkroczą Austro-Węgry. Zawarto więc rozejm, uznający za zwycięzcę stronę bułgarską³³.

Negocjacje pokojowe trwały ponad trzy miesiące, przedłużane przez dyplomację serbską liczącą na zmianę sytuacji i wznowienie wojny (nastroje w społeczeństwie serbskim były wyraźnie prowojenne, nastawione na rewanż za niedawną klęskę), ale mocarstwa zapewniły, że w razie ponownego wybuchu walk udzielą pomocy stronie napadniętej. Bułgarzy chcieli otrzymać reparacje wojenne od Serbii, ale było to niemożliwe ze względu na fatalny stan jej skarbcza po przegranej wojnie³⁴. Pokój podpisano 3 marca 1886 roku w Bukareszcie, stolicy neutralnej Rumunii. Sygnatariuszami aktu zostali: przedstawiciel sułtana, Abdullah Mадждид Pasza, delegat bułgarski (wymieniony jako drugi przedstawiciel formalnego zwierzchnika, Imperium Osmańskiego), szef Bułgarskiego Banku Narodowego Iwan Geszow, a ze strony serbskiej – ambasador tego kraju w Londynie, Czedomil Mijatović. Układ przywracał przedwojenne granice i zakładał wycofanie się wojsk z okupowanych regionów: wojska serbskie musiały jako pierwsze powrócić do ojczyzny, co stanowiło dodatkowy cios wizerunkowy dla króla Milana³⁵.

Niejako przy okazji rozmów pokojowych toczyły się również negocjacje pomiędzy Bułgarią a Turcją odnośnie przyszłego statusu prawnego Rumelii Wschodniej. 1 lutego książe Aleksander podpisał sułtański projekt ugody, mianującej go Gubernatorem Generalnym prowincji za cenę daniny na rzecz Porty. Do Turcji przyłączono kilka miejscowości zamieszkałych przez ludność turecką, a komisja międzynarodowa miała ustalić nowy statut organiczny dla regionu. Najważniejszym zapisem układu był zakaz stacjonowania wojsk tureckich w Rumelii, de facto likwidujący jej realną zależność od Imperium Osmańskiego³⁶. Obradująca wciąż konferencja ambasadorów w Konstantynopolu straciła w tej sytuacji rację bytu: ciągnącą się od wczesnej jesieni 1885 roku sprawę legalności unii i statusu całej prowincji rozwiązano pod wymogiem chwili, jako wewnętrzną sprawę Turcji. Dla zachowania formalności i pozorów międzynarodowej aprobaty, dyplomaci 5 kwietnia podpisali Akt Tophaneński potwierdzający wcześniejsze ustalenia z 1 lutego³⁷.

Taki stan rzeczy wywołał oburzenie Rosji. W Bułgarii w wojskowych szeregach prorosyjskich powstała opozycja przeciwko księciu. W nocy 20 sierpnia 1886 r. spiskowcy pojmali księcia, zmusili do abdykacji i wywieźli z kraju, nie utrzymali jednak władzy, gdyż liberał, Stefan Stambolow, dokonał kontrprzewrotu wzywając

³³ *Protokół o zawieszeniu broni między Bułgarią i Serbią [podpisany 9/21 grudnia 1885]*, [w:] J. Rubacha, A. Malinowski, A. Giza, *op. cit.*, s. 60-61.

³⁴ M. Dymarski, *op. cit.*, s. 171.

³⁵ *Umowa o pokoju między Księstwem Bułgarii a Królestwem Serbii [podpisana w Bukareszcie 19 lutego/3 marca 1886 roku]*, [w:] J. Rubacha, A. Malinowski, A. Giza, *op. cit.*, s. 62.

³⁶ T. Czekalski, *op. cit.*, s. 42.

³⁷ *Akt Tophaneński w sprawie zjednoczenia Księstwa Bułgarii i Rumelii Wschodniej [podpisany w Konstantynopolu 5 kwietnia 1886 roku]*, [w:] J. Rubacha, A. Malinowski, A. Giza, *op. cit.*, s. 66-68.

Aleksandra do powrotu. Ten jednak popełnił fatalny w skutkach błąd, przecenił możliwości wpływu Rosji na politykę wewnętrzną Bułgarii, i świadom zagrożenia jakim byłoby dyplomatyczne izolowanie Bułgarii na arenie międzynarodowej, nadał depezę do cara, w której stwierdzał, że koronę otrzymał od niego, i jest mu ją gotów zwrócić jako swojemu suzerenowi. Spowodowało to odwrócenie się od księcia bułgarskich patriotów i ostatecznie abdykacja ambitnego Battenberga stała się faktem³⁸. Rządzący w kraju Stambułow nie miał zamiaru przyjmować dyktatu Petersburga, więc stosunki pomiędzy obydwojma krajami zostały zerwane aż do roku 1896. Nowym władcą, z inicjatywy Wielkiej Brytanii i Austro-Węgier a przy sprzeciwie Rosji, w sierpniu 1887 roku został Ferdynand Sachsen-Coburg³⁹.

Słusznym wydaje się być pogląd Krzysztofa Popka na temat osobistej roli księcia Aleksandra. Jego polityka emancypacji spod wpływów Petersburga, pomimo osobistej klęski i utraty władzy, odniosła sukces dzięki samym Rosjanom. Bułgarzy, osamotnieni w godzinie próby przez cara, w kolejnych latach ukierunkowali się w polityce zagranicznej na Wiedeń i Berlin, aby ostatecznie, po upokorzeniu II wojny bałkańskiej, stanąć w 1914 roku po stronie państw centralnych. Natomiast w Serbii skompromitowany król Milan również musiał złożyć władzę i przekazać ją synowi Aleksandrowi I, który okazał się nieudolnym władcą, szybko zrażając do siebie opinię publiczną i kręgi generalicji. Udany zamach na jego życie w czerwcu 1903 roku pozwolił na dojście do władzy Piotrowi I Karadziordziewiczowi, wspieranemu przez nacjonalistyczną organizację Czarna Ręka oraz ukierunkowanego w polityce zagranicznej na Zachód i Rosję⁴⁰.

Kryzys bułgarski miał doniosłe znaczenie nie tylko dla historii regionu, ale również dla sytuacji międzynarodowej w Europie. Okazało się, że państwa bałkańskie są gotowe prowadzić samodzielną politykę zagraniczną w imię rewindykacji spornych terenów, protektorat mocarstw traktując raczej jako parasol ochronny dla swoich ambicji niż konieczny do przestrzegania za wszelką cenę układ. Dodatkowo było to pierwsze bezpośrednie starcie pomiędzy niepodległymi państwami bałkańskimi. Wojna bułgarsko-serbska stanowiła konfrontację idei Wielkiej Serbii z ideą Wielkiej Bułgarii, która doprowadziła do II wojny bałkańskiej w 1913 roku i ostatecznie pchnęła Bułgarię do sojuszu z państwami Trójprzymierza. Ponadto, zgodnie z poglądem Dariusza Faszczy, była konfrontacją serbskiego sposobu prowadzenia wojny opartego na wzorach pruskich z taktyką rosyjską stosowaną przez Bułgarów.

Nie bez znaczenia okazał się być również wzrost wpływu nastrojów ludności na decyzje polityczne: władcy musieli poważnie liczyć się z sympatiami nacjonalistów, gdyż od nich zależało ich utrzymanie się na tronie. W połączeniu z przemieszaniem etnicznym ludności regionu spowodowało to powstanie coraz popularniejszego w prasie określenia regionu jako „baryłki prochu”⁴¹.

Wydarzenia kryzysu bułgarskiego miały również istotne implikacje dla europejskiego ładu międzynarodowego. Pogarszające się w drugiej połowie XIX wieku

³⁸ T. Wasilewski, *op. cit.*, s. 197.

³⁹ *Ibidem*, s. 198-199.

⁴⁰ P. Ham, 1914. *Rok końca świata*, Warszawa 2015, s. 170-171.

⁴¹ *Sprawa bałkańska*, „Dziennik Poznański”, nr 217, 1885, s. 2.

stosunki pomiędzy Wiedniem a Petersburgiem po roku 1887 stały się już jawnie wrogie: rywalizacja o Bałkany uczyniła z dwóch mocarstw głównych przeciwników w tej części Europy⁴². Miało to oczywiście także wpływ na układ sił w całej Europie. Sojusz Trzech Cesarzy w 1887 roku stracił rację bytu pomimo prób Bismarcka wyrażonych w traktacie reasekuracyjnym w czerwcu 1887 r.⁴³ Od tej pory Niemcy i Austro-Węgry zostały niejako skazane na współpracę, Rosja natomiast szukała nowych możliwości na Zachodzie, i znalazła dołączając do sojuszu Francji i Anglii⁴⁴.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Akt Tophaneński w sprawie zjednoczenia Księstwa Bułgarii i Rumelii Wschodniej [podpisany w Konstantynopolu 5 kwietnia 1886 roku]*, [w:] J. Rubacha, A. Malinowski, A. Giza, *Historia Bułgarii 1870-1915*, Warszawa 2006.
- Traktat berliński z 13 lipca 1878 r.* [w:] J. Rubacha, A. Malinowski, A. Giza, *Historia Bułgarii 1870-1915*, Warszawa 2006.
- Protokół o zawieszeniu broni między Bułgarią i Serbią [podpisany 9/21 grudnia 1885]*, [w:] J. Rubacha, A. Malinowski, A. Giza, *Historia Bułgarii 1870-1915*, Warszawa 2006.
- Umowa o pokoju między Księstwem Bułgarii a Królestwem Serbii [podpisana w Bukareszcie 19 lutego/3 marca 1886 roku]*, [w:] J. Rubacha, A. Malinowski, A. Giza, *Historia Bułgarii 1870-1915*, Warszawa 2006.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Chwostow W.M., *Historia dyplomacji 1871-1914*, Warszawa 1973.
- Czekalski T., *Bułgaria*, Warszawa 2010.
- Dobrzycki W., *Historia stosunków międzynarodowych 1815-1945*, Warszawa 2012.
- Dymarski M., *Konflikty na Bałkanach w okresie kształtowania się państw narodowych w XIX i na początku XX wieku*, Warszawa 2010.
- Faszczka D., *Wojna serbsko-bułgarska 1885 roku*, Oświęcim 2018.
- Ham P., *1914. Rok końca świata*, Warszawa 2015.
- Jelavich B., *Historia Bałkanów. Wiek XVIII i XIX*, Kraków 2005.
- Jelavich B., Jelavich Ch., *The Establishment of the Balkan National States. 1804-1920*, Washington 1977.
- Popiek K., *Zapomniany kryzys wschodni. Zjednoczenie Księstwa Bułgarii i Rumelii Wschodniej 1885-1887*, Kraków 2012.
- Skowronek J., Tanty M., Wasilewski T., *Słowianie południowi i zachodni, VI-XX wiek*, Warszawa 2005.
- Wasilewski T., *Historia Bułgarii*, Warszawa 1988.
- Wereszycki H., *Koniec sojuszu trzech cesarzy*, Warszawa 1977.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Maleszyk R., *Plany wojenne Austro-Węgier przeciwko Rosji (1881-1914)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F, 2003, vol. LVIII.
- Popiek K., „Niechciane dziecko Berlina”. Rumelia Wschodnia w latach 1878-1885 – powstanie, ustrój, życie polityczne, zjednoczenie z Bułgarią, „Studenckie Zeszyty Naukowe UJ”, 2014, nr 10.

⁴² Widać to np. po planach wojennych Austro-Węgier. Zob. R. Maleszyk, *Plany wojenne Austro-Węgier przeciwko Rosji (1881-1914)*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sec. F, 2003, vol. LVIII, s. 106.

⁴³ W. M. Chwostow, *Historia dyplomacji 1871-1914*, Warszawa 1973, s. 235

⁴⁴ Ibidem, s. 597-598

Popek K., *Bułgarska Głgota narodowa. Masakra w Bataku (1876) jako ludobójstwo o podłożu religijnym* [w:] *II Lubelska Jesień Historyczna. Materiały pokonferencyjne*, red. K. Świgoń, K. Jakimowicz, Lublin 2014.

Popek K., *The Bulgarian Migrations and the End of Ottoman Rule in Bulgaria (1878–1900)*, „Historijski Zbornik”, god. LXXI, Zagreb 2018, br. 1.

PUBLICYSTYKA

Sprawa bałkańska, „Dziennik Poznański”, nr 217, 1885.



The Bulgarian crisis of 1885-1886 and its effect on the balance of power in the Balkans

Events of 1885-1886 in Bulgaria: Bulgarian Union Rumelian and the Bulgarian-Serbian war were a turning point in the change of the balance of power and influence of superpowers treating the region as their sphere of influence: Austria-Hungary and Russia. Importance of these events were realized by the public opinion of European countries as they were widely commented on by the press at the time. Prince Alexander Battenberg after the union of Principality of Bulgaria with the ephemeral Eastern Rumelia removed their state from Russian influence, which treated them as protectorate. Despite the lack of support from the tsar, the Bulgarians succeeded defend against Serbian invasion. Austria-Hungary confirmed its position of hegemon on the Peninsula Balkans at the cost of a further cooling of relations with Russia. After 1887 public opinion realised, that in possible future conflict these powers will take opposite sides.

Keywords: Nineteenth Century, Balkans, history of Bulgaria, Eastern Question, Eastern Rumelia, Bulgarian Crisis 1885-1886, Unification of Bulgaria, Serbo-Bulgarian War, international affairs in XIX century

MAREK SKURSKI

UNIwersytet Gdański

marek.skurski@gmail.com

Intelektualista wobec modernizacji. Fukuzawa Yukichi i Japonia okresu Meiji (1868-1912)

Artykuł koncentruje się na problemie sposobu rozumienia modernizacji w Japonii okresu Meiji, omawiając przypadek Fukuzawy Yukichiego, prominentnego intelektualisty tej epoki. Jako znany działacz społeczny i pionier wyższej edukacji aktywnie uczestniczył on w debacie publicznej dotyczącej ówczesnych przemian obyczajowych. Na tle innych myślicieli i publicystów wyróżniał się jednak brakiem uwikłania w politykę, niezależnością oraz sceptycyzmem wobec odgórnie wprowadzanych reform. Proponował alternatywne ujęcie modernizacji, rozumianej nie jako postęp wiedzy naukowo-technicznej połączony z wdrażaniem wzorców zachodnich w zakresie ustroju państwa, lecz jako oddolny wysiłek oświatowy na rzecz przemiany świadomości społecznej. Krytykował patriotyzm w stylu *sonnō jōi* oraz idealizację rodzimej kultury, wskazując, iż to zmiana elementów kultury jest kluczem do zmiany państwa i społeczeństwa.

Słowa kluczowe

Fukuzawa Yukichi, Japonia, okres Meiji, modernizacja, historia intelektualna

W Japonii, w burzliwym XIX wieku, powszechne było przekonanie, że to władze państwa odpowiadają za losy kraju i to do nich należy wysiłek na rzecz wzmocnienia, unowocześnienia i wyniesienia go na równą pozycję względem zachodnich mocarstw. W końcowych dekadach okresu Edo (1603-1868) administracja szogunska *bakufu*, została zmuszona do zawarcia stosunków handlowych ze Stanami Zjednoczonymi, Wielką Brytanią, Francją i Rosją, ale próbowała wykorzystać tę sytuację do pozyskania z zewnątrz nowej technologii, za pomocą której mogłaby unowocześnić Japonię, bez zmiany stosunków społecznych, w ramach dotychczasowego systemu quasi-feudalnego. Po odnowie w okresie Meiji, która nastąpiła w 1868 r., państwo – tym razem pod auspicjami cesarza – kontynuowało te starania, stopniowo likwidując elementy feudalne i rozgraniczenia stanowe. W tworzenie nowego ładu zaangażowała się wielka rzesza intelektualistów i działaczy, czy to we współpracy z organami rządu, czy to angażując się politycznie. Na tym tle wyróżniał się Fukuzawa Yukichi (1835-1901), nie tylko starający się trzymać z dala od polityki, ale też uważający, że modernizacja Japonii może dokonać się wyłącznie drogą nieprzymuszenia realizowanej oświaty.

Fukuzawa Yukichi urodził się w 1835 r. w domenie feudalnej Nakatsu (północna część wyspy Kiusiu), w rodzinie niskiej rangi samurajów należących do klanu Okudaira¹. Dzięki dużej determinacji oraz szczęściu zdołał uzyskać wyjątkowo dobre, jak na ówczesne warunki, wykształcenie w zakresie *rangaku*, czyli nauk zachodnich, oraz znajomości języka niderlandzkiego. W Japonii pod panowaniem szogunów z dynastii Tokugawów, funkcjonował bezwzględny zakaz opuszczania kraju dla osób nieposiadających specjalnego zezwolenia. Jedynymi cudzoziemcami, z jakimi utrzymywano bezpośrednie kontakty, byli, poza Chińczykami, holenderscy kupcy, w bardzo ograniczonym zakresie dopuszczani do portu w Nagasaki. To w tym języku docierały do Japonii zachodnie traktaty naukowe poświęcone medycynie, fizyce, chemii i różnym nowym wynalazkom, takim jak mikroskop czy maszyna elektrostatyczna. Znajomość niderlandzkiego zapewniła Fukuzawie dostęp do tych szerokich zasobów wiedzy.

Za sprawą wysokich kompetencji, w 1860 r., Fukuzawa mógł wziąć udział w pierwszej japońskiej misji dyplomatycznej do Stanów Zjednoczonych. Po powrocie do kraju, został zatrudniony jako oficjalny tłumacz na dworze szoguna, dzięki czemu zyskał szerszy dostęp do literatury zagranicznej oraz mógł rozpocząć naukę języka angielskiego². W 1858 r. założył w Edo placówkę edukacyjną, wyspecjalizowaną w *rangaku*, znaną jako szkoła Keiō (współczesny Uniwersytet Keiō w Tokio) – najstarszą uczelnię wyższą typu zachodniego w Japonii³. W 1962 r. wziął udział w pierwszej japońskiej misji dyplomatycznej do Europy (odwiedził Francję, Wielką Brytanię, Holandię, Prusy i Rosję)⁴. Od tamtego czasu, Fukuzawa przestał angażować się bezpośrednio w politykę i dyplomację, zamiast tego w pełni poświęcając się propagowaniu w Japonii edukacji w stylu zachodnim, sprowadzaniu i tłumaczeniu literatury naukowej z różnych dziedzin, tworzeniu i wydawaniu słowników, działalności publicystycznej oraz kierowaniu szkołą Keiō. Nie zmieniły tego ani abdykacja protegującego go szoguna w 1867 r., ani restauracja Meiji z roku następnego, która zapoczątkowała długi proces reform. Jako dawny lojalista szogunski, (do czego później niechętnie się przyznawał). Fukuzawa miał mieszane odczucia, co do nowej ekipy rządzącej. Początkowo był nawet sceptyczny⁵, jednak uległo to zmianie do stosunku neutralnego, który utrzymywał przez wiele lat.

Niemal wszyscy „ojcowie założyciele” nowej Japonii posiadali wspólne powinowactwo z ultrapatriotycznym ruchem *sonnō jōi*⁶, który w połowie XIX w., zna-

¹ Ojciec Fukuzawy Yukichiego był samurajem w randze *nakakoshō*, którego kompetencje obejmowały nadzór nad magazynem klanowym w Osace i utrzymywanie relacji handlowych z tamtejszymi kupcami w imieniu klanu. Pochodzenie rodzinne i społeczne Fukuzawy drobiazgowo omawia C. Blacker we wstępie do tłumaczenia *Kyūhanjō*. Zob. Fukuzawa Yukichi, *Kyūhanjō*, trans. C. Blacker, „Monumenta Nipponica”, vol. 9, 1953, no. 1/2, s. 305.

² [Fukuzawa Yukichi], *The Autobiography of Fukuzawa Yukichi*, trans. Kiyooka Eiichi, New York 1960, s. 122-123.

³ C. Blacker, *The Japanese Enlightenment. A Study of the Writings of Fukuzawa Yukichi*, Cambridge 1964, s. 5; M.B. Jansen, *The Making of Modern Japan*, Cambridge-London 2002, s. 461.

⁴ A. Macfarlane, *The Making of the Modern World. Visions from the West and East*, Houndmills 2002, s. 179-180.

⁵ Hwang Minhyuk, *Fukuzawa Yukichi's Bourgeois Liberalism. The Betrayal of the East Asian Enlightenment*, New Brunswick 2020, s. 28-32; [Fukuzawa Yukichi], *The Autobiography...*, s. 200-203.

⁶ Jego hasło i umowną nazwę można przetłumaczyć jako „chwała cesarzowi, precz z barbarzyńcami”.

cząco przyczynił się do obalenia władzy szoguna⁷. Postulaty *sonnō jōi* obejmowały przywrócenie cesarza do pozycji głowy państwa, przy jednoczesnym usunięciu z Japonii wszystkich cudzoziemców. Korzenie tego ruchu sięgały rozczarowania słabością szoguna, niezdolnego do przeciwstawienia się mocarstwom zachodnim. Po restauracji Meiji, dla nowych liderów, stało się oczywiste, że zmiana ustroju nie wystarczy, by Japonia mogła konkurować z państwami Zachodu, dlatego pospiesznie przystąpiono do szeroko zakrojonej modernizacji, mającej zwiększyć potencjał militarno-gospodarczy kraju, umożliwiając mu w przyszłości skuteczną konfrontację z Zachodem i renegocjację niekorzystnych traktatów handlowych. Fukuzawa był wielkim przeciwnikiem *sonnō jōi*, jeszcze, gdy pracował dla administracji szo-guńskiej, zakładając pod jej patronatem akademię Keiō, po restauracji Meiji. Nie odpowiadały mu hasła zwracające się przeciwko cudzoziemcom czy instrumentalne i wybiórcze traktowanie modernizacji. Krytykował też (zwłaszcza we wcześniejszej fazie działalności) nadmierny kult, jakim otaczano cesarza⁸. Ruch *sonnō jōi* należy odróżnić od fali nowoczesnego nacjonalizmu, który jako doktryna budowy państwa w oparciu o powszechną tożsamość narodową (w miejsce zależności stanowych i feudalnych), zyskał popularność wśród wielu intelektualistów japońskich w drugiej połowie XIX w., w tym także Fukuzawy.

Po 1868 r. Fukuzawa nigdy więcej nie podjął służby w jakiegokolwiek placówce publicznej, co odróżniało go od przytłaczającej większości działaczy reformistycznych i edukacyjnych. Jako powód najczęściej wskazywał on niechęć do urzędników i ich stylu życia. Prawdopodobnie też jako dawny lojalista szogunski nie utożsamiał się do końca z nowym reżimem. Z perspektywy czasu, wypowiadał pochlebne opinie o zmianach dokonanych w Japonii, jednak nie czuł powinowactwa ze środowiskiem odpowiedzialnym za restaurację Meiji i reformy państwa⁹. Nie był też typowym aktywistą politycznym, główny obszar jego zainteresowań obejmował sferę życia społecznego. Był jednym z głównych członków prominentnego towarzystwa intelektualnego Meiroku-sha („Stowarzyszenie Szóstego Roku Meiji”), założonego w 1874 r. i promującego oddolne reformy na polu społecznym i edukacyjnym. Dopiero po tym jak w 1882 r. założył gazetę „Jiji Shinpō” („Wydarzenia Bieżące”), w większym stopniu zaangażował się w komentowanie kwestii politycznych z pozycji niezależnego obserwatora¹⁰. Choć w tamtym okresie uważano go za zwolennika Ōkumy Shigenobu i jego planu reform, było to głównie zasługą studentów i absolwentów akademii Keiō, którzy – inaczej niż ich mentor – chętnie angażowali się w rozgrywki polityczne¹¹. Sam Fukuzawa nigdy nie włączał się w debatę publiczną, o ile przedmiotem sporu nie była kwestia szczególnie go zajmująca, jak na

⁷ Fukuzawa Yukichi, *An Encouragement of Learning*, trans. D.A. Dilworth, New York 2012, s. 47; A.M. Craig, *Fukuzawa Yukichi. The Philosophical Foundations of Meiji Nationalism*, [w:] *Political Development in Modern Japan*, ed. R.E. Ward, Princeton-New Jersey 1973, s. 103-104 i 118; C. Blacker, *The Japanese Enlightenment...*, s. 17-22. Szerzej na temat związku ruchu *sonnō jōi* z modernizacją i reformami w Japonii zob. Th.M. Huber, *Revolutionary Origins of Modern Japan*, Stanford 1981, s. 210-220.

⁸ A.M. Craig, *Fukuzawa Yukichi...*, s. 116-118.

⁹ [Fukuzawa Yukichi], *The Autobiography...*, s. 307-310 i 313-315.

¹⁰ Shunsaku Nishikawa, *Introduction*, [w:] Yukichi Fukuzawa, *An Encouragement of Learning*, Columbia University Press 2013, s. XXVII.

¹¹ *Ibidem*, s. XXVI.

przykład likwidacja przywilejów stanowych czy równouprawnienie kobiet. Mimo awersji do bezpośredniego udziału w polityce oraz swojej niezależności wobec sfery państwowej (lub być może właśnie dzięki temu), Fukuzawa Yukichi stał się postacią nie tylko ogromnie wpływową w społeczeństwie okresu Meiji, ale również najbardziej rozpoznawalnym intelektualistą japońskim drugiej połowy XIX wieku, zwłaszcza dla późniejszych pokoleń¹².

Dorobek Fukuzawy jest dobrze znany badaczom epoki, a większość jego dzieł została wydana poza Japonią w przekładach. W ojczyźnie doczekał się dużej liczby prac naukowych, jednak w językach polskim i angielskim – odejmując wzmianki i krótkie omówienia w szerszych opracowaniach – poświęconych mu studiów jest bardzo niewiele¹³. Wśród niejapońskich historyków, których dorobek w istotnej części dotyczy Fukuzawy, można wymienić Alberta M. Craiga oraz Carmen Blacker. Pierwszy z wymienionych badaczy koncentruje się na zagadnieniach takich jak zachodnie źródła myśli Fukuzawy, jego aksjologia i teoria prawa naturalnego. W wydanej w 2009 r. monografii skupił się głównie na transferze idei oświeceniowych i pozytywistycznych do Japonii, za pośrednictwem Fukuzawy¹⁴. Zainteresowania nieżyjącej już C. Blacker skupiały się szerzej na życiu i dorobku tej postaci. Wydana przez nią w latach sześćdziesiątych książka o Fukuzawie pozostaje aż do dziś jedynym tak szerokim opracowaniem poza Japonią¹⁵. W 2020 r. ukazała się monografia autorstwa Hwanga Minhyuka, koncentrująca się głównie na problemie związku Fukuzawy z tradycją intelektualną Azji Wschodniej¹⁶. Nawet jeśli do dorobku tej trójki autorów dodać pewną liczbę artykułów, które incydentalnie omawiają postać Fukuzawy (najczęściej wybiórczą część jego życia lub poglądów), ta ilość literatury jest z pewnością nieproporcjonalnie mała w stosunku do znaczenia tego czołowego dziewiętnastowiecznego intelektualisty, tym bardziej wobec faktu, iż przeważająca część jego dzieł jest dostępna w języku angielskim. Podjęcie tematu tej sylwetki w niniejszym artykule wydaje się zatem uzasadnione.

Przedmiotem rozważań będzie teoria modernizacji, obecna w pismach omawianego, japońskiego intelektualisty. Owe zagadnienie było poruszane przez Fukuzawę najczęściej przy analizie innych kwestii, takich jak rola jednostki w nowoczesnym społeczeństwie, czy znaczenie edukacji w życiu publicznym i prywatnym. W poglądach Fukuzawy centralne miejsce zajmowała kategoria postępu. Warto rozważyć, czy sformułował on w odniesieniu do Japonii spójną teorię modernizacji, a jeśli tak, to jaki był jej charakter. Oczywiście ramy niniejszego artykułu byłyby dalece niewystarczające do całościowego omówienia sformułowanego problemu, jakim jest oryginalność poglądów Fukuzawy na tle jego epoki. Wystarczy jednak, aby odpowiedzieć na postawione pytanie badawcze, dotyczące jego stosunku do

¹² A.M. Craig, *Fukuzawa Yukichi...*, s. 99. Por. W.G. Beasley, *The Modern History of Japan*, New York-London 1963, s. 152-153.

¹³ Zadziwiający ten fakt stwierdził w 2009 r. Matsuda Kōichirō, a od tamtego czasu nie ukazała się w języku angielskim żadna większa praca dotycząca Fukuzawy. Matsuda Kōichirō (rec.), A.M. Craig, *Civilization and Enlightenment. The Early Thought of Fukuzawa Yukichi*, „Monumenta Nipponica”, vol. 65, 2010, no. 1, s. 221.

¹⁴ A.M. Craig, *Civilization and Enlightenment. The Early Thought of Fukuzawa Yukichi*, Cambridge 2009.

¹⁵ C. Blacker, *The Japanese Enlightenment. A Study of the Writings of Fukuzawa Yukichi*, Cambridge 1964.

¹⁶ Hwang Minhyuk, *Fukuzawa Yukichi's Bourgeois Liberalism. The Betrayal of the East Asian Enlightenment*, New Brunswick 2020.

modernizacji. Zostanie to dokonane w oparciu o wybrane źródła, przedstawione poniżej.

Większość dorobku Fukuzawy to publicystyka dotycząca problemów bieżących, a także przekłady prac zachodnich. Oprócz tego wydał on dwa większe dzieła, uznawane z perspektywy czasu za najważniejszą część jego dorobku: „Zachętę do nauki” (*Gakumon no susume*) i „Zarys teorii cywilizacji” (*Bunmeiron no gairyaku*)¹⁷. Ze względu na szerszy (w porównaniu do typowej prasowej publicystyki) format tych prac, autor mógł w swobodny sposób wyłożyć swoje koncepcje, szczególnie w odniesieniu do kwestii procesu modernizacji.

Pierwsze z wymienionych dzieł, „Zachęta do nauki”, stanowiło serię siedemnastu esejów publikowanych w latach 1872-1876, a następnie zebranych i wydanych w całości¹⁸. Były one poświęcone problematyce społecznej, ale powstały w celach edukacyjnych¹⁹. Fukuzawie zależało, aby możliwości zapewniane dzięki otwarciu, wolnorynkowemu społeczeństwu przedstawić japońskiemu obywatelowi, zwłaszcza takiemu, który aspirował do rozwoju osobistego i zawodowego²⁰. Przesłanie „Zachęty do nauki” koncentrowało się na jednostce, ale okazjonalnie poruszało też problemy całego kraju.

Nim jeszcze zakończył ten cykl esejów, Fukuzawa wydał w 1875 r. „Zarys teorii cywilizacji”, swoje najobszerniejsze dzieło, od początku zaplanowane jako jedna, większa monografia. W książce tej opowiada wyzwań, jakie stoją przed Japonią jako krajem i Japończykami jako całym społeczeństwem, odnosząc to do sposobu, w jaki należało według niego rozumieć cywilizację oraz rozwój społeczny. Swoje przesłanie tym razem zaadresował do znacznie węższej grupy odbiorców, posiadających wyższe wykształcenie i prowadzących intelektualny dyskurs o zmianach zachodzących w Japonii²¹. Na powstanie „Zarysu teorii cywilizacji” wpływ miała lektura takich liberalnych i pozytywistycznych autorów jak John Stuart Mill, Alexis de Tocqueville, François Guizot czy Henry Thomas Buckle²².

Z obydwu prac Fukuzawy, choć znacząco różnych pod względem tematu, formy i stylu, wyłania się stosunkowo spójny obraz jego myśli, zwłaszcza że wydane zostały w podobnym czasie, na przestrzeni zaledwie sześciu lat. Choć można

¹⁷ B. Celarent (rec.), Fukuzawa Yukichi, *An Outline of a Theory of Civilization*, trans. D.A. Dilworth & G. Cameron Hurst III, New York 2008, „Journal of Sociology”, vol. 119, 2014, no. 4, s. 1213.

¹⁸ D.A. Dilworth, *Translator's New Foreword and Acknowledgements*, [w:] Yukichi Fukuzawa, *An Encouragement of Learning*, Columbia University Press 2013, s. X.

¹⁹ Jak stwierdziła C. Blacker, niemal wszystkie prace i artykuły Fukuzawy zostały przezeń napisane z zamiślem edukowania. Zob. Fukuzawa Yukichi, *Kyūhanjō*..., s. 304.

²⁰ Kwestia głównego adresata „Zachęty do nauki” to problem, który w historiografii nie doczekał się jednoznacznej odpowiedzi. Najczęściej można spotkać pogląd, że był nim popularny odbiorca, o czym świadczy zarówno szeroki zasięg kolportażu tego dzieła, jak i stosunkowo prosty język, jakim napisana została większość esejów wchodzących w jego skład (oprócz czwartego i piątego). Jednak niektórzy badacze, w tym przede wszystkim Earl H. Kinmoth, wyrażają przeciwną opinię, argumentując, iż w rzeczywistości Fukuzawa zamierzał skierować swoje dzieło do dawnych samurajów, z którą to grupą społeczną mocno utożsamiał się także po likwidacji przywilejów stanowych. Zob. D.A. Dilworth, op. cit., s. X; C. Blacker, *The Japanese Enlightenment*..., s. 105; E.H. Kinmoth, *Fukuzawa Reconsidered. Gakumon no susume and Its Audience*, „The Journal of Asian Studies”, vol. 37, 1978, no. 4, s. 686-687.

²¹ Hwang Minhyuk, op. cit., s. 76.

²² A. Macfarlane, op. cit., s. 213-217; C. Blacker, *The Japanese Enlightenment*..., s. 92-93.

zaobserwować u niego pewną ewolucję poglądów, jak wskazuje Albert M. Craig następowała ona stopniowo i dotyczyła jedynie wybranych kwestii, przede wszystkim teorii prawa naturalnego, stosunku do religii i aksjologii²³. Z tego powodu w dalszej części tego artykułu przemyślenia Fukuzawy dotyczące modernizacji zawarte w obydwu tych dziełach będą rozpatrywane wspólnie jako części składowe tej samej całości. Nawet jeśli do wyczerpania tego problemu konieczna byłaby również lektura jego bieżącej publicystyki oraz listów, „Zachęta do nauki” i „Zarys teorii cywilizacji”, uzupełnione o autobiografię Fukuzawy, stanowią materiał dostateczny do generalnego zmierzenia się z tezą.

Sam Fukuzawa od pojęcia modernizacji (które trudno znaleźć w jego pracach) znacznie bardziej preferował pojęcie postępu, którego używał wielokrotnie. Hwang Minhyuk pokusza się nawet o stwierdzenie, iż to on wprowadził tę kategorię myślową na grunt Azji Wschodniej, zdominowanej przez konfucjańskie poglądy na charakter czasu i historii²⁴. Według Fukuzawy, postęp nie następował sam z siebie, lecz na skutek wysiłków edukacyjnych działaczy takich jak on sam. Świadczy to o modernizacji dokonanej przez podmioty inne niż rząd.

Rozbieżności między Fukuzawą a innymi przedstawicielami japońskich elit intelektualnych, dotyczące charakteru postulowanych przemian, są znacznie szersze. Dla Fukuzawy postęp nie sprowadzał się do rozwoju techniki, tak jak uważało to wielu reformistów okresu Meiji. Był on zdania, iż tak rozumiana modernizacja nie odniesie pożądanego skutku i nie przyniesie postępu, który musi się zawsze opierać na przekształceniu społecznej świadomości, szczególnie rozwoju moralności publicznej²⁵. Teorię cywilizacji wprost zdefiniował jako teorię rozwoju ludzkiego ducha, zorientowanego na stałe powiększanie wiedzy i doskonalenie się w moralności. Tak sformułowany cel rozwoju cywilizacji utożsamiał z celem życia człowieka²⁶. W teorii Fukuzawy zagadnienia postępu i modernizacji stały się więc podporządkowane znacznie szerszej aksjologii o głęboko humanistycznym podłożu.

Stosując tę teorię do współczesnej mu Japonii, która w połowie lat siedemdziesiątych XIX w. znajdowała się w apogeum niezwykle szybkich przemian. Stanowisko przyjęte przez Fukuzawę było dalekie od optymizmu. Swoje odczucia opisał w czwartym eseju „Zachęty do nauki”²⁷. Dostrzegał olbrzymi wysiłek włożony w reformy państwa i prawa, które generalnie pochwalał, jednak stwierdził, że przydatność wszelkich wysiłków podejmowanych ogólnie jest ograniczona, gdyż w jego odczuciu społeczeństwo nie było jeszcze dostatecznie dojrzałe do wykorzystania otrzymanych możliwości. Wedle jego słów, w Japonii lat siedemdziesiątych panowała nadal „ciemnota”, lud nie rozumiał nowych wartości²⁸. Jednak przezwyciężenie takiego stanu rzeczy nie miało bynajmniej spoczywać w gestii polityków czy reformatorów. Według Fukuzawy było to rolą niezależnych, pozarządowych

²³ A.M. Craig, *Fukuzawa Yukichi...*, s. 121-122 i nast.

²⁴ Hwang Minhyuk, *op. cit.*, s. 76. Por. C. Blacker, *The Japanese Enlightenment...*, s. 61-62.

²⁵ Fukuzawa Yukichi, *An Encouragement...*, s. 57-58; Idem, *An Outline of a Theory of Civilization*, trans. D.A. Dilworth & G. Cameron Hurst III, New York 2008, s. 22-23.

²⁶ *Ibidem*, s. 1 i 45-46.

²⁷ Idem, *An Encouragement...*, s. 27-35.

²⁸ *Ibidem*, s. 28-29.

uczonych, takich jak on sam, aby uczyć ludzi zarówno w zakresie wiedzy naukowo-technicznej, jak i etyki²⁹. Chociaż wiele inspiracji ideowych, jakie zaczerpnął z Zachodu Fukuzawa, miało charakter oświeceniowy, w poglądach na rolę oddolnego wysiłku edukacyjnego oraz etosu inteligencji, był on z ducha niewątpliwie pozytywistą.

Fukuzawa nie tylko uważał odgórne wysiłki rządowe na rzecz przemian społecznych za mało skuteczne, ale odwracał on nawet ten schemat myślowy, stwierdzając, iż to kształt rządu oraz prawodawstwo odzwierciedlają stan społeczeństwa³⁰. Wyrażał przekonanie, że społeczeństwo złożone z wykształconych i umoralnionych obywateli w dłuższej perspektywie historycznej musi wpłynąć pośrednio na kształt rządu, gdyż rząd zawsze stanowi odbicie ludu – despotyzm albo tolerancja wyraża po prostu kondycję społeczną rządzonych. Na pewnych poziomach rozwoju cywilizacji ucisk ze strony państwa bywa konieczny ze względu na ciemnotę ludu, jednak na wyższym poziomie rozwoju poddani zaczynają być świadomi swojej roli, stając się obywatelami, rząd zaś może w większym stopniu oprzeć swą władzę na prawie niż na przemoc³¹. Jest to swoiste połączenie różnych perspektyw w spojrzeniu na rolę państwa. Fukuzawa jako zagorzały zwolennik teorii umowy społecznej³² (choć bardziej w stylu Thomasa Hobbesa niż Jeana-Jacques'a Rousseau³³) postrzegał stosunki obywateli z państwem przez pryzmat tej koncepcji. Rząd dysponował uprawnieniami przekazanymi mu przez ludzi w celu ochrony ich życia i mienia, jego władza nie wiązała się więc z majestatem, lecz ze służbą. Jednocześnie wzorem Hobbesa Fukuzawa akcentował znaczenie powinności, popierając postawę obywatela dbającego o spełnianie swych powinności bez otwartego sprzeciwiania się rządowi, nawet jeśli ten rząd łamie jego prawa³⁴. Choć Fukuzawa stanowczo odciął się od konfucjanizmu, a nawet posuwał się do bezpośrednich ataków na tę tradycję³⁵, w jego pismach da się dostrzec wyraźne pozostałości konfucjańskiego sposobu myślenia³⁶. On sam zapewne nie zdawał sobie sprawy, że teoria posłuszeństwa państwu zbliżała go także nieco do tradycji europejskiego konserwatyizmu, w której ważne miejsce zajmuje teoria św. Tomasa z Akwinu o tym, że tyran stanowi mniejsze zło niż wojna mogąca rozpuścić się podczas próby jego obalenia³⁷.

Przykładem charakterystycznego dla Fukuzawy schematu myślowego, w którym uważał on charakter państwa za zależny od charakteru ludu, jest jego stosunek do sprawy parlamentaryzmu. Aż do uchwalenia w 1889 r. konstytucji, która zagwarantowała Japonii dwuizbowy parlament, wiele grup domagało się jak najszybszego

²⁹ *Ibidem*, s. 30-31. C. Blacker, *The Japanese Enlightenment...*, s. 12.

³⁰ Fukuzawa Yukichi, *An Outline...*, s. 24.

³¹ *Idem*, *An Encouragement...*, s. 56-59.

³² *Ibidem*, s. 43-44 i 53-54; A.M. Craig, *Fukuzawa Yukichi...*, s. 105.

³³ E.H. Kinmoth, *op. cit.*, s. 682.

³⁴ Fukuzawa Yukichi, *An Encouragement...*, s. 8-9 i 47-48.

³⁵ *Ibidem*, s. 64.

³⁶ Na ten temat zob. A.M. Craig, *Fukuzawa Yukichi...*, s. 111.

³⁷ Th. A. Fay, *Thomas Aquinas on the Justification of the Revolution*, „History of European Ideas”, vol. 16, 1993, no. 4-6, s. 502-503.

ustanowienia tej instytucji³⁸. Zabierając głos w głośniejszej debacie publicznej na ten temat, Fukuzawa wyraził się aprobująco o takim kroku, wskazał jednak, iż jego skutki będą ograniczone, gdyż kultura polityczna w Japonii oraz świadomość przeciętnego obywatela są nadal zdecydowanie zbyt słabe. Parlamentaryzm nie mógłby rozwiązać bieżących problemów społeczeństwa ani przynieść żadnych dobrych owoców w życiu politycznym bez wykonania uprzednio pewnej „pracy u podstaw”. Prawdziwa modernizacja miała mieć charakter społeczny, a nie instytucjonalny³⁹.

W jaki sposób taka teoria odnosiła się do krajów zachodnich, z których Japonia okresu Meiji bezpośrednio czerpała swoje wzorce? Zacząć należy od wskazania, iż dla Fukuzawy Europa czy Stany Zjednoczone nie miały być źródłem wartości. Zgodnie z jego teorią prawa naturalnego, najważniejsze wartości zawarte są w sercach ludzkich⁴⁰. Łączy się z tym przekonanie o absolutnej równości wszystkich ludzi: zarówno w ramach społeczeństwa (osoby z nizin społecznych, kobiety, dyskryminowane mniejszości⁴¹), jak i w ramach całego świata. Azjaci są więc jako ludzie równi Europejczykom, a także, jak zaznacza Fukuzawa, czarnoskórym Afrykanom⁴². Jedynym czynnikiem, jaki odróżnia od siebie poszczególne grupy społeczne, narody oraz rasy, jest stopień rozwoju społecznego. Choć jest to kryterium uniwersalne, odnoszące się do wszystkich bez wyjątku, jednocześnie ma ono charakter względny. Japonia, więc jest dla niego krajem słabo rozwiniętym tylko w tym momencie historii i w porównaniu do lepiej rozwiniętych państw zachodnich⁴³. Oznacza to więc, że żadne rozwiązania stosowane na Zachodzie nie są idealne ani ostateczne. Jeśli naród japoński wykorzysta swój naturalny potencjał, który posiada tak samo jak wszystkie inne narody na świecie, będzie mógł dorównać lub wyprzedzić również tak odległe od niego obecnie mocarstwa.

Fukuzawa nigdy nie idealizował Zachodu, jednak podczas swojej drogi intelektualnej przeszedł od znacznej fascynacji myślą europejską w latach sześćdziesiątych i wczesnych siedemdziesiątych, a zwłaszcza anglosaskim liberalizmem i utylitaryzmem, aż do pewnego sceptycyzmu w ocenie imperialistycznej polityki mocarstw i związanej z nią hipokryzji⁴⁴. Jako idealista dawał on wyraz swojemu przekonaniu, że kraje wysokorozwinięte posiadają powinność dzielenia się swoją wiedzą z krajami stojącymi niżej na drabinie postępu. Wywodził to twierdzenie z naturalnego prawa jednostki do edukacji i rozwoju osobistego⁴⁵. Na przykładzie tego poglądu widać wyraźnie, że Fukuzawa uznawał za właściwe zastosowanie kryterium moralności w odniesieniu do polityki. Mocno wyróżnia go to na tle wielu współczesnych mu intelektualistów japońskich, żywo zainteresowanych ideami Herberta Spencera na temat darwinizmu społecznego⁴⁶.

³⁸ Szerzej o tej kwestii i okolicznościach ustanowienia pierwszego japońskiego parlamentu zob. G. Akita, *The Meiji Constitution in Practice. The First Diet*, „The Journal of Asian Studies”, vol. 22, 1962, no. 1, s. 31-46.

³⁹ Fukuzawa Yukichi, *An Encouragement...*, s. 87 i 97-99.

⁴⁰ *Ibidem*, s. 64.

⁴¹ *Ibidem*, s. 3. Sprawie kobiet poświęcił Fukuzawa cały ósmy esej. Zob. *ibidem*, s. 59-67.

⁴² *Ibidem*, s. 5-6.

⁴³ *Idem*, *An Outline...*, s. 17-20.

⁴⁴ A.M. Craig, *Fukuzawa Yukichi...*, s. 106, 120-121 i 127.

⁴⁵ Fukuzawa Yukichi, *An Encouragement...*, s. 5-6.

⁴⁶ Nagai Michio, *Herbert Spencer in Early Meiji Japan*, „The Far Eastern Quarterly”, vol. 14, 1954, no. 1, s. 55.

Od zwolenników teorii Spencera różnił go też sposób patrzenia na państwo. Fukuzawa nie oczekiwał, że poprzez odpowiednie reformy władza będzie w stanie doprowadzić do rozwoju społeczno-gospodarczego czy jakiegokolwiek innego postępu. Kształt państwa i forma rządów stanowiły w jego optyce jedynie nadbudowę na społeczeństwie. Główne zagadnienia współczesności sprowadzał więc zawsze do problematyki społecznej. Odbiorców swoich pism przestrzegał stanowczo przed statolatrią i pokładaniem zbytnej ufności w państwo, które w jego mniemaniu nie było zdolne do zagwarantowania prawdziwych zmian społeczno-gospodarczych⁴⁷. Ambitnych młodych ludzi czy adeptów nauki z akademii Keiō zachęcał, by nie ubiegali się o stanowiska rządowe i administracyjne, lecz zamiast tego próbowali wykorzystać swe talenty w sektorze pozarządowym, jako przedsiębiorcy, niezależni fachowcy czy pracownicy prywatnych firm, które zaczęły licznie powstawać w Japonii tego okresu⁴⁸. Kładł nacisk na zdobywanie wiedzy praktycznej, znajdującej zastosowanie we współczesnym świecie, przeciwstawiał to tradycyjnemu humanistycznemu wykształceniu konfucjańsko-samurajskiemu, zorientowanemu na znajomość klasycznej literatury, kaligrafii oraz umiejętność układania wierszy⁴⁹. Zdolni, odpowiednio wykształceni i zatrudnieni w prywatnych spółkach fachowcy oraz przedsiębiorcy stanowili w jego mniemaniu *spiritus movens* postępu, natomiast państwo pełniło tu zaś rolę co najwyżej drugorzędną⁵⁰.

Tak jak zostało to wspomniane na początku artykułu, Fukuzawa był zadeklarowanym przeciwnikiem ultrapatriotyzmu w stylu *sonnō jōi*, związanego z walką o usunięcie z kraju cudzoziemców. Jednocześnie, wzorem wielu współczesnych mu intelektualistów, entuzjastycznie odnosił się do haseł o budowie państwa oparteego na powszechnej tożsamości narodowej. Określanie go mianem nacjonalisty mogłoby doprowadzić do pewnych nieporozumień, był on nacjonalistą w tym sensie, że postrzegał państwo narodowe jako naturalny i wzorcowy typ państwa, do którego dążą społeczeństwa w miarę swojego rozwoju⁵¹. Idea narodowa wiązała się w jego poglądach z niepodległością, ta zaś wywodziła się w sposób liberalny od autonomii jednostki. W społeczeństwie rozwiniętym pod względem edukacji i moralności każdy obywatel miał stanowić nienaruszalny, niepodległy byt. Ten indywidualizm przekładał się na pojęcie państwa jako zbioru autonomicznych jednostek, które dla ochrony swoich dóbr i praw powołują rząd, mający realizować ich interesy. Stąd wywodziła się w jego opinii niepodległość⁵². W swojej argumentacji Fukuzawa starał się wykazać na przykładzie różnych krajów zachodnich, że duch obywatelskości przekłada się na gotowość do poświęcenia na rzecz wspólnoty, w tym na gotowość do walki o niepodległość państwa⁵³. Zawsze jednak stawiał wartości uniwersalne ponad narodowymi⁵⁴. Nacjonalizm nie oznaczał dla niego

⁴⁷ Fukuzawa Yukichi, *An Encouragement...*, s. 38-39.

⁴⁸ *Ibidem*, s. 40-42.

⁴⁹ *Ibidem*, s. 4 i 11-12.

⁵⁰ Idem, *An Outline...*, s. 26.

⁵¹ Fukuzawa Yukichi, *An Encouragement...*, s. 19-26; A.M. Craig, *Fukuzawa Yukichi...*, s. 142.

⁵² *Ibidem*, s. 118-120.

⁵³ Fukuzawa Yukichi, *An Outline...*, s. 225 i nast.

⁵⁴ Hwang Minhyuk, *op. cit.*, s. 90-91.

idealizacji rodzimej kultury, lecz rozwój świadomości narodowej w społeczeństwie, którą wiązał z rozwojem obywatelskiego ducha.

Choć założyciel akademii Keiō i pionier japońskiego liberalizmu niechętnie pisał o modernizacji rozumianej jako postęp naukowo-techniczny czy nawet o reformach politycznych, kategoria postępu zajmowała w jego myśli miejsce fundamentalne. Na pytanie, czy sformułował on teorię modernizacji, należy więc odpowiedzieć twierdząco, zastrzegając jednak, że nie określał jej tym mianem oraz różnił się od wielu współczesnych mu myślicieli i reformistów japońskich, dla których modernizacja oznaczała transfer wiedzy technicznej i naukowej z krajów lepiej rozwiniętych celem wzmocnienia Japonii. Tego typu podejście symbolizowało popularne wówczas hasło *wakon yōsai* („japoński duch, zachodnia technologia”)⁵⁵. Dla Fukuzawy takie stanowisko było nie do przyjęcia, ów nośny slogan poddawał zaś ostrej krytyce⁵⁶. To duch lub inaczej mówiąc, mentalność społeczna stanowiła czynnik, który w jego mniemaniu należało w Japonii zmienić. Nie uważał on, by istniała jakaś szczególna wyjątkowość kultury japońskiej czy azjatyckiej, tak samo jak nie istniała wyjątkowość kultury europejskiej, różnice były skutkiem innego poziomu rozwoju społecznego. Sprzeciwiając się pielęgnowaniu zbędnych w swoim odczuciu tradycji narodowych, Fukuzawa nie występował jako orędownik kopiowania wzorców z Zachodu – wskazywał po prostu tamtejsze państwa jako tych przykłady krajów, które wyższy poziom rozwoju doprowadził do urządzenia życia w większej zgodzie z prawem naturalnym niż miało to miejsce w Japonii⁵⁷.

Choć często wymienia się go jako postać reprezentatywną dla poglądów elity intelektualnej Japonii okresu Meiji⁵⁸, to jednak jak zostało to zasygnalizowane na początku artykułu, bardziej przekonujący wydaje się pogląd zupełnie przeciwny. Fukuzawa Yukichi, zarówno za sprawą swego niewywikłania w politykę, jak i poprzez odmienne rozumienie modernizacji zasługuje raczej na miano myśliciela wyjątkowego na tle swej epoki. Argumenty przedstawione w oparciu o lekturę jego podstawowych dzieł zdają się w pełni potwierdzać tę tezę. Prymat, jaki przyznawał problematyce społecznej ponad reformami dotyczącymi kształtu państwa, dystansował go od wielu ważnych przemian, jakie zachodziły w Japonii w drugiej połowie XIX w. Jego oryginalne poglądy, posiadające szeroki odbiór społeczny za pośrednictwem prasy, miały możliwość wpływu na zmiany w społeczeństwie, niezbędne do tego, aby mógł się powieść jakikolwiek proces modernizacji. Jako niezależny intelektualista starał się dystansować od głównego nurtu przemian, lecz paradoksalnie znajdował się w samym ich centrum, proponując alternatywną ścieżkę rozwoju, prowadzącą do zmiany japońskiej mentalności i stworzenia społeczeństwa obywatelskiego o silnym poczuciu tożsamości i solidarności narodowej.

⁵⁵ B.T. Wakabayashi, *Japan's turn to the West*, [w:] *The Cambridge History of Japan*, eds. J.W. Hall et al., vol. 5: *The Nineteenth Century*, ed. M.B. Jansen, Cambridge 2008, s. 443-444; Idem, op. cit., s. 457-458.

⁵⁶ Hwang Minhyuk, op. cit., s. 27 i 92-97.

⁵⁷ Fukuzawa Yukichi, *An Outline...*, s. 20.

⁵⁸ A.M. Craig, *Fukuzawa Yukichi...*, s. 142.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- [Fukuzawa Yukichi], *The Autobiography of Fukuzawa Yukichi*, trans. Kiyooka Eiichi, New York 1960.
- Fukuzawa Yukichi, *An Encouragement of Learning*, trans. D.A. Dilworth, New York 2012.
- Fukuzawa Yukichi, *Kyūhanjō*, trans. C. Blacker, „Monumenta Nipponica”, vol. 9, 1953, no. 1/2.
- Fukuzawa Yukichi, *An Outline of a Theory of Civilization*, trans. D.A. Dilworth & G. Cameron Hurst III, New York 2008.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Blacker C., *The Japanese Enlightenment. A Study of the Writings of Fukuzawa Yukichi*, Cambridge 1964.
- Craig A.M., *Civilization and Enlightenment. The Early Thought of Fukuzawa Yukichi*, Cambridge 2009.
- Craig A.M., *Fukuzawa Yukichi. The Philosophical Foundations of Meiji Nationalism*, [w:] *Political Development in Modern Japan*, ed. R.E. Ward, Princeton-New Jersey 1973.
- Huber Th.M., *Revolutionary Origins of Modern Japan*, Stanford 1981.
- Hwang Minhyuk, *Fukuzawa Yukichi's Bourgeois Liberalism. The Betrayal of the East Asian Enlightenment*, New Brunswick 2020.
- Jansen M.B., *The Making of Modern Japan*, Cambridge-London 2002.
- Macfarlane A., *The Making of the Modern World. Visions from the West and East*, Houndmills 2002.
- Wakabayashi B.T., *Japan's turn to the West*, [w:] *The Cambridge History of Japan*, eds. J.W. Hall et al., vol. 5: *The Nineteenth Century*, ed. M.B. Jansen, Cambridge 2008.

ARTYKUŁY NAUKOWE, SPRAWOZDANIA Z KONFERENCJI I RECENZJE

- Akita G., *The Meiji Constitution in Practice. The First Diet*, „The Journal of Asian Studies”, vol. 22, 1962, no. 1.
- Brownlee J.S., *Four Stages of the Japanese Kokutai*, Japan Studies Association of Canada 13th Annual Conference, October 5-7, 2000, Vancouver.
- Celarent B. (rec.), Fukuzawa Yukichi, *An Outline of a Theory of Civilization*, trans. D.A. Dilworth & G. Cameron Hurst III, New York 2008, „Journal of Sociology”, vol. 119, 2014, no. 4.
- Dilworth D.A., *Translator's New Foreword and Acknowledgements*, [w:] Yukichi Fukuzawa, *An Encouragement of Learning*, Columbia University Press 2013.
- Fay Th.A., *Thomas Aquinas on the Justification of the Revolution*, „History of European Ideas”, vol. 16, 1993, no. 4-6.
- Kinmoth E.H., *Fukuzawa Reconsidered. Gakumon no susume and Its Audience*, „The Journal of Asian Studies”, vol. 37, 1978, no. 4.
- Nagai Michio, *Herbert Spencer in Early Meiji Japan*, „The Far Eastern Quarterly”, vol. 14, 1954, no. 1.
- Nishikawa Shunsaku, *Introduction*, [w:] Yukichi Fukuzawa, *An Encouragement of Learning*, Columbia University Press 2013.



An Intellectualist against Modernization. Fukuzawa Yukichi and Meiji Japan (1868-1912)

The article explores relations between the social thought of Fukuzawa Yukichi and contemporary understanding of modernization in Meiji Japan, particularly among its political leaders. In Japan of that time, progress was understood as possessing purely scientific and technical nature. The Japanese elites tried to apply Western-type modernization along with basic structural reforms of the polity. Fukuzawa's perspective was different. He criticized placing overt responsibility for modernization on the shoulders of few high bureaucrats and instead tried to stimulate wider progress through independent, non-governmental activity, mainly focusing on education. Standing against both the *sonnō jōi* tradition, as well as the philosophy of *fukoku kyōhei* and

wakon yōsai, he underscored the importance of changing the societal norms as a prerequisite of any further reform.

Keywords: Fukuzawa Yukichi, Meiji Japan, modernization, intellectual history

PATRYK KRUPIŃSKI

UNIwersytet MIKOŁAJA KOPERNIKA w TORUNIU

p.s.krupinski@gmail.com

Postulaty polityki narodowościowej Polskiej Partii Socjalistycznej z czasów Sejmu Ustawodawczego 1919-1922

Ponad jedna trzecia mieszkańców Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej należała do narodowości innej niż polska. Polska Partia Socjalistyczna, jako siła demokratyczna i postępową, oparła swój program w zakresie tej polityki na zasadach poszanowania swobód politycznych oraz kulturowych mniejszości narodowych zamieszkujących Rzeczypospolitą. Okres funkcjonowania Sejmu Ustawodawczego, a więc czasu w którym dyskutowano o niemal każdym aspekcie nowo powstałego państwa, obfitował także w kwestie dotyczące rozwiązań w zakresie wewnętrznej polityki narodowościowej. Artykuł jest próbą całościowego przedstawienia postulatów w tym zakresie, jak też działalności polityków PPS zasiadających w Sejmie Ustawodawczym Drugiej Rzeczypospolitej. W przeważającej mierze został oparty o sprawozdania stenograficzne z posiedzeń Sejmu.

Słowa kluczowe

Polska Partia Socjalistyczna, mniejszości narodowe, Sejm Ustawodawczy, Druga Rzeczypospolita Polska, socjalizm

Omawiane zagadnienie obejmuje swym zakresem chronologicznym okres trwania kadencji Sejmu Ustawodawczego Rzeczypospolitej Polskiej. Lata 1919–1922 były czasem kształtowania się młodego państwa polskiego. Każde ugrupowanie i frakcja polityczna posiadała swoją własną wizję nowej, odrodzonej Polski, a ich polityczne programy dotyczyły niemal każdego aspektu istnienia państwa, więc również i wewnętrznych stosunków pomiędzy Polakami a przedstawicielami innych nacji. Warto również pamiętać, że granice Polski nie zostały ustalone wraz z symboliczną datą 11 listopada 1918 roku. Proces ten trwał do 1923 roku¹ i miały na niego wpływ konflikty międzypaństwowe (wojna polsko-ukraińska, konflikt z Czechosłowacją o Zaolzie, wojna z Rosją sowiecką) międzynarodowe werdykty i traktaty (pokój wersalski, traktat ryski) czy plebiscyty na Warmii, Mazurach

¹ 14 marca 1923 r. Rada Ambasadorów uznała wschodnie granice Polski.

i Powiśla oraz Śląsku, który doświadczył także trzech powstań zakończonych asymetrycznym podziałem terenu plebiscytowego. Polityka narodowościowa zaprezentowana na łamach Sejmu musiała zatem obejmować szeroki zakres kwestii związanych ze szkolnictwem, administracją terenową, prawami obywatelskimi, konstytucją, a nawet polityką zagraniczną. Spośród wszystkich ugrupowań politycznych, w pierwszych latach istnienia Drugiej Rzeczypospolitej Polskiej, Polska Partia Socjalistyczna zaproponowała program najkorzystniejszy z punktu widzenia narodowości innych aniżeli polska. Pominięto oczywiście bezpośrednio reprezentujące je grupy jak chociażby kluby posłów niemieckich, czy żydowskich. Białorusini i Ukraińcy byli takowej reprezentacji pozbawieni, co uczyniło PPS jedyną partią sejmową upominającą się o ich prawa i przywileje.

Polską Partię Socjalistyczną okresu międzywojennego zalicza się do nurtu lewicy patriotycznej, propaństwowej. Stała ona w kontrze do stanowiska lewicy internacjonalistycznej, zrzeszonej przede wszystkim w Komunistycznej Partii Robotniczej Polski, popierającej rewolucję bolszewicką i opowiadającej się przeciwko nowo powstałej państwowości polskiej. Nie należy jednak mylić pepeesowskiego patriotyzmu z zaborczym nacjonalizmem nastawionym na polonizację mniejszości narodowych lub ich przymusową emigrację. Takie stanowisko prezentowały środowiska prawicowe, w tamtym okresie skupione wokół parlamentarnego Związku Ludowo-Narodowo. Postulowaną przez endecję politykę wobec mniejszości narodowych Ignacy Daszyński nazywał barbarzyńską metodą nastawioną na wynaradawianie, a w praktyce polegającą na gnębieniu². Socjaliści zwalczali tego rodzaju postulaty jako szkodliwe, wręcz antypaństwowe, gdyż przyczyniały się wyłącznie do wzrostu antagonizmów pomiędzy narodami, w dłuższej perspektywie doprowadzając do niepokoju wewnątrz państwa³.

Tytułem wprowadzenia, warto przedstawić rozumienie przez działaczy socjalistycznych pojęcia „naród”. W ich własnej definicji tego słowa widać zarówno wpływy marksistowskiej teorii klas, jak też poglądów głoszonych przez nestora polskiego socjalizmu Bolesława Limanowskiego. Zdaniem Mieczysława Niedziałkowskiego, ważnego ideologa polskiego socjalizmu, każda z klas społecznych wchodzących w skład narodu ma swoją własną kulturę, wywodzącą się z własnej historii i specyfiki, zarówno klasowej, jak i narodowej. Spoiwem wszystkich klas w ramach jednego narodu jest kultura narodowa, rozumiana jako wyraz wspólnej przeszłości i więzów historycznych. Takie rozumienie definicji powodowało, że przedstawiciele polskiej klasy robotniczej, wytwarzając więzi między sobą, rozwijali swoją kulturę oraz tożsamość klasową, zachowując jednocześnie silne więzi emocjonalne i psychiczne z ideą „polskości”⁴. Patriotyzm interpretowano zaś jako dążenie do realizacji interesów większości społeczeństwa. Dlatego też zdaniem teoretyków z PPS socjalizm nie tylko nie wykluczał patriotyzmu, ale był z nim zbieżny, gdyż walka o poprawę bytu i pozycji klas pracujących była, w gruncie rzeczy,

² I. Daszyński, *Pamiętniki*, t. I, Warszawa 1957, s. 15, 17.

³ Biblioteka Sejmowa (dalej: BS), *Parlamentaria Polskie 1919-2001* (dalej: PP 1919-2001), sygn. RPII/0/1915, [000012709], Interpelacje (dalej: IP), *Interpelacja p. Malinowskiego i tow. do Prezydenta Ministrów w sprawie stosunku władz polskich do Ukraińców, mieszkających na Chełmszczyźnie*.

⁴ M. Śliwa, *Myśl państwowa socjalistów polskich w latach 1918-1921*, Kraków 1980, s. 36-37.

dbaniem o interesy większości narodu⁵. Co więcej, tzw. klasy posiadające nie były zdolne do odczuwania „prawdziwego patriotyzmu”, gdyż nie potrafiły wyjść poza swoje partykularne interesy. Do tego zdolne miały być jedynie klasy pracujące, których interesy w postaci likwidacji ucisku ekonomicznego, czy szeroko rozumianego postępu społecznego, miały być zbieżne z interesami większości narodu polskiego⁶. Państwo natomiast było niezbędne polskiemu proletariatu, aby po przejściu władzy w sposób demokratyczny, dało szansę na rozwój kulturalny i realizację socjalistycznych dążeń zgodnie z ideami socjalizmu reformowalnego. Występujący w Sejmie Ustawodawczym poseł Kazimierz Czapiński przytoczył uznawaną przez polskich socjalistów definicję państwa, autorstwa Geoga Jelinka, mówiącą o tym, że związek ludności na danym terytorium, a naród tworzący własne państwo jest jedynym źródłem sprawowanej w nim władzy⁷. Choć mianem obywatela państwa polskiego określano każdego mieszkańca kraju, a nie jedynie Polaków, to socjaliści postulowali, aby odrodzona Polska obejmowała tereny zamieszkane w większości przez ludność polskojęzyczną. Choć poszczególne granice ustalono w latach 1919-1923, PPS uważała, że musi dojść do kolejnych zmian w niedalekiej przyszłości i utworzenia państw narodowych. Było to zgodne z marksistowską koniecznością dziejową. Do tego czasu proponowano podarować wszystkim mniejszościom zamieszkującym Polskę pełnię swobód narodowych i kulturowych, zyskując tym samym ich przychylność oraz wierność⁸.

Zachodnie kresy Rzeczypospolitej, zdaniem socjalistów, miały obejmować Śląsk Cieszyński, Górny Śląsk wraz z Rejencją Opolską, Wielkopolskę, Pomorze kaszubskie, Gdańsk, Powiśle, Mazury oraz część Warmii z Olsztynem⁹. Ustosunkowanie się do kwestii wschodnich granic było już nieco trudniejsze. Choć przynależność do Polski, Wilna czy Lwowa nie budziła wśród socjalistów wątpliwości, osobnym zagadnieniem były ziemie o przewadze ludności białoruskiej, ukraińskiej i litewskiej¹⁰. Wyjściem był program geopolityczny zwany w historiografii koncepcją federacyjną. W ogólnym zarysie pokrywała się ona z ideami Józefa Piłsudskiego, mimo to różniły się one sposobem realizacji. PPS uważała, że państwa w składzie sojuszu federacyjnego z Polską, miałyby do niego przystąpić dobrowolnie, a nie w drodze militarnego podboju. Przywiązanie do Polski miałyby zostać osiągnięte przez zapewnienie swobód politycznych poszczególnym narodom. Nie ignorowano bynajmniej ruchów narodowyzwoleńczych innych nacji, zamiast tego planowano traktować je jak równorzędnych partnerów, którzy mieliby rozwijać się pod polską protekcją do bliżej nieokreślonego momentu w przyszłości, kiedy to jako naród staliby się gotowi do całkowitej niezależności¹¹. Dlatego też, w toku działań

⁵ Idem, *Polska myśl socjalistyczna 1918-1948*, Wrocław 1988, s. 11-12.

⁶ Idem, *Mysł państwowa socjalistów...*, s. 38.

⁷ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/0/218, [000021130], Stenogramy (dalej: ST), *Sprawozdanie stenograficzne z 218 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 11 marca 1921 r.*, łam. 29.

⁸ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/0/217, [000021129] ST, *Sprawozdanie stenograficzne z 217 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 marca 1921 r.*, łam. 7.

⁹ M. Śliwa, *Polska myśl socjalistyczna...*, s. 16.

¹⁰ K. Wiech, *Polska Partia Socjalistyczna 1919-1921*, Warszawa 1978, s. 9.

¹¹ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/0/19, [000020993] ST, *Sprawozdanie stenograficzne z 19 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 27 marca 1919 r.*, łam. 16.

na froncie wschodnim, posłowie zrzeszeni w parlamentarnym Związku Polskich Posłów Socjalistycznych (ZPPS) apelowali do rządu Ignacego Paderewskiego, aby ten jasno określił swoje intencje. Oczekiwali odcięcia się od wszelkich zapędów aneksyjnych, ogłaszając, że Wojsko Polskie maszeruje na wschód niosąc tam „wolność i demokrację”¹². Ustalanie przebiegu granic wschodnich, ich zdaniem, odbyć się miało zgodnie z decyzjami lokalnych konstytuant, pełniących rolę plebiscytów terenowych, na których reprezentanci miejscowej ludności mieliby opowiedzieć się o przynależności danych ziem. Miałoby to być rozwiązanie lepsze od przeprowadzenia plebiscytów, ponieważ lokalne zgromadzenia dawałyby większą swobodę wypowiedzi, pod warunkiem braku ingerencji ze strony rządu polskiego, który mógł jedynie zapewnić „wsparcie techniczne”¹³.

W skład federacji miały wejść Ukraina, Litwa wraz z Białorusią, jako oddzielne byty państwowe lub wspólne państwo federacyjne Polaków, Litwinów i Białorusinów nawiązujące do Wielkiego Księstwa Litewskiego i obejmujące swymi granicami Litwę kowieńską, Wileńszczyznę oraz Białoruś z Mińskiem. Każda z trzech części stałaby się autonomicznym kantonem¹⁴. Współpraca w ramach federacji miała polegać przede wszystkim na wspólnej polityce obronnej i dyplomacji. Zwarty blok narodów środkowo-wschodniej Europy miał oprzeć się wpływowi zarówno rosyjskim, jak i niemieckim, zachowując jednocześnie strategiczną niezależność od państw Ententy, której PPS nie darzył zaufaniem¹⁵. Choć nie wspomiano o innych polach możliwej współpracy między narodami, można domniemywać chęci zacieśnienia związków gospodarczych, jak chociażby unii celnej czy nawet walutowej. Opierając się na słowach Piłsudskiego, z czasów gdy przewodził partii na początku XX wieku, w szczególności Litwa miała pozostawać w ścisłym związku z Polską¹⁶. Oryginalnym pomysłem mającym na celu integrację ruchów robotniczych wewnątrz federacji, miało być powołanie tzw. „małej Międzynarodówki” złożonej z partii socjalistycznych poszczególnych krajów. Dzięki współpracy regionalnych ugrupowań, liczone na zrównoważenie wpływów anglosaskich i niemieckich w Międzynarodówce socjalistycznej¹⁷.

Koncepcja federacyjna w wydaniu polskich socjalistów była mało realistycznym rozwiązaniem, gdyż zakładała, że każdy z narodów podejmie ścisłą współpracę z Rzeczpospolitą. Podejście polityków PPS cechował paternalizm w stosunku do Ukraińców czy Białorusinów i przeświadczenie o wyjątkowości oraz misji dziejowej Polski, co dobrze oddają słowa Adama Pruchnika. Nazwał on ten pomysł

¹² BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/18, [000020992] ST, *Sprawozdanie stenograficzne z 18 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 26 marca 1919 r.*, łam. 55; BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/1043, [000011386] IP, *Interpelacja p. J. Moraczewskiego i tow. do p. Ministra Spraw Wojskowych w sprawie karania śmiercią strajkujących robotników*.

¹³ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/102, [000021076] ST, *Sprawozdanie stenograficzne z 102 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 21 listopada 1919 r.*, łam. 30.

¹⁴ J. Faryś, *Między Moskwą a Berlinem. Wizja polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*, Warszawa-Szczecin 2019, s. 23.

¹⁵ R. Bäcker, *Problematyka państwowa w polskiej myśli socjalistycznej lat 1918-1948*, Toruń 1995, s. 18-19.

¹⁶ E. Koko, *W nadziei na zgodę. Polski ruch socjalistyczny wobec kwestii narodowościowej w Polsce 1918-1939*, Gdańsk 1995, s. 17.

¹⁷ M. Śliwa, *Polska myśl socjalistyczna...*, s. 51-52.

„przemienieniem Polski w zakład wychowawczy życia niepodległościowego”, wskazując tym samym, że należało odrzucić tezę o niedojrzałości pewnych narodowości do niepodległości¹⁸. W niedługim czasie marzenia o federacji zostały zweryfikowane przez kolejne konflikty. W wyniku traktatu pokojowego z Rosją bolszewicką pozostawiono pod jej kontrolą większość ukraińskich ziem. Z kolei konflikt z Litwinami zakończył się siłowym zajęciem Wilna wojskiem dowodzonym przez gen. Lucjana Żeligowskiego w październiku 1920 r. i dalszym pogorszeniem relacji polsko-litewskich. Sam fakt odbicia miasta z rąk Sowieców przyjęty został przez prasę partyjną z entuzjazmem, przy jednoczesnym braku oficjalnego stanowiska samej partii¹⁹. Mając na względzie kolejne fiaska rozmów z Litwinami, PPS wyszła z inicjatywą przyznania autonomii ziemiom byłego Wielkiego Księstwa, ale składającej się jedynie z kantonu polskiego i białoruskiego²⁰. Również ta koncepcja musiała zostać porzucona, gdyż granice ustalone w traktacie ryskim pozostawiały Mińsk, który pełnił już wcześniej funkcję białoruskiej stolicy, poza granicami Polski, co z kolei przekreślało szansę na utworzenie białoruskiego „Piemontu”. W realizacji koncepcji federalistycznej nie pomógł też brak poparcia dla tego rozwiązania u pozostałych stronnictw sejmowych. Gdy plany utworzenia sfederalizowanych państw legły w gruzach, socjaliści podjęli starania o zagwarantowanie szerokich swobód kulturowych i autonomii w ramach państwa polskiego.

Czas Sejmu Ustawodawczego to okres wyężonych prac nad nową konstytucją, zakończony jej uchwaleniem 17 marca 1921 roku. Związek Parlamentarny Polskich Socjalistów już w maju 1919 roku złożył do Komisji Konstytucyjnej dokumenty nazwane „Tymczasową Ustawą Konstytucyjną Rzeczypospolitej Polskiej”. Dokument w dużej mierze bazował na „projekcie konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej” opracowanej przez Biuro Konstytucyjne działające przy Prezydium Rady Ministrów, a powołane jeszcze za premierostwa Jędrzeja Moraczewskiego. Przy obu projektach kierownikiem prac był, wcześniej wspomniany, Niedziałkowski²¹. Artykuł 7 socjalistycznego projektu ustawy zasadniczej przewidywał wyodrębnienie osobnych jednostek administracyjnych dla regionów o mieszanym składzie narodowościowym lub w przeważającej mierze niepolskim, na czele których stałyby Rady Ziemskie wybrane w wyniku demokratycznych wyborów. Każde z terytoriów autonomicznych, jak i każda z mniejszości narodowych miałyby zagwarantowanego osobnego ministra zasiadającego w Radzie Ministrów, jako reprezentanta ich interesów w rządzie²². W kwestii nadawania obywatelstwa proponowano wprowadzenie tzw. „prawa ziemi”. Miały je otrzymać każdy urodzony na obszarze terytorialnym kraju. Znamienne, że w konstytucji marcowej zapewniono je wyłącznie dzieciom obywateli polskich lub z nadania władz państwowych²³. Wolność wyzna-

¹⁸ Idem, *Mysł państwowa socjalistów...*, s. 122-123.

¹⁹ M. Niedziałkowski, *Wypadki wileńskie*, „Robotnik”, nr 281 (1068), 14 X 1920, s. 1; T. Hołowko, *Spór o Wilno*, „Robotnik”, nr 294 (1081), 28 X 1920, s. 1.

²⁰ *W sprawie granic*, „Robotnik”, nr 54 (842), 24 II 1920, s. 1.

²¹ M. Śliwa, *Mieczysław Niedziałkowski o demokracji i parlamentarystyce*, Warszawa 1996, s. 11-12.

²² *Projekt konstytucji RP Związku Polskich Posłów Socjalistycznych*, [w:] <http://lewicowo.pl/projekt-konstytucji-rp-zwiazku-polskich-poslow-socjalistycznych/> [dostęp: 22.02.2022].

²³ *Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19210440267>, s. 17-24 [dostęp: 22.02.2022].

nia oraz funkcjonowanie każdego związku religijnego na zasadach stowarzyszenia gwarantował art. 19, natomiast art. 21 zapewniał darmową edukację państwową, wspominając o zagwarantowaniu „swobód rozwoju narodowego i kulturalnego mniejszości narodowych w granicach jedności państwowej”²⁴.

Kwestie ustrojowe poszczególnych terytoriów autonomicznych miały uregulować oddzielne ustawy. PPS opowiadała się za zachowaniem unitarnego charakteru państwa i odżegnywała się od zaprowadzania systemu federalnego. Zapewniano jednocześnie, że socjaliści poprą jak największy stopień samowładztwa dla terenów o przewadze ludności niepolskiej²⁵. Przewidywali oni nadanie autonomii Śląskowi, Wileńszczyźnie, czy też Galicji Wschodniej. Województwo śląskie, powstałe w wyniku przyłączenia do Polski części terytorium plebiscytowego z inicjatywy Rady Ambasadorów w październiku 1921 roku, uzyskało zapewnienie otrzymania autonomii już 15 lipca 1920 roku dzięki uchwaleniu przez „ustawy o statucie organicznym Województwa Śląskiego”²⁶. W tym wypadku na polskiej scenie politycznej panował konsensus co do autonomii śląskiej (ustawę przyjęto poprzez aklamację), stąd też przedstawiciele wszystkich partii pracowali nad projektem w ramach Polskiego Komisarjatu Plebiscytowego, w którym PPS reprezentował Józef Biniszkie-wicz. W przypadku pozostałych dwóch regionów zabrakło jednak politycznej woli innych środowisk politycznych.

W okresie kampanii wyborczej w 1919 roku PPS nie poruszano kwestii autonomii dla Wileńszczyzny. Jedynie PPS Litwy i Białej Rusi, formalnie odrębna, w praktyce stowarzyszona z sekcją partii z Kongresówki, formułowała tego typu postulaty w czasie kampanii wyborczej do sejmu wileńskiego. Zmieniło się to dopiero w 1922 r., kiedy krajowa PPS uzasadniła konieczność zaprowadzenia zwiększonej samorządności regionu koniecznością utworzenia w Wilnie silnego ośrodka kulturalnego oddziałującego na ziemię byłego Wielkiego Księstwa, silnie wykształconym patriotyzmem lokalnym oraz odrębnymi od reszty Polski stosunkami gospodarczymi. Wedle szczegółowego projektu obszar autonomii miałby objąć całość ziem Wielkiego Księstwa przyłączonych do Polski z wyłączeniem Polesia. Głównym organem politycznym miałby być osobny sejm autonomicznego województwa, a jego kompetencje miały być wzorowane na śląskim odpowiedniku, wraz z zachowaniem zasady pierwszeństwa w obejmowaniu stanowisk w administracji przez ludność lokalną. Prawa mniejszości białoruskiej, zagwarantowane w osobnych ustawach, miałyby zapewnić im pełną swobodę w kwestii kultury i oświaty, a językiem urzędowym, obok polskiego, zostałyby białoruski²⁷. W ten sposób Polska miała jawić się Białorusinom jako wyzwolicielka, „cywilizacja zachodu” i „obronczyni indywidualizmu”, jak określił to Daszyński podczas debaty w sprawie tamtejszych wyborów²⁸. Zwycięstwo prawicy w wyborach do Sejmu Litwy Środkowej,

²⁴ Projekt konstytucji RP Związku Polskich Posłów Socjalistycznych...

²⁵ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/83, [000021055] ST, *Sprawozdanie stenograficzne z 83 posiedzenia Sejmu ustawodawczego z dnia 1 sierpnia 1919 r.*, łam. 37.

²⁶ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/164, [000021301] ST, *Sprawozdanie stenograficzne z 164 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 15 lipca 1920 r.*, łam. 9-11.

²⁷ K. Wiech, *PPS w pierwszych latach parlamentaryzmu: 1921-1923*, Warszawa 1987, s. 51-52.

²⁸ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/260, [000021172] ST, *Sprawozdanie stenograficzne z 260 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 15 listopada 1921 r.*, łam. 38.

a następnie bezpośrednio jej aneksja do Polski, przekreśliły szanse, zarówno na autonomię dla Wileńszczyzny, jak i poprawę relacji z Litwinami.

Podobne cele przyświecały postulatowi autonomii dla Ukraińców, przy czym prace nad pomysłami i projektami odbywały się w tle wzrastającego napięcia pomiędzy nimi a Polakami. Daszyński, przemawiający na sesji sejmowej we wrześniu 1921 r., stwierdził: „Najprostszy rozum powiada, że ponieważ liczba nasza jest tak poważna, a ich liczba jeszcze poważniejsza, trzeba zaniechać polityki ukłóć, polityki jątżeń, polityki szaleństw, a wziąć się do polityki rozumu, prawa i pojednania. A punktem wyjścia dla polityki prawa i pojednania we wschodniej Galicji jest program autonomii i nic innego”²⁹.

Wypowiedzi w podobnym tonie padały wielokrotnie na forum Sejmu. W październiku 1921 roku „Robotnik” opublikował projekt autonomii Galicji Wschodniej autorstwa Niedziałkowskiego³⁰. Uwzględniał on osobny Sejm Krajowy wybierany na 3-letnią kadencję z zakresem władzy obejmującym sprawy związane z językiem, wyznaniem, oświatą, policją, transportem, komunikacją i ogólnie pojętym życiem gospodarczym. Region ten posiadałby osobny budżet a ustawy, które zostałyby uchwalone, musiałyby być zgodne z konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej³¹. Kolejny projekt przygotowano w styczniu 1922 r. Tym razem uwzględniał on tylko część Wschodniej Galicji obejmując swymi granicami Lwów oraz borysławsko-drohobyckie zagłębie naftowe. W zakresie władzy Rzeczypospolitej pozostawałaby: dyplomacja, polityka handlowa i celna, górnictwo i przemysł, prawodawstwo socjalne, kolej, poczta oraz realizacja reformy rolnej, pozostałe prerogatywy zostałyby przekazane władzom autonomii. Obowiązywałyby dwa języki urzędowe: polski i ukraiński oraz oddzielne Rady Szkolne utrzymywane z osobnych budżetów podatkowych – jeden płacony przez Polaków, drugi przez Ukraińców³². Sprawą autonomii ukraińskiej zainteresowano się dopiero na końcu kadencji Sejmu Ustawodawczego. Status Galicji Wschodniej pozostawał nieuregulowany, ponieważ z dyplomatycznego punktu widzenia był to teren należący do Zachodnioukraińskiej Republiki Ludowej pozostający pod polską okupacją. Dlatego zmiana nastawienia wynikała z zabiegów polskiej dyplomacji, która chciała uzyskać uznanie wschodniej granicy przez mocarstwa zachodnie³³. Uchwalony projekt był daleki od oczekiwań i propozycji ZPPS. Po nieudanych próbach wprowadzenia poprawek, reprezentujący socjalistów poseł Niedziałkowski zrezygnował z dalszego uczestnictwa w pracach nad projektem, który został uchwalony przy sprzeciwie ZPPS³⁴. Nigdy jednak nie wprowadzono go w życie, gdyż po uznaniu przynależności terenu do Polski przez Radę Ambasadorów 15 marca 1923 r., kolejne rządy nie wykazywały zainteresowania tą kwestią.

²⁹ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/0/248, [000021160] ST, *Sprawozdanie stenograficzne z 248 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 30 września 1921 r.*, łam. 38.

³⁰ *Sprawa autonomii wschodniej Galicji w Z.P.P.S.* „Robotnik”, nr 284 (1406), 21 X 1921, s. 3.

³¹ K. Wiech, *PPS w pierwszych latach...*, s. 59-60.

³² *Ibidem*, s. 64-65.

³³ M. Szumiło, *Ukraińskie koncepcje autonomii terytorialnej w ramach Drugiej Rzeczypospolitej*, „Rocznik Lubelski” 2011, t. 37, s. 110.

³⁴ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/0/341, [000021253] ST *Sprawozdanie stenograficzne z 341 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 26 września 1922 r.*, łam. 22-46; K. Wiech, *PPS w pierwszych latach...*, s. 70-71.

Nie ulega wątpliwości, że od początku kadencji Sejmu Ustawodawczego ZPPS działał na rzecz załagodzenia stosunków z Ukraińcami. Trwający od lipca 1918 r. do listopada 1919 r. konflikt o Galicję, Daszyński określał mianem bratobójczych walk³⁵. W październiku 1919 r. Kazimierz Pużak wraz z Jędrzejem Moraczewskim interpelowali w sprawie ogłoszenia amnestii dla aresztowanych i internowanych bez wyroku działaczy oraz przedstawicieli inteligencji ukraińskiej osadzonych w ciężkich warunkach w obozie w Brześciu Litewskim³⁶. Niespełna rok później ci sami posłowie złożyli w Sejmie wniosek, po raz kolejny domagając się amnestii dla działaczy ukraińskich. Sformuowali w nim także postulat dopuszczania Ukraińców do pełnienia funkcji w administracji państwowej, szkolnictwie, kolejnictwie oraz na poczcie³⁷. Podczas dyskusji na temat noweli do ustawy o zaopatrzeniu inwalidów wojennych z sierpnia 1922 r., poseł Tadeusz Reger upominał się o prawo do wsparcia przez państwo obywateli polskich będących weteranami innych armii aniżeli Wojska Polskiego. Zdaniem posła Polska miała taki obowiązek w szczególności wobec Ukraińców służących w armii Symona Petlury, który był sojusznikiem, szczególnie, że przyczyniła się do upadku Ukraińskiej Republiki Ludowej³⁸. Podczas debaty nad sprawozdaniem Komisji dla Badania Okrucieństw Ukraińskich, Moraczewski wypowiedział się sceptycznie odnośnie przedstawionych zarzutów³⁹. Polemizując z historią o zapędzaniu polskich dzieci do ukraińskich szkół stwierdzał, że można znaleźć wiele analogicznych sytuacji z ukraińskimi dziećmi i polskimi szkołami. Nazywał tę inicjatywę „rozdrapywaniem ran, które zaczęły się zasklepać”⁴⁰. W kwestii podziału administracyjnego Galicji Wschodniej PPS proponowała, aby wstrzymać się z tym do czasu wyboru nowego Sejmu, w którym zasiąść mieli posłowie ukraińscy. Podział jednostek administracyjnych miałyby

³⁵ I. Daszyński, *op. cit.*, s. 318.

³⁶ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/619, [000010962] IP, *Interpelacja pp. Moraczewskiego, Pużaka i tow. do Prezydenta Rady Ministrów w sprawie powszechnej amnestii dla internowanych w obozach jeńców zakładników narodowości ukraińskiej.*

³⁷ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/1889, [000002587], *Druki sejmowe, Wniosek nagły posłów Moraczewskiego, Pużaka i tow. w sprawie zniesienia ograniczeń w przyjmowaniu na służbę państwową urzędników narodowości ukraińskiej oraz zastosowania powszechnej amnestii względem ukraińskich działaczy i przestępców politycznych w Galicji Wschodniej.*

³⁸ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/334, [000021246] ST *Sprawozdanie stenograficzne z 334 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4 sierpnia 1922 r.*, łam. 6.

³⁹ Vide: Archiwum Akt Nowych, Biuro Sejmu RP w Warszawie, sygn. 2/5/0, *Działalność Komisji Sejmowej dla Badania Okrucieństw Ukraińskich. Protokoły o postępowaniu z ludnością podczas inwazji ukraińskiej XI 1918 – V 1919, zeznania świadków w sądzie w pow. Drohobyckim oraz nieliczne z sądu pow. w Modenicach i Podbuzu*, sygn. 2/5/0/1.2/56a; *ibidem*, *Działalność Komisji... Zbrodnie popełnione w Husiatyniu i okolicy. Zeznania świadków, raporty*, sygn. 2/5/0/1.2/57; *ibidem*, *Działalność Komisji... – zbrodnie popełnione w Rohatyniu i okolicy. Zeznania świadków*, sygn. 2/5/0/1.2/59; *ibidem*, *Działalność Komisji... Zbrodnie popełnione w powiecie Rudki. Zeznania świadków, korespondencja*, sygn. 2/5/0/1.2/60; *ibidem*, *Działalność Komisji... Zbrodnie popełnione w Skalacie i okolicy. Korespondencja, zeznania świadków*, sygn. 2/5/0/1.2/61; *ibidem*, *Działalność Komisji... Zbrodnie popełnione w Sokalu i okolicy. Zeznania świadków*, sygn. 2/5/0/1.2/62; *ibidem*, *Działalność Komisji... Zbrodnie popełnione w Trembowli i okolicy. Korespondencja, zeznania świadków*, sygn. 2/5/0/1.2/63; *ibidem*, *Działalność Komisji... Zbrodnie popełnione w Zaleszczykach i okolicy. Korespondencja, zeznania świadków*, sygn. 2/5/0/1.2/64.

⁴⁰ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/102, [000021076] ST, *Sprawozdanie stenograficzne z 102 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 21 listopada 1919 r.*, łam. 7.

przebiegać wzdłuż granic etnicznych, aby zapoczątkować ukraiński samorząd⁴¹. Posłowie socjalistyczni parokrotnie interpelowali w sprawie ograniczania swobód narodowościowych Ukraińców. W pierwszym półroczu 1921 r. poseł Marian Malinowski zapytywał w sprawie prześladowań ludności ukraińskiej na Chełmszczyźnie i Wołyniu. Tamtejszą ludność pomijano przy realizacji reformy rolnej i ubieganiu się o miejsca pracy jak np. posad nauczycieli, nawet jeśli aplikanci posługiwali się biegle językiem polskim⁴². Utrudniano również funkcjonowanie lokalnym stowarzyszeniom i czasopismom, przez odbieranie im lokali lub możliwości wydawania⁴³.

Podobne ograniczenia spotykały ruch białoruski, przy czym ilość interwencji posłów socjalistycznych była dużo mniejsza. Przyznawali oni, że żywiołowość białoruskiego ruchu narodowowyzwoleńczego była słabsza aniżeli ukraińskiego czy litewskiego, co z kolei wzmacniało zapewne przekonanie o potrzebie „wsparcia i protekcji” ze strony polskiej. „Robotnik” podał następujący opis stanu białoruskiej świadomości narodowej: „Nie należy przeceniać samopoczucia odrębności narodowej na Białej Rusi. Klasy wyższe, a również inteligencja, są rosyjskie, polskie lub żydowskie, proletariatu miejskiego białoruskiego jest bardzo mało. (...) Naród białoruski jest identyczny z ludnością wiejską, bardzo jeszcze ciemną i niewyrobioną pod żadnym względem. (...) Poczucie odrębności narodowej rosło i musiało się rozwiać w miarę, jak kultura przedzierała się na wieś, przestając być monopolem klas posiadających”⁴⁴.

Bronisław Ziemięcki wypominał rządowi, że podczas gdy Litwa starała się pozyskać przychylność białoruskiej emigracji, a bolszewicy utworzyli Białoruską Socjalistyczną Republikę Radziecką, polska administracja zawieszała działalność komitetu białoruskiego w Grodnie, mimo że reprezentował orientację propolską⁴⁵. Poseł rozwinął tę kwestię w osobnej interpelacji. Wspomniał w niej, że obok komitetu zamknięto również dziennik „Biełaruskaje Slovo”. Oba należały do Centralnego Narodowego Komitetu Białoruskiego, który reprezentował stanowisko federalistyczne, tj. dążył do utworzenia państwa białorusko-litewskiego⁴⁶.

W przeciwieństwie do ludów wschodniosłowiańskich, tereny o przewadze ludności niemieckiej znajdowały się na zachodnich krańcach Polski, a ponadto świadomość narodowa Niemców była znacznie wyższa. W czasie wyborów

⁴¹ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/193, [000010962] ST *Sprawozdanie stenograficzne z 193 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 3 grudnia 1920 r.*, łam. 17-18.

⁴² BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/1915, [000012258] IP, *Interpelacja p. Malinowskiego i tow. do Prezydenta Ministrów w sprawie stosunku władz polskich do Ukraińców, mieszkających na Chełmszczyźnie*; BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/2366, [000012709] IP, *Interpelacja p. Malinowskiego i tow. do p. Prezydenta Ministrów i Ministra Oświaty w sprawie traktowania ludności ukraińskiej na Wołyniu*.

⁴³ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/2474, [000012817] IP, *Interpelacja p. Malinowskiego i tow. do pp. Prezydenta Ministrów i Rady Ministrów w sprawie ciągłego prześladowania stowarzyszenia „Proświta” mającego siedzibę w Kowlu oraz w sprawie zarekwirowania lokalu „Proświty”, jakoby dla Najwyższej Izby Kontroli Państwa*.

⁴⁴ W.K., *Koniec Białorusi*, „Robotnik”, nr 75 (452), 16 II 1919, s. 4.

⁴⁵ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/206, [000021118] ST *Sprawozdanie stenograficzne z 206 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4 lutego 1921 r.*, łam. 5.

⁴⁶ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/1832, [000012175] IP, *Interpelacja p. Ziemięckiego i tow. do p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie ograniczeń i represji stosowanych przez władze administracyjne do organizacji i prasy białoruskiej*.

uzupełniających do Sejmu Ustawodawczego w czerwcu 1919 r. odbywających się w Wielkopolsce, poseł Moraczewski przemawiał do robotników narodowości niemieckiej apelując o głosowanie na PPS. Nie umknęło to uwadze posłów endeckich, między innymi Zygmunta Seydy, którzy na forum Sejmu zarzucili socjalistom germanofilstwo. W odpowiedzi poseł Daszyński odparł, że PPS może ubiegać się o głosy każdej wolnej osoby: „My jesteśmy zdania, że Rzeczpospolita będzie matką dla Polaków, Rusinów, Niemców i Żydów, swoich obywateli w swoich granicach”⁴⁷. Poseł Zygmunt Żuławski informował natomiast o bezprawnych aresztowaniach i pobiciach niemieckich związkowców w byłym zaborze pruskim, domagając się od ministra byłej dzielnicy pruskiej pociągnięcia sprawców do odpowiedzialności⁴⁸. Z kolei posłowie Kazimierz Czapiński i Tadeusz Reger interweniowali w sprawie przymusowego wysyłania dzieci niemieckich z polskiej części Śląska Cieszyńskiego do szkół polskich. W piśmie do rządu posłowie oznajmili, że tego typu działania łamały postanowienia Konstytucji marcowej oraz godziły w interes Rzeczypospolitej, wywołując niezadowolenie lokalnej ludności niemieckojęzycznej⁴⁹.

Warto wspomnieć, że polscy socjaliści byli gorącymi orędownikami przyłączenia Gdańska do Polski. Stanowiło to zaprzeczenie wyznawanej przez nich zasady samostanowienia narodów, jako że przewaga liczebna ludności niemieckiej nad polską była znaczna⁵⁰. W marcowych wydaniach „Robotnika” z 1919 r. pojawiały się między innymi artykuły dotyczące wartości gospodarczych miasta czy informacje o robotniczych manifestacjach w sprawie gdańskiej⁵¹. Stwierdzano w nich, że Gdańsk należał do Polski przez trzy wieki, zanim został siłą odebrany przez Prusy. Stąd też pozostawienie miasta pod kontrolą niemiecką byłoby „uświęceniem gwałtu, popełnionego przez Prusaków”⁵². Z czasem jednak PPS przyjęła rozwiązanie narzucone przez państwa zachodnie, gdyż już w maju tego samego roku pisano o poszanowaniu praw narodowych lokalnej ludności pod warunkiem ustanowienia takich stosunków polsko-gdańskich, aby nie uniemożliwiały wszechstronnego rozwoju gospodarczego Polski⁵³.

Pomimo postępowego podejścia do interesów mniejszości narodowych w Polsce, PPS kategorycznie sprzeciwiała się przyjęciu założeń tzw. małego traktatu wersalskiego ogólnie narzucającego pewne regulacje w tej kwestii. Przede wszystkim było to sprzeczne z pepeesowską koncepcją suwerenności narodowej, wedle której żadne siły zewnętrzne nie mogły wpływać na stosunki wewnętrzne kraju⁵⁴. Poza

⁴⁷ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/0/45, [000021029] ST, *Sprawozdanie stenograficzne z 45 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4 czerwca 1919 r.*, łam. 42-43.

⁴⁸ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/0/1316, [000011649] IP, *Interpelacja p. Żuławskiego i tow. do pp. Ministrów b. dzielnicy pruskiej, Kolei Żelaznych oraz Poczty i Telegrafów w sprawie nadużyć popełnianych przez władze na członkach wolnych związków zawodowych w Poznaniu i na Pomorzu*.

⁴⁹ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/0/3106, [000014467] IP, *Interpelacja pp. Czapińskiego, Regera i tow. z P.P.S. do Rządu w sprawie ograniczeń stosowanych do Niemców na Śląsku Cieszyńskim*.

⁵⁰ S. Dziewulski, *Ludność Wolnego Miasta Gdańsk*, Warszawa 1924, s. 5; Lista polska zdobyła jedynie 9% głosów w wyborach do senatu Wolnego Miasta z 1920 r.

⁵¹ J.W., *Gospodarcze znaczenie Gdańska*, „Robotnik”, nr 107 (484), 8 III 1919, s. 1; *Manifestacje w sprawie Gdańska*, „Robotnik”, nr 110 (487), 10 III 1919, s. 3.

⁵² *Poznańskie w sprawie Gdańska*, „Robotnik”, nr 114 (491), 12 III 1919, s. 2.

⁵³ *W sprawie pokoju, granic Polski i stosunku do sąsiednich narodów*, „Robotnik”, nr 189, 17 III 1919, s. 1.

⁵⁴ R. Bäcker, *op. cit.*, s. 19; BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/0/183, [000021095] ST, *Sprawozdanie stenograficzne*

tym traktat zapewniał prawa mniejszości żydowskiej, które kłóciły się socjalistycznym programem asymilacji polskich Żydów. W czasie dyskusji sejmowej na temat ratyfikacji traktatów Herman Lieberman (*nomen omen* z pochodzenia zasymilowany Żyd) wprost nazwał założenia traktatowe zniewagą. Poseł oznajmił, że jego zdaniem Polska to kraj przepełniony humanitaryzmem, a wszelkie pogłoski o pogromach żydowskich są wyolbrzymiane, choć po części, w jego mniemaniu, odpowiadał za to Sejm, który zamiast aktywnie przeciwdziałać i informować międzynarodową opinię publiczną o takich zajściach, milczał i ignorował problem. Dodał, że to działania parlamentu i Romana Dmowskiego przyczyniły się do narzucenia Polsce szkodliwych rozwiązań prawnych, legitymizujących żydowski żargon (jidisz) jako odrębny język i oddzielnego szkolnictwa dla Żydów, co utrudnić miało ich dalszą asymilację. Z tych powodów, ZPPS wzywał do odrzucenia traktatu, zapewniając, że Ententa nie wyciągnie konsekwencji z obawy przed bolszewicką agresją i sprzeciwem Niemiec, które mogłyby pójść drogą Polski⁵⁵. W podobnym tonie wypowiedział się poseł Daszyński, wyrażając zdecydowaną dezaprobatę wobec wysyłania do Polski przedstawicieli Ententy w celu zbadania stosunków społecznych w kwestii żydowskiej⁵⁶.

Znamienne, że socjaliści odmawiali polskim Żydom statusu odrębnej narodowości, uważając ich za oddzielną grupę wyznaniową posługującą się nie odrębnym językiem, a jedynie gwarą. Oddzielny żargon oraz kultura miały powstać w wyniku zepchnięcia średniowiecznych Żydów do gett i traktowania ich jak oddzielnej kasty⁵⁷. Sprzeciwiano się pomysłom nadania im autonomii, zwłaszcza że ludność wyznania mojżeszowego, w przeciwieństwie do np. Ukraińców, zwarcie nie zamieszkiwała jednego z regionów Polski, w którym miałyby znaczącą przewagę ilościową. Socjaliści uzasadniali swoje stanowisko twierdzeniem, że PPS była przeciwko mieszaniu religii w sprawy państwa, podczas gdy projekt autonomii był oparty wyłącznie o wyznawaną religię. Wprowadzenie go doprowadziłoby do sytuacji, w której Polska stałaby się własnością wspólną Żydów i Polaków, tak jak Belgia Walonów i Flamandów⁵⁸. Odrzucano również postulaty syjonistów dążących do utworzenia państwa żydowskiego w Palestynie, nazywając je projektami opartymi na psychologii nacjonalistycznej i religii, a samą ideologię syjonistyczną jako odciągającą żydowskich robotników od kwestii socjalnych z założeniem przejścia nad nimi władzy przez żydowskie mieszczaństwo⁵⁹. Warto zauważyć, że jednym z nielicznych punktów wspólnych ruchu syjonistycznego i antysemitycznej endecji był właśnie pomysł żydowskiej emigracji do Palestyny. Socjaliści odrzucali te plany,

z 183 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 listopada 1920 r., łam. 19-20.

⁵⁵ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/81, [000021057] ST *Sprawozdanie stenograficzne z 81 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 30 lipca 1919 r.*, łam. 39-47.

⁵⁶ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/70, [000021044] ST, *Sprawozdanie stenograficzne z 70 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 16 lipca 1919 r.*, łam. 10.

⁵⁷ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/217, [000021129] ST *Sprawozdanie stenograficzne z 217 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 marca 1921 r.*, łam. 7-8.

⁵⁸ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/185, [000021097] ST *Sprawozdanie stenograficzne z 185 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 16 listopada 1920 r.*, łam. 18-20.

⁵⁹ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/0/217, [000021129] ST *Sprawozdanie stenograficzne z 217 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 marca 1921 r.*, łam. 7-8.

przycząc słowa Hermana Diamanda: „Jeżeli uważa (poseł ks. Lutosławski), że ojczyzną Żydów od wieków mieszkających w Polsce, Żydów, którzy ofiary ponosili chętnie dla swojego Polskiego narodu, jest Palestyna, to ja muszę przyznać, że jest to pogląd dziwny”⁶⁰.

Niejako w parze z antysyjonistyczną postawą PPS szło jej przekonanie o potrzebie asymilacji wyznawców judaizmu. Jednocześnie ZPPS aktywnie działał na rzecz walki z powszechnie panującym w Polsce antysemityzmem. Podczas debaty nad kwestią powołania komisji sejmowej dla spraw żydowskich, Diamand stwierdził, że komisja powinna zwrócić uwagę na niechęć do Żydów i brak poparcia dla ich asymilacji, która doprowadziłaby do przywiązania do państwa polskiego. Zwłaszcza, że niewiele lat wcześniej podobny proces asymilacyjny miał miejsce w przypadku właścicieli ziemskich, wcześniej wiernych poddanych monarchii Habsburskiej lub polskiego chłopu, który wydawał powstańców carskiej policji. Samą inicjatywę uznał za krok w dobrym kierunku, zwłaszcza że „nie da się rozwiązać kwestii żydowskiej w Polsce w inny sposób, ani do emigracji nie zmusimy tej ogromnej ilości ludzi, ani w inny sposób ich z kraju nie wytrącimy. Żydzi są w Polsce i zostać muszą”⁶¹. Ludność żydowska, stanowiąca pokaźny procent społeczeństwa, mogłaby reprezentować Polskę w wielu dziedzinach kultury czy sztuki lub przynajmniej pracować dla ojczyzny zajmując stanowiska w administracji⁶².

Wcześniej wspomniane pogromy żydowskie były kwestią, którą wielokrotnie poruszano na forum Sejmu Ustawodawczego. ZPPS był drugim, po Kole Żydowskim, ugrupowaniem parlamentarnym, który starał się nagłaśniać ekscesy antysemityczne, żądając sprawiedliwości dla poszkodowanych. W interpelacjach poselskich informowano rząd o zajściach antyżydowskich dokonywanych przez motłoch lub żandarmerię. Zdaniem socjalistów polskie władze ignorowały te wydarzenia. Dążyński zarzucał gabinetowi Paderewskiego, że przez tolerowanie antyżydowskich wystąpień stosował „stare carskie metody” na rozładowywanie rewolucyjnych nastrojów⁶³. Z kolei poseł Żuławski przestrzegał, że dalsze tolerowanie pogromów mogło mieć tragiczne skutki w przyszłości⁶⁴. W dyskusji na temat wysłania specjalnej komisji sejmowej ds. zbadania pogromu w Wilnie z 2 lipca 1922 r., poseł Niedziałkowski nalegał, aby dopuścić do niej przedstawiciela Koła Żydowskiego: „to nie ma sprawy chrześcijańskiej, ani żydowskiej, to jest sprawa wszystkich obywateli państwa”⁶⁵.

⁶⁰ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/0/153, [000021290] ST *Sprawozdanie stenograficzne z 153 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 18 marca 1919 r.*, łam. 14-16.

⁶¹ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/0/15, [000020990] ST, *Sprawozdanie stenograficzne z 15 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4 czerwca 1920 r.*, łam. 10.

⁶² BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/0/153, [000021290] ST, *Sprawozdanie stenograficzne z 153 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4 czerwca 1920 r.*, łam. 10.

⁶³ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/0/48, [000021022] ST, *Sprawozdanie stenograficzne z 48 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 12 czerwca 1919 r.*, łam. 10.

⁶⁴ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/0/1317, [000011660] IP, *Interpelacja posła Żuławskiego i tow. do pp. Prezydenta Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie gwałtów popełnianych przez władze wojskowe na ludności żydowskiej.*

⁶⁵ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/0/326, [000021238] ST, *Sprawozdanie stenograficzne z 326 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 12 czerwca 1919 r.*, łam. 10.

Podsumowując działalność Polskiej Partii Socjalistycznej w zakresie polityki narodowościowej w latach 1919-1922 zauważyć należy główny cel socjalistów w postaci integracji mniejszości narodowych z resztą społeczeństwa polskiego. Za pomocą polityki swobód kulturowych, autonomii, a nawet obietnic wsparcia w dążeniu do ustanowienia osobnych państw narodowych, socjaliści starali się uzyskać ich lojalność, a nawet wzbudzić uczucia przynależności i przywiązania do państwa polskiego. W tym celu Polska musiała być zarówno konkurencyjna pod względem reform socjalnych, poszerzając prawa pracownicze czy realizując reformę rolną, jak i pod względem kulturowym. W czasie debaty nad likwidacją Ministerstwa Kultury i Sztuki, PPS broniła jego istnienia. Wsparta przez państwo, szeroko rozumiana, kultura polska miałaby stanowić środek do konsolidacji wielonarodowego społeczeństwa, stając się konkurencyjną wobec kultury niemieckiej, czy też zachodniej, jak też stanowić czynnik integrujący ludy wschodniosłowiańskie z resztą kraju: „są tacy którzy przyszli do nas z całkowitym ubóstwem kultury, jak np. Ludzie ze wschodu, ale są tacy, którzy przyszli do nas z pamięcią o wysokiej kulturze tych (Niemcy), do których niedawno należeli” – uzasadniał poseł Norbert Barlicki⁶⁶. Od mniejszości narodowych wymagano jedynie wierności państwu i zaangażowania się w jego życie społeczne. Herman Lieberman podczas debaty na temat praw i obowiązków oficerów Wojska Polskiego wnosił, aby zastąpić w treści ustawy wymaganie od nich „patriotyzmu” a w to miejsce wpisać „wierność państwu”, jako że każdy z narodów miał własny patriotyzm. Nie można było wymagać pozbycia się jednego na rzecz drugiego, ale można było oczekiwać wierności państwu polskiemu⁶⁷.

PPS od początków swojego istnienia kładła nacisk na aspekt narodowy, którego pierwsze ślady możemy odnaleźć w programie przyjętym przez zjazd polskich socjalistów w Paryżu w 1892 r., a dokładnie w postulatach walki narodowo-wyzwoleńczej. Pomimo narodowego charakteru partii, nie należy zapominać o socjalistycznych ideach, którym PPS pozostawała wierna. Jak wspominał w listach do żony czołowy ekonomista partii Herman Diamand: „Polityków socjalistycznych wyróżnia od innych to, że broniąc interesów swoich narodów nie jesteśmy bez trosk o rozwój i szczęśliwość społeczeństwa drugiego. To chyba najładniejsza część demokracji socjalnej”⁶⁸. Jednocześnie działacze socjalistyczni pozostawali pod wpływem polskiej tradycji demokratycznej wywodzącej się z powstań narodowych, czego symbolem był Limanowski, weteran powstania styczniowego, oraz hasło „za wolność naszą i waszą”, które przyswoili i zaadaptowali do realiów XX wieku⁶⁹. W ten sposób ukształtował się program partii zawierający wizję wielonarodowego społeczeństwa obywatelskiego, w którym zapanuje powszechna tolerancja i gwarancja praw dla mniejszości, a to wszystko w ramach państwa polskiego

⁶⁶ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/0/286, [000021198] ST, *Sprawozdanie stenograficzne z 286 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 17 lutego 1922 r.*, łam. 11-12.

⁶⁷ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/0/291, [000021203] ST, *Sprawozdanie stenograficzne z 291 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 23 marca 1922 r.*, łam. 20-21.

⁶⁸ H. Diamand, *Pamiętniki Hermana Diamanda: zebrany z wyjątków listów od żony*, Kraków 1932, s. 196.

⁶⁹ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/0/40, [000021014] ST, *Sprawozdanie stenograficzne z 40 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 22 maja 1919 r.*, łam. 19.

jako regionalnej potęgi prowadzącej pokojową politykę współpracy pomiędzy sąsiednimi nacjami.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Biblioteka Sejmowa. Parlamentaria Polskie 1919-2001. Druki sejmowe
 sygn. RPII/0/1889, *Wniosek nagły posłów Moraczewskiego, Pużaka i tow. w sprawie zniesienia ograniczeń w przyjmowaniu na służbę państwową urzędników narodowości ukraińskiej oraz zastosowania powszechnej amnestii względem ukraińskich działaczy i przestępców politycznych w Galicji Wschodniej.*
- BIBLIOTEKA SEJMOWA. PARLAMENTARIA POLSKIE 1919-2001. INTERPELACJE
 sygn. RPII/0/1043, *Interpelacja p. J. Moraczewskiego i tow. do p. Ministra Spraw Wojskowych w sprawie karania śmiercią strajkujących robotników.*
 sygn. RPII/0/1915, *Interpelacja p. Malinowskiego i tow. do Prezydenta Ministrów w sprawie stosunku władz polskich do Ukraińców, mieszkających na Chełmszczyźnie.*
 sygn. RPII/0/619, *Interpelacja pp. Moraczewskiego, Pużaka i tow. do Prezydenta Rady Ministrów w sprawie powszechnej amnestii dla internowanych w obozach jeńców zakładników narodowości ukraińskiej.*
 sygn. RPII/0/1915, *Interpelacja p. Malinowskiego i tow. do Prezydenta Ministrów w sprawie stosunku władz polskich do Ukraińców, mieszkających na Chełmszczyźnie; BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/0/2366, [000012709] IP, Interpelacja p. Malinowskiego i tow. do p. Prezydenta Ministrów i Ministra Oświaty w sprawie traktowania ludności ukraińskiej na Wołyniu.*
 sygn. RPII/0/2474, *Interpelacja p. Malinowskiego i tow. do pp. Prezydenta Ministrów i Rady Ministrów w sprawie ciągłego prześladowania stowarzyszenia „Proświta” mającego siedzibę w Kowlu oraz w sprawie zarekwirowania lokalu „Proświty”, jakoby dla Najwyższej Izby Kontroli Państwa.*
 sygn. RPII/0/1832, *Interpelacja p. Ziemieckiego i tow. do p. Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie ograniczeń i represji stosowanych przez władze administracyjne do organizacji i prasy białoruskiej.*
 sygn. RPII/0/1316, *Interpelacja p. Żuławskiego i tow. do pp. Ministrów b. dzielnicy pruskiej, Kolei Żelaznych oraz Poczty i Telegrafów w sprawie nadużyć popełnianych przez władze na członkach wolnych związków zawodowych w Poznańskim i na Pomorzu.*
 sygn. RPII/0/3106, *Interpelacja pp. Czapińskiego, Regera i tow. z P.P.S. do Rządu w sprawie ograniczeń stosowanych do Niemców na Śląsku Cieszyńskim.*
 sygn. RPII/0/1317, *Interpelacja posła Żuławskiego i tow. do pp. Prezydenta Ministrów i Ministra Spraw Wewnętrznych w sprawie gwałtów popełnianych przez władze wojskowe na ludności żydowskiej.*
- BIBLIOTEKA SEJMOWA. PARLAMENTARIA POLSKIE 1919-2001. STENOGRAMY
 sygn. RPII/0/15, *Sprawozdanie stenograficzne z 15 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4 czerwca 1920 r.*
 sygn. RPII/0/19, *Sprawozdanie stenograficzne z 19 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 27 marca 1919 r.*
 sygn. RPII/0/40, *Sprawozdanie stenograficzne z 40 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 22 maja 1919 r.*
 sygn. RPII/0/45, *Sprawozdanie stenograficzne z 45 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4 czerwca 1919 r.*
 sygn. RPII/0/48, *Sprawozdanie stenograficzne z 48 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 12 czerwca 1919 r.*
 sygn. RPII/0/70, *Sprawozdanie stenograficzne z 70 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 16 lipca 1919 r.*
 sygn. RPII/0/81, *Sprawozdanie stenograficzne z 81 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 30 lipca 1919 r.*
 sygn. RPII/0/83, *Sprawozdanie stenograficzne z 83 posiedzenia Sejmu ustawodawczego z dnia 1 sierpnia 1919 r.*
 sygn. RPII/0/102, *Sprawozdanie stenograficzne z 102 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 21 listopada 1921.*

- sygn. RPII/0/153, *Sprawozdanie stenograficzne z 153 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 18 marca 1919 r.*
- sygn. RPII/0/164, *Sprawozdanie stenograficzne z 164 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 15 lipca 1920 r.*
- sygn. RPII/0/183, *Sprawozdanie stenograficzne z 183 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 listopada 1920 r.*
- sygn. RPII/0/185, *Sprawozdanie stenograficzne z 185 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 16 listopada 1920 r.*
- sygn. RPII/0/193, *Sprawozdanie stenograficzne z 193 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 3 grudnia 1920 r.*
- sygn. RPII/0/206, *Sprawozdanie stenograficzne z 206 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4 lutego 1921 r.*
- sygn. RPII/0/217, *Sprawozdanie stenograficzne z 217 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 10 marca 1921 r.*
- sygn. RPII/0/218, *Sprawozdanie stenograficzne z 218 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 11 marca 1921 r.*
- sygn. RPII/0/248, *Sprawozdanie stenograficzne z 248 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 30 września 1921 r.*
- sygn. RPII/0/260, *Sprawozdanie stenograficzne z 260 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 15 listopada 1921 r.*
- sygn. RPII/0/286, *Sprawozdanie stenograficzne z 286 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 17 lutego 1922 r.*
- sygn. RPII/0/291, *Sprawozdanie stenograficzne z 291 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 23 marca 1922 r.*
- sygn. RPII/0/326, *Sprawozdanie stenograficzne z 326 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 12 czerwca 1919 r.*
- sygn. RPII/0/334, *Sprawozdanie stenograficzne z 334 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 4 sierpnia 1922 r.*
- sygn. RPII/0/341, *Sprawozdanie stenograficzne z 341 posiedzenia Sejmu Ustawodawczego z dnia 26 września 1922 r.*
- Projekt konstytucji RP Związku Polskich Posłów Socjalistycznych*, [w:] <http://lewicowo.pl/projekt-konstytucji-rp-zwiazku-polskich-poslow-socjalistycznych/>
- Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. – Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, [w:] <http://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/DocDetails.xsp?id=WDU19210440267>, s. 17-24 [dostęp: 22.02.2022].

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Bäcker Roman, *Problematyka państwa w polskiej myśli socjalistycznej z lat 1918-1948*, Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 1994.
- Daszyński Ignacy, *Pamiętniki*, t. II, Książka i Wiedza, Warszawa 1957.
- Diamand Herman, *Pamiętniki Hermana Diamanda: zebrany z wyjątków listów od żony*, Towarzystwo Uniwersytetu Robotniczego, Kraków 1932.
- Dziewulski Stefan, *Ludność Wolnego Miasta Gdańsk*, Drukarnia i litografia p. f. „Jan Cotty”, Warszawa 1924,
- Faryś Janusz, *Między Moskwą a Berlinem. Wizja polskiej polityki zagranicznej 1918-1939*, Instytut Pamięci Narodowej oddział w Szczecinie, Warszawa-Szczecin 2019.
- Koko Eugeniusz, *W nadziei na zgodę. Polski ruch socjalistyczny wobec kwestii narodowościowej w Polsce 1918-1939*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 1995.
- Śliwa Michał, *Mieczysław Niedziałkowski o demokracji i parlamentarystyce*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 1996.
- Śliwa Michał, *Myśl państwowa socjalistów polskich w latach 1918-1921*, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Pedagogicznej, Kraków 1980.
- Śliwa Michał, *Polska myśl socjalistyczna 1918-1948*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1988.
- Wiech Kazimierz, *Polska Partia Socjalistyczna 1919-1921*, Spółdzielnia Wydawniczo-Handlowa „Książka i Wiedza”, Warszawa 1978.
- Wiech Kazimierz, *PPS w pierwszych latach parlamentarystyki: 1921-1923*, Spółdzielnia Wydawniczo-Handlowa „Książka i Wiedza”, Warszawa 1987.

ARTYKUŁY NAUKOWE

Szumilo Mirosław, *Ukraińskie koncepcje autonomii terytorialnej w ramach Drugiej Rzeczypospolitej*, „Rocznik Lubelski”, 2011, t. 37.

PUBLICYSTYKA

J.W., *Gospodarcze znaczenie Gdańska*, „Robotnik”, nr 107 (484), 8 III 1919, s. 1.

M. Niedziałkowski, *Wypadki wileńskie*, „Robotnik”, nr 281 (1068), 14 X 1920, s. 1.

Manifestacje w sprawie Gdańska, „Robotnik”, nr 110 (487), 10 III 1919, s. 3.

Sprawa autonomii wschodniej Galicji w Z.P.P.S., „Robotnik”, nr 284 (1406), 21 X 1921, s. 3.

T. Hołówko, *Spór o Wilno*, „Robotnik”, nr 294 (1081), 28 X 1920, s. 1.

Poznańskie w sprawie Gdańska, „Robotnik”, nr 114 (491), 12 III 1919, s. 2.

W sprawie granic, „Robotnik”, nr 54 (842), 24 II 1920, s. 1.

W sprawie pokoju, granic Polski i stosunku do sąsiednich narodów, „Robotnik”, nr 189, 17 III 1919, s. 1.

W.K., *Koniec Białorusi*, „Robotnik”, nr 75 (452), 16 II 1919, s. 4.

Postulates of the nationality policy of the Polish Socialist Party during the Legislative Sejm 1919-1922

Over one third of the citizens of the second Polish Republic belonged to a nationality other than Polish. Polish Socialist Party, as a democratic and progressive force, based its own national policy program on the principles of respect for political and cultural freedoms for national minorities representing a significant percentage of the society of interwar Poland. Term of the legislative sejm was a time in which almost every aspect of the newly formed state was discussed, including solutions to national issues. This article is an attempt to comprehensively describe these postulates and activities of Polish Socialist Party members of Legislative Sejm of the second Polish Republic, largely based on shorthand reports from the Sejm.

Keywords: Polish Socialist Party; national minorities; Legislative Sejm of the second Polish Republic; socialism

DOMINIK BIADUŃ

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

dominik.biadun@onet.pl

Działalność parlamentarna posłów Narodowej Demokracji z województwa lubelskiego w Sejmie I kadencji (1922-1927)

Artykuł dotyczy działalności parlamentarnej lubelskich posłów Narodowej Demokracji w Sejmie kadencji w latach 1922-1927. Działalność parlamentarzystów z Lubelszczyzny¹ była niejako wkomponowana w czas krzepnięcia struktur państwa angażującego się w szereg działań w wymiarze międzynarodowym. Zasadniczą część materiału źródłowego stanowią sprawozdania stenograficzne posiedzeń Sejmu I kadencji. W pracy autor, wykorzystując analizę tych sprawozdań w korelacji z opracowaniami monograficznymi i mniejszymi tekstami, starał się odtworzyć obraz działalności lubelskich parlamentarzystów endeckich oraz pokazać ich aktywność w całym spektrum ówczesnej atmosfery politycznej. Zostały także przedstawione sposoby prowadzenia kampanii wyborczej oraz jej retoryka.

Wybory z roku 1922 były pierwszymi, w których wyborcy głosowali na kandydatów i kandydatki do obu izb (Sejmu i Senatu). Autor starał się ponadto przedstawić atmosferę polityczno-społeczną, w jakiej lubelscy endecy parlamentarzyści prowadzili swoją działalność. Wskazał także na szereg następujących po sobie wydarzeń, które miały wpływ na kształt sceny politycznej, do których Narodowa Demokracja musiała się ustosunkować oraz funkcjonować w zmiennej rzeczywistości. Starał się ponadto skonfrontować poglądy oraz działania narodowo-demokratycznych mandatariuszy z aktywnością parlamentarzystów innych ugrupowań politycznych.

Głównym celem artykułu było przedstawienie aktywności lubelskich posłów w okresie kadencji Sejmu I kadencji, ale także próba dokonania oceny ich działań w kontekście prac całego parlamentu. Ponadto analizie zostało poddane znaczenie działań podejmowanych przez lubelskich parlamentarzystów Narodowej Demokracji w kontekście życia politycznego kraju.

Słowa kluczowe

Sejm, Senat, Narodowa Demokracja, Lubelszczyzna, Druga Rzeczpospolita, Chrześcijański Związek Jedności Narodowej, Związek Ludowo-Narodowy

¹ Lubelszczyzna – określenie regionu używane w zależności od kontekstu w odniesieniu do ziemi lubelskiej (średniowiecze), województwa lubelskiego z lat 1474–1795 lub do późniejszych jednostek administracyjnych.

Celem artykułu było przeanalizowanie aktywności parlamentarnej lubelskich posłów i senatorów Narodowej Demokracji zrzeszonych w Sejmie I kadencji w klubie parlamentarnym Związek Ludowo-Narodowy. Cezury wyznaczają lata 1922-1927. Podstawową bazą źródłową były materiały drukowane, a konkretnie zdigitalizowane sprawozdania stenograficzne z posiedzeń parlamentu zamieszczone na stronach internetowych Biblioteki Sejmowej. Działalność parlamentarną parlamentarzystów, w kontekście tytułu, należało rozumieć przez pryzmat ich aktywności podczas posiedzeń plenarnych.

Dokonując analizy składu lubelskich posłów Narodowej Demokracji zarówno z okresu Sejmu Ustawodawczego², jak i Sejmu I kadencji zauważyć można istotne zmiany. Otóż jedynymi posłami, którzy zasiadali w obu kadencjach byli: Seweryn Czetwertyński i Julian Szymborski. Inaczej potoczyły się losy pozostałych lubelskich endeckich parlamentarzystów. Andrzej Maj bezskutecznie kandydował w wyborach w 1922 roku na fotel senatora z listy państwowej nr 12 Narodowego Zjednoczenia Ludowego³. Ryszard Wojdaliński z identycznym skutkiem startował na posła z listy państwowej nr 12 Narodowego Zjednoczenia Ludowego „Polskie Centrum”⁴. Natomiast arcybiskup Józef Teodorowicz o mandat senatora, z sukcesem, starał się z listy nr 8 Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego⁵. Swoją funkcję sprawował jedynie w latach 1922-1923, kiedy na polecenie papieża Piusa XI zrezygnował z mandatu. Edward Paczowski nie uzyskał mandatu w wyborach do Sejmu I kadencji⁶. Władysław Opala starał się go uzyskać z ramienia Narodowego Zjednoczenia Ludowego „Polskie Centrum”, ale bezskutecznie. Inaczej pokierował swoim życiem zawodowym Władysław Skup, który po wygaśnięciu mandatu posła Sejmu Ustawodawczego, nie starał się o reelekcję. Zapisał się na studia prawnicze na Uniwersytecie Poznańskim, które ukończył w październiku 1924 roku⁷. Niestety nie udało się ustalić losów politycznych po zakończeniu kadencji w Sejmie Ustawodawczym Ludwika Rolli. Natomiast Henryk Przeździecki jeszcze w trakcie jego trwania zrzekł się mandatu 18 marca 1919 roku. Nigdy już nie kandydował w wyborach⁸. Po wygaśnięciu mandatów Michał Kruczyński oraz Antoni Swatowski nie byli zainteresowani kontynuowaniem politycznych karier, a nawet wycofali się z życia publicznego. Ten ostatni pracował w gospodarstwie w Bokini w powiecie

² Na ten temat: D. Biaduń, *Działalność parlamentarna lubelskich posłów Narodowej Demokracji w Sejmie Ustawodawczym*, „Kolo Historii”, 2020, nr 25, s. 91-125.

³ Nieskutecznie kandydował na senatora także w roku 1928 z listy państwowej nr 25 (Polski Blok Katolicki PSL „Piast” i Chrześcijańska Demokracja); natomiast w roku 1930 startował z listy państwowej nr 7 (Centrolew). Zob. *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny*, t. IV: M-P, red. P. Majewski, G. Mazur, Warszawa 2009, s. 54.

⁴ *Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. nauk. J. Majchrowski przy współpracy G. Mazura i K. Stepana, Warszawa 1994, s. 473.

⁵ T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat 1922-1927: podręcznik dla wyborców, zawierających wyniki wyborów w powiatach, okręgach, województwach, podobizny senatorów, posłów sejmowych oraz mapy poglądowe*, Poznań 1923, s. 436.

⁶ W latach 1928-1930 był zastępcą posła na liście nr 24 (Lista Katolicko Narodowa) w okręgu wyborczym nr 3 (Siedlce). Zob. *Posłowie i senatorowie...*, t. IV, s. 304.

⁷ *Kto był kim w Drugiej...*, s. 383, 428.

⁸ *Posłowie i senatorowie...*, s. 449-450.

hrubieszowskim⁹, a Kruczyński wrócił do pracy na wsi (z zawodu był rolnikiem)¹⁰. Podobnie Mikołaj Wojtan, który wycofał się z życia publicznego i osiadł na zakupionym przez siebie majątku Srebrniki na Pomorzu¹¹.

Na podstawie powyższych informacji należy skonstatować, że nastąpił duży odływ działaczy lubelskiej endecji do innych ugrupowań politycznych, z których próbowali oni uzyskać miejsce w parlamencie. Inni odeszli z polityki na rzecz własnych spraw. Powyższe zestawienie pokazuje ogromną zmianę kadrową w szeregach lubelskich narodowych demokratów oraz wejście na ich miejsce ambitnych działaczy pragnących mieć wpływ na losy państwa.

Wybory do Sejmu

Jesień 1922 roku była dla społeczeństwa polskiego trudnym okresem związanym z koniecznością odbudowania państwa po doświadczeniach wojny z bolszewicką Rosją oraz walkami o przynależność Śląska, Wielkopolski i Galicji Wschodniej do Polski. Rzeczypospolita borykała się z różnego rodzaju problemami, m.in. ekonomicznymi, ale także narodowościowymi. Była krajem, który zaledwie cztery lata wcześniej uzyskał niepodległość po ponad 123 latach zaborów. 5 listopada 1922 roku odbyły się pięcioprzymiotnikowe wybory do Sejmu¹², który w myśl konstytucji z 17 marca 1921 roku¹³ miał następujące uprawnienia: ustawodawcze, prawo uchwalania budżetu, zaciągania długów państwowych, pobór rekruta, dokonywania ratyfikacji traktatów, wypowiedzenia wojny i zawierania pokoju, a także zmiany konstytucji kwalifikowaną większością głosów. Do wyborów stanęły m.in. różne, niejednokrotnie „barwne” grupowania i partie polityczne, ale też ukształtowane i dobrze zorganizowane ugrupowania na czele z Narodową Demokracją. Obraz, jaki można próbować odtworzyć, w dużej mierze przedstawiał chaos, szczególnie, że poziom politycznego uświadomienia wyborców był bardzo niski. Jeszcze przed jesiennymi wyborami, w lecie 1922 roku doszło do zawarcia porozumienia ugrupowań narodowo-konserwatywnych. W jego skład wchodziły: Związek Ludowo-Narodowy (ZLN), Narodowo-Chrześcijański Klub Robotniczy oraz Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Ludowe. Konsekwencją przymierza było powstanie koalicji pod nazwą Chrześcijański Związek Jedności Narodowej (ChZJN). Oprócz tworzenia koalicji wyborczych członkowie Narodowej Demokracji zaangażowani byli w działalność propagandową poprzez przygotowywanie broszur wyborczych i organizowanie wieców przedwyborczych, na których zapoznawano przyszłych wyborców z programem wyborczym. Podczas spotkań przedstawiciele

⁹ *Kto był kim w Drugiej...*, s. 442.

¹⁰ *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny*, t. III: K-L, red. P. Majewski, G. Mazur, Warszawa 2005, s. 232.

¹¹ *Kto był kim w Drugiej...*, s. 474.

¹² M. Lis, A. Skibińska, *Sytuacja polityczno-społeczna w wyborach parlamentarnych z lat 1922 i 1993*, [w:] *Wybory i nieprawidłowości wyborcze wczoraj i dziś. Wybrane zagadnienia, Materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej, Olsztyn 12 maja 2015*, red. A.R. Jurewicz, T. Kuczur, M. Piekarska, D. Wąsik, s. 107.

¹³ *Ustawa z dnia 17 marca 1921 r. Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1921, nr 44, poz. 267.

endecji propagowali narodowo-katolicki aspekt działalności politycznej oraz hasło „Polak-katolik”, wskazując wspólny mianownik pomiędzy terminami religijnymi i narodowymi¹⁴. Im bliżej wyborów, tym walka wyborcza nabierała tempa, organizowano wiece, zebrania, wzajemnie oskarżano się o sytuację panującą w kraju. Narodowcy nie byli tu wyjątkiem, a prowadzona kampania nie była mniej agresywna niż innych partii¹⁵. Kandydaci ChZJN wskazywali na potrzebę stabilizowania polskiej gospodarki poprzez obniżenie drożyzny oraz zwiększenie zarobków urzędników państwowych, nauczycieli i robotników. Obiecywano tworzenie nowych linii kolejowych, dróg oraz dążenie do „praktycznej, racjonalnej, a w skutkach swych zdrowej i korzystnej sprawy rolnej, dla bezrolnych i małorolnych”¹⁶. Propagowano również patronat nad działaniami, mającymi za cel pozyskanie kolonii poprzez utworzenie Banku Kolonialnego, instytucji zapewniającej kolonizatorom minimum ziemi. „Narodowi” kandydaci na parlamentarzystów stawiani byli w roli chłopów małorolnych, krzywdzonych przez poprzednie rządy, podkreślając konieczność aktywnej roli państwa w odbudowaniu polskiego rolnictwa wyniszczonego konfliktami zbrojnymi. Podczas prezentowania programu wyborczego nie zabrakło miejsca na zaciekle ataki na przeciwników z lewej strony politycznej sceny. Przypisywano im działania o charakterze antypolskim, przedstawiano jako prowokatorów komunistycznych propagujących system zagrażający polskości oraz Kościołowi katolickiemu. Pod hasłem „Coś winien dobrej sprawie” obóz narodowy apelował do społeczeństwa o składanie datków pieniężnych na kampanię wyborczą, jednocześnie odpierając zarzuty lewicowych ugrupowań o nielegalne finansowanie działań przedwyborczych¹⁷. Obok prezentowania programów wyborczych nie zabrakło miejsca na oskarżanie przeciwników o nadużycia na tym polu i malwersacje finansowe¹⁸.

W tym czasie trwały bardzo długie prace nad stworzeniem ordynacji wyborczej do Sejmu i Senatu, która objęłaby swoim zasięgiem całe terytorium Drugiej Rzeczypospolitej. Rozpoczęły się one dopiero po uchwaleniu konstytucji marcowej¹⁹, tj. po 17 marca 1921 roku. Zauważyć należy, że ustawa zasadnicza określała republikański charakter rządów z poszanowaniem monteskiuszowskiego podziału władzy, ale z dominacją Sejmu nad pozostałymi organami. W rezultacie państwo polskie stało się republiką parlamentarną. Kadencja obu izb parlamentu miała trwać 5 lat. Ustawa zasadnicza dawała Sejmowi szeroki pakiet narzędzi kontrolnych nad władzą wykonawczą, czyli rządem i prezydentem. Głowę państwa wybierało na 7-letnią kadencję Zgromadzenie Narodowe²⁰. Ordynację wyborczą uchwalono natomiast 28 lipca 1922 roku. Konstytucja marcowa wytyczała ogólne

¹⁴ E. Maj, *Narodowa Demokracja w Województwie Lubelskim w latach 1918-1928*, Lublin 2002, s. 121-122.

¹⁵ M. Bijata, *Narodowe ugrupowania polityczne w powiecie łukowskim w latach 1918-1939*, „Teki Komisji Historycznej”, 2005, t. 2, s. 10.

¹⁶ *Lista nr 8*, „Głos Lubelski”, nr 292, 24 X 1922, s. 4.

¹⁷ *Coś winien dobrej sprawie?*, „Głos Lubelski”, nr 292, 24 X 1922, s. 3; *Lista nr 8...*, s. 4.

¹⁸ *Nowe afery ludowcowe*, „Głos Lubelski”, nr 285, 17 X 1922, s. 2.

¹⁹ *Ustawa z dnia 17 marca 1921 roku, Konstytucja Rzeczypospolitej Polskiej*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1921, nr 44, poz. 267.

²⁰ P.P. Duda, *Wybory parlamentarne i prezydenckie 1922 r. we wspomnieniach*, „Brzeski Magazyn Informacyjny”, 2017, R. XXIII, nr 4, s. 24.

zasady wyboru posłów tj. powszechność, bezpośredniość, równość, proporcjonalność i tajność głosowania. Pierwsza określiła grupy obywateli, którzy mieli prawa wyborcze. Możliwość oddania głosu została pozbawiona tymczasowo lub na stałe skazani prawomocnymi wyrokami sądowymi. Czynne prawo wyborcze posiadali ci, którzy skończyli 21 lat oraz w dniu zapowiedzi głosowania zamieszkiwali w okręgu wyborczym przynajmniej od roku. Bierne prawo przysługiwało obywatelom, którzy ukończyli 25. rok życia. W myśl zasady równości prawa każdy wyborca dysponował jednym głosem. Kolejną zasadą była reguła bezpośredniości. Oznacza ona, że wyborcy sami, bez pośrednictwa decydują o składzie osobowym organu przedstawicielskiego. Zasada tajności głosowania gwarantuje oddanie głosu w warunkach wolnych od nacisku i kontroli ze strony podmiotów trzecich. Reguła proporcjonalności wyborów dotyczy podziału mandatów pomiędzy ugrupowania sejmowe, umożliwiające odwzorowanie liczby wskazań, jaką otrzymały listy wyborcze²¹. Według zapisów ordynacji obszar państwa został podzielony na tzw. zachodni i wschodni blok wyborczy, przy czym do drugiego należały wszystkie okręgi w Galicji Wschodniej: (bez Lwowa) oraz okręgi województw: wołyńskiego, poleskiego, wileńskiego i nowogródzkiego. Na terenach bloku zachodniego 1 mandat przypadał na 69.797 mieszkańców; na obszarach bloku wschodniego na 86.946. Jednocześnie wprowadzono podział na okręgi, który faworyzował ludność polską.

Kilkumiesięczne prace legislacyjne nad ordynacją wyborczą były konsekwencją rozbicia politycznego parlamentu oraz częstych przesileni gabinetowych. Impas przełamało złożenie wniosku przez PSL „Wyzwolenie” postulującego przyśpieszenie prac nad ordynacją wyborczą, co zmobilizowało rząd Wincentego Witosa do zintensyfikowania działań nad stworzeniem stosownych przepisów prawa wyborczego. W pracach postanowiono wykorzystać rozwiązania ustrojowe znane już w Polsce, dodając składniki systemów wyborczych Francji, Wielkiej Brytanii i Czechosłowacji. Rezultaty opisanych wyżej zabiegów zostały potwierdzone prawem po wejściu w życie 18 sierpnia 1922 roku odpowiednich przepisów²². Na mocy ustawy sejmowej z 28 lipca 1922 roku o terminie pierwszych wyborów do Sejmu i Senatu²³ stanowiła, że wybory do Sejmu zostały zarządzane na „niedzielę, dnia 5 listopada 1922 r., a wybory do Senatu na następną niedzielę dnia 12 listopada 1922 r.”²⁴ Oczywiście zmiana w prawodawstwie wyborczym dotyczyła funkcjonowania obu izb. Sporną kwestią była liczebność obu ciał, przy czym niemożliwe okazało się zbyt gwałtowne ograniczenie ich składu osobowego, gdyż mandatariusze zobligowani byli do stałych kontaktów z wyborcami, co w wyniku zbyt małej liczby

²¹ K. Kacperski, *System wyborczy do Sejmu i Senatu u progu Drugiej Rzeczypospolitej*, Warszawa 2007, s. 144-146, 148-150.

²² I. Szumlans-Majzner, „Oblicze polityczne społeczeństw okręgu częstochowsko-radomszczańskiego w świetle wyborów parlamentarnych w latach 1919-1938”, mps. pracy doktorskiej, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2016, s. 41-42.

²³ *Ustawa z dnia 28 lipca 1922 r. Ordynacja wyborcza do Sejmu*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1922, nr 66, poz. 590; *Ustawa z dnia 28 lipca 1922 r. Ordynacja wyborcza do Senatu*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1922, nr 66, poz. 591.

²⁴ *Uchwała z dnia 28 lipca 1922 r. o terminie pierwszych wyborów do Sejmu i Senatu na zasadzie nowej ordynacji wyborczej*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1922, nr 66, poz. 592.

reprezentantów mogłoby się okazać utrudnione. Zwolennicy liczniejszych ciał ustawodawczych argumentowali, że umożliwi to uzyskanie głosu przez mniejszości narodowe i mniejsze ugrupowania. Z drugiej strony zwolennicy mniej reprezentacyjnego parlamentu wskazywali na oszczędność finansową takiego rozwiązania, usprawnienie systemu legislacyjnego oraz mniejsze trudności w stanowieniu prawa. Drogą negocjacji i kompromisów ustalono, że Sejm będzie się składał z 444 posłów, z czego 372 miało pochodzić z list okręgowych, a pozostałych 72 z listy państwowej, co stanowiło nowość w polskiej praktyce parlamentarnej. Z kolei w Senacie miałyby zasiadać 111 senatorów, z czego 93 pochodziłoby z listy okręgowych. Zostaliby wybrani w 64 okręgach wyborczych²⁵. Wybory do parlamentu, w przeciwieństwie do Sejmu Ustawodawczego zostały rozpisane na obszarze całej Rzeczypospolitej. Nowością był start przedstawicieli Komunistycznej Partii Robotniczej Polski. Działania legislacyjne miały uzasadnienie w regulaminie. Jednocześnie, zdaniem Władysława Konopczyńskiego, cechowała go sztywność oraz przesadna możliwość przedłużania przemówień poselskich. Organem odpowiedzialnym za prowadzenie posiedzeń plenarnych była Komisja Regulaminowa i Nietykalności Poselskiej. Problematiczny był natomiast brak posłów do jego zmiany²⁶.

Do rywalizacji o mandaty w dwuizbowym parlamencie stanęły: Polskie Stronnictwo Ludowe „Piast” (lista nr 1), Polska Partia Socjalistyczna (nr 2), Polskie Stronnictwo Ludowe „Wyzwolenie” i „Lewica Ludowa” (nr 3), Socjalistyczny Powszechny Żydowski Związek Robotniczy Bund (nr 4), Komunistyczny Związek Proletariatu Miast i Wsi (nr 5), Związek Rad Ludowych (nr 6), Narodowa Partia Robotnicza (nr 7), Chrześcijański Związek Jedności Narodowej (nr 8), Unia Narodowo-Państwowa (nr 10), Żydowski Robotniczy Komitet Wyborczy „Poalej Syjon” (nr 11), Polskie Centrum (nr 12), Polskie Stronnictwo Ludowe „Lewica” (nr 13), Centrum Mieszczańskie (nr 14), Chłopskie Stronnictwo Radykalne (nr 15), Blok Mniejszości Narodowych Rzeczypospolitej Polskiej (nr 16), Komitet Zjednoczonych Stronnictw Narodowo-Żydowskich (nr 17), Komitet Wyborczy Inwalidów i Zdemobilizowanych Wojskowych (nr 18), Żydowski Demokratyczny Blok Ludowy (nr 20), Państwowe Zjednoczenie na Kresach (nr 22)²⁷. W wyborach do Sejmu swój głos oddało 8.830.231 obywateli uprawnionych do głosowania (na 13.009.887 posiadających czynne prawo wyborcze), co przełożyło się na frekwencję w wysokości 67,87%. Wynik świadczył niewątpliwie o wysokim zainteresowaniu społeczeństwa wyborami, które spodziewało się, że dzięki swej aktywności wyborczej możliwe będzie ustabilizowanie sytuacji politycznej w Polsce. Znamienne przy tym, że zaobserwowano liczniejszy udział ludności wiejskiej w głosowaniu, co mogło stanowić objaw niezrozumiały, gdyż w powszechnym mniemaniu to mieszkańcy miast stanowili ostoję kultury oraz doświadczenia politycznego. Najwyższą frekwencję zanotowano w Wielkopolsce (87%). Bojkot ugrupowań ukraińskich wpłynął na niską liczbę głosujących w województwach południowo-wschodnich. W województwie lwowskim wyboru dokonało 52,8%, w tarnopolskim 35,3%,

²⁵ I. Szumlas-Majzner, op. cit., s. 43.

²⁶ W. Konopczyński, *Sejm 1922-1927 bez obsłonek*, Kraków 1928, s. 21.

²⁷ E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 122.

a w stanisławowskim 32,1%. Na Kresach Wschodnich było to już niewiele ponad 50% wyborców²⁸. Znaczna część polityków ukraińskich przyjęła wrogą postawę wobec państwa polskiego w związku z fiaskiem utworzenia państwowości ukraińskiej²⁹, jednocześnie nie respektując przynależności byłej Galicji Wschodniej do państwa polskiego. W województwie lubelskim³⁰ oddano łącznie 773.680 głosów (z tego 762.201 to głosy ważne, 11.479 unieważniono), co przełożyło się na frekwencję w wysokości 75,37%.

Lista ChZJN w województwie lubelskim uzyskała 170.838 głosów, co przełożyło się na zdobycie 9 z 30 możliwych do uzyskania mandatów. Korzystniejszy rozkład głosów uzyskano w powiatach północnych (okręg nr 3 Siedlce), natomiast fatalny w okręgach nr 27 (Zamość) oraz nr 28 (Krasnystaw), gdzie kandydaci ChZJN nie uzyskali żadnego mandatu. W okręgu nr 3 (Siedlce-Sokołów-Węgrów) lista ChZJN uzyskała łącznie 54.353 głosów. Tak wysoki rezultat spowodował, że wszystkie cztery mandaty z tego okręgu przypadły reprezentantom listy nr 8. Posłami zostali: Maria Holder-Eggerowa, Antoni Sadzewicz, Stefan Struss oraz Julian Szymborski³¹. W okręgu wyborczym nr 24 (Łuków-Garwolin-Puławy) ChZJN uzyskała 41.179 głosów. Konsekwencją były dwa mandaty. Pierwszy zdobył Tadeusz Prószyński³², drugi Waław Kryński³³. W okręgu wyborczym nr 25 (Biała Podlaska-Konstantynów-Radzyń-Włodawa) koalicja ChZJN osiągnęła dobry rezultat, uzyskując głosy ponad 36.000 wyborców, co dało mandaty poselskie Sewerynowi Czetwertyńskiemu (uprzednio poseł do Sejmu Ustawodawczego) oraz Stefanowi Łobaczowi³⁴. Natomiast niekorzystny rezultat ChZJN uzyskało w okręgu nr 26 (Lublin oraz powiaty lubelski, chełmski i lubartowski), zdobywając zaledwie 18.536 głosów. Tak mizerny rezultat spowodował zdobycie mandatu z listy ChZJN jedynie przez księdza Aleksandra Wóycickiego³⁵. Całkowitą porażką okazały się starania o pozyskanie mandatu w okręgu wyborczym nr 27 (Zamość, Biłgoraj, Tomaszów Lubelski). Za listą nr 8 opowiedziało się tu niespełna 12 tysięcy osób. Konsekwencją takiego wyniku było niezyskanie żadnego mandatu przez kandydatów z listy ChZJN. Podobnie było w okręgu nr 28 (Krasnystaw – Hrubieszów – Janów Lubelski), gdzie na listę nr 8 oddano zaledwie 7119 głosów.

²⁸ A. Próchnik, *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej (1918-1933). Zarys dziejów politycznych*, Warszawa 1983, s. 109.

²⁹ J. Koredczuk, *Senatorowie ukraińscy w Senacie II Rzeczypospolitej*, „Wrocławsko-Lwowskie Zeszyty Prawnicze” 2015, z. 6, s. 10

³⁰ Województwo lubelskie – województwo w centralnej części Rzeczypospolitej istniejące w latach 1919–1939 ze stolicą w Lublinie. Obejmowało swym obszarem, w przybliżeniu, teren współczesnego województwa lubelskiego wraz z powiatami garwolińskim, siedleckim, sokołowskim i węgrowskim (obecnie w woj. mazowieckim), a także okolice Krzeszowa i Zaklikowa (obecnie w woj. podkarpackim).

³¹ T. i W. Rzepeccy, *Sejm i Senat...*, s. 131-132.

³² Należy dodać, że poseł Tadeusz Prószyński zmarł w 1925 r. w trakcie trwania kadencji Sejmu. Jego miejsce zajął Tadeusz Chwalibóg.

³³ T. i W. Rzepeccy, *op. cit.*, s. 213-216. Poseł Waław Kryński zmarł w trakcie sprawowania mandatu poselskiego w 1924 r. Zastąpił go Konrad Kotkowski.

³⁴ *Ibidem*, s. 218-219.

³⁵ Mandat poselski uzyskał z listy ChZJN, został jednak zgłoszony przez Narodowo-Chrześcijańskie Stronnictwo Pracy.

Sposób prowadzenia kampanii wyborczej stanowi ilustrację prowadzenia polityki w warunkach suwerennego państwa. Podczas walki o mandaty zderzyły się ze sobą różne strategie propagandowe, agitacyjne oraz formy uprawiania polityki. Konsekwencją takiego podejścia do wyborów przez ugrupowania polityczne była bardziej zacięta walka. Ostrzejsze były nie tylko mowy na wiecach, ale także ton ulotek wyborczych, a przede wszystkim artykułów prasowych. Agitacja wyborcza przekraczała kolejne granice: przeciwników politycznych bez opamiętania odsądzano od czci i wiary, a nierzadko wprost lżono. Na porządku dziennym było tworzenie przez publicystów spiskowych teorii pretendujących do wyjaśnienia złożonej sytuacji politycznej i ekonomicznej³⁶.

Po ogłoszeniu wyników wyborów na większości spotkań działaczy Związku Ludowo-Narodowego popularyzowano i propagowano idee powstania rządu „większości polskiej”, który miałby zostać utworzony w koalicji z PSL „Piast”. Na temat tego politycznego mariażu niechętnie natomiast wypowiadano się w organach prasowych o profilu narodowym, stwierdzając, że „współpraca z piastowcami jest po prostu niemożliwa, ponieważ to stronnictwo skompromitowało się zupełnie i nie ma kierunku twórczego, za to wielu ambitnych ludzi”³⁷. Pod tym stwierdzeniem kryło się szereg zarzutów dotyczących: zniszczenia gospodarki, wykorzystywania środków finansowych państwa na agitację środowisk lewicowych, używając jednocześnie wobec przedstawicieli środowisk lewicowych następujących określeń: „międzynarodowcy” i „Nowa Targowica”³⁸. Jedynym wyjściem byłoby odwołanie się do narodu w celu przeprowadzenia ponownych wyborów, aby uzyskać ostateczną odpowiedź na pytanie, czy naród był w swoim funkcjonowaniu suwerenny. Jednak z czasem zrewidowano nieprzychylną postawę wobec ugrupowania Witos. Zmiana została podyktowana widocznym zerwaniem PSL-u „Piast” z lewicą. Postulowano utworzenie z „piastowcami” silnego ugrupowania o charakterze konserwatywno-patriotycznym mającego na celu „podźwignięcie kraju z tych nieszczęść okropnych, w jakie go wepchnęły dotychczasowe rządy lewicy”³⁹. Warto dodać, że członkowie Narodowej Demokracji w dyskusjach publicystycznych postulowali istotną modyfikację poszczególnych zapisów konstytucji marcowej, wskazując supremację Sejmu i ordynację wyborczą jako czynniki destabilizujące ośrodki władzy, uniemożliwiające wytworzenie stabilnej większości rządowej. Wskazywano na presję, jakiej doświadczają ministrowie ze strony posłów, którzy pod wpływem politycznych ambicji destabilizowali skład gabinetu. Konsekwencją słabej władzy wykonawczej było niebezpieczeństwo oddziaływania wrogów zewnętrznych na zabiegi polskiego państwa w dążeniu do osiągnięcia pozycji mocarstwowej. W związku z tym proponowano wyposażać Prezydenta RP w kompetencje umożliwiające rozwiązywanie Sejmu i Senatu, apelowano o ograniczenie uprawnień izby niższej i rozszerzenie prerogatyw izby wyższej oraz zmianę ordynacji wyborczej poprzez

³⁶ M. Przeperski, *Zajścia w Warszawie 9-11 grudnia 1922 roku. Geneza. Przyczyny. Konsekwencje*, „Almanach Warszawy”, 2017, t. 11, s. 258.

³⁷ *Es, Polityka Narodowa*, „Podlasiak”, nr 3, 21 I 1923, s. 2

³⁸ *Ibidem*, s. 3.

³⁹ P.R., *Polityczne jaskółki*, „Podlasiak”, nr 15, 15 IV 1923, s. 1.

ograniczenie zasady proporcjonalności i zmniejszenie liczby senatorów i posłów⁴⁰. Przedstawiciele Narodowej Demokracji dążyli też do umocnienia samorządu terytorialnego, widząc w nim szkołę wychowywania obywatelskiego dla społeczeństwa polskiego.

Przy okazji formułowania programu ZLN, nie zapomniano o działalności organizacyjnej. 19 lutego 1924 roku odbyło się posiedzenie lubelskiego Zarządu Wojewódzkiego ZLN, dzień później miał miejsce zjazd delegatów okręgowych, a 21 marca zorganizowano zjazd przedstawicieli powiatowych. W trakcie zjazdów złożono sprawozdania z działalności organizacyjnej na Lubelszczyźnie. Wskazywały one postęp pracy oraz niebezpieczeństwo ze strony PSL „Wyzwolenie”, utrudniającej możliwość przekazywania idei „narodowych” ludności chłopskiej. Jednocześnie podkreślono trudności w kolportażu prasy endeckiej⁴¹. Działacze narodowi wskazywali ponadto na konieczność przeprowadzenia reformy rolnej, widząc w niej czynnik wzmacniający gospodarczo naród polski. Opowiadali się także za koniecznością poszerzenia polskiego stanu posiadania na terenach etnicznie mieszanych na wschodzie i zachodzie Polski. Wyznaczyli cztery założenia, jakie reforma miałaby zmienić w strukturze rolnej: 1) byłaby ostatnim etapem konsolidacji administracji państwowej, 2) przyśpieszyłaby rozwój gospodarczy państwa, 3) uśmierzyłaby nastroje rewolucyjne, 4) wyeliminowałaby wpływy ludowców na poglądy polityczne chłopstwa. Narodowi demokraci planowali zwiększenie areału gospodarstw należących do samodzielnych włościan. Jako czynnik gwarantujący wzrost produkcji rolnej podawano konieczność rozparcelowania ziemi, a przede wszystkim umacnianie podstaw ekonomicznych narodu. Dodatkowo analizowano problematyczne zagadnienie dotyczące niwelowania różnic między obywatelami.

Sposób zaproponowany przez działaczy Narodowej Demokracji oznaczał promowanie jednostek ambitnych, stanowiących wzór dla społeczeństwa, popularyzację „cnót burżuazyjnych”, tj. oszczędności i wytrwałości w pracy. Politycy ZLN zamierzali utworzyć ustrojowe mechanizmy uśmierzania konfliktów pomiędzy wymaganiami gospodarki a ustalaniem przywilejów robotniczych. Wzoru poszukiwano w koncepcjach Benita Mussoliniego, negującego walkę klas, rozładowującego napięcia społeczne oraz promowaniu wartości pracy. Na tej podstawie w ZLN opracowało własny program transformacji socjalnych. Główną wartością, ale też obowiązkiem miała się stać praca dla narodu. System ten miał zmierzać ku podwyższeniu stopy życiowej bez zasypywania nierówności zawodowych. Wskazywano na możliwość połączenia reform społecznych z ambicjami narodu polskiego do uprzemysłowienia państwa oraz umocnienia polskiego stanu posiadania. Działacze Narodowej Demokracji zabierali głos na organizowanych zebraniach w kontekście relacji z mniejszościami narodowymi, proponując asymilację Białorusinów i Ukraińców. Wielokrotnie też działacze Związku Ludowo-Narodowego podkreślali atrakcyjność kultury polskiej oraz „zarażanie” nią mniejszości narodowych poprzez szeroko rozwiniętą oświatę, sprawiedliwe traktowanie wiernych obywateli, sprawne funkcjonowanie administracji centralnej i samorządowej. Jednocześnie

⁴⁰ J. Petrycki, *O reformie ustroju*, „Głos Lubelski”, nr 110, 22 IV 1924, s. 2.

⁴¹ *Zebranie polityczne Związku Ludowo-Narodowego*, „Głos Lubelski”, nr 54, 24 II 1924, s. 2.

gwarantowano im (poza Żydami) prawo do zakładania szkół i organizacji społecznych. Lubelscy narodowi demokraci mniej optymistycznie odnosili się natomiast do narodowości żydowskiej, określając ich jako „pasożyci”, „religijno-rasowaspółka”, „koczownicy”, „zatruty owoc azjatyckiej cywilizacji”⁴² a także nie szczędząc wobec nich oskarżeń oraz insynuacji. Stwierdzano m.in., że Żydzi nie nadają się do procesu asymilacji, sami nie są zainteresowani połączeniem się z narodem polskim. Z kolei „czynnik żydowski” określali jako szkodliwy na drodze do osiągnięcia pełni wychowania narodowego przez naród polski. Twierdzono także, że Żydzi skupiają wokół siebie „żywioly antypaństwowe”, co w połączeniu ze stałym zagrożeniem zewnętrznym osłabiało państwo i naród. Wyniki listopadowych wyborów do Sejmu zmieniły polityczne oblicze tej izby. Wzmocnione wyszły prawicowy Chrześcijański Związek Jedności Narodowej oraz lewa strona Sejmu, czyli frakcja parlamentarna PPS i PSL „Wyzwolenie”. Odbyło się to kosztem centrum, przede wszystkim Narodowego Zjednoczenia Ludowego, które pod koniec kadencji Konstytuanty dysponował 45 mandatami. W Sejmie I kadencji reprezentował je... jeden poseł. Nową „siłą” była parlamentarna, niejednorodna wprawdzie, reprezentacja mniejszości narodowych. Jej 89 posłów utworzyło Blok Mniejszości Narodowych⁴³. Biorąc pod uwagę różnorodność etnograficzną, gospodarczą i kulturalną poszczególnych mniejszości narodowych w Polsce i pamiętając, że ich aspiracje nie posiadały bynajmniej jednakowego charakteru, należy docenić trud zjednoczenia tych wszystkich narodowości niepolskich na wspólnej platformie parlamentarnej⁴⁴. Przeprowadzone w listopadzie 1922 roku wybory do Sejmu doprowadziły także do przegrupowania układu sił na scenie politycznej. Partie centroprawicowe, posiadające w nowym parlamencie największą liczbę mandatów, chciały wyłonić nowy rząd i w ten sposób zdyskontować sukces wyborczy⁴⁵.

Posłowie Narodowej Demokracji w Sejmie I kadencji (1922-1927)

Z ramienia Związku Ludowo-Narodowego do pierwszego dwuizbowego parlamentu Drugiej Rzeczypospolitej z terenów Lubelszczyzny mandat zdobyło 9 osób. Wśród nich znalazła się jedna, z pięciu, kobiet w Sejmie. Była nią Maria Holder-Eggerowa urodzona w 1879 roku w Krzemieńcu (dzisiejsza Ukraina). W swojej rodzinnej miejscowości ukończyła szkołę średnią. Od 1902 roku podróżowała po całym Królestwie Polskim jako reprezentantka Stowarzyszenia Zjednoczonych Ziemianek, zabiegając o poprawę warunków życia kobiet wiejskich. Pełniła szereg funkcji: prezeski Komitetu Polsko-Amerykańskiej Pomocy Dzieciom i Polskiego Czerwonego Krzyża. Była członkinią Sejmiku Powiatowego w Węgrowie,

⁴² E. Maj, *Związek Ludowo-Narodowy. Studium z dziejów myśli politycznej*, Lublin 2000, s. 216, 219, 233-235, 343-346, 349, 354-356.

⁴³ *Sejmy Drugiej Rzeczypospolitej*, pod. red. A. Zakrzewskiego, Warszawa 1990, s. 188-189.

⁴⁴ L. Halpern, *Polityka żydowska w Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1933*, „Sprawy Narodowościowe”, 1933, nr 14, s. 17.

⁴⁵ K. Kacperski, *System wyborczy do parlamentu Drugiej Rzeczypospolitej w pracach Sejmu i Senatu pierwszej kadencji (1922-1927)*, Warszawa 2013, s. 17.

Rady Szkolnej w Węgrowie i przewodniczącą dozoru szkolnego w Węgrowie⁴⁶ oraz członkinią zarządu okręgowego w Siedlcach.

Stefan Struss urodził się w 1879 roku w Strussach. Dysponował majątkiem ziemskim w Ignacpolu. W 1905 roku został aresztowany przez władze rosyjskie, był więziony przez 2 tygodnie, a następnie deportowany na miesiąc do Jekaterynosławia. Po powrocie podjął działalność w Sejmiku Powiatowym i Radzie Szkolnej Okręgowej w Siedlcach. Był także członkiem zarządu Syndykatu Rolniczego, Stowarzyszenia Rolniczo-Handlowego i Okręgowego Towarzystwa Rolniczego w Sokołowie. W 1915 roku został skazany przez władze niemieckie na kilkudniowy areszt za działalność antyniemiecką⁴⁷.

Do grona „weteranów” sejmowych zaliczyć należy natomiast Juliana Szymborskiego urodzonego 16 sierpnia 1875 roku w Szymborach. Pełnił on obowiązki członka zarządu Towarzystwa Rolniczego w Sokołowie, był wielokrotnie represjonowany przez władze rosyjskie za walkę o polonizację szkół. Antoni Sadzewicz urodzony w 1875 roku w Jeziorkach w rodzinie ziemiańskiej, podczas nauki zaangażował się w pracę Związku Młodzieży Polskiej, a następnie zasilił szeregi Ligi Narodowej. Pełnił funkcję redaktora naczelnego „Gazety Porannej” od momentu jej założenia, tj. 23 października 1912 roku do 1915 roku, kiedy wyjechał do Rosji. Po powrocie kontynuował pracę dziennikarsko-publicystyczną, czego efektem było ponowne zatrudnienie w redakcji „Gazety Porannej”.

Z okręgu nr 24 mandaty wyborcze otrzymali Tadeusz Prószyński (zmarł 12 stycznia 1925 roku, zastąpił go Tadeusz Chwalibóg⁴⁸) oraz Waclaw Kryński (zmarł 12 stycznia 1925 roku, zastąpił go Konrad Kotkowski⁴⁹). Pierwszy urodzony w 1873 roku w Warszawie był absolwentem Wydziału Rolnego Instytutu Agronomicznego Leśnego w Puławach, od 1900 roku pracował w redakcji „Gazety Świątecznej”, zajmując się publicystyką oświatową. W 1920 roku pełnił służbę w wydziale prasowym armii ochotniczej gen. Józefa Hallera. Pełnił też godność wiceprezesa zarządu Towarzystwa Literatów i Dziennikarzy Polskich w Warszawie. Za swoją działalność był wielokrotnie represjonowany: w latach 1895-1897 przez siedemnaście miesięcy więziony w X Pawilonie Cytadeli Warszawskiej (do 1900), 3 lata spędził na wygnaniu w Archangielsku za pracę oświatową wśród ludności wiejskiej. Kryński, z zawodu dziennikarz, urodził się 4 grudnia 1879 roku w Wąsocinie w powiecie nieszawskim. Ukończył Wydział Architektury w Warszawie (1900-1904) oraz w Pradze (1908-1913). Od 1900 roku członek tajnych narodowych organizacji akademickich, od 1904 roku działacz Narodowej Demokracji. W Związku Ludowo-Narodowym pracował w zarządzie i Radzie Naczelnej. W latach 1906-1908 współ-

⁴⁶ *Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny*, t. 2: E-J, red. nauk. Andrzej Krzysztof Kunert, Warszawa 2000, s. 231.

⁴⁷ Nie sprecyzowano za jakie przewinienie.

⁴⁸ Urodzony w 1863 roku. Ukończył wyższą szkołę rolniczą w Puławach. Od 1914-1916 był członkiem rady powiatowej w Łukowie, a w latach 1916-1918 był członkiem Sejmiku Powiatowego w Łukowie.

⁴⁹ Urodzony w 1880 roku. Mając 20 lat wstąpił do Narodowej Demokracji. Aresztowany 3 czerwca 1903 roku przez żandarmów rosyjskich, w 1905 roku przymusowo osiedlony w guberni wołogodzkiej. W 1918 roku objął posesję w Instytucie Nauk Gospodarstwa Wiejskiego w Puławach. Rok później, w tym samym mieście, założył Towarzystwo Pszczelarskie, a podczas wojny polsko-bolszewickiej, wchodził w skład wojewódzkiego komitetu propagandy.

organizator struktur ND na ziemi płockiej w redakcji „Głosu Płockiego”. W 1908 roku zmuszony został do opuszczenia ojczyzny za wydawanie broszury informującej o nadużyciach administracyjnych władz rosyjskich. W czasie pierwszej wojny światowej ewakuował się z Warszawy do Piotrogradu, gdzie pracował jako nauczyciel w Gimnazjum św. Katarzyny oraz jako dyrektor polskiej szkoły żeńskiej. Od 1917 roku członek Komitetu Narodowego Polskiego⁵⁰.

Z okręgu nr 25 reprezentantami ZLN-u w Sejmie zostali Seweryn Czetwertyński oraz Stefan Łobacz. Życiorys Czetwertyńskiego został już zaprezentowany w rozdziale poprzednim. Łobacz, nowicjusz na scenie politycznej, urodził się 19 marca 1892 roku w Pawlukach w powiecie Biała Podlaska. Ukończył Gimnazjum W. Górskiego w Warszawie, a następnie podjął studia na Wydziale Filozoficznym (3 semestry) i Wydziale Medycyny (7 semestrów) na Uniwersytecie Warszawskim. Podczas działań wojennych w latach 1918-1921 służył w Wojsku Polskim jako ułan w 5 pułku (od 10 listopada 1918 roku do 3 sierpnia 1920 roku) i 2 pułku szwoleżerów „Rokitniańskich” (3 sierpnia 1920 roku do 18 października 1920 roku.) Uczestniczył także w kampanii wołyńskiej w 1919 roku oraz w operacji kijowskiej w 1920 roku⁵¹.

Ustrój i polityka zagraniczna

Lubelscy posłowie Narodowej Demokracji w swojej działalności parlamentarnej w odniesieniu do ustroju koncentrowali się przede wszystkim na zmianie konstytucji marcowej. W lipcu 1926 roku poseł Tadeusz Prószyński wziął udział w dyskusji nad reformą ustawy zasadniczej, krytykując zasadę proporcjonalności. Zaznaczył przy tym, że nie chodziło mu „o to, żeby wykreślić ją z Konstytucji, a zostawić dowolność jej stosowania w ordynacji wyborczej, żeby ustawa konstytucyjna nie ustalała tego raz na zawsze”⁵². Poseł wskazywał na rozbitcie polityczne Sejmu oraz problemy z utworzeniem większości rządowej. Podał przykład ustroju Stanów Zjednoczonych i Wielkiej Brytanii jako wzorów stabilnego systemu parlamentarnego. Fakt stosowania w Polsce jednolitego prawa wyborczego uznał, w kontekście ponad wiekowego podziału, za szkodliwe dla społeczeństwa polskiego i sceny politycznej. Jednocześnie opowiedział się za ograniczeniem immunitetu poselskiego w zakresie przestępstw o obrazę czci popełnianych przez posłów oraz defraudacji finansowych. Parlamentarzysta nakreślił mechanizm fikcyjnej odpowiedzialności posłów przed obywatelami oraz oddawania parlamentarzystów do dyspozycji sądów powszechnych przez marszałka Sejmu. Zaproponował ustanowienie okresu pomiędzy kadencjami lub między sesjami jako czasu umożliwiającego osądzenie posła.

⁵⁰ P. Majewski, *Posłowie i Senatorowie...*, s. 240.

⁵¹ T. i W. Rzepeccy, *op. cit.*, s. 131-132, 214-215, 218.

⁵² Biblioteka Sejmowa (dalej: BS), *Parlamentaria Polskie 1919-2001* (dalej: PP 1919-2001), sygn. RPII/1/293, *Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, Sprawozdanie stenograficzne z 293 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 17 lipca 1926 r.*, łam. 68.

Prószczyński wypowiedział się ponadto w kwestii rozmiarów okręgów wyborczych. Skrytykował myśl analogicznego, jak w wyborach do Senatu⁵³, ich zaprojektowania dla wyborów do izby drugiej, określając je jako „niepraktyczne”. Propozycja „łączenie” województw i utworzenie nowych okręgów zacierających granicę dawnych zaborów⁵⁴. Odniósł się także do prerogatyw prezydenta dotyczących wydawania rozporządzeń z mocą ustawy. Zaproponował poprawkę do artykułu 2 ustawy o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy⁵⁵, która usuwała możliwość ingerencji prezydenta w ustawodawstwo szkolne, opowiadając się za wyłącznymi uprawnieniami w tej sprawie dla izby pierwszej parlamentu. Prószczyński na koniec przemówienia skonstatował, że w kwestiach zmian w oświacie nie należy kierować się emocjami ani wspomnieniami z przeszłości⁵⁶. Był jedynym lubelskim posłem z ramienia Narodowej Demokracji, który zabrał głos w sprawach ustrojowych.

Natomiast jedynym posłem, który wypowiedział się w zakresie polityki zagranicznej, był Seweryn Czetwertyński. We wrześniu 1926 roku, w imieniu Komisji Spraw Zagranicznych, przedstawił Sejmowi do ratyfikacji traktat zawarty 26 marca 1926 roku pomiędzy Polską a Rumunią. Wskazał, że stanowi on powtórzenie konwencji o przymierzu odpornym zawartej pięć lat wcześniej (25 lipca 1921 roku) pomiędzy Warszawą i Bukaresztem. Przypomniał też obawy polityków PPS-u dotyczące możliwości wybuchu wojny, udowadniając, że zawarte porozumienie stanowiło gwarancję pokoju oraz bezpieczeństwa. Mówca wskazywał, że nowy traktat zawierał regulacje zalecane przez Ligę Narodów, czyli „zabezpieczenie wzajemnych pokojowych stosunków między oboma państwami, a przeciwko żadnemu państwu nie ma być skierowane”⁵⁷. Dodatkowo zawarte porozumienie utrzymywało relacje pomiędzy dwoma podmiotami, w tym przypadku Polski i Rumunii nadając im dojrzały oraz formalny charakter. Czetwertyński podkreślił ponadto szczególną zażyłość pomiędzy obywatelami obu państw oraz gwarancje ich interesów⁵⁸.

Nie sposób oprzeć się wrażeniu, że udział lubelskich parlamentarzystów Narodowej Demokracji w dyskusjach dotyczących zagadnień ustrojowych i polityki zagranicznej był nader skromny. A przecież wydarzenia, nad którymi procedowano, były ważne – wręcz kluczowe dla Polski i jej społeczeństwa. To w tym okresie bowiem domykał się etap kształtowania oraz scalania poćwiartowanych komórek państwa polskiego czego końcowym rezultatem było uchwalenie konstytucji marcowej. To właśnie w tym czasie Rzeczypospolita stawiała pierwsze kroki na arenie międzynarodowej po ponad 100-letniej nieobecności na mapie Europy i świata.

⁵³ W wyborach do Senatu okręg wyborczy był tożsamy z obszarem województwa, a liczba senatorów z danego okręgu zależna od wielkości i liczby ludności.

⁵⁴ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/1/293, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 296 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z 17 lipca 1926 r.*, łam. 76-77, 100.

⁵⁵ *Ustawa z dnia 2 sierpnia 1926 r., o upoważnieniu Prezydenta Rzeczypospolitej do wydawania rozporządzeń z mocą ustawy*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1926, nr 78, poz. 443.

⁵⁶ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/1/296, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 296 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 21 lipca 1926 r.*, łam. 61.

⁵⁷ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/1/303, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 303 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 24 września 1926 r.*, łam. 7-8.

⁵⁸ *Ibidem*, łam. 9-10.

Niewykluczone, że ich milczenie było wynikiem braku dostatecznej oraz ugruntowanej wiedzy na tematy meandrow polityki międzynarodowej. Z kolei poseł Seweryn Czetwertyński dysponujący praktycznym doświadczeniem w sprawowaniu szeregu funkcji w takich instytucjach jak: Komitet Narodowy Polski, członek Prezydium Rady Polskiej Zjednoczenia Międzypartyjnego wielokrotnie zabierał głos w kwestiach dotyczących polityki międzynarodowej⁵⁹. Posiadał doświadczenie parlamentarne, będąc członkiem rosyjskiej Dumy Państwowej wybranym w wyborach 5 marca 1907 roku, startując z guberni siedleckiej. Następnie, przez 8 lat pełnił funkcję prezesa Centralnego Towarzystwa Rolniczego, ciesząc się zaufaniem drobnych i średniorolnych rolników⁶⁰.

Gospodarka

Zagadnienia gospodarcze stanowiły ważną część dyskusji podczas posiedzeń plenarnych Sejmu. Lubelscy posłowie Narodowej Demokracji podkreślali (m.in. poseł Prószyński), że system gospodarczy działa w myśl zasady naczyń połączonych. Przykładem takiego myślenia był postulat Prószyńskiego dotyczący zwolnienia wydawnictw i czasopism z podatku obrotowego. Miało to umożliwić przekierowanie środków finansowych na zwiększanie nakładów prasy. Pozytywną konsekwencją takiego zabiegu miało być rozpowszechnienie czytelnictwa i walka z analfabetyzmem. Poseł Prószyński zwracał uwagę na konieczność tworzenia przejrzystego oraz stałego prawa regulującego wysokość podatków. Lubelski poseł Narodowej Demokracji dał temu wyraz, polemizując z posłem Maksymilianem Malinowskim z PSL „Wyzwolenie” w odniesieniu do niepokojącej tendencji zmierzającej do skasowania przepisów o podatku majątkowym zaledwie cztery miesiące po uchwaleniu regulacji o wspomnianym podatku. Parlamentarzysta ten przestrzegał przed taką postawą, gdyż miała ona spowodować wśród podatników poczucie zwiększenia braku zaufania do Sejmu. Poseł Prószyński dbał o jasność przepisów prawa zarówno w formie, jak i treści, czego dowodem było zwrócenie uwagi innych posłów na pomyłki w druku w tekście ustawy o scalaniu gruntów. Mandatariusz wskazywał, że nie można pozwolić na żadne nieścisłości oraz błędy, gdyż mogłoby to negatywnie rzutować na interpretację dokumentów prawnych. Należy zauważyć także na aktywność posła Seweryna Czetwertyńskiego, który wskazywał, że dokładne rozpoznanie sytuacji budżetowej państwa polskiego ułatwi konstruktywne oraz odpowiedzialne desygnowanie funduszy na określone cele np. na rozwój polskich sił zbrojnych. Poseł ten oprócz stałego oraz wysokiego stopnia finansowania rozwoju wojska popierał rozbudowanie administracji, której ważną funkcją miała się stać dystrybucja nakładów finansowych na najbardziej potrzebujące sektory armii.

W kwestiach szczegółowych odnośnie do dyskusji na temat gospodarki należy zwrócić uwagę na następujące wypowiedzi lubelskich posłów Narodowej

⁵⁹ A. Gątarczyk, *Seweryn Czetwertyński 1873-1945*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, 2018, nr 1, s. 260.

⁶⁰ S. Czetwertyński, *Dwadzieścia lat posłowania. Rady i przestrogi dla ludu polskiego wobec wyborów*, Warszawa 1928, s. 3.

Demokracji. Poseł Tadeusz Prószyński 21 marca 1923 roku zaproponował poprawkę do artykułu 3 ustawy o państwowym podatku przemysłowym⁶¹, która miała w założeniu wnioskodawcy uwolnić wydawanie czasopism od podatku obrotowego. Swoje racje motywował koniecznością rozpowszechnienia oświaty, co powinno być priorytetem władz. Celem było także wypromowanie umiejętności i zmysłu czytania, co cechowało nowoczesne społeczeństwa zachodniej Europy. Wskazał ponadto na efekt praktyczny swojej poprawki, kreśląc perspektywę wzrostu dochodów podatkowych od ludzi lepiej wykształconych, a więc lepiej zarabiających. Jednocześnie dowodził, że ówczesnie ogromnej części tego typu wydawnictw nie miała rentowości. Na zakończenie zaproponował dodanie do artykułu 3, ustępu 14 o treści: „14) przedsiębiorstwa, prowadzące wydawnictwa dzienników lub innych pism periodycznych”⁶².

Ten sam poseł zabrał głos podczas dyskusji 14 czerwca 1923 roku nad kształtem ustawy o scalaniu gruntów. Pokazał przede wszystkim poważne pomyłki drukarskie w artykule 8: błąd – zamiast słowa „przejazd” (w kontekście zniesienia służebności) pojawił się termin „przyjazd”. Poseł podniósł tę kwestię, gdyż według niego „druki sejmowe powinny być bezwarunkowo staranniej drukowane”⁶³, a takie, pozornie błahе, pomyłki mogłyby w poważny sposób zmienić merytoryczny sens uchwały. Na tym samym posiedzeniu Sejmu Prószyński zaproponował także zmianę w artykule 24 ustawy o scalaniu gruntów. Polegać ona miała na utworzeniu procedury powołania, organu, którego zadaniem było scalanie gruntów⁶⁴ nie tak, jak proponowano w ustawie jednego, lecz dwóch reprezentantów od każdej rady. Jednocześnie obydwaj delegaci mieli posiadać łącznie tylko jeden głos rozstrzygający⁶⁵.

Kilka miesięcy później Prószyński ponownie zabrał głos w sprawach gospodarczych. Wypowiedział się na temat naprawy Skarbu Państwa, w kontekście wniosku posła Maksymiliana Malinowskiego z PSL „Wyzwolenie” (członka Komisji Skarbowej), dotyczącego skreślenia artykułu 89 ustawy o podatku majątkowym⁶⁶. Dokument ten odnosił się do oddzielenia dodatku od podatku gruntowego, który podlegał na mocy ustawy o przyporządkowaniu tego dodatku do podatku majątkowego. Poseł Narodowej Demokracji skrytykował ten projekt, dowodząc, że zaledwie cztery miesiące wcześniej parlament tę ustawę zatwierdził. Zdaniem Prószyńskiego tak szybka ingerencja Sejmu w zapisy dotyczące przepisów podatkowych mogła spowodować wśród obywateli poczucie niepewności w zakresie trwałości stanowionego prawa. Konsekwencje widział w spadku powagi Sejmu oraz braku sta-

⁶¹ Ustawa z dnia 17 grudnia 1921 r. w przedmiocie rozciągnięcia mocy obowiązującej ustawy z dnia 6 lipca 1920 r. o ujednostajnieniu na obszarze b. zaboru rosyjskiego ustaw i rozporządzeń o państwowym podatku przemysłowym na cały obszar Rzeczypospolitej Polskiej, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1922, nr 2, poz. 7.

⁶² BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/1/28, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 28 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 21 marca 1923 r.*, łam. 27.

⁶³ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/1/46, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 46 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 14 czerwca 1923 r.*, łam. 21-22.

⁶⁴ Nie zostało to dokładnie sprecyzowane przez mówcę.

⁶⁵ *Ibidem*, łam. 30-31.

⁶⁶ Ustawa z dnia 11 sierpnia 1923 r. o podatku majątkowym „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1923, nr 94, poz. 746.

bilności norm prawnych. Prószyński kontynuując swoje przemówienie, nakreślił perspektywę finansowej izolacji Polski na arenie międzynarodowej, przejawiającej się w braku możliwości uzyskania zagranicznych pożyczek⁶⁷.

Kolejnym posłem z Lubelszczyzny związanym z endecją, który zabrał głos, był poseł Czetwertyński. Stało się to jednakże dopiero dwa lata później, tj. w grudniu 1925 roku. Przedmiotem obrad Sejmu było prowizorium budżetowe Ministerstwa Spraw Wojskowych (MSWojsk.) na I kwartał 1926 roku. Mówca popierał kwotę preliminowaną dla tego ministerstwa w wysokości 132.248.000 złotych, zamiast sumy o 15 mln niższej, którą zaproponowała Komisja Budżetowa. Poseł odniósł się do sprawozdania ministra skarbu, który wskazywał sumę oszczędności na okres jednego roku w wysokości 150 mln złotych, co kłóciło się z danymi MSWojsk., oceniającego oszczędności jedynie na 100 mln złotych. Jednocześnie żadna ze stron nie była w stanie wskazać potencjalnego źródła pozyskania brakujących 50 milionów złotych. Przy tej okazji mówca odpierał zarzuty posła PPS Adama Pragiera dotyczące ograniczenia wydatków na armię. Wskazał, że dobrze dofinansowana siła zbrojna jest wyznacznikiem stabilnego państwa. Jednocześnie Czetwertyński zgadzał się z konstatacjami o wprowadzeniu sprawnego systemu zarządzania administracją wojskową w celu skuteczniejszego określenia niezbędnego minimum na wydatki wojska⁶⁸. Oprócz wspomnianych wyżej przypadków w tej kadencji Sejmu żaden poseł ZLN z Lubelszczyzny głosu w sprawach gospodarczych nie zabrał.

Sprawy społeczne

Kwestie społeczne były i są skomplikowanym oraz rozbudowanym zagadnieniem, które wzbudza emocje, ale też większą aktywność parlamentarzystów. Nie inaczej było w odniesieniu do lubelskich mandatariuszy Narodowej Demokracji. Przykładem takiej aktywności są wystąpienia posłanki Marii Holder-Eggerowej, która zwracała m.in. uwagę na niedostateczny poziom finansowania pomocy społecznej oraz braku zainteresowania polityków zwiększaniem nakładów budżetowych na cele społeczne. Posłanka zwracała także uwagę, że rola organów państwowych w finansowaniu pomocy społecznej powinna być większa, szczególnie w kontekście zubożenia społeczeństwa oraz spadku poziomu finansowania pozarządowych organizacji filantropijnych. Posłanka Maria Holder-Eggerowa w trakcie I kadencji Sejmu pełniła następujące funkcje: sekretarza sejmowej Komisji Opieki Społecznej i Inwalidzkiej, członkini Komisji Oświatowej, Budżetowej i Spraw Zagranicznych⁶⁹. Posłanka proponowała podjęcie przez rząd walki z zachowaniami, które zaburzały prawidłowy rozwój społeczeństwa oraz jednostek, tj. włóczęgostwa, żebractwa, oraz realne wspieranie osób nieletnich wymagających pomocy. Przypomniała także o trudnej sytuacji polskiej emigracji m.in. we Francji, wskazując na

⁶⁷ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/1/90, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 90 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 21 grudnia 1923 r.*, lam. 25-26.

⁶⁸ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/1/261, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 261 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 17 grudnia 1925 r.*, lam. 50-53.

⁶⁹ *Słownik biograficzny polskiego obozu narodowego*, t. 1, red. K. Kawęcki, Warszawa 2020, s. 161.

trudności w aklimatyzacji w nowym miejscu zamieszkania, co przekładało się na powroty do ojczyzny. Posłanka domagała się wsparcia ze strony państwa dla rodaków na obczyźnie. Optowała ponadto za większym zaangażowaniem się państwa w walkę ze stręczycielstwem, wskazując na porażającą indolencję władz sądowych i policyjnych w zakresie walki z handlem kobietami. Posłanka apelowała także do kolegów i koleżanek o zwiększenie wymiaru kar za stręczycielstwo. Kolejnym przejawem jej aktywności było zainteresowanie się problematyką ochrony chorych oraz rannych żołnierzy. Holder-Eggerowa postulowała dofinansowanie instytucji zajmujących się ich leczeniem, m.in. Polskiego Czerwonego Krzyża. Wskazała przy tym na przytłaczającą dysproporcję personelu pomiędzy Polską a Niemcami. W swojej aktywności wykazała się wrażliwością oraz energią, jaka charakteryzuje działaczy społecznych oraz bojowników o poprawę losu najniższej sytuacji.

Aktywnością w kwestiach społecznych wykazał się również poseł Tadeusz Prószyński, który wskazał na szereg nieprawidłowości w polskim systemie oświatowym. Zaliczył do nich: zmniejszenie liczby pedagogów, zły poziom ich przygotowania merytorycznego, a także istnienie fikcyjnych matur. Ubolewał, że zmniejszeniu uległa liczba nauczycieli szkół średnich z wykształceniem wyższym, co w jego ocenie mogło negatywnie oddziaływać na stan wiedzy uczniów. Parlamentarzysta zdawał sobie przy tym sprawę z praktyki przyjmowania eksternów na stanowiska nauczycieli wobec braku odpowiedniej liczby pedagogów. Poseł zabierał ponadto głos w sprawie przepisów regulujących ochronę najemców. Podkreślał konieczność objęcia mocą ustawy mieszkań słuźbowych.

W dyskusji odbytej 7 lutego 1927 roku nad budżetem Ministerstwa Pracy i Opieki Społecznej posłanka Maria Holder-Eggerowa skoncentrowała się na sytuacji działu VII, wskazując na niedofinansowanie opieki społecznej. Stwierdziła, że kwota 58.182.124 zł była niewystarczająca na pomoc socjalną. Posłanka dokonała analizy podziału wspomnianej kwoty na poszczególne cele, stwierdzając, że 34 mln przeznaczono na fundusz bezrobocia, 4.732.138 zł na koszty administracyjne, a jedynie 19.699.986 zł na świadczenia socjalne. Na ubezpieczenia społeczne takie jak: kasa chorych, renty górnicze, dodatek do ubezpieczeń inwalidzkich została wyasygnowana kwota 7.568.000 zł, a na opiekę nad inwalidami 2.448.486 zł, oprócz tego sumę 71.700 zł przeznaczono na wsparcie dla weteranów wojennych. Po zestawieniu powyższych kwot na protekcję społeczną przeznaczona została suma 8.608.000 zł, z czego 6.000.000 przeznaczono na opiekę nad dziećmi i młodzieżą, a pozostałe 2.608.000 zł spożytkowano na pozostałe działy pomocy społecznej. Sumy te według parlamentarzystki „świadczą o niedostateczności opieki społecznej w Państwie”⁷⁰ oraz braku zrozumienia polityków o konieczności zwiększenia nakładów finansowych na opiekę społeczną.

Brak zainteresowania problematyką społeczną władz centralnych i samorządowych spowodował rozbitcie struktury społeczeństwa polskiego poprzez wzrost przestępczości wśród nieletnich, ale i wzrost śmiertelności dzieci spowodowany ciężkimi warunkami ekonomicznymi. Posłanka przekonywała ponadto, że

⁷⁰ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/1/319, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 319 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 7 lutego 1927 r.*, łam. 88-89.

pauperyzacja społeczeństwa spowodowała zmniejszenie stopnia ofiarności, który objawiał się tworzeniem organizacji filantropijnych i opiekuńczych. Proponowała zorganizowanie jednolitej akcji zapobiegawczej, która „objęła [by] cały kraj pewnym systemem, pewnym planem”⁷¹. Takie działanie miałyby mieć charakter zapobiegawczy w celu zatrzymania „upadku moralnego” społeczeństwa. Holder-Eggerowa wskazywała ponadto na poważny problem nierównomiernego budżetu samorządów, co przekładało się na bardzo niskie dopłaty przeznaczone na opiekę społeczną. Według statystyk przeprowadzonych w 1925 roku na cele społeczne niektóre Wydziały Powiatowe⁷² przeznaczały kwotę 1 grosza w przeliczeniu na „głowę ludności”, z kolei w innych suma wynosiła aż 70 groszy. W miastach współczynnik ten wynosił 4 grosze, a np. w Warszawie pomoc szacowano do 11 zł na głowę.

Referentka wskazywała mechanizm naprawczy poprzez wejście w życie ustaw: „o opiece nad nieletnimi i o macierzyństwie, zwalczaniu włóczęgostwa i żebractwa, organach samorządowych opieki społecznej, zwalczaniu nieobyczajności publicznej i chorób wenerycznych”⁷³ zaprojektowanych przez komitet zwalczania handlu kobietami i dziećmi. Dodatkowym warunkiem powodzenia tego projektu, miało być sprawiedliwie rozłożone obciążenie wydatków na cele społeczne. Posłanka wielokrotnie wskazywała na zaniedbania systemu opieki społecznej w państwie polskim, przy tej okazji podkreślając istotną rolę kobiet jako wzmocnienie struktur samorządowych. Holder-Eggerowa uznała za konieczne angażowanie kobiet w organizację instytucji opiekuńczych, m.in. schronisk dla dzieci, przytułków dla starszych i schorowanych. Problematyczne w funkcjonowaniu opieki publicznej było niedostosowanie struktur samorządów do udzielania pomocy społecznej. Jako najpilniejsze zadania w sferze reformy opieki społecznej oraz działania samorządów Holder-Eggerowa wskazywała: obsadę stanowisk osobami mających wiedzę na temat najpilniejszych potrzeb społeczeństwa i nakładów finansowych umożliwiających podejmowanie działań⁷⁴.

Holder-Eggerowa w swym wystąpieniu przedstawiła także ciężkie położenie Polonii we Francji dotkniętej bezrobociem lub wykonującej mało opłacalne zajęcia, co powodowało ich powroty do ojczyzny. Poważną bolączką Polaków na emigracji był brak stosownych dokumentów potrzebnych do zawierania ślubów lub potwierdzenia obywatelstwa. Trudności te powodowały rozbijanie Polonii francuskiej. Jednocześnie domagała się od Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego desygnowania środków na opiekę duchową nad emigrantami polskimi nie tylko we Francji, ale także w Danii i Niemczech. Takie działanie państwa

⁷¹ *Ibidem*, łam. 90-91.

⁷² Organ samorządu wyższego szczebla. Do jego kompetencji o charakterze uchwałodawczym i kontrolnym należało: przygotowanie spraw, będących przedmiotem obrad sejmiku, określanie sposobów wykonywania uchwał sejmikowych, wykonywanie czynności poruczonych przez władze państwowe i przepisy prawa. Zob. *Samorząd terytorialny w II Rzeczypospolitej – zarys prawno-historyczny. Opracowania tematyczne*, Kancelaria Senatu, Warszawa 2015, s. 10.

⁷³ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/1/319, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 319 posiedzenia Sejmu I Kadencji z 7 lutego 1927 r.*, łam. 91.

⁷⁴ M. Holder-Eggerowa, *Kobieta a samorząd*, Warszawa 1924, s. 10-11.

powinno było wywołać wśród polskich emigrantów poczucie zainteresowania oraz wsparcia dla byłej ojczyzny⁷⁵.

Posłanka Maria Holder-Eggerowa zabrała głos w sprawach społecznych już wcześniej. 5 lutego 1924 roku przedstawiła stanowisko Komisji Opieki Społecznej Sejmu w sprawie ratyfikowania międzynarodowej konwencji dotyczącej walki z handlem dziećmi i kobietami. Powiedziała, że powstanie w Londynie w 1897 r. centralnego komitetu do zwalczania handlu żywym towarem stanowiło genezę przeciwdziałania temu procederowi. Wskazała także obowiązki, jakie dotyczyły sygnatariuszy konwencji. Zaznaczyła, że jednym z nich była konieczność powołania organizacji, z czego Polska wywiązała się 10 marca 1923 roku, tworząc Centralne Biuro dla Międzynarodowego Zwalczania Handlu Kobietami i Dziećmi.

Ponadto powstało specjalne biuro, którego zadaniem było koordynowanie pracy organizacji zajmujących się kwestią ochrony kobiet i dzieci. Wypowiedź uzupełniła przez przedstawienie pierwszych działań komitetu, które polegały na rozesłaniu instrukcji do władz wojewódzkich. Dotyczyły one przeprowadzania ewidencji kobiet wyjeżdżających za granicę. Ponadto wydany został okólnik dotyczący przeprowadzenia spisu osób zajmujących się stręczycielstwem. Posłanka, powołując się na akta sądowe dotyczące zwalczania procederu handlu żywym towarem, stwierdziła, że nie udawało się skutecznie powstrzymać tego problemu. Stwierdziła ponadto, że Rzeczypospolita była terenem najbardziej eksploatowanym, dostarczającym „młodych dziewcząt i kobiet polskich”⁷⁶ do Ameryki Południowej, Ameryki Środkowej, a nawet Dalekiego Wschodu.

Posłanka domagała się podniesienia wysokości funduszy podniesienia funduszy przeznaczanych na walkę z tym procederem⁷⁷. Holder-Eggerowa piętnowała indolencję policji i sądów, nieposiadających informacji na ten temat. W jej ocenie handel ludźmi był konsekwencją drożyzny, braku pracy i oddziaływania oświaty oraz kultury na środowisko robotnicze. Reasumując, wskazywała na problem dysonansu pomiędzy niskimi funduszami organizacji zajmujących się walką z handlem żywym towarem, a postanowieniami rządu dotyczącymi wzięcia na swoje barki obowiązków realizacji postanowień zawartych w konwencji. Jednocześnie posłanka zaproponowała uchwalenie przejściowej ustawy karnej, która miałaby umożliwić karanie za ten proceder, stwierdzając, że handel posiada szeroki zasięg ze względu na skromne oficjalne dane oraz znikomą wykrywalność⁷⁸. Na zakończenie wezwała Sejm do uchwalenia rezolucji dotyczących: opracowania zasad karania osób zajmujących się handlem dziećmi i kobietami, zwiększenia nakładów finansowych na organizacje zajmujące się opieką nad kobietami i dziećmi oraz umożliwienie Centralnemu Biurowi dla Międzynarodowego Zwalczania Handlu

⁷⁵ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/1/319, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 319 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z 7 lutego 1927 r.*, łam. 92-93.

⁷⁶ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/1/96, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie Stenograficzne z 96 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 5 lutego 1924 r.*, łam. 12-13.

⁷⁷ A. Kołodziejczyk, *Maria Holder-Eggerowa (1875-1941). Z dziejów obozu narodowego na Podlasiu, „Szkiecy Podlaskie”*, 1999, nr 7, s. 201.

⁷⁸ A. Kołodziejczyk, *Maria Holder-Eggerowa (1875-1941)*, „Zeszyty Korytnickie”, 2010, t. 2, s. 14.

Kobietami i Dziećmi organizowanie misji dworcowych, które zostały zastrzeżone w konwencjach międzynarodowych przyjętych przez państwo polskie⁷⁹.

Zauważyć należy, że Holder-Eggerowa wielokrotnie zabierała głos w sprawie ochrony kobiet i dzieci. W kwietniu 1925 roku wskazywała na niedostateczne ustawodawstwo karne, o czym świadczył m.in. fakt, że w 1924 roku na 30 przypadków aresztowań osób oskarżonych o stręczycielstwo odnotowano tylko jeden przypadek osądzenia i skazania na karę miesiąca więzienia. Analizując niedoskonałości ustawy o karach za handel kobietami i dziećmi stwierdziła, że do jej największych mankamentów należały: brak wzmianki o gwałcie oraz nieuwzględnienie przestępstw popełnianych przez stręczycieli w celach zarobkowych i nierządu. Mówczyni zaproponowała wprowadzenie przepisu, według którego cudzoziemcy skazani za handel „żywym towarem” w Polsce mieli zostać deportowani. Ponadto proponowała wprowadzenie dozoru policyjnego jako środka zaostrzającego karę. Przy uzasadnieniu stwierdziła, że „kary muszą być surowe i należy odróżnić pojęcie kar dla osobników pojedynczych od kar dla zorganizowanych szajek”⁸⁰, dodając jako sankcję konfiskatę majątku przestępców. W jej ocenie procedowany projekt ustawy pod względem prawnym został przygotowany bardzo dobrze, ale pod względem społecznym mówczyni dostrzegała spore braki i luki, których usunięcie postulowała dla dobra społeczeństwa⁸¹.

Po raz kolejny w sprawach społeczeństwa zabrała głos 6 lipca 1926 roku. Chodziło o polepszenie bytu chorych oraz rannych żołnierzy. Posłanka w swojej wypowiedzi zwróciła uwagę na fakt, że Polska była jednym z sygnatariuszy konwencji o polepszeniu losu chorych i rannych żołnierzy z 1906 roku, wskazując, że sama konwencja nie została opublikowana w języku polskim, czego reperkusją były odnotowane przypadki nadużyć z wykorzystaniem emblematów Polskiego Czerwonego Krzyża (PCK). Posłanka podała te informacje w celu zmotywowania Sejmu do ratyfikowania konwencji z 1906 roku. Przypomniała, że delegacja PCK zgłosiła swój akces do Międzynarodowego Biura Czerwonego Krzyża i Ligi Czerwonych Krzyży już w 1925 roku, co zmuszało Polski Czerwony Krzyż do przestrzegania zapisów konwencji, które otrzymały moc obowiązującą sześć miesięcy po ratyfikacji i wejściu w życie odnośnych ustaw. Posłanka Holder-Eggerowa przestrzegała ponadto o konieczności ratyfikacji konwencji na wypadek wybuchu wojny, albowiem w razie jej wszczęcia umowa nie mogła dotyczyć obywateli państwa polskiego. Mówczyni pokrótce omówiła strukturę konwencji, wskazując jej zawartość składającą się z 33 artykułów i dokonując krótkiej prezentacji rozdziałów tego dokumentu. W swoim przemówieniu posłanka zwróciła uwagę na ciężką sytuację Polskiego Czerwonego Krzyża, który nie mógł realizować swoich zadań z powodu braku funduszy, wskazywała na ogromne dysproporcje pomiędzy Polską a Niemcami w zakresie stanu opieki sanitarnej. Podawała przykład pielęgniarek dyplomowanych, których w 1925 roku Niemcy miały 90.000, gdy Polska jedynie 85. Referentka przedstawiła inne statystyki świadczące o niedofinansowaniu Polskiego

⁷⁹ *Ibidem*, łam. 14-16.

⁸⁰ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/1/192, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 192 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 2 kwietnia 1925 r.*, łam. 10.

⁸¹ *Ibidem*, łam. 10-11.

Czerwonego Krzyża, którego budżet na 1926 roku wynosił 1.092.797 zł, co było kwotą zbyt małą jak na potrzeby oraz zakres działań tej organizacji. Żeby zwiększyć stan finansów PCK, posłanka proponowała wprowadzenie stałego podatku, który miał nie doprowadzić do uszczuplenia Skarbu Państwa ani nie być zbyt dużym ciężarem finansowym dla społeczeństwa. Nalegała na uchwalenie ustawy ratyfikującej konwencję, co pozwoliłoby uregulować prawa i obowiązki polskiej filii Czerwonego Krzyża, która w momencie przemówienia Holder-Eggerowej miała, na terenie Polski, 14 okręgów i 375 czynnych oddziałów⁸².

Drugim, a w zasadzie pierwszym w ujęciu chronologicznym posłem z Lubelszczyzny, który zabrał głos w sprawach społecznych, był poseł Tadeusz Prószyński, który 21 kwietnia 1923 roku przemawiał podczas dyskusji nad sprawozdaniem Komisji Oświatowej Sejmu. Sprawa dotyczyła wniosku posła Tadeusza Mendrysa postulującego cofnięcie rozporządzenia Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego w sprawie egzaminów dojrzałości dla eksternów, tj. osób uczących się samodzielnie (poza szkołą). Na początku swojej wypowiedzi Prószyński wspominał o statystykach, informując, że liczba nauczycieli w Polsce zmniejszyła się w stosunku do stanu sprzed trzech lat, kiedy wykwalifikowani nauczyciele stanowili 32% wszystkich pedagogów. Jednocześnie poseł wskazywał na związek pomiędzy współczynnikiem niewykwalifikowanych nauczycieli a brakami w systemie oświatowym. Najgorszym mankamentem szkolnictwa były fikcyjne matury. Odnośząc się do stanowiska posła Tadeusza Mendrysa Prószyński, wskazywał, że osoby bez matury znajdowały posadę i pracowały, ponieważ „Państwo nie ma na tyle sił wykwalifikowanych, żeby te posady [nauczycielskie – D.B.] obsadzić”⁸³. Poseł wykazywał małą skuteczność kursów maturalnych eksternów na przykładzie okręgów szkolnych: lwowskiego i krakowskiego, określając je „sztuczną fabryką patentów”. Konkludując, zgodził się częściowo z poszczególnymi elementami wniosku posła Tadeusza Mendrysa np. potrzebą odróżnienia kursów od seminariów nauczycielskich, uregulowania statusu seminariów prywatnych bez prawa publiczności oraz zaproponował odesłanie wniosku do Komisji Oświatowej⁸⁴.

Ten sam poseł głos zabrał 12 lutego 1924 roku. Odnosił się wówczas do wniosku posła Władysława Herza, określając rezolucję dotyczącą niedostatecznej opieki państwa polskiego nad Polonią we Francji jako niezrozumiałą. Dla przykładu zilustrował jej pierwszy punkt: „Wzywa się Rząd do wygotowania i przedstawienia zasadniczego planu w sprawie szkolnictwa i opieki duchowej poza granicami Państwa Polskiego dla obywateli Państwa Polskiego, przede wszystkim we Francji i należytego zagwarantowania powyższego w konwencjach z odnośnymi państwami względnie w osobnej umowie”⁸⁵. Mówca zgłosił swoje uwagi do „powyższego” terminu, który miałyby wyznaczać rządowi obowiązek zagwarantowania generalnego

⁸² BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/1/291, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 291 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 6 lipca 1926 r.*, łam. 74-76.

⁸³ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/1/34, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 34 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 21 kwietnia 1923 r.*, łam. 18-19.

⁸⁴ *Ibidem*, łam. 19.

⁸⁵ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/1/98, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie Stenograficzne z 98 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 12 lutego 1924 r.*, łam. 40.

planu dotyczącego szkolnictwa, co według mówcy miało się z celem. Poseł Prószczyński wskazywał na niepotrzebne powtarzanie fraz: „Sejm wzywa Rząd”, „wzywa się rząd”⁸⁶ oraz zaproponował skreślenie słów „żąda się” oraz zastąpienie wyrażenia „ażeby” słowem „aby”

Prószczyński po raz kolejny zabrał głos 21 lutego 1924 roku, gdy wziął udział w rozprawie szczegółowej dotyczącej ustawy o ochronie najemców. Wskazał na poważną nieścisłość w podpunkcie d) artykułu 2 wyliczając nieruchomości, które zostały wyłączone spod działania ustawy. Wspomniano w niej jedynie o ziemiach byłych zaborów, ale nie wymieniono Wileńszczyzny i ziemi śląskiej, które ujęto w oddzielne podpunkty. Taki zapis mógł sugerować na arenie międzynarodowej, że dwa ostatnie regiony nie stanowiły integralnej części Rzeczypospolitej. Referent w analizie punktu e) artykułu 2 stwierdził, że poza mocą ustawy pozostają mieszkania, stanowiące wyposażenie służbowe. Ten punkt został poddany krytyce, ponieważ istniały domy, w których znajdowały się specjalne lokale, których nikt nie zajmował oprócz samych administratorów. Jednocześnie zaznaczył, że w ustawie powinna zostać dokonana poprawka, dotycząca dopisania na końcu tego ustępu stwierdzenia: „o ile te mieszkania nie są zarazem w całości lub w części kantarami zarządu domu”⁸⁷. Dzięki temu zabiegowi ustawa sankcjonowałaby możliwość wykorzystywania mieszkań w charakterze kantoru domu administratorów, gdzie mieszkańcy „załatwiają wszelkie interesy domowe”⁸⁸. Następnie poseł przeanalizował ustęp k), który stanowił, że ogrody jako przynależność do mieszkania nie były objęte mocą ustawy, co nie dotyczyło placów przylegających do mieszkań, których lokatorzy wykorzystywali ten plac w celach nieokreślonych w ustawie. Z tego powodu – place nie powinny być chronione przez ustawę. Proponował zmiany w ustępie k): po wyrazie „ogrody” dopisać słowo „i place”, a w artykule 3 punkt 5 dopisać po wyrazie „ogrodu”, „lub placu”. Poseł wskazywał na konieczność wywieszania na bramach domów tabliczki informującej lokatorów o cenach wody, światła itd., jednocześnie, jeśli lokator nie zgadzał się z cenami, miał prawo udać się do urzędu rozjemczego, który miał obowiązek sprawę rozstrzygnąć. Z drugiej strony, kpiną byłoby informowanie wszystkich, niekiedy bardzo licznych lokatorów o poborze opłat związanych z mieszkaniem, sugerując porozumienie gospodarza z lokatorem. Mówca proponował regulacje odnoszące się do dostarczania wody do lokalu, poprzez wstawienie wyrazów: „wodociągowych” i „kanalizacyjnych”. Wtedy miałyby stać się rzeczą oczywistą, że lokatorzy mieliby płacić za dostarczaną przez gospodarza wodę. Referent stawiał wniosek, żeby umożliwić właścicielowi pobór opłat np. na remont dachu, dodatkowe naprawy, poprzedzone werdyktem urzędu rozjemczego czy dana naprawa jest konieczna, żeby utrzymać budynek w stanie nienaruszalności. Konkludując, zwracał uwagę, że konieczność dbania o dom pozostawała we wspólnym interesie właściciela, ale też wynajmujących⁸⁹.

⁸⁶ *Ibidem*, łam. 40-41.

⁸⁷ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/1/101, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 101 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 21 lutego 1924 r.*, łam. 21-22.

⁸⁸ *Ibidem*, łam. 22.

⁸⁹ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/1/102, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 102 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 22 lutego 1924 r.*, łam. 42-43.

Po raz kolejny wypowiedział się w sprawach społecznych 12 stycznia 1926 roku. Jego głos w dyskusji dotyczył ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, a dokładnie artykułu 8, w którym nie dokonano rozróżnienia pomiędzy kierownikami poszczególnych szkół a nauczycielami. Poseł wskazywał, że kierownicy szkół średnich posiadający studia uniwersyteckie otrzymują tytuł dyrektorów; tymczasem w myśl procedowanej ustawy miał funkcjonować jeden tytuł nauczyciela bez względu na wykształcenie. Według ustawy akademickiej tytuł profesora przysługiwał wyłącznie profesorom wyższych uczelni. Poseł przestrzegał przed odbieraniem tytułów wyższych i sprowadzaniem wszystkich do jednego poziomu, co w jego przekonaniu byłoby bardzo niekorzystne. Parlamentarzysta wskazywał na poważny problem braku profesorów szkół średnich z wykształceniem wyższym, co odbijało się na jakości kształcenia młodzieży. Kończąc, wnioskował o wprowadzenie ustępu o treści: „Nauczyciele, mający ukończone studia akademickie, otrzymują przy ustaleniu tytuł profesora”⁹⁰, który odnosiłby się do wszystkich szkół. Tadeusz Prószyński odnosił się także do artykułu 22 ustawy o stosunkach służbowych nauczycieli, w myśl której nauczyciel, jeśli dostanie ocenę, która go nie satysfakcjonuje, ma możliwość odwołania się do 3-osobowej komisji, która mogłaby, po inspekcji, wydać inny werdykt lub oprzeć się na wcześniejszych decyzjach. Proponował wstawić słowa: „po zarządzanej przez komisję wizytacji”, zamiast słów „po komisyjnej wizytacji”⁹¹. Zgodnie z zapisami regulaminu Sejmu z 1923 roku poprawki do procedowanych dokumentów mogły być zgłaszane przez zastąpienie określonych wyrazów, ale też w formie wykreślenia lub dopisania fragmentów⁹². Przybycie takiej komisji oraz skontrolowanie przez nią zasadności wydanej decyzji spowodować miało wydawanie sprawiedliwszych ocen. Na koniec Prószyński przypomniał zebranym posłom, że tytuł profesora jest nadawany na podstawie ustawy o szkołach akademickich. Poza tymi wypowiedziami żaden z parlamentarzystów Związku Ludowo-Narodowego nie zabierał głosu w sprawach społecznych.

Armia i obronność

W zakresie zagadnień dotyczących kwestii wojskowych rozsądne oraz perspektywiczne wydaje się stanowisko posła Seweryna Czetwertyńskiego traktującego służbę wojskową jako przekaźnik idei patriotycznych. Inni lubelscy posłowie i posłanki Narodowej Demokracji w tym aspekcie głosu nie zabierali. Lubelski poseł podkreślał rolę służby wojskowej pod polskimi sztandarami jako moment osvajania się obywateli z własnym państwem. Jednocześnie poseł zwracał uwagę na konieczność uregulowania zasiłków wojskowych, które, w sposób materialny, powinny być związać żołnierza z państwem polskim. Czetwertyński podkreślał także kluczowe znaczenie ciągłości pracy kadry Ministerstwa Spraw Wojskowych,

⁹⁰ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/1/266, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 266 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 12 stycznia 1926 r.*, łam. 32-34.

⁹¹ *Ibidem*, łam. 44.

⁹² *Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Uchwalony dnia 16 lutego 1923 r. wraz ze skorowidzem rzeczowym do regulaminu Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej*, Warszawa 1923, s. 28.

jako organu nadzorującego kierunki działalności oraz rozwoju polskiego wojska. Nadmieniał, że nie można było zaaprobować sytuacji, w której dochodziłoby do permanentnej rotacji korpusu oficerskiego, gdyż zaburzałoby to istotne aspekty organizacji wojska pod względem: strategicznym, taktycznym i koncepcyjnym. Czetwertyński zalecał jak najszybsze uregulowanie kwestii uposażenia oraz świadczeń emerytalnych dla wojskowych, co miało stanowić zachętę do wiernej służby. Postulował ponadto zapewnienie godziwego życia oficerom, którzy po wielu latach wiernej służby zdecydowali się na zdjęcie munduru. Jednocześnie poseł Seweryn Czetwertyński wskazywał na nadmierny transfer środków finansowych na utrzymanie i wyżywienie żołnierzy niż na modernizację wojska. Opowiadał się także za rozwiązaniem, by rodzinom rezerwistów powołanych na okresowe ćwiczenia wojskowe wypłacane były zasiłki⁹³.

Po raz pierwszy Czetwertyński przemawiał w sprawach wojska 15 marca 1923 roku. Odnosił się wtedy do ustawy o zasiłkach wojskowych. Rozpoczął od konstatacji, że opinia społeczna była nieprzychylna Sejmowi, oskarżając go o przewlekanie spraw i brak pośpiechu w uchwalaniu ustaw. Podkreślał, że parlament był uważany za instytucję anachroniczną i bezużyteczną⁹⁴. Przy tej okazji mówca zwrócił uwagę na ogromne znaczenie ustawy regulującej obowiązki państwa wobec obywateli i wzajemnie⁹⁵. Dowodził, że wywołała ona wśród obywateli (w zaciszu domowym) dyskusję na temat obowiązków i zadań, jakie mają wobec ojczyzny i czego oczekują od własnego państwa. Zadaniem rządu miało być zaszczepienie obywatelom „fundamentów więzi łączącej ich z polską ziemią”⁹⁶. Jednocześnie wskazywał na kluczową rolę budowania administracji, w celu wprowadzania stałej łączności między interesami obywateli a państwem. Odpierał zarzuty przedstawiciela Klubu Niemieckiego odnośnie do rzekomego wzrostu tendencji militarystycznych. Czetwertyński zwracał przy tym uwagę na bardzo krótki czas trwania ustawy, tj. rok, co było czasem niewystarczającym do wzmocnienia uczuć patriotycznych wśród Polaków. Mówca wskazywał, że ciężar wypłacania zasiłków ponosili Skarb Państwa oraz pracodawcy, co w przyszłości mogło spowodować poczucie niepewności oraz brak wiedzy na temat ciężących należności obywateli wobec władz państwowych. Pomimo słów krytyki poseł w imieniu Klubu Parlamentarnego Związku Ludowo-Narodowego poparł projekt ustawy, w duchu odpowiedzialności za konieczność wypłacania zasiłków, gdyż sprawa ta, w jego opinii, musiała zostać jak najszybciej uregulowana⁹⁷.

Kolejny raz zabrał głos 2 grudnia 1924 roku w dyskusji nad dodatkowym preliminarem budżetowym na rok 1924, wzywając Sejm do zatwierdzenia dodatkowych kredytów na rzecz MSWojsk. w kwocie 24.556.625 zł. Czetwertyński zaznaczył, że suma ta nie odpowiadała w pełni wszystkim zaległościom poczynionych

⁹³ A. Gątarczyk, *op. cit.*, s. 82.

⁹⁴ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/1/24, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 24 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 15 marca 1923 r.*, łam. 17.

⁹⁵ *Ustawa z dnia 22 marca 1923 r. o zasiłkach dla rodzin osób, powołanych na ćwiczenia wojskowe*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1923, nr 37, poz. 246.

⁹⁶ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/1/24, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 24 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 15 marca 1923 r.*, łam. 18.

⁹⁷ *Ibidem*, łam. 18-20.

przez ministerstwo, co z kolei wynikało z drożyzny oraz niespodziewanych wydatków. Ogólna suma wydatków wynosiła 40.000.000 zł. Czetwertyński stwierdzał przy tym, że „w niektórych działach budżetu osiągnięto pewne oszczędności, a następnie realizacja wszystkich pozycji budżetowych natrafiała na nieprzewidywane przeszkody, więc brakująca suma będzie pokryta z tych oszczędności i w ten sposób Ministerstwo Spraw Wojskowych, łącznie z sumą, o której zatwierdzenie Komisja Budżetowa wnosi, będzie mogło pokryć swe zaległości sumą tych 24 milionów”⁹⁸. W tym samym przemówieniu poruszył także kwestie, dotyczące pracy ówczesnego ministra spraw wojskowych Władysława Sikorskiego, oceniając ją, jako niezwykle ważną dla rozwoju polskiej armii. Poseł podkreślił ponadto ogromną odpowiedzialność, twierdząc że każdy piastujący tę godność powinien ją sprawować „3-5 miesięcy, pół roku, rok, lecz tak, jak gdyby miał urzędować lat kilka lub kilkanaście i samemu zbierać owoce swojej pracy”. Przy częstym zjawisku zmian kadrowych w MSWojsk. korpus oficerski musiał być jednolity, żeby móc zachować ciągłość pracy. Czetwertyński zatrzymał się w przemówieniu na kwestii aprowizacji wojska. W tym miejscu dokonał pochwały działalności ministra finansów, dzięki któremu zwiększono zapasy żywności dla żołnierzy. Jednocześnie mówca przedstawił niedostateczny rozwój lotnictwa, czego przyczyną nie była wciąż niedoszkolona kadra konstruktorów, ale notoryczny brak funduszy⁹⁹. Kilka miesięcy później podkreślał konieczność zachowania współpracy Sejmu i wojska, stwierdzając, że żadne tematy „nie mogą być chowane pod kocem”. Jednocześnie wskazał na krzywdzące wobec wojska opinie m.in. posła Bogusława Miedzińskiego, który twierdził, że w armii marnotrawiono fundusze, co wobec złych warunków bytowych robotników powodowało wzrost braku zaufania do wojska¹⁰⁰.

Czetwertyński w lipcu 1925 roku, a więc dwa miesiące po ostatniej wypowiedzi na temat wojska złożył projekt noweli do ustawy o uposażeniu i zaopatrzeniu emerytalnym funkcjonariuszy państwowych i wojska, wskazując, że ustawa ta nie obejmowała zmian w stosunkach mieszkalnych, które utrudniały funkcjonariuszom państwowym warunki bytowe. Rozwiązaniem problemu miało być uchwalenie ustawy zezwalającej na wypłacanie dodatku mieszkaniowego. Czetwertyński oznajmił, że ustawa będzie trwała tak długo, jak będzie trwała ustawa o ochronie lokatorów. Jednakże na mocy tej ustawy dodatek obłożono podatkiem od mieszkań, co w roku 1924 dało kwotę w wysokości 8.114.000 zł. Poseł pokrótce omówił także strukturę ustawy, wskazując następujące zapisy: artykuł 1 „mówi o przedłużeniu mocy obowiązującej ustawy z dnia 12 czerwca do dnia 31 grudnia 1925”, artykuł 2 o „powierzeniu wykonania niniejszej ustawy Prezesowi Rady Ministrów i Ministrowi Skarbu”, i artykuł 3 traktuje o tym, że „ustawa niniejsza wchodzi w życie z dniem ogłoszenia z mocą obowiązującą od dn. 1 stycznia 1925 r.” Konkludując, Czetwertyński wezwał Sejm do przyjęcia ustawy przedłożonej przez rząd¹⁰¹.

⁹⁸ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/1/165, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 165 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 2 grudnia 1924 r.*, łam. 34.

⁹⁹ *Ibidem*, łam. 47-50.

¹⁰⁰ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/1/208, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie Stenograficzne z 208 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 13 maja 1925 r.*, łam. 57.

¹⁰¹ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/1/230, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne*

Znamienne, że żaden z powyższych posłów ZLN, w ciągu całej kadencji, nie zabierał już głosu w sprawach wojska.

Dodatkowe aktywności

Przedstawiciele Związku Ludowo-Narodowego brali udział w głosowaniach dotyczących poszczególnych spraw analizowanych na posiedzeniach sejmowych. Przykładem wniosek Komisji Regulaminowej złożony 27 kwietnia 1923 roku, dotyczący ścigania posła Marko Łuckiewicza. Przedstawiciele ZLN w osobach: Seweryna Czetwertyńskiego, Marii Holder-Eggerowej, Stefana Łobacza, Wacława Kryńskiego, Tadeusza Prószyńskiego oraz Stefana Strussa zagłosowali „za”, dołączając do grona 175 posłów popierających wniosek. Zdanie przeciwne wyraziło jedynie 74 parlamentarzystów, co spowodowało przyjęcie wniosku¹⁰². Parlamentarzyści Związku Ludowo-Narodowego 25 lipca 1925 roku dokonali innego wyboru w sprawie głosowania dotyczącego poprawki posła Juliusza Poniatowskiego złożonej do artykułu 3 ustawy o zakresie działania Ministra Reform Rolnych oraz urzędów i komisji ziemskich. Seweryn Czetwertyński, Maria Holder-Eggerowa, Wacław Kryński, Stefan Łobacz, Tadeusz Prószyński, Antoni Sadzewicz oraz Stefan Struss dołączyli do grupy 198 posłów, którzy zagłosowali przeciwko wnioskowi. Wobec poparcia wniosku przez 98 posłów nie uzyskał on akceptacji¹⁰³.

17 października 1923 roku przedstawiciele ZLN w składzie: Seweryn Czetwertyński, Maria Holder-Eggerowa, Stefan Łobacz, Tadeusz Prószyński, Antoni Sadzewicz, Stefan Struss, Julian Szymborski wraz ze 152 posłami sprzeciwili się poprawce Aleksandra Bogusławskiego do artykułu 1 ustawy w przedmiocie wykładnika raty podatków. Tym razem jednak wobec poparcia poprawki przez 166 głosujących projekt został przyjęty. W podobny sposób mandatariusze wywodzący się z Narodowej Demokracji oddawali głosy sprzeciwu nad poprawką posła Wacława Łypacewicza do artykułu 1 ustawy z druku nr 753¹⁰⁴. Posłowie: Seweryn Czetwertyński, Maria Holder-Eggerowa, Stefan Łobacz, Tadeusz Prószyński, Antoni Sadzewicz, Stefan Struss i Julian Szymborski wspólnie z 174 mandatariuszami przegłosowali nieprzyjęcie poprawki Aleksandra Bogusławskiego wobec 163 głosów „za”. Niekiedy sprawy poddawane pod głosowanie posiadały wysoką rangę. Należało do nich głosowanie dotyczące wyrażenia wotum zaufania dla rządu Wincentego Witosa, za którym opowiedziało się 208 posłów, w tym następujący przedstawiciele ZLN: Seweryn Czetwertyński, Maria Holder-Eggerowa, Stefan Łobacz, Tadeusz

z 230 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 8 lipca 1925 r., łam. 32-33.

¹⁰² BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/1/36, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 36 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 27 kwietnia 1923 r.*, łam. 55-58.

¹⁰³ BS, PP 1919-2001, sygn. RPII/1/56, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie Stenograficzne z 56 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 25 lipca 1923 r.*, łam. 121-124.

¹⁰⁴ *Ustawa z dnia 31 października 1923 r. w przedmiocie wykładnika podwyżki raty podatków gruntowych i budynkowych oraz oddzielnych dodatków, przypadającej za drugie półrocze 1923 r.*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1923, nr 117, poz. 934.

Prószyński, Antoni Sadzewicz, Stefan Struss, Julian Szymborski. Taki wynik, wobec 191 głosów sprzeciwu, spowodował utrzymanie się gabinetu¹⁰⁵.

Posłowie ZLN 29 lutego 1924 roku w identycznym składzie zagłosowali także przeciwko poprawce posła Karola Popiela do punktu 1 litera e) artykułu 2 ustawy o ochronie najemców. Poprawka została odrzucona 187 głosami „przeciw”, przy 139 głosach „za”. Przykładem kolejnego głosowania, w którym reprezentanci Narodowej Demokracji: Seweryn Czetwertyński, Maria Holder-Eggerowa, Tadeusz Prószyński, Antoni Sadzewicz, Stefan Struss, Julian Szymborski wzięli udział była poprawka posłów: Adama Chełmońskiego i ks. Aleksandra Kubika dotycząca punktu 1 litera h) artykułu 2, w którym poparli powyższą poprawkę. Zmianę przyjęto 192 głosami „za” wobec 145 „przeciw”. Posłowie zaangażowali się również w głosowanie nad poprawką Karola Wędrzysłowskiego do punktu c) art. 4. ustawy o uwłaszczeniu czynszowników. Przedstawieni powyżej mandatariusze ZLN z wraz z 137 innymi posłami byli przeciwni poprawce, co nie wystarczyło do jej odrzucenia, ponieważ za poprawką głosowało 193 parlamentarzystów¹⁰⁶.

Posłowie Związku Ludowo-Narodowego wzięli także udział 10 kwietnia 1924 roku w głosowaniu wniosku nagłego ZLN w sprawie reformy ustawy o Kasach Chorych, w którym: Maria Holder-Eggerowa, Stefan Łobacz, Tadeusz Prószyński, Antoni Sadzewicz, Stefan Struss oraz Julian Szymborski zagłosowali „za”, podobnie jak 157 innych, co wobec 135 głosów sprzeciwu pozwoliło na uchwalenie wniosku w trybie nagłym¹⁰⁷. Posłowie ci zaangażowali się także w głosowanie imienne nad poprawką ks. Marcelego Nowakowskiego do artykułu 7 ustawy o podstawowych obowiązkach i prawach szeregowych Wojska Polskiego, która ostatecznie została zaakceptowana 1 głosem (138 głosów „za” wobec 137 głosów na „nie”). Maria Holder-Eggerowa, Tadeusz Prószyński, Antoni Sadzewicz oraz Julian Szymborski oddawali także głos za zmianami proponowanymi przez posła ks. Nowakowskiego. Przedstawiciele ci wzięli ponadto udział 3 czerwca 1924 roku w głosowaniu nad artykułem 1 noweli do ustawy o uposażeniu funkcjonariuszy państwowych i wojska. Maria Holder-Eggerowa, Antoni Sadzewicz, Stefan Struss, Julian Szymborski oraz Konrad Kotkowski zagłosowali „za” artykułem 1 noweli (wraz ze 182 posłami), co wobec 75 głosów „przeciw” umożliwiło przyjęcie artykułu 1¹⁰⁸. Kolejnym przykładem głosowania imiennego był wniosek postawiony przez posła Józefa Putka odnośnie do artykułu 1 części A ustawy o ugruntowaniu naprawy Skarbu Państwa. Przedstawiciele ZLN w składzie: Maria Holder-Eggerowa, Stefan Łobacz, Antoni Sadzewicz, Stefan Struss, Julian Szymborski, Konrad Kotkowski weszli w skład grupy 162 posłów głosujących „przeciw” wspomnianej wyżej poprawce, czego reperkusją było odrzucenie wniosku Józefa Putka¹⁰⁹. Wynik głosowania 17

¹⁰⁵ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/1/72, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie Stenograficzne z 72 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 17 października 1923 r.*, łam. 81-90.

¹⁰⁶ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/1/105, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 105 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 29 lutego 1924 r.*, łam. 57-64.

¹⁰⁷ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/1/118, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 118 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 10 kwietnia 1924 r.*, łam. 61-64.

¹⁰⁸ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/1/123, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 123 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 3 czerwca 1924 r.*, łam. 49-54.

¹⁰⁹ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/1/151, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne*

grudnia 1924 roku nad wnioskiem posła Jędrzeja Moraczewskiego dotyczącego postawienia w stan oskarżenia byłego ministra Władysława Kucharskiego zakończył się przyjęciem wniosku stosunkiem głosów: 175 „za”, wobec 138 „przeciw”. Wśród głosów przeciwko znaleźli się posłowie ZLN z Lubelszczyzny: Seweryn Czetwertyński, Maria Holder-Eggerowa, Stefan Łobacz, Tadeusz Prószyński, Stefan Struss, Julian Szymborski i Konrad Kotkowski¹¹⁰.

Niekiedy sprawy poddawane pod głosowanie nie dotyczyły kwestii politycznych, ale np. spraw wydania posłów sądom powszechnym. Taki przypadek dotyczył posłów: Pawło Wasyńczuka, Stanisława Kozickiego i Maksyma Czuczmaja. Za uchYLENIEM im immunitetu głosowało 176 posłów, w tym Maria Holder-Eggerowa, Stefan Łobacz, Tadeusz Prószyński, Stefan Struss i Konrad Kotkowski; przeciwnego zdania było 147 głosujących¹¹¹. Oprócz wspomnianych wyżej głosowań nie odnotowano żadnych innych przypadków tej formy aktywności parlamentarnej.

Podsumowanie

Przedstawiciele ZLN wybrani z okręgów wyborczych województwa lubelskiego (Seweryn Czetwertyński, Maria Holder-Eggerowa, Wacław Kryński, Stefan Łobacz, Tadeusz Prószyński, Stefan Struss, Antoni Sadzewicz, Julian Szymborski) wchodził w skład Klubu Parlamentarnego ZLN liczącego początkowo 98 posłów. Na czele reprezentacji politycznej endecji stanął Stanisław Głębiński. Zauważyć należy, że lubelscy parlamentarzyści Narodowej Demokracji stanowili w izbie drugiej grupę niezwykle doświadczonych oraz utalentowanych działaczy, którzy bardzo często zajmowali się kwestiami, które były im bliskie, np. posłanka Maria Holder-Eggerowa badała problem opieki nad kobietami i dziećmi, obecność kobiet w życiu politycznym, sama pełniąc funkcję sekretarza Sejmowej Komisji Opieki Społecznej i Sejmowej Komisji Oświatowej.

Niektórzy posłowie, m.in. Stefan Łobacz koncentrowali się na rozszerzaniu doświadczenia politycznego, organizując na terenie swojego okręgu spotkania z wyborcami, w których wykazał się on imponującymi talentami organizacyjnymi oraz umiejętnościami nawiązywania kontaktu z wyborcami¹¹². Inni posłowie Związku Ludowo-Narodowego z Lubelszczyzny zasiadali w komisjach. Wacław Kryński został członkiem Komisji Morskiej. Wspomniany wyżej poseł Łobacz działał w Komisji Zdrowia Publicznego i Komisji Petycyjnej.

Poseł Tadeusz Prószyński pełnił godność przewodniczącego Komisji do Walki z drożyzną. Poseł Antoni Sadzewicz pracował w Komisji Wojskowej. Poseł Stefan Struss zasiadał początkowo w Komisjach: Administracyjnej, Konstytucyjnej, później w Komisji Reform Rolnych. Poseł Julian Szymborski był członkiem Komisji

z 151 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 16 lipca 1924 r., łam. 57-60.

¹¹⁰ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/1/171, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie stenograficzne z 171 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 17 grudnia 1924 r.*, łam. 45-48.

¹¹¹ BS, PP 1919-2001, sygn. RP/II/1/172, Sejm Rzeczypospolitej Polskiej. Okres I, *Sprawozdanie Stenograficzne z 172 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 18 grudnia 1924 r.*, łam. 49-52.

¹¹² E. Maj, *Narodowa Demokracja...*, s. 125, 132, 139.

Administracyjnej¹¹³. Można wysunąć wniosek, że lubelscy parlamentarzyści Narodowej Demokracji aktywnie włączyli się w sprawy państwowe zarówno w licznych przemówieniach oraz głosowaniach, w których zawsze wykazywali się wysokim poziomem merytorycznym i trafnością argumentów w dyskusjach. Pomimo mniejszej ilości parlamentarzystów ZLN z lubelskiego okręgu wyborczego w tej kadencji izby niższej (w Sejmie Ustawodawczym zasiadało ich trzynastoro), stanowili oni niezwykle konstruktywną siłę polityczną mającą oddziaływanie na przebieg działalności Sejmu I kadencji. Należy zwrócić uwagę na jednomyślność głosowania lubelskich parlamentarzystów Narodowej Demokracji. Taka postawa świadczy o spójności poglądów oraz przekonaniach mandatariuszy lubelskich i solidarności politycznej, ale także o niewątpliwej dyscyplinie wewnątrzpartyjnej. Nie zanotowaliśmy sytuacji, w której którykolwiek z lubelskich posłów zgłosiłby zdanie odrębne.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego
Akta Jana Steckiego, sygn. 551, 557, 569, 596, 603, 1209, 1213, 1218.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Bartoszewicz Joachim, *Podręczny słownik polityczny. Do użytku posłów, urzędników państwowych, członków ciał samorządowych i wyborców*, Warszawa 1923.

Cztertyński Seweryn, *Dwadzieścia lat posłowania. Rady i przestrogi dla ludu Polskiego wobec wyborów*, Nakładem Księgarni Perzyński, Niklewicz i S-Ka, Warszawa 1928.

BIBLIOTEKA SEJMOWA. PARLAMENTARIA 1919-2001. SPRAWOZDANIA. SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ. OKRES I *Sprawozdanie Stenograficzne z 28 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 21 marca 1923 r.*

Sprawozdanie Stenograficzne z 34 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 21 kwietnia 1923 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 36 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 27 kwietnia 1923 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 46 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 14 czerwca 1923 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 90 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 21 grudnia 1923 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 56 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 25 lipca 1923 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 72 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 17 października 1923 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 96 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 5 lutego 1924 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 98 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 12 lutego 1924 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 101 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 21 lutego 1924 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 102 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 22 lutego 1924 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 105 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 29 lutego 1924 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 118 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 10 kwietnia 1924 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 123 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 3 czerwca 1924 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 151 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 16 lipca 1924 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 165 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 2 grudnia 1924 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 171 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 17 grudnia 1924 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 172 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 18 grudnia 1924 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 192 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 2 kwietnia 1925 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 208 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 13 maja 1925 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 230 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 8 lipca 1925 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 261 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 17 grudnia 1925 r.

Sprawozdanie Stenograficzne z 266 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 12 stycznia 1926 r.

¹¹³ H. Mościcki, W. Dzwonkowski, *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1927*, Warszawa 1928, s. 94, 98, 104, 114.

- Sprawozdanie Stenograficzne z 291 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 6 lipca 1926 r.*
Sprawozdanie Stenograficzne z 293 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 17 lipca 1926 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 296 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 21 lipca 1926 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 303 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 24 września 1926 r.
Sprawozdanie Stenograficzne z 319 posiedzenia Sejmu Rzeczypospolitej z dnia 7 lutego 1927 r.
 Dmowski Roman, *Polityka polska i odbudowanie państwa*, t. II, przedmową do obecnego wydania i komentarzem opatrzył Tomasz Wituch, Warszawa 1988.
 Dubanowicz Edward, Stecki Jan, Stroński Stanisław, *Ustrój Państwa*, Nakładem Stronnictwa Chrześcijańsko-Narodowego, Warszawa 1927.
 „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1921, nr 44, poz. 267; 1922, nr 13, poz. 117; 1922, nr 66, poz. 590, , 1922, nr 66, poz. 591, 1922, nr 66, poz. 592, 1923, nr 37, poz. 246, 1923, nr 117, poz. 934.
 Holder-Eggerowa Maria, *Kobieta a samorząd*, Drukarnia Rolnicza, Warszawa 1924.
Regulamin Sejmu Rzeczypospolitej Polskiej. Uchwalony dnia 16 lutego 1923 r. wraz ze skorowidzem rzeczowym do regulaminu Konstytucją Rzeczypospolitej Polskiej, Drukarnia Państwowa, Warszawa 1923.
 Stecki Jan, *O zagadnieniu naprawy skarbu Rzeczypospolitej*, Warszawa 1923.

SŁOWNIKI

- Kto był kim w Drugiej Rzeczypospolitej*, red. nauk. Jacek Majchrowski przy współpracy Grzegorza Mazura i Kamila Stepana, Polska Oficyna Wydawnicza, Warszawa 1994.
Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny, t. 2: E-J, red. nauk. Andrzej Krzysztof Kunert, Kancelaria Sejmu. Biblioteka Sejmowa, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2000.
Posłowie i senatorowie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1939. Słownik biograficzny, t. III: K-L, red. P. Majewski, G. Mazur, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2005.
Słownik biograficzny polskiego obozu narodowego, t. 1, red. K. Kawęcki, Wydawnictwo Neriton, Warszawa 2020; t. 2, Warszawa 2021.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Białokur M., *Mysł społeczno-polityczna Joachima Bartoszewicza*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2005.
 Gątarczyk A., *Seweryn Czetwertyński. Biografia*. Radzyńskie Towarzystwo Naukowe, Radzyń Podlaski 2007.
 Kacperski K., *System wyborczy do Sejmu i Senatu u progu Drugiej Rzeczypospolitej*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2007.
 Kacperski K., *System wyborczy do parlamentu Drugiej Rzeczypospolitej w pracach Sejmu i Senatu pierwszej kadencji (1922-1927)*, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa 2013.
 Konopczyński Władysław, *Sejm 1922-1927 bez obsłonek*, Kraków 1928.
 Maj E., *Narodowa Demokracja w województwie lubelskim w latach 1918-1928*, Wydawnictwo UMCS, Lublin 2002.
 Maj E., *Związek Ludowo-Narodowy. Studium z dziejów myśli politycznej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2000.
 Mich W., *Jan Stecki 1871-1954. Portret polityka ziemiańskiego*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 1990.
 Mościcki H., Dzwonkowski W., *Parlament Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1927*, wyd. Lucjan Złotnicki, Warszawa 1928.
 Próchnik A., *Pierwsze piętnastolecie Polski niepodległej (1918-1933). Zarys dziejów politycznych*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1983.
 Rzepcecy W. i T., *Sejm i Senat 1922-1927: podręcznik dla wyborców, zawierający wyniki wyborów w powiatach, okręgach, województwach, podobizny senatorów, posłów sejmowych oraz mapy pogłądowe*, Poznań 1923.
Samorząd terytorialny w II Rzeczypospolitej – zarys prawno-historyczny. Opracowania tematyczne, Kancelaria Senatu, Warszawa 2015.
Sejmy Drugiej Rzeczypospolitej, pod. red. A. Zakrzewskiego, Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa 1990.

Szumlas-Majzner I., „Oblicze polityczne społeczeństw okręgu częstochowsko-radomszczańskiego w świetle wyborów parlamentarnych w latach 1919-1938”, mps. pracy doktorskiej, Uniwersytet Humanistyczno-Przyrodniczy im. Jana Długosza w Częstochowie, Częstochowa 2016.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Biaduń Dominik, *Działalność parlamentarna lubelskich posłów Narodowej Demokracji w Sejmie Ustawodawczym*, „Kółko Historii”, 2020, nr 25.
- Bijata Marcin, *Narodowe ugrupowania polityczne w powiecie łukowskim w latach 1918-1939*, „Teki Komisji Historycznej”, 2005, t. 2.
- Duda Piotr, *Wybory parlamentarne i prezydenckie 1922 r. we wspomnieniach*, „Brzeski Magazyn informacyjny”, Rok XXIII, 2017, nr 4.
- Gątarczyk Agnieszka, *Seweryn Czetwertyński 1873-1945*, „Radzyński Rocznik Humanistyczny”, 2019, nr 1.
- Halpern Leopold, *Polityka żydowska w Sejmie i Senacie Rzeczypospolitej Polskiej 1919-1933*, „Sprawy Narodowościowe”, 1933, nr 14.
- Kołodziejczyk Arkadiusz, *Maria Holder-Eggerowa (1875-1941). Z dziejów obozu narodowego na Podlasiu*, „Szkice Podlaskie” 1999, nr 7.
- Kołodziejczyk Arkadiusz, *Maria Holder-Eggerowa (1875-1941)*, „Zeszyty Korynickie”, 2010, t. 2.
- Koredczuk Józef, *Senatorowie ukraińscy w Senacie II Rzeczypospolitej*, „Wrocławsko-Lwowskie Zeszyty Prawnicze”, 2015, z. 6.
- Lis Maciej, Skibińska Agata, *Sytuacja polityczno-społeczna w wyborach parlamentarnych z lat 1922 i 1993*, [w:] *Wybory i nieprawidłowości wyborcze wczoraj i dziś. Wybrane zagadnienia. Materiały z Ogólnopolskiej Konferencji Naukowej, Olsztyn 12 maja 2015*, red. A.R. Jurewicz, T. Kuczur, M. Piekarska, D. Wąsik.
- Przeperski Michał, *Zajścia w Warszawie 9-11 grudnia 1922 roku. Geneza, Przyczyny, Konsekwencje*, „Almanach Warszawy”, 2017, t. 11.
- Walaszek Ireneusz, *Głos Lubelski i jego redakcja w latach 1913-1939*, „Rocznik Lubelski”, 2009, t. XXXV.

PUBLICYSTYKA

- Coś winien dobrej sprawie?*, „Głos Lubelski”, nr 292, 24 X 1922, s. 3.
- Es, Polityka Narodowa*, „Podlasiak”, nr 3, 21 I 1923, s. 3.
- Kto otwiera listę senatorów lubelską*, „Głos Lubelski”, nr 276, 8 X 1922, s. 2.
- Lista nr 8*, „Głos Lubelski”, nr 292, 24 X 1922, s. 4.
- Nowe afery ludowcowe*, „Głos Lubelski”, nr 285, 17 X 1922, s. 2.
- P R., Polityczne jaskółki*, „Podlasiak”, nr 15, 15 IV 1923, s. 1.
- J. Petrycki, O reformie ustroju*, „Głos Lubelski”, nr 110, 22 IV 1924, s. 2.
- Sprawozdanie krakowskiej giełdy pieniężnej za rok 1923 rok. Jak P.K.K.P popierała rolnictwo*, „Kurier Wieczorny”, nr 52, 4 III 1924, s. 6.
- Zebrań politycznych Związku Ludowo-Narodowego*, „Głos Lubelski”, nr 54, 24 II 1924, s. 2.



Parliamentary activity of lubelskie viviodeship deputies of the National Democracy during the first parliamentary term (1922-1927)

The article refers to the parliamentary activities of the Lublin National Democracy deputies in parliament of 1922-1927 electoral period. The activities of Lublin Parliamentarians were done in the part of period in which the state structures were being consolidated, which took part in a series of activities at the international level. The main part of the source material consists of the stenographic reports the meetings of the Sejm I. Election Period. The author used the analysis of reports in correlation with monographic works and smaller texts to reconstruct the picture Lublin parliamentarians activity von Endeck and to show their activity in the entire spectrum of

the political atmosphere of the time. In addition, the methods and rhetoric election campaign are explained.

In 1922 it was the first election when voters could vote for the candidates of both chambers (Sejm and Senate). The author also endeavored to depict the political-social atmosphere that the Lublin Endek parliamentarians carried out their work. He also noticed the series of successive events that influenced the political scene that National Democracy had to respond to and operated in changed reality. He also tried to contrast the views and actions of National Democratic representatives with the parliamentarians activities from other political groups.

The main purpose of the article was to present the activities of Lublin deputies during the Sejm and the legislative period, but also to describe their activities in the context of their work. Furthermore, the importance of Lublin activities MPs of National Democracy in the context of the country political life was analyzed.

Keywords: Sejm, Senate, National Democracy, Lublin, Second Republic, Christian League of National Unity

ALEKSANDRA STECIUK

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

olabar1010@gmail.com

Jednostka a neopogaństwo w Drugiej Rzeczypospolitej

Artykuł porusza zagadnienie ruchów neopogańskich w okresie dwudziestolecia międzywojennego, ze szczególnym uwzględnieniem grupy Zadruga. Ramy terytorialne stanowią obszar tożsamy z granicami Drugiej Rzeczypospolitej. W tekście został przedstawiony stosunek niniejszego ugrupowania do kwestii nacjonalizmu, religii katolickiej, mniejszości żydowskiej. Opisano również główne założenia ideowe formacji, a także wyodrębniono cechy wspólne oraz różniące ją od innych ugrupowań czerpiących z wierzeń słowiańskich. Główne źródło stanowią materiały prasowe zamieszczone w czasopiśmie „Zadruga”.

Słowa kluczowe

neopogaństwo, Zadruga, Władysław Kołodziej, religia, nacjonalizm

Od lat 90. XX wieku można zaobserwować w Polsce coraz większe zainteresowanie przedchrześcijańskimi wierzeniami słowiańskimi. Obecnie, oprócz zarejestrowanych związków wyznaniowych¹ (kultywujących dawną religię) prężnie działają grupy niezalegalizowane, starające się propagować wiarę przodków na forach internetowych oraz mediach społecznościowych². Członkowie ruchów neopogańskich mają bardzo zróżnicowaną ideologię. Niektórzy z nich czerpią inspiracje z dawnych przekazów dotyczących starych wierzeń, które na nowo interpretują. Część natomiast inspirowana jest grupami rodzimowierczymi, działającymi na początku ubiegłego stulecia.

W niniejszej pracy zajmę się tą drugą grupą, a więc zrzeszeniami neopogańskimi, które powstały i rozwijały się na początku minionego wieku, a konkretnie w II RP. Pragnę szczególnie przyjrzeć się koncepcji człowieka w poszczególnych formacjach rodzimowierczych. Obrany kierunek motywuję tym, iż według mnie

¹ Obecnie w Polsce zarejestrowane są cztery wyznania, które można określić jako neopogańskie: Rodzimy Kościół Polski, Rodzima Wiara Zachodniosłowiański Związek Wyznaniowy „Słowiańska Wiara” oraz Polski Kościół Słowiański. Zob. *Kościóły i związki wyznaniowe wpisane do rejestru kościołów i innych związków wyznaniowych*, [w:] <https://www.gov.pl/web/mswia/rejestr-kosciolow-i-innych-zwiazkowwyznaniowych> [dostęp: 07.01.2022].

² Zob. np. prężnie działającą stroną zrzeszającą rodzimowierców na facebooku: <https://www.facebook.com/groups/rodzimowierstwo/> [dostęp: 24 XII 2021].

analiza ruchów z tej perspektywy stanowi klucz do zrozumienia, dlaczego wydawały się one (oraz wydają) tak atrakcyjne. Najdłużej zatrzymam się na grupie Zadruga, ponieważ był to związek, z którego współcześni neopoganie czerpią najwięcej inspiracji.

Główne źródło artykułu stanowią będą teksty publikowane w czasopiśmie „Zadruga”. Periodyk wydawany był w okresie dwudziestolecia międzywojennego i posiadał ściśle związki z ruchem neopogańskim o tej samej nazwie. Redaktorem naczelnym pisma został Jan Stachniuk, którego prace stanowiły wykładnię filozofii grupy, dlatego ich analiza będzie niezbędna do zrozumienia zagadnienia stanowiącego przedmiot mojego zainteresowania. Temat wymaga zapoznania się również z wieloma pozycjami z zakresu mitologii słowiańskiej, psychologii oraz XX wiecznego rodzimowierstwa, które nie zostaną wymienione w tym miejscu ze względu na ich liczbę.

Pochylając się nad danym zjawiskiem, najpierw należy poświęcić kilka słów jego nazewnictwu. Słowo „poganie” wywodzi się z łaciny i oznacza ludność mieszkającą na prowincji. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa określano w ten sposób mieszkańców terenów wiejskich, którzy nie przyjęli chrztu, lecz pozostali wierni dawnym wierzeniom³.

Przedrostek „neo” (nowy) w słowie neopogaństwo, oznacza odrodzenie się tego zjawiska. Przez to, że wyraz ten często kojarzony jest negatywnie, w literaturze można spotkać się z zastępującym go terminem „wiara rodzima” (stąd „rodzimowierstwo”)⁴.

Krótką historia neopogaństwa w XX wieku

Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w roku 1918 powstały nieliczne zrzeszenia, które fascynowały przedchrześcijańskie wierzenia Słowian. W 1921 roku zostało założone Święte Koło Czycieli Światowida – inicjatorem był Władysław Kołodziej. Grupa miała powiązania z pismami: „Siew Wolności”, „Wiosną Lechicka” oraz „Odrodzeniem”. Twórca ruchu uważał, iż „Światowid⁵ co tysiąc lat ukazuje światu jedną z czterech twarzy, dokonując tym samym odnowy swej wiary”⁶.

W 1921 r. wieszcz Światowida – Światosław Trygław Chobot ogłosił osiem haśeł słowiańskich, które miały stanowić wyraz wypełnienia przepowiedni. Podczas drugiej wojny światowej Kołodziej stworzył w Krakowie Wielką Radę Drzewidów

³ A. Michalik, *Neopogaństwo-teologia-kościół*, [w:] *Neopogaństwo. Nowe czasy stare idee*, red. J. Królikowski, Poznań 2001, s. 134.

⁴ M. Strutyński, *Neopogaństwo*, Kraków 2014, s. 9-10.

⁵ Światowid (inaczej Świętowit) był jednym z głównych bóstw słowiańskich, mającym swoje miejsce kultu w Arkonie na Rugi. Uważano go za boga wojny oraz losu. Zob. A. Brückner, *Mitologia słowiańska*, [w:] *Mitologia słowiańska i polska*, Warszawa 1980 s. 32; G. Labuda, *Materiały źródłowe do historii Polski epoki feudalnej: Słowiańszczyzna pierwotna*, Warszawa 1954, s. 232-233; R. Sypek, M. Turowska-Rawicz, *Mitologie świata – Słowianie*, t. 8, Warszawa 2007, s. 52-55; S. Urbańczyk, *Religia pogańskich Słowian*, Kraków 1947 s. 34-37.

⁶ A. Sienkiewicz, *Wierni czterem twarzom*, „Argumenty”, 1970, nr 4, s. 8.

Lechii Polskiej, natomiast w 1965 dokonał nieudanej próby rejestracji swojej grupy. Związek istniał do lat 80, XX wieku⁷.

W 1934 r. Antoni Piotrowski, Bronisław Miazgowski oraz Włodzimierz Stępniewski zapoczątkowali działalność grupy Demiurg, związanej z periodykiem o tej samej nazwie. W tym przypadku głównym bóstwem był Swaróżyc⁸, mający być oczywiście Demiurgiem. Członkowie zrzeszenia postulowali połączenie się wszystkich narodów słowiańskich oraz kultywowanie wiary w potęgę rozumu i twórczość ludzką. Wyżej wymieniona formacja stanowiła jedną z najmniej aktywnych⁹.

Szczególnym obiektem rozważań owego artykułu jest połączony z osobą Jana Stachniuka ruch Zadruaga, który w latach 1937-1939 wydawał pismo o tej samej nazwie. Owym mianem Słowianie dawniej określali wspólnotę rodową – co stało się inspiracją do nazwania grupy. Stachniuk sądził, że narody słowiańskie znajdują się na skraju upadku. Jego zdaniem było to konsekwencją przyjęcia chrześcijaństwa (i porzucenia własnej kultury). Dugi czynnik stanowił zbyt duży odsetek innych nacji niż polska (głównie Żydów). Jedyny ratunek upatrywał w połączeniu się wszystkich Słowian i stworzeniu nowej, antychrześcijańskiej kultury¹⁰.

Zadrużanie poprzez rozpowszechnianie swojego pisma chcieli odszukać osoby, które wyznawały podobny do nich światopogląd. Kolejny krok stanowiło systematyczne zwiększanie szeregów ruchu połączone z pracą organiczną, mającą dokonać realnych zmian w społeczeństwie¹¹. W czasie drugiej wojny światowej jednostki związane z grupą działały w Stronnictwie Zrywu Narodowego. Po okupacji część sympatyków Zadruagi wyjechała za granicę, natomiast sam Stachniuk pozostał i początkowo starał się współpracować z władzami¹².

Spółczeństwo podobnie jak w czasach II Rzeczypospolitej, tak w PRL-u nie było szczególnie zainteresowane koncepcją Stachniuka. Pierwszy powód wydaje się być oczywisty – przywiązanie do wyznawanej wiary katolickiej¹³. Drugim czynnikiem był prawdopodobnie radykalizm grupy, która nie chciała przebudowy systemu, ale jego całkowitej zmiany¹⁴.

⁷ P. Gulak, *Odradzanie się kultury słowiańskiej w Polsce*, Będzin 2012, s. 100-102; M. Strutyński, *op. cit.*, s. 37-54.

⁸ Swaróżyc był w mitologii słowiańskiej bóstwem naczelnym, wiąże się go z kultem słońca oraz ognia. Zob. A. Gieyszter, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1986, s. 127-136.

⁹ M. Strutyński, *op. cit.*, s. 48-49.

¹⁰ *Ibidem*, s. 49-50.

¹¹ *List stałego czytelnika do Redakcji*, „Zadruaga”, nr 7-8, 1938, s. 24.

¹² Stachniuk wydał „Ideograf” będący planem przejścia od państwa nacjonalkomunistycznego do „Państwa Wspólnoty Słowiańskiej”. Początkowo jego poglądy podobaly się władzy komunistycznej (zakładały współpracę narodu polskiego i rosyjskiego). W 1947 r. celem odbudowy ruchu inspirator grupy złożył na ręce Władysława Gomułki memoriał. Dwa lata później jego stosunki z ekipą rządzącą drastycznie się pogorszyły – co stanowiło skutek przekazania „Tragifarsy Polski Ludowej”. Jego poglądy uznane za antykomunistyczne stały się przyczyną aresztowania i osadzenia w więzieniu. Zob. J. Tomasiewicz, *Życie to walka*, [w:] <https://www.zadruaga.pl/-ycie-to-walka---jan-stachniuk--1905-1963-.html> [dostęp: 12 I 2022].

¹³ Na temat struktury wyznaniowej w okresie PRL-u. Zob. A. Dudek, R. Gryz, *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2003, passim; *Historia Polski w liczbach*, z. 1, *Ludność. Terytorium*, red. Kubiczek i in., Warszawa 1994, s. 161; T. Langer, *Państwo a nierzymskokatolickie związki wyznaniowe w Polsce Ludowej*, Poznań 1967, passim; K. Urban, *Kościół prawosławny w Polsce 1945-1970 (rys historyczny)*, Kraków 1996, passim; Z. Wojewoda, *Zarys historii Kościoła greckokatolickiego w Polsce w latach 1944-1989*, Kraków 1994, passim.

¹⁴ M. Strutyński, *op. cit.*, s. 50-53. Władze komunistyczne dążyły do monopolu ideologicznego.

Idee Zadrugi były propagowane przez założone w 1990 roku wydawnictwo Toporzeń. Do myśli Jana Stachniuka odwołuje się również Stowarzyszenie Tradycji i Kultury „Niklot”, które dąży do zjednoczenia wszystkich grup narodowo-pogańskich¹⁵. W 2006 roku powstała NS Zadruga, której członkowie oprócz tego, że podkreślają swoje skrajnie nacjonalistyczne poglądy, kultywują tradycyjne oraz słowiańskie obrzędy, takie jak *Szczodre Gody*¹⁶.

W marcu 1995 roku został zarejestrowany Rodzimy Kościół Polski, założony przez Emfazego Stefańskiego. Głównym bóstwem jest Świętowit, a cechą charakterystyczną wysoka tolerancja – aby należeć do grupy, nie trzeba porzucać dawnej wiary. Członkowie Rodzimego Kościoła Polskiego uważają, iż różne narody inaczej nazywają tego samego Boga¹⁷.

Jednostka a neopogaństwo (w Drugiej Rzeczypospolitej)

Koło Czcieli Światowida

Członkowie Koła Czcieli Światowida uważali się przede wszystkim za Słowian, i to w tej grupie ludów indoeuropejskich upatrywali misjonarzy, mających sprawować władzę polityczną w ówczesnym świecie. Wyżej w hierarchii stawiali jedynie Naród Polski, który miał sprawować władzę, niemalże absolutną. Dla każdego działacza przygotowana została do wypełnienia specjalna misja¹⁸. Polak, żyjący zgodnie z filozofią Koła Czcieli Światowida dążył do stworzenia tzw. szóstej rasy (Słowian, z rolą przewodnią narodu polskiego), która miała spełnić szczególne dziejowe zadanie. Dotychczasowe kultury stanowiły do niej jedynie „przygotowanie”. Oczywiście oprócz ogólnikowego „powstania wielkiej cywilizacji”, „odrodzenia ludzkości”, itp. rola Słowian w ideologii ruchu nie została dokładnie określona¹⁹. Kołodziej organizował wykłady dla członków grupy, które tematycznie były związane z szeroko rozumianą kulturą słowiańską. Swoim słuchaczom zadawał również lektury do przeczytania – mające motywować do dyskusji. Spotkania odbywały się w jego mieszkaniu. Nowy członek zyskiwał tytuł Swarozycza (syna Swaroga²⁰)²¹.

Dla wyznawców Światowida bardzo ważne było przywiązanie do kultury i tradycji słowiańskich. Obrzędy, rytuały odtwarzano często od podstaw, bazując na

¹⁵ P. Gulak, *op. cit.*, s. 112-116; M. Strutyński, *op. cit.*, s. 53.

¹⁶ M. Strutyński, *op. cit.*, s. 59-60. Na temat *Szczodrych Godów*: M. Bogucka, *Staropolskie obyczaje w XVI-XVII wieku*, Warszawa 1994, s. 141; J. Tomicka, R. Tomicki, *Drzewo życia: ludowa wizja świata i człowieka*, Warszawa 1975, s. 75; A. Zadrożyńska, *Powtarzać czas początku*, cz. 1: *O świętowaniu dorocznych świąt w Polsce*, Warszawa 1985, s. 66, 76.

¹⁷ P. Gulak, *op. cit.*, s. 57-58. Należy wspomnieć też o Zrzeszeniu Rodzimej Wiary obecnie Rodzima Wiara.

¹⁸ L.S. Pręćkowski, „*Kalendarz Słowiański*” – środowisko neopogańskich mistyków w Polsce w latach 1946-1947, „*Acta Universitatis Lodziensis*”. *Folia Historica*, 1998, 61, s. 232.

¹⁹ *Ibidem*, s. 232-233.

²⁰ A. Bruckner, *Mitologia słowiańska i polska*, Warszawa 1980, s. 81-113; A. Gieysztor, *Mitologia Słowian*, Warszawa 1982, s. 127-137.

²¹ M. Łapiński, T. Szczepański, *Czcieli Polski pogańskiej*, „*Karta*”, 1996, nr 19, s. 107.

skąpych materiałach źródłowych. W czasie spotkań tworzono kamienne ołtarze (mające symbolizować naturę), na których ustawiano specjalny znicz – następnie śpiewano pieśni, czytano poezję.

Według Kołodzieja najważniejszymi wartościami były: mir, braterstwo, męstwo, poświęcenie dla ojczyzny, dzielność, równość oraz miłość bliźniego. Człowiek w filozofii ruchu miał być więc pełen cnót i heroizmu, gotowy oddać życie za bliźniego i swą ukochaną ziemię²².

Będąc członkiem formacji należało „rozpalić, wskrzesić staropolskie ogniska by stawić czoło nieprzyjacielowi”. Wrogiem był człowiekiem innej nacji, kultury odmiennej od słowiańskiej. Trzeba zaznaczyć, że część działaczy Koła Czcieli Światowida cechował głęboki antysemityzm, który z czasem stał się przyczyną rozłamów w grupie. Kołodziej nie był wrogiem Kościoła – chciał połączyć niektóre elementy doktryny chrześcijańskiej z dawnymi wierzeniami słowiańskimi²³.

Demiurg

Jednostka żyjąca w myśl zasady demiurgizmu miała kierować się przede wszystkim „kultem rozumu”. Dla założycieli ruchu rozum stanowił wolę tworzenia, której rezultatem była twórczość. Tworzenie stanowiło sens istnienia. Ważną rolę ogrywał również biologizm, składający się z gleby rasowej i języka.

Potencjał twórczy wiązał się z glebą rasową w ten sposób, iż twórczość przypisywano do konkretnej nacji, które dzielono na lepsze i gorsze. Do drugiej kategorii zaliczały się te, których język był podobny do zwierzęcego. Sposób porozumiewania się odgrywał ważną rolę, bowiem uważano, że system pojęciowy wytwarzany przez daną grupę ma odzwierciedlenie w języku. W myśl tej zasady narody operujące bardziej rozwiniętą mową, posiadały lepszy system pojęciowy, a więc stały na wyższym poziomie rozwoju²⁴.

Specyficzny język stanowił jeden z powodów, dla których każdy Słowianin, miał czuć wyjątkową więź z innym przedstawicielem swojej grupy etnolingwistycznej, odnosić wrażenie, iż należy do potężnej rasy, która po zjednoczeniu stworzy wielką Słowiańszczyznę. Członek grupy poprzez uświadomienie sobie oraz swoim pobratymcom swej doskonałości i potencjału miał za zadanie stworzyć nową, monumentalną cywilizację²⁵.

Dla członków grupy wrogiem z jednej strony był panazjatyzm na Wschodzie, a z drugiej strony italo-germanizm na Zachodzie. Naród słowiański, który miał

²² P. Gulak, *op. cit.*, s. 102-103.

²³ Co ciekawe w latach powojennych inicjatywy te były gorąco popierane przez Bolesława Bieruta. Zob. L.S. Pręcikowski, *op. cit.*, s. 235-237. Prawdopodobnie stanowisko I sekretarza KC PZPR wynikało z faktu, że komuniści aprobowali wszelkie działania stojące w opozycji do Kościoła katolickiego lub mogące mu w jakiś sposób zaszkodzić. Według prekursora grupy, o zbawieniu jej członków nie decydował ich „poziom wiary” w bóstwo, ale indywidualny poziom etyczny jednostki. Człowiek w myśl koncepcji Kołodzieja miał kierować się moralnością, którą powinien w sobie wciąż doskonalić. Nagrodą za życie zgodne z cnotami miało być „wejście w krąg światów wyższych, gdzie nie ma cierpienia i śmierci”. Zob. A. Sienkiewicz, *Wierni czterem twarzom*, „Argumenty”, nr 4, 1970, s. 8.

²⁴ J. Tomaszewicz, *Demirug jako przykład neopoganizmu rasowo – nacjonalistycznego*, „Ex Nihilo. Periodyk Młodych Religioznawców”, 2012, nr 7, s. 56-58.

²⁵ *Ibidem*, s. 57-59.

się zjednoczyć i przeciwstawić tym zagrożeniom, z czasem powinien wyewoluować w nadnaród. Do jego stworzenia potrzebna była wspólnota krwi oraz języka. Te nacje, które nie chciałyby wejść do wspólnoty czekała zagłada, a w najlepszym przypadku degradacja²⁶.

Człowiek żyjący w myśl idei Demiurga był więc rasistą, nastawionym na stworzenie cywilizacji, która będzie panować nad innymi narodami i dążyć do unicestwienia tych, którzy odważyli by się jej przeciwstawić.

Jednostka żyjąca w idealnym, wyobrażeniowym społeczeństwie demiurgistów była antychrześcijaninem. Jedyną słuszną religią stanowiła wiara dawnych Słowian. Wszystkie wierzenia monoteistyczne traktowano jako niosące zagrożenie dla niepowtarzalnej, prawdziwej myśli słowiańskiej. Prawdopodobnie było to, skutkiem tego, iż postrzegano je jako element wrogiej, obcej kultury, z którą należało walczyć²⁷.

Wartością szczególnie ważną, dla każdej jednostki należącej do grupy była wolność. Miało to związek z faktem, iż to właśnie w niej widziano najważniejszy z warunków twórczości. Idealne społeczeństwo w wizji demiurgistów charakteryzowała wolność gospodarcza, polityczna i kulturowa oraz zapewniony „równy start” dla wszystkich członków społeczeństwa²⁸.

Szansę dla wcielenia w życie swoich idei członkowie grupy upatrywali w wybuchu drugiej wojny światowej i eliminacji warstw społecznych, które „były wykładnikami różniących Słowian systemów kulturowych, światopoglądowych i politycznych”²⁹.

Człowiek w koncepcji Zadrugi

Według Zadrugan człowiek zaraz po urodzeniu kieruje się jedynie popędami. Wraz z jego rozwojem kształtuje się w nim duchowość, moralność, następuje modelowanie określonych ideałów, pragnień, a także zostaje zdefiniowane pojęcie dobra i zła³⁰. Czytając o tej koncepcji, od razu nasuwa się skojarzenie z teorią popędów Zygmunta Freuda³¹. Być może ideolodzy ruchu czerpali swoje inspiracje z psychoanalizy.

Członkowie ruchu Stachniuka sądzili, iż aby naród był potężny musi nauczyć się tak panować nad popędami, aby wykorzystać ich twórczą naturę na własny użytek³². Tzw. Wola Twórcielska stanowiła czynnik odróżniający ludzi od zwierząt³³.

²⁶ *Ibidem*, s. 60.

²⁷ *Ibidem*, s. 61-62.

²⁸ *Ibidem*, s. 63.

²⁹ *Ibidem*, s. 62.

³⁰ P. Zimnicki, *Zasadnicza antynomia dziejów Polski*, „Zadruga”, nr 1, 1937, s. 9.

³¹ Zob. Z. Freud, *Poza zasadą przyjemności*, Warszawa 2005, s. 78-83, 95-97; Idem, *Wstęp do psychoanalizy*, tłum. S. Kempnerówna, W. Zaniewicki, Warszawa 1984, passim; H. Gasiul, *Psychologia osobowości. Nurty, teorie, koncepcje*, Warszawa, 2006, s. 227-234; C.S. Hall, G. Lindzey, J.B. Campbell, *Teorie osobowości*, Warszawa 1990, *sbowości*, Gdańsk 2002, s. 111-114; P. Oleś, *O osobowości praktycznie wszystko*, Warszawa 2006, s. 34.

³² P. Zimnicki, *Zasadnicza antynomia...*, s. 10.

³³ A. Wacyk, *Filozofia polska Zadruga*, Wrocław 1994, s. 19.

Dzięki niej jednostka posiadała możliwość tworzenia z energii (zarówno duchowej jak i materialnej), mającej zagwarantować ciągły postęp dla społeczeństwa. Człowiek zamieniał się w twórcę posiadającego nieustanne pragnienie łamania granic, wznoszenia się ponad własne możliwości³⁴.

Zadrużanie zwracali bardzo dużą uwagę na rolę słowa pisanego w życiu narodu, a więc również jednostki. Lakonicznie: twórczość pisarska miała służyć nacji. Publikujący w periodyku, Witold Mojsiejewicz zwracał uwagę na to, że literatura każdego ze społeczeństw stanowi lustro dla jego poglądów. Postulował powstanie piśmiennictwa, które miałyby porwać tłumy, wpłynąć na myśl światopoglądową innych ludów. Równocześnie bardzo krytykował kurs dotychczasowej literatury polskiej, a konkretnie jej podatność na wpływy zachodnie, brak indywidualizmu i wątków rodzimych, sięgających czasów słowiańskich. Zadaniem dla członka Zadrużni było więc dążenie do stworzenia prawdziwej literatury narodowej³⁵.

Nowe pisarstwo, stworzone przez ludzi żyjących zgodnie z ideałami Zadrużni miało charakteryzować się propagowaniem kultu pracy, umiłowaniem wielkości, rozmachem w czynach oraz odczuciach, a także wspólnotą narodową, dla której spontaniczna, ofiarna służba stanowiła najwyższy cel jednostki³⁶.

W filozofii Zadrużni człowiek był postrzegany poprzez pryzmat grupy. Naród miał być jedną, wielką jednostką, której cele i dążenia są tożsame z celami oraz dążeniami każdego z członków społeczności³⁷. W drugim numerze pisma wyeksponowane zostało hasło „Moralność narodu musi być zgodna z jego celem”³⁸, co oznaczało, że wszystko powinno być podporządkowane ogólnemu kierunkowi, do którego dąży nacja. Głównym zadaniem osoby miała być służba wielkości, naturalnie utożsamianej ze wspólnotą narodową. Nie było tam miejsca dla indywidualistów. Jeżeli osobiste pragnienia, dążenie danego człowieka różniły się od tych wyrażanych przez całe społeczeństwo był on niepotrzebny, a wręcz traktowany jako wróg, którzy może zagrozić idealnej harmonii upatrywanej w systemie³⁹.

Za wskaźniki wielkości narodowej Zadrużanie uważali:

- ludność (oczywiście o określonych cechach fizycznych, najlepiej jednolitą pod względem rasowym),
- dynamikę gospodarczą oraz potencjał ekonomiczny,
- potencjał kulturowy (miały go ubogacać coraz to nowe, rasowo czyste pokolenia),
- i potęgę militarno-polityczną⁴⁰.

³⁴ B. Grott, *Religia. Cywilizacja. Rozwój. Wokół idei Jana Stachniuka*, Kraków 2003, s. 114.

³⁵ W. Mojsiejewicz, *Genealogia sublitteratury*, „Zadrużni”, nr 1, 1937, s. 22-24; J. Stachniuk, *Mit słowiański*, Wrocław 2006, s. 83-86. Warto nadmienić, iż autorzy tekstów zamieszczanych w „Zadrużni” publikowali pod pseudonimami inspirowanymi imionami z czasów przedchrześcijańskich, np. Wojsław, Stoigniew, Gniewomir. Zob. R. Siedliński, *Człowiek-Mit-Kultura. Filozofia społeczna i historiozofia Jana Stachniuka*, Toruń 2008, s. 6-7.

³⁶ M. Nowica, *O przełomie w literaturze*, „Zadrużni”, nr 1, 1939, s. 12.

³⁷ W. Drzewica-Mojsiejewicz, *Na nowym etapie historii*, „Zadrużni”, nr 2, 1937, s. 4.

³⁸ P. Zimnicki, *O ideologii grupy*, „Zadrużni”, nr 2, 1937, s. 19.

³⁹ L. Zasada, *Rozwój demograficzny Polski*, „Zadrużni”, nr 3, 1938, s. 10.

⁴⁰ L. Zasada, *Wobec przewrotu w stosunkach ludnościowych w Polsce*, „Zadrużni”, nr 11-12, 1938, s. 9.

Ciekawą koncepcją wysnutą przez Włodzimierza Słoncewicza było podzielnie charakteru narodowego na cechy męskie oraz kobiece. Atrybuty żeńskie (mające wydźwięk pejoratywny) Zadrużanie przypisywali światopoglądowi katolickiemu i uważali za przeważające dla obecnego charakteru narodowego. Kobięca specyfika nacji miała uwidaczniać się w nastawieniu na świat wewnętrzny oraz niezdolności do myślenia abstrakcyjnego (widocznej w nieistnieniu oryginalnego światopoglądu). Oprócz tego Słoncewicz zwracał uwagę na brak woli walki, przejawiający się w fakcie, że w zrywach narodowych brały udział jedynie nieliczne jednostki⁴¹.

Katolicyzm według Jana Stachniuka był czynnikiem destrukcyjnym dla twórczych sił oraz popędów jednostki. Uważał, że moce tłamszone w narodzie, mniej więcej co czterdzieści lat muszą dać upust, który można zaobserwować w postaci wydarzeń historycznych związanych z walką zbrojną. Jako pierwszy przejaw „buntu przeciw nędzy istnienia” Stachniuk uważał Konfederację Barską, następnie Powstanie Kościuszkowskie, Listopadowe i Styczniowe oraz akcję bojową PPS. Kolejny zbiorowy „wylew” popędów przewidywał na 1945 rok. Według myśliciela miał on być jednak inny niż poprzednie, które cechowała chaotyczność i nieorganizowanie. Eksplozja w roku 1945 powinna stać się „zbawczym zabiegiem chirurgicznym”⁴².

Być może Zadrużanie mając nadzieję, że nastąpi wtedy rewolucja, chcieli jak najszybciej zwiększyć swoje szeregi, aby w perspektywie szansy mieć możliwość zmiany oblicza społeczeństwa. Trzeba przyznać Stachniukowi, że rok 1945 miał rzeczywiście zbawcze znaczenie dla ludzkości, związane jednak z zakończeniem brutalnej, drugiej wojny światowej.

Jednostka, żyjąca zgodnie z filozofią Zadruży to przede wszystkim nacjonalista. Ową ideologię uważano, za najwyższą siłę, która przejawiała się w chęci doskonalenia własnego ja, w imię dobra narodu. Pisząc inaczej – samorozwój człowieka miał sens jedynie wtedy, gdy mógł przysłużyć się dla ogółu społeczeństwa. Nacjonalizm w rozumieniu Zadrużan miał przynieść odrodzenie się Słowiańszczyzny⁴³.

Dla każdego człowieka naród powinien być dobrem najwyższym. Bowiem: „Nieskończenie trwać może jedynie Naród. Człowiek uczestniczy w Nieskończoności po przez twórczość w Narodzie. Wielkość Narodu jest wykładnikiem twórczości człowieka. Naród jest dobrem dla człowieka najwyższym, w nim bowiem człowiek znajduje swój cel ostateczny – Nieskończoność. Dlatego Naród jest istotą transcendentalną”⁴⁴.

Jest tu w pełni wyłożona filozofia Zadruży względem pojedynczej jednostki. Człowiek dla Zadrużan nie ma wartości, jeżeli jest sam, dopiero po włączeniu we wspólnotę jego egzystencja nabiera sensu⁴⁵. Poprzez wydanie na świat potomstwa i włączenie go w społeczeństwo jednostka staje się nieśmiertelna. Członek ruchu miał kierować się filozofią heroizmu, definiowaną przez „tęsknotę do służ-

⁴¹ W. Słoncewicz, *Cechy kobiece u podstaw Polskiego charakteru Narodowego*, „Zadruża”, nr 2, 1937, s. 12-13.

⁴² J. Stachniuk, *Rytm buntu pokoleń*, „Zadruża”, nr 2, 1937, s. 1-3.

⁴³ J. Zbigniewski, *Stale i zmienne elementy nacjonalizmu*, „Zadruża”, nr 1, 1938, s. 3-4; M. Pohost, *Nacjonalizm jest naszym światopoglądem*, „Zadruża”, nr 6-7, 1938, s. 1-2.

⁴⁴ M. Pohost, *op. cit.*, s. 1-2.

⁴⁵ Więcej na temat spojrzania zadrużan na kwestie indywidualizmu: R. Siedliński, *op. cit.*, s. 20-30.

nia czemuś, komuś i kiedyś (...) pragnienia oddania się i płacenia, miłością, krwią, a często i życiem (...) by odczuć, że się jest pożądanym, niezbędnym, a przez to stawić dowód, że się jest szlachetnym, niecodziennym, a więc godnym miłości ogólnej⁴⁶.

Bardzo ważną rolę w filozofii Zadrużan zajmowała prokreacja. Członkowie ruchu z niepokojem patrzyli na spadek demograficzny, który występował w polskim społeczeństwie pod koniec lat 30, XX wieku. Ich uwaga została skierowana ku prowincji, bowiem uważali, iż „wieś jest najczystsza biologicznie i stąd posiada największą witalność rasową⁴⁷”.

Zadrużanie sądzili, że na prowincji w mniejszym stopniu doszło do „wymieszania się ras”, a ludność, która tam mieszka ma w sobie czystą krew słowiańską. Człowiek, żyjący zgodnie z ideologią grupy to przede wszystkim Słowianin, który nieufnie patrzy na inne nacje, a już na pewno nie chce wchodzić z nimi w bliższe kontakty. Dla członka Zadrugi wrogami mieli być wszyscy „niesłowianie” – z różnieniem, iż jednych należało nienawidzić bardziej niż innych⁴⁸.

W tym miejscu niestety należy stwierdzić, że jednostka żyjąca w myśl koncepcji Zadrugi była antysemitą. Niechęć do Żydów oraz nietolerancja dla innych narodów jest subtelnie „przemycana” już od pierwszego numeru periodyku. Jednak na ukazanie jej w pełnej krasie autorzy decydują się dopiero w numerze czwartym, wydanym w 1938 roku. Tytuł artykułu brzmi „Sławizm Sjonizmu a Nasze Żydzieje” i jest autorstwa Stanisława Szukalskiego. Upadku licznych narodów, w tym polskiego autor upatrywał w mieszanii się krwi „negro-semickiej”, którą określał jako „beztwórczą”. Rasa słowiańska była określana za pomocą wszelakich epitetów o pozytywnym zabarwieniu. „Wymieszanie się” z krwią semicką zaszczerpiło w narodzie według autora tchórzliwość i skłonność do kupiectwa. Szukalski twierdził, że Żydzi poprzez połączenie ze Słowianami zyskali same korzyści w postaci pozytywnych cech gatunkowych. Sympatyk Zadrugi twierdził, że większość narodów takich jak Hiszpanie czy Włosi była jasnowłosa, jednak wskutek „mieszania się krwi” z innymi nacjami doszło do pigmentacji, która oczywiście miała liczne negatywne skutki w postaci upadku tych narodów⁴⁹.

Współcześnie opinie Szukalskiego wywołują na twarzy uśmiech. Jednak chyba bardziej niż śmieszyć, powinno dziwić to, jak wówczas popularne były tego typu przesłanki. Warto nadmienić, że wyżej wymieniony autor był również twórcą koncepcji o pochodzeniu starożytnych Lechitów, która z dużym prawdopodobieństwem przypadła do gustu członkom ruchu.

Kim jeszcze był zadrużanin? Przede wszystkim niekatolikiem. W zasadzie w przyjęciu chrześcijaństwa członkowie ruchu upatrywali zagładę wielkiej cywilizacji słowiańskiej, która według nich niegdyś istniała. Ich stosunek do religii katolickiej najwymowniej oddają słowa: „(...) choć świadomość narodowa polska jest w chwili obecnej dzieckiem duchowym Katolicyzmu, to nie można jej zmienić niszcząc jedynie Katolicyzm, trzeba również zniszczyć ową polską ideologię

⁴⁶ Piniński, *Walka Kraka ze Smokiem*, „Zadruga”, nr 2, 1938, s. 18.

⁴⁷ J. Stachniuk, *Katolicyzm dynamiczny*, „Zadruga”, nr 5, 1938, s. 17.

⁴⁸ J. Grzanka, *Wrogowie Sławii*, „Zadruga”, nr 4-5, 1939, s. 1.

⁴⁹ S. Szukalski, *Sławizm Sjonizmu a Nasze Żydzieje*, „Zadruga”, nr 4, 1938, s. 4-6.

grupy⁵⁰. Przyjęcie chrześcijaństwa spowodowało według stowarzyszonych: załamanie ustroju zadrużnego, powstanie nowego ustroju monarchicznego, a także rozłam polityczny Słowian⁵¹.

Co wpływało destrukcyjnie na naród, a więc również na jednostkę w myśl idei Zadruży? Po pierwsze zanik sił twórczych we wszystkich dziedzinach życia narodowego, który przejawiał się poprzez brak twórczości artystycznej, naukowej, technicznej i gospodarczej. Po drugie zanik siły biologicznej narodu, który miała odbicie w małym przyroście naturalnym. I wreszcie po trzecie atrofia zbiorowa zauważalna w egzystencji w niegodnych warunkach i braku sił do zmiany otoczenia⁵².

Zadrużanie pragnęli, aby członkowie ich ruchu przyjęli nową religię, która miała czerpać z dawnych wierzeń słowiańskich. Wydarzenia historyczne tego okresu: zajęcie przez nazistowską Trzecią Rzeszę Czechosłowacji oraz groźba upadku Polski sprawiały, iż ideały te mogły się rozwinąć. Prekursorzy grupy uważali, że tylko całkowite odrzucenie zachodnich ideałów, w tym religii, która według nich zniszczyła wielką słowiańszczyznę może uratować Polskę⁵³.

Kim dla zadrużan byli Słowianie? Nacją zdobywców i wojowników. Według członków ruchu nie wiedzieli czym jest kradzież, a w codziennej egzystencji charakteryzowali się działaniem pod dyktando surowych zasad oraz pogardą dla śmierci. Ich religia miała stanowić czynnik napędzający do rozwoju biologicznego. Aktywiści grupy byli pewni, iż trwanie w takiej społeczności skutkowałoby powstaniem wielkiej cywilizacji – gdyby nie ingerencja obcych narodów⁵⁴.

Największe pragnienie każdego z ludzi zostało przez członków Zadruży jasno określone: łaknęli potęgi, którą chcieli osiągnąć poprzez wyniesienie całego narodu polskiego do wielkości. Boddźce popychające ludzi do działania, wyznaczające kierunek czynów, to według tej filozofii: ideały, pragnienia, a także duchowa postawa. Aktywiści ruchu uważali naród polski, za nację wyjątkową⁵⁵. Takie podejście było charakterystyczne dla większości ideologii narodowych tamtego okresu. Co jednak w sytuacji, gdy historia państwa usnuta jest przegranymi powstaniem, błędnymi decyzjami czy wstydliwymi zdradami, często no polu bitwy? Zadrużanie znaleźni na to sposób. Można powiedzieć, że zastosowali tzw. mechanizm kozła ofiarnego, którym dla członków grupy stała się religia katolicka, Żydzi oraz kultura zachodnia.

Cechy wspólne koncepcji neopogańskich (w dwudziestoleciu międzywojennym)

Pierwszą cechą wspólną, obecną we wszystkich z opisanych przeze mnie ruchów jest ich antychrześcijański charakter. Ludzie związani przede wszystkim

⁵⁰ W. Słoncewicz, *Ciąg harmoniczny*, „Zadruża”, nr 1, 1938, s. 10.

⁵¹ H. Sz., *Słowianie „I-jej epoki zadrużnej”*, „Zadruża”, nr 2, 1939, s. 7.

⁵² W. Słoncewicz, *Ciąg harmoniczny*, „Zadruża”, nr 1, 1938, s. 10.

⁵³ J. Grzanka, *Próby zepchnięcia Sławii na zgubne tory*, „Zadruża”, nr 6-7, 1939, s. 1-2.

⁵⁴ L. Zasada, *Istota problemu słowiańskiego*, „Zadruża”, nr 6-7, 1939, s. 5.

⁵⁵ *Odezwa zadrużan*, „Kim jesteśmy”, „Zadruża”, nr 1, 1937, s. 1.

z Demiurgiem oraz Zadrugą upatrywali w chrześcijaństwie jednej z przyczyn słabości i upadku Polski. W zerwaniu z katolicyzmem oraz w powrocie do dawnych wierzeń widzieli jedyną nadzieję dla stworzenia wielkiej, słowiańskiej cywilizacji. Nieco inaczej chrześcijaństwo postrzegał Władysław Kołodziej, prekursor Koła Czciocieli Światowida, który chciał zaadoptować niektóre elementy religii dominującej w II RP z dawnymi wierzeniami słowiańskimi. Pozostali członkowie jego grupy często przejawiali jednak antychrześcijańską postawę.

Każdy z neopogańskich ruchów, analizowanego okresu był przekonany o wyższości Słowian (szczególnie narodu polskiego) nad innymi rasami⁵⁶. Dla rodzi-mowierców duże znaczenie miały więzy krwi – jej czystość, rozumiana jako nie-łączenie się z innymi nacjami. W „mieszaniu się krwi” widziano groźbę zagłady społeczeństwa, jego ostateczne unicestwienie. Człowiek w neopogańskich koncep-cjach nie jest postrzegany jako jednostka, ale jako wspólnota. Jego samorozwój, dążenia, marzenia jest o tyle ważny, o ile w jakiś sposób może przyczynić się do ogólnego rozwoju zbiorowości.

Niezwykle ważną rolę odgrywa twórczość. Słowianie na inne narody mieli wpływać przede wszystkim przez element twórczy, a więc literaturę, naukę, myśl filozoficzną. Warto zaznaczyć, że główni myśliciele grup neopogańskich zazwyczaj byli również znanymi i cenionymi ludźmi pióra lub nauki. Według nich człowieka od świata zwierząt odróżniała przede wszystkim możliwość twórczego działania dla siebie oraz społeczeństwa. Członkowie poszczególnych ruchów byli autorami licznych utworów lirycznych sławiących wielką spuściznę Słowian, a także dzieł malarskich.

Kultywowanie przez członków obrzędów wzorowanych na dawnych słowiań-skich wierzeniach było szczególnie charakterystyczne dla Ruchu Czciocieli Świa-towida, którzy chyba w największym stopniu starali się poznać dawną kulturę Słowian, m.in. poprzez organizowanie wykładów tematycznych oraz czytanie spe-cjalistycznej literatury. Demiurg oraz Zadruza w dawnych wierzeniach słowiań-skich widziały raczej świetne narzędzie do stworzenia nowej, wielkiej narodowej ideologii, która pozwoli zbudować imperium.

Podsumowanie

Pierwsze lata po odzyskaniu przez Polskę niepodległości były czasem rozwoju ideologii, które posiadały rozmaite spojrzenie na istotę ludzką. Ruchy neopogań-skie wypracowały własne koncepcje, które w dobie rosnących nacjonalizmów pań-stwowych, dla wielu jednostek wydawały się szczególnie kuszące. Idealizowanie rasy słowiańskiej, upatrywanie w narodzie polskim konstruktorów nowej, wielkiej cywilizacji przeciwstawiającej się, a w konsekwencji wiodącej prym nad innymi nacjami, konkretny wróg, odpowiedzialny za upadek Polski; wszystkie te ogólni-kowe hasła mają to do siebie, że zawsze podobają się pewnej części społeczeństwa.

⁵⁶ Należy nadmienić, że sam założyciel „Zadruzi” nie propagował rasizmu, jednakże w jego czasopiśmie wielokrotnie pojawiały się teksty tego typu pisane przez innych autorów.

Nacjonaliści, którzy z pewnych przyczyn, nie zgadzali się z ideologią chrześcijańską, dostali „własną wiarę”, czysto słowiańską, symbolizującą legendę wielkiej cywilizacji, która nigdy nie istniała.

Bibliografia

PUBLICYSTYKA

- Drzewica-Mojsiejewicz W., *Na nowym etapie historii*, „Zadruga”, nr 2, 1937.
 Grzanka J., *Próby zepchnięcia Sławii na zgubne tory*, „Zadruga”, nr 6-7, 1939.
 Grzanka J., *Wrogowie Sławii*, „Zadruga”, nr 4-5, 1939.
 H. Sz., *Słowianie „l-ej epoki zadružnej”*, „Zadruga”, nr 2, 1939.
 Mojsiejewicz W., *Genealogia subliteratury*, „Zadruga”, nr 1, 1937.
 Nowica M., *O przełom w literaturze*, „Zadruga”, nr 1, 1939.
 Piniński, *Walka Kraka ze Smokiem*, „Zadruga”, nr 2, 1938.
 Pohost M., *Nacjonalizm jest naszym światopoglądem*, „Zadruga”, nr 6-7, 1938.
 Słoniewicz W., *Cechy kobiece u podstaw Polskiego charakteru Narodowego*, „Zadruga”, nr 2, 1937.
 Sienkiewicz A., *Wierni czterem twarzom*, „Argumenty”, nr 4, 1970.
 Stachniuk J., *Katolicyzm dynamiczny*, „Zadruga”, nr 5, 1938.
 Stachniuk J., *Rytm buntu pokoleń*, „Zadruga”, nr 2, 1937.
 Słoniewicz W., *Ciąg harmoniczny*, „Zadruga”, nr 1, 1938.
 Szukalski S., *Sławizm Sjonizmu a Nasze Żydzije*, „Zadruga”, nr 4, 1938.
 Zasada L., *Istota problemu słowiańskiego*, „Zadruga”, nr 6-7, 1939.
 Zasada L., *Rozwój demograficzny Polski*, „Zadruga”, nr 3, 1938.
 Zasada L., *Wobec przewrotu w stosunkach ludnościowych w Polsce*, „Zadruga”, nr 11-12, 1938.
 Zbigniewski J., *Stale i zmienne elementy nacjonalizmu*, „Zadruga”, nr 1, 1938.
 Zimnicki P., *O ideologii grupy*, „Zadruga”, nr 2, 1937.
 Zimnicki P., *Zasadnicza antynomia dziejów Polski*, „Zadruga”, nr 1, 1937.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Bogucka M., *Staropolskie obyczaje w XVI-XVII wieku*, Warszawa 1994.
 Bruckner A., *Mitologia słowiańska i polska*, Warszawa 1980.
 Dudek A., Gryz R., *Komuniści i Kościół w Polsce (1945-1989)*, Kraków 2003.
 Freud S., *Poza zasadą przyjemności*, Warszawa 2005.
 Freud S., *Wstęp do psychoanalizy*, tłum. S. Kempnerówna, W. Zaniewicki, Warszawa 2004.
 Gasiul H., *Psychologia osobowości. Nurty, teorie, koncepcje*, Warszawa, 2006.
 Gieysztor, A., *Mitologia Słowian*, Warszawa 1986.
 Grott B., *Religia. Cywilizacja. Rozwój. Wokół idei Jana Stachniuka*, Kraków 2003.
 Gulak P., *Odradzanie się kultury słowiańskiej w Polsce*, Będzin 2012.
 Hall C.S., Lindzey G., Campbell J.B., *Teorie osobowości*, Warszawa 2006.
Historia Polski w liczbach, z. 1: *Ludność. Terytorium*, red. Kubiczek i in., Warszawa 1994.
 Langer T., *Państwo a nierzymskokatolickie związki wyznaniowe w Polsce Ludowej*, Poznań 1967.
 Oleś P., *O osobowości praktycznie wszystko*, Warszawa 2006.
 Pervin L. A., *Psychologia osobowości*, Gdańsk 2002.
 Siedliński R., *Człowiek-Mit-Kultura. Filozofia społeczna i historiozofia Jana Stachniuka*, Toruń 2008.
 Stachniuk J., *Mit słowiański*, Wrocław 2006.
 Strutyński M., *Neopogaństwo*, Kraków 2014.
 Tomicka J., Tomicki R., *Drzewo życia: ludowa wizja świata i człowieka*, Warszawa 1975.
 Urban K., *Kościół prawosławny w Polsce 1945-1970 (rys historyczny)*, Kraków 1996.
 Urbańczyk S., *Religia pogańskich Słowian*, Kraków 1947.
 Wacyk A., *Filozofia polska Zadruga*, Wrocław 1994.
 Wojewoda Z., *Zarys historii Kościoła greckokatolickiego w Polsce w latach 1944-1989*, Kraków 1994.
 Zadrożyńska A., *Powtarzać czas początku*, cz. 1: *O świętowaniu dorocznych świąt w Polsce*, Warszawa 1985.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Łapiński M., Szczepański T., *Czyciele Polski pogańskiej*, „Karta”, 1996, nr 19.
- Michalik A., *Neopogaństwo-teologia-kościół*, [w:] *Neopogaństwo. Nowe czasy stare idee*, red. J. Królikowski, Poznań 2001.
- Pręcikowski L.S., *Kalendarz Słowiański” – środowisko neopogańskich mistyków w Polsce w latach 1946-1947*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Historica”, 1998, nr 61.
- Tomasiewicz J., *Demirug jako przykład neopoganizmu rasowo – nacjonalistycznego*, „Ex Nihilo”. *Periodyk Młodych Religioznawców*, 2012, nr 7.

NETOGRAFIA

- <https://www.gov.pl/web/mswia/rejestr-kościolow-i-innych-związkowwyznaniowych> [dostęp: 7 I 2022].
- <https://www.facebook.com/groups/rodzimowierstwo> [dostęp: 24 XII 2021]



An individual and neopaganism in the Second Polish Republic

This article deals with the issue of neopagan movements in the interwar period, with particular emphasis on the *Zadruga* group. The territorial framework is the area identical to the borders of the Second Polish Republic. The text presents the group's attitude toward nationalism, Catholicism, and the Jewish minority. It also describes the main ideological assumptions of the formation, as well as distinguishes common features and those that differ from other groups that draw on Slavic beliefs. The main sources are press materials published in the „Zadruga” magazine.

Keywords: neopagan, Zadruga, Władysław Kołodziej, religion, nationalism

MARCIN ŻYGADŁO

UNIwersytet Wrocławski

marcin.z.123@wp.pl

Kwestia przyszłych granic Polski od października 1939 roku do inwazji Niemiec na ZSRR w świetle „Protokołów posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej” na uchodźstwie

Poniższy tekst omawia zagadnienie stosunku polskich władz na uchodźstwie, w początkowym okresie wojny, do kwestii granic Polski, na podstawie cennego źródła historycznego, dokumentującego posiedzenia rządu. Polskie władze naczelne stały wówczas na stanowisku zachowania integralności terytorialnej całego państwa. Rząd najbardziej zaabsorbowany był kwestią granicy wschodniej, której przyszłość, ze względu na rolę ZSRR w tej wojnie, znajdowała się w największym stopniu zagrożenia. Granica na zachodzie i północy, według ówczesnych władz polskich, powinna zostać przesunięta w ten sposób, aby dać Polsce szerszy dostęp do morza oraz zapewnić jej bezpieczeństwo przed ewentualną kolejną, przyszłą agresją ze strony Niemiec. Pewne (niewielkie) zainteresowanie w protokołach posiedzeń znalazła również kwestia granicy polsko-czechosłowackiej, gdzie sporna pozostawała przede wszystkim sprawa powojennej przynależności Zaolzia.

Słowa kluczowe

protokoły, granica, rząd, Władysław Sikorski, Polska, ZSRR, Niemcy, Czechosłowacja, Wielka Brytania

Wydane w ośmiu tomach „Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej”, obejmujące okres od października 1939 do sierpnia 1945 roku wraz z uzupełniającym tomem „Dokumentów Rządu RP na obczyźnie” są cennym źródłem historycznym. Pozwalają poznać, obok typowej działalności urzędowej, także przewidywania, koncepcje, poziom świadomości i wiedzy przywódców państwa polskiego oraz szeroki kontekst międzynarodowy tego, trudnego dla Polski, momentu dziejowego. W poniższym artykule, chciałem przedstawić stosunek rządu RP na uchodźstwie w początkowej fazie wojny (do inwazji Niemiec na ZSRR), wobec jednej z najważniejszych kwestii w czasie tego konfliktu – sprawy powojennych granic Polski. Przyjęcie wskazanych ram czasowych pozwoliło mi przedstawić

niemal wszystkie istotne momenty, w których kwestia przyszłego kształtu granic Polski była poruszana w gronie Rady Ministrów.

Naczelne władze polskie na uchodźstwie, po pewnych zawirowaniach, uformowały się na przełomie września i października 1939 roku we Francji. Prezydentem został umiarkowany pilsudczyk Władysław Raczkiewicz, natomiast premierem, a potem i naczelnym wodzem polityk dawnej opozycji, profrancuski gen. Władysław Sikorski¹. Nowy rząd polski stał na stanowisku integralności terytorialnej całości obszaru przedwojennej Polski.

Na kartach protokołów posiedzeń R.M., zdecydowanie najczęściej pojawia się temat kwestii granicy wschodniej. W wyniku sowieckiej agresji z 17 września 1939 roku, ponad połowa obszaru II RP znalazła się pod kontrolą ZSRR. Nieco odmiennie od reszty wschodnich obszarów ukształtowała się sytuacja na Wileńszczyźnie. Region ten został przekazany Litwie przez ZSRR jesienią 1939 roku, jednakże w związku z późniejszą aneksją całego tego państwa przez Związek Radziecki latem 1940 roku, ponownie dostał się pod sowiecką kontrolę². Od samego początku kwestia granicy wschodniej Polski, a raczej terytoriów Polski zajętych przez Związek Radziecki, była największym problemem dla emigracyjnego rządu polskiego. ZSRR, w odróżnieniu od Niemiec, nie znalazł się bowiem w stanie wojny z naszymi sojusznikami, a więc Wielką Brytanią i Francją. Ponadto mógł wystąpić w przyszłości w roli ich ewentualnego alianta. Wśród elit francuskich, a zwłaszcza brytyjskich, panowało również silne przekonanie o niepolskim (w sensie etnicznym) charakterze ziem zajętych przez Armię Czerwoną. Brytyjczycy od lat byli zwolennikami ustanowienia wschodniej granicy Polski na tzw. linii Curzona. Była to brytyjska koncepcja polsko-rosyjskiej granicy powstała jeszcze w okresie wojny polsko-bolszewickiej. Odżyła w czasie II wojny światowej. Przyjęcie takiego rozgraniczenia oznaczałoby dla Polski utratę większości jej ziem wschodnich. Brytyjczycy liczyli, że obszary zajęte przez Armię Czerwoną, a znajdujące się na zachód od linii Curzona, zostaną podczas konferencji pokojowej zwrócone Polsce przez ZSRR. Jednak przeświadczenie jakoby linia Curzona stanowiła granicę etnograficzną było w znacznej mierze nieprawdziwe, gdyż na wschód od niej znajdowały się rejony, takie jak na przykład Wileńszczyzna, gdzie ludność Polska stanowiła większość miejscowej populacji³. Konsekwencje tych problemów są widoczne w dyskusjach na posiedzeniach Rady Ministrów właściwie od samego początku.

Już na posiedzeniu z 10 października 1939 roku minister spraw zagranicznych August Zaleski oświadczył, że będzie próbował opracować z aliantami formułę, iż to Niemcy są odpowiedzialni za straty terytorialne i materialne wyrządzone Polsce. Przyjęcie jej miało uniemożliwić oddawanie przez Niemcy kolejnych terytoriów Sowietaom⁴. Powodem takiej inicjatywy był fakt zajęcia przez Rzeszę większego

¹ M. Dymarski, *Stosunki wewnętrzne wśród polskiego wychodźstwa politycznego i wojskowego we Francji i w Wielkiej Brytanii 1939-1945*, Wrocław 1999, s. 33-41.

² D. Boćkowski, *Na zawsze razem. Białostoczczyzna i Łomżyńskie w polityce radzieckiej w czasie II wojny światowej (IX 1939 – VIII 1944)*, Warszawa 2005, s. 98, 253.

³ J. Tebinka, *Mocarstwa zachodnie wobec Polski w latach 1939-1945*, [w:] *Polski wiek XX*, t. II, red. K. Persak, P. Machcewicz, Warszawa 2010, s. 302-303.

⁴ *Protokoły z posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. I: *październik 1939 – czerwiec 1940*, oprac. W. Rojek, przy współpr. A. Suchcitzka, Kraków 1994, s. 12.

obszaru niż to ustalono w pakcie Ribbentrop-Mołotow, a nawet w późniejszym traktacie z 28 września. Dla polskiego rządu „korzystniejszym” okupantem byli Niemcy, gdyż co do terenów przez nich zajętych, można było mieć większą pewność, że po wojnie znajdą się w granicach Polski. Zaledwie po tygodniu, min. Zaleski zdał relację z rozmowy z lordem Halifaxem, w której zaproponował przedstawioną formułę, zgodnie z którą przyjmuje się najazd sowiecki „jakby milcząco”. Ze słów Zaleskiego wynikało, że rząd Wielkiej Brytanii poszukujący formuły stosunków ze Związkiem Radzieckim, przyjął jego koncepcję jako zasadę dalszych polsko-brytyjskich narad⁵.

W gronie rządu istniała obawa czy kwestia rozliczenia i osądzenia odpowiedzialnego za klęskę wrześniową poprzedniego rządu nie wpłynie negatywnie na sprawę granic Polski. Obawę taką wyraził na przykład gen. Kazimierz Sosnkowski na posiedzeniu rządu z 17 października, zalecając umiar, który pozwoli na surowy osąd, jednocześnie nie podważający pozycji Polski na zewnątrz⁶. Natomiast już tydzień wcześniej zdecydowano, że pensje będą wypłacane jedynie byłemu prezydentowi Ignacemu Mościckiemu, pozostawiając kwestię uposażenia członków poprzedniego rządu „*ad calendas grecas*”⁷.

Podczas wizyty delegacji polskiej w Anglii w dniach 14-20 listopada 1939 roku, stojący na jej czele premier Sikorski poruszył w rozmowie z premierem Nevillem Chamberlainem między innymi kwestię ziem okupowanych przez ZSRR. Stwierdził, że na tym obszarze żyje ponad 5 milionów Polaków i drugie tyle przedstawicieli innych narodowości, które nie chcą być częścią Rosji. Natomiast na ziemiach tych nie mieszkają Rosjanie. To wszystko, według Sikorskiego, dezawuowało sowieckie roszczenia. Premier stwierdził, że „sprawa Europy Wschodniej powinna być rozwiązana na innej płaszczyźnie jak ta, którą reprezentuje Związek Sowiecki” i rząd polski wróci do tej kwestii w odpowiednim czasie. Sikorski podczas sprawozdania ze spotkania zaznaczył, iż Chamberlain słuchał z „wielkim zainteresowaniem” i przychylił się do ujemnej oceny radzieckiej administracji. Oficjele angielscy podobno podzielali też stanowisko, iż w przypadku ewentualnej porażki Niemiec, rozprzestrzenianie się komunizmu będzie można powstrzymać za pomocą działań propagandowych⁸. Pod koniec wizyty, Sikorski spotkał się z dziennikarzami brytyjskimi, francuskimi i amerykańskimi. Powiedział wówczas publicznie, że rząd polski nie widzi „żadnej różnicy między zaborem ziem polskich przez Rosję a zaborem przez Niemcy, oraz nie ma żadnego powodu do mniemania, by jego Sprzymierzeńcy inaczej na to patrzyli”⁹.

Z dwójki polskich sojuszników na początku wojny, bardziej przychylnie stanowisko wobec ZSRR miała Wielka Brytania. Objawiało się to choćby brakiem udzielenia większej pomocy Finlandii prowadzącej na przełomie 1939/1940 roku wojnę

⁵ *Ibidem*, s. 37.

⁶ *Ibidem*, s. 39.

⁷ K. Estreicher jr, *Dziennik wypadków*, t. I: 1939-1945, red. A.M. Joniak, wstęp Z.K. Witek, Kraków 2001, s. 44.

⁸ *Protokoły posiedzeń...*, t. I, s. 96-97.

⁹ S. Stroński, *Polityka rządu polskiego na uchodźstwie w latach 1939-1942*, t. I, oprac. J. Piotrowski, Nowy Sącz 2007, s. 214.

ze Związkiem Radzieckim. Bardziej antysowiecko nastawiony był w tym momencie rząd francuski. Po ceremonii podpisania kilku umów polsko-francuskich 4 stycznia 1940 roku, premier Francji Édouard Daladier stwierdził nawet, że jest w pełni za otwartą wojną z bolszewikami, zaznaczając, że hamują go w tym względzie Anglicy, choć i oni już „ewoluują”¹⁰. Z drugiej strony jednak Francuzi dalej nie chcieli zadrażniać stosunków z Sowietami. Świadczyć o tym mogą na przykład słowa ministra Stanisława Strońskiego ujęte na kartach protokołu z 16 marca 1940 roku. Mówił on o trudnościach z cenzurą francuską, która zabraniała używać terminu „sojusz niemiecko-rosyjski”, a kazała stosować termin „collusion”, czyli „tajne porozumienie”¹¹. Problem ten był widoczny w słowach gen. Sikorskiego na posiedzeniu z 8 maja 1940 roku. Cenzura francuska nie dopuszczała do ogłoszenia jego stwierdzeń o Wileńszczyźnie i powrocie wszystkich ziem do Macierzy. Dopiero po poważnej interwencji i groźbie złożenia urzędu przez Sikorskiego, Francuzi odstąpili¹². W protokole z 13 lutego 1940 roku zapisano, że minister Zaleski zdając sprawozdanie ze swojej wizyty w Anglii twierdził, iż Brytyjczycy są już tak samo chętni jak Francja do otwartej wojny z Rosją (sic!). Woleliby jednak, aby to ZSRR ją rozpoczęło. Dobrym pretekstem wydawała się tu kwestia Finlandii¹³. Przekaz ten zdawał się jednak mocno odbiegać od rzeczywistości, gdyż jednocześnie Brytyjczycy nie zgadzali się na przykład na wysłanie polskich okrętów do tego kraju, właśnie ze względu na obawę wojny ze Związkiem Radzieckim¹⁴. Nawet jeśli jakieś wojownicze nastroje istniały, to nie utrzymały się zbyt długo i po upadku Francji, Wielka Brytania znów zaczęła liczyć na konflikt niemiecko-sowiecki i porozumienie się z ZSRR. Wydaje się jednak, że także sam Sikorski wcale nie chciał zaostrzenia konfliktu ze Związkiem Radzieckim. W prywatnej rozmowie ze swoim sekretarzem Karolem Estreicherem, 11 lutego 1940 roku powiedział, że Rosja jest poważną siłą polityczną i wysłanie wojska (w tym kontekście polskiego) do Finlandii, utrudniłoby zawarcie pokoju z ZSRR¹⁵.

Problemem dla rządu polskiego były istniejące wśród francuskich polityków tendencje rusofilskie i germanofilskie, co zostało odnotowane w protokole z 8 maja 1940 roku. Wiązało się to z wątpliwościami co do przyszłej przynależności Kresów jak i ziem zachodnich. Natomiast przytaczane już wcześniej słowa Sikorskiego dotyczące Wileńszczyzny, wywołały silną reakcję posła litewskiego Petrasa Klimasa. Rząd polski poinformował Francuzów, że nie będzie na temat Wileńszczyzny rozmawiał na równej stopie z Litwinami. Przy okazji zadeklarował, że *status quo* granic, z którymi Polska weszła do wojny jest niepodważalny, a „sprawa ta nie należy do celów wojny i nie może być dyskutowana”¹⁶.

Upadek Francji spowodował w Wielkiej Brytanii silną presję na polepszenie stosunków ze Związkiem Radzieckim. Odbiło się to również na rządzie polskim

¹⁰ *Protokoły z posiedzeń...*, t. I, s. 168.

¹¹ *Ibidem*, s. 235.

¹² *Ibidem*, s. 284.

¹³ *Ibidem*, s. 204.

¹⁴ M.M. Drozdowski, *Władysław Raczkiewicz*, t. 2: *Prezydent RP*, Warszawa 2002, s. 36.

¹⁵ *Dziennik czynności Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego*, t. I: 30 VIII 1939 – 31 VII 1940, red. J. Rabiński, oprac. J. Rabiński, E. Rzeczkowska, J. Kowalska, Lublin 2016, s. 429.

¹⁶ *Protokoły z posiedzeń...*, t. I, s. 284-285.

i przejawilo się choćby w sprawie tzw. memoriału Litauera, sporządzonego przez premiera Sikorskiego dla władz brytyjskich. W pierwotnej wersji dokumentu znalazły się zapisy o dążeniu do poprawy stosunków polsko-sowieckich i na przykład utworzeniu w ZSRR 300-tysięcznej armii polskiej, która miałaby być użyta do walki z Niemcami, czy też możliwości korekty granicy polsko-sowieckiej, a także możliwości przemarszu Armii Czerwonej przez Polskę. Spowodowało to kolejne perturbacje we władzach polskich po kapitulacji Francji. Dokument został, wskutek interwencji ambasadora Raczyńskiego, przeredagowany przez niego samego. Usunięto fragmenty dotyczące przemarszu wojsk sowieckich przez Polskę oraz możliwości zmiany granicy. Działania Sikorskiego jak i memoriał nie spodobały się prezydentowi i ministrowi spraw zagranicznych, przez co dokument został ostatecznie wycofany¹⁷.

Dnia 24 sierpnia 1940 roku Komitet Polityczny Ministrów przyjął „tezy polskiej polityki zagranicznej”. Znalazły się tam zapisy o nienaruszalności granicy polsko-sowieckiej. Potępiono również zajęcie państw bałtyckich przez ZSRR, a w szczególności Litwy, jednocześnie zaznaczając, że przynależność Wileńszczyzny nie podlega żadnej dyskusji¹⁸.

Brytyjczycy z czasem starali się poprawić relacje z Sowietami, co zaowocowało szeregiem poważnych gestów. W swoim przemówieniu z 5 września 1940 roku Winston Churchill, będący od maja 1940 roku premierem Wielkiej Brytanii, oświadczył, że Zjednoczone Królestwo nie zaciągnęło na siebie żadnych zobowiązań dotyczących gwarancji granic w Europie, choć jednocześnie zapewniał, że Brytyjczycy nie uznają żadnych zmian granicznych dokonanych w czasie wojny, o ile nie dojdzie do tego za dobrowolną zgodą zainteresowanych stron¹⁹. Sikorski nadinterpretował słowa Churchilla uważając je za gwarancję przywrócenia granic Polski sprzed wojny²⁰. Dużo dalej idące propozycje złożył ambasador brytyjski w Moskwie Stafford Cripps 22 października 1940 roku. W praktyce wyrażał gotowość uznania sowieckiego zaboru Kresów, państw bałtyckich, Bukowiny i Besarabii. Rząd polski nie został powiadomiony o tych propozycjach i swoje zastrzeżenia, wobec tego, złożył w rozmowie z lordem Halifaxem, minister Zaleski. Halifax odnosił się niechętnie do działań Crippsa, jednak Zaleski w praktyce nic wtedy nie uzyskał²¹.

Minister Zaleski otrzymał jednak 27 listopada list od Halifaxa, którego treść przedstawił rządowi na posiedzeniu z 2 grudnia 1940 roku. Brytyjski minister stwierdził w nim, że rząd Zjednoczonego Królestwa nie uznaje aneksji ziem przez ZSRR, ale ich faktyczną okupację. Poszczególni członkowie rządu wyrażali obawy

¹⁷ B. Berska, *Kłopotliwy sojusznik. Wpływ dyplomacji brytyjskiej na stosunki polsko-sowieckie w latach 1939-1943*, Kraków 2005, s. 50-52.

¹⁸ *Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. II: czerwiec 1940 – czerwiec 1941, red. nauk. M. Zgórniak, oprac. W. Rojek, przy współpr. A. Suchcitz, Kraków 1995, s. 104.

¹⁹ *Historia dyplomacji polskiej*, t. V: 1939-1945, red. W. Michowicz, oprac. A.M. Brzeziński, T. Dubicki, M.K. Kamiński, K. Kersten, J. Kozeński, Cz. Madajczyk, W. Materski, W. Michowicz, D. Stola, A. Suchcitz, Z. Zieliński, Warszawa 1999, s. 185.

²⁰ J. Tebinka, „Wielka Brytania dotrzyma lojalnie swojego słowa”. *Winston S. Churchill a Polska*, Warszawa 2013, s. 53.

²¹ *Protokoły posiedzeń...*, t. II, s. 178-179.

jak takie stanowisko może być interpretowane. Zaleski i Sikorski liczyli na przyjazną postawę USA i prezydenta Roosevelta, który niedawno przyjął delegację litewską i w ten sposób wyraził solidarność wobec praw do samostanowienia małych narodów, które należy traktować tak samo jak duże. Sikorski ostatecznie zalecił Zaleskiemu prowadzenie kolejnych rozmów z brytyjskim ministrem w celu przekonywania go do polskiego stanowiska²². Zaowocowało to listem Zaleskiego do Halifaxa z 14 grudnia, gdzie przedstawiał polskie racje. Dużo mówił tam między innymi o wyrzeczeniu się przez Rosję Sowiecką 9 września 1918 roku trzech rozbiorów Polski²³.

Na przełomie 1940 i 1941 roku nowym ministrem spraw zagranicznych Wielkiej Brytanii został Anthony Eden²⁴. Na posiedzeniu Rady Ministrów 8 stycznia 1941 roku August Zaleski opowiadał o wymianie listów z nowym szefem brytyjskiej dyplomacji. Eden przyjął do wiadomości stanowisko polskie w sprawie integralności terytorialnej Rzeczypospolitej oraz podkreślił, że deklaracje Churchilla i Halifaxa w sposób całkowity zabezpieczają interesy Polski. Zaleski „odciął się od możliwości jakiegokolwiek interpretacji pisma Edena nie dającej nam zadośćuczynienia”. Natomiast co do aluzji Edena w sprawie ewentualności plebiscytu, podkreślił „wyłączność drogi konstytucyjnej w wyrażaniu woli narodu”²⁵.

Do protokołu posiedzenia z 9 kwietnia 1941 roku dołączono list Wiczesława Prokopowicza, byłego premiera Ukraińskiej Republiki Ludowej, do min. Stanisława Kota z 29 stycznia tegoż roku o warunkach ewentualnej polsko-ukraińskiej współpracy. Kot stwierdził, że z dołączonych doń dodatkowych wyjaśnień wynika, iż Prokopowicz uważa za konieczny warunek przyjęcie zasady wytyczenia granicy według kryteriów etnograficznych. Początkiem porozumienia miałyby być oficjalna polska deklaracja wyrażająca pozytywny stosunek Polski do niepodległości Ukrainy, przy uznaniu powyższej metody wytyczenia granicy. Kot stwierdził jednak, że petlurowcy nie są aktualnie dla Polski partnerem, choć możliwe jest ich wyzyskanie propagandowe dla idei współpracy polsko-ukraińskiej²⁶.

Duże problemy strona polska miała z często prosowiecką i antypolską prasą brytyjską. Na posiedzeniu z 19 grudnia 1940 roku gen. Sosnkowski przytaczał dla przykładu dwa czasopisma. Pierwsze z nich domagało się uznania *de iure* przez Wielką Brytanię inkorporacji państw bałtyckich oraz części Kresów, czy też żądało, że nastąpiło to tak późno. Drugie, wprost sowieckie, domagało się współpracy z ZSRR oraz zapowiadało przyjazd Mołotowa, jednakże za cenę wydalenia z Wielkiej Brytanii rządu polskiego. Minister Stroński przestrzegał jednak przed wyolbrzymianiem tego problemu i podkreślał niszowość cytowanych pism. Jednakże problemy istniały również w poważanych miejscach, jak BBC i stosowanej przez nich cenzurze. Podsekretarz Popiel przytoczył sytuację, gdy chciano nawet

²² *Ibidem*, s. 198-199.

²³ *Polskie dokumenty dyplomatyczne 1940*, red. M. Hułas, Warszawa 2010, s. 861-864.

²⁴ K. Estreicher jr, *op. cit.*, s. 301.

²⁵ *Protokoły posiedzeń...*, t. II, s. 261.

²⁶ *Dokumenty Rządu RP na obczyźnie. Suplementy do tomów I-VIII protokołów posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, październik 1939 – sierpień 1945*, oprac. W. Rojek, przy współpr. A. Suchcitz, Kraków 2010, s. 129-130.

usunąć w jednym z przemówień podpunkt dotyczący Gdańska, który był powtórzeniem przemówienia brytyjskiego parlamentarzysty. Wiązało się to z nakazami Foreign Office, zabraniającymi wspominania o Sowietach, czy omawiania celów wojny w sposób rozstrzygający²⁷. Na posiedzeniu z 8 stycznia 1941 roku zauważono, że organ sowieckiej ambasady „Russia of today”²⁸ jest „rozchwytywany na ulicy”. W prasie tej przedrukowywane były mapy sankcjonujące rozbiory Polski. Wrogie opinie miały miejsce również w ważnym angielskim piśmie „Evening Standard”. Natomiast wzmianki o Wileńszczyźnie były zazwyczaj prezentowane z perspektywy litewskiej. Uznano, że trzeba zwalczać aluzje sugerujące plebiscyty. Warto przytoczenia wydaje się sformułowanie premiera Sikorskiego z posiedzenia z tego samego dnia, kiedy to zwrócił uwagę na „szczególną nędzę naszej propagandy”²⁹.

W instrukcjach wydanych przez rząd na początku 1941 roku dla ambasadora RP w Waszyngtonie Jana Ciechanowskiego, napisano, że należy uświadomić opinię publiczną w USA, że traktat ryski był ze strony polskiej możliwie najdalej posuniętym kompromisem, który ZSRR całkowicie uznał³⁰. Podobne stanowisko Sikorski zawarł w swoim memoriale do Roosevelta z 7 kwietnia 1941 roku podczas swojej pierwszej wizyty w USA³¹. Generalnie jednak pierwsza połowa roku nie przyniosła znaczących zmian w sprawie Kresów, a przełomem miała okazać się dopiero nadchodząca wojna niemiecko-sowiecka. W czerwcu 1941 roku, na chwilę przed jej wybuchem, zastanawiano się, na ile ten konflikt zmieni stosunki polsko-sowieckie. Na posiedzeniu z 19 czerwca premier referował rozmowę z ambasadorem Crippsem, w której ten stwierdził, że ewentualność zajęcia przez Niemcy polskich Kresów może mocno uprościć sprawę i ułatwić porozumienie polsko-sowieckie, zwłaszcza przez wzgląd choćby na geografę, Polacy, w wojnie z Niemcami, mogą pomóc Rosji bardziej niż Anglicy. Sikorski stwierdził jednak, że jakiegokolwiek porozumienie będzie możliwe dopiero po uznaniu przez ZSRR suwerennych praw Polski i zaprzestaniu terroru wobec Polaków. Wyrażał również obawę wobec ewentualnego utworzenia przez Niemcy Ukrainy, ze względu na spodziewany terror ukraiński³². Na tym samym posiedzeniu generał Józef Haller zwracał uwagę na konieczność większej propagandy w celu ukazywania brytyjskiej opinii publicznej polskości Kresów³³.

Nieco mniej miejsca poświęcono kwestii granicy polsko-niemieckiej. Rząd polski stawiał sobie początkowo na tym odcinku za cel, zachowanie integralności terytorialnej Rzeczypospolitej, przy jednoczesnej likwidacji zagrożenia ze strony Prus Wschodnich³⁴. Pierwsze wzmianki o granicy zachodniej i północnej, możemy znaleźć w załączonym do protokołu posiedzenia rządu z 8 listopada 1939 roku projekcie wstępnych wytycznych w zakresie poglądów i dążeń rządu. Jest tam mowa

²⁷ *Protokoły posiedzeń...*, t. II, s. 210-211.

²⁸ Właśc. „Russia Today”; miesięcznik, którego redaktorem był Reg Bishop.

²⁹ *Ibidem*, s. 260-261.

³⁰ *Dokumenty Rządu RP...*, s. 96-97.

³¹ *Ibidem*, s. 129-130.

³² *Protokoły posiedzeń...*, t. II, s. 386.

³³ *Ibidem*, s. 383.

³⁴ E. Duraczyński, *Rząd polski na uchodźstwie 1939-1945: organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993, s. 53.

o zapewnieniu Polsce swobodnego i rozległego dostępu do morza oraz uzyskaniu dających bezpieczeństwo granic³⁵, co wprawdzie nie wyrażone wprost, ale z całą pewnością dotyczyło kwestii granicy polsko-niemieckiej. Podobne stanowisko gen. Sikorski wyrażał podczas wspomianej już wcześniej wizyty delegacji polskiej w Anglii w dniach 14-20 listopada 1939 roku. Opowiadał on oficjelowi angielskiemu o konieczności bycia silnym państwem morskim ze znacznie większym dostępem do morza. Koncepcja ta, według niego, zyskiwała w Wielkiej Brytanii uznanie. W trakcie wizyty podkreślał również konieczność posiadania przez Polskę takich granic strategicznych, które uchronią kraj od kolejnej katastrofy³⁶.

Interesującą wzmiankę widzimy w protokole z 13 lutego 1940 roku. Dowiadujemy się z niej, że premier Chamberlain odrzucił propozycję utworzenia komitetu uchodźców niemieckich na czele z Hermannem Rauschिंगiem, Heinrichem Brüningiem oraz Otto Strasserem, który chciałby powrotu „do dawnych granic przed-hitlerowskich”. Podobno jednak byliby gotowi oddać Prusy Wschodnie lub je wymienić za polskie Pomorze. Na kartach protokołu czytamy o prośbie min. Strasburgera o instrukcję w sprawie rozmów z przemysłowcami francuskimi, którzy nie wierzą w możliwość odzyskania przez Polskę Pomorza oraz Kresów. Uważają, że Polska może pogodzić się z ewentualnością dostępu do morza za pośrednictwem federacji bałtyckiej. W toku omawiania sprawy przez rząd uznano, że należy przekonywać francuskie koła gospodarcze do najważniejszych interesów Polski i konieczne jest poszerzenie dostępu Polski do morza, a nie jego zawężanie. Należy dawać im do zrozumienia, że od polskich granic, będzie ściśle zależał okres przyszłych koncesji³⁷.

Jak już wspominałem, w protokole z 8 maja 1940 roku odnotowano germanofilskie i rusofilskie tendencje wśród polityków francuskich i ich wątpliwości co do przyszłej przynależności polskich ziem zachodnich i Kresów. Był to istotny problem, gdyż alianci odmawiali ustalania dalszych celów wojny, aż do momentu rozwinięcia się sytuacji wojennej. Mocarstwa zachodnie upatrywały początkowo szanse na pokonanie Niemiec w postaci wykorzystania do tego celu konserwatywnej opozycji wewnątrz Rzeszy, z którą można by podpisać pokój. Taki rozwój wypadków groziłby jednak utratą przez Polskę ziem zachodnich. Potwierdzenia takowych zamysłów można dopatrzeć się w słowach premiera Chamberlaina, który w marcu 1940 roku mówił amerykańskiemu podsekretarzowi stanu Sumnerowi Wellesowi, że wcielenie Gdańska i obszarów polskich z przewagą ludności niemieckiej do nowych Niemiec przysłużyłoby się sprawie pokoju³⁸. Jednak minister spraw zagranicznych August Zaleski, zapewniał rząd o lojalnym stosunku aliantów do kwestii granic Polski. Niemniej, wśród członków rządu, narastało przekonanie o konieczności możliwie jak najszybszego ustalenia przez rząd sprecyzowanych celów wojny³⁹.

³⁵ *Protokoły z posiedzeń...*, t. I, s. 82.

³⁶ *Ibidem*, s. 97, 100.

³⁷ *Ibidem*, s. 205-206, 208.

³⁸ J. Tebinka, *Mocarstwa zachodnie wobec...*, s. 303.

³⁹ *Protokoły z posiedzeń...*, t. I, s. 285-287.

Kilkukrotnie na kartach protokołów posiedzeń pojawiają się zapisy mówiące o stanowisku Włoch wobec Polski⁴⁰. Wahają się one od gestów przyjaźni i chęci odbudowania po wojnie państwa polskiego, po słowa akceptujące likwidację Rzeczypospolitej. W kontekście granic przywołam tu informację jaką zawarto w protokole z 8 czerwca 1940 roku, według której podczas ostatniej rozmowy hrabiego Galeazzo Ciano z ambasadorem Wieniawą-Długoszowskim, włoski minister mówił o konieczności odbudowy Polski, nawet w przypadku zwycięstwa Niemiec, chociaż oczywiście wtedy bez ziem zachodnich.

W czasie narady z dnia 17 sierpnia 1940 roku odbytej u prezydenta RP, w sprawie wspomnianych już „tez polskiej polityki zagranicznej”⁴¹ minister Strasburger powiedział, iż choć on sam przed wojną był przeciwnikiem omawiania sprawy kolonii, gdyż uważał, że sprzyjałoby to niemieckim żądaniom windykacyjnym, to w obecnej sytuacji ma w tym temacie inne zdanie i chce wypracowania formuły, która pozwoli zająć Polsce „tę czy inną kolonię” oraz stwierdził, że należy w tej kwestii Anglików wybadać⁴².

Podczas posiedzenia Rady Ministrów 28 września 1940 roku premier Sikorski zawiadomił rząd, iż rozpoczął poufne rozmowy na temat przyszłych zachodnich granic Polski z członkami brytyjskiego gabinetu. Brak jednak jakichkolwiek szczegółów dotyczących tych rozmów. Sikorski stwierdził jedynie, że „w tej sprawie dużo jest do zrobienia”⁴³.

Ciekawą informację możemy odnaleźć w protokole z 20 grudnia 1940 roku. Pochwalono tam organizowanie przez Biuro Celów Wojennych cotygodniowych posiedzeń, dając za przykład zainicjowanie wystąpienia do Aleksandry Piłsudskiej, żony marszałka Piłsudskiego, w celu, jak to nazwano, „skorygowania fatalnego błędu jej książki na temat Gdańska”. W jej książce „Memoirs of Madame Piłsudski” wydanej w 1940 roku w Londynie, porusza między innymi temat rozmowy pomiędzy Józefem Piłsudskim a Esme Howardem, członkiem Komisji Międzysojusznicy dla Polski. W rozmowie tej obaj panowie dyskutowali o ewentualności stworzenia sojuszu pomiędzy Polską a krajami bałtyckimi, a przewidywany opór ze strony Litwy miała złamać wspólna presja Polski i Łotwy. Sojusz taki miał być zagwarantowany przez Wielką Brytanię i Stany Zjednoczone, a porty w Lipawie i Rydze miały być kompensacją za Gdańsk⁴⁴. Wspominanie o jakichkolwiek kompensatach, za Gdańsk, który był powodem wojny, z pewnością nie było dla władz polskich wygodne.

Na posiedzeniu Rady Ministrów 7 i 8 stycznia 1941 roku rząd przekazał dyrektywy wyjeżdżającemu do Stanów Zjednoczonych ambasadorowi Ciechanowskiemu. Według nich, propaganda polska na obszarze USA miała zwalczać hasło „pokoju bez odszkodowań” oraz stale podkreślać „znaczenie zachodnich odwiecznych dzielnic Polski”. Dalej stwierdzono, że w dziedzinie celów wojny należy

⁴⁰ *Ibidem*, s. 242-243, 300, 316; *Dokumenty Rządu RP...*, s. 56.

⁴¹ *Dzienniki czynności prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939-1947*, oprac. J. Piotrowski, Wrocław 2004, t. I, s. 226.

⁴² *Dokumenty Rządu RP...*, s. 58-59.

⁴³ *Protokoły posiedzeń...*, t. II, s. 130-131.

⁴⁴ *Ibidem*, s. 238.

informować amerykańską opinię publiczną, iż Polska chce utrzymania *status quo*, jednak w rozmowach poufnych z amerykańskimi politykami wskazywać na dalej idące cele i podkreślać, że rząd USA powinien Polskę w tym przypadku popierać⁴⁵. Sikorski natomiast we wspomnianym już memoriale z 7 kwietnia 1941 roku do Roosevelta, zwrócił uwagę na absurdalność polskiej granicy z Niemcami, zwłaszcza na północy i Górnym Śląsku, której przyczyny leżały w błędach popełnionych w Wersalu, czyniąc aluzje, że należy je na tych odcinkach „naprawić” na korzyść Polski poprzez włączenie w jej granice Prus Wschodnich i „objęcia pospołu z Czechami całego Śląska”⁴⁶.

Na kartach protokołów posiedzeń R.M. odnajdujemy również zapisy dotyczące kwestii granicy polsko-czechosłowackiej. Od momentu uzyskania przez oba państwa niepodległości w 1918 roku istniał pomiędzy nimi spór, zwłaszcza na odcinku Śląska Cieszyńskiego, a także rejonu Spisza i Orawy. Nie sposób opisać całej historii tego konfliktu. Na emigracji, spór wynikał z uznawania przez stronę czechosłowacką granic istniejących przed konferencją monachijską. Natomiast strona polska nawiązywała do granic Rzeczypospolitej z 1 września 1939 roku, a więc już wraz z zajętymi przez Polskę po kryzysie sudeckim obszarami Zaolzia oraz części Spisza i Orawy. Spory pomiędzy Polską a Czechosłowacją dotyczyły także innych kwestii, np. stosunku obu krajów do ZSRR czy Węgier. Problemem dla strony polskiej były prorosyjskie sympatie czechosłowackiego prezydenta Edvarda Beneša. Początkowo jednak relacje układały się dobrze, a strona czechosłowacka odpowiadała pozytywnie na plany utworzenia po wojnie federacji lub konfederacji polsko-czechosłowackiej, która mogłaby się przerodzić w szerszy związek środkowo-europejski. Podpisano nawet w tej kwestii, 11 listopada 1940 roku, bardzo ogólną deklarację⁴⁷. W praktyce jednak, środowisku skupionemu wokół Beneša nie zależało na długofalowej współpracy z Polską, a gesty te wynikały głównie z początkowej słabości emigracyjnych władz czechosłowackich, które dopiero zyskiwały uznanie międzynarodowe⁴⁸. Należy pamiętać, że jednocześnie istniał kontrolowany przez Niemców – Protektorat Czech i Moraw, na czele z byłym prezydentem Czecho-Słowacji Emilem Hachą, co nadawało mu pewne pozory legalności⁴⁹ oraz Państwo Słowackie, cieszące się uznaniem kilkunastu państw świata. Warto zaznaczyć, że Republikę Słowacką początkowo uznała także Polska i to jako jedna z pierwszych⁵⁰. Słowacja wzięła jednak udział w inwazji na Polskę, za co została wynagrodzona przez Niemców przekazaniem im obszaru Spisza i Orawy, nie tylko tego zajętego przez Rzeczpospolitą w 1938 roku, ale także terytoriów, które przypadły Polsce w roku

⁴⁵ *Ibidem*, s. 250-252.

⁴⁶ *Dokumenty Rządu RP...*, s. 128.

⁴⁷ S. Stroński, *op. cit.*, s. 405.

⁴⁸ M.K. Kamiński, *Edvard Beneš kontra gen. Władysław Sikorski. Polityka władz czechosłowackich na emigracji wobec rządu polskiego na uchodźstwie 1939-1943*, Warszawa 2005, s. 37, 103-104.

⁴⁹ T. Kisielewski, *Federacja środkowo-europejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie 1939-1943*, Warszawa 1991, s. 27-28.

⁵⁰ *Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: 1918-1939, red. P. Łossowski, oprac. M. Leczyk, P. Łossowski, W. Matercki, W. Michowicz, A. Skrzypek, Warszawa 1995, s. 586.

1920. Stosowny niemiecko-słowacki traktat graniczny podpisano 21 listopada 1939 roku⁵¹.

Niejednoznaczną postawę prezydenta Beneša wobec strony polskiej zauważali członkowie polskiego rządu. Na posiedzeniu Rady Ministrów z dnia 17 października 1940 roku premier Sikorski oraz min. Marian Seyda stwierdzili, że są ludzie w otoczeniu prezydenta, którzy chcą granicy pomiędzy Czechosłowacją a Rosją. Chcieliby oni przekazać Ruś Zakarpacką, bo liczą, że Małopolska Wschodnia będzie częścią Rosji⁵². Na posiedzeniu 29 i 31 października min. Zaleski zwrócił uwagę, że prezydent Beneš wstrzymuje się od wszelkich poważnych deklaracji, a ściślej – relacje utrudnia jego prosovietcka postawa. Min. Stroński natomiast domagał się uzależnienia zgody rządu polskiego na uczestnictwo rządu czechosłowackiego w Najwyższej Radzie Wojennej od wyrównania stosunków polsko-czechosłowackich⁵³. Na posiedzeniu z 2 grudnia 1940 roku minister Zaleski stwierdził, że posiada informacje, według których, prezydent Beneš w rozmowach z Anglikami wyraźnie sugeruje, że zależy mu na odbudowaniu „małej Polski”⁵⁴.

Wyraźnie odmienne stanowiska obu rządów wobec Rosji zostały zasygnalizowane w rozmowach gen. Sikorskiego z prezydentem Benešem 26 i 27 stycznia 1941 roku. Sikorski uważał, że ZSRR wyjdzie z wojny osłabiony, natomiast Beneš twierdził, że nie da się wyzwolić Polski i Czechosłowacji bez udziału ZSRR i oba kraje muszą się z nim liczyć⁵⁵.

Sama kwestia granicy południowej powoli ulegała przewartościowaniom. Generalnie, obie strony nie chciały naciskać w tej sprawie. Polacy liczyli na pozytywne rozwinięcie się koncepcji federacji, ponadto czuli przewagę nad stroną czeską. Jeszcze na posiedzeniu z 17 października 1940 roku min. Seyda stwierdził, że łatwiej będzie uzyskać zgodę strony czeskiej na granicę na Śląsku z 1938 roku (w zamian za koncesje gospodarcze), niż zdobyć czeskie uznanie w sprawie wschodniej granicy Polski⁵⁶. Tego samego dnia podczas rozmowy pomiędzy prezydentem Raczkiewiczem a Edwardem Raczyńskim, ambasador stwierdził, że wprawdzie Beneš obecnie chce współpracy z Polską i deklaruje zacieśnianie współpracy w przyszłości, to jednak boi się agresywności polskiej polityki, w szczególności w stosunku do ZSRR. Natomiast w kwestii przywrócenia granic, czechosłowacki przywódca „wypowiada się bardzo ogólnikowo, choć stwierdził konieczność tego”⁵⁷.

Czesi mieli w pierwszej fazie wojny większe problemy niż kwestia granicy polsko-czechosłowackiej. Jednak, wraz z upływem czasu, Beneš stawał się bardziej asertywny. W swoim liście do Sikorskiego z 25 lutego 1941 roku, stwierdzał, że uznaje granicę polsko-czechosłowacką sprzed zajęcia Zaolzia przez Polskę. Zaznaczał jednak asekuracyjnie, że sprawy nie przesądza. Podpierał się również stanowiskiem Wielkiej Brytanii, która nie czuje się już związana postanowieniami

⁵¹ I. Baka, *Udział Słowacji w agresji na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 2010, s. 235-236.

⁵² *Protokoły posiedzeń...*, t. II, s. 147.

⁵³ *Ibidem*, s. 159-160.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 193.

⁵⁵ *Ibidem*, s. 263-264.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 147.

⁵⁷ *Dzienniki czynności Prezydenta...*, t. I, s. 259.

konferencji monachijskiej i późniejszymi zmianami granic. Prosił również, żeby Polska nie włączała się w czechosłowacko-węgierskie spory graniczne, wtedy, Czechosłowacja nie będzie się wtrącała w spór polsko-rosyjski⁵⁸.

Kwestia Zaolzia była jednak dla Polaków problematyczna również w dyskusjach z innymi zachodnimi partnerami, co widać na przykładzie Amerykanów. 29 stycznia 1941 roku premier Sikorski rozmawiał z Harrym Hopkinsem, specjalnym wysłannikiem Roosevelta, a następnie, kilka godzin później z Wendellem Willkie, kandydatem partii republikańskiej na prezydenta⁵⁹. Z przebiegu spotkań wynikało, że generalnie cała amerykańska opinia publiczna solidaryzuje się ze sprawą polską⁶⁰. Jednak, jak stwierdził Sikorski w swoim sprawozdaniu z podróży do USA wygłoszonym 23 maja 1941 roku, akcja zajęcia przez Polskę Zaolzia w 1938 roku funkcjonuje w Stanach do dziś jako „niewybaczalny błąd polskiej polityki, jako zbrodnicza głupota i co gorsza błąd natury moralnej ze strony Polski Odrodzonej...”⁶¹

Amerykański prezydent wypowiadał się natomiast ciepło na temat przedstawianych mu przez Polaków planów federacji środkowoeuropejskiej, jednakże ograniczając się wyłącznie do niezobowiązujących ogólników. Przestrzegał tylko, że ewentualne rozszerzenie federacji na kraje bałtyckie, spowodowałoby reakcję ZSRR⁶².

Stanowiska Polski i Czechosłowacji stawały się więc rozbieżne, a kwestia granicy południowej daleka była od rozstrzygnięcia. Starano się jednak utrzymywać dobre stosunki. W przedstawionym na posiedzeniu Rady Ministrów z 24 kwietnia 1941 roku okólniku, znajdujący się w zastępstwie premiera gen. Sosnkowski, zwracał uwagę, aby nie zadrażniać relacji polsko-czechosłowackich⁶³.

Na podstawie „Protokołów posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej” można sformułować stwierdzenie, że w kwestii granic, rząd najbardziej zaabsorbowany był sprawą granicy wschodniej. Stał na stanowisku zachowania jej przedwojennego charakteru. Problemem była jednak postawa aliantów Polski, Francji, a zwłaszcza Wielkiej Brytanii, która liczyła na porozumienie ze Związkiem Radzieckim. Brytyjczycy wprawdzie wciąż jeszcze uznawali wschodnią granicę Polski sprzed wybuchu wojny, to jednak nie można było mieć pewności jak sytuacja rozwinie się w przyszłości.

W początkowej fazie wojny temat przyszłej granicy polsko-niemieckiej zajmował stosunkowo niewiele miejsca i nie doszło jeszcze do powzięcia sprecyzowanych ustaleń. Panowało jednak wśród członków rządu ogólne przekonanie, że granica powojenna powinna być korzystniejsza dla Polski, zwłaszcza w obszarze dostępu do morza. Przede wszystkim liczone poważnie na przyłączenie do Rzeczypospolitej Prus Wschodnich.

⁵⁸ *Protokoły posiedzeń...*, t. II, s. 282-287.

⁵⁹ *Dziennik czynności Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego*, t. II: 1 VIII 1940 – 31 VII 1941, red. J. Rabiński, oprac. J. Rabiński, E. Rzeczkowska, J. Kowalska, Lublin 2017, s. 523.

⁶⁰ *Protokoły posiedzeń...*, t. II, s. 268-271.

⁶¹ *Ibidem*, s. 359.

⁶² I.T. Kolendo, *Unia polsko-czechosłowacka. Projekt z lat 1940-1943. Ukochane dziecko premiera gen. Władysława Sikorskiego*, Łódź 2015, s. 108.

⁶³ *Protokoły posiedzeń...*, t. II, s. 333-336.

Kwestia granicy polsko-czechosłowackiej tym bardziej stanowiła tylko jeden z aspektów relacji polsko-czechosłowackich. Strona polska uznawała granicę obowiążącą 1 września 1939 roku, natomiast strona czechosłowacka tę, która obowiążywała przed wszystkimi zmianami, które nastąpiły po konferencji monachijskiej. Chociaż władze czechosłowackie, ze względu na początkową słabość swojej pozycji, dawały do zrozumienia, że zmiana przez nich stanowiska jest możliwa, to jednak z czasem stawały się bardziej asertywne i w praktyce nie zamierzały w tej kwestii iść na ustępstwa.

Warto na koniec jeszcze zaznaczyć, że na kartach protokołów posiedzeń R.M. nie poruszano wówczas kwestii przebiegu granic Polski z Rumunią, Łotwą i Węgrami. Rzeczypospolita nie miała z tymi państwami sporów terytorialnych, a samo zagadnienie czy Polska będzie miała z nimi po wojnie jakąkolwiek granicę, zależało od rozwiązania sporu polsko-sowieckiego, a w przypadku Węgier powojennego losu Zakarpacia.

Generalnie w pierwszej fazie wojny problem granic – choć bardzo istotny, miał jednak mniejsze znaczenie. Większą wagę przykładano do uzyskania zwycięstwa, które wszak miało o nich przesądzić.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

- Protokoły z posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. I: październik 1939 – czerwiec 1940, oprac. Wojciech Rojek, przy współpr. Andrzeja Suchcitz, Kraków 1994.
- Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej*, t. II: czerwiec 1940 – czerwiec 1941, red. nauk. Marian Zgórniak, oprac. Wojciech Rojek, przy współpr. Andrzeja Suchcitz, Kraków 1995.
- Dokumenty Rządu RP na obczyźnie. Suplementy do tomów I-VIII protokołów posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej, październik 1939 – sierpień 1945*, oprac. Wojciech Rojek, przy współpr. Andrzeja Suchcitz, Kraków 2010.
- Dziennik czynności Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego*, t. I: 30 VIII 1939 – 31 VII 1940, red. Jarosław Rabiński, oprac. Jarosław Rabiński, Ewa Rzeczkowska, Jadwiga Kowalska, Lublin 2016.
- Dziennik czynności Naczelnego Wodza gen. Władysława Sikorskiego*, t. II: 1 VIII 1940 – 31 VII 1941, red. Jarosław Rabiński, oprac. Jarosław Rabiński, Ewa Rzeczkowska, Jadwiga Kowalska, Lublin 2017.
- Dzienniki czynności Prezydenta RP Władysława Raczkiewicza 1939-1947*, t. I, oprac. Jacek Piotrowski, Wrocław 2004.
- Polskie dokumenty dyplomatyczne 1940*, red. Magdalena Hułas, Warszawa 2010.
- Estreicher Karol jr, *Dziennik wypadków*, t. I: 1939-1945, red. Anna Maria Joniak, wstęp Zbigniew Kazimierz Witek, Kraków 2001.
- Stroński Stanisław, *Polityka rządu polskiego na uchodźstwie w latach 1939-1942*, t. I, oprac. Jacek Piotrowski, Nowy Sącz 2007.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Baka Igor, *Udział Słowacji w agresji na Polskę w 1939 roku*, Warszawa 2010.
- Berska Barbara, *Kłopotliwy sojusznik. Wpływ dyplomacji brytyjskiej na stosunki polsko-sowieckie w latach 1939-1943*, Kraków 2005.
- Boćkowski Daniel, *Na zawsze razem. Białostoczczyzna i Łomżyńskie w polityce radzieckiej w czasie II wojny światowej (IX 1939 – VIII 1944)*, Warszawa 2005.
- Drozdowski Marian Marek, *Władysław Raczkiewicz*, t. 2: *Prezydent RP*, Warszawa 2002.
- Duraczyński Eugeniusz, *Rząd polski na uchodźstwie 1939-1945: organizacja, personalia, polityka*, Warszawa 1993.

- Dymarski Mirosław, *Stosunki wewnętrzne wśród polskiego wychodźstwa politycznego i wojskowego we Francji i w Wielkiej Brytanii 1939-1945*, Wrocław 1999.
- Historia dyplomacji polskiej*, t. IV: 1918-1939, red. Piotr Łossowski, oprac. Marian Leczyk, Piotr Łossowski, Wojciech Materski, Waldemar Michowicz, Andrzej Skrzypek, Warszawa 1995.
- Historia dyplomacji polskiej*, t. V: 1939-1945, red. Waldemar Michowicz, oprac. Andrzej Maciej Brzeziński, Tadeusz Dubicki, Marek Kazimierz Kamiński, Krystyna Kersten, Jerzy Kozeński, Czesław Madajczyk, Wojciech Materski, Waldemar Michowicz, Dariusz Stola, Andrzej Suchcitz, Zygmunt Zieliński, Warszawa 1999.
- Kamiński Marek Kazimierz, *Edvard Beneš kontra gen. Władysław Sikorski. Polityka władz czechosłowackich na emigracji wobec rządu polskiego na uchodźstwie 1939-1943*, Warszawa 2005.
- Kisielewski Tadeusz, *Federacja środkowo-europejska. Pertraktacje polsko-czechosłowackie 1939-1943*, Warszawa 1991.
- Kolendo Ireneusz T., *Unia polsko-czechosłowacka. Projekt z lat 1940-1943. Ukochane dziecko premiera gen. Władysława Sikorskiego*, Łódź 2015.
- Tebinka Jacek, *„Wielka Brytania dotrzyma lojalnie swojego słowa”. Winston S. Churchill a sprawa Polska*, Warszawa 2013.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Tebinka Jacek, *Mocarstwa zachodnie wobec Polski w latach 1939-1945*, [w:] *Polski wiek XX*, t. II, red. Krzysztof Persak, Paweł Machcewicz, Warszawa 2010.



The issue of Poland's future borders from October 1939 to the German invasion of the USSR in the light of the "Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej".

This article discusses the views of Polish authorities in exile, at the beginning of the war, to the question of future of Poland's borders, based on the „Protokoły posiedzeń Rady Ministrów Rzeczypospolitej Polskiej”. The Polish government took the position of preserving the territorial integrity of the entire state. Polish authorities were most preoccupied with the issue of the eastern border, because the future of this border, due to the role of the USSR in this war, was the most endangered. The border to the west and north, according to the Polish authorities, should be moved in suchway, as to give Poland wide raccess to the sea and ensure its security against possible future aggression from Germany. The issue of the Polish-Czechoslovak border had also some (little) reflection in the protocols. The question of post-war affiliation of Zaolzie was disputed.

Keywords: protocols, border, government, Władysław Sikorski, Poland, USSR, Germany, Czechoslovakia, United Kingdom

JOANNA PYCZEL

UNIwersytet Wrocławski

pyczeljoanna@gmail.com

Duszpasterstwo Wojskowe w Armii Polskiej na terenie ZSRR (1941-1942)

Zawarty 30 lipca 1941 roku w Londynie pakt Sikorski-Majski regulował kwestię Polaków przebywających na terenie ZSRR i zapowiadał utworzenie na jej terenie Armii Polskiej. Podczas prowadzonych negocjacji poruszono kwestię zapewnienia opieki duszpasterskiej nad polskimi żołnierzami. Dnia 3 września 1941 r. gen. Anders przekazał funkcję szefa duszpasterstwa katolickiego Armii Polskiej w ZSRR ks. praładowi Włodzimierzowi Cieńskiemu. W październiku 1941 r. ks. mjr. W Cieński otrzymał pismo biskupa polowego, zgodnie z którym został oficjalnie zatwierdzony na stanowisku dziekana armii. Duchowny szybko przystąpił do organizacji pracy duszpasterskiej wśród swoich podopiecznych. Warunki pracy kapelanów nie należały do najłatwiejszych. Duchowni zwracali uwagę na brakujące rytuały, sprzęty liturgiczne, wino mszalne, olejki święte itd. Mimo wszystkich trudności kapelani dobrze wypełniali swoje obowiązki. Podejmowali wszelkie starania, aby zaspokoić potrzeby moralne i religijne żołnierzy. Zamierzeniem artykułu było przedstawienie procesu tworzenia duszpasterstwa wojskowego, podejmowanych przez duchownych działań i napotykanym przez nich trudności.

Słowa kluczowe

duszpasterstwo, Armia Polska, duchowny

Po rozpadzie koalicji antypolskiej w czerwcu 1941 r. rozpoczęły się rozmowy polsko-sowieckie. Ich głównym zamierzeniem było określenie warunków utworzenia Armii Polskiej, która miałaby walczyć na froncie wschodnim. Nowym krokiem mającym na celu określenie nowo powstałej relacji miał być pakt zawarty 30 lipca 1941 r. w Londynie. Był to finał przewlekłych i trwających niemal miesiąc pertraktacji polsko-sowieckich. Dokument został podpisany przez gen. Władysława Sikorskiego (premiera rządu Rzeczypospolitej na obczyźnie i naczelnego wodza PSZ) oraz radzieckiego ambasadora Iwana Majskiego¹. Zgodnie z jego treścią obie strony zostały zobowiązane do udzielenia sobie wszelkiego rodzaju pomocy. Regulował kwestię Polaków przebywających na terenie ZSRR i wstępnie zapowiadał

¹ J. Urbanowicz, *Mała Encyklopedia Wojskowa*, Warszawa 1970, s. 64-65, 738.

utworzenie na jej terenie Armii Polskiej. Od 6 sierpnia 1941 r. Polska Misja Wojskowa w ZSRR na czele z gen. Zygmuntem Szyszko-Bohuszem przebywała w Moskwie. Jako najważniejsze zadanie przyjęto przygotowanie oraz podpisanie polsko-sowieckiej umowy wojskowej. Do jej zawarcia doszło 14 sierpnia 1941 r. Ustalono, że Armia Polska będzie mogła zostać wykorzystywana alternatywnie oraz ustalono warunki, na podstawie których miał zostać ustalony jej stan liczebny. Nadwyżki miały zostać odesłane do Afryki Północnej w celu uzupełnienia szeregów Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich i oddziałów polskich w Wielkiej Brytanii. Z powstaniem Armii Polskiej wiązał nadzieje premier Churchill, który sądził, że wspólna walka zbliży dwa kraje i ich rządy na tyle, że w przyszłości będą one w stanie rozwiązać dzielące je spory terytorialne². Podczas prowadzonych negocjacji poruszono kwestię zapewnienia opieki duszpasterskiej nad polskimi żołnierzami. Zgodnie z treścią sporządzonego protokołu, strona radziecka nie wyraziła sprzeciwu³. W dokumencie z 16 sierpnia 1941 roku zanotowano: „Gen. Anders: – Mamy jedno zagadnienie dość delikatne. To zagadnienie kapelanów. Pragniemy, aby w naszych oddziałach byli kapelani, gdyż ma to dla nas bardzo duże znaczenie. Gen. Panfilow: – Przeszkód z naszej strony nie będzie”⁴. W grudniu tego samego roku doszło do spotkania między Józefem Stalinem i gen. Władysławem Sikorskim. Dnia 4 grudnia podpisano deklarację, w której zapisano: „Siły Zbrojne Rzeczypospolitej na obszarze Związku Sowieckiego walczyć będą przeciwko niemieckim rabusiom ramię w ramię z wojskami sowieckimi”⁵. Podczas prowadzonych w grudniu narad, w których uczestniczyli wojskowi z gen. Andersem i gen. Panafilowiczem na czele, podjęto decyzję o rozbudowie Armii Polskiej. Wstępnie ustalono, że będzie ona liczyć 96 tysięcy etatów⁶.

Początkowo wikariuszem generalnym Wojska Polskiego na Wschodzie został mianowany ks. prałat Czesław Wojtyniak⁷. Wówczas posiadano jedynie informację, że w 1939 roku dostał się do niewoli sowieckiej. Ustalono, że gdyby nie był w stanie objąć tej funkcji, wybrany zostanie ks. Józef Panaś. Jeżeli on również byłby nieosiągalny, wybór kandydata zostałby przekazany gen. Andersowi. Zaznaczono przy tym, że będzie musiał zostać zatwierdzony przez biskupa Gawlinę. Ostatecznie okazało się, że ks. prałat Wojtyniak⁸ i ks. Panaś⁹ nie żyją, o czym nie wiedziano

² S. Kalbarczyk, *Armia Andersa w ZSRR 1941-1942. Niespełnione braterstwo broni z Armią Czerwoną*, Warszawa 2020, s. 32, 36-37.

³ *Wspomnienia wojenne kapelanów wojskowych 1939-1945*, red. J. Humeński, Warszawa 1967, s. 9.

⁴ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej IPMS), A.VIII.1, List ks. Brandysa do gen. Kopańskiego z 26 XI 1940 oraz Raport szefa duszpasterstwa na Bliskim Wschodzie z I 1941, a także J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska Wojska Polskiego 1914-1945*, Warszawa 1998, s. 166.

⁵ S. Kalbarczyk, *op. cit.*, s. 74-75.

⁶ *Ibidem*, s. 74-76, 91.

⁷ IPMS, A. VII.1.29, Raport z dnia 16 VIII 1941 z pierwszego posiedzenia komisji polsko-sowieckiej.

⁸ Ks. prałat Wojtyniak w czasie kampanii wrześniowej w 1939 r., po agresji ZSRR, trafił do niewoli radzieckiej. Początkowo był przetrzymywany w Wołoczyskach, gdzie sprawował opiekę duszpasterską nad żołnierzami. Następnie został wysłany do Kozielska. W grudniu 1939 r. został wywieziony do obozu w Ostaszkwie. Wiosną 1940 r. przewieziono go do więzienia NKWD w Twerze, gdzie został zamordowany a następnie pochowany w Miednoje.

⁹ W 1940 r. ks. Panaś został aresztowany przez NKWD, był torturowany w budynku Miejskiego Zarządu Energetycznego we Lwowie. Został zamordowany prawdopodobnie 4 kwietnia 1940 r.

na Zachodzie. Dnia 3 września 1941 r. gen. Anders przekazał funkcję szefa duszpasterstwa katolickiego (dziekana) Armii Polskiej w ZSRR ks. prałatowi Włodzimierzowi Cieńskiemu¹⁰. Urodzony we Lwowie duchowny był więziony przez NKWD za przynależność do Związku Walki Zbrojnej. Został uwolniony z więzienia zaledwie dzień wcześniej. Nie przeszkodziło mu to w szybkim przystąpieniu do wypełniania powierzonych mu obowiązków.

O duchownym napisał w swoim memoriale ks. Emil Kantak: „Jest to prawdziwie mąż Boży. Pełen gorliwości, mimo czynności administracyjnych słucha spowiedzi, chrzci, opatruje chorych, grzebie. [...]. Każdego przyjmuje, o każdego się stara, każdemu pomaga dobrym słowem, poparciem, pieniędzmi, rozdając własne pobory. Nie posiada zapewne tego doświadczenia wojskowego jak np. ks. Wojtyński, ale wynagradza to serdecznym zainteresowaniem. [...]. Cieszy się wielkim i wzrastającym uznaniem i powagą. Proboszcz prawosławny i rabin zwracają się do niego o radę i pomoc. Bogu dziękować można, że mąż tego rodzaju objął zarządzeniem Opatrzności kierownictwo duszpasterstwa wojskowego [...]”¹¹.

Dnia 5 września 1941 r. nowo mianowany dziekan wziął udział w pierwszym nabożeństwie w kościele św. Ludwika w Moskwie. Uczestniczyli w nim przedstawiciele wojska, ambasady polskiej i osobistości związane z życiem politycznym i wojskowym. Po uroczystości odbyło się spotkanie z członkami ambasady polskiej w Moskwie¹². Kilka dni później dziekan udał się w podróż służbową. Dnia 9 września ks. Cieński, po dwudniowej podróży, dotarł do Buzułuku. W podróży towarzyszyli mu m.in. Michał Tokarzewski-Karaszewicz, gen. Mieczysław Boruta-Spiechowicz, pierwsza Komendantka Pomocniczej Służby Kobiet W. Piechota. Na miejscu zameldował się w sztabie, gdzie pracowało już kilku księży, w tym: ks. Kazimierz Kozłowski, ks. Franciszek Pluta, ks. Jan Cibor, ks. Antoni Szyszko i ks. Jan Kapusta. Pośród obecnych ks. Cieński wybrał swojego zastępcę, którym został ksiądz Kozłowski. Do jego obowiązków należało również prowadzenie kancelarii i dokumentacji biura duszpasterstwa. Ksiądz Cibor objął funkcję doradcy prawnego duszpasterstwa, a ks. Kamil Kantak – historyka, odpowiadał także za redakcję pism wydawanych przez biuro duszpasterstwa. W biurze pracował również o. Piotr Sywak, sekretarz obrządku grekokatolickiego oraz sekretarz świecki Witold Świątkowski¹³.

Na miejscu rozpoczęto pracę nad przygotowaniem kaplicy, którą nazywano kościołem. W rzeczywistości była to przerobiona stołówka, którą dekorowano na czas nabożeństw. Stan ten utrzymywał się przez cały okres pobytu sztabu w Buzułuku. Podczas każdej niedzieli odprawiano trzy nabożeństwa: sumę z kazaniem (podczas której śpiewano polskie pieśni religijne), mszę z żołnierzami oraz trzecią, którą dla żołnierzy wyznania prawosławnego odprawiał kapelan o. Kuriata. Początkowo każda dywizja posiadała siedmiu kapelanów i dziesięciu pomocniczych. Osobny etat kapelana udało się utworzyć w szpitalach, Ośrodku Organizacyjnym

¹⁰ J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska wojska...*, s. 167.

¹¹ J. W. Wysocki, *Duszpasterstwo wojskowe w Armii Polskiej w ZSRR i w Armii Wojska Polskiego*, [w:] *Historia duszpasterstwa wojskowego na ziemiach polskich*, red. J. Ziółko, Lublin 2004, s. 573.

¹² M. Wesolowski, *Duszpasterstwo w II Korpusie gen. Władysława Andersa*, Kielce 2004, s. 6.

¹³ *Ibidem*, s. 7.

i Centrum Rezerwy. Gdy otrzymano zgodę Stalina na rozbudowę armii ustalono, że do pracy z żołnierzami potrzebnych będzie 60 kapelanów. We wrześniu biskup połowy przesłał ks. Cieńskiemu obowiązujący w wojsku rozkaz (z 20 III 1940 r.), który określał zasady organizacji i jurysdykcji duchowieństwa wojskowego. Podstawą do przyjmowania kapelanów do służby i przydzielania im funkcji był dekret kanoniczny bp. Gawliny, który został przekazany ks. Cieńskiemu w październiku 1941 r. Zgodnie z posiadanymi informacjami w listopadzie br. w szeregach armii polskiej pracowało dwudziestu ośmiu duchownych, z czego czterej posiadali tytuł kapelanów zawodowych¹⁴.

Dnia 9 października 1941 r. ks. mjr. W Cieński otrzymał pismo biskupa połowego, zgodnie z którym został oficjalnie zatwierdzony na stanowisku dziekana armii. W swojej odpowiedzi zanotował, że: „sprawa kościoła tu na miejscu, wymaga w tej chwili wiele pracy cichej, żadnych zewnętrznych wielkich objawów, bo to mogłoby go zepsuć i być wzięte za propagandę wśród ludności miejscowej, która bardzo gorąco szuka Boga, garnie się do nas – nie chce kapłanów prawosławnych, a nawet unickich, tylko nas łańskich”. W liście do biskupa połowego dziękował za transport rzeczy w imieniu kapelanów. Prosił również o różańce, książeczki, mszały i pozostałe przedmioty niezbędne do wykonywania pracy duszpasterskiej i odprawiania nabożeństw¹⁵.

Pomimo wyrażanego przez ks. Cieńskiego optymizmu warunki pracy kapelanów nie należały do najłatwiejszych. Duchowni zwracali uwagę na brakujące rytuały, sprzęty liturgiczne, wino mszalne, olejki święte itd. Księża należący do 6 DP posiadali wyłącznie jeden komplet szat liturgicznych i jeden kielich, który był wykonany w czasach niewoli. Dodatkowym utrudnieniem w sprawnym kierowaniu służbą duszpasterską było rozmieszczenie jednostek na olbrzymim terenie. Było to szczególnie problematyczne ze względu na niedostateczną ilość środków transportu i łączności. Zdarzało się, że odległość pomiędzy dywizjami sięgała 1500-200 kilometrów. W takich warunkach współpraca między kapelanami była utrudniona, co początkowo powodowało dodatkowe zamieszanie.

Kwestie organizacyjne i jurysdykcyjne duchowieństwa wojskowego były oparte na konkordacie z 10 lutego 1925 r., statucie duszpasterstwa wojskowego z 1926 r., zarządzeniu ministra spraw wojskowych i wskazówkach przygotowanych przez biskupa Gawlinę. Ustalono wówczas, że właściwą władzą kapelanów jest biskup połowy, sprawujący funkcję ordynariusza wszystkich wojskowych wyznań rzymskokatolickich i ich rodzin. Jedynie w kwestiach wojskowych kapelani podlegali zwierzchnikom wojskowym. Jeszcze we wrześniu 1941 r. biskup połowy wydał rozkaz, który miał na celu usystematyzowanie praktyk religijnych w Polskich Siłach Zbrojnych. Składał się on z sześciu punktów. Wszyscy żołnierze wyznań chrześcijańskich mieli brać udział w porannych i wieczornych modlitwach. Wyznawcy prawosławia mogli żegnać się według przyjętego w ich religii zwyczaju, a protestanci byli zwolnieni z obowiązku odmawiania Zdrowaś Maryjo. Założono, że wyznawcy

¹⁴ Depesza od ks. biskupa Gawliny do S. Kota 8 I 1942, [w:] S. Kot, *Listy z Rosji do generała Sikorskiego*, Londyn 1956, s. 256-257 oraz J. Wysocki, *Duszpasterstwo wojskowe w Armii Polskiej w ZSRR i w Armii Wojska Polskiego*, [w:] *Historia duszpasterstwa...*, s. 573-574.

¹⁵ M. Wesolowski, *op. cit.*, s. 9.

religii mojżeszowej będą w tym samym czasie odmawiać modlitwę zgodną z ich praktyką. W nabożeństwach niedzielnych i świątecznych mieli uczestniczyć wszyscy żołnierze katolscy. Wyjątek stanowili ci, którzy danego dnia pełnili służbę garnizonową. W treści dokumentu znalazł się stwierdzenie, że katolicy stanowili wówczas dziewięćdziesiąt procent stanu osobowego wojska. Trzeci zapis dotyczył organizacji spowiedzi i komunii podczas św. Wielkanocy, w której obowiązek mieli wziąć wszyscy wojskowi wyznania katolickiego. Na ich przeprowadzenie przewidywano dwa dni. Podczas pierwszego miały odbywać się rekolekcje, a drugiego spowiedź i komunie święta. Zgodnie z dekretem biskupa połowego dni postne miały obowiązywać w: Środę Popielcową, Wielki Piątek i Wigilię Bożego Narodzenia. Założono, że żołnierze wyznania mojżeszowego będą w tym zakresie stosować się do własnych przepisów. Piąty punkt rozkazu odnosił się do pogadańek religijnych. Przewidywano, że kapelani będą poświęcać na nie godzinę w tygodniu. Planowano, że będą się odbywały w świetlicach żołnierskich. Do uczestnictwa w spotkaniach z kapelanami zobowiązano wszystkich żołnierzy. Zgodnie z ostatnim punktem rozporządzenia w salach, świetlicach, izbach żołnierskich i kasynach miały znajdować się krzyże. Kontrolę nad przestrzeganiem zapisów sprawował szef duszpasterstwa i podlegli mu kapelani¹⁶.

Dnia 27 grudnia 1941 r. ks. W. Cieński wydał Rozkaz Wewnętrzny nr 1, który opierał się na rozkazach wewnętrznych bp Gawliny i rozkazie z 30 marca 1940 r. W dokumencie duchowny przypominał zakres władzy biskupa połowego i kapelanów, drogę służbową i systematyzował praktyki religijne. Kapelani zostali zobowiązani do przesyłania okresowych raportów i sprawozdań z pracy duszpasterskiej. W przypadku służby w samodzielnych jednostkach wojskowych, centrów szkolenia, obozów, stacji, szkół i szpitali przewidywano bezpośredni kontakt z ks. Cieńskim. Pozostali mieli zwracać się do szefów duszpasterstw. Ksiądz dziekan wymagał od swoich podwładnych, aby wykazywali się zaangażowaniem i wnikali w codzienne problemy żołnierzy. W miarę możliwości mieli pomagać w ich rozwiązywaniu. Wyrażał przekonanie, że takie postępowanie wpłynie na umocnienie pozycji i wpływu kapelanów na żołnierzy¹⁷.

Kilka miesięcy pracy pozwoliło księdzu Cieńskiemu na wyciągnięcie pierwszych wniosków. Sformułował on postulat zgodnie z którym nakazywał unikania podczas nabożeństw dłuższych i nużących kazań. Kapelani mieli przystosować się do „wojskowego tempa”. Głoszone przez nich przemówienia miały być krótkie i nie dłuższe niż piętnaście minut. Nabożeństwa miały natomiast trwać najwyżej pół godziny¹⁸.

Kapelani przykładali dużą uwagę do organizacji polskich cmentarzy wojskowych. Wszystkie zostały zarejestrowane, ogrodzone i objęte opieką. Zgodnie z posiadanymi informacjami zachowane zostało około 10 tysięcy grobów. Wyłącznie na jednym cmentarzu, w pobliżu Jang-Jul, mieściło się 960 mogił. Na każdej z nich został umieszczony drewniany krzyż. Zgodnie ze statutem duszpasterstwa kapelani

¹⁶ J. Humeński, *Duszpasterstwo wojskowe Armii Polskiej w ZSRR*, „Przegląd Powszechny”, 1988, nr 7/8, s. 84-85.

¹⁷ IPMS, A.VII.1.29, Konferencja księży kapelanów 7 DP odbyta w Kerminie dnia 21 maja 1942 r.

¹⁸ IPMS, A.VII.1.29, Rozkaz wewnętrzny nr 1, Buzułuk z dnia 27 XII 1941 r.

mieli obowiązek otoczyć opieką rodziny wojskowe. W dalszym ciągu problemem były znaczne braki sprzętu liturgicznego. Pierwsze oleje święte dostarczył biskup prawosławny. Wkrótce hostie zaczęły być wypiekane przez wojskowego piekarza. W późniejszym okresie zadanie to zostało powierzone siostrze zakonnej, zatrudnionej w Pomocniczej Służbie Kobiet. Sukcesem było założenie sklepu liturgicznego, w którym księża kapelani mogli zaopatrzyć się w sprzęty liturgiczne. Dużym zaangażowaniem i pomocą wykazywały się kobiety, szczególnie siostry zakonne z PSK. Dbały o stan szat liturgicznych, dekoracje ołtarzy oraz wystrój i porządek kaplic. Często towarzyszyły kapelanom w podróżach, przygotowując oprawę nabożeństw.

Dnia 27 kwietnia 1942 roku płk Leon Koc skierował do ks. Cieńskiego prośbę o przydział nowych kapelanów. W swoim liście podkreślał znaczenie ich pracy w życiu żołnierzy i ludności cywilnej. Mimo tego apelu, w ciągu kolejnych trzech miesięcy do służby udało się powołać zaledwie pięciu kapelanów. W międzyczasie dwóch zmarło, a kolejny został aresztowany przez sowieckie władze¹⁹. Zgodnie z depeszą ambasadora Kota wysłanej z Kujbyszewa, 3 czerwca 1942 r. na terenie ZSRR pracowało: 54 obywateli polskich, w tym 39 w wojsku i 15 pośród ludności cywilnej²⁰. Problemem w ówczesnej sytuacji były wyczerpujące się możliwości rekrutacyjne. Ksiądz Cieński wyrażał wątpliwości czy będzie możliwe uzupełnianie strat pośród kapelanów²¹.

Niewątpliwie brakowało kandydatów, którzy spełnialiby wymogi służby wojskowej. Wśród wygnańców znajdowali się kapelani posiadający różne doświadczenia w pracy duszpasterskiej. Znaczna część z nich nie miała wcześniej kontaktu z armią. Szczególnie zakonnicy byli przyzwyczajeni do unormowanego trybu życia. Przyzwyczajenie się do nowych warunków pracy było dla nich trudne. Na podstawie zachowanych materiałów udało się ustalić dane osobowe czterdziestu jeden duchownych, którzy sprawowali posługę duszpasterską w armii na terenie ZSRR i tych, którzy wyszli z armią gen. Andersa na Środkowy Wschód, podejmując służbę wojskową w latach 1942-1943²². Ponad 40% kapelanów przekroczyło wiek 40 lat. Średnia wieku była wyższa niż w Polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie. Fakt ten niewątpliwie można wytłumaczyć tym, że w 1939 roku z kraju wyjechali duchowni młodzi i sprawni fizycznie. Kapelanów rezerwowych i zawodowych zasilali we Francji grupa młodych kapłanów, którzy w chwili wybuchy wojny, przebywali na studiach za granicą. Na terenie ZSRR duchowni byli aresztowani i wysyłani do łagrów ze względu na pełnione przez nich funkcje. Pochodzili z całej Polski, ale do największej liczby zatrzymań doszło na obszarze kresów Wschodnich, które znalazły się pod okupacją sowiecką. Aresztowani księża zazwyczaj nie posiadali doświadczenia wojskowego. Możliwości rekrutacyjne były dość ograniczone. Wśród

¹⁹ IPMS, A.VII.1.4., Zestawiono na podstawie obsady personalnej Dowództwa PSZ w ZSRR na dzień 27 marca 1942 r. oraz IPMS, A.VII.1.28a, Pismo płk. L. Koca do szefa duszpasterstwa PSZ w ZSRR z 27 IV 1942 r.

²⁰ *Depesza ambasadora Kota do MSZ z Kujbyszewa 3 VI 1942*, [w:] *Listy z Rosji do generała Sikorskiego*, Londyn 1956, s. 329.

²¹ IPMS, A.VII.1.29, Stan organizacji duszpasterstwa Polskich Sił Zbrojnych w ZSRR. Notatka ks. Cieńskiego dla gen. Andersa z kwietnia 1942.

²² IPMS, A.VII.1.29, *Przeżycia wojskowe kapelanów, Wnioski awansowe kapelanów oraz J. Odziemkowski, Służba duszpasterska wojska...*, s. 169.

duchownych, którym udało się przeżyć okres internowania znajdowały się osoby o zaawansowanym wieku i posiadające różnorodne doświadczenia oraz przydatność do pracy w armii. Stanowili dość przypadkową grupę, w której znajdowali się księża: pracujący w okupowanym kraju w konspiracji na terenie swoich parafii, młodzi i energiczni a także osoby starsze o słabym zdrowiu, które nie potrafiły odnaleźć się w nowych warunkach. Brak doświadczenia wojskowego był powodem niepokoju, zwłaszcza na początku 1942 r., kiedy pojawiła się perspektywa wysłania dywizji na front. Podczas konferencji kapelanów w 7 DP, która odbyła się w maju, ksiądz Cieński powiedział: „Trzeba nam zatem brać udział we wszystkich dokształcających kursach oficerskich, interesować się literaturą wojskową, obowiązkowo wreszcie uczestniczyć we wszystkich alarmach i ćwiczeniach polowych oddziałów. Zdobędziemy w ten sposób zaprawę żołnierską, konieczną w czasie działań”²³.

Kapelani wojskowi posiadali zazwyczaj stałe miejsce postoju. Zdarzało się jednak, że zmieniali nie tylko dywizję, ale także charakter pełnionych obowiązków. Niezależnie od tego ich droga służbowa i kontakt z szefostwem duszpasterstwa pozostawał bez zmian. Należy przy tym zwrócić uwagę, że mimo wszystkich trudności kapelani dobrze wypełniali swoje obowiązki. Wiosną 1942 r. przeprowadzono wizytację duszpasterską. W sporządzonym sprawozdaniu znalazły się opinie o dwudziestu-jeden kapelanach. Chwalono w nim dziesięciu za wzorowe wypełnianie obowiązków. Zgłoszono pewne uwagi do pięciu, a do czterech nieco poważniejsze zastrzeżenia. Jedynie dwóch uznano za nieodpowiednich do pełnienia służby wojskowej. Ewentualne braki w doświadczeniu czy problemy zdrowotne, kapelani wyrównywali ofiarnością i zaangażowaniem w pracę duszpasterską²⁴.

W ramach pełnionych obowiązków ksiądz dziekan podejmował działania mające na celu ograniczenie przypadkowego doboru kapelanów. Nakazywał, aby księża zachowywali ostrożność w poręczeniach i weryfikacji osób, których nie znali wystarczająco dobrze i nie słyszeli o ich wcześniejszej pracy. Mimo podejmowanych kroków nie udało się uniknąć zatrudnienia do szeregów armii kapelana pp. Władysława Gałęckiego. Swoją służbę pełnił od 28 lutego 1942 r. W lipcu tego samego roku został wezwany na rozmowę przez biskupa polowego. Podczas spotkania przyznał, że nie jest księdzem i został zwolniony²⁵.

W pracy duszpasterskiej kapelanów pojawiały się również inne kwestie, które budziły pewne kontrowersje. Jedną z nich było ich zaangażowanie w pracę wychowawczą. Jeszcze podczas podróży do Buzułuku, ks. Cieński odbył rozmowę z generałami Borutą-Spiechowiczem i Tokarzewskim. Obaj zwracali uwagę na znaczenie działalności wychowawczej księży. Nalegali na to, aby była ona prowadzona w jak najszerszym zakresie. Ksiądz dziekan wyraził natomiast przekonanie, że należy ją ograniczyć a kapelani powinni skupić się głównie na pracy duszpasterskiej. W momencie opublikowania rozkazu z 1940 r., znaczna część wyższych rangą

²³ IPMS, A.VII.1.29, Konferencja księży kapelanów 7 DP odbyta w Kerminie dnia 21 maja 1942 r.

²⁴ IPMS, A.VII.1.28, Sprawozdanie z wizytacji 5 DP odbytej przez szefa duszpasterstwa, dziekana WP ks. Cieńskiego w dniach 18 IV-28 IV 1942 oraz IPMS, A.VII.1.28a, Sprawozdania z wizytacji 6 i 7 DP, Pisma ks. Judyckiego, proboszcza Ośrodka Organizacyjnego Armii do ks. dziekana z 8 VI 1942 i 7 VII 1942.

²⁵ IPMS, A.VII.1.16, Pismo ks. Cieńskiego do Oddziału z dnia 4 VIII 1942 oraz Z.S. Siemaszko, *Sprawy religijne wśród Polaków w Sowietach 1939-1941*, „Duszpasterz Polski za Granicą”, nr 1, 1988.

oficerów zgłaszała zastrzeżenia wobec obowiązku wygłaszania przez duszpasterzy pogadank moralno-religijnych. Niektórzy uważali, że była to jedynie strata czasu. Pozostali proponowali, aby zastąpić je prelekcjami o tematyce światopoglądowej i politycznej. Ostateczne zdanie na ten temat należało do generała Andersa. Zgodnie z jego decyzją, wszyscy mieli bezwzględnie zastosować się do rozkazu z marca 1940 r.²⁶

Głównym elementem pracy wychowawczej były czterdziestosiedmiominutowe pogadanki, które odbywały się raz w tygodniu. Poruszane podczas spotkań odnoszono się m.in. do: stanu żołnierza, złożonej przysięgi, obowiązku miłości do Ojczyzny, honoru żołnierza. Dyskutowano również o dziesięciu przykazaniach żołnierza polskiego: „– cel i zaszczytna walka, posłuszeństwo i honor, kradzież, paserstwo, oszustwo, stosunek do sprzymierzeńców, koleżeństwo broni, wytrwałość w służbie i błogosławieństwo boże”. Jednym z głównych celów pogadank było umocnienie wiary w oswobodzenie Polski, neutralizowanie przygnębienia wywołanego napływającymi informacjami o tragicznych wydarzeniach z kraju oraz utracie bliskich w łagrach i zesłaniu. Znaczną uwagę poświęcano przeciwdziałaniu plądze kradzieży. Pobyt w łagrach, zesłaniu i więzieniach doprowadził do deprawacji części żołnierzy. Jednocześnie ks. Cieński zalecił, aby kapelani unikali wspominań o represjach, które spotkały ich w Związku Radzieckim²⁷.

Stosunek kadry oficerskiej do kapelanów wojskowych był życzliwy. Doceniali oni ich zaangażowanie w pracę wychowawczą. Należy przy tym zwrócić uwagę na fakt, że stosunek oficerów do religii był zróżnicowany. Znajdowali się wśród nich tacy, którzy zakładali w swoich pułkach solidacje mariańskie. Inni wyrażali umiarkowane zainteresowanie sprawami religijnymi, a niektórzy byli obojętni. Dnia 1 lipca 1942 r. przygotowano protokół, w którym zanotowano: „Ponieważ cywilna ludność na terenie ZSRR żądała opieki, dlatego Ambasador Rzeczypospolitej Polskiej prosił Rząd ZSRR o zgodę na dodatkowych księży katolickich. Otrzymaliby prawo pracy duszpasterskiej wśród katolików polskich na terenie ZSRR, mieliby prawo odprawiania mszy św. i nabożeństw, głoszenia kazań, sprawowania sakramentów, nauczania religii w szkołach i ochronkach, odwiedzania chorych w domach, szpitalach, zakładach a także rozdawania książek religijnych oraz grzebania zmarłych”²⁸. Przygotowano także plan opieki religijnej dla ludności cywilnej.

Wśród ludności cywilnej przebywającej na terenie ZSRR pracowało dziewiętnastu kapelanów, jeden pracował w opiece społecznej i jeden w Ambasadzie Rzeczypospolitej. O pracy duszpasterzy możemy dowiedzieć się więcej ze wspomnień Marii Krajewskiej: „Pewnego dnia z Konstaju przysłała wiadomość do Niewiówki na Syberię, że otworzona jest Polska Delegatura Rządu. Wtedy ludność polska

²⁶ IPMS, A.VII.1.29, Protokół L 1 z odprawy ks. kapelanów 9 DP z 1 III 1942, Protokół z konferencji duszpasterskiej księży kapelanów u szefa katolickiego duszpasterstwa PSZ w ZSRR z 13 XII 1941, Pismo zastępcy dowódcy PSZ w ZSRR gen. Buhusz-Syszko do szefa duszpasterstwa katolickiego z 26 V 1942 r, z wyciągiem wytycznych do PSZ z 27 1942 r oraz IPMS, A. VII.1. 28, Program pracy duszpasterskiej szefa duszpasterstwa 5DP z 17 XI 1942.

²⁷ IPMS, A.VII.1.28, Protokół odprawy kapelanów u szefa katolickiego duszpasterstwa PSZ w Związku Radzieckim z 13 XII, Wykaz pogadank wygłoszonych w oddziałach w maju 1942, Pismo zastępcy dowódcy PSZ w ZSRR gen. Buhusz-Syszko do szefa duszpasterstwa katolickiego z 26 V 1942 r oraz A. VII.1.29, Sprawozdania kapelanów z wygłoszonych pogadank.

²⁸ M. Wesolowski, *op. cit.*, s. 19.

z Niewoliniówki wystosowała list do Delegatury o pomoc w postaci leków, żywności, odzieży, jednocześnie zapraszając ks. kapelana Lucjana Łuszczko do przyjazdu do Nowoliniówki. Na wiadomość o przyjeździe ks. kapelana cała ludność polska przygotowywała się na ten dzień. W urządzonej prowizorycznie kapliczce umieszczono obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, a pod nim napis „Królowo Korony Polskiej – wróć nas do naszej Ojczyzny”. Zebraliśmy się wszyscy w pobliżu kapliczki a oczy i serca zwrócone były w kierunku miejscowości Tobołu skąd miał przyjechać kapelan. Po przybyciu i powitaniu dzieci odśpiewano „My chcemy Boga”. I tego dnia kapelan zaczął spowiadać i spowiadał do północy. O 4 rano rozpoczęła się spowiedź dzieci, które miały przystąpić do I Komunii św. O godzinie 11 odprawił sumę z wystawieniem Najświętszego Sakramentu. Tego dnia udzielił sakramentu chrztu, sakramentu małżeństwa, odwiedził chorych. Następnie poświęcił polskie groby na cmentarzu. Na drugi dzień odprawił o godz. 7 msze św., w czasie której wszyscy przystąpili do komunii św. Na zakończenie wszyscy złożyli przyrzeczenie, że będą żyli według przykazań bożych i mężnie stać na straży wiary katolickiej. Kapelan obdarował wszystkie dzieci, młodzież i starszych medalikami i krzyżami i z Nowoliniówki udał się do następnego skupiska Polaków w Dołbyszewie²⁹. Kapelani odwiedzając poszczególne obozy z posługą duszpasterską, przywozili ze sobą żywność, lekarstwa i odzież. Odprawiali wspólne nabożeństwa dla wojskowych i ludności cywilnej, rekolekcje i spowiedzi. W obozach przygotowywano również I Komunie św. dla dzieci³⁰.

W miejscach stacjonowania oddziałów, opiekę nad ludnością cywilną sprawowali niemal wszyscy kapelani wojskowi. Zdarzały się przypadki, gdy władze ZSRR starały się utrudnić pracę duszpasterzy. Organizowano w tym celu prowokacje: kapelani wzywani byli do rzekomo umierającej osoby, aby na miejscu przekonać się, że chodziło o zupełnie zdrową. Na udzielenie posługi w takim przypadku wymagane było zezwolenie. Bez niego, kapelanowi groziła grzywna bądź więzienie. O zakresie działalności duszpasterstw wojskowych wśród ludności cywilnej wypowiadał się ks. Cieński. Podczas konferencji 7 DP, powiedział: „Ogromny dział pracy, to praca nad ludnością cywilną. Jest to specjalne zadanie. Wojsko zgodziło się, aby ksiądz kapelan wojskowy prowadził prace nad ludnością cywilną, która da się podciągnąć pod pojęcie rodzin wojskowych, tzn. rodzin, które posiadają kogoś ze swoich członków w wojsku. Ponieważ takich rodzin jest moc – wobec tego w praktyce praca ks. kapelana rozciąga się na prawie całą ludność cywilną polską pozostającą w granicach ZSRR. Jest i będzie to praca bardzo ciężka, ponieważ położenie tych ludzi jest wprost tragiczne. Opieka społeczna, ze względu na niedołęstwo ambasady, a jeszcze więcej ze względu złej woli sojuszników, mocno niedomaga. Na to trzeba radzić. Wojsko idzie tu jak dalej na rękę i rzeczywiście bardzo wiele pomaga. W stosunku jednak do potrzeb pomoc ta nie wystarcza. Istnieją w tym względzie jeszcze pewne plany odnośnie do młodzieży, której choćby w Uzbekistanie mamy 40 000. Wojsko plany te akceptuje i obiecuje pomoc: trzeba je będzie zacząć powoli wprowadzać w życie. Tu właśnie liczy się pomoc księży.

²⁹ *Ibidem*, s. 19-20.

³⁰ IPMS, A.VII.1.28, Sprawozdanie z pracy duszpasterskiej w 6 DP za czas od 30 VI 1942 r.

Tych jednak w porównaniu z zapotrzebowaniem, choćby dla udzielanie posług religijnych, jest znikoma liczba. Zaradzić temu można, częściowo chyba tylko w ten sposób, że zredukuje się liczbę kapelanów obsługujących wojsko i przeniesie się do ludności cywilnej³¹.

Wzmoczona i wielokierunkowa działalność duszpasterska kapelanów nie przeszkadzała im w podejmowaniu zajęć kulturalno-oświatowych. Głównie uczyli oni języka polskiego i dziejów ojczyzny. Zajęcia przeznaczone były nie tylko dla żołnierzy, ale także dzieci oraz rodzin wojskowych i cywilnych. Działaniami w tym zakresie kierował ks. Kantak, wspomagany przez ks. Kazimierza Kucharskiego i ks. dr Leopolda Dallingera. Choć warunki nie były sprzyjające, chęć nauki wyrażali wszyscy: żołnierze, młodzież i dzieci. Opieką objęto junaków. Przygotowany dla nich program przewidywał dwie lekcje religii tygodniowo. Ksiądz Cieński namawiał, aby do nauki zaangażować osoby świeckie, głównie kobiety. Zalecał duchownym, aby w miarę możliwości przebywali jak najczęściej wśród młodzieży i poprzez udział w zabawach starali się uzyskać na nich większy wpływ wychowawczy³². W ramach podejmowanych inicjatyw organizowano świetlice, w których wygłaszano referaty. Odbywały się w nich różnorodne uroczystości o charakterze patriotyczno-religijnym oraz przedstawienia teatralne. Sukcesem, mimo trudności, było założenie drukarni. Była prowadzona przez ks. Tadeusza Lireckiego. Drukowano w niej tygodnik „Orzeł Biały”, mszalnik rzymski w języku łacińskim. Liczył sześćdziesiąt cztery strony i był wykorzystywany przez kapelanów³³.

Znaczącym wydarzeniem dla polskiego duszpasterstwa wojskowego w ZSRR była wizyta biskupa Józefa Gawliny³⁴. Jeszcze latem 1941 r. duszpasterz wyraził chęć przyjazdu do Związku Radzieckiego. Dnia 3 września wysłał list do ministra Kota, w którym przedstawił argumenty przemawiające za słusnością wyjazdu. Zwracał wówczas uwagę na fakt, że większość wojska znajduje się na terenie ZSRR i potrzebne jest tam wsparcie od strony duchowej. Planowany pobyt miał również pozwolić na uregulowanie kwestii katolickiego duszpasterstwa wojskowego na Wschodzie³⁵. Biskup połowy otrzymał wsparcie ze strony Wodza Naczelnego i Prezydenta RP. Odmienne zadanie w tej kwestii posiadał ambasador Kot. Wyrażał opinie, że Rosjan należy do tej wizyty przygotować³⁶. Za pośrednictwem ambasadora, biskup Gawlina otrzymał wizę sowiecką dla siebie i swojego kapelana. Miała ona charakter wojskowy i uniemożliwiała podjęcie opieki nad ludnością cywilną. Dnia 27 stycznia 1942 r. biskup połowy opuścił Londyn. Razem z ks. Chrostowskim udał się w trzymiesięczną podróż przez Gibraltar, Afrykę, Egipt, Palestynę i Iran. Duże nadzieje z wizytą duchownego w ZSRR wiązała Stolica Apostolska.

³¹ IMPS, A.VII.1.29, Konferencja księży kapelanów 7 DP odbyta w Kerminie dnia 21 maja 1942 r.

³² M. Wesołowski, *op. cit.*, s. 22-23.

³³ J. Humeński, *Duszpasterstwo wojskowe Armii Polskiej w ZSRR*, „Przegląd Powszechny”, 1988, nr 9, s. 290-291.

³⁴ *Wspomnienia z przebiegu wyjazdu bp. Gawliny ZSRR* [w:] Z.S. Siemaszko, *op. cit.*, s. 97-121 oraz K. Biegun, *Arcypasterz Polski Wygnańczej Biskup Polowy WP Ks. Józef Feliks Gawlina*, Warszawa 1993, s. 58-83.

³⁵ *O wyjazd do Rosji biskupa polowego Wojska Polskiego*, [w:] S. Kot, *Rozmowy z Kremlem*, Londyn 1959, s. 451-452.

³⁶ *Do generała Sikorskiego (sprawy religijne i Kościoła) 29 IX*, [w:] S. Kot, *Rozmowy z Kremlem*, Londyn 1959, s. 106.

Kazimierz Papee wysłał depezę do Naczelnego Wodza. W dokumencie z 3 marca 1942 r. napisał: „Ojciec Święty przywiązuje do wyjazdu bp. Gawliny do Rosji wielkie znaczenie. Liczy, że jego działalność sięgnie poza wojsko nieformalnie i stanie się początkiem hierarchii u Rosjan. Ojciec Święty udzielił bp. Gawlinie jak najszerszych uprawnień, do mianowania delegatów i konsultowania biskupów włącznie”³⁷. Biskup polowy otrzymał pozwolenie na odwiedzenie Wojska Polskiego. Według generała Andersa Rosjanie chcieli tym krokiem pokazać Stanom Zjednoczonym i Wielkiej Brytanii, że w ZSRR istnieje wolność religijna³⁸.

Dnia 19 kwietnia 1942 r. duchowny przyjechał do Moskwy. Był pierwszym biskupem katolickim, który został wpuszczony na teren Związku Radzieckiego. Dnia 8 maja dotarł do Kujbyszewa. Na miejscu, w gmachu ambasady polskiej odprawił nabożeństwo i wygłosił kazanie. Dnia 30 maja zakończył prace nad „Instrukcją w sprawie duszpasterstwa nad ludnością cywilną”. Dokument przewidywał, że posługę duszpasterską będą sprawować księża polscy pod przewodnictwem dziekana cywilnego. Miał on być mianowany i odwoływany przez biskupa polowego jako wizytator apostolski. Zgodnie z instrukcją rodziny wojskowe z dziećmi do 21 roku życia znajdowały się w jurysdykcji dziekana wojskowego. Przygotowanych postanowień nie udało się wcielić w życie. Władze ZSRR nie wyraziły zgody na utworzenie odrębnego duszpasterstwa katolickiego dla ludności cywilnej³⁹.

Dnia 6 czerwca br. biskup Gawlina przybył do Jangi-Julu. Podczas kolejnych kilku tygodni duchowny odwiedzał oddziały wojska, Pomocniczej Służby Kobiet, szpitale wojskowe i cywilne, szkoły, sierocińce. Spotkał się także z rodzinami wojskowymi. Entuzjazm z jakim witany był biskup polowy wzbudził zaniepokojenie wśród władz radzieckich. Zaczęto śledzić każdy krok duchownego, notowano treść jego przemówień, kazań i przebieg prywatnych spotkań. Podejmowane kroki miały subtelny charakter. Nie podejmowano działań, które utrudniłyby pracę biskupa wśród wojska. Od 13 do 18 czerwca bp. Gawlina wizytował oddziały 7 DP, dowodzone przez płk. Leopolda Okulickiego. Odwiedził między innymi miejsce, które polscy żołnierze nazywali „Doliną Śmierci”. Teren charakteryzował upał, braki wody, środków sanitarnych, lekarstw i świeżej żywności. Wojsko przez cały czas dzieliło się swoimi zasobami z ludnością cywilną, której nie udało się wcielić do armii przez zły stan zdrowia bądź wiek. Dodatkowo, wraz z nadejściem cieplej pory wśród ludności zaczęły szerzyć się epidemie: tyfus plamisty, brzuszny i krwawa infekcyjna dyzenteria⁴⁰. W szpitalach brakowało łóżek, dlatego chorych układano na podłogach w salach i na korytarzach. O panujących wówczas warunkach można przeczytać we wspomnieniach ks. Michała Wilniewczyca: „W tych warunkach zarazić się chorobą nie było trudno. Dlatego po zaopatrzeniu chorych sakramentami, wracałem do siebie, zdejmowałem ubranie, bieliznę i przeglądałem, czy czasem nie ma wszy. Raz ją znalazłem, ale jeszcze nie zdążyła mnie ukąsić. Niebezpieczeństwem były też skorpiony, których ukąszenie mogło spowodować śmierć. A było

³⁷ IPMS, Kol. 1.132, Depesza K. Papee z Watykanu z 3 III 1942 r.

³⁸ W. Anders, *Bez ostatniego rozkazu. Wspomnienia z lat 1939-45*, Londyn 1950, s. 155-156.

³⁹ K. Biegun, *op. cit.*, s. 66-67.

⁴⁰ W. Rankowicz, *Żołnierska dusza: wspomnienia z lat 1938-1954*, Warszawa 2002, s. 119-122.

tego gada w lepiankach uzbeckich⁴¹. Następne trzy dni biskup Gawlina spędził w Ośrodku Organizacyjnym Armii. Na miejscu zwiedził obóz junaków, ochotników i sierot. W trakcie następnych dni wizytował m.in. oddziały 6 dywizji piechoty gen. Tokarzewskiego-Karaszewicza, 5 dywizję piechoty gen. Rakowskiego i Centrum Wyszkożenia Piechoty⁴².

Biskup Gawlina sporządził raport z przeprowadzonych wizytacji, który wysłał do kard. Maglione. W dokumencie datowanym na 1 lipca 1942 r. napisał: „Do kwietnia opiekę duszpasterską dla osób cywilnych, jak i żołnierzy spełniali kapłani wojskowi. Niektórzy z nich z wielkimi trudnościami odwiedzali ludność cywilną, rozproszoną poza obszarami i rejonami wojskowymi. Od tego czasu władze sowieckie coraz bardziej uniemożliwiały wyjazdy kapłanów wojskowych do ludności cywilnej. Spośród kapłanów zapytanych przez mnie, czy dalej chcieliby pracować w Rosji, tylko mała część odpowiedziała pozytywnie. Nie dziwie się, gdyż wszyscy są wykończeni, a niektórzy złamani psychicznie więzieniem i torturami zarówno fizycznymi jak i psychicznymi. Do liczby kapłanów wymienionych powyżej dołączę trzech subdiakonów, których wyświęcę na diakonów i kapłanów. Przeszli przez bardzo dobrą próbę powołania do kapłaństwa i cieszą się dobrą opinią zarówno wśród kleru jak i wśród wojska. Gotowi są spełniać służbę kapłańską w Rosji w każdych warunkach. Pozostali księża godni są wszelkich pochwał. Do 11 czerwca odwiedziłem oddziały wojskowe, szpitale, szkoły i sierotnice. Codziennie odprawiałem mszę świętą na otwartym powietrzu i głosiłem Słowo Boże wszystkim żołnierzom i cywilom, udzieliłem sakramentu bierzmowania 1100 żołnierzom i 1496 dzieciom. Odwiedziłem szpitale wojskowe i cywilne (śmiertelność jest ogromna) i sprawdzałem tam naukę religii w szkołach i sierotnicach. Na Wielkanoc wszyscy żołnierze przystąpili do sakramentu eucharystii. Nauka religii w szkołach i sierotnicach jest dobrze prowadzona. Tylko w Samarkandzie spotkałem nie za dobry stan nauki. To, że dzieci praktykują zasady wiary, dzieje się nie dzięki kapłanom, ale dzięki matkom i polskim kobietom, które zajmują miejsce księży i wykazują pełną gorliwość religijną⁴³.

Biskup polowy w pozytywny sposób wyrażał się o wrażeniach z pierwszej części wizytacji pasterskiej. Odwiedzali przez niego wierni, doceniali ofiarowane wsparcie i pomoc duchową. Szczególnie, że jako udało mu się dotrzeć do okolic, gdzie nie „stanęła stopa kapłana katolickiego”. W czerwcu 1942 biskup polowy wysłał depeszę do generała Sikorskiego: „[...] W wojsku panuje głęboki duch religijny, wzorowa karność i wspaniały patriotyzm. Rozmawiałem prawie z każdym żołnierzem. Wszyscy pragną broni i marszu bojowego ku Polsce. Wszędzie widywałem się z naszą ludnością cywilną, głównie wspomaganą przez wojsko. Wysłannicy ambasady prosili mnie o wpłynięcie na dalsze wydawanie racji wojskowych, bez których nie sposób utrzymać ochronek, szpitali i sierotnic. Sytuacja wojska i ludności cywilnej, mimo najwyższego idealizmu niewymownie ciężka i dopiero

⁴¹ *Wojenne losy drohiczyniaków*, [w:] *Wstaliśmy i ku Polsce szli*, oprac. B. Mioduszevska, Drohiczyn 1997, s. 186.

⁴² J. Odziemkowski, *Dla Boga i Ojczyzny Arcybiskup Józef Feliks Gawlina 1892-1964*, Warszawa (b.r.w), s. 21.

⁴³ M. Wesołowski, *op. cit.*, s. 26 oraz S. Wesoły, *Stosunki między generałem Sikorskim i biskupem J. Gawliną*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1991, nr 95, s. 45.

autopsja przekonała mnie o tym. Brak żywności i lekarstw. Wszystkich podtrzymuje nadzieja rychłej ewakuacji i wszyscy wierzą, że niespożyta energia Pana generała tego dokona⁴⁴.

O swoich wrażeniach z pracy wśród rodaków przebywających na terenie Rosji, napisał jeden z kapelanów. We wspomnieniach zanotował: „W czasie każdej mszy świętej przemawiałem nie tylko na temat liturgii dnia, ale i o bieżącej sytuacji. Moi słuchacze stracili wszystkich swoich najbliższych i cały swój dobytek. Pozostali im tylko Pan Bóg, gromadka rodaków i partyzanci w lesie. Nigdy nie widziałem tyle łez na twarzach moich słuchaczy, co w czasie nabożeństw leśnych. Potrzebowali słowa otuchy, pocieszenia. Chyba wszyscy przystępowali do komunii świętej. Patrząc na nich, miałem przed oczyma duszy obraz jednej z pierwszych gmin chrześcijańskich⁴⁵.

Po otrzymaniu zgody od Józefa Stalina na ewakuację Armii Polskiej na Środkowy Wschód, biskup połowy rozpoczął działania, mające na celu zabezpieczenie posługi duszpasterskiej wśród ludności, która miała pozostać na terenie ZSRR. Władze radzieckie nie zgodziły się jednak na pozostanie pięćdziesięciu kapelanów, którzy mieliby pozostać na miejscu i objąć opiekę nad Polakami. Dnia 18 sierpnia biskup Gawlina zwołał zebranie dla wszystkich kapelanów, przebywających w Jang-Jul. Głównym celem odprawy było omówienie sytuacji i przyszłości ludności, która zostałaby pozbawiona opieki duszpasterskiej w chwili opuszczenia ZSRR przez Armię Polską. Duchowny oświadczył, że zamierza zostać na miejscu i zapytał, kto z obecnych zamierza uczynić to samo. Uprzedził przy tym, że nie będzie w stanie zapewnić chętnym utrzymania ani wolności osobistej. Wolontariusze prawdopodobnie trafiliby do łagru bądź kołchozu. Mimo to, gotowość pozostania na miejscu wyraziło około dwudziestu księży. Przedstawiciel sowieckiej strony, gen. Georgij Żukow, podczas rozmowy z gen. Szyszko-Bohuszem zapewnił, że kapelani mogą pozostać na terenie ZSRR. Nie ukrywał jednak, że rząd nie uzna wolności sprawowania posługi duszpasterskiej wśród cywilów. W przypadku odprawiania nabożeństw groził im areszt i skazanie. W tej sytuacji biskup Gawlina zrezygnował ze swojego pomysłu i wydał kapelanom rozkaz na wyjazd z wojskiem⁴⁶.

Pierwsza ewakuacja do Iranu trwała od 24 marca do 4 kwietnia 1942 r. Decyzję o jej organizacji podjęto z powodu widocznego pogorszenia polsko-sowieckich relacji. Już w lutym 1942 r. strona sowiecka rozpoczęła restrykcje wobec armii polskiej. Wraz z upływem czasu w jej szeregach rozpoczęły się problemy związane m.in.: z brakiem uzbrojenia, utrudnionym poborem oraz ograniczeniami w przyznawanych racjach żywnościowych. W wyniku podjętych rozmów Stalin wyraził zgodę na ewakuację do Persji chorych i żołnierzy niezdolnych do służby wojskowej. Delegacja czerwonego Krzyża z Indii, która przyjechała do Kujbyszewa, zaproponowała, aby wywieźć również pewną liczbę dzieci polskich. Pierwszy transport liczył pięćset dzieci, z którymi wyjechał również ks. Jan Pluta. Podczas drugiego z ZSRR udało się ewakuować trzydzieści tysięcy dzieci. Były to przeważnie dzieci

⁴⁴ IPMS, PRM 73/4, Depesza biskupa Gawliny do M. W, 28 VI 1942 r.

⁴⁵ W. Kubsz, *Uczestniczyłem w Walkach pod Lenino*, [w:] *Udział kapelanów wojskowych w Drugiej Wojnie Światowej*, red. J. Humeński, Warszawa 1984, s. 95.

⁴⁶ J. Odziemkowski, *Służba duszpasterska Wojska...*, s. 181.

rodzin wojskowych. Następnie Rosje opuścili: formujące się 7, 9 i 10 Dywizje. Pozostały przeszkolone i częściowo uformowane 5, 6 i 8. Ich zadaniem było przyjmowanie stale przybywających ochotników. Ustalono, że punktem konsultacyjnym dla wyjeżdżających będzie Krasnowodzk nad Morzem Kaspijskim.

Wśród wyjeżdżających kapelanów, znajdowali się m.in. ks. mjr. S. Zająkowski, będący zastępcą ks. Cieńskiego i ks. Kantak⁴⁷. Organizacja ewakuacji nie wpłynęła znacznie na pracę duszpasterską, która odbywała się w normalnym trybie. Był to okres Wielkiego Postu. Wśród obecnych jednostek nadal głoszone rekolekcje. Osobne dla żołnierzy, oficerów i cywilów. Nie narzekano przy tym na frekwencję. Żołnierze licznie przystępowali do sakramentów św. Szczególnym wydarzeniem były obchody związane z Wielkim Tygodniem. Ksiądz Cieński nalegał, aby obchodzono go w sposób jak najbardziej uroczysty, zgodny z rytuałem kościelnym i polskimi zwyczajami. Nabożeństwa były odprawiane w ogrodzie, znajdującym się przy budynku sztabu. W Niedzielę Palmową zorganizowano procesję z palmami. W ogrodzie przygotowano Ciemnicę i Boży Grób. W niedzielny poranek odbyła się rezurekcja, po której podzielono się jajkiem⁴⁸. Dnia 10 maja biskup połowy odprawił nabożeństwo w ambasadzie polskiej w Kujbyszewie⁴⁹.

Druga ewakuacja trwała od 9 sierpnia do 1 września 1942 br. Wpływ na losy armii polskiej miała niejako trudna sytuacja Brytyjczyków w Afryce. Była ona związana z decyzją o ofensywie, którą podjął gen. Erwin Rommel. Pomiedzy Józefem Stalinem i Winstonem Churchillem doszło do rozmowy, dotyczącej przekazania polskich wojsk Brytyjczykom. Dnia 2 lipca Rząd Polski na uchodźstwie w Londynie został poinformowany o decyzji wyprowadzenia pozostałych jednostek polskich na Bliski Wschód. W sierpniu 1942 r. biskup połowy Józef Gawlina został członkiem polsko-radzieckiej komisji ewakuacyjnej. Utworzono ją w związku z decyzją o ewakuacji armii gen. Andersa na Bliski Wschód⁵⁰. Podjęto wówczas działania mające na celu ewakuowanie całej służby duszpasterskiej. Pierwotnie zamierzano pozostawić na miejscu część sprzętów liturgicznych, z których mogłby w przyszłości skorzystać jakiś wędrowny kapelan. Z pomysłu zrezygnowano, kiedy nadeszły informacje o niszczeniu pozostawianych juwenaliów. Podczas ostatnich tygodni pobytu na terenie ZSRR, kapelani skupiali się na pomocy ludności cywilnej. W tym głównie dzieci. Generał Anders rozkazał, aby utworzyć skupiska junaków pod opieką wojska. Dnia 30 sierpnia biskup połowy odprawił ostatnią mszę w Jangi-Julu. Następnego dnia wraz z ostatnim transportem opuścił tę miejscowość. Dnia 3 października 1942 roku w ramach uznania za pracę wykonaną na terenie ZSRR, Ojciec Święty mianował go biskupem ordynariuszem dla polskiej

⁴⁷ J. Humeński, *Duszpasterstwo wojskowe Armii Polskiej w ZSRR*, „Przegląd Powszechny”, 1988, nr 9, s. 294.

⁴⁸ *Ibidem*.

⁴⁹ *Kazanie wygłoszone podczas mszy św. odprawionej w ambasadzie polskiej w Kujbyszewie w Rosji dnia 10 maja 1942*, [w:] J. Gawlina, *Z wojny i z wygnania*, Rzym 1952, s. 77-79.

⁵⁰ IPMS, A.VIII, 43/7, Zestawienie danych drugiej ewakuacji od 10 VIII do 2 X 1942 r. dołączonych do pisma Komendy Placu Teheran L. dz. 668/Org./Tj./43 z 7 VII 1942 r. oraz IPMS PRM, 73/6, Wykres ilustrujący napływ wojska i ludności cywilnej z ZSRR do Iranu w okresie 25 III – 5 IV 1942 r., sporządzony na podstawie raportu Obozu Ewakuacyjnego nr 1 w Pahlewi, Depesza nr 2932 z Teheranu z 9 IV.

ludności cywilnej na emigracji. Dodatkowo jego jurysdykcja personalna biskupa polowego została rozszerzona o wszystkie prawa biskupów rezydencjonalnych⁵¹.

Katolicka służba duszpasterska armii gen. Andersa zakończyła działalność na terenie ZSRR, wraz z opuszczeniem tego kraju przez ostatnich żołnierzy. W porównaniu do duszpasterstwa funkcjonującego PSZ na Zachodzie, w jej szeregach dominowali kapelani o małym doświadczeniu wojskowym i zaawansowanym wieku. Warunki pracy w których przyszło im funkcjonować były trudne. Musieli ją rozpocząć od podstaw, znajdując się daleko od swojego biskupa i dysponując ograniczonymi środkami materialnymi. Mimo pojawiających się trudności w pełni wypełniali powierzone im obowiązki. Podejmowali wszelkie starania, aby zaspokoić potrzeby moralne i religijne żołnierzy. Angażowali się również w pomoc dla ludności cywilnej. Byli również organizatorami zbiórek i akcji charytatywnych. Podejmowali interwencje w urzędach odpowiadających za organizację pracy dla ludności cywilnej. Dzięki okazanemu wsparciu religijnemu i materialnemu wiele rodzin odczuło ulgę w tym trudnym okresie. Duszpasterze wypełniali swoje obowiązki przez cały okres ewakuacji Armii Polskiej. Wielu rodzinom, dzięki zaangażowaniu i pomocy kapelanów, udało się opuścić teren ZSRR.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego w Londynie

POLSKIE SIŁY ZBROJNE W ZSRR – A.VII

A. VIII.1, A.VII.1.4, A.VII.1.16, A. VII.1.28, A. VII.1.28a A. VII.1.29

ARMIA POLSKA NA ŚRODKOWYM WSCHODZIE – A. VIII

A.VIII, 43/7

PREZYDIUM RADY MINISTRÓW. OSOBISTE ARCHIWUM PREMIERA (1939-1949) – PRM

PRM 73/4, PRM, 73/6

KOLEKCJE. AKTA OSOBOWE I ORGANIZACJI NA UCHODŹSTWIE. KOLEKCJA KAZIMIERZA PAPEE

IPMS, Kol. 1.132

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Kot Stanisław, *Listy z Rosji do generała Sikorskiego*, Londyn 1956.

Kot Stanisław, *Rozmowy z Kremlem*, Londyn 1959.

Wojenne losy drohiczyniaków, [w:] *Wstaliśmy i ku Polsce szli*, oprac. Barbara Mioduszevska, Drohiczyn 1997.

PAMIĘTNIKI I WSPOMNIENIA

Anders Władysław, *Bez ostatniego rozkazu. Wspomnienia z lat 1939-45*, Londyn 1950.

Gawlina Józef, *Z wojny i z wygnania*, Rzym 1952.

Wspomnienia wojenne kapelanów wojskowych 1939-1945, red. Julian Humeński, Warszawa 1967.

Kubsz Wilhelm, *Uczestniczyłem w Walkach pod Lenino*, [w:] *Udział kapelanów wojskowych w Druhej Wojnie Światowej*, red. Julian Humeński, Warszawa 1984.

⁵¹ M. Wesołowski, *op. cit.*, s. 31.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Biegun Kazimierz, *Arcypasterz Polski Wygnańczej Biskup Polowy WP Ks. Józef Feliks Gawlina*, Warszawa 1993.
- Kalbarczyk Sławomir, *Armia Andersa w ZSRR 1941-1942. Niespełnione braterstwo broni z Armią Czerwoną*, Warszawa 2020.
- Odziemkowski Janusz, *Dla Boga i Ojczyzny Arcybiskup Józef Feliks Gawlina 1892-1964*, Warszawa (b.r.w).
- Odziemkowski Janusz, *Służba duszpasterska Wojska Polskiego 1914-1945*, Warszawa 1998.
- Rankowicz Wojciech, *Żołnierska dusza: wspomnienia z lat 1938-1954*, Warszawa 2002.
- Urbanowicz Józef, *Mała Encyklopedia Wojskowa*, Warszawa 1970.
- Wesołowski Marek, *Duszpasterstwo w II Korpusie gen. Władysława Andersa*, Kielce 2004.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Wesoły Stanisław, *Stosunki między generałem Sikorskim i biskupem J. Gawliną*, „Zeszyty Historyczne”, Paryż 1991, nr 95.
- Wysocki Jan, *Duszpasterstwo wojskowe w Armii Polskiej w ZSRR i w Armii Wojska Polskiego*, [w:] *Historia duszpasterstwa wojskowego na ziemiach polskich*, red. Jan Ziółko, Lublin 2004.

PUBLICYSTYKA

- Humeński Julian, *Duszpasterstwo wojskowe Armii Polskiej w ZSRR*, „Przegląd Powszechny”, nr 7/8, 1988.
- Humeński Julian, *Duszpasterstwo wojskowe Armii Polskiej w ZSRR*, „Przegląd Powszechny”, nr 9, 1988.
- Siemaszko Zbigniew, *Sprawy religijne wśród Polaków w Sowietach 1939-1941*, „Duszpasterz Polski za Granicą”, nr 1, 1988.

**Military ministry in the Polish Army
in the USSR (1941-1942)**

The Sikorski-Majski pact made on July 30, 1941, in London regulated the issue of Poles staying in the territory of the USSR and announced the formation of the Polish Army on its territory. During the negotiations, the issue of providing pastoral care for Polish soldiers was raised. On September 3, 1941, Gen. Anders handed over the function of the head of the Catholic pastoral ministry of the Polish Army in the USSR to Fr. Prelate Włodzimierz Cieński. In October 1941, Fr. Maj. W. Cieński received a letter from the field bishop, according to which he was officially approved as the dean of the army. The clergyman quickly began to organize pastoral work among his charges. The working conditions of the chaplains weren't so easy. The clergymen remarked on the missing rituals, liturgical equipment, mass wine, holy oils, etc. Despite all the difficulties, the chaplains performed their duties well. They made every effort to meet the moral and religious needs of the soldiers. The aim of the article was to present the process of formation of military ministry, activities undertaken by clergymen and the difficulties they encountered.

Keywords: pastoral ministry, Polish Army, clergyman

GRZEGORZ ANTOSZEK

RZESZÓW

grzegorz.antoszek@gmail.com

Hans-Ulrich Rudel na Zamojszczyźnie – próba ustalenia miejsca pobytu asa lotnictwa szturmowego Luftwaffe i lokalizacji bazy operacyjnej III./SG 2 i 10.(Pz.)/SG 2

Artykuł podejmuje próbę ustalenia, gdzie w lipcu 1944 roku znajdowały się na Zamojszczyźnie bazy dowodzonych przez Hansa-Ulricha Rudla III./SG 2 i 10.(Pz.)/SG 2. W tym celu przedstawione zostały: krótka biografia lotnika, zarys dziejów dowodzonych przez niego jednostek oraz lotniska istniejące w lecie 1944 roku w rejonie Zamościa. W oparciu o literaturę drukowaną i netografię dokonana została analiza możliwości pobytu omawianych osób i jednostek na poszczególnych obiektach zamojskiego węzła lotniskowego. Artykuł podważa popularną wersję historii, wskazując alternatywne wyjaśnienia funkcjonujących mitów na temat osoby i miejsca bazowania Rudla oraz jego podwładnych.

Słowa kluczowe

Hans-Ulrich Rudel, Luftwaffe, II wojna światowa, Zamość, lotniska, historia lokalna

Pobieżna lektura wojennych pamiętników Hansa-Ulricha Rudla, asa lotnictwa szturmowego niemieckiej Luftwaffe, może wywołać wrażenie, jakoby w lecie 1944 roku stacjonował on ze swoją jednostką w Zamościu i korzystał z lotniska w podzamojskiej miejscowości Mokre. Głębsza analiza źródeł wskazuje jednak, że jest to mało prawdopodobne.

Celem tego krótkiego artykułu jest wskazanie na podstawie informacji źródłowych faktycznego miejsca stacjonowania Rudla oraz dowodzonej przez niego III./SG 2. Głównymi źródłami stały się wspomnienia Rudla: *Pilot sztukasa. Mój dziennik bojowy*, a także wielotomowe opracowanie Georga Tessina *Verbände und Truppen der deutschen Wehrmacht und Waffen-SS im Zweiten Weltkrieg 1939-1945* (Jednostki i oddziały niemieckiego Wehrmachtu i Waffen-SS w drugiej wojnie światowej 1939-1945), jak również opartą na nim stroną lexikon-der-wehrmacht.de., a także spis lotnisk w okupowanej Polsce *Luftwaffe airfields 1935-45. Poland* (Lotniska Luftwaffe 1945-45. Polska) autorstwa Henry'ego L. deZenga. Ten ostatni wymieniany jest również jako współtwórca bazy internetowej ww2.dk, która prezentuje detale historii Luftwaffe. W tekście zachowana zostanie niemiecka

nomenklatura i skróty jednostek, objaśniane w razie potrzeby, a nieliczne odstępstwa od tej zasady uzasadnione są względami językowymi, w tym unikaniem powtórzeń.

Hans-Ulrich Rudel

Przyszły as lotnictwa bombowo-szturmowego urodził się w 1916 roku w Konradswaldau¹ (dziś: Kondratów) na Dolnym Śląsku, ówczesnie prowincji Cesarstwa Niemieckiego. Jego ojcem był pastor luterański. Lotnictwem interesował się od dziecka, stąd po utworzeniu Luftwaffe w 1936 roku skorzystał z okazji, by dostać się w jej szeregi. Wobec małych szans na przydział do lotnictwa myśliwskiego, wynikających ze zbyt wysokiego zainteresowania kadetów tym rodzajem broni, a stojąc przed perspektywą przymusowej służby w lotnictwie bombowym, zdecydował się na dołączenie do jednostek bombowców nurkujących, co miało miejsce w roku 1938.

Początki kariery bojowej Rudla nie były wcale obiecujące – we wrześniu 1939 roku wykonywał zadania rozpoznawcze, a w roku 1940 został adiutantem w pułku szkolnym. Związane było to z problemami w opanowaniu pilotażu podstawowego typu bombowców nurkujących Luftwaffe – Junkersa Ju-87 Stuka. Dopiero w roku 1941 został pilotem z przydziałem do I. Gruppe (dywizjonu) ze Sturzkampfgeschwader 2 (pułk bombowców nurkujących), kończącego przygotowania do ataku na Związek Sowiecki.

Pasmo sukcesów, w tym zatopienie w Leningradzie pancernika Marat bezpośrednim trafieniem, a także niezwykle szczęście, sprawiły, że Rudel wkrótce stał się sławny. W lutym 1943 roku świętował tysięczny lot, a wiosną tego roku prowadził próby Junkersa Ju-87 G, będącego wyspecjalizowaną maszyną zwalczania czołgów, uzbrojoną w dwa działka 3,7 cm zawieszzone pod skrzydłami². Stała się ona ulubioną bronią Rudla. Za sterami tak zwanego *Kanonenvogel* atakował sowieckie kolumny pancerne z dużą skutecznością – samego tylko 12 lipca 1943 roku udało mu się zniszczyć kilkanaście wrogich wozów.

Za swe dokonania bojowe został jednym z 27 kawalerów Krzyża Rycerskiego Krzyża Żelaznego z Liśćmi Dębu, Mieczami i Brylantami. Dekorujący go Adolf Hitler zabronił mu jednocześnie lotów bojowych, w obawie przed ciosem w morale narodu i wojska w przypadku jego straty. Rozkaz jednak został przez niego zignorowany, co nie przeszkodziło mu zostać jedynym odznaczonym specjalnie ustanowionym Krzyżem Rycerskim Krzyża Żelaznego ze Złotymi Liśćmi Dębu, Mieczami i Brylantami, co miało miejsce w grudniu 1944 roku. Latał także po amputacji podudzia w pierwszych miesiącach 1945 roku, będącej następstwem ciężkich ran odniesionych w walce. 8 maja 1945 roku wykonał ostatni lot bojowy i poddał się Amerykanom.

¹ Odnośnie miejsca urodzenia istnieje rozbieżność, których omawianie wykracza poza ramy artykułu. Przyjęto je za: G. Williamson, *Knight's Cross with Diamonds Recipients: 1941-1945*, Osprey Publ. 2006, s. 22.

² S. Tetera, *Junkers Ju-87G – zabójca czołgów*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 6, 2010, s. 66-74.

W trakcie wojny Rudel wykonał łącznie 2530 lotów bojowych (ustanawiając rekord świata), zestrzelił 9 samolotów wroga (liczba potwierdzona, przypisywano mu do 51 zwycięstw), zniszczył 519 czołgów, 800 innych pojazdów, 150 dział, 4 pociągi pancerne, 4 okręty i 70 łodzi desantowych. Zestrzeliwano go 32 razy, ale za każdym razem udawało mu się powrócić. Po wojnie wyemigrował na krótko do Argentyny, po czym powrócił do Niemiec Zachodnich. Do końca życia pozostawał zwolennikiem nazizmu, wywołując tym liczne skandale³.

III./SG 2 i 10.(Pz.)/SG 2

W omawianym okresie lata 1944 roku Hans-Ulrich Rudel dowodził III/SG 2, czyli 3. Gruppe ze składu Schlachtgeschwader 2 (pułku lotnictwa szturmowego). Podporządkowana jej pozostawała także 10.(Pz.)/SG 2 – 10. (Panzer) Staffel / Schlachtgeschwader 2⁴. Odpowiada to w polskiej nomenklaturze: 10. eskadrze (zwalczania czołgów) ze składu 2. pułku lotnictwa szturmowego⁵, którą Rudel dowodził wcześniej. Szczególnie ważna dla działań przeciwpancernych Luftwaffe jest 10.(Pz.)/SG 2, przede wszystkim z uwagi na jej pionierski charakter i dowód z jednostki eksperymentalnej, której doświadczenia bojowe posłużyły do opracowania doktryny przeciwpancernej reformowanych Schlachtgeschwaderen. Jest ona również istotna w karierze samego Rudla, jako jego pierwsze samodzielne dowództwo.

Staffel przeznaczone do zwalczania czołgów utworzono w pułkach lotnictwa szturmowego Luftwaffe 18 października 1943 roku, jako część reformy ujednoliconej skomplikowaną strukturę niemieckiego lotnictwa wsparcia sił naziemnych, składającą się do tej pory z jednostek nurkowców (Stuka), pola walki (Schlacht), niszczycielskich (Zerstörer), szybkich bombowców (Schnellkampf), myśliwców bombardujących (Jabo) i niszczycieli czołgów (Panzerjäger)⁶. Utworzenie etatowych Staffel przeciwpancernych wynikało z przekonania o tym, że każdy Schlachtgeschwader powinien posiadać Staffel wyspecjalizowaną w zwalczaniu czołgów. Pomysłem tym objęto później również Geschwaderen innych typów lotnictwa, w tym myśliwskiego, choć nie w każdym pułku udało się wdrożyć tę zmianę⁷. W większości Staffel przeciwpancerne tworzone nie na surowym pniu, ale z przekształcania

³ E. Obermaier, *Die Ritterkreuzträger der Luftwaffe 1939–1945 Band II Stuka- und Schlachtflieger*, Verlag Dieter Hoffman 1976, s. 36.

⁴ Właściwie SG 2 (2) lub SG 2 (neu). Liczba lub określenie w nawiasie stosowane są dla rozróżnienia jednostek przeformowanych w roku 1943. Dla uproszczenia tekstu nawias nie będzie używany w tekście głównym. Warto dodać, że do 1943 roku, do reformy ujednoliconej, SG 2 nosił oznaczenie StG 2 – Sturzkampfgeschwader 2.

⁵ Struktura oddziałów Luftwaffe to, idąc od jednostek najmniejszych: Rotte (para) i Kette (klucz, 3 maszyny), Staffel (eskadra 9–16 maszyn), Gruppe (dywizjon, 27–50 maszyn), Geschwader (pułk, 90–150 maszyn). Organizacja była w większości trójkowa – trzy Staffel w Gruppe, trzy Gruppe w Geschwader. Wyższymi formami organizacyjnymi były: Fliegerkorps (korpus) oraz Luftflotte (flota).

⁶ Szerzej o reformie patrz: L.O. Ratley III, *A comparison of the USAF projected A-10 employment in Europe and the Luftwaffe Schlachtgeschwader experience on the Eastern Front in World War Two*, Naval Postgraduate School 1977.

⁷ J. Weal, *Luftwaffe Schlachtgruppen*, Osprey Publ. 2003, s. 49.

bądź przenoszenia istniejących już pododdziałów przeciwpancernych w ramach Gruppen i Geschwader lub dołączania elementów zewnętrznych. Odpowiada to też sensowi określenia „reforma”, oznaczającego raczej zmianę struktur niż ich rozbudowę. Jest to tym bardziej zrozumiałe, jeśli weźmie się pod uwagę, że Niemcy cierpiały na ustawiczny niedostatek sprzętu w stosunku do wroga, stąd tworzenie nowych jednostek było wysoce problematyczne. Z uwagi na strukturę trójkową w większości Geschwader i ciągłość numeracji Staffel w ramach pułku co do zasady nowe Staffel przeciwpancerne nosiły numery 10. i większe.

Nowe oddziały otrzymały – albo już posiadały – maszyny przystosowane do zwalczania czołgów poprzez specjalne modyfikacje lub takie, które były zbudowane konkretnie w tym celu. Były to przede wszystkim: dwupłatowe Henschle Hs-123⁸, Junkersy Ju-87, zwłaszcza w wersji G⁹, i Henschle Hs-129¹⁰. Do zadań przeciwpancernych przeznaczone były też inne typy maszyn, w zależności od możliwości zaplecza.

Tak jak i pozostałe Staffeln przeciwpancerna, 10.(Pz.) /SG 2 została utworzona 18 października 1943 roku z przekształcenia istniejącej w ramach Sturzkampfgeschwader 2 „Immelmann”. Ta z kolei powstała 17 czerwca 1943 roku z przekształcenia 2./ Versuchskommando für Panzerbekämpfung. Korzenie tej ostatniej sięgają grudnia 1942 roku i programu prób przeciwpancernej wersji Junkersa Ju-87. Jednostka ta została skierowana na front wschodni, by testować taktykę i sprzęt do zwalczania czołgów, a jej dowódcą był Hans-Ulrich Rudel¹¹. Taktyki wypracowane przez jednostkę testową zostały wykorzystane w operacjach całej III. /SG 2, gdy dowodzenie nią przejął wspomniany oficer.

III. Gruppe i podporządkowana jej 10.(Pz.) /SG 2 walczyły na froncie wschodnim, usiłując zwalczać sowieckie zagoni pancerne. Wykorzystywano je jako swobodną straż pożarną, do szybkich interwencji w szczególnie zagrożonych rejonach. Zaognienie sytuacji w okolicy Lwowa w lipcu 1944 roku spowodowało, że jednostka Rudla przerzucona została z pogranicza rumuńsko-mołdawskiego, gdzie toczyły się walki w ramach sowieckiej operacji jasko-kiszyniowskiej, by odpierać Rosjan w nowym rejonie. Schlachtgeschwader 2 został tym samym rozczłonkowany na trzy części, które przez następnych kilka tygodni działały oddzielnie¹².

Zgodnie z praktyką lokowania lotnisk przyfrontowych około 100 km za liniami sił naziemnych, do prowadzenia operacji nad Lwowem jednostki Rudla zostały dyslokowane w rejonie Zamościa. Odległość, centralne umiejscowienie na

⁸ Chociaż był to typ wyraźnie przestarzały jeszcze przed wojną, w dodatku wyprodukowany w niewielkiej liczbie 255 egz., to od 1941, a zwłaszcza od 1943 roku był intensywnie wykorzystywany na froncie do całkowitego zużycia, które nastąpiło w połowie roku 1944. Zob. J. Weal, *op. cit.*, s. 47-49.

⁹ Spośród około 6000 wyprodukowanych Ju-87, tylko 240 było w wariantach G-1 (34 egz.) lub G-2 (206), które różniły się rozpiętością skrzydeł przez oparcie na odmiennych wcześniejszych wersjach D-3 i D-5. Warianty te weszły do walki w pierwszej połowie 1943 roku. Zob. S. Tetera, *op. cit.*, s. 67-68.

¹⁰ Ten typ powstał jako wyspecjalizowany samolot szturmowy i niszczyiciel czołgów. W różnych wersjach wyprodukowano 865 egzemplarzy. Chrzest bojowy Hs-129 miał miejsce w maju 1942 roku. Zob. G. Gałek, *Henschel Hs 129 w Afryce*, „Lotnictwo”, nr 7, 2009, s. 84-91.

¹¹ S. Tetera, *op. cit.*, s. 68.

¹² Miejsca stacjonowania poszczególnych Gruppen SG 2. Zob. <https://www.ww2.dk/air/attack/sg2.htm> [dostęp: 20.02.2022].

froncie wschodnim oraz dobrze rozbudowana – jeszcze w latach 1940-1941 – sieć i infrastruktura lotniskowa doskonale nadawały się do prowadzenia skutecznych operacji. Wyraz temu dał sam Rudel stwierdzając, że „W pierwszej połowie lipca, po moim przyjęciu urodzinowym w Winnicy, nadchodzi rozkaz przeniesienia do Zamościa – centrum frontu wschodniego. Szykuje się tutaj nowy, szeroko zakrojony atak Rosjan. Ponad północnymi Karpatami lecimy nad Stryjem koło Lwowa na nowe lotnisko operacyjne”. Następnie odnosząc się do miasta oraz lotniska, na które przeniesiona została dowodzona przez niego jednostka dowodził, że „Zamość jest miłym małym miasteczkiem, robi dobre wrażenie. Mieszkamy w starych polskich koszarach na północnym krańcu miasta. Nasze lotnisko jest położone dość daleko stąd i zostało utworzone na skoszonym polu, pas lądowania jest wąski, więc nietrudno o wypadek”¹³.

Opis ten, istotnie, odpowiadać może z grubsza współczesnemu stanowi lotniska Zamość-Mokre, które jest obiektem o nieutwardzonym polu wzlotów. Łatwo więc o prezentyzm i uznanie stanu obecnego za istniejący również w przeszłości, co jest prostym błędem poznawczym. W roku 1944 sytuacja lotniska Mokre oraz całego zamojskiego węzła lotniskowego prezentowała się jednak zupełnie inaczej.

Zamojski węzeł lotniskowy 1940-1944

Okolice Zamościa, odległego o około 50 km od niemiecko-sowieckiej linii demarkacyjnej, a więc o 100-150 km od potencjalnych celów, stały się ważnym miejscem na lotniczej mapie przygotowań do operacji Barbarossa. Już w 1940 roku zapadły w Niemczech istotne decyzje co do usytuowania w rejonie kilku większych i mniejszych lotnisk, które byłyby zdadne do obsługi maszyn różnego typu, także dwusilnikowych bombowców. Poza bliskością granicy ważne okazały się także takie czynniki, jak: dogodny, w większości płaski teren, bliskość dróg i linii kolejowych oraz lokalizacja w pobliżu pozycji wyjściowych Panzergruppe 1 dowodzonej przez Generalobersta (generała pułkownika) Ewalda von Kleista, której zadaniem było prowadzenie uderzenia w głąb żyznych ziem Ukrainy¹⁴.

By zapewnić dostateczną liczbę lotnisk i lądowisk, przystosowano lub wybudowano następujące obiekty:

- **Lotnisko w Mokrem** – istniejący ziemny pas o przebiegu z północnego zachodu na południowy wschód został pokryty betonem. Długość pasa wynosiła około 1000 m. Jest to pas istniejący obecnie, choć ponownie w formie nieutwardzonej, na skutek rozebrania zniszczonej niemieckiej nawierzchni w okresie powojennym. W okresie późniejszym rozpoczęto budowę pasa o przebiegu z południowego zachodu na północny wschód, mającego podobną długość. Ulokowany był na południe od istniejącego pasa, wzdłuż drogi Mokre-Hubale. Nie został on ukończony przez Niemców, ale widoczny

¹³ H.-U. Rudel, *Pilot sztukasa. Mój dziennik bojowy*, tłum. E. Skowrońska, A. Gancarz, Wyd. Replika 2012, s. 170.

¹⁴ V.S. Christoforow, V.G. Makarow, M. Uhl, *Verhört. Die Befragungen deutscher Generale und Offiziere durch die sowjetischen Geheimdienste 1945-1952*, de Gruyter 2015, s. 190. Początek formularza Dó1 formularza

jest na zdjęciach wykonanych przez lotnictwo amerykańskie w sierpniu 1944 roku. Lotnisko w Mokrem było zdadne do przyjmowania maszyn dwusilnikowych i cięższych, co określała klasa nośności E, występująca w nazwie jednostki odpowiedzialnej za nie – Flugplatzkommando E 10/VII¹⁵.

Lotnisko w Zamościu dysponowało dobrze rozwiniętą infrastrukturą, a bliskość linii kolejowej, dróg i miasta, a także osłona stosunkowo licznych dział przeciwlotniczych czyniła z niego dogodną bazę. Niemcy zauważali jednak wady lokalizacji tej bazy, podobnie jak Polacy przed rokiem 1939. Stąd też nie było to największe lotnisko w rejonie.

- **Lotnisko w Łabuniach** – duże lotnisko klasy E dostosowane do potrzeb lotnictwa bombowego. Jego budowa rozpoczęła się w 1940 roku, choć warto wspomnieć, że jeszcze przed wybuchem wojny myślano o utworzeniu tam bazy lotniczej i przeniesieniu na nią ruchu lotniczego z okolic Zamościa.

Lotnisko w Łabuniach dysponowało betonowym pasem długości około 1100-1200 m, ułożonym na osi wschód-zachód, przylegającym do zabudowań pałacowych i parku pałacowego we wsi Łabunie. W parku ukryte zostały liczne stanowiska dla samolotów, a także magazyny amunicji i paliwa. Obecnie pas nie istnieje, ostatecznie rozebrany w latach 70. XX wieku, pozostała tylko część stanowisk dla maszyn na lizjerze parku.

Było to najbardziej ruchliwe lotnisko w okolicach Zamościa, tak w roku 1941, kiedy operował z niego Kampfgeschwader 55 „Greif”, jak i w 1944, kiedy stacjonowały na nim liczne oddziały lotnictwa niemieckiego oraz pododdziały Magyar Királyi Honvéd Légierő (Królewskich Węgierskich Sił Powietrznych). Pomiędzy tymi okresami nasilenia bazę wykorzystywano jako punkt zborny kadetów i ozdowieńców, jak też do celów szkoleniowych¹⁶.

- **Lotnisko w Klemensowie** – to kolejne większe lotnisko w okolicy Zamościa, również zaprojektowane do bazowania maszyn dwusilnikowych. Posiadało betonowy pas długości około 1200 m. Przebiegał on wzdłuż osi dzisiejszej ulicy Startowej (która była drogą dojazdową do wschodniego progu pasa), czyli z północnego zachodu ku zachodowi na południowy wschód ku wschodowi. Podobnie jak w Łabuniach, w okolicznych zalesieniach i zagajnikach usypano miejsca postojowe dla maszyn. Stan wyposażenia technicznego do obsługi maszyn w okresie najbardziej intensywnego wykorzystania oceniano jako bardzo dobry, co zmieniło się, kiedy III./KG 55 (Stab., I. i II./KG 55 stacjonowały w Łabuniach) przesunęły się na wschód, podążając za linią frontu. Do 1944 roku Niemcy nie przeprowadzali znaczących napraw czy modernizacji obiektu¹⁷.
- **Lotnisko w Sitańcu** – leżało we wsi Łapiguz, przylegając do drogi z Zamościa ku Borowinie Sitanieckiej od zachodu. Powstało jako lotnisko zapasowe dla lotnisk w Mokrem i Łabuniach. Posiadało ziemny pas startowy

¹⁵ H.L. deZeng, *Luftwaffe Airfields 1935-1945. Poland*, Edition: Sept. 2014, s. 65.

¹⁶ Szerzej o lotnisku w Łabuniach patrz: G. Antoszek, H. Chwedyk, *Lotnisko w Łabuniach 1940-1946. Historia miejsca opatrzone kadrami autorstwa członka Reichsarbeitsdienst z czasów jego służby na terytorium Polski*, BPG Łabunie 2021.

¹⁷ H.L. deZeng, *op. cit.*, s. 64.

o długości około 800 m, położony na osi północ-południe, z lekkim odchyleniem południowego krańca ku zachodowi, a północnego ku wschodowi. Pod względem organizacyjnym oraz jednostek naziemnych podlegało głównemu lotnisku kompleksu zamojskiego – Łabuniom. Dostępne źródła nie wskazują, by stacjonowały tam jakieś jednostki lub nie zostały one wyszczególnione¹⁸.

- **Lotnisko w Hostynnem-Kolonii** – powstało jako baza Jagdgeschwader 3 „Udet” (pułku lotnictwa myśliwskiego) na przełomie 1940 i 1941 roku¹⁹. Nie zostało utwardzone. Dokładna jego lokalizacja nie jest znana, ale informacje o wyburzeniu komina cegielni we wsi Hostynne-Kolonia, wymuszonym założeniem bazy, każą przypuszczać, że znajdowało się ono w obszarze wyznaczonym przez: szkołę w Hostynnem-Kolonii (mieścić się tam miało dowództwo lotniska/jednostki), las na północny zachód od niej i małym ciekim wodnym na zachodniej granicy wsi. Mogło przyjmować wyłącznie maszyny lekkie, jednosilnikowe. Pod względem wyposażenia i obsługi lotniskowej zależało od lotniska w Łabuniach.

Ruch lotniczy raportowany był tam tylko w roku 1941, a następnie obiekt został porzucony. Informacje ze źródeł lokalnych nie są zgodne, podają datę opuszczenia lotniska na 1942²⁰ lub 1944²¹ rok, jednak pierwsza data wydaje się pewniejsza, bowiem żadne inne źródła nie wskazują, by wykorzystywano je pod koniec wojny²².

- **Lotnisko w Dubie** – lotnisko polowe o nieutwardzonym pasie, prawdopodobnie leżącym w osi wschód-zachód na południe od cmentarza we wsi Dub, utworzone w ramach przygotowań do ataku na ZSRR wiosną 1941 roku. Przystosowane było do obsługi maszyn jednosilnikowych, stąd w czerwcu 1941 roku bazowały tam elementy JG 3, które nie zmieściły się na lotnisku w Hostynnem-Kolonii²³.

W 1944 roku pod względem roli było trzecim najważniejszym w zamojskim kompleksie lotniskowym, jednak, podobnie jak obiekty w Sitańcu i Hostynnem-Kolonii, także i ono podlegało pod względem organizacyjnym i technicznym lotnisku w Łabuniach. W 1944 roku było intensywnie wykorzystywane przez lotnictwo niemieckie i sojusznicze – od marca do lipca przewinęło się przez nie około 30 mniejszych i większych oddziałów²⁴.

¹⁸ *Ibidem*, s. 65.

¹⁹ Informacje o lotach z Hostynnego-Kolonii. Zob. m.in. C.W.H. Luther, *The first day on the Eastern Front. Germany invades the Soviet Union, June 22, 1941*, Stackpole Books 2019, s. 307.

²⁰ Strona internetowa Gminy Werbkowice: <https://werbkowice.pl/ogminie/1408-hostynne-kolonia> [dostęp: 20.02.2022].

²¹ Strona internetowa Szkoły Podstawowej im. 30 Pułku Strzelców Kaniowskich w Hostynnem-Kolonii: <http://sphostynne.superszkolna.pl/cms/1739/historia-szkoly> [dostęp: 20.02.2022].

²² H.L. deZeng, *op. cit.*, s. 18.

²³ S. Tetera, *Kosztowny pierwszy dzień na Ostfroncie. Działania Luftflotte 4 i lotnictwa rumuńskiego nad Ukrainą i Mołdawią 22 czerwca 1941 roku*, „Nowa Technika Wojskowa. Numer specjalny”, 2021, nr 3, s. 54-69.

²⁴ G. Tessin, *Verbände und Truppen der deutschen Wehrmacht und Waffen-SS im Zweiten Weltkrieg 1939-1945*, Band 16: *Verzeichnis der Friedensgarnisonen 1932-1939 und Stationierungen im Kriege 1939-1945*, Teil 3: *Wehrkreise XVII, XVIII, XX, XXI und besetzte Gebiete Ost und Südost*, Biblio Verlag 1996, s. 177-178.

- **Lotnisko w Stabrowie (Jarosławice)** – kwestia lotniska w Stabrowie pomiędzy Sitnem a Jarosławcem łączy się z wymienianym przez Georga Tessina lotniskiem *Jarosławice*²⁵. Wnosząc z podobieństwa nazw, a także jednostek, które tam stacjonowały, oraz okresów, kiedy miało to miejsce, jest to ten sam obiekt. Oznaczałoby to, że lotnisko w Stabrowie w lecie 1944 roku przeżywało okres intensywnego wykorzystania jako jedno z mniejszych lądowisk pozwalających na maksymalne rozpraszanie sił w celu ich ochrony przed atakami lotnictwa sowieckiego. Niestety obecny stan wiedzy nie pozwala na określenie, kiedy zostało ono założone. Wiadomo, że było to lotnisko gruntowe, o krótkim pasie położonym na skoszonej łące, leżącym na osi wschód-zachód. Pod względem instalacji i personelu podlegało na pewno lotnisku w Łabuniach. Obiekt ten został sfotografowany przez amerykańskie siły powietrzne w lecie 1944 roku²⁶.

Poza wymienionymi lotniskami powstała pewna liczba mniejszych lądowisk służących maszynom łącznikowym przydzielonym do dywizji skoncentrowanych do ataku na ZSRR. Większość była po prostu skoszonymi i wyrównanymi łąkami, jak w Tarnawatce²⁷. Ich użycie było ograniczone w czasie do odejścia wojsk niemieckich na wschód.

Możliwe miejsca bazowania III./SG 2 i 10.(Pz.)/SG 2

Omówienie historii bojowej jednostki Hansa-Ulricha Rudla oraz stanu infrastruktury lotniskowej w rejonie Zamościa pojawia się w krótkim fragmencie wspomnień lotnika, który dla porządku należy powtórzyć: „Zamość jest miłym małym miasteczkiem, robi dobre wrażenie. Mieszkamy w starych polskich koszarach na północnym krańcu miasta. Nasze lotnisko jest położone dość daleko stąd i zostało utworzone na skoszonym polu, pas lądowania jest wąski, więc nietrudno o wypadek”. Rudel wyraźnie wspomina dalej, że warunki tamtejsze nie były do końca bezpieczne dla maszyn i lotników: „Podczas pierwszego lądowania maszyna starszego sierżanta W. przewraca się, a pilot zostaje ciężko ranny. Jest jednym z moich najlepszych ludzi z obrony czołgowej i teraz na długo będzie wyłączony z akcji”²⁸.

Poszukiwania miejsca bazowania jednostki Rudla należy więc zawęzić tylko do lotnisk, które posiadały trawiaste pasy startowe. Zgodnie z tym, co zostało napisane, w okolicy Zamościa powstały cztery takie obiekty – w Sitańcu, Hostynnem, Stabrowie i Dubie – z czego w 1944 roku funkcjonowały tylko trzy z nich – w Sitańcu, Stabrowie i Dubie. Oznacza to więc, że do opisu Rudla nie pasuje lotnisko na Mokrem, które wskazuje się często jako miejsce jego bazowania.

²⁵ *Ibidem*, s. 179.

²⁶ Zdjęcie dostępne w serwisie Fotopolska.eu pod adresem: <https://fotopolska.eu/1157764,foto.html?o=b273793&a=4827&b=2268&c=2> [dostęp: 20.02.2022].

²⁷ H.L. deZeng, *op. cit.*, s. 54.

²⁸ H.-U. Rudel, *op. cit.*, s. 170.

Zastosowanie kryterium odległości od zamojskich koszar pozwala stwierdzić, że – w linii prostej – obiekt w Sitańcu oddalony był od nich o 4 km, w Dubie o 22 km, a w Stabrowie o 11. Tylko drugie z lotnisk pasuje bardziej do opisu autora, który wspomina o obiekcie „położonym dość daleko [od miasta]”.

Poszukiwania należy też prowadzić w sposób łączny – jednocześnie III./SG 2 oraz 10.(Pz.)/SG 2, z uwagi na to, że Rudel pisze o utracie jednego ze swoich najlepszych niszczycieli czołgów. Trudno jest wyznaczyć linię podziału zadań przeciwpancernych pomiędzy całością III. Gruppe a 10. Staffel, a wspomnienie o lotnisku wyspecjalizowanym w tym typie zadań sugeruje, że mógł on walczyć w ramach właśnie drugiej z jednostek. Obydwie były zresztą, jak już wspomniano, podporządkowane Rudlowi jako dowódcy III. Gruppe.

Ostateczne potwierdzenie mogą dać dokumenty, w szczególności zaś wspomniane już opracowanie Georga Tessina oraz dopełniające je strony internetowe: lexikon-der-wehrmach.de oraz ww2.dk. Ich współtwórcami są badacze powiązani między innymi z Volksbund Deutscher Kriegsgräberfürsorge e.V., Niemiecką Komisją ds. Grobów Wojennych. Oznacza to, że dane prezentowane na tych stronach są wiarygodne.

Georg Tessin podaje, że III./SG 2 oraz 10.(Pz.)/SG 2 stacjonowały w dniach 10 lipca, 12-14 i 16-20 lipca w Zamościu-Mokrem i Stabrowie, w dniach 10 lipca, 12-14 i 16-22 lipca w Łabuniach, Klemensowie i Dubie²⁹. Sitaniec jako lotnisko operacyjne nie jest wcale wymieniany w tej pozycji. Podawane w ten sposób dane informują o tym, że Tessin nie dotarł do szczegółowych miejsc stacjonowania tych jednostek w lecie 1944, a podane miejsca i daty odnoszą się w zasadzie ogólnie do pobytu oddziałów w zamojskim węzle lotniskowym, nie zaś do stacjonowania na konkretnych obiektach wchodzących w jego skład. Nieścisłości mogą być spowodowane tym, że na skutek stosunkowo chaotycznego, bo wymuszonego nagłymi zmianami położenia frontu, przenoszenia z miejsca na miejsce, nie było możliwe ustalenie, kiedy lotniska bazowały poszczególne oddziały.

Z kolei szlak bojowy Schlachteschwader 2 (neu) podawany na lexikon-der-wehrmacht.de wskazuje, że w lipcu 1944 roku III. Gruppe i 10.(Pz.)/SG 2 stacjonowały w Dubie, zaraz po pobycie w rejonie Husi-Tyraspol-Jassy. Dokładna data przybycia do Duba nie została tam zawarta, podano jednak datę opuszczenia tej bazy – 22 lipca i lokalizację nowego lotniska – Mielec³⁰. W tym też czasie pozostałe elementy SG 2 bazowały w innych miejscach, przez większość czasu w ówczesnie węgierskim Görgényoroszfalu (dziś: Solovástru w Rumunii)³¹.

Strona ww2.dk uszczegóławia powyższe. W myśl podanych tam dat, III./SG 2 i 10.(Pz.)/SG 2 stacjonowały w Dubie w dniach 7-22 lipca 1944 roku, podlegając I. Fliegerkorps. Strona umożliwia też zidentyfikowanie typów i liczby maszyn, jakimi

²⁹ G. Tessin, *Verbände und Truppen der deutschen Wehrmacht und Waffen-SS im Zweiten Weltkrieg 1939-1945*, Band 16, Teil 3, s. 177-184. 189-190.

³⁰ <https://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Gliederungen/Schlachtgeschwader/SG2N.htm> [dostęp: 20.02.2022].

³¹ G. Tessin, *Verbände und Truppen der deutschen Wehrmacht und Waffen-SS im Zweiten Weltkrieg 1939-1945*, Band 14: *Die Landstreitkräfte: Namensverbände/ Die Luftstreitkräfte (Fliegende Verbände)/ Flakeinsatz im Reich 1943-1945*, Biblio Verlag 1980, s. 343.

posługiwały się jednostki. III. Gruppe posiadała na początku lipca 44 Junkersy Ju-87 w wersji D-5 (wyróżniająca się 2 działkami 20 mm montowanymi w skrzydłach) i 2 w wersji G-2 (wyspecjalizowana przeciwpancerna z 2 działkami 37 mm). *Kanonenvogel* był osobistą maszyną Rudla. Pod koniec lipca meldowano zaś stany 23 D-5 i 2 G-2³². Z kolei 10.(Pz.)/SG 2na początku miesiąca posiadała 7 D-5 i 9 G-2, a pod koniec zaledwie 2 D-5 i 3 G-2³³.

Liczba maszyn w obydwu pododdziałach sugeruje też, że „starszy sierżant W”, o którym pisze Rudel jako o wyspecjalizowanym niszczycielu czołgów, z konieczności wykorzystującym zapewne maszynę w wersji G-2, musiał być raczej członkiem 10.(Pz.)/SG 2, nie zaś III./SG 2 – w tej drugiej nie byłoby dla niego odpowiedniej maszyny. Rudel, jak już jednak zostało powiedziane, dysponował połączonymi siłami obydwu jednostek.

Podsumowanie

Dostępne informacje wskazują, że najbardziej prawdopodobnym miejscem bazowania Hansa-Ulricha Rudla i dowodzonych przez niego III./SG 2 i 10.(Pz.)/SG 2 było lotnisko w Dubie. Odpowiada ono w największym stopniu opisowi pozostawionemu we wspomnieniach asa, jak również dominująca liczba źródeł wskazuje właśnie na nie. Podważa to więc przekonanie o miejscu stacjonowania Rudla i jego oddziałów na podzamojskim lotnisku w Mokrem.

Do opisu pozostawionego przez Rudla pasować może też połowe lądowisko w Stabrowie. 11 kilometrów, jakie dzieliło je od koszar w Zamościu, trudno jednak uznać odległość na tyle dużą, by zapadła ona w pamięć autorowi, zwłaszcza wobec faktu, że lotnicy przemieszczali się na takie odległości etatowymi samochodami, nie zaś pieszo czy konno.

Pomimo wszystkich argumentów za uznaniem za lotnisko bazowe Rudla ziemnego pasa w Dubie nie można zupełnie wykluczyć tego, że w okresie stacjonowania na obiektach zamojskiego węzła lotniskowego lotnik i jego ludzie korzystali nie tylko z tego lądowiska, ale też z innych baz, w szczególności Łabuń, Mokrego czy Klemensowa, które dysponowały znacznie lepszymi warunkami technicznymi do prowadzenia bardziej skomplikowanych napraw i remontów. Możliwe jest to również z tego względu, że wobec sowieckiego panowania w powietrzu, Niemcy zmuszeni byli do rozpraszania swoich sił, co zwiększało szanse na uniknięcie lub zmniejszenie strat w przypadku zaskakującego nalotu wroga.

³² <https://www.ww2.dk/oob/bestand/schlacht/biiisg2.html> [dostęp: 20.02.2022].

³³ <https://www.ww2.dk/oob/bestand/schlacht/b10sg2.html> [dostęp: 20.02.2022].

Bibliografia

WSPOMNIENIA

Rudel H.-U., *Pilot sztukasa. Mój dziennik bojowy*, tłum. E. Skowrońska, A. Gancarz, Wyd. Replika 2012.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

Antoszek G., Chwedyk H., *Lotnisko w Łabuniach 1940-1946. Historia miejsca opatrzona kadrami autorstwa członka Reichsarbeitsdienst z czasów jego służby na terytorium Polski*, BPG Łabunie 2021.

Christoforow V.S., Makarow V.G., Uhl M., *Verhört. Die Befragungen deutscher Generale und Offiziere durch die sowjetischen Geheimdienste 1945-1952*, de Gruyter 2015.

De Zeng H.L., *Luftwaffe Airfields 1935-1945. Poland*, Edition: Sept. 2014.

Luther C.W.H., *The first day on the Eastern Front. Germany invades the Soviet Union, June 22, 1941*, Stackpole Books 2019.

Obermaier E., *Die Ritterkreuzträger der Luftwaffe 1939-1945 Band II Stuka- und Schlachtflieger*, Verlag Dieter Hoffman 1976.

Ratley III L.O., *A comparison of the USAF projected A-10 employment in Europe and the Luftwaffe Schlachtgeschwader experience on the Eastern Front in World War Two*, Naval Postgraduate School 1977.

Tessin G., *Verbände und Truppen der deutschen Wehrmacht und Waffen-SS im Zweiten Weltkrieg 1939-1945*, Band 16: *Verzeichnis der Friedensgarnisonen 1932-1939 und Stationierungen im Kriege 1939-1945*, Teil 3: *Wehrkreise XVII, XVIII, XX, XXI und besetzte Gebiete Ost und Südost*, Biblio Verlag 1996.

Tessin G., *Verbände und Truppen der deutschen Wehrmacht und Waffen-SS im Zweiten Weltkrieg 1939-1945*, Band 14: *Die Landstreitkräfte: Namensverbände/ Die Luftstreitkräfte (Fliegende Verbände)/ Flakeinsatz im Reich 1943-1945*, Biblio Verlag 1980.

Weal J., *Luftwaffe Schlachtgruppen*, Osprey Publ. 2003.

Williamson G., *Knight's Cross with Diamonds Recipients: 1941-1945*, Osprey Publ. 2006.

ARTYKUŁY POPULARNONAUKOWE

Gałek G., *Henschel Hs 129 w Afryce*, „Lotnictwo”, nr 7, 2009.

Tetera S., *Junkers Ju-87G – zabójca czołgów*, „Technika Wojskowa Historia”, nr 6, 2010.

Tetera S., *Kosztowny pierwszy dzień na Ostfroncie. Działania Luftflotte 4 i lotnictwa rumuńskiego nad Ukrainą i Mołdawią 22 czerwca 1941 roku*, „Nowa Technika Wojskowa. Numer specjalny”, nr 3, 2021.

NETOGRAFIA

<http://sphostynne.superszkolna.pl/cms/1739/historia-szkoly>.

<https://fotopolska.eu/1157764,foto.html?o=b273793&a=4827&b=2268&c=2>.

<https://werbkowice.pl/ogminie/1408-hostynne-kolonia>

<https://www.lexikon-der-wehrmacht.de/Gliederungen/Schlachtgeschwader/SG2N.html>.

<https://www.ww2.dk/air/attack/sg2.htm> [dostęp: 20.02.2022].

<https://www.ww2.dk/oob/bestand/schlacht/b10sg2.html>.

<https://www.ww2.dk/oob/bestand/schlacht/biiiisg2.html>.



**Hans-Ulrich Rudel in the Zamość region – an attempt
to determine the whereabouts of the Luftwaffe
air assault ace and the location of the operational
base of III./SG 2 and 10.(Pz.)/SG 2**

The article attempts to establish where in July 1944 the bases commanded by Hans-Ulrich Rudel III./SG 2 and 10. (Pz.) / SG 2 were located in the Zamość region. For this purpose, the following are presented: a short biography of the aviator, an outline of the history of the units he commanded and the airfields that existed in the summer of 1944 in the Zamość region. Based on the printed literature and netography, an analysis was made of the possibility of the stay of the discussed persons and units at individual facilities in the Zamość airport hub. The article challenges the popular version of history, pointing to alternative explanations for the functioning myths about the person and place where Rudl and his subordinates were based.

Keywords: Hans-Ulrich Rudel, Luftwaffe, II world war, Zamość, airfields, local history

MONIKA SOB CZAK

CENTRALNE MUZEUM JEŃCÓW WOJENNYCH W ŁAMBINOWICACH – OPOŁU

ORCID: 0000-0003-4481-026X

monika_sobczak@onet.pl

Zbiór pamiątek por. Bolesława Niewiarowskiego jako źródło do poznania jego losów (w latach 1939-1945)

Przedmiot artykułu stanowi analiza pamiątek muzealnych znajdujących się w zbiorach Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych, dotyczących losów porucznika Wojska Polskiego – Bolesława Niewiarowskiego głównie w czasie II wojny światowej. W artykule opracowane zostały przede wszystkim pamiątki związane z jego udziałem w kampanii wrześniowej, a także jego wieloletnim pobytem w niemieckiej niewoli. (tj. korespondencja jeniecka z lat 1940–1945). Na podstawie muzealiów, a także innych dostępnych materiałów udało się odtworzyć losy B. Niewiarowskiego i jego narzeczonej, głównie w czasie wojny, ale także częściowo przed nią i po jej zakończeniu. Uzupełnieniem są fotografie i dokumenty ze zbiorów prywatnych córki porucznika Małgorzaty Niewiarowskiej, włączone do treści opracowania za jej zgodą. Warto zaznaczyć, że analizowany zbiór i przedstawione na jego podstawie ludzkie losy nie są przypadkiem jednostkowym. Życie w odizolowanych od świata obozach jenieckich, wieloletnia rozłąka z najbliższymi, a następnie trudne wybory w obliczu zmienionej sytuacji politycznej w Polsce były udziałem wielu tysięcy polskich żołnierzy – jeńców wojennych.

Słowa kluczowe

II wojna światowa, kampania wrześniowa, polscy jeńcy wojenni, pamiątki, niewola niemiecka

Wstęp

Pamięć, upamiętnienie, pamiętanie – wszystkie te pojęcia pochodzą z jednego źródłosłowa, a można je scharakteryzować krótko jako troskę o to, co wydarzyło się w przeszłości. Dotyczy to zarówno naszej pamięci indywidualnej, ale i zbiorowej – społecznej¹. Troska o zachowanie nie tylko faktograficznych informacji

¹ M. Borzyszkowska-Szewczyk, *Kilka refleksji o dynamice i porządku dyskursu pamięcioznawczego*, „Studia Kulturoznawcze. Pamięć kulturowa, kultury pamięci”, 2017, nr 14–16, s. 19–21. Zob. także *Pamięć zbiorowa i kul-*

o tym, co się wydarzyło w przeszłości, ale towarzyszące im przekazy emocjonalne kształtuje współczesne społeczeństwa. Profesjonalną opiekę nad materialnymi pozostałościami przeszłości, będącymi nośnikami pamięci rozciągają powołane do tego celu instytucje. Misją różnego typu instytucji muzealnych, archiwalnych, czy izb pamięci jest troska o utrwalanie pamięci, zwłaszcza tej zmaterializowanej w zachowanych obiektach, które wraz z rodzinnymi opowieściami oraz badaniami naukowymi tworzą ich kontekst. Jedną z nich jest Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, które prowadzi akcję zbiórki pamiątek jenieckich². Nowe nabytki zasilają zbiory muzealne, a znaczna część z nich po zewidencjonowaniu stanowi podstawę działalności edukacyjnej i popularyzatorskiej, jest prezentowana na wystawach stałych bądź czasowych, a także opracowywana naukowo.

Jenieckie listy, karty pocztowe, fotografie, przedmioty codziennego użytku tworzące zbiory pamiątek to zindywidualizowane, a jednocześnie pod wieloma względami podobne do siebie historie, stanowiące materialną pozostałość tragicznej historii II wojny światowej, a zwłaszcza losu przetrzymywanych w niewoli żołnierzy pokonanych armii³. Jednym z wielu tysięcy jeńców wojennych przetrzymywanych wówczas w niewoli Wehrmachtu był porucznik Wojska Polskiego Bolesław Niewiarowski. Przedmioty i dokumenty związane z jego życiem, głównie udziałem w walkach, a następnie pobytem w niemieckiej niewoli zostały przekazane do muzeum, w ramach wspomnianej wyżej zbiórki pamiątek jenieckich przez córkę – Małgorzatę Niewiarowską, której serdecznie dziękuję za okazaną życzliwość. Celem niniejszego tekstu jest zrekonstruowanie losów por. B. Niewiarowskiego (szczególnie w latach 1939–1945) przede wszystkim na podstawie pamiątek znajdujących się w zbiorach Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych, relacji ustnej jego córki oraz innych dostępnych materiałów archiwalnych.

Charakterystyka zbioru

Na zbiór pamiątek Bolesława Niewiarowskiego składa się sto dwanaście obiektów. Uwagę może przyciągnąć pamiątkowy sygnet z symbolem 35. Pułku Piechoty (dalej: pp) z Brześcia⁴, notatnik zawierający jego zapiski z września 1939 r.,⁵ czy

turowa. *Współczesna perspektywa niemiecka*, red. M. Saryusz-Wolska, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2009.

² Zbiórka pamiątek prowadzona jest od 2016 r., pod hasłem: „Ocalone pamiątki, zachowana pamięć”. Zob. <https://www.cmjw.pl/aktualnosci/zbiorka-iocalone-pamiatki-zachowana-pamiec,631.html> [dostęp: 8 III 2022].

³ V. Rezler-Wasielewska, *Muzeum w miejscu pamięci*, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Opole 2017, s. 33-39; *Gepprüft. Ocenzurowano. Filatelistyka z lat 1939–1945 w zbiorach Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łambinowicach-Opolu/Gepprüft. Censored. The philately of the years 1939–1945 in the collections of the Central Museum of Prisoners-of-War in Łambinowice-Opole*, oprac. A. Klak, K. Krupa, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Opole 2013, s. 4 i n.; *Niewola i nadzieja. Korespondencja wojenna Andrzeja i Krystyny Mystkowskich*, oprac. A. Matuchniak-Mystkowska, J. Mystkowski, P. Stanek, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Opole 2018, s. 34-44.

⁴ Centralne Muzeum Jeńców Wojennych (dalej: CMJW), *Muzealia*, nr inw. II-1-507.

⁵ *Ibidem*, nr inw. II-1-506.

też lista poległych żołnierzy 67. pp⁶ i batalionu Obrony Narodowej (dalej: ON) „Brodnica”⁷. Ponadto w zbiorze znajduje się także 13 fotografii obozowych, jeniecka mapa okolic Gross-Born⁸ (Borne Sulinowo), cztery fragmenty maszynopisu sztuki obozowej „Dziad Wileński”⁹, trzynaście fotografii dokumentujące życie w obozach jenieckich m.in. mszę rezurekcyjną i teatr obozowy¹⁰, fotografię Bolesława Niewiarowskiego w ramce¹¹ oraz zdjęcie Heleny Lewińskiej w *passe-partout*¹².

Uzupełnieniem kolekcji są dokumenty B. Niewiarowskiego niezwiązane z udziałem w kampanii wrześniowej i niewolą (potwierdzenie wpłaty na książeczkę oszczędnościową z 1939 r.¹³, jego pismo do prokuratury w Warszawie z 1939 r.¹⁴, karta z kalendarza w języku niemieckim z 1940 r.¹⁵, karnecik z dedykacją¹⁶, legitymacja członkowska Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej z 1975 r.¹⁷, dwie koperty z pieczęcią Międzynarodowego Komitetu Czerwonego Krzyża (dalej: MKCK))¹⁸.

Największą część zbioru stanowi korespondencja jeniecka, która zostanie poddana analizie w dalszej części tekstu. Warto zasygnalizować, że składa się na nią dziewiętnaście kart pocztowych i sześćdziesiąt trzy listy, wśród których możemy wyróżnić trzy grupy:

- przekazy wysyłane do B. Niewiarowskiego przez Helenę Lewińską¹⁹ (56 obiektów),
- przekazy adresowane do B. Niewiarowskiego przez rodzinę i znajomych (25 obiektów),
- listy adresowane przez znajomych do innych osób, których powiązań z B. Niewiarowskim nie udało się ustalić (dwa obiekty).

⁶ 67. Pułk Piechoty (dalej: pp) swą nazwę otrzymał 9 lutego 1920 r. Wcześniej stanowił 9. Pułk Strzelców Wielkopolskich, a jego tradycje sięgają Powstania Wielkopolskiego. Jednostka, już jako 67. pp, brała udział w wojnie polsko-bolszewickiej. Święto Pułkowe obchodziła 20 maja – na pamiątkę zwycięskich walk z Armią Czerwoną. Zob. J. Wultański, *67 Pułk Piechoty*, Egross, Warszawa 1992, s. 17-24; A. Żabierek, *Brodnicka kuźnia patriotów. Zarys działalności 67 Pułku Piechoty*, „Rocznik Dobrzyński” 2019, t. 12, s. 110; *Księga chwały Piechoty Polskiej*, Wyd. Departamentu Piechoty M. S. Wojsk., Warszawa 1937-1939, s. 85.

⁷ CMJW, Muzealia, nr inw. II-5-270. Brodnicki Batalion Obrony Narodowej (batalion ON „Brodnica”) – pododdział piechoty Wojska Polskiego (dalej: WP) sformowany wiosną 1939 r., w Brodnicy, w składzie Chełmińskiej Brygady ON. Jego jednostką administracyjną i mobilizującą był 67. pp w Brodnicy. Zob. K. Pindel, *Obrona Narodowa 1937-1939*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1979, s. 14.

⁸ CMJW, Muzealia, nr inw. I-8-1.

⁹ *Ibidem*, nr inw. II-5-265 do II-5-268.

¹⁰ *Ibidem*, nr inw. od I-7-2816 do I-7-2828.

¹¹ *Ibidem*, nr inw. P-419.

¹² *Ibidem*, nr inw. P-420.

¹³ *Ibidem*, nr inw. II-5-263.

¹⁴ *Ibidem*, nr inw. II-5-264.

¹⁵ *Ibidem*, nr inw. P-417.

¹⁶ *Ibidem*, nr inw. II-5-269.

¹⁷ *Ibidem*, nr inw. P-418.

¹⁸ *Ibidem*, nr inw. I-5-5359 i I-5-5360.

¹⁹ W późniejszej korespondencji figuruje również jako Helena Niewiarowska.

Jak wynika z powyższego zestawienia trzon zbioru, stanowią kartki i listy od narzeczonej B. Niewiarowskiego – Heleny Lewińskiej. Niestety nie dysponujemy odpowiedziami mężczyzny. Listy przez niego wysyłane, według przekazu córki, miały zagać jeszcze w czasie wojny.

Dzieciństwo i życie Bolesława Niewiarowskiego przed wybuchem II wojny światowej

Bolesław Niewiarowski urodził się w 1909 r.²⁰ we wsi Tatarówka w obwodzie Czernichowskim, w rejonie Nieżyńskim, (teren dzisiejszej Ukrainy, wówczas Cesarstwo Rosyjskie)²¹. Uczęszczał do Gimnazjum Państwowego Sodalicii Mariańskiej w Nieświeżu, gdzie zdał egzamin maturalny²². Młody B. Niewiarowski został wspomniany w wydanej po raz pierwszy w latach 50. autobiograficznej powieści swojej wychowawczyni i nauczycielki języka polskiego – Elżbiety Jackiewiczowej²³. W pedagogicznej powieści prezentującej jej losy na tle społeczno-politycznych problemów II Rzeczypospolitej, zmienione zostały nazwy miejscowości (np. Nieśwież stał się Świeżewem) oraz dane personalne autorki i uczniów. Dzięki p. Małgorzacie Niewiarowskiej udało się ustalić, że jej ojciec na kartach książki występuje jako „Bolek Niepokojski”, zaangażowany w życie klasy i szkoły, lubiący śpiew i występy artystyczne²⁴.

Ustalenie szkoły wyższej bądź kursu, który musiał ukończyć B. Niewiarowski, by otrzymać stopień oficerski²⁵ nastęrcza obecnie trudności, ponieważ nie

²⁰ Na jednej z list transportowych umieszczone zostały wyłącznie imię i nazwisko jeńca, obóz: Oflag II E/ Neubrandenburg, numer jeńcki 1499 oraz w kategorii uwagi: Lager K, która odnosi się do wymienionego wyżej obozu, gdyż Oflag II E jest również zapisywany jako Oflag II E/K. Zob. CMJW, Wehrmachtauskunftsstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene (dalej: WAST), sygn. 5128. Na stronie internetowej straty.pl podana jest informacja, że por. B. Niewiarowski urodził się 20 VII 1912 r. Jest to jednak informacja błędna, gdyż jego córka informowała, że właściwą datą jest 20 VII 1909 r., a w dokumentach wojskowych, z nieznanymi jej przyczyn, podana zostały niepoprawne dane. Zob. <http://straty.pl/pl/szukaj-w-bazie> [dostęp: 20 VIII 2020]. Taka sama data urodzenia widnieje także tezcze personalnej B. Niewiarowskiego. Zob. Wojskowe Biuro Historyczne, Centralne Archiwum Wojskowe, Kolekcja akt żołnierzy zarejestrowanych w Rejonowych Komendach Uzupelnień, sygn. II.56.5294, por. Bolesław Niewiarowski.

²¹ *Nezhin*, <http://jewua.org/nezhin/> [dostęp: 20 VIII 2020].

²² Informacja od p. M. Niewiarowskiej.

²³ Elżbieta Jackiewiczowa (1902–1976), pedagog, pisarka, autorka wielu książek dla młodzieży. Po ukończeniu studiów na Uniwersytecie Stefana Batorego w Wilnie w dziedzinie filologii słowiańskiej, rozpoczęła pracę jako nauczycielka języka polskiego. Szkoła, do której uczęszczał B. Niewiarowski, była pierwszą w której uczyła, a jego klasa pierwszą, w której objęła wychowawstwo. Zob. E. Jackiewiczowa, *Wczorajsza młodość*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1988, s. 36.

²⁴ *Ibidem*, s. 38–40.

²⁵ B. Niewiarowski w przededniu wybuchu II wojny światowej był oficerem zawodowym w stopniu porucznika. Zob. R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski 1939: stan na dzień 23 marca 1939*, Kraków, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Księgarnia Akademicka, Kraków 2015, s. 20. System kształcenia kandydata na oficera zawodowego w II RP opierał się na szkole oficerskiej, nauka w niej trwała trzy lata. Rok trwało szkolenie w szkołach podchorążych piechoty, kolejne dwa w szkole rodzaju broni i służb. Zob. L. Wyszczelski, *Wojsko II Rzeczypospolitej. Armia ułanów, szarej piechoty i serca w plecaku. Od odzyskania niepodległości do tragicznego września*, Bellona, Warszawa 2014, s. 234–235.

Ilustracja 1. (awers). B. Niewiarowski (siedzi, pierwszy od lewej) po maturze w 1928 r. z kolegami i wychowawczynią Elżbietą Jackiewiczową



Źródło: Zbiory prywatne Małgorzaty Niewiarowskiej

dysponujemy dokumentami z tego okresu (nie ma ich zarówno wśród przekazanych muzeum obiektów, jak i w prywatnym archiwum p. M. Niewiarowskiej). Pewnym jest natomiast, że od października 1934 r. do marca 1937 r. por. B. Niewiarowski służył w 35. pp, stacjonującym w Brześciu nad Bugiem, czego dowodem jest pamiątkowy sygnet znajdujący się w zbiorze (niewykluczone, że wówczas odbył szkolenie oficerskie)²⁶.

W 1935 r. w Brześciu, jak głosi rodzinny przekaz, podczas spaceru poznał Helenę Lewińską, która wkrótce została jego narzeczoną. Wybranka, która urodziła się w Janowie Podlaskim 10 lutego 1919 r., w momencie zawarcia znajomości była uczennicą Gimnazjum Polskiej Macierzy Szkolnej, naukę zakończyła trzy lata później w 1938 r. zdaniem egzaminu maturalnego²⁷.

²⁶ Pamiątkowy sygnet Bolesława Niewiarowskiego z symbolem 35. pp z dedykacją: „P. por. Bolesławowi Niewiarowskiemu. korp. Ofic. 35 p.p. od IX 1934 – 1 XII 1937.” Zob. CMJW, Muzealia, nr inw. II-1-507.

²⁷ Informacja od p. M. Niewiarowskiej.

Ilustracja 2. (rewers). Dedykacja dla wychowawczynie Elżbiety Jackiewiczowej od uczniów: *M. Wojtys W. Kulikowski, B. Niewiarowski. Na pamiątkę czcigodnej Pani wychowawczynie, Nieśwież dn. 12 VI 28 r.*



Źródło: Zbiory prywatne Małgorzaty Niewiarowskiej

Ilustracja 3. Pamiątkowy sygnet B. Niewiarowskiego z wygrawerowanym napisem: *Niewiarowskiemu Bolesławowi korp. Ofic. 35 p.p. X 1934 – 1 XII 1937*



Źródło: CMJW, Muzealia, nr inw. II-1-508 (4)

Ilustracja 4. Fotografia por. Bolesława Niewiarowskiego wykonana przed 1939 r.



Źródło: CMJW, Muzealia, nr inw. P-419

Pod koniec 1937 r. B. Niewiarowski zakończył służbę w Brześciu i został przeniesiony do Brodnicy, gdzie zasilił szeregi 67. pp²⁸. Narzeczona pozostawała w tym czasie w Brześciu. Ślub pary miał odbyć się we wrześniu 1939 r. Wybuch wojny pokrzyżował jednak plany narzeczonych i rozłączył ich na ponad sześć lat. Młoda Helena musiała podjąć pracę zarobkową i radzić sobie w niełatwych realiach Brześcia – znajdującego się kolejno pod sowiecką i niemiecką okupacją.

W zbiorze znajduje się korespondencja narzeczonej do narzeczonego, nieopatrzona żadną datą, ani stemplem pocztowym. Jednak z jej treści wnioskować można, że wysłana została w sierpniu 1939 r. do Brodnicy, gdzie Bolesław Niewiarowski (będący żołnierzem zawodowym) powrócił z urlopu spędzonego z nią w Brześciu – dlatego korespondencja ta, zgodnie z porządkiem chronologicznym, zostanie przedstawiona jako pierwsza.

Na kilku kartkach papieru, na których odczytać można listy, oznaczona jest pieczęć: *Oflagu II A Geprüft*, ale treść listów wskazuje na czas przed wojną i niewolą – sierpień 1939 r. Można zatem wnioskować, że B. Niewiarowski miał listy przy sobie

²⁸ Por. Bolesław Niewiarowski był (według stanu na 23 marca 1939 r.) dowódcą plutonu Kursu Podchorążych Rezerwy 4. Dywizji Piechoty WP. Zob. R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski...*, s. 20.

w momencie przejścia do niewoli. Zostały one sprawdzone – ocenzone przez administrację obozu i przetrwały. Przyjrzyjmy się ich treści. W pierwszym liście H. Lewińska, nieświadoma zagrożenia wojną, wyraża nadzieję na rychły ślub, pisząc: „Pójdź do księdza i dowiedz się, jak trzeba załatwić sprawę zapowiedzi. Myślę, że ślub to weźmiemy we dwoje, z dwoma świadkami w Toruniu. Tak będzie najlepiej i najwygodniej dla Ciebie. Zresztą to jeszcze omówimy. Mama moja zajedzie do Ciebie [...]. W tej chwili otrzymałam twój expres. Jutro jadę do domu, co dalej to zobaczymy. Ślub będzie z pewnością w tych dniach. Bardzo tego pragnę. Jestem nieprzytomna z rozpaczy. Całuję bardzo, bardzo mocno – Helunia”²⁹.

Drugi list jest pełny niepokoju o los narzeczonego, wyczuwalny jest w nim również wzrost napięcia powodowany zagrożeniem wojennym: „Drogi mój Syneczku! Okropnie byłam niespokojna, co się z Tobą dzieje, przeszło tydzień nie było ani słowa. Już szłam na pocztę z tym, że zatelegrafuję z opłaconą odpowiedzią. Tu wszyscy są bardzo zdenerwowani, bo przez radio bardzo dużo mówią o wojnie, nie wszyscy [...]. Ja jednak myślę, że wojny nie będzie, takie mam wewnętrzne przekonanie, jestem zupełnie spokojna, tak jak przed sprawą Zaolzia”³⁰.

W kolejnej wiadomości, H. Lewińska pisała: „Kochany Synuś! Ślub nasz odbyć się musi za wszelką cenę, za wszelką [...]. Mów swoim władzom co chcesz [...] wzywaj telegraficznie, może do Brodnicy. Do Brodnicy przyjadę z pewnością. [...] Synuś zrób wszystko żeby tylko odbył się ślub. Bardzo mocno i serdecznie całuję. Nie mogę pisać, bo nie widzę – Helunia”³¹. Jak wynika z przytoczonej korespondencji Helena Lewińska nie wierzyła w wybuch wojny i do końca miała nadzieję, że konflikt zbrojny nie pokrzyżuje planów życiowych. Niestety stało się inaczej.

Udział por. Bolesława Niewiarowskiego w kampanii wrześniowej

III Rzesza zaatakowała Polskę 1 września 1939 r., rozpoczynając tym samym II wojnę światową. Przedstawiciele polskich formacji mundurowych w pierwszych jej dniach, opuszczeni przez sprzymierzeńców sami stawiali czoła wojskom Wehrmachtu, a od 17 września także Armii Czerwonej. W październiku 1939 r. w niewoli niemieckiej znalazło się ok. 420 tys. żołnierzy Wojska Polskiego, w tym ok. 18 tys. oficerów oraz 3–4 tys. podchorążych³². Wśród nich byli, nie tylko, jak por.

²⁹ CMJW, Muzealia, nr inw. I-5-5415 (rewers).

³⁰ Aneksja części Śląska Cieszyńskiego tzw. Zaolzia przez Polskę miała miejsce w październiku 1938 r. Stro-
na Polska wykorzystała słabość Czechosłowacji, spowodowaną przyzwoleniem państw zachodnich na włączenie
części Sudetów, zamieszkałą przez tzw. Niemców sudeckich do III Rzeszy (układ monachijski). Zob. J. Krasuski,
Między wojnami, Polityk zagraniczna II Rzeczypospolitej, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985, s. 177.

³¹ CMJW, Muzealia, nr inw. I-5-5415.

³² W. Biegański, *Polscy jeńcy wojenni w Niemczech. Przyczynek do badań nad ilością jeńców*, „Najnowsze
Dzieje Polski” 1963, t. 7, s. 62; P. Stanek, *Wrześniowy epilog. Żołnierze Wojska Polskiego w obozach Lamsdorf*,
Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Opole 2017, s. 7; P. Jagieła, *Podchorążowie wojska polskiego w niewoli
niemieckiej 1939-1945*, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Opole 2018, s. 46. W niewoli sowieckiej natomiast
znalazło się około 240 tys. przedstawicieli różnych służb mundurowych. Zob. T. A. Kisielewski, *Katyni. Zbrodnia
i kłamstwo*, Wyd. Rebis, Warszawa 2017, s. 4; E. Pawłowski, *Polscy jeńcy wojenni w świetle międzynarodowego*

Ilustracja 5. Helena Lewińska w latach II wojny światowej.



Źródło: CMJW Muzealia nr inw. P-420

Bolesław Niewiarowski, zawodowi żołnierze, ale także rezerwiści powołani do wojska na mocy powszechnej mobilizacji z sierpnia 1939 r.³³

W początkach kampanii wrześniowej B. Niewiarowski (według stanu na 1 września) był adiutantem mjr. Jakuba Wojnarowskiego³⁴, dowódcy IV batalionu 67. pp. Jednak po kolejnych zmianach organizacyjnych objął stanowisko adiutanta płk. Jana Szewczyka³⁵ z 14. pp, o czym informował w swoim notatniku. W wyniku

prawa wojennego, „Łambinowicki Rocznik Muzealny” (dalej: „LRM”) 1993, t. 15, s. 65–79.

³³ Obwieszczenie o powszechnej mobilizacji z 31 sierpnia 1939 r., [w:] [https://pl.wikisource.org/wiki/Obwieszczenie_mobilizacji_\(1939\)](https://pl.wikisource.org/wiki/Obwieszczenie_mobilizacji_(1939)) [dostęp: 19 IV, 2020].

³⁴ Jakub Wojnarowski (1894–1943), właśc. Jakiw Helczewskij, ukraiński wojskowy, mjr kontraktowy WP. W latach 1919–1921 walczył u boku Symona Petlury w ramach armii Ukraińskiej Republiki Ludowej. W latach 1925–1939 współpracował z polskim wywiadem wojskowym. W 1930 r. rozpoczął kontraktową służbę w WP w stopniu kapitana jako Jakub Wojnarowski. W marcu 1939 r. został dowódcą 3. kompanii I batalionu w 67. pp w Brodnicy. Od 1 do 10 września 1939 r. dowodził IV batalionem tegoż pułku, następnie od 11 września batalionem ON „Brodnica”. Fakt ten zanotowany przez B. Niewiarowskiego w notatniku. 18 września dostał się do niewoli niemieckiej, z której został zwolniony w 1940 r. Brał udział w działaniach Ukraińskiej Powstańczej Armii. Zginął w czasie ataku na oddziały Armii Krajowej w rejonie Hrubieszowa. Zob. *Яків Гальчевський*. [w:] <https://web.archive.org/web/20100530092159/http://www.ukrainians-world.org.ua/peoples/e6948ac9d9513f74>; [dostęp: 15 V 2020]; R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski...*, s. 627 i 953; J. Wultański, *67 Pułk Piechoty...*, s. 32–33. Zob. także M. Chwiałkowski, *Żołnierze garnizonu brodnickiego w wojnie obronnej 1939 r.*, Wyd. Multi, Brodnica 2009.

³⁵ Jan Szewczyk (1896–?), płk piechoty WP. We wrześniu 1939 r. dowodził 208. pp. Zob. *Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych*, nr 11, 31 sierpnia 1935 r. <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/56693/edition/72717> [dostęp: 5 V 2020].

jednej z licznych zmian organizacyjnych zachodzących w pierwszej połowie września w ramach 4. Dywizji Piechoty (dalej: DP) B. Niewiarowski dowodził również 1 plutonem I kompanii batalionu ON „Brodnica”³⁶. Fakt ten wyjaśnia posiadanie przez niego listy poległych żołnierzy tegoż oddziału.

Dowódcą 67 pp był ppłk Karol Kumuniecki³⁷, pułk ten wchodził w skład 4. DP³⁸, dowodzonej przez płk. dypl. Tadeusza Lubicz-Niezabitowskiego³⁹, wchodzącej w skład Grupy Operacyjnej (dalej: GO) „Wschód” gen. bryg. Mikołaja Bołtućcia⁴⁰, działającej w ramach Armii „Pomorze” gen. dyw. Władysława Bortnowskiego⁴¹. Zadaniem tej grupy operacyjnej była obrona granicy z Prusami Wschodnimi wzdłuż rzeki Osy do Wisły pod Grudziądem⁴².

8 września 1939 r. GO „Wschód” podporządkowana została Armii „Poznań”, dowodzonej przez gen. dyw. Tadeusza Kutrzebę. Jak podaje J. Wultański, 67. pp wraz z batalionem ON „Brodnica” dowodzonym wówczas przez mjr. Adama Fleyszara wziął udział w bitwie nad Bzurą w ramach swojej macierzystej jednostki, tj. 4. DP⁴³. Jest zatem bardzo prawdopodobne, iż por. Bolesław Niewiarowski brał udział w tej bitwie⁴⁴, choć nie wspominał o tym wprost w swoim notatniku.-

³⁶ Batalion ON „Brodnica” – wraz z batalionami „Bydgoszcz”, „Koronowe”, „Świecie”, „Grudziądz”, „Jabłonowo” wchodził w skład Pomorskiej i Chełmińskiej Brygady Obrony Narodowej Zob. A. Zawilski, *Bitwy polskiego września*, Znak Horyzont, Kraków 2009, s. 794 i 816; K. Ciechanowski, *Armia Pomorze 1939*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1982, s. 42.

³⁷ Karol Kumuniecki lub Komuniecki – (1894-1945), ppłk piechoty WP. W 1937 r. został dowódcą 67. pp w Brodnicy, na którego czele walczył w kampanii wrześniowej. W czasie bitwy nad Bzurą został ciężko ranny. Po kuracji w Szpitalu Ujazdowskim zamieszkał w Warszawie, w 1940 r. został aresztowany przez Gestapo i osadzony w więzieniu na Pawiaku, w 1941 r. wywieziony do KL Auschwitz-Birkenau. Tam włączył się w działalność założonej przez rtm. Witolda Pileckiego organizacji konspiracyjnej – Związek Organizacji Wojskowej. Za tą działalność wraz z grupą 52 więźniów został rozstrzelany 25 stycznia 1945 r. Zob. R. Rybka, K. Stepan, *Rocznik oficerski...*, [rocznik oficerski nie ma tomów], s. 12; *Komuniecki Karol Adalbert*, [w:] *Wykaz Legionistów Polskich 1914-1918*, [w:] <http://web.archive.org/web/20171210232711/http://wykaz.muzeumpilsudski.pl/wykazlegionistow/wykaz/legionista/28907-komuniecki-velkomaniecki-od-1935-kumuniecki> [dostęp: 16 V 2020].

³⁸ Zob. J. Wultański, *67 Pułk Piechoty...*, s. 194–195.

³⁹ Tadeusz Lubicz-Niezabitowski (1896–1952), płk dypl. piechoty WP. W czasie kampanii wrześniowej 1939 r. dwukrotnie, na krótko, obejmował dowództwo 4. DP. Zob. J. Wultański, *67 Pułk piechoty...*, s. 4; K. Ciechanowski, *Armia Pomorze...*, s. 6 i n.

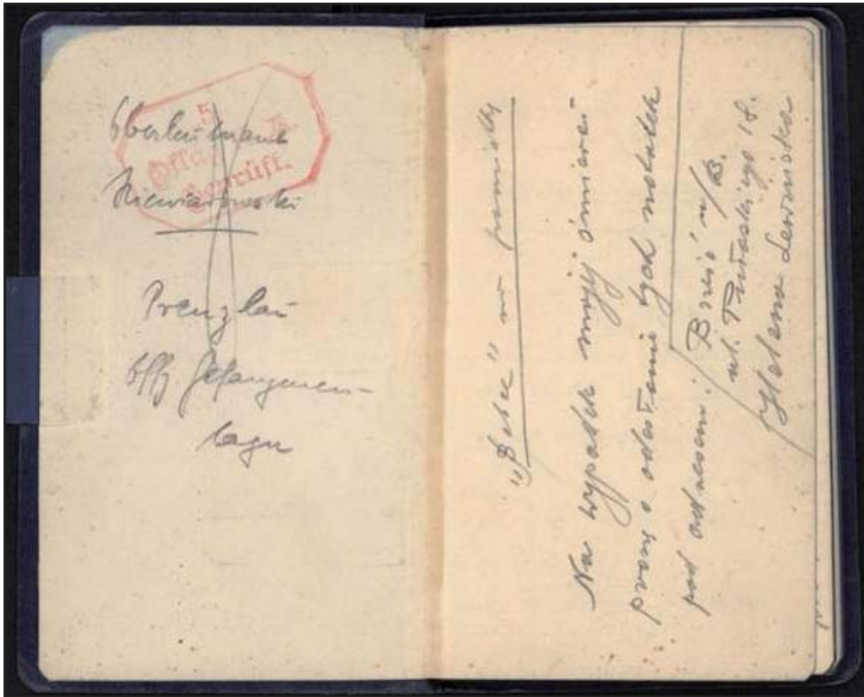
⁴⁰ Mikołaj Bołtuć (1893–1939), gen. bryg. WP. W sierpniu 1939 objął dowództwo Grupy Operacyjnej „Wschód” w składzie Armii „Pomorze” gen. Władysława Bortnowskiego. Zginął pod Łomiankami, gdy po klęsce nad Bzurą próbował przedrzeć się do Warszawy. Zob. *Ibidem*, s. 83.

⁴¹ Władysław Bortnowski (1891–1966), gen. dyw. WP. W 1939 r. dowódca Armii „Pomorze”. W dniu 9 września podporządkował się dowódcy Armii „Poznań” gen. dyw. Tadeuszowi Kutrzebie, aby następnie wziąć udział w bitwie nad Bzurą. Zob. P. Stawicki, *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918-1939*, Bellona, Warszawa 1994, s. 85.

⁴² Grupę Operacyjną „Wschód” tworzyły: 4. DP, 16. DP i 208. pp, a także po 11 września – od momentu powstania batalionu ON „Brodnica” (od 12 września wszedł w skład 14. PP) i ON „Jabłonowo” (6 września włączony organizacyjny do 67. pp, a od 10 września przemianowany na IV batalion 67. pp). Zob. J. Wultański, *67 Pułk Piechoty...*, s. 20–31; K. Ciechanowski, *Armia Pomorze...*, s. 96–97.

⁴³ Zob. J. Wultański, *67 Pułk Piechoty...*, s. 194–195.

⁴⁴ Zob. *Boje Polskie 1939-1945. Przewodnik encyklopedyczny*, red. K. Komorowski, Bellona, Warszawa 2009, s. 68; A. Zawilski, *Bitwy polskiego...*, s. 794; *Bitwa nad Bzurą*, [w:] <http://www.1939.pl/bitwy/niemcy/bitwa-nad-bzura/index.html> [dostęp: 19 VIII 2020]; *Batalion ON „Brodnica”*, [w:] <http://www.obronanarodowa1939.pl/bataliony-on/batalion-on-brodnica.html> [dostęp: 19 VIII 2020].

Ilustracja 6. Pierwsza strona notatnika Bolesława Niewiarowskiego z września 1939 r.

Źródło: CMJW, Muzealia, nr inw. II-1-507 (2)

Działania w kampanii wrześniowej podejmowane przez batalion ON „Brodni-
ca”, B. Niewiarowski starał się opisywać w notatniku, który dziś stanowi unikatową
pamiętkę⁴⁵. Zapiski prowadzone były od 28 sierpnia do około połowy września
1939 r. i znajdziemy w nich opis sytuacji i działań 67. Pp i batalionu ON „Brodni-
ca”. Należy także podkreślić, że opisy kolejnych zdarzeń są coraz bardziej chaotycz-
ne i znacznie mniej czytelne na kolejnych stronach notatnika, prawdopodobnie ma
to związek z coraz trudniejszą sytuacją jednostki. W zapiskach brakuje również
konsekwencji w datowaniu dlatego cezura kończąca zapisy została podana jako
przybliżona.

28 sierpnia [1939 r.] B. Niewiarowski zapisał: „Sformowany przy 67 P.P. Baon
pod dowództwem majora Wojnarowskiego marnie wyposażony [...]. Oficerowie,
którzy nie mieli, jak zabrać się do swoich obowiązków sprawiają dużo kłopotów.
[...] W wojnę jeszcze nie wierzymy”⁴⁶.

Jak już wyżej wspomiano, B. Niewiarowski pełnił funkcję adiutanta do-
wódcy 67. pp mjr. J. Wojnarowskiego – potwierdzenie znajdujemy również

⁴⁵ CMJW, Muzealia, nr inw. II-1-507 (1) – (24).

⁴⁶ *Ibidem*, nr inw. II-1-507 (3) – (4).

w dokumentach⁴⁷. Jak zapisał w notatniku: „Dowódca mój stary partyzant z walk ukraińskich spokojny i opanowany daje mi tylko jeno wskazówki, pozwala mi rozwinąć w pełni moją inicjatywę. Czuć, że jestem naprawdę jego zastępcą, czuję, że mi wierzy i ja też mam do niego zaufanie. Sam urodzony na Ukrainie czuje, że mamy dużo rzeczy wspólnych, które nas łączą⁴⁸”.

Autor dziennika opisał także sposób, w jaki dowiedział się o wybuchu II wojny światowej: „Dn. 1 IX w dniu imienin mojego ojca o godzinie 5.08 otrzymuję alarmujące wiadomości z P.O. [Placówka Obronna] o walce [...] wybuchu wojny. Chociaż sam słyszę odgłosy walki, nie wierzę w wojnę i nawet mam zamiar prosić ludzi na odcinkach do prac nad umocnieniem terenu. O g. 5.30 wyjście w kierunku Jabłonowa [...] Po chwili przeleciał nad nami samolot niemiecki na wysokości 20 metrów i poleciał w kierunku Prus Wschodnich. Zrozumiałem, że wojna rozpoczęta⁴⁹. Bolesław Niewiarowski dalej relacjonował: Dnia 3 IX patrolowaliśmy przedpole i ostrzeliwaliśmy niemieckie samoloty. Dwa ku naszej radości zostały strącone. Zachęceni tym żołnierze pojedynczo i bezładnie strzelali do lotników/lotnika marnując cenną amunicję. Nieprzyjemne to bardzo lotnictwo, człowiek jest jakiś bezradny wobec tych latających kolosów⁵⁰. [...] mijamy splądrowane i zniszczone miasteczka, wynędniali ludzie. Zabitych przez naloty samolotów⁵¹”.

Na kolejnych stronach Autor dał się poznać jako dowódca zatroskany o los swoich żołnierzy: „Wyczerpani długim marszem żołnierze z trudem wchodzili na most [...]. To wejście na most dużo kosztowało mnie nerwów. Zdawałem sobie sprawę, co będzie na moście, jeżeli nadleci lotnik. [...] Zgubiłem kompas i latarkę, ale nie myślałem o tym, myślałem o uzdrowieniu od zguby mojego batalionu [...]⁵²”.

Porucznik opisał także zrujnowane od nalotów niemieckich miasto i tragedię ludności cywilnej: „W późnych godzinach nocnych osiągamy Kikół [miejsowość w województwie kujawsko-pomorskim – przyp. M.S.], miasteczko już raz ucierpiało od nalotu. Cała jedna ulica nosi ślady bomb. Zrujnowane domy [...]. Obok na ziemi czym litościwym ułożył na ziemi dwoje ślicznych dziecinków [sic!]. Chłopczyk lat 7 połamanymi nóżkami i rączkami oraz dziewczyną 9 lat z urwaną nóżką. Twarzyczki są całe. Biedne śliczne maleństwo leży... Mateczki nie widać, przysłoniły ją gruzy. Ludność opowiada, że dziedziczka z furmanem schroniła się tu razem z dziećmi w czasie nalotu. Bomba uderzyła właśnie w ten dom. Oto jeden z obrazków straszliwej i bezlitosnej wojny⁵³”.

Następnie B. Niewiarowski informował w notatniku o zmianie stanowiska. Nietety nie podając daty dziennej: „W południe otrzymuję rozkaz telefoniczny dow. pułku, że mam natychmiast stawić się w dowództwie celem objęcia obowiązków

⁴⁷ Instytut Polski i Muzeum im. gen. Sikorskiego (dalej: IPMS), sygn. B.I.31/E, Relacja Jana Kuczyńskiego o kampanii wrześniowej, 1945 r., s. 72–79.

⁴⁸ CMJW, Muzealia, nr inw. II-1-507 (5).

⁴⁹ *Ibidem*, nr inw. II-1-507 (6).

⁵⁰ *Ibidem*, nr inw. II-1-507 (10).

⁵¹ *Ibidem*, nr inw. II-1-507 (12).

⁵² *Ibidem*, nr inw. II-1-507 (12).

⁵³ *Ibidem*, nr inw. II-1-507 (14).

adiutanta. Mój dow. oponuje bardzo silnie, nie odnosi to skutku. Żal mi porzucić swojego dowódcę [mjr. Wojnarowskiego] tym bardziej, że w duszy czuję obawę czy podołam nowym obowiązkom gdyż znam płk. Szewczyka z jego wymagań. Jednocześnie jestem dumny z wyraźnego awansu. Miotany sprzecznymi uczuciami żegnaj swojego dowódcę i wskoczywszy na moją «Cygankę» jadę do dow. pułku. W górze co chwilę widzę samoloty niem. i ciągle drżą o mój baon. [...]. Natychmiast po obiedzie obejmuję obowiązki. Dawnego adiutanta już nie ma odszedł objąć kompanię. [...]»⁵⁴.

Tragiczny jest również opis ostatnich dni walk. Podczas ostrzału B. Niewiarowski został ranny w udo, jednak pomimo tego zagrzewał innych do dalszej walki: „Dn. 16 IX godz. 5:00 obudzono mnie gwałtownie i natychmiast wyczułem, że sytuacja jest poważna. Siedzieliśmy w murowanej piwnicy, a raczej specjalnym schronie. Słychać było strzały broni maszynowej i ręcznej [...]. Zabudowania zapłonęły. Nie było rady [...]. Sam skoczyłem do pierwszego plutonu, który położył się na szosie w rowie i nie chciał ruszyć. Skoczyłem do nich i siłą i groźbą zmusiłem do opuszczenia rowu [...]»⁵⁵. Wskoczyliśmy do ogrodu. W tym momencie uczułem gorące smagnięcie w udo. Upadłem. Zrozumiałem, że jestem ranny. Spróbowałem wstać z radością stwierdziłem, że mogę iść. [...] zrobiono mi opatrunek o zejściu z pola walki nie chciałem słyszeć. [...]. Znalazłem szczęśliwie mojego [nieczytelne – prawdopodobnie chodzi o dowódcę], który dowiedziawszy się, że jestem ranny spieszył do mnie z koniem. Dosiadłem konia i zacząłem zbierać rozproszony baon»⁵⁶.

Dalej relacjonował: „Zebraliśmy co mogliśmy i z Bogoryi [Bogoria Pofolwarczna – obecnie niewielka miejscowość w woj. kujawsko-pomorskim – przyp. M.S.] w ślad za jabłonowskim baonem O. N. ruszyliśmy naprzeciw natarciu. Moją «cygankę» pozostawiłem w zabudowaniach. Rozpoczął się morderczy ogień art. [artylerii] na Bogoryję. Nieprzyjaciel zasypał nas granatami. [...] Nagle rozległ się krzyk: «sanitariusz!» [...] Ppr. [Edward] Lankamer⁵⁷ został ciężko ranny. Poszarpany bok i postrzał podudzia. Przeciwnikowi nie udało się. Wycofaliśmy się na Zduny Kościelne [obecnie Nowe Zduny – przyp. M.S.]. Wlokłem się pieszo. [...] dostałem się na korp. [korpus] sanitarny»⁵⁸. Wozili nas dwa dni. Nie mam tu miejsca na pisanie. Cierpienia rannych, śmierci, itp. Wyczuwałem, że takie poszukiwanie szpitala nie oznacza nic dobrego – byliśmy okrążeni. [...] zaczęliśmy powoli głodować. Do zjedzenia nie można było nic dostać. Zmęczony zgarnąłem resztki słomy i usnąłem po nocnej udręce. Nie długo trwał mój sen. Obudzili mnie

⁵⁴ *Ibidem*, nr inw. II-1-507 (16).

⁵⁵ *Ibidem*, nr inw. II-1-507 (18).

⁵⁶ *Ibidem*, nr inw. II-1-507 (18).

⁵⁷ Edward Lankamer (1914-1939), ppor. WP. W czasie kampanii wrześniowej dowódca plutonu w 4. Kujawskim Pułku Artylerii Lekkiej (oficer ogniowy 5 baterii w II dywizjonie). W walkach w rejonie Bogorii został ciężko ranny. Zmarł 1 listopada 1939 r. w szpitalu w Łodzi. Zob. P. Zarzycki, *4 Kujawski Pułk Artylerii Lekkiej*, [w:] *Zarys historii wojennej pułków polskich w kampanii wrześniowej*, z. 65, Wyd. Ajaks, Pruszków 1995, s. 31 i 41; Edward Lankamer, [w:] <https://www.bohaterowie1939.pl/polegly,lankamer,edward,3063.html> [dostęp: 15 VIII 2020].

⁵⁸ CMJW, Muzealia, nr inw. II-1-507 (19).

sanitariusze: «Panie poruczniku – Niemcy». Istotnie byli już wszędzie. Opanowała mnie myśl ucieczki lub samobójstwa. Gdzież mogłem uciec z moją przestrzeloną nogą. Z resztą nie wiedziałem gdzie są swoi. To co się słyszało było beznadziejne i Warszawa [...] Wisła opanowana. Nakłaniałem jakichś dwóch saperów by poszli ze mną – o swoich siłach iść nie mogłem. Popęłnić samobójstwa nie zdecydowałem się – mogę jeszcze być ojczyźnie pomocnym⁵⁹.

Wraz z ustaniem walk B. Niewiarowski pełen obaw o przyszłość swoją i narzeczonej zakończył pisanie notatnika, nie wspominając w nim o momencie dostania się do niewoli. Ostatnie zapisy brzmią: „O Tobie Heluś myślałem gdzie jesteś, co myślisz, co byś Ty mi powiedziała w tej sytuacji. Czy Ciebie jeszcze zobaczę? Czy urzeczywistnią się nasze sny i marzenia. Tak jak myśleliśmy na pewno nie, ale bodaj być tylko z Tobą. Być z Tobą na dołę i niedołę. To moje najgorętsze pragnienie. Podejmę się każdej pracy byle tylko mieć Ciebie...”⁶⁰.

Podsumowując część poświęconą udziałowi por. B. Niewiarowskiego w walkach we wrześniu 1939 r. można stwierdzić, że jego obszernie notatki są zbieżne z opisami innych uczestników tych samych walk. Postać porucznika pojawiła się w relacji por. Jana Kuczyńskiego – żołnierza 67. pp, który tuż po wojnie podał: „67 pułk piechoty w składzie trzech baonów, baon Obrony narodowej «Jabłonowo», baon mjra Wojnarowski jakoby sformowany z nadwyżek nieprzewidziany planem mobilizacyjnym na rozkaz d-cy gen. dyw. Bołtuć Mikołaja, Baon utworzony na rozkaz gen. Bołtucia [po mobilizacji pułku z nadwyżek] d-ca baonu mjr kontr. Wojnarowski, adiutant por. Niewiarowski Bolesław”⁶¹.

Ponadto zapisy B. Niewiarowskiego są zbieżne z relacją ppor. rezerwy Andrzeja Ptaszyńskiego, który w kampanii wrześniowej był dowódcą III plutonu taczanek w III batalionie (baon to dawny skrót od batalion, dziś raczej nie jest stosowany) 67. pp. Zawiera ona ważną informację, której nie znajdziemy w notatniku bohatera artykułu : „Od 9 IX pluton brał udział w walkach 3 baonu w rejonie Łowicza aż po Hów! 17 IX po Hówem pluton przestał istnieć gdyż podczas całodniowego bombardowania nie można było zebrać ludzi. Tylko z dwoma taczankami i 5-ma ludźmi 19 IX w samym trójkącie Bzury i Wisły dostałem się do niewoli”⁶². Możemy zatem zakładać, że bohater niniejszego artykułu dostał się do niewoli niemieckiej w tym samym czasie także pod Hówem 18 bądź 19 września 1939 r.

Pobyt w niemieckiej niewoli

Prawnym gwarantem statusu wziętych do niewoli żołnierzy w czasie II wojny światowej była Konwencja Genewska z 27 lipca 1929 r. o traktowaniu jeńców

⁵⁹ *Ibidem*, nr inw. II-1-507 (20).

⁶⁰ *Ibidem*, nr inw. II-1-507 (21).

⁶¹ IPMS, sygn. B.I.31/E, Relacja Jana Kuczyńskiego..., s. 72–79.

⁶² IPMS, sygn. B.I.31/E, Relacja Andrzeja Ptaszyńskiego z kampanii wrześniowej, 1945 r., s. 84; *ibidem*, sygn. B.I.31/E, *Historia 67 Pułku Piechoty wypis z Księgi Chwały Piechoty wydanej w Warszawie 1937–1939*, s. 80.

wojennych⁶³. Regulowała ona m.in. takie kwestie, jak wyżywienie, zakwaterowanie, korespondencja, przede wszystkim jednak zgodnie z jej zapisami o dalszym losie jeńca wojennego decydował jego stopień wojskowy. Podoficerowie i żołnierze szeregowi trafiali do stalagów (*Stammlager für kriegsgefangene Mannschaften und Unteroffiziere*) i podlegali przymusowej pracy. Natomiast będący oficerem w stopniu porucznika B. Niewiarowski następne lata spędził w obozach jenieckich, należących do drugiego typu, tj. obozach dla oficerów, oflagach (*Offizierslager für kriegsgefangene Offiziere*). Analiza korespondencji znajdującej się w zbiorze pozwoliła ustalić, że kolejno były to:

- Oflag II A Prenzlau⁶⁴ (prawdopodobnie od jesieni 1939 r., korespondencja od marca 1940 do marca 1941 r.),
- Oflag II E Neubrandenburg⁶⁵ (kwiecień / maj 1941 r. – luty / marzec 1944 r.),
- Oflag II D Gross Born⁶⁶ (marzec 1944 r. – styczeń 1945 r.),
- Stalag X B Sandbostel⁶⁷ i Oflag X C Lübeck⁶⁸ (luty-maj 1945 r.), który został następnie zamieniony na Polski Ośrodek Wojskowy.

⁶³ *Konwencja o traktowaniu jeńców wojennych, podpisana w Genewie 27 lipca 1929 r.*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1932, nr 103, poz. 866.

⁶⁴ Oflag II A Prenzlau – niemiecki stały obóz jeniecki dla oficerów, utworzony już 28 sierpnia 1939 r., jako pierwszy w II Okręgu Wojskowym (OW) Wehrmachtu. W grudniu 1944 r. zmienił nazwę na Oflag 80 Prenzlau. Istniał do marca 1945 r. Położony był 91 km na północny wschód od Berlina, pierwszymi jego jeńcami byli polscy oficerowie, którzy dostali się do niewoli we wrześniu i październiku 1939 r. po walkach w obronie Wybrzeża, a także po bitwie nad Bzurą. W tej ostatniej grupie był prawdopodobnie por. Bolesław Niewiarowski. Od 21 do 24 lutego 1941 r. nastąpiło przekwaterowanie wszystkich jeńców z Oflagu II A Prenzlau do Oflagu II E Neubrandenburg. Zob. T. Jurga, *Obrona Polski 1939*, Wydawnictwo Pax, Warszawa 1990, s. 752-753; D. Kisielewicz, *Jeńcy polscy w obozach oficerskich: Oflag II A Prenzlau i Oflag II E Neubrandenburg (1939-1944)*, „LRM”, 1991, t. 14, s. 5-8.

⁶⁵ Po przybyciu do Neubrandenburga komenda obozowa wydała 28 lutego 1941 r. specjalny rozkaz dotyczący reorganizacji Oflagu II E, na mocy którego oflag podzielony został na dwa oddzielne obozy: Oflag II E/K (*Kaserne*) koszary i Oflag II E/B; ibidem.

⁶⁶ Oflag II D Gross Born (Borne Sulinowo) – niemiecki stały obóz jeniecki dla oficerów, istniejący w latach 1940-1945, utworzony w miejscu zlikwidowanego Stalagu II E Gross Born. Jak podaje we wspomnieniach były jeńiec Tadeusz Jan Szafranski w Oflagu II A Prenzlau przebywał przez rok, po czym obóz przeniesiono do Neubrandenburga. Według jego relacji Oflag II E/K Neubrandenburg był jednym z niewielu niemieckich obozów jenieckich dla Polaków, w którym panowały warunki odpowiadające umowom międzynarodowym. W obozie znajdowało się około 6 tys. Polaków. Pod koniec 1943 r. jeńców z tych obozów przeniesiono do II D Gross-Born. Zob. R. Kobylarz, K. Sznotala, *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939-1945*, wyd. 2 popr., Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Opole 2020, s. 31, 33; T.J. Szafranski *Wojenna Wędrownia*, oprac. A. Ziółek, „LRM” 1996, t. 19, s. 118; M. Sadzewicz, *Oflag II D Gross Born*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1977; P. Stanek, *Historia oflagów II B Arnswalde i II D Gross Born*, [w:] *Niewola i nadzieja. Korespondencja wojenna Andrzeja i Krystyny Mystkowskich*, oprac. A. Matuchniak-Mystkowska, J. Mystkowski, P. Stanek, Opole 2018, s. 11-30.

⁶⁷ Stalag X B Sandbostel – niemiecki stały obóz jeniecki dla żołnierzy i podoficerów, istniejący w latach 1939-1945. Pod nazwą Stalag X A Sandbostel istniał od września 1939 do 1940 r., jako Stalag X B Sandbostel funkcjonował od 1940 r. do kwietnia 1945 r. Zob. R. Kobylarz-Buła, K. Sznotala, *Wykaz niemieckich...*, s. 44.

⁶⁸ Oflag X C Lübeck – niemiecki stały obóz jeniecki dla oficerów, istniał od czerwca 1940 r. do 2 maja 1945 r. Osadzono w nim oficerów francuskich, belgijskich, holenderskich, jugosłowiańskich i polskich. W 1941 r. przybyli tam oficerowie Brytyjskiej Wspólnoty Narodów, biorący udział w walkach o Kretę oraz w Kampanii w Północnej Afryce. W Oflagu X C Lübeck przetrzymywany był Jakow Dżugaszwili, syn Józefa Stalina. W obozie tym działała organizacja konspiracyjna, w którą zaangażowany był m.in. gen. Tadeusz Piskor. Po wyzwoleniu obóz został zamieniony na Polski Ośrodek Wojskowy. Zob. J. Izdebski, *Generał Tadeusz Piskor (1889-1951)*, „LRM” 2009, t. 32, s. 15-16; W. Kawalec, *Pięćdziesiątka z Dössel*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warsza-

Niewykluczone, że we wrześniu 1939 r. B. Niewiarowski przejściowo przez kilka dni przebywał w Dulagu B Lamsdorf (obecnie Łambinowice), gdyż tam zatrzymał się duży transport Polaków przewożonych do Oflagu II A Prenzlau. Brakuje jednak dokumentów potwierdzających tę tezę⁶⁹. Poniżej chronologicznie zostaną omówione pamiątki i korespondencja przyporządkowane do każdego z oflagów – miejsc przymusowego pobytu B. Niewiarowskiego.

Z pierwszego okresu niewoli porucznika, którym był, jak już wskazano, pobyt w Oflagu II A Prenzlau w zbiorze dysponujemy ośmioma przykładami korespondencji z widocznym datowaniem na rok 1940 r. Nadawcą dwóch kart pocztowych jest Halina Bilga, która jak wynika z treści korespondencji, była siostrą żołnierza z jednostki B. Niewiarowskiego, który zaginął w czasie walk⁷⁰. Kobieta poszukiwała informacji o bracie. Nadawcą jednej karty był Tadeusz Malinowski⁷¹, którego związku z B. Niewiarowskim nie udało się ustalić. Pozostałe sześć kart pocztowych z 1940 r. zostało wysłanych przez H. Lewińską. W treści podejmują głównie tematy życia codziennego. Helena informowała w nich, że nauczyła się dobrze władać językiem rosyjskim, podjęła pracę jako maszynistka w sądzie (prawdopodobnie pod koniec 1939 r. lub na początku 1940 r.) i pracowała tam do lata 1941 r. Jej życie zmieniło się po agresji III Rzeszy na Związek Sowiecki i zajęciu Brześcia przez Wehrmacht (Operacja o kryptonimie „Barbarossa” kończąca dotychczasowy sojusz dwóch totalitarnych mocarstw rozpoczęła się 22 czerwca 1941 r.). Podjęła wówczas pracę w niemieckim urzędzie⁷².

Listy H. Lewińskiej są pełne troski i zmartwienia o los ukochanego. Jednocześnie brak w treści korespondencji elementów dotyczących aktualnej sytuacji w Brześciu nad Bugiem oraz w innych regionach okupowanego kraju, co wynikało z obawy przed cenzurą i ewentualnymi represjami. Jak już wspomniano, prawdopodobnie od marca 1940 r. pomiędzy narzeczonymi prowadzona była dość regularna, jak na wojenne realia korespondencja. Kontakt udało się nawiązać dzięki pomocy MKCK, następnie wszystkie listy i kartki, aż do stycznia 1945 r., były wysłane do B. Niewiarowskiego za pomocą tzw. poczty jenieckiej – *Kriegsgefangenenpost*⁷³.

Wiadomo, że H. Lewińska wspierała ukochanego materialnie, wysyłając mu paczki (głównie z żywnością, ale zdarzały się też elementy garderoby, np. sweter). On zaś przysyłał swój żołd, ponieważ jako oficer – zgodnie z konwencją genewską z 1929 r. – otrzymywał w niewoli uposażenie⁷⁴. Kobieta informowała narzeczone-

wa 1977, s. 16-21; R. Kobylarz, K. Sznotala, *Wykaz...*, s. 44, 72, 77. CMJW, Muzealia, nr inw. I-5-5362.

⁶⁹ Żołnierze wzięci do niewoli po bitwie nad Bzurą znaleźli się w Oflagu II A 26 września 1939 r., po krótkim pobycie w obozie przejściowym – Dulagu B Lamsdorf. Oznaczałoby to, że B. Niewiarowski przez kilka dni przebywał w obozie Lamsdorf (obecnie Łambinowice na Śląsku Opolskim), jednak nie zanotował tego w swoim notatniku, teza ta nie znajduje również potwierdzenia w słowach jego córki. Zob. D. Kisielewicz, *Jeńcy polscy w obozach oficerskich...*, s. 6-8.

⁷⁰ CMJW, Muzealia, nr inw. I-5-5354 i nr inw. I-5-5334.

⁷¹ *Ibidem*, nr inw. I-5-5343.

⁷² *Ibidem*, nr inw. I-5-5411.

⁷³ Konwencja o traktowaniu jeńców wojennych... (art. 36-38, 40). Szerzej o *Kriegsgefangenenpost* zob. *Geprüft. Ocenzurowano. Filatelistyka z lat 1939-1945 w zbiorach Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych...*

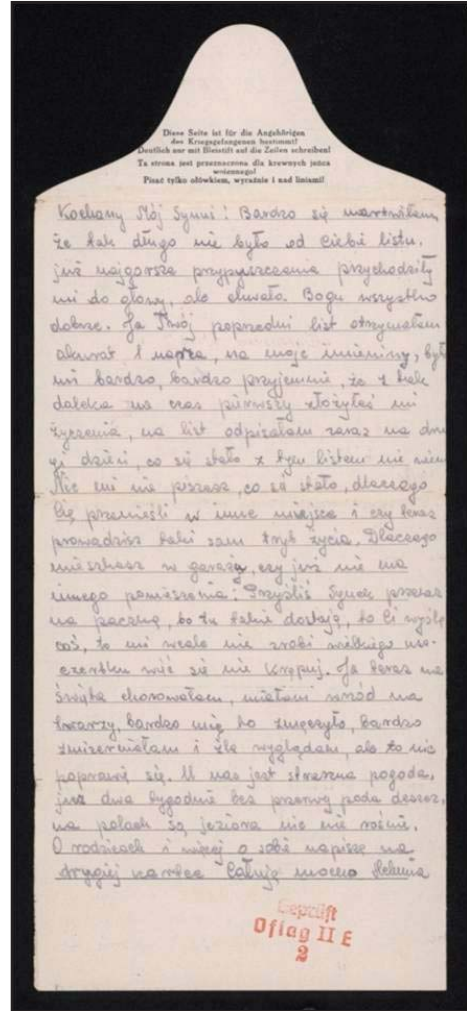
⁷⁴ *Ibidem* (art. 23).

Ilustracja 7. (rewers) Przykład korespondencji jenieckiej ze zbioru B. Niewiarowskiego. Pierwsza strona tzw. listownika jenieckiego



Źródło: CMJW, Muzealia, nr inw. I-5-5408

Ilustracja 8. (awers) Druga strona tzw. listownika jenieckiego zawierającego list Heleny Lewińskiej do Bolesława Niewiarowskiego z maja 1941 r.



Źródło: CMJW, Muzealia, nr inw. I-5-5408

go o wojennych losach jego rodziny i znajomych. Jednak zawsze, zapewne z uwagi na cenzurę, były to krótkie, lakoniczne wypowiedzi: Celina na Syberii... ciotki dom zbombardowany⁷⁵. Przeważająca większość listów i kartek pocztowych z tego okresu odnosi się do poszukiwania krewnych i znajomych, których wojenne losy są nieznane. Drugi temat podejmowany często w korespondencji to listy i paczki żywnościowe, trzecim jest życie codziennie H. Lewińskiej.

Kolejnym okresem niewoli powyżej wyszczególnionym był pobyt B. Niewiarowskiego w Oflagu II E/K Neubrandenburg, który trwał od kwietnia bądź maja 1941 r. do marca 1944 r. Nietrudno zatem wnioskować, że choćby z racji rozpiętości czasowej, wynoszącej prawie trzy lata, z tego okresu pochodzi największa ilość korespondencji i innych pamiątek jenieckich. Chronologicznie rzecz ujmując: dziewięć przykładów korespondencji pochodzi z roku 1941 r., (sześć listów i trzy jenieckie karty pocztowe). W maju 1941 r. H. Lewińska pytała o powód przeniesienia oraz warunki bytowe w nowym obozie: „Nic mi nie piszesz, co się stało, dlaczego Cię przenieśli w inne miejsce i czy teraz prowadzisz taki sam tryb życia. Czy już nie ma innego pomieszczenia. Przyślij Synek przekaz na paczkę, bo tu takie dostają, to Ci wyślę [...] Ja też na święta chorowałam [...] bardzo zmizerniałam i źle wyglądam, ale to nic poprawię się⁷⁶. Na początku czerwca tegoż roku kobieta wysłała list poświęcony wyłącznie jej życiu i samopoczuciu. Precyzowała w nim, że czuje się dobrze, zmieniła uczesanie, schudła, pracuje w sądzie⁷⁷.

Najliczniejsze przykłady korespondencji datowane są na rok 1942 (dwadzieścia cztery na osiemdziesiąt cztery znajdujące się w zbiorze) są to trzy jenieckie karty pocztowe i dwadzieścia jeden listów jenieckich. Nadawcami wszystkich jest H. Lewińska. Warto przytoczyć fragment jednego z ciekawszych listów, w którym kobieta zastanawia się nad ślubem na odległość: „O ślubach na odległość słyszałam i z początku zastanawiałam się nad tym [...] ale zawsze bylibyśmy pozbawieni całego uroku tej ceremonii, a to wielka szkoda⁷⁸.

Jak już wspomniano listy i kartki wysyłane przez narzeczoną do B. Niewiarowskiego przepełniała troska o jego codziennie życie, odżywianie i stan zdrowia. Wiadomości te jednocześnie pozbawione są wielkich słów i wprost wypowiedzianych deklaracji. W jednym z listów kobieta wyjaśniała, że przyczyną rzeczowości, czy nawet oschłości jej pism jest obozowa cenzura: „Powinieneś zrozumieć, że na tak małym kawałku nie można napisać wszystkiego, co by się chciało, a przy tym przechodzi to przez tyle rąk, że jakoś nie można pisać wszystkiego, tak jak nie można wszystkiego powiedzieć w obecności osób trzecich. Jednocześnie zapewnia: absolutnie nie zmieniły się moje uczucia do Ciebie⁷⁹. H. Lewińska nadesłała także narzeczonemu swoje zdjęcie: W następnym liście prześlę ci fotkę, już gotowa, jestem już całkiem zdrowa⁸⁰.

⁷⁵ CMJW, Muzealia, nr inw. I-5-5403.

⁷⁶ *Ibidem*, nr inw. I-5-5408.

⁷⁷ *Ibidem*, nr inw. I-5-5406.

⁷⁸ *Ibidem*, nr inw. I-5-538.

⁷⁹ *Ibidem*, nr inw. I-5-5397.

⁸⁰ *Ibidem*, nr inw. I-5-5398.

Ilustracja 9. (awers) Fotografia przedstawiająca Mszę Świętą Rezurekcyjną odbywającą się w kwietniu 1943 r. na placu apelowym Oflagu II E/K Neubrandenburg



Źródło: CMJW, Muzealia, nr inw. I-7-2821

Dwanaście przykładów korespondencji datowanych jest na rok 1943 (jest to dziesięć listów jenieckich i dwie jenieckie karty pocztowe). Ponownie wszystkie zostały wysłane przez H. Lewińską i dotyczą jej codziennego życia, a także losów krewnych i znajomych. Najważniejszym marzeniem i życzeniem powtarzającym się w listach było upragnione i wyczekiwanie spotkanie. To życzenie pojawiało się szczególnie w okresie Świąt Bożego Narodzenia i Nowego Roku: „życzę Ci żebyśmy następne święta spędzili już razem i w innych warunkach. Czy się jeszcze kiedy doczekamy innych warunków?”⁸¹

Z pobytu por. B. Niewiarowskiego w Oflagu II E/K Neubrandenburg pochodzą również liczne fotografie przedstawiające działalność religijną i kulturalną podejmowaną w tym obozie przez jeńców wojennych. Są to m.in.: fotografie przedstawiające uroczystą Mszę Świętą rezurekcyjną, która odbywała się na placu apelowym Oflagu II E/K Neubrandenburg w kwietniu 1943 roku, prawdopodobnie por. B. Niewiarowski w niej uczestniczył⁸².

⁸¹ *Ibidem*, nr inw. I-5-5387 oraz nr inw. I-5-5373.

⁸² *Ibidem*, nr inw. I-7-2821, na rewersie odręczny podpis: „Rezurekcja, Wielkanoc 1943 Neubrandenburg”; Zob. *ibidem*, nr inw. I-7-2826, na rewersie odręczny podpis: „Wielkanoc 1943”.

Dysponujemy także fotografiami z przedstawień teatralnych, w których, według przekazu córki, B. Niewiarowski nie brał udziału jako aktor, lecz spektakle te oglądał⁸³.

Kolejny etap niewoli B. Niewiarowskiego to pobyt w Oflagu II D Gross Born (marzec 1944 – styczeń 1945), z tego okresu dysponujemy niezwykle jeniecką mapą Gross Born (obecnie Borne Sulinowo) i okolic. Posiadanie mapy świadczy o tym, że B. Niewiarowski mógł mieć kontakt z konspiracją w obozie⁸⁴. Jaki był jego udział w działalności konspiracyjnej? Czy mapa miała pomóc mu w ucieczce z niewoli? Niestety brakuje informacji na ten temat.

W omawianym zbiorze pamiętek najbardziej różnorodna korespondencja datowana jest na rok 1944, której mamy siedemnaście przykładów. Oprócz dziewięciu listów jenieckich i jednej karty pocztowej otrzymanych od H. Lewińskiej z roku 1944 r. znajdziemy także liczne przykłady korespondencji, których nadawcami są znajomi, czy osoby z rodziny porucznika. Niezwykle interesujący przykład stanowi list wysłany przez Tadeusza Malinowskiego z KL Auschwitz-Birkenau do B. Niewiarowskiego 27 sierpnia 1944 r. Niestety nie dysponujemy odpowiedzią B. Niewiarowskiego, dlatego też obecnie ustalenie pokrewieństwa pomiędzy T. Malinowskim a bohaterem niniejszego tekstu jest trudne. Ponadto nie mamy informacji, jak dalej potoczyły się losy T. Malinowskiego. Czy udało mu się przetrwać?⁸⁵

28 stycznia 1945 r. w obliczu zbliżającego się frontu wschodniego, Oflag II D Gross Born został ewakuowany, a jeńcy udali się pod eskortą strażników w wyczerpującym marszu na zachód⁸⁶. Jak podaje D. Kisielewicz, marsz zakończył się 28 marca w Stalagu X B Sandobstel. 14 kwietnia 1945 r. część oficerów została przewieziona do Oflagu X C Lübeck. Analiza pamiętek por. B. Niewiarowskiego pozwala stwierdzić, że był on w tej grupie⁸⁷. Z tego okresu w zbiorze dysponujemy tylko jednym listem H. Lewińskiej do niego, który został wysłany 4 stycznia 1945 r. – zatem jeszcze przed ewakuacją Oflagu II D Gross Born. Kobieta pisała: „z okazji Nowego Roku składam Ci najserdeczniejsze życzenia poprawy bytu. Może to już rzeczywiście będzie ostatni Nowy Rok wojenny. Już teraz nie mogę uwierzyć, że może być inaczej, że nie będzie wojny, że będziemy zawsze wszędzie razem”⁸⁸.

⁸³ S. Piekarski, *Polskie teatry jenieckie w Niemczech w latach 1939-1945*, t. 1, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 2001, s. 43.

⁸⁴ CMJW, Muzealia, nr. inw. I-8-1.

⁸⁵ *Ibidem*, nr. inw. I-5-5337 (rewers). Tłumaczenie z j. niemieckiego dr Ewelina Klimczak.

⁸⁶ Nieliczna grupa pod przewodnictwem pplk. dypl. Stanisława Mossora została na terenie obozu i odzyskała wolność już 5 lutego 1945 r. Zob. D. Kisielewicz, *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Uniwersytet Opolski, Opole 1998, s. 273-274. Zob. J. Pałka, *General Stefan Mossor (1896-1957). Biografia wojskowa*, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2008.

⁸⁷ P. Laskowski *W ostrogach do oflagu...*, s. 184.

⁸⁸ CMJW, Muzealia, nr. inw. I-5 I-5-5362.

Podsumowanie

Podsumowując rozważania dotyczące pamiątek por. B. Niewiarowskiego związanych z jego pobytem w niemieckich obozach jenieckich, warto dodać, że w omawianym zbiorze muzealiów znajduje się także niewielka grupa memorabiliów (m.in. bilecik z dedykacją, koperta MKCK, fragment maszynopisu „Dziad Wileński”), których nie sposób przyporządkować do żadnego z wymienionych powyżej okresów i wciąż zagadkowy pozostaje sposób, w jaki znalazły się w jego posiadaniu.

Niewola zakończyła się dla B. Niewiarowskiego w maju 1945 r. wraz z wyzwoleniem Oflagu X C Lübeck. Po oswobodzeniu przebywał nadal w Lubecie, w obozie zamienionym na Polski Ośrodek Wojskowy. Podobnie jak wielu innych oficerów Wojska Polskiego, rozważał decyzję co do dalszej życiowej drogi, świadomy zmian politycznych, jakie zaszły w Europie środkowo-wschodniej, a także związanego z nimi niebezpieczeństwa. Jak podaje Małgorzata Niewiarowska, jej ojciec ostatecznie zdecydował się na powrót do Polski, w grudniu 1945 r. przyплыął statkiem z Lubeki do Gdyni. W domu narzeczonej, w Kielcach, pojawił się w Sylwestra 1945/1946 r. Lata rozłąki nie zmieniły uczuć H. Lewińskiej i B. Niewiarowskiego, zakochani postanowili jak najszybciej się pobrać. Małżeństwo zawarło 8 stycznia 1946 r. po ponad sześciu latach od pierwotnej daty ślubu (5 września 1939 r.). Co ciekawe był to pierwszy ślub zawarty w zorganizowanym po wojnie Urzędzie Stanu Cywilnego w Kielcach (w aktach figurował pod numerem 1), donosiła o tym prasa⁸⁹, a potwierdzeniem jest sporządzony w 1954 r. odpis skrócony aktu małżeństwa.

Ilustracja 10. Artykuł informujący o zorganizowaniu Urzędu Stanu Cywilnego w Kielcach i ślubie por. B. Niewiarowskiego z H. Lewińską, który ukazał się w wydawanym w Kielcach i Radomiu „Dzienniku Powszechnym”, w styczniu 1946 r.



Źródło: <http://bc.radom.pl/dlibra/doccontent?id=2406> [dostęp: 10 V 2021]

⁸⁹ *Urząd Stanu Cywilnego w Kielcach zorganizowany*, „Dziennik Powszechny”, nr 6, 11 I 1946, [w:] <http://bc.radom.pl/dlibra/doccontent?id=2406> [dostęp: 4 V 2020].

Ilustracja 11. Odpis skrócony aktu małżeństwa wydany w 1954 r.

Kartoteka wydział wydany w Kielcach
David Lind. i Jan. Grob.
 ... 24.01.1954 ...
 ... 11.1.1954 ...

POLSKA RZECZOSPOLITA LUDOWA
 Województwo Kielce
 Powiat _____
URZĄD STANU CYWILNEGO
 w Kielcach
 Nr 11/1946

ODPIS SKRÓCONY AKTU MAŁŻEŃSTWA

Zostali ożenieni, że Bolesław Niewiarowski poczem
 zamieszkały w Kielcach (mie i zamieszkał) urodzony dnia 20 lipca (miesiące)
1912 roku w Tatarowie (Rosja)
Leńska
 zamieszkała w Kielcach (mie i zamieszkała) urodzona dnia 10 lutego (miesiące)
1919 roku w Jaworze Podolskim

zawarli związek małżeński w dniu osmego stycznia
 Tysiąc dziesięćset czterdziestego trzeciego 1946 roku
 w Kielcach

Ojciec męża Bronisław Niewiarowski zam. w mie żyje
 Matka męża Kajetana Janowska zam. w Jaworze Podolskim
 Ojciec żony Norbert Kobonicki zam. w Kielcach
 Matka żony Anna Niewiarowska zam. w Kielcach

Kielce, dnia 8 maja 1954 r.
 Kierownik Wydziału Stanu Cywilnego
[Podpis]

Litr N 13 — CWD, Warszawa, Zes. Nr 4249/4311
 26 — Zak. — 11.2.54 — 290.009 — Półk. kl. 7 A/1002 g

Źródło: Zbiory prywatne Małgorzaty Niewiarowskiej

W nowej rzeczywistości B. Niewiarowski zmuszony był zrezygnować z dalszej służby w wojsku. Jak wspominała jego córka, „sanacyjny oficer” nie budził zaufania komunistycznych władz. Państwo Niewiarowscy najpierw na krótko zamieszkali w Ostaszewie (wieś położona w województwie pomorskim, w powiecie nowodworskim, w gminie Ostaszewo) koło Torunia, a następnie we wsi Chobielin⁹⁰, nieopodal Nakła, gdzie w latach 1947–1949 B. Niewiarowski pełnił funkcję dyrektora Państwowych Nieruchomości Ziemijskich, nazwanych następnie Państwowymi Gospodarstwami Rolnymi (PGR). Warto przypomnieć, że obecnie w dworku mieszka Radosław Sikorski z żoną Anne Applebaum i dziećmi.

W 1948 r. urodziła się jedyna córka państwa Niewiarowskich – Małgorzata. Następnie rodzina przeniosła się do Bydgoszczy i tam zamieszkała na stałe. B. Niewiarowski podjął pracę jako księgowy i wykonywał ją aż do emerytury, żona zajmowała się domem i wychowaniem córki.

⁹⁰ Chobielin – wieś w Polsce położona w województwie kujawsko-pomorskim, w powiecie nakielskim, w gminie Szubin. Dworek, przed którym wykonane zostało zdjęcie B. Niewiarowskiego jest znakiem rozpoznawczych miejscowości. Wybudowany w 1860 r. w stylu klasycystycznym, po II wojnie światowej stał się siedzibą Państwowego Gospodarstwa Rolnego w Chobielinie. Zob. M. Kujawa, *Chobielin*, [w:] <http://www.polskiezabytki.pl/m/obiekt/946/Chobielin/> [dostęp: 24 V 2020].

Ilustracja 12. B. Niewiarowski na progu dworku w Chobielinie koło Nakła. Zdjęcie wykonane 28 sierpnia 1948 r. – w dniu narodzin córki



Źródło: Zbiory prywatne Małgorzaty Niewiarowskiej

Śledząc historię życia B. Niewiarowskiego, musimy również pamiętać, że było dziesiątki tysięcy żołnierzy takich jak on, którzy walczyli stosunkowo krótko, ale ponad pięcioletnia niewola odcisnęła piętno w ich życiu, zmieniając plany i marzenia. Tylko nieliczni przetrwali ten czas izolacji od świata zewnętrznego bez poważnych uszczerbków na zdrowiu psychicznym i fizycznym. Jak podaje Małgorzata Niewiarowska, jej ojciec miał to szczęście, że niewola nie pozostawiła w jego osobowości i zdrowiu trwałych, negatywnych śladów. Był człowiekiem pogodnym, nigdy nie miał pretensji do losu o lata spędzone „za drutami”. Przeciwnie, przeżycia walki i długoletniej niewoli, zdaniem córki, umocniły w nim etos żołnierski, na który składały się: uczciwość, odwaga, honor, odpowiedzialność, dążenie do prawdy, pokonywanie trudności i pomoc słabszym. Państwo Małgorzata i Bolesław Niewiarowscy dożyli w szczęściu sędziwego wieku, w 1996 r. obchodzili

Ilustracja 13. Helena i Bolesław Niewiarowscy w 1996 r. podczas uroczystości wręczenia przyznawanych przez prezydenta RP medali za długoletnie pożycie (50-lecie małżeństwa).



Źródło: Zbiory prywatne Małgorzaty Niewiarowskiej

pięćdziesięciolecie ślubu. Helena Niewiarowska zmarła w maju 2005 r., Bolesław Niewiarowski, niecały rok później, na początku 2006 r., w wieku 96 lat⁹¹.

Na podstawie pamiątek znajdujących się w zbiorach Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych, relacji ustnej Małgorzaty Niewiarowskiej oraz materiałów archiwalnych na kartach niniejszego tekstu udało się zrekonstruować losy por. B. Niewiarowskiego, a w szczególności jego pobyt w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej. Nadal jednak doprecyzowanie niektórych elementów życia bohatera artykułu, jak np. jego przedwojennej edukacji wojskowej, wymaga pogłębionych badań.

⁹¹ Informacje od Małgorzaty Niewiarowskiej.

Bibliografia

MUZEALIA I ARCHIWALIA

CENTRALNE MUZEUM JEŃCÓW WOJENNYCH
 Muzealia. Wehrmachtsauskunftsstelle für Kriegerverluste und Kriegsgefangene
 INSTYTUT POLSKI I MUZEUM IM. GEN. SIKORSKIEGO W LONDYNIE
 Relacje z Kampanii Wrześniowej
 WOJSKOWE BIURO HISTORYCZNE, CENTRALNE ARCHIWUM WOJSKOWE
 Kolekcja akt żołnierzy zarejestrowanych w Rejonowych Komendach Uzupełnień
 ZBIORY PRYWATNE MAŁGORZATY NIEWIAROWSKIEJ

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Kobylarz R., Sznotala K., *Wykaz niemieckich obozów jenieckich 1939-1945*, wyd. 2 popr., Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Opole 2020.
Niewola i nadzieja. Korespondencja wojenna Andrzeja i Krystyny Mystkowskich, oprac. A. Matuchniak-Mystkowska, J. Mystkowski, P. Stanek, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Opole 2018.

AKTY PRAWNE I MATERIAŁY

„Dziennik Personalny Ministerstwa Spraw Wojskowych”, nr 11, Warszawa 31 sierpnia 1935 r., [w:] <https://www.wbc.poznan.pl/dlibra/publication/56693/edition/72717>
Konwencja o traktowaniu jeńców wojennych, podpisana w Genewie 27 lipca 1929 r., „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej” 1932, nr 103, poz. 866.
Księga chwały Piechoty Polskiej, Wyd. Departamentu Piechoty. M. S. Wojsk., Warszawa 1937-1939.
Obwieszczenie o powszechnej mobilizacji z 31 sierpnia 1939 r., [w:] [https://pl.wikisource.org/wiki/Obwieszczenie_mobilizacji_\(1939\)](https://pl.wikisource.org/wiki/Obwieszczenie_mobilizacji_(1939))
 Rybka R., Stepan K., *Rocznik oficerski 1939. Stan na dzień 23 marca 1939*, t. 29, Fundacja Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego, Księgarnia Akademicka, Kraków 2015.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

Boje Polskie 1939-1945. Przewodnik encyklopedyczny, red. Komorowski K., Bellona, Warszawa 2009.
 Ciechanowski K., *Armia Pomorze*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1983.
 Chwiłkowski Marian, *Żołnierze garnizonu brodnickiego w wojnie obronnej 1939 r.*, Wyd. Multi, Brodnica 2009.
Geprüft. Ocenzurowano. Filatelistyka z lat 1939–1945 w zbiorach Centralnego Muzeum Jeńców Wojennych w Łąbinowicach-Opolu/Geprüft. Censored. The philately of the years 1939–1945 in the collections of the Central Museum of Prisoners-of-War in Łąbinowice-Opole, oprac. Klak A., Krupa K., Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Opole 2013.
 Jackiewiczowa E., *Wczorajsza młodość*, Nasza Księgarnia, Warszawa 1988.
 Jagieła P., *Podchorążowie wojska polskiego w niewoli niemieckiej (1939–1945)*, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Opole 2018.
 Jurga T., *Obrona Polski 1939*, Wydawnictwo Pax, Warszawa 1990.
 Kawalec W., *Pięćdziesięciu z Dössel*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1977.
 Kisielewicz D., *Oficerowie polscy w niewoli niemieckiej w czasie II wojny światowej*, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Uniwersytet Opolski, Opole 1998.
 Kisielewski T.A., *Katyń. Zbrodnia i kłamstwo*, Wyd. Rebis, Warszawa 2017.
 Krasuski J., *Między wojnami. Polityk zagraniczna II Rzeczypospolitej*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1985.
 Pałka J., *General Stefan Mossor (1896–1957). Biografia wojskowa*, Oficyna Wydawnicza „Rytm”, Warszawa 2008.
Pamięć zbiorowa i kulturowa. Współczesna perspektywa niemiecka, red. Magdalena Saryusz-Wolska, Towarzystwo Autorów i Wydawców Prac Naukowych „Universitas”, Kraków 2009.
 Piekarski S., *Polskie teatry jenieckie w Niemczech 1939-1945*, t. 1, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 2001.
 Pindel K., *Obrona Narodowa 1937-1939*, Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej, Warszawa 1979.

- Rezler-Wasielewska V., *Muzeum w miejscu pamięci*, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Opole 2017.
- Sadzewicz, M., *Oflag II D Gross Born*, Wyd. Książka i Wiedza, Warszawa 1977.
- Stanek P., *Wrześniowy epilog. Żołnierze Wojska Polskiego w obozach Lamsdorf*, Centralne Muzeum Jeńców Wojennych, Opole 2017.
- Wultański J., *67 Pułk piechoty*, Wyd. Egross, Warszawa 1992.
- Wyszczelski L., *Wojsko II Rzeczypospolitej. Armia ułanów szarej piechoty i serca w plecaku. Od odzyskania niepodległości do tragicznego września*, Bellona, Warszawa 2014.
- Zawilski A., *Bitwy polskiego września*, Znak Horyzont, Kraków 2009.

SŁOWNIKI

- Stawecki P., *Słownik biograficzny generałów Wojska Polskiego 1918–1939*, Bellona, Warszawa 1994.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Biegański W., *Polscy jeńcy wojenni w Niemczech. Przyczynek do badań nad ilością jeńców*, „Najnowsze Dzieje Polski”, 1963, t. 7.
- Borzyszowska-Szewczyk M., *Kilka refleksji o dynamice i porządku dyskursu pamięcioznawczego*, „Studia Kulturoznawcze. Pamięć kulturowa, kultury pamięci”, 2017, nr 11.
- Izdebski J., *Generał Tadeusz Piskor (1889–1951)*, „Łąbinowicki Rocznik Muzealny”, 2009, t. 32.
- Kisielewicz D., *Jeńcy polscy w obozach oficerskich: Oflag II A Prenzlau i Oflag II E Neubrandenburg (1939–1944)*, „Łąbinowicki Rocznik Muzealny”, 1991, t. 14.
- Laskowski, P., *W ostrogach do oflagu*, oprac. J. Walkowiak, „Łąbinowicki Rocznik Muzealny”, 2001, t. 24.
- Pawłowski E., *Polscy jeńcy wojenni w świetle międzynarodowego prawa wojennego*, „Łąbinowicki Rocznik Muzealny” 1993, t. 15.
- Stanek P., *Historia oflagów II B Arnswalde i II D Gross Born*, [w:] *Niewola i nadzieja. Korespondencja wojenna Andrzeja i Krystyny Mystkowskich*, oprac. A. Matuchniak-Mystkowska, J. Mystkowski, P. Stanek, Opole 2018.
- Szafrański T.J., *Wojenna Wędrówka*, oprac. A. Ziółek, „Łąbinowicki Rocznik Muzealny”, 1996, t. 19.
- Zarzycki P., *4 Kujawski Pułk Artylerii Lekkiej*, [w:] *Zarys historii wojennej pułków polskich w kampanii wrześniowej*, z. 65, Wyd. Ajaks, Pruszków 1995.
- Żabierek A., *Brodnicza kuźnia patriotów. Zarys działalności 67 Pułku Piechoty*, „Rocznik Dobrzyński”, 2019, t. 12.

PUBLICYSTYKA

- Urząd Stanu Cywilnego w Kielcach zorganizowany*, „Dziennik Powszechny”, nr 6, 11 I 1946, [w:] <http://bc.radom.pl/dlibra/doccontent?id=2406>

NETOGRAFIA

- Edward Lankamer*, [w:] <https://www.bohaterowie1939.pl/polegly,lankamer,edward,3063.html>
- Komuniecki Karol Adalbert*, [w:] *Wykaz Legionistów Polskich 1914-1918*, [w:] <http://web.archive.org/web/20171210232711/http://wykaz.muzeumpilsudski.pl/wykazlegionistow/wykaz/legionista/28907-komuniecki-velkomaniecki-od-1935-kumuniecki>
- Batalion ON „Brodnicza”*, [w:] <http://www.obronanarodowa1939.pl/bataliony-on/batalion-on-brodnicza.html>
- Bitwa nad Bzurą*, [w:] <http://www.1939.pl/bitwy/niemcy/bitwa-nad-bzura/index.html>
- Nezhin*, [w:] <http://jewua.org/nezhin/>
- Яків Гальчевський*, [w:] <https://web.archive.org/web/20100530092159/http://www.ukrainiansworld.org.ua/peoples/e6948ac9d9513f74>
- Kujawa M., „Chobielin”, [w:] <http://www.polskiezabytki.pl/m/obiekt/946/Chobielin/>
<https://www.cmjw.pl/aktualnosci/zbiorka-iocalone-pamiatki-zachowana-pamieci,631.html>
<http://straty.pl/pl/szukaj-w-bazie>



The collection of Lt. Boleslaw Niewiarowski's memorabilia as a source of information about his life (1939-1945)

The subject of the article is an analysis of the museum memorabilia in the collections of the Central Museum of Prisoners of War, concerning the fate of the Polish Army lieutenant – Bolesław Niewiarowski, mainly during World War II. The article primarily deals with memorabilia related to the participation of Lieutenant Bolesław Niewiarowski in the September Campaign, as well as his many years of imprisonment in German captivity. (i.e. prisoner-of-war correspondence from 1940–1945). Based on the exhibits and other available materials, it was possible to reconstruct the fate of B. Niewiarowski and his fiancée, mainly during World War II, but also partially before and after it. It is supplemented by photographs and documents from private thugs of the daughter of Lieutenant Małgorzata Niewiarowska, included in the content of the study with her consent. It is worth noting that the analyzed collection and the human fates presented on its basis are not an individual case. Living in prison of war German camps, being isolated from the world, long-term separation from loved ones, and then difficult choices, in the face of the changed political situation in Poland, were the participation of many thousands of Polish soldiers – prisoners of war.

Keywords: Second World War, September Campaign, Polish prisoner of war, memorabilia, German captivity

MARIUSZ FORNAGIEL

UNIwersytet Jagielloński w Krakowie

mforzagiel1651@interia.pl

Komunistyczna przebudowa wsi czechosłowackiej – przesłanki ideologiczne i społeczne

Celem artykułu jest analiza procesu kolektywizacji w Czechosłowacji, ze szczególnym uwzględnieniem jego ideologicznego i społecznego aspektu. Omówiono proces kształtowania się poglądów głównych ideologów komunistycznych na kwestię agrarną. Przedstawiono również ich praktyczną realizację w Rosji Radzieckiej i Związku Radzieckim. Wydarzenia te stały się wzorcem dla działaczy Komunistycznej Partii Czechosłowacji, która zdobyła władzę w swoim kraju w latach powojennych. Analizę procesu kolektywizacji osadzono w dziejach politycznych i gospodarczych powojennej Republiki Czechosłowackiej. Zwrócono uwagę na uwarunkowania funkcjonowania wsi czeskiej i słowackiej, a także na różnice pomiędzy nimi. Omówiono zmiany prawne wprowadzane przez nową władzę, mającą na celu przejęcie kontroli nad spółdzielczością wiejską i zasobami prywatnymi rolników czeskich i słowackich. Autor przeanalizował również proces oporu chłopskiego przeciw praktykom kolektywizacyjnym. Stało się to przyczynkiem do analizy zmian społecznych wywołanych przeprowadzaniem „uspółdzielczania” w Czechosłowacji. Analizę zakończono opisem zmian społecznych i gospodarczych wywołanych procesem reprivatyzacji i prywatyzacji w Czechach i na Słowacji. W artykule wykorzystano opracowania polskie, czeskie i słowackie, a także źródła publikowane i materiały archiwalne czechosłowackiego ministerstwa rolnictwa (Národní archiv v Praze).

Słowa kluczowe

kolektywizacja, komunizm, Czechosłowacja, rolnictwo, Komunistyczna Partia Czechosłowacji, zmiany społeczne, sowietyzacja

Wstęp

Lata 1948/1949-1960 były okresem intensywnej przebudowy gospodarczo-społecznej na wsi czechosłowackiej, dokonywanej w duchu ideologii komunistycznej. Celem było zlikwidowanie niezależnego rolnictwa i stworzenie nowej klasy

„spółdzielców”, bardziej przypominających robotników rolnych niż chłopów¹. Władze komunistycznej Czechosłowacji zastosowały całą paletę działań prawnych i propagandowych, a nawet sięgnęły po brutalne represje mające „zachęcić” chłopów do wstępowania do spółdzielni. W efekcie proces kolektywizacji zakończył się w Czechosłowacji na początku lat 60. XX w. i doprowadził do całkowitej przebudowy społecznej wsi, likwidując niezależne rolnictwo i klasę chłopską z jej krajobrazu.

Podstawy ideologiczne i wzór Związku Radzieckiego

Problem rolnictwa był w rozmaity sposób podejmowany przez ideologów socjalistycznych i komunistycznych. Z oczywistych względów zawsze pozostawał „na obrzeżach” ich głównych zainteresowań, jednak z powodu przechodzenia wsi (w tym również wschodnio i środkowoeuropejskiej) z feudalnego do kapitalistycznego sposobu gospodarowania, nie mógł być pominięty w wizjach przebudowy gospodarczej i społecznej. Karol Marks uważał, że prowadzenie racjonalnej gospodarki na małych działkach posiadanych przez indywidualnych chłopów jest niemożliwe. Według niego, podobnie jak w przemyśle działać tutaj będzie prawo koncentracji produkcji – mniejsi gospodarze będą wypierani przez wielkich właścicieli ziemskich². Sposób przeciwdziałania temu zaproponował Fryderyk Engels, który pisał, że: „Zadanie nasze w stosunku do drobnego chłopca polega przede wszystkim na przestawieniu prywatnej jego produkcji i prywatnej własności w zespółową – nie przemocą, lecz przez przykład i udzielenie pomocy społecznej w tym celu”, co mogło nastąpić jedynie poprzez „obrócenie ich w zrzeszone posiadanie i zrzeszoną produkcję”. Zapowiadał więc, że komuniści uczynią wszystko, by „ułatwić mu przejście do zrzeszenia, jeżeli on się na to zdecyduje, a nawet gdyby decyzji tej nie mógł jeszcze powziąć, pozostawić mu dłuższy czas do namysłu na jego działce”³. Już w tym tekście widać paternalistyczny stosunek partii komunistycznej wobec chłopów indywidualnych. Fryderyk Engels zakładał dobrowolność w wstępowaniu do gospodarstw kolektywnych, jednak, gdyby chłop nie chciał tego, uczynić należało mu „pozostawić czas do namysłu”, czyli w domyśle wybór mógł być tylko jeden. Zgodnie z tymi zaleceniami działali komuniści w Związku Radzieckim, a później również w Czechosłowacji.

Idee rozwiązania kwestii chłopskiej autorstwa Marksa i Engelsa rozwinął Włodzimierz Lenin. W 1902 r. komentował program agrarny Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji, pisząc, że „starać się uratować chłopstwo przez obronę drobnej gospodarki i drobnej własności przed naciskiem kapitalizmu oznaczałoby bezużyteczne hamowanie rozwoju społecznego”⁴. W kolejnych latach jednak biorąc

¹ R. Turkowski, *Następstwa społeczno-gospodarcze kolektywizacji wsi czechosłowackiej (1948-1960) w świetle polskich źródeł dyplomatycznych i prasowych*, „Zeszyty Wiejskie”, 2020, z. 26, s. 149-150.

² A. Dobieszewski, *Kolektywizacja wsi polskiej 1948-1956*, Warszawa 1993, s. 9-10.

³ F. Engels, *Kwestia chłopska we Francji i Niemczech*, Warszawa 1949, s. 32-35.

⁴ W. Lenin, *Dzieła*, t. 6, Warszawa 1952, s. 106-107 cyt. za: M. Mieszczankowski, *O kwestii chłopskiej*, [w:] *Lenin a kwestia agrarna w kapitalizmie i socjalizmie*, Warszawa 1967, s. 60-61.

pod uwagę uwarunkowania wsi Rosji carskiej, zrewidował swoje poglądy. Uważał on, że istnieją dwie drogi rozwoju kapitalizmu na wsi – „amerykańska” i „pruska”. Pierwsza z nich miała miejsce w Stanach Zjednoczonych i we Francji, gdzie to feudalizm został zburzony w wyniku rewolucji „burżuazyjno-demokratycznej”. Droga pruska jest charakterystyczna dla krajów Europy środkowej i wschodniej, gdzie feudalizm był likwidowany przez odgórne decyzje władz państwowych. W efekcie doszło do zachowania wielkich majątków ziemskich i rozmaitych przyżytków feudalnych, które uzależniają mało i średniorolnych chłopów oraz hamują ich rozwój. Zgodnie z powyższym podziałem w krajach, które przeszły „pruską” drogę do kapitalizmu walka klasowa na wsi trwa pomiędzy biednym i średnim chłopem przeciw bogatym chłopom i wielkim właścicielom ziemskim. Za niezbędne uważał, więc konieczność sojuszu robotniczo-chłopskiego i dopuszczał w tym celu uznanie prawa własności ziemi chłopskiej, a nawet dopuszczenie do parcelacji ziemi pomiędzy drobnych chłopów. Wszystkie te działania były jednak obliczone na wciągnięcie chłopów do udziału w rewolucji⁵.

O tym, że były to tylko chwilowe i podyktowane taktyką działania ustępstwa, świadczą wydarzenia pierwszych lat po przejściu władzy przez bolszewików. W obliczu żywiołowych wystąpień chłopów, chcących parcelować ziemię, jeszcze w 1917 r. zdecydowano się na wydanie dekretu o nacjonalizacji ziemi. Jednak, jak podkreśla Adam Lityński, była to de facto „socjalizacja”, a nie nacjonalizacja ziemi, ponieważ stała się ona własnością wspólnot chłopskich. Dekret z lutego następnego roku mówił już wprost o „socjalizacji” ziemi i znosił jej indywidualną własność, w zamian wprowadzając prawo użytkowania jej przez bezpośrednio na niej pracujących⁶. Bolszewicy przystąpili następnie do tworzenia „komun rolnych”, które odbywały się poprzez skoordynowany terror wobec wsi, w tym bardzo dotkliwe w obliczu powojennego kryzysu na wsi, rabunkowe rekwizycje zboża i inwentarza. W efekcie od 1919 r. dochodzi do masowych buntów chłopskich przeciw władzy bolszewickiej. Lenin postanowił odstąpić od polityki przymusowej kolektywizacji. W następnych latach rozwinął on swoją wizję socjalistycznej przebudowy wsi jako procesu długotrwałego i podzielonego na etapy pośrednie. Drogą do niego miał być rozwój rozmaitych form spółdzielczości na wsi oraz industrializacja⁷.

Do polityki forsownej kolektywizacji powrócił Józef Stalin. Doszedł on do wniosku, że niemożliwym jest równoczesny rozwój sektora uspołecznionego (powstającego w wyniku industrializacji) oraz sektora kapitalistycznego reprezentowanego przez rolników indywidualnych. Dodatkowo integralną częścią tej koncepcji była teza o konieczności likwidacji kułaków ze społeczności wiejskiej (uważanych za osobną klasę społeczną). W rzeczywistości powrót do polityki kolektywizacyjnej miał w przekonaniu Stalina zakończyć kryzys zbożowy. Oskarżono chłopów o przetrzymywanie zboża w spichlerzach skutkujące niedoborami na rynku. Przejście do polityki forsownej kolektywizacji w 1929 r. spowodowało jednak dalszy spadek produkcji zbóż, a następnie pogłowia zwierząt. Wyjścia z tej sytuacji

⁵ H. Słabek, *Polityka agrarna PPR*, Warszawa 1978, s. 26-33; M. Mieszczankowski, *op. cit.*, s. 75-77.

⁶ A. Lityński, *Prawo Rosji i ZSRR 1917-1991, czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików)*. Krótki kurs, Warszawa 2010, s. 211-217.

⁷ A. Dobieszewski, *op. cit.*, s. 15-17.

szukano w jeszcze brutalniejszym działaniu wobec wsi – rekwirowano resztki zboża i zapasów żywności oraz wprowadzono drakońskie przepisy, mające chronić mienie kołchozowe, np. za kradzież kłosa z pola kołchozowego groziła kara śmierci albo zesłanie do łagru. W efekcie wywołanego tymi działaniami głodu zginęło kilkanaście milionów ludzi. Proces kolektywizacji wsi radzieckiej przebiegał bardzo szybko (w 1934 r. do kołchozów i sowchozów należało 75% chłopów) i zakończył się na przełomie lat 30 i 40⁸.

Ideologiczne podstawy mówiące o konieczności przebudowy wsi w duchu socjalistycznym oraz przykład ich realizacji w bolszewickiej Rosji, a następnie w Związku Radzieckim były powielane przez komunistów wschodnio i środkowo-europejskich po II wojnie światowej.

Przemiany wsi czechosłowackiej po II wojnie światowej i zwrot w polityce rolnej

Armia Czerwona wraz z oddziałami czechosłowackimi gen. Svobody wkroczyła na Czechosłowację w początkach 1945 r. Po rozmowach moskiewskich z końca marca, na początku kwietnia 1945 r. w pierwszym wyzwolonym dużym mieście – Koszycach – rozpoczął urzędowanie pierwszy powojenny rząd, w skład którego weszli komuniści. 5 kwietnia 1945 r. wydał on swój program, zwanym od miejsca jego wydania „Programem Koszyckim”. W punktach X i XI zapowiadał przejęcie mienia należącego do Niemców, Węgrów i innych zdrajców narodów oraz przeprowadzenie reformy rolnej. Nowy rząd zapowiadał, więc zmiany w sferze gospodarczej, skutkujące również radykalnymi zmianami w życiu społecznym – ujednoczenie narodowościowe społeczeństwa czechosłowackiego oraz zupełne przededefiniowanie układu społecznego wsi czechosłowackiej⁹.

Reforma rolna została przeprowadzona w latach 1945-1948/1949 w trzech etapach. Pierwszy z nich miał miejsce natychmiast po wyzwoleniu na podstawie dekretu prezydenta Beneša¹⁰ i polegał na konfiskacie majątków Niemców, Węgrów i zdrajców narodu, które następnie były nadzielane chłopom oraz innym osobom chcącym prowadzić działalność rolniczą. W tym etapie głównym zadaniem stało się zasiedlenie przez Czechów i Słowaków opustoszałych terenów pogranicza¹¹. Drugi etap został zainicjowany przez komunistów, którzy od 1946 r. domagali się

⁸ *Ibidem*, s. 17-21; R. Turkowski, *Kolektywizacja wsi wschodnioeuropejskiej widziana z polskiej perspektywy 1948-1960. Studium z zakresu historii społeczno-gospodarczej*, Warszawa 2020, s. 80, 83-85; T. Wolton, *Historia komunizmu na świecie. Próba dochodzenia historycznego*, t. 1: *Kaci*, tłum. M. Romanek, Kraków 2021, s. 261-278. Na temat Wielkiego Głodu na Ukrainie jako ludobójstwa zob. m.in. N.M. Naimark, *Ludobójstwa Stalina*, tłum. A. Arumińska, Warszawa 2020, s. 49-63, 87-114.

⁹ A. Kovač, *Košický vládný program*, Bratislava 1977, s. 27-33, 130-132; K. Kaplan, *The short march. The Communist Takeover in Czechoslovakia 1945-1948*, London 1987, s. 6, 12-16.

¹⁰ Zob. szerzej: J. Kuklik, *Mýty a realita tzv. „Benešových dekretů”*. *Dekrety prezidenta republiky 1940-1945*, Praha 2002, s. 251-325.

¹¹ Zob. szerzej: F. Čapka, L. Slezák, J. Vaculík, *Nové osídlení pohraničí českých zemí po druhé světové válce*, Brno 2005; F. Čapka, *Powojenne osiedlenie pogranicza ziem czeskich po drugiej wojnie światowej i jego nowy kształt*, „Rocznik Lubuski”, 2009, t. 35, cz. 1, s. 127-133; E. Glassheim, *Očista česko-slovenského pohraničí. Migrace, životní prostředí a zdraví v bývalých Sudetech*, Praha 2019.

rewizji pierwszej reformy rolnej, czyli tej przeprowadzanej na podstawie ustawy z 1919 r. w I Republice Czechosłowackiej. Szczególną wagę przykładali do likwidacji tzw. „resztówek”, czyli większych majątków rolnych powstałych w trakcie parcelacji przedwojennej, którą obejmowali członkowie partii agrarnej, jej sympatycy lub pracownicy danego majątku. Ostatecznie w lipcu 1947 r. uchwalono ustawę o rewizji reformy rolnej. Na jej podstawie wywłaszczono majątki ponad 150 ha gruntów ornych lub 250 ha powierzchni ogólnej. Już jednak w kwietniu 1947 r. na wiecu w Hradcu Králové Komunistyczna Partia Czechosłowacji (KPCz) ogłosiła program, w którym domagano się nie tylko „rewizji” reformy rolnej, ale dokonania „nowej” reformy rolnej¹². Do jej urzeczywistnienia doszło po przejściu pełnej władzy przez komunistów w wyniku zamachu stanu w lutym 1948 r. Nową reformę rolną uchwalono w marcu tego roku. Na jej podstawie ograniczono maksymalną własność ziemi rolnej do 50 ha oraz skonfiskowano ziemię wydzierżawianą przez właścicieli¹³.

Komuniści zdawali sobie sprawę ze strachu chłopów przed kolektywizacją i od samego początku swojej obecności w wyzwolonej Czechosłowacji zapewniali, że nie będą tworzyć kolchozów. Przywódca KPCz Klement Gottwald jeszcze 29 lutego 1948 r. ostrzegwał, że: „Jeśli ktoś powie wam, że w Czechosłowacji będą powstawać kolchozy, wiedźcie, że to prowokator i wypędźcie go ze wsi”¹⁴. Tymczasem już jesienią 1948 r. nastąpiła zmiana w polityce rolnej rządu czechosłowackiego i przystąpiono do przygotowania kolektywizacji wsi¹⁵. Wskazuje to mocno na niesuwerenność działań czechosłowackich komunistów – ich decyzja była spowodowana zaostrzeniem relacji Związku Radzieckiego z Jugosławią i idącymi za tym wytycznymi Kominformu nawołującymi do przystąpienia do przebudowy wsi i walki

¹² Zob. *Hradecký program. Projev ministra zemědělství Julia Duriše v Hradci Králové dne 4.4.1947*, Praha 1947.

¹³ Szerzej na temat reformy rolnej w Czechosłowacji zob. Národní archiv v Praze [dalej: NA v Praze], Ministerstvo zemědělství – sekretariat, inv. č. 106, kartón 187, Zpráva o provádění pozemkových reform k 1.III.1949, 24 dubna 1949; J. Rychlík, *Pozemková reforma v českých zemích v letech 1945-1948*, [w:] *Zemědělství na rozceství 1945-1948. Sborník příspěvků z mezinárodní konference konané ve dnech 22-23.9.1998*, Uherské Hradiště 1998, s. 5-22; V. Lacina, M. Otahal, *Reforma rolna w ludowo-demokratycznej Czechosłowacji*, [w:] *Materiały i studia z najnowszej historii Polski*, t. 2., Warszawa 1965, s. 149-176; Z. Kratochvílová, *Przemiany agrarne w Czechosłowacji w latach 1945-1948*, [w:] *Reformy agrarne i polityka rolna w europejskich krajach demokracji ludowej. Zbiór artykułów*, red. W. Góra, Warszawa 1974, s. 43-74; K. Slobodová Nováková, *Dopad zmien v pozemkovu vlastníctve na život slovenskej dediny*, [w:] *Roky prelomu. Slovensko v rokoch 1945-1948*, red. P. Sokolovič a kolektív, Trnava 2015, s. 723-740. Polskie tłumaczenie fragmentu Programu Koszyckiego i Ustawa o nowej reformie rolnej (długotrwałym uregulowaniu własności użytków rolnych i leśnych) z 21 marca 1948 r. zamieszczono w tomie *Reformy agrarne w socjalistycznych państwach Europy (1944-1948). Zbiór dokumentów*, red. W. Góra, tłum i opracowanie poszczególnych dokumentów W. Góra, Z. Hemmerling i M. Nadolski, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź 1987, s. 86-102.

¹⁴ Cyt. za: J. Rychlík, W. Penczew, *Historia Czech*, tłum. M. Czyżniewski, A. Kawecka, Wrocław 2020, s. 645. Por. również J. Pernes, *Proměny myšlenky kolektivizace zemědělství v politice KSČ po únoru 1948*, [w:] *Kolektivizace v Československu*, red. J. Rokoský, L. Svoboda, Praha 2013, s. 34-35. W oficjalnym wydaniu „dzieł” Klementa Gottwalda brak tego fragmentu, co nie powinno dziwić biorąc pod uwagę, że wydano je, gdy realizacja polityki kolektywizacyjnej była w pełni. Zob. *Projev na manifestaci celostátního sjezdu Rolnických komisí na Václavském náměstí v Praze 29. Února 1948*, [w:] K. Gottwald, *Spisy*, t. XIV, 1947-1948, Praha 1958, s. 292-293. Por. również zapis dźwiękowy (tutaj jednak tylko fragment przemówienia): https://youtu.be/cl_8UQjpaRg [dostęp: 06.01.2022].

¹⁵ Dla zmian na wsi czechosłowackiej zapoczątkowanych jesienią 1948 r. używa się pojęć: „združstevňování”, „kolektivizace” oraz „socializace”. Zob. V. Průcha a kol., *Hospodářské a sociální dějiny Československa 1918-1992, 2. díl, období 1945-1992*, Brno 2009, s. 351.

z kułakami¹⁶. Na IX Zjeździe KPCz w maju 1949 r. Klement Gottwald mówił już o konieczności „przejścia wsi do socjalizmu”¹⁷.

Zmiana gospodarowania na wsi czechosłowackiej przebiegała w innych warunkach niż w sąsiednich krajach bloku wschodniego. Dotyczyło to przede wszystkim Czech i Moraw, które już pod koniec XIX w. charakteryzowały się wysokim stopniem rozwoju rolnictwa, jego dużą mechanizacją oraz dobrze rozwiniętą siecią spółdzielni różnego typu¹⁸. W celu przejścia do „socjalistycznej przebudowy wsi” komuniści zamierzali wykorzystać przede wszystkim ziemię, jaka znalazła się w rękach państwa w wyniku wprowadzenia ustawy o nowej reformie rolnej w marcu 1948 r. oraz wysoko rozwinięte i liczne spółdzielnie rolnicze¹⁹. Podobnie więc jak w Polsce zamierzano początkowo kamuflować proces kolektywizacji rolnictwa pod dobrze kojarzącym się hasłem tworzenia „spółdzielni”²⁰. Chłopi czechosłowaccy szybko zrozumieli, że spółdzielnie jakie zamierzali tworzyć komuniści, nie mają nic wspólnego ze spółdzielczością jaką pamiętają z czasów przedwojennych²¹. Słusznie zauważył emigracyjny polityk czechosłowacki, prawnik i działacz spółdzielczy, Ladislav Karel Feierabend, że: „V komunistickém Československu nemůže existovat opravdový system družstevnictví. Muže zde existovat jen něco, čemu komunisté říkají system družstevnictví. Nová družstva, vzniklá příkazem shora, nejsou a nemohou být skutečnými družstvy. Vůle členů zde nemůže nikdy převládnout nad všemocnou vůlí státního aparátu. Člen, který nesmí svobodně vyjádřit svou vůli, se stává družstevní loutkou a sdružení, k němuž náleží, není nadále ani svobodné, ani dobrovolné, ani autonomní. Není již družstvem”²².

¹⁶ J. Rychlík, W. Penczew, *op. cit.*, s. 646.

¹⁷ K. Gottwald, *W walce o socjalistyczną Czechosłowację. Wybór przemówień i artykułów*, tłum. J. Rogalski, Warszawa 1951, s. 322-323.

¹⁸ Zob. m.in.: K. Fiedor, *Rolnictwo Austro-Węgier do końca I wojny światowej*, „Studia Śląskie”, 1998, t. LVII, s. 92-95; J. Havránek, *Rozwój wsi czeskiej w drugiej połowie XIX wieku*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, 1965, t. I, s. 43-78; W. Misiuna, *Przemiany w rolnictwie Czechosłowacji. Od uwłaszczenia do uspołdzielczenia gospodarki chłopskiej*, Warszawa 1972, s. 7-25, 64-105; V. Průcha a kol., *Hospodářské a sociální dějiny Československa 1918-1992, 1. díl, období 1918-1945*, Brno 2004, s. 35-58, 111-121, 245-270. Na znacznie niższym poziomie rozwoju gospodarczego stała wieś słowacka. Zob. J. Faltus, V. Průcha, *Prehľad hospodárskeho vývoja na Slovensku 1918-1945*, Bratislava 1968, s. 105-223.

¹⁹ L.K. Feierabend, *Zemědělské družstevnictví v Československu do roku 1952*, Volary 2007, s. 23-53 (pierwsze wydanie emigracyjne w roku 1952). W I Republice spółdzielnie czechosłowackie łączyły się w 12 związków regionalnych, które natomiast skupiał utworzony w 1921 r. w Pradze Związek Związków Spółdzielni Gospodarczo-Rolniczych (Svaz jednot hospodářských družstev Československé republiky), czyli tzw. „Centrokooperativ”. Zob. H. Szeliski, *Stosunki ekonomiczno-agrarne Czechosłowacji*, Warszawa 1938, s. 174-205, 273-282.

²⁰ Klement Gottwald powiedział Stalinowi, że „[...] o kolchozech nebudeme mluvit, my je budeme dělat”. Cyt. za: Z. Hraba, *Kolektivizace a transformace československého a českého zemědělství v letech 1945-2004. Právní normativní pohled*, Praha 2013, s. 57.

²¹ „W komunistycznej Czechosłowacji nie może funkcjonować prawdziwy system spółdzielczości. Może jedynie istnieć to, co komuniści nazwali systemem spółdzielczości. Nowe spółdzielnie powstające na podstawie rozkazu z góry, nie są i nie mogą być prawdziwymi spółdzielniami. Wola członków nie może nigdy przeważać nad wszechmocną wolą aparatu państwowego. Członek, który nie ma swobody wyrażania swojej woli staje się marionetką spółdzielni, a stowarzyszenie, do którego należy nie jest już wolne, dobrowolne i autonomiczne. Nie jest to już spółdzielnia”. Zob. L.K. Feierabend, *op. cit.*, s. 75-76.

²² *Ibidem*, s. 83.

W 1948 r. w Czechosłowacji funkcjonowało prawie 14 tys. różnego rodzaju spółdzielni²³, w których już jednak od 1945 r. trwała tzw. „demokratyzacja”, czyli przejmowanie kontroli nad ich zarządami przez komunistów. Zrzeszały one $\frac{3}{4}$ wszystkich chłopów czechosłowackich²⁴. Już w 1948 r. KPCz rozpoczęła zmiany prawne, mające w pierwszej kolejności zróżnicować wieś zgodnie z leninowską „trójjedyną formułą”²⁵ oraz mające podporządkować spółdzielczość celom kolektywizacyjnym nowych władz. Już w latach 1945-1948 w Czechosłowacji obowiązywały trzy różne poziomy cen skupu w zależności od wielkości gospodarstwa – najwięcej otrzymywały gospodarstwa do 20 ha, a najmniej te liczące powyżej 50 ha. Po lutym 1948 r. rząd komunistyczny wprowadził jeden podatek gruntowy w miejsce dotychczasowych kilku różnych podatków płaconych przez rolników. W wyniku tych zmian gospodarstwa do 8 ha oraz od 8 do 16 ha, jeśli nie leżały w wysokich klasach bonitacyjnych ziemi, zwolniono całkowicie z podatku. Obniżono wymiar podatku gospodarstwom do 20 ha (uważanych w warunkach czechosłowackich za gospodarstwa średniorolne), a znacznie podwyższono ich wymiar gospodarstwom przekraczających ten obszar. W ciągu kilku miesięcy po przewrocie z lutego 1948 r. wprowadzono kolejne przepisy znacznie utrudniające gospodarowanie najbogatszym chłopom, m. in. w maju 1948 r. udzielono znaczne zniżki za usługi Państwowych Stacji Traktorowych dla gospodarstw poniżej 20 ha. Wprowadzono dla nich również udogodnienia w nabywaniu odzieży, nawozów sztucznych, sprzętu rolniczego, materiałów budowlanych. Bogaci chłopci zmuszeni byli do zaopatrywania się na wolnym rynku, a więc musieli się mierzyć ze znacznymi kosztami²⁶.

Za zapowiedź kolektywizacji chłopci uznawali również działania podjęte przez komunistów, mające na celu tworzenie spółdzielczych oraz państwowych ośrodków maszynowych. W 1947 r. istniało odpowiednio 197 i 21 takich instytucji. Jednak jeszcze na przełomie 1947 i 1948 r. w rękach indywidualnych znajdowało się około 50% traktorów. W wysokim stopniu zmechanizowana wieś czeska (zdecydowanie gorzej wyglądało to na wsi słowackiej) miała, więc w intencji komunistycznych władz dostarczyć sprzęt, który będzie wspierał działalność gospodarstw kolektywnych. W tym celu 2 lutego 1949 r. uchwalono ustawę o mechanizacji rolnictwa²⁷, wprowadzającą możliwość wykupu traktorów od rolników indywidualnych na podstawie stwierdzenia „niepełnego wykorzystania maszyn w obrębie gospodarstwa” albo niewywiązywania się ze świadczeń na rzecz państwa. Władze nałożyły również na chłopów wygórowane podatki, których ci nie mogli spłacić

²³ Zaopatrzenia i zbytu, mleczarskie, przetwórcze, maszynowe, elektryfikacyjne, kredytowe, produkcyjne.

²⁴ R. Turkowski, *Kolektywizacja wsi wschodnioeuropejskiej...*, s. 292-293. B. Strużek, *Rolnictwo europejskich krajów socjalistycznych*, Warszawa 1963, s. 41-42.

²⁵ Zgodnie z nią wieś należało podzielić na antagonistyczne grupy i „wspierając biedniaka i średniaka” walczyć z „kułakiem”. Zob. S. Straszak-Chandoha, *Ziemie obiecane. Rolnictwo Dolnego Śląska w latach 1945-1956 w ujęciu ekonomicznym i historycznym*, Wrocław 2021, s. 204. Zob. również: W. I. Lenin, *Przemówienie do delegatów komitetów biedoty obwodu moskiewskiego, 8 listopada 1918 r.*, [w:] W. I. Lenin, J. W. Stalin, *O spółdzielczości produkcyjnej na wsi*, Warszawa 1949, s. 6-16 oraz NA v Prace, Ministerstvo zemědělství – sekretariat, inv. č. 106-107, kartón 192, Zpráva o JZD, 1 července 1949, k. 1.

²⁶ W. Misiuna, *op. cit.*, s. 151-152; B. Strużek, *op. cit.*, s. 43-44; R. Turkowski, *Kolektywizacja wsi wschodnioeuropejskiej...*, 303-308

²⁷ Zákon o mechanisaci zemědělství, Zákon č. 27/1949 Sb., Obowiązywał od 20 lutego 1949 r.

i na podstawie powstałego w ten sposób zadłużenia dokonywano przejęcia sprzętu gospodarczego na rzecz państwa. Ostatecznie w połowie 1949 r. uniemożliwiono zakup traktorów przez rolników indywidualnych i zmuszono ich do korzystania z usług powstałych „spółdzielni maszynowych”²⁸

Zmiany prawne zaczęły dotyczyć również spółdzielczości. W lipcu 1948 r. Zgromadzenie Narodowe uchwaliło ustawę o powołaniu Centralnej Rady Spółdzielczej, która stopniowo przejmowała kontrolę nad poszczególnymi typami spółdzielni w terenie, zastępując dotychczasowe centrale spółdzielcze²⁹. Przełomowa jednak i najważniejsza okazała się uchwalona 23 lutego 1949 r. ustawa o jednolitych spółdzielniach rolniczych (Jednotné zemědělské družstvo JZD, a po słowacku Jednotné roľnícke družstvo JRD)³⁰. Prowadziła ona do całkowitej unifikacji spółdzielczości rolniczej³¹, a w rzeczywistości oznaczała początek polityki kolektywizacyjnej na wsi czechosłowackiej. Przewidywano tworzenie czterech typów JZD:

- Typ I – spółdzielcy pracowali indywidualnie, a jedynie część prac polowych wykonywano wspólnie, następnie obliczając wkład wniesionej przez każdego pracy,
- Typ II – scalano grunty (o propagandowym znaczeniu zaorywania miedzy będzie mowa później) i prowadzono wspólną produkcję roślinną,
- Typ III – wspólnie prowadzono również produkcję zwierzęcą,
- Typ IV – przy obliczaniu wynagrodzenia nie brano już pod uwagę wniesionego gruntu, liczyła się tylko wykonana praca na rzecz spółdzielni³².

Polityka kolektywizacyjna władz czechosłowackich i strategie oporu ze strony chłopów

Rozwój JZD na wsi i ich powstawanie miało odbywać się na zasadzie „dobrowolności”. Praktyka działania komunistów wyglądała zupełnie inaczej. Zdawali sobie oni sprawę, że bez zmuszenia chłopów nie uda im się przebudować rolnictwa zgodnie z oczekiwaniami płynącymi ze Związku Radzieckiego³³. Biorąc pod uwagę

²⁸ R. Turkowski, *Kolektywizacja wsi wschodnioeuropejskiej...*, s. 305-306. Procent ogólnej liczby traktorów znajdujących się w posiadaniu państwa wzrósł z 11% w 1948 r. do prawie 60% w 1950 r. Zob. B. Strużek, *op. cit.*, s. 41-42.

²⁹ W. Misiuna, *op. cit.*, s. 151-152; B. Strużek, *op. cit.*, s. 43-44; R. Turkowski, *Kolektywizacja wsi wschodnioeuropejskiej...*, 303-308

³⁰ Zob. Z. Hraba, *op. cit.*, s. 73-85.

³¹ Z wyjątkiem spółdzielni spożywców i kredytowych.

³² L. Kalinová, Z. Klusáková, *Przemiany społeczno-gospodarcze w krajach demokracji ludowej po roku 1948. Struktura klasowa i społeczna ludności krajów socjalistycznych*, [w:] *Rozwój gospodarczy europejskich krajów socjalistycznych*, red. V. Průcha, tłum. P. Godlewski, H. Szewdo, Warszawa 1981, s. 286; V. Průcha, *Rozwój gospodarczy Czechosłowacji w latach 1945-1992*, tłum. P. Godlewski, Kutno 2006, s. 33; V. Průcha a kol. *Hospodářské a sociální...*, 2. díl, s. 358-359.

³³ Historycy piszący w komunistycznej Czechosłowacji osiągnęli mistrzostwo ekwilibrystyki słownej pisząc o tym okresie. Przykładem jest zdanie zapisane przez Lenkę Kalinová i Zoę Klusakovą, według których: „Szybszy przebieg kolektywizacji nie wynikał jednak wyłącznie z inicjatywy samych chłopów, lecz był stymulowany przez posunięcia administracyjne, naruszające nawet czasami zasadę dobrowolności”. Zob. L. Kalinová, Z. Klusáková, *op. cit.*, s. 287.

intensywność tych „nacisków”, historycy czescy i słowaccy dzielą proces kolektywizacji wsi czechosłowackiej na trzy główne okresy:

- od 1949 r. do początku 1953 r.,
- lata 1953-1955,
- lata 1955-1960.

Pierwszy i trzeci okres był czasem intensywnej kolektywizacji. Został on przerwany niecałym trzyletnim okresem stagnacji tego procesu, a nawet częściowej likwidacji istniejących JZD³⁴.

Do JZD mógł teoretycznie wstąpić każdy, niekoniecznym było wniesienie własnego wkładu ziemi. Przepis ten spowodował, że w początkowym okresie kolektywizacji wstępowali do nich głównie bezrolni lub posiadający bardzo niewielkie działki i tak niepozwalające na własne utrzymanie³⁵. Władze komunistyczne szybko zdały sobie sprawę z zagrożenia gospodarczego i propagandowego takiego obrotu rzeczy. Z jednej strony było to realizacją ich polityki głoszącej, że nowe spółdzielnie „oddadzą kierownictwo ruchu spółdzielczego w ręce małorolnych i średniorolnych chłopów i ludowi pracującemu”³⁶. Jednak niemogące się utrzymać spółdzielnie mogły stać się dowodem na nierealność pomysłu kolektywizacji wsi i jeszcze bardziej zniechęcić chłopów do wstępowania do tych instytucji³⁷. W tym celu podjęto działania, mające ułatwić małym i średnim gospodarstwom korzystanie z maszyn rolniczych³⁸.

W latach 1949-1950 kolektywizacja postępowała w sposób powolny i z niewielkim naciskiem ze strony państwa na chłopów. Władze komunistyczne, chcąc osiągnąć szybki sukces propagandowy, wprowadziły mechanizm, zgodnie z którym każdy członek spółdzielni przejętej przez JZD stawał się automatycznie jej członkiem, jeśli nie zgłosił wystąpienia w ciągu 14 dni od chwili ogłoszenia faktu przejścia³⁹. Jednak ten plan wykorzystania dotychczasowych spółdzielni wiejskich i przejścia ich na cele „socjalistycznej przebudowy wsi”⁴⁰ przyniósł nikłe efekty. W 1949 r. JZD podporządkowało się 1157 z 8737 wszystkich spółdzielni rolniczych. Stąd też w początkowym okresie znaczną część JZD stanowiły spółdzielnie nowopowstałe we wsiach, które dotychczas nie posiadały żadnej spółdzielni rolniczej⁴¹. Trzeba podkreślić jednak, że w pierwszych miesiącach kolektywizacji w dużej mierze zachowywano zasadę dobrowolności i JZD powstawały głównie z inicjatywy samych

³⁴ V. Průcha a kol., *Hospodářské a sociální...*, 2. díl, s. 358.

³⁵ J. Rychlík, *Československo v období socialismu 1945-1989*, Vyšehrad 2020, s. 102-103.

³⁶ Zgodnie z propagandą komunistyczną dotychczasowa spółdzielczość była opanowana przez „wiejskich bogaczy” i uchwalenie ustawy o JZD miało prowadzić do „demokratyzacji” ruchu spółdzielczego. NA v Praze, Ministerstvo zemědělství – sekretariat, inv. č. 106, kartón 187, Stanovy jednotného zemědělského družstva, k. 1-2.

³⁷ Dlatego też Ministerstwo Rolnictwa proponowało kierownikom partii komunistycznej zakładanie „wzorowych” JZD. Zob. NA v Praze, Ministerstvo zemědělství – sekretariat, inv. č. 106-107, kartón 192, Zpráva o JZD, 1 července 1949, k. 11-12.

³⁸ R. Turkowski, *Kolektywizacja wsi wschodnioeuropejskiej...*, s. 311-312.

³⁹ *Ibidem*, s. 310.

⁴⁰ O tym, żeby to właśnie w takich wsiach zakładać JZD możemy przeczytać w tajnym raporcie przygotowanym w Ministerstwie Rolnictwa dla kierownictwa KPCz. Zob. NA v Praze, Ministerstvo zemědělství – sekretariat, inv. č. 106-107, kartón 192, Zpráva o JZD, 1 července 1949, k. 5.

⁴¹ W. Misiuna, *op. cit.*, s. 163-165.

chłopów. Z tego też powodu powstawały spółdzielnie głównie dwóch niższych typów, a więc zachowujące samodzielne posiadanie ziemi przez członków. Należy również podkreślić, że proces ten największe natężenie przybrał na czeskim pograniczu, a na Słowacji w miejscowościach, w których osadzano chłopów na ziemiach odebranych wysiedlonym Węgrom, a więc tam, gdzie istniała niepewność co do trwałości posiadania otrzymanych gruntów. Również przywiązanie do ziemi było zdecydowanie mniejsze wśród osadników pogranicza niż wśród ludności chłopskiej⁴² posiadającej ją od pokoleń⁴³. Niezadowoleni z wolnego tempa dobrowolnej kolektywizacji decydenci komunistyczni postanowili przystąpić w 1950 r. do jej „przyspieszenia”⁴⁴.

Niezadowolenie władz budził również tak wysoki udział procentowy spółdzielni typu I. Przystąpiono zatem do zmuszania chłopów z istniejących już JZD do ich przekształcania w wyższe typy, charakteryzujące się likwidacją własności prywatnej ziemi, a pozwalającym jedynie na posiadanie ograniczonej przepisami działki przyzagrodowej. Symbolicznym uczyniono rozorywanie miedz (czyli przejście do typu II). Wobec sprzeciwiających się takim działaniom stosowano rozmaite represje⁴⁵. W celach propagandowych wykorzystywano również film. Scena rozorywania miedz kończy film *Cesta ke štěstí* z 1951 r. w reżyserii Jiřího Sequense. Jego główna bohaterka, Vlasta Tomešová, zostaje traktorzystką w państwowym ośrodku maszynowym. W ostatnich scenach filmu widzimy zebranie spółdzielców, którzy podejmują decyzję o rozoraniu miedz. W sali, w której odbywa się zebranie, rozwieszona jest hasło „MÁLO MEZÍ V JZD – VÍCE CHLEBA V NÁRODĚ”. Sam film kończy się rozorywaniem miedz przez traktorzystów z miejscowego ośrodka maszynowego, które to wydarzenie staje się świętem całej wsi i odbywa się przy wspólnym śpiewie wszystkich zebranych⁴⁶.

W 1951 r. władze czechosłowackie przystąpiły do „zaostżenia walki klas” na wsi, której celem mieli stać się „wiejscy bogacze”⁴⁷. Do tej grupy zaczęto zaliczać posiadających już 15 ha ziemi (w żyzniejszych okręgach). Od listopada 1951 r. do połowy 1953 r. prowadzono „Akcję Kułak”. Jej ofiarami stali się najbogatsi chłopci, którzy stanowili 4,5% wszystkich rolników, ale jednocześnie posiadali około ¼ wszystkich gruntów w Czechosłowacji. Rozpętano potężną kampanię propagandową oraz prowadzono akcje represyjne wymierzone w nich⁴⁸. Zaliczonych do

⁴² Peter Slavkovský pisał, na przykładzie wsi słowackiej, że ziemia stanowiła wartość nie tylko materialną, ale również społeczną i kulturową. Zob. P. Slavkovský, *Slovenský rolník v 20. storočí*, „Forum Historiae”, 2016, č. 1, s. 91.

⁴³ Podobne zjawisko występowało również w Polsce, gdzie najszybciej i najsilniej proces tworzenia spółdzielni produkcyjnych przebiegał na Ziemiach Odzyskanych. Zob. I. Bukraba-Rylska, *Socjologia wsi polskiej*, Warszawa 2008, s. 338; A. Dobieszewski, *op. cit.*, s. 55-56; G. Miernik, *Ewolucja poglądów chłopów na kwestię własności pod wpływem polityki społeczno-gospodarczej władz (1944-1956)*, [w:] „Rewolucja społeczna” czy „dzika przebudowa”? *Společné skutki přezkřtaľceň vľasnořciových v Polsce (1944-1956)*, red. T. Osiński, Lublin 2016, s. 313-331; D. Jarosz, *Polityka vľadz komunistycznych v Polsce v letech 1948-1956 a chľopi*, Warszawa 1998, *passim*.

⁴⁴ V. Průcha a kol. *Hospodářské a sociální...*, 2. díl, s. 359-360.

⁴⁵ R. Turkowski, *Kolektywizacja wsi wschodnioeuropejskiej...*, s. 326.

⁴⁶ *Cesta ke štěstí*, rež. Jiří Sequense, Czechosłowacja 1951.

⁴⁷ Był to odpowiednik rosyjskiego słowa „kułak”, które zaproponował sam Klement Gottwald na posiedzeniu Komitetu Centralnego KPCz. Zob. Z. Hraba, *op. cit.*, s. 57.

⁴⁸ Szerzej zob. D. Nečasová, *Obrazy nepřítelů v Československu 1948-1956*, Praha 2020, s. 97-130.

„wiejskich bogaczy” usuwano z władz administracyjnych oraz z samych JZD. Dzieci nie miały prawa uczyć się w szkołach średnich oraz wyższych. Komuniści czechosłowaccy posunęli się nawet do przeprowadzenia procesów sądowych, w których na podstawie gospodarczych⁴⁹, a nawet kryminalnych zarzutów orzekano karę więzienia i konfiskatę majątku. W końcu zdecydowano się na przesiedlenie całych rodzin „bogaczy wiejskich” w inne rejony Republiki Czechosłowackiej⁵⁰, gdzie pracowali oni w majątkach państwowych albo w obozach pracy⁵¹.

Chłopi w rozmaity sposób próbowali przeciwstawiać się naciskowi kolektywizacyjnemu ze strony państwa. Najsilniejszy opór władze napotkały w najbiedniejszych regionach północno-wschodniej Słowacji, gdzie przywiązanie do ziemi i poczucie lokalnej wspólnoty było bardzo silne. Chłopi wykorzystywali tam możliwości, jakie dawało im ustawodawstwo kolektywizacyjne. Zakładali więc komitety przygotowawcze spółdzielni albo jedynie spółdzielnie I typu (do połowy 1952 r. stanowiły one 70% wszystkich spółdzielni w kraju preszowskim). Chłopi działali również na zwłokę poprzez składanie obietnicy przystąpienia do spółdzielni, której następnie nie realizowali tłumacząc się np. brakiem zgody żony. Niektórzy podpisywali podanie o wstąpienie do spółdzielni, jednocześnie odmawiając podpisania zobowiązania do przestrzegania regulaminu wewnętrznego. Argumenty wykorzystywane przez chłopów mają czasami wręcz walor komiczny, jak np. odmowa podpisania deklaracji członkowskiej, ponieważ „dzisiaj jest piątek trzynastego”. Bogatsi chłopi chroniąc się przed represjami ze strony państwa dokonywali tzw. „samodekulakizacji” polegającej na formalnym podzieleniu ziemi pomiędzy członków rodziny w ten sposób by żadna część nie przekraczała ustanowionego maksimum 15 ha. Wykorzystywano również kontakty z miejscową administracją, by za pomocą korupcji doprowadzać do fałszowania statystyk i dokumentów (dotyczących m.in. stanu posiadania ziemi, zwierząt i narzędzi gospodarskich). Natomiast przystępując do spółdzielni przeznaczali do niej gorszej jakości zwierzęta. Większych skutków nie przynosiła strategia ucieczki w czasie natężonej agitacji ze strony państwa. Taki przypadek zdarzył się np. w Porostovie, gdzie cała wieś uciekła przed kolumnami agitatorów do lasu. Chłopi, nawet po wstąpieniu do spółdzielni, nie zaprzestali stosowania strategii oporu przeciw kolektywizacji. Polegało to na niewychodzeniu do wymaganych prac polowych oraz niewywiązywaniu się z obowiązkowych norm na dostawy zboża, mięsa i innych produktów rolniczych. W efekcie często spotykane były sytuacje, gdy chłopi siedząc przed domami,

⁴⁹ W instrukcji wydanej w czerwcu 1951 r. przez ministrów spraw wewnętrznych, bezpieczeństwa państwowego i sprawiedliwości wprost napisano, że: „kulakovi sa musí dat 'taký kontingent, aby ho nemohol splnit, a potom ho postavit »pred súd«”. Zob. V. Hlavová, *Rolníci. v osídľach súdnej moci. Verejné procesy s roľníkmi počas kolektívizácie 1949-1960 na Slovensku*, [w:] *Kolektívizace v Československu...*, s. 276-284. Tam powyższy cytat na s. 277.

⁵⁰ Filmowy obraz takiego przesiedlenia pojawił się w filmie *Všichni dobří rodáci* w reżyserii Vojtěcha Jasnego z roku 1968. Zob. również P. Slinták, *Na smuteční slavnosti všech dobrých rodáků*, [w:] *Kolektívizace venkova v Československu 1948-1960 a středoevropské souvislosti*, red. P. Blažek, M. Kubálek, Praha 2008, s. 271-281.

⁵¹ K. Jech, *Kolektívizace a vyhánění sedláků z půdy*, Praha 2008, s. 79-170; V. Průcha a kol. *Hospodářské a sociální...*, 2. díl, s. 360; J. Rokoský, *Mezi hrdostí a zoufalstvím. Odpor proti násilné kolektívizaci*, [w:] *Kolektívizace v Československu...*, s. 189-192; R. Turkowski, *Nástěpstva společno-gospodarcze kolektywizacji...*, s. 163-169. Przesiedlenia objęły od 2 do 3 tys. rodzin. Zob. szerzej: *Vyhnaní. Akce „Kulak” zločin proti lidskosti*, I-II, Havlíčkův Brod, 2008-2011.

obserwowali pracujące na polach spółdzielczych jednostki wojska albo studentów. Ostateczną formą oporu przeciw kolektywizacji była walka prowadzona przy użyciu dostępnych na wsi narzędzi. Do sytuacji takich dochodziło najczęściej w okresie największej presji kolektywizacyjnej na wieś (przełom 1952 i 1953 r.) i były one spowodowane wyczerpaniem się pozostałych strategii oporu (charakterystycznym jest, że częściej „socjalistycznej przebudowie wsi” przy użyciu dostępnej chłopom „broni” przeciwstawiały się kobiety niż mężczyźni)⁵².

W połowie 1953 r. nastąpiła zmiana kursu w polityce kolektywizacyjnej władz komunistycznych. Wynikała ona z liberalizacji wywołanej śmiercią Stalina oraz Klementa Gottwalda. Antonín Zápotocký, nowy prezydent Czechosłowacji, w swoim przemówieniu wygłoszonym przy oddawaniu zapory wodnej na rzece Klíčava 1 sierpnia 1953 r. powiedział: „Nie będziemy zabraniać, jeżeli ktoś chce wystąpić z JZD”⁵³. Prawie 100 tys. spółdzielców potraktowało te słowa dosłownie i wystąpiło ze spółdzielni, a około 1000 JZD uległo rozwiązaniu. Najbardziej dramatycznie wyglądała sytuacja w kraju preszowskim, gdzie przestały istnieć prawie wszystkie spółdzielnie⁵⁴. W efekcie procent uspołdzielczenia wsi czechosłowackiej, wynoszący w 1953 r. 17% ogólnej liczby gospodarstw i 36% powierzchni użytków rolnych, spadł odpowiednio do 15% i 31% w 1954 r.⁵⁵

Do kwestii dokończenia kolektywizacji wsi powrócono w 1955 r. Wpływ na te zmiany miała walka, odbywająca się w ramach partii, pomiędzy I sekretarzem KPCz Antonínem Novotným a prezydentem Antonínem Zápotockým. Pierwszy z nich, uważany za oddanego komunistycznego aparaczyka bez większych własnych ambicji, był zwolennikiem szybkiej kolektywizacji rolnictwa. Drugi z nich, mimo że zgadzał się z koniecznością socjalistycznej przebudowy wsi, uważał, że w tym momencie należy ją odłożyć w czasie. Rok 1955 był również końcem krótkiej (bo trwającej od 1953 r.) i ograniczonej politycznej odwilży w Czechosłowacji. Mimo to proces liberalizacji trwał w krajach sąsiednich – w Polsce i na Węgrzech, a jego echa były również obecne w Czechosłowacji. Pod koniec kwietnia 1956 r. uczestnicy II Zjazdu Pisarzy Czechosłowackich wystąpili z żądaniami odnoszącymi się do braku swobody twórczej i ograniczającej ich cenzury. Z krytyką zaczęli występować również członkowie organów partyjnych, a Słowacy zaczęli domagać się autonomii. Wszystkie te nastroje udało się opanować Novotnému, dzięki odpowiednio dobranemu składowi ogólnokrajowej konferencji partyjnej odbywającej się w czerwcu 1956 r. oraz poprzez poszerzenie w lipcu 1956 r. uprawnień Zespołu Pełnomocników w Bratysławie. Spore zaniepokojenie władz komunistycznych wzbudziło powstanie na Węgrzech. Szczególnie obawiano się reakcji mniejszości węgierskiej zamieszkałej na Słowacji. Obawy te nie sprawdziły się, a przykład węgierski posłużył władzom czechosłowackim do stłumienia głosów opozycyjnych

⁵² D. Segeš, *Chłopi w województwie preszowskim wobec kolektywizacji – strategie nieposłuszeństwa jako sposób tworzenia „wolnych przestrzeni”*, „Przegląd Historyczny”, 2018, t. CIX, z. 4, s. 716-725, 731-735; L. Šulejová, *Odpór roľníkov proti kolektivizácii na východnom Slovensku*, [w:] *Kolektivizace v Československu...*, s. 218-223; M. Zavačková, *Vidiecki komunisti ako aktéri a obeť nútenej kolektivizácie*, „Forum Historiae”, 2016, roč. 10, č. 1, s. 69-71.

⁵³ A. Krawczyk, *Prezydenci Czechosłowacji*, Warszawa 2021, s. 246.

⁵⁴ V. Průcha a kol., *Hospodářské a sociální...*, 2. díl, s. 363-364; D. Segeš, *op. cit.*, s. 733.

⁵⁵ B. Stružek, *op. cit.*, s. 59. W Polsce w 1953 r. odsetek gospodarstw i użytków rolnych w spółdzielniach wynosił odpowiednio 4,6% i 6,7%. Zob. I. Bukraba-Rylska, *op. cit.*, s. 336.

w ramach partii. W listopadzie 1957 r. zmarł Antonín Zápotocký, a jego następcą został Antonín Novotný (będąc jednocześnie, podobnie jak Gottwald, szefem KPCz). Ostatecznie proces konsolidacji reżimu po odwilży (tzw. okres neostalinizmu) przypieczętowany został uchwaleniem 11 lipca 1960 r. nowej konstytucji. Zmieniała ona nazwę państwa na Czechosłowacka Republika Socjalistyczna, a także m.in. ograniczała autonomię Słowacji⁵⁶.

Po zakończeniu zmian w Polsce i stłumieniu rewolucji węgierskiej oraz ustabilizowaniu sytuacji w całym bloku wschodnim przystąpiono do wprowadzania w życie drugiego etapu kolektywizacji. Nie powrócono już jednak do brutalnych metod stosowanych w latach 1951-1953. Nie oznacza to, że w tamtym czasie nie wykorzystywano metod siłowych wobec chłopów. Nadal stosowano przymusowe rekwizycje mienia, w tym ziemi. Poważną różnicą było jednak dopuszczenie do członkostwa w JZD „bogaczy wiejskich”⁵⁷. Przeciągająca się polityka presji kolektywizacyjnej ze strony państwa doprowadziła do rezygnacji i zniechęcenia wśród chłopów. Jak zwraca uwagę Dušan Segeš: „Niektórzy traktowali członkostwo jako zło konieczne, cenę, którą płacili, by móc pozostać w sektorze rolnym, mając przy tym świadomość, że decyzja o wyborze nowego miejsca pracy będzie się wiązać z koniecznością przeprowadzki i zmiany dotychczasowego stylu życia”⁵⁸. W efekcie w 1960 r. w Czechosłowacji funkcjonowało 10 816 spółdzielni, zrzeszających 51% ogólnej liczby gospodarstw chłopskich i obejmujących 87% całkowitej powierzchni użytków rolnych, a ponad 90% powierzchni gruntów ornych⁵⁹.

Zakończenie sukcesem przez władze komunistyczne socjalistycznej przebudowy wsi czechosłowackiej wynikało z kilku czynników. Jednym z nich był wysoki stopień rozwoju wsi czeskiej. Zmechanizowane, w dużym stopniu, gospodarstwa rolne oraz dobrze rozwinięta spółdzielczość stały się celem i jednocześnie skutecznym narzędziem kolektywizacyjnym. Przejmując kontrolę nad kierownictwem istniejących spółdzielni wiejskich komuniści zdobyli istotny „przyczółek” na wsi. Równocześnie chłopci stracili w ten sposób jedno z ważniejszych narzędzi do stawiania skutecznego oporu działaniom nowych władz⁶⁰. Drugim czynnikiem było późne przeprowadzenie ostatniego etapu reformy rolnej (tzw. „nowej reformy rolnej”), przez co pod kontrolą państwa znalazł się poważny odsetek skonfiskowanej ziemi, który został wykorzystany do rozwoju pierwszych JZD⁶¹. Należy również zwrócić uwagę na znaczenie osadnictwa na gruntach odebranych Niemcom i Węgom. Nowi właściciele nie czując tak silnego przywiązania do ziemi, jak właściciele posiadający ziemię dziedziczną szybciej ulegali naciskom i propagandzie

⁵⁶ J. Rychlík, W. Penczew, *op. cit.*, s. 662-670; A. Krawczyk, *op. cit.*, s. 246-248, 253, 257-262.

⁵⁷ V. Březina, *Kolektivizace zemědělství v Československu v letech 1955-1960*, [w:] *Kolektivizace venkova v Československu...*, s. 130-135.

⁵⁸ D. Segeš, *op. cit.*, s. 734.

⁵⁹ B. Stružek, *op. cit.*, s. 59-60.

⁶⁰ Dodać do tego należy również zakaz wznowienia działalności przez partię agrarną. Zob. J. Rokoský, *Svobodný sedlák na svobodné půdě. Osud agrární strany v Československu po druhé světové válce*, [w:] *Kolektivizace venkova v Československu...*, s. 91-104; R. Turkowski, *Następstwa społeczno-gospodarcze kolektywizacji...*, s. 146-147.

⁶¹ Gospodarstwa państwowe otrzymały 42%, a JZD 34,6% przejętych wówczas gruntów rolnych (odpowiednio 35,5% i 29,4% przejętej ziemi ogółem). Zob. W. Misiuna, *op. cit.*, s. 131.

wstępując do spółdzielni⁶². Nie bez znaczenia była również konsekwencja władz komunistycznych w prowadzeniu polityki kolektywizacyjnej. Rola tego czynnika jest szczególnie widoczna w porównaniu z sąsiednią Polską, gdzie takiej ciągłości w działalności władz państwowo-partyjnych nie było i w efekcie cały czas rolnictwo indywidualne dominowało na wsi polskiej⁶³. W Czechosłowacji krótki okres złagodzenia polityki kolektywizacyjnej zakończył się powrotem do wywierania nacisków⁶⁴ na chłopów, mających zmusić ich do wstąpienia do JZD. Działania te, prowadzone już jednak innymi metodami, sprawiły, że chłopci coraz częściej rezygnowali z dalszego oporu. Jak zauważają Władimir Penczew i Jan Rychlík: „Rolnicy zrozumieli, że w dalszej perspektywie nie mają innej szansy, jak przystąpić do spółdzielni lub odejść do pracy w przemyśle”⁶⁵. Wszystkie te czynniki, w połączeniu ze stabilizacją reżimu komunistycznego w Czechosłowacji na przełomie lat 50. i 60. XX w., sprawiły, że socjalistyczna przebudowa wsi czechosłowackiej zakończyła się sukcesem i charakteryzowała się trwałością.

„Nowa” wieś czechosłowacka

Proces kolektywizacji wsi czechosłowackiej doprowadził do całkowitego przeobrażenia dotychczasowego funkcjonowania społeczności wiejskiej. Zgodnie z ideologią komunistyczną w miejsce zróżnicowanej klasy chłopskiej po wytypowaniu kułaków i transformacji pozostałych grup chłopów, miało powstać jednolite tzw. „chłopstwo spółdzielcze”⁶⁶. Kluczowe więc dla zrozumienia dzisiejszego stanu wsi czeskiej i słowackiej są wydarzenia lat 50. XX w. Karel Jech proponuje też by okres od lat sześćdziesiątych do 1989 r. nazywać czasem „pogłosów kolektywizacyjnych”⁶⁷. Romuald Turkowski pisząc o skutkach kolektywizacji zauważa, że „Chłopi – czescy i słowaccy po ponad 1000 latach gospodarowania w różnej formie zostali wyłączeni i zamienieni w robotników rolnych, zależnych od pracodawcy w upaństwowionych lub państwowych gospodarstwach rolnych”⁶⁸. Zakończenie kolektywizacji w Czechosłowacji uruchomiło, przyspieszyło, a także zmieniło niektóre procesy społeczne na wsi czeskiej i słowackiej. Jeden z nich został zaliczony przez Dušana Segeša do metod oporu chłopów przeciw polityce uspołdzielczania. Był to masowy

⁶² To właśnie w tych rejonach w 1950 r. powstały niemal wszystkie istniejące spółdzielnie typu IV. Zob. B. Strużek, *op. cit.*, s. 54.

⁶³ R. Turkowski, *Kolektywizacja wsi wschodnioeuropejskiej...*, s. 189-195; I. Bukraba-Rylska, *op. cit.*, s. 203-204, 338-339, 344-346.

⁶⁴ W połączeniu z systemem ulg i innych finansowych zachęt dla członków JZD. Zob. R. Turkowski, *Kolektywizacja wsi wschodnioeuropejskiej...*, s. 356-357.

⁶⁵ J. Rychlík, W. Penczew, *op. cit.*, s. 668.

⁶⁶ D. Segeš, *op. cit.*, s. 715. Ideologiczną wizję procesu tej przemiany opisał Bolesław Strużek: „Przekształcenie różnych grup klasowych ludności chłopskiej, jak i osób należących do innych warstw społecznych w jednolitą klasę chłopów-społdzielców nie jest tylko kwestią zmiany statusu indywidualnego chłopca. Zmiana statusu właściwie rozpoczyna dopiero proces istotnych przemian o charakterze społeczno-ekonomicznym i kulturalnym. [...] Całością tych przemian wytwarza nowy typ społecznych stosunków produkcji, a osoby powiązane tymi stosunkami przekształca w jednorodną klasę społeczną o charakterze socjalistycznym”. Zob. B. Strużek, *op. cit.*, s. 149-150.

⁶⁷ „kolektivizačních dozvuků”. Zob. K. Jech, *op. cit.*, s. 229.

⁶⁸ R. Turkowski, *Kolektywizacja wsi wschodnioeuropejskiej...*, s. 335.

odpływ ludności ze wsi do miast⁶⁹. Powyższą tezę potwierdzają również pośrednio dane statystyczne. Charakterystycznym było, że w wysoko uprzemysłowionych rejonach Czechosłowacji wysoki odsetek wśród zrzeszonych w spółdzielni stanowiły kobiety (nawet do 64%). Występowały również sytuacje, gdy to kobiety zrzeszały się w JZD jako „głowy rodzin”, ponieważ mężczyźni pracowali stale w przemyśle. W spółdzielniach czechosłowackich po zakończeniu kolektywizacji nikły odsetek jej członków stanowiła młodzież w wieku do 19 lat (4,4%), natomiast osoby powyżej 50 roku życia stanowiły prawie połowę wszystkich członków (dokładnie 45,2%)⁷⁰. Dowodzi to tego, że mężczyźni i młodzież woleli emigrować do miast niż pracować w JZD⁷¹. Za tą tendencją szło zapewne wiele przyczyn (w tym mające już długie tradycje na wsi czeskiej i słowackiej zjawisko dwuzawodowości, czyli uzupełniania dochodów gospodarstwa rolnego pracą np. w zakładzie przemysłowym), ale pewne znaczenie miała również presja kolektywizacyjna. Na wsi słowackiej odpływ ludności do zawodów pozarolniczych przybrał taką skalę, że Peter Slavkovský pisał o „stracie jednego pokolenia rolników”⁷².

Historycy piszący przed 1989 r. uważali przeprowadzenie kolektywizacji za jedno z największych osiągnięć państw bloku wschodniego. Norbert Kołomejczyk pisał, że: „Przemiany na wsi przyczyniły się do stopniowej w latach sześćdziesiątych poprawy warunków życia ludności, wzrostu dochodów, a także do zmian w stylu życia oraz w sferze świadomości społecznej”⁷³. Opinie takie są charakterystyczne dla tej epoki i wynikają m.in. z ograniczeń ideologicznych narzuconych na naukę⁷⁴. Są one jednak, w swej warstwie gospodarczej, sprzeczne z danymi statystycznymi. Rolnictwo czechosłowackie, które w latach 1948-1949 po raz pierwszy po wojnie przekroczyło poziom produkcji przedwojennej, w latach kolektywizacji załamało się. Produkcja globalna rolnictwa w 1955 r. wynosiła 91,7% produkcji z 1936 r. Pewna poprawa zauważalna była dopiero po zakończeniu kolektywizacji w latach 60., na co wpływ mogło mieć podejście samych chłopów, którzy zdali sobie sprawę, że niemożliwym jest utrzymanie gospodarstw indywidualnych⁷⁵. Dane statystyczne z lat 50. pokazywały również większą wydajność gospodarstw karłowatych w porównaniu z JZD. Nie powstrzymały one jednak komunistów czechosłowackich przed bardzo rygorystycznym ograniczeniem obszarów posiadanych przez spółdzielców działek przyzagrodowych (nawet w porównaniu z innymi krajami bloku wschodniego). Członek JZD mógł posiadać działkę wielkości ½ ha (w rejonach górskich ok. 1 ha), na której miał prawo hodować maksymalnie 1 krowę, 2

⁶⁹ D. Segeš, *op. cit.*, s. 724.

⁷⁰ B. Stružek, *op. cit.*, s. 142-143.

⁷¹ Wielu absolwentów szkół rolniczych znajdowało zatrudnienie w pracy biurowej, zamiast wykorzystać zdobytą wiedzę przy produkcji rolniczej. Zob. R. Turkowski, *Następstwa społeczno-gospodarcze kolektywizacji...*, s. 155.

⁷² P. Slavkovský, *op. cit.*, s. 98.

⁷³ N. Kołomejczyk, *Czechosłowacka Republika Socjalistyczna*, Warszawa 1981, s. 65-66.

⁷⁴ Na temat problematyki kolektywizacji w komunistycznej historiografii Czechosłowacji zob. J. Burešová, *Problematika výzkumu dějin kolektivizace v Československu a v České republice*, [w:] *Kolektivizace v Československu...*, s. 24-26.

⁷⁵ R. Turkowski, *Następstwa społeczno-gospodarcze kolektywizacji...*, s. 153-157.

tuczniaki rocznie i 10 uli pszczelich. O ilości owiec, kóz, drobiu i królików decydował zarząd spółdzielni⁷⁶.

Historiografia komunistyczna jednak prawidłowo zauważała liczne zmiany w sferze społecznej wywołane polityką władz komunistycznych z lat 50. Karel Jech podkreślił tutaj, że najważniejszymi jej skutkami jest trwała likwidacja małych majątków rolnych oraz zniknięcie klasy chłopskiej aż do 1989 r. Po upadku rządów komunistycznych odrodziła się ona „z niczego” jednak już w innym kształcie niż przed kolektywizacją. Przede wszystkim są to dzisiaj właściciele gospodarstw od 100 do 500 i więcej ha. Dzisiejsi rolnicy czescy muszą funkcjonować w zupełnie innych warunkach gospodarczo-społecznych niż ich przodkowie sprzed kolektywizacji. Stąd też coraz więcej gospodarstw specjalistycznych, nastawionych na konkretną produkcję o charakterze intensywnym. Odejście od kolektywizacji i proces reprivatyzacji mienia doprowadził również do powrotu wielu mniejszych działek w ręce prywatne. Jednak ich właściciele albo sprzedali je, ponieważ nie zajmują się już rolnictwem, bądź zmienili je na działki budowlane. Na wsi czeskiej rozwinęły się dzięki temu gałęzie gospodarki niezwiązane z produkcją rolniczą, ale związaną z turystyką czy gastronomią⁷⁷.

Zupełnie odmienne wnioski wpływu kolektywizacji na wieś wysunął Peter Slavkovský. Analizował on zmiany na wsi słowackiej, która w czasie kolektywizacji stała na niższym poziomie rozwoju gospodarczego niż wieś czeska. Społeczności wiejskie Słowacji były w o wiele większym stopniu przywiązane do tradycji, konserwatywne i wciąż obracające się w kręgu silnej wspólnoty wiejskiej i rodzinnej. Podkreśla on, że kluczowe dla zmian społecznych na wsi słowackiej były lata 70. i 80. XX w. Młode pokolenie pracujących w spółdzielniach produkcyjnych musiało zdobywać nową specjalistyczną wiedzę o nowych procesach produkcji, których nie mogli otrzymać od swoich rodziców przyzwyczajonych do pracy tradycyjnej. W ten sposób osłabieniu ulegały więzy rodzinne, a także zmniejszało się znaczenie przywiązania do wartości, jaką niosło ze sobą samo posiadanie ziemi. Młodzi zauważali korzyści, jakie niesie ze sobą wielkoobszarowe, specjalistyczne gospodarstwo, a jednocześnie rósł ich prestiż w oczach starszego pokolenia, które na własne oczy przekonywało się o znaczeniu nowoczesnej wiedzy⁷⁸.

Podsumowanie

Proces kolektywizacji wsi czechosłowackiej wypływał z przesłanek ideologii komunistycznej. Był on całościowym programem przebudowy gospodarczej i społecznej. Spotykał się jednak ze zdecydowanym oporem ze strony większości chłopów, a nawet z niechęcią w samej partii komunistycznej. Jednak okoliczności międzynarodowe i brak suwerenności decyzji komunistów czechosłowackich doprowadził do zmiany w polityce rolnej na początku 1949 r. Kolejne kilkanaście lat było czasem poważnych represji wobec chłopów czeskich i słowackich. Decydenci

⁷⁶ R. Turkowski, *Kolektywizacja wsi wschodnioeuropejskiej...*, s. 340, 346-347.

⁷⁷ K. Jech, *op. cit.*, s. 230-231.

⁷⁸ P. Slavkovský, *op. cit.*, s. 99-100.

i ideolodzy Komunistycznej Partii Czechosłowacji nie licząc się ze wskaźnikami gospodarczymi, doprowadzili do całkowitej likwidacji prywatnej własności ziemi na wsi i do faktycznej likwidacji chłopów jako klasy społecznej. Okres lat 1960-1989 był czasem „pogłosów kolektywizacyjnych”, wiążących się z licznymi zmianami w strukturze społecznej wsi. Młodzież wolała emigrować do miast niż podejmować dalszą pracę na roli. Zmianie ulegała również mentalność tradycyjnych społeczności wiejskich. Młodsze pokolenie coraz mniejszą wagę przywiązywało do posiadania ziemi jako wartości samej w sobie. Zauważali oni wartość płynącą ze specjalistycznej wiedzy jaką mogli zdobyć, a następnie wykorzystać przy pracy w JZD. Trwał proces kształtowania się klasy „chłopów-spółdzielców”, który został przerwany upadkiem systemu komunistycznego w Czechosłowacji, a następnie reprivatyzacją i prywatyzacją majątku spółdzielni produkcyjnych. Wciąż na wsi czeskiej i słowackiej spotkać można sentyment do „bezpieczeństwa socjalnego” gwarantowanego przez JZD⁷⁹.

Bibliografia

ŹRÓDŁA ARCHIWALNE

Národní archiv v Praze, Ministerstvo zemědělství – sekretariat.

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Cesta ke štěstí, reżyseria Jiří Sequense, Czechosłowacja 1951.

Engels F., *Kwestia chłopska we Francji i Niemczech*, Warszawa 1949.

Gottwald K., *Spisy*, t. XIV, 1947-1948, Praha 1958.

Gottwald K., *W walce o socjalistyczną Czechosłowację. Wybór przemówień i artykułów*, tłum. J. Rogalski, Warszawa 1951.

Hradecký program. Projev ministra zemědělství Julia Duriše v Hradci Králové dne 4.4.1947, Praha 1947.

Lenin W. I., Stalin J. W., *O spółdzielczości produkcyjnej na wsi*, Warszawa 1949.

Všichni dobří rodáci, reżyseria Vojtěch Jasný, Czechosłowacja 1968.

Zákon o mechanisaci zemědělství, Zákon č. 27/1949 Sb.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

Bukraba-Rylska I., *Socjologia wsi polskiej*, Warszawa 2008.

Dobieszewski A., *Kolektywizacja wsi polskiej 1948-1956*, Warszawa 1993.

Feierabend L. K., *Zemědělské družstevnictví v Československu do roku 1952*, Volary 2007.

Glassheim E., *Očista česko-slovenského pohraničí. Migrace, životní prostředí a zdraví v bývalých Súdetch*, Praha 2019.

Hraba Z., *Kolektivizace a transformace československého a českého zemědělství v letech 1945-2004. Právně normativní pohled*, Praha 2013.

Jech K., *Kolektivizace a vyhánění sedláků z půdy*, Praha 2008.

Kaplan K., *The short march. The Communist Takeover in Czechoslovakia 1945-1948*, London 1987.

Kołomejczyk N., *Czechosłowacka Republika Socjalistyczna*, Warszawa 1981.

Kovač A., *Košický vládný program*, Bratislava 1977.

Krawczyk A., *Prezydenci Czechosłowacji*, Warszawa 2021.

Kuklík J., *Mýty a realita tzv. „Benešových dekretů”. Dekrety prezidenta republiky 1940-1945*, Praha 2002.

Lityński A., *Prawo Rosji i ZSRR 1917-1991, czyli historia wszechzwiązkowego komunistycznego prawa (bolszewików). Krótki kurs*, Warszawa 2010.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 103-104; D. Segeš, *op. cit.*, s. 734.

- Misiuna W., *Przemiany w rolnictwie Czechosłowacji. Od uwłaszczenia do uspołdźczenia gospodarki chłopskiej*, Warszawa 1972.
- Nečasová D., *Obrazy nepřítel v Československu 1948-1956*, Praha 2020.
- Rychlík J., *Československo v období socialismu 1945-1989*, Vyšehrad 2020.
- Rychlík J., Penczew W., *Historia Czech*, tłum. M. Czyżniewski, A. Kawecka, Wrocław 2020.
- Průcha V. a kol. *Hospodářské a sociální dějiny Československa 1918-1992, 1. díl, období 1918-1945*, Brno 2004.
- Průcha V. a kol. *Hospodářské a sociální dějiny Československa 1918-1992, 2. díl, období 1945-1992*, Brno 2009.
- Průcha V., *Rozwój gospodarczy Czechosłowacji w latach 1945-1992*, tłum. P. Godlewski, Kutno 2006.
- Ślábek H., *Polityka agrarna PPR*, Warszawa 1978.
- Straszak-Chandoha S., *Ziemie obiecane. Rolnictwo Dolnego Śląska w latach 1945-1956 w ujęciu ekonomicznym i historycznym*, Wrocław 2021.
- Strużek B., *Rolnictwo europejskich krajów socjalistycznych*, Warszawa 1963.
- Szeliski H., *Stosunki ekonomiczno-agrarne Czechosłowacji*, Warszawa 1938.
- Turkowski R., *Kolektywizacja wsi wschodnioeuropejskiej widziana z polskiej perspektywy 1948-1960. Studium z zakresu historii społeczno-gospodarczej*, Warszawa 2020.
- Wolton T., *Historia komunizmu na świecie. Próba dochodzenia historycznego*, t. 1: *Kaci*, tłum. M. Romanek, Kraków 2021.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Březina V., *Kolektivizace zemědělství v Československu v letech 1955-1960*, [w:] *Kolektivizace venkova v Československu 1948-1960 a středoevropské souvislosti*, red. P. Blažek, M. Kubálek, Praha 2008, s. 128-135.
- Burešová J., *Problematika výzkumu dějin kolektivizace v Československu a v České republice*, [w:] *Kolektivizace v Československu*, red. J. Rokoský, L. Svoboda, Praha 2013, s. 23-32.
- Čapka F., Slezák J., Vaculík J., *Nové osídlení pohraničí českých zemí po druhé světové válce*, Brno 2005.
- Čapka F., *Powojenne osiedlenie pogranicza ziem czeskich po drugiej wojnie światowej i jego nowy kształt*, „Rocznik Lubuski”, 2009, t. 35, cz. 1.
- Fiedor K., *Rolnictwo Austro-Węgier do końca I wojny światowej*, „Studia Śląskie”, 1998, t. LVII.
- Havránek J., *Rozwój wsi czeskiej w drugiej połowie XIX wieku*, „Studia z Dziejów ZSRR i Europy Środkowej”, 1965, t. 1.
- Hlavová V., *Roľníci v osídľach súdnej moci. Verejné procesy s roľníkmi počas kolektivizácie 1949-1960 na Slovensku*, [w:] *Kolektivizace v Československu*, red. J. Rokoský, L. Svoboda, Praha 2013.
- Kalinová L., Klusáková Z., *Przemiany społeczno-gospodarcze w krajach demokracji ludowej po roku 1948. Struktura klasowa i społeczna ludności krajów socjalistycznych*, [w:] *Rozwój gospodarczy europejskich krajów socjalistycznych*, red. V. Průcha, tłum. P. Godlewski, H. Szewedo, Warszawa 1981.
- Mieszczankowski M., *O kwestii chłopskiej*, [w:] *Lenin a kwestia agrarna w kapitalizmie i socjalizmie*, Warszawa 1967, s. 49-92.
- Pernes J., *Proměny myšlenky kolektivizace zemědělství v politice KSČ po únoru 1948*, [w:] *Kolektivizace v Československu*, red. J. Rokoský, L. Svoboda, Praha 2013.
- Rokoský J., *Mezi hrdostí a zoufalstvím. Odpor proti násilné kolektivizaci*, [w:] *Kolektivizace v Československu*, red. J. Rokoský, L. Svoboda, Praha 2013.
- Rokoský J., *Svobodný sedlák na svobodné půdě. Osud agrární strany v Československu po druhé světové válce*, [w:] *Kolektivizace venkova v Československu 1948-1960 a středoevropské souvislosti*, red. P. Blažek, M. Kubálek, Praha 2008, s. 91-108.
- Segeš D., *Chłopi w województwie preszowskim wobec kolektywizacji – strategie nieposłuszeństwa jako sposób tworzenia „wolnych przestrzeni”*, „Przegląd Historyczny” 2018, t. CIX, z. 4.
- Slavkovský P., *Slovenský roľník v 20. storočí*, „Forum Historiae” 2016, č. 1.
- Slinták P., *Na smuteční slavnosti všech dobrých rodáků*, [w:] *Kolektivizace venkova v Československu 1948-1960 a středoevropské souvislosti*, red. P. Blažek, M. Kubálek, Praha 2008.
- Šulejová L., *Odpor roľníkov proti kolektivizácii na východním Slovensku*, [w:] *Kolektivizace v Československu*, red. J. Rokoský, L. Svoboda, Praha 2013.
- Turkowski R., *Następstwa społeczno-gospodarcze kolektywizacji wsi czechosłowackiej (1948-1960) w świetle polskich źródeł dyplomatycznych i prasowych*, „Zeszyty Wiejskie”, 2020, z. 26.

Zavacká M., *Vidiecki komunisti ako aktéri a obeť nútenej kolektivizácie*, „Forum Historiae” 2016, roč. 10, č. 1.



Communist reconstruction of the Czechoslovak village – ideological and social background.

The aim of this article is to analyse the process of collectivisation in Czechoslovakia, with reference to its ideological and social aspect. The author discussed the process of formation the views of the main communist ideologists on the agrarian question. Particular implementation of this views in Soviet Russia and the Soviet Union is also presented. These events became a model for the activists of the Communist Party of Czechoslovakia, which took power in its country in the post-war years. The analysis of the collectivisation process was set in the political and economic history of the post-war Czechoslovak Republic. Attention was paid to the conditions of functioning of the Czech and Slovak villages, as well as to the differences between them. The legal changes introduced by the new authorities to take control over rural cooperatives and private property of Czech and Slovak farmers were discussed. The author also analysed the process of peasant resistance against collectivisation practices. This became a contribution to the analysis of the social changes brought about by the implementation of „cooperativisation“ in Czechoslovakia. The analysis is concluded with a description of social and economic changes brought about by the process of re-privatisation and privatisation in the Czech Republic and Slovakia. The article uses Polish, Czech and Slovak studies, as well as published sources and archival materials of the Czechoslovak Ministry of Agriculture (Národní archiv v Praze).

Keywords: collectivisation, communism, Czechoslovakia, agriculture, Communist Party of Czechoslovakia, social change, Sovietisation

PIOTR MUCHA

UNIwersytet MIKOŁAJA KOPERNIKA w TORUNIU

piotrmucha173@gmail.com

Pieśnią przeciwko terrorowi. Muzycy wobec rozpadu bloku komunistycznego

Artykuł został poświęcony aktywności środowiska muzycznego wobec rozpadu bloku komunistycznego w latach 1989-1991. Zaprezentowany tekst porządkuje i uzupełnia dotychczasowe badania naukowe, a także wykazuje różnice pomiędzy, względnie liberalnymi państwami (Polska, Związek Radziecki podczas pierestrojki), a państwami, gdzie cenzura blokowała rozwój twórczości aż do 1989 (Czechosłowacja, NRD). W tekście znajdują się przykłady obejmujące twórców w Polsce, Związku Radzieckim, Czechosłowacji, a także twórców światowych wobec zmian w Niemieckiej Republice Demokratycznej. Muzycy w swojej twórczości domagali się szeroko pojętych zmian, opowiadali się za rozpadem Związku Radzieckiego, bądź też wyrażali wątpliwości związane z nagłymi zmianami.

Słowa kluczowe

jesień ludów, rozpad ZSRR, muzyka, cenzura

Badając historię zmian ustrojowych w latach 1989–1991 historycy kładą nacisk przede wszystkim na analizę sytuacji geopolitycznej oraz gospodarczej. Są one najważniejszymi elementami, pozwalającymi odtworzyć przebieg wydarzeń oraz przedstawić ich przyczyny i skutki, które opisując ówczesne rewolucje w Europie Środkowej z 1989 roku, znane jako „jesień narodów” i proces rozpadu Związku Radzieckiego w 1991 roku. Nie należy jednak zapominać, że zdarzenia te były ogromnym szokiem dla społeczeństw na całym świecie, zaś w przypadku mieszkańców Europy Środkowej i Wschodniej zmiany te dotknęły właściwie każdej dziedziny życia.

Nie inaczej sytuacja przedstawiała się w kulturze popularnej, gdzie różni twórcy nie przechodzili obojętnie obok dynamicznie zmieniającej się rzeczywistości. Za sprawą *pierestrojki* i *głasności* cenzura nieco zelżała, dlatego można było w państwach komunistycznych wyrazić swoje zdanie. Celem niniejszego artykułu jest przybliżenie (choć jedynie tylko w pewnym zakresie) szczegółów wydarzeń w świecie muzycznej i reakcji artystów wobec zmian politycznych na przełomie lat 80. i 90. XX wieku. Ze względu na bardzo duży zakres tematu, obejmujący właściwie każdą sferę życia ówczesnych ludzi, tekst ogranicza się wyłącznie do syntetycznego

ujęcia świata muzycznego wobec jesieni narodów i rozpadu Związku Radzieckiego. Artykuł dotyczy czterech państw: Rzeczypospolitej Polskiej, Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (dalej: Związek Radziecki), Czechosłowacji i Niemieckiej Republiki Demokratycznej. Badania nad rolą świata muzycznego na przełomie lat 80. i 90. w okresie zmian ustrojowych nie były dotychczas szczegółowo analizowane na polskim gruncie. O ile istnieją prace naukowe dotyczące rodzimej sceny muzycznej sceny muzycznej we wskazanym okresie¹, o tyle inaczej wygląda to w odniesieniu do ówczesnych sąsiadów Polski – są one w naszych badaniach historii kultury popularnej słabo zbadane i ograniczają się do pojedynczych opracowań (często tłumaczeń) czechosłowackich muzyków w okresie aksamitnej rewolucji bądź radzieckiej sceny rockowej². Poniższy artykuł obejmuje lata 1989–1993, przy czym część właściwa dotyczy lat 1989–1991, a lata 1992–1993 stanowią uzupełnienie, przedstawiające konsekwencje zachowań ze świata muzycznego krótko po dokonaniu zmian politycznych.

Polska – *Po co wolność?*

W bloku wschodnim Polska często uchodziła za najbardziej liberalne państwo, choć jej sytuacja gospodarcza nie była dobra. Polska wraz z Rumunią i Albanią uchodziły za najuboższe państwa Europy i negatywnie wyróżniały się nawet na tle Niemiec Wschodnich czy Czechosłowacji. Mimo to w przestrzeni publicznej Polacy mieli nieco więcej praw politycznych niż sąsiedzi. Na tym podłożu, nazwanym „karnawałem Solidarności” rozwijała się muzyka popularna, a szczególnie rockowa. Władze Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej z pewnym trudem popierały rozwój muzyki rockowej, licząc na to, że zniechęci to młodzież do działalności politycznej. W tym celu zastosowały tzw. wentyl bezpieczeństwa, zgadzając się na działalność zespołów muzycznych i skanalizowanie emocji przez młodzież, m.in. poprzez udzielenie zgody na festiwal w Jarocinie³. Zamiany władz nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Druga strona również wyrażała się niechętnie wobec rządu, a artyści z każdej rokiem lat 80. XX wieku coraz jawniej domagali się zmian. Znamienne przy tym, że owemu buntowi nie towarzyszyła chęć zaangażowania się w politykę. Muzycy, ale i słuchacze (fani), uważali się przede wszystkim za osoby apolityczne, niechętnie jakiegokolwiek władzy⁴. Niemniej jednak, wykonawcy

¹ M.in.: K. Czajkowska, *Buntownicy lat 80. wobec zmian ustrojowych*; M. Jeziński, M. Pranke i in. „Głowa mówi...” *Polski rock lat 80.*, Toruń 2018, s. 15–27; M. Sławek-Czochra, *Symbolika narodowa w polskiej sztuce ulicy*, „Roczniki Kulturoznawcze” 2018, nr 9, s. 97–121; Z. Bereszyński, *Rewolucja „Solidarności” w stolicy polskiej piosenki (1980–1989). Postawy i rola społeczna twórców w czasach przełomu na przykładzie Opola*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2014, nr 24, s. 149–189.

² Z artykułów naukowych m.in.: P. Jašek, *Aksamitna rewolucja i upadek reżimu komunistycznego na Słowacji*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2019, nr 1 (33), s. s. 230–251 i M. Skrobtał, „Modlitwa dla Marty” – *pieśń dwóch rewolucji. Refleksje*, „Pismo Naukowe studentów i doktorantów WNPiD UAM”, 2010, nr 2, s. s. 183–188. Z opracowań popularnych m.in.: K. Usenko, *Oczami radzieckiej zabawki. Antologia radzieckiego i rosyjskiego undergroundu*, Wołowiec 2012, s. 93–243.

³ P. Karendal, *Festiwal w Jarocinie w dobie PRL-u – historia, znaczenie, funkcje*, „Kultura Popularna, nr 2 (40), 2014, s. 51.

⁴ S. Biliński, B. Drzewiecki, *Tekst utworu punkowego jako komentarz do wydarzeń politycznych lat 80-tych*

muzyczni jawnie sprzeciwiający się Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej (PZPR) i popierający Niezależny Samorządny Związek Zawodowy „Solidarność” („Solidarność”), wciąż stanowili mniejszość. Coraz słabsza cenzura nie była w stanie radzić sobie z zespołami, chcącymi coraz śmielej wyrażać swoje zdanie w formie piosenek, kontrowersyjnego zachowania na scenie bądź nawet wyglądem okładek płyt. Największe nadzieje, ale i zarazem obawy wyrażał „Kult”. W 1989 roku zespół wydał album pt. *Kaseta*, na którym znalazła się piosenka „Po co wolność”. W utworze na początku każdego akapitu pada pytanie retoryczne: *Wolność. Po co wam wolność?*, po czym wymieniane są elementy życia człowieka, przekładającego wygodę i konsumpcjonizm nad potrzebą autonomii. W swoim tekście Kazik Staszewski negatywnie odnosi się do oportunistów wobec władz, zapewniających swoim obywatelom bardzo zły i podzielony świat. O ile zmiany polityczne w 1989 „Kult” odbierał pozytywnie, o tyle zwracał uwagę na pojawiające się nowe problemy społeczne, a sam wokalista bezlitośnie krytykował rządzących wywodzących się z „Solidarności”. Jego uwadze nie uszły również wady społeczeństwa, nie będącego w stanie poprawić swojego losu w nowej rzeczywistości (m.in. *Jeszcze Polska* z debiutanckiego solowego albumu Kazika z 1991 roku). Podobne wątpliwości do społeczeństwa wyrażał poprockowy zespół „De Mono”. W wydanej w 1990 roku piosenke *Meksyk* zespół podsumował lata 80. i czasy „Solidarności”, gdzie oskarża słuchaczy o zaprzepaszczenie idei, o które walczył pomimo strachu⁵.

Podobnie jak „Kult”, zespół punkrockowy „Dezerter” uważnie obserwował zmiany zachodzące w kraju. Zespół początkowo krytykujący w swojej twórczości reżim komunistyczny, po 1989 roku zaczął krytykować system kapitalistyczny, konsumpcjonizm i Kościół katolicki. Zespół dawał do zrozumienia, że zmiana systemu nie przyczyni się do rozwiązania problemów. Swoją opinię wyrażał poprzez nagranie starych piosenek w nowej wersji, zamieniając tylko fragmenty tekstu (np. w 1993 roku w piosenke *Ku przyszłości*, „towarzyszu miły” zastąpiono na „kapitalisto miły”⁶).

Nieco większy optymizm związanym z transformacją ustrojową wyrażał „Tilt”, prowadzony przez Tomasza Lipińskiego. Na nagrany w 1989 roku, a wydanym w następnym roku albumie *Czad Kommando Tilt* znalazła się piosenka *Jeszcze będzie przepięknie*. Pomysł na piosenkę zrodził się pod koniec lat 80. XX wieku, podczas wizyty Lipińskiego w Moskwie. Mijając GUM zobaczył kobiety, awanturujące się o garnki. Nagle do tłumu dołączył starszy człowiek, krzyczący: *Diewuszki, szto wy? Jesio budiet priekrasno, jesio budiet normalno* (pol. Dziewczyny, co wy? Jeszcze będzie przepięknie, jeszcze będzie normalnie). Zwrot ten został wykorzystany jako refren piosenki. Choć Lipiński po latach przyznawał, że utwór ten nie odnosił się ściśle do wydarzeń w Polsce, wśród wielu fanów zespołu uchodzi on za jeden z hymnów ówczesnych przemian⁷. Trzeba także wspomnieć, że na płycie *Czad*

i 90-tych w Polsce, „Historia i Polityka” 2007, nr 6, s. 127.

⁵ S. Ramet, *Muzyka rockowa a polityka w Polsce: poetyka protestu i oporu w tekstach utworów rockowych*, „Civitas Hominibus”, 2018, nr 13, s. 119.

⁶ K. Czajkowska, *Buntownicy lat 80. wobec zmian ustrojowych*, M. Jeziński, M. Pranke i in. „Głowa mówi...”: *Polski rock lat 80.*, Toruń 2018, s. 18.

⁷ *Słucham: Wolność – „Jeszcze będzie przepięknie*, [w:] <https://www.polskieradio.pl/9/3511/>

Kommando Tilt ukazały się piosenki atakujące wprost polityków (*Nie wierzę politykom*⁸) czy też milicjantów stosujących przemoc wobec uczestników manifestacji (*To samo od nowa*). Interesująca wydaje się szczególnie piosenka *To samo od nowa*. Ten właśnie utwór wydaje się ciekawy, albowiem być może jego słowa stanowią pierwszy oficjalnie wydany tekst muzyczny, bezpośrednio atakujący przemoc służb porządkowych (choć nieco nieaktualna, gdyż nagrana krótko po przekształceniu Milicji Obywatelskiej w Policję).

Robert Brylewski, lider i współtwórca wielu zespołów muzycznych (m.in. „Kryzys”, „Brygada Kryzys”, „Izrael”, „Armia”) w swojej twórczości z około 1989 roku, nie odnosił się zdecydowanie do zmian ustrojowych. W schyłkowym okresie Polski Ludowej, Brylewski przeprowadził się na wieś, gdzie przeniósł swoje studio nagrańowe „Złota Skala” i dostosowywał ją do nowych warunków gospodarczych. Pomimo odosobnienia muzyk bacznie obserwował wydarzenia w Polsce i krytycznie odnosił się do niej w rozmowach prywatnych oraz na początku lat 90. Powrót do komentowania spraw bieżących nastąpił dopiero w 1992 roku, gdy Brylewski wraz z Pawłem „Kelnerem” Rozwadowskim w ramach projektu „Max i Kelner” wydał album *Tehno Terror* (sic!), stanowiący groteskowy komentarz do zmian zachodzących w Polsce. W autobiografii *Kryzys w Babilonie*, wydanej w 2012 roku, wokalista stwierdził, że podczas zmian ustroju, z dnia na dzień zaczął uświadamiać sobie, że nie doszło do solidarnościowej rewolucji, Polacy nie stali się bardziej oświeconym narodem, a ukryte podziały w społeczeństwie zaczęły wychodzić na wierzch⁹.

O tym, że nawet okładka albumu muzycznego może odgrywać szczególną rolę, świadczy debiutancki album zespołu „Big Cyc” *Z partyjnym pozdrowieniem* z 1990 roku. Na okładce znalazł się wizerunek Włodzimierza Lenina z irokezem na głowie, stanowiący pewnego rodzaju symbol upadku cenzury. Dla porządku należy podkreślić, że motyw z Leninem jako punkiem istniał już wcześniej¹⁰, a „Big Cyc” zapożyczył go w celu ośmieszenia ideologii komunistycznej (przy czym, choć okładkę zaprojektowano jeszcze przed oficjalnym wprowadzeniem ustawy o zniesieniu cenzury prewencyjnej 11 kwietnia 1990 roku, to album ukazał się już po „formalnym” przywróceniu wolności słowa). Podobny zabieg zastosowała „Kobra-nocka”, umieszczając na albumie *Kwiaty na żywo* z 1990 roku potłuczoną czerwoną gwiazdę. W innym kierunku poszedł zespół „Dezter”, który w 1989 roku wydał album *Kolaboracja II*. Na przedniej stronie albumu widać charakterystyczny czerwony sztandar, na którym wizerunki ideologów komunistycznych zastąpiono wizerunkami ikon muzyki rockowej. Na rewersie znalazła się reprodukcja radzieckiego plakatu Dmitrija Moora przedstawiającego żołnierza, wskazującego palcem na widza i pytającego się, czy zapisał się do armii. W nowej wersji postać wydaje rozkaz, by oglądający kupił płytę.

Artykuł/1111523, Słucham - Wolność - Jeszcze - będzie - przepięknie [dostęp: 21 III 2022].

⁸ Trzeba zaznaczyć, że piosenka ta powstała około 1982 roku i znajdowała się w repertuarze Brygady Kryzys, zespołu założonego przez Roberta Brylewskiego i Tomasza Lipińskiego w 1981 roku. Nie została wydana na żadnej płycie w oryginalnej formie aż do 1990 roku. Na płytach Brygady Kryzys piosenka figuruje pod tytułem *Nie wierzę robotom* i ukazała się dopiero w 1999 roku, w reedycji bootlegowego albumu *Live* z 1982 roku.

⁹ R. Brylewski, *Kryzys w Babilonie. Autobiografia*, Kraków 2012, s. 372.

¹⁰ M. Sławek-Czochra, *Symbolika narodowa w polskiej sztuce ulicy*, „Roczniki Kulturoznawcze”, 2018, nr 9, s. 105.

Związek Radziecki – muzyka w imię walki o niepodległość

W Związku Radzieckim, największym kraju na świecie, proces odwilży politycznej, w zależności od regionu przebiegał różnie. Wprowadzone przez Michaiła Gorbaczowa w 1985 roku *pierestrojka* i *glasnost'* pojawiły się w różnych republikach z opóźnieniem, zaś sami mieszkańcy przez dłuższy czas dość opornie korzystali z nowych praw. Pomimo trudności, po pewnym czasie obywatele tego kraju zaczęli wyrażać swoje zdanie na różne tematy. Przez lata muzyka rockowa w Związku Radzieckim działała w podziemiu. Wyjście z niego nastąpiło około 1987 roku¹¹. W kręgach opozycji i nastawionej antyradziecko młodzieży ogromną popularnością cieszył się zespół rockowy „Kino”, prowadzony przez gitarzystę i wokalistę Wiktora Coja. Zespół powstał w 1981 roku, koncerty początkowo działając w ramach Leningradzkiego Rock Lubu, Coj grał koncerty dla niewielkiego grona odbiorców. Ogólnokrajową popularność przyniósł zespołowi album *Nocz'* (pol. Noc) z 1985 roku. W 1989 roku grupa nagrała piosenkę *Pereman!* (pol. Zmian!), stanowiącej hymn *pierestrojki* i symbol przemian w Związku Radzieckim¹². Sama piosenka nie była w zamierzeniu Coja protest songiem, jednak tekst idealnie wpasował się w wydarzenia¹³. Będący u szczytu popularności Wiktor Coj, w 1990 roku zginął w wypadku drogowym, nie będąc świadkiem upadku Związku Radzieckiego.

O wiele bardziej bezpośredni przekaz miała punkrockowa „Grażdanskaja Oborona”, założona w 1984 roku przez Jegora Letowę. Na przełomie 1988 roku zespół nagrał utwór *Всё идёт по плану* (pol. Wszystko według planu), gdzie zakpił z oficjalnego przekazu partyjnego, porównując go do prasy północnokoreańskiej i wprost stwierdził, że po Leninie pozostali przywódcy radzieccy byli wrogi wobec narodu i głupi¹⁴. O ile *pierestrojka* pozwalała mówić więcej, o tyle, z dzisiejszego punktu widzenia, Jegor Letow w swoich tekstach głosił niezwykle odważne hasła, które nawet w drugiej połowie lat 80. XX wieku uchodziły za szokujące i antypaństwowe, a wraz ze wzrostem popularności „Grażdanskajej Oborony” (przypadającej na rok 1989¹⁵) utwór *Всё идёт по плану* stał się – wbrew Jegorowi Letowowi – kolejnym symbolem przemian w upadającym Związku Radzieckim. Letow nie zamierzał nagrać piosenki politycznej, a jedynie stworzyć piosenkę „w imieniu zmęczonego sowieckiego człowieka”, zmęczonego po ciężkiej i źle opłacanej pracy, który rzekomo atakując radziecką prasę, po prostu opisywał to, co go otacza¹⁶. Niezależnie od intencji autora, fani tej grupy muzycznej zinterpretowali tekst piosenki po swojemu, by wyrazić niezadowolenie z życia w dyktaturze.

Inne stanowisko wyrażał radziecki zespół „DDT”, którego liderem i wokalistą jest Jurij Szewczuk, który w swojej twórczości z niepokojem odnosił się do zmian,

¹¹ K. Usenko, *Oczami radzieckiej zabawki. Antologia radzieckiego i rosyjskiego undergroundu*, Wołowiec 2012, s. 400.

¹² A. Мажаев, *Рецензия: «Костры» – «Бояться, терпеть и верить»*, [w:] <https://www.intermedia.ru/news/354753>, [dostęp: 21 III 2022].

¹³ K. Usenko, *op. cit.*, s. 105.

¹⁴ *Ibidem*, s. 227.

¹⁵ *Ibidem*, s. 401.

¹⁶ *Гражданская Оборона Всеидетпоплану: история создания народногохита*, [w:] <https://legav.ru/vseidet-po-planu/> [dostęp: 21 III 2022].

mających jego zdaniem przynieść więcej złego niż dobrego. W 1989 roku zespół nagrał utwór *Perestrojczcze*, gdzie Szewczuk śpiewa bezpośrednio do osoby tęskniącej za odbudową Związku Radzieckiego. Symbolem tego wzdychania za imperium jest uczestnictwo na spotkaniach stowarzyszenia „Pamięć”, czyli rosyjskiej organizacji narodowo-patriotycznej o charakterze antysemickim i ekstremistycznym, dążącej do odbudowy imperium rosyjskiego¹⁷. W tym samym roku zespół nagrał jeszcze utwór *Предчувствие гражданской войны* (pol. Przeczucie wojny domowej), gdzie lider „DDT” ostrzega przed zbliżającym się rozlewem bratniej krwi w kraju.¹⁸

Podobne niepokoje wyrażał folkrockowy zespół „NOL”, który latem 1992 roku, już po rozpadzie Związku Radzieckiego, nagrał utwór *Блуждающей biorobot*, opowiadający o tym, że cały świat znajduje się w stanie rozkładu, a rewolucja zakończyła się wielką zabawą w dyskotecę¹⁹. Utwór „NOL-u” trafnie podsumował finał wydarzeń w Związku Radzieckim, gdzie po rozpadzie imperium i załamaniu gospodarczym wielu ludzi nie mogło poradzić sobie w nowej rzeczywistości i popadało w różne problemy. Z drugiej strony, nagła wolność umożliwiała bogacenie się i czerpanie radości z życia.

Z kolei na Białorusi, coraz większą popularnością cieszył się zespół rockowy „Mroja”, prowadzony przez Lawona Wolskiego. Od samego początku działalności członkowie „Mroi” opowiadali się przeciwko reżimowi komunistycznemu i za niepodległością Białorusi. Pod koniec października 1989 roku grupa muzyczna wywołała kontrowersje w tym kraju. 27 października 1989 roku na łamach „Wieczernyjnego Mińska” ukazał się artykuł, w którym oskarżono zespół o propagowanie symbolu białoruskiej burżuazji przez wymachiwanie na scenie biało-czerwono-białą flagą oraz skandowanie „jesteś za drutem kolczastym”²⁰. Inne zespoły aktywne pod koniec lat 80. (np. „Krama”, „ULIS”, „Bonda – Novaje Neba”, „Palac”, „Miastovy Čas”), w swojej twórczości również poruszały temat białoruskiej tożsamości narodowej, ale wyrażały także obawy o życie codzienne mieszkańców podczas gwałtownych przemian ustrojowych²¹.

Warto podkreślić, że głoszący hasła niepodległościowe muzycy i ich fani stanowili mimo wszystko niewielką część mieszkańców Białorusi i nie mieli oni decydującego głosu na temat przyszłości tego kraju. Białoruska Socjalistyczna Republika Radziecka była najbardziej uzależnioną od Moskwy republiką związkową. W czasie jej przynależności do Związku Radzieckiego, Białorusini nie stanowili wyraźnie dominującej grupy społecznej, przez co do dzisiaj na Białorusi wielu obywateli utożsamia się z kulturą rosyjską i porozumiewa się językiem rosyjskim, a nie białoruskim lub wprost nazywa się Rosjanami. Choć państwo to uzyskało niepodległość 25 sierpnia 1991 roku, spory odsetek mieszkańców Białorusi, nie

¹⁷ ДДТ – Перестроище, [w:] <https://reproduktor.net/ddt/perestroishhe/> [dostęp: 21 III 2021].

¹⁸ ДДТ – Предчувствие гражданской войны, [w:] <https://reproduktor.net/ddt/predchuvstvie-grazhdanskoj-vojny/> [dostęp: 21 III 2022].

¹⁹ K. Usenko, *op. cit.*, s. 158.

²⁰ С. Сахараў, *Хроніка зупыту „Мроя”*, [w:] <https://web.archive.org/web/20041123230648/http://arche.home.by/2001-2/sacha201.html> [dostęp: 21 III 2022].

²¹ A. Obydenkova, A. Libman, *Autocratic and Democratic External Influences in Post-Soviet Eurasia*, Nowy Jork 2015, s. 69-70.

mogąc odnaleźć się w nowej rzeczywistości i rozczarowując się demokracją, po kilka lat wybrała na prezydenta kraju Aleksandra Łukaszenkę, który do końca lat 90. XX wieku opowiadał się za połączeniem Białorusi z Rosją. W Estonii, Łotwie i Litwie ogromną rolę odgrywali sami mieszkańcy. W latach 1988–1991 trwały tam tzw. śpiewające rewolucje, będące właściwie szerokim ruchem społecznym, dążącym do przywrócenia niepodległości wymienionych wyżej państw. Ruch ten najsilniej działał w Estonii. Za jej właściwy początek należy uznać 150-tysięczną manifestację z czerwca 1988 roku. Wówczas na placu Śpiewaków w Tallinie tłum zaśpiewał wiele patriotycznych piosenek²². W maju 1989 roku podczas Dni Muzyki Estońskiej w Tartu swoją premierę miał utwór Pięć pieśni patriotycznych Alo Mattiisena. Piosenka ta, wraz z utworem *Eestlane olen ja eestlaseksjään jään* (pol. Estończykiem jestem i zostanę) stały się pieśniami estońskiego odrodzenia narodowego²³.

Czechosłowacja – Prawda zwycięża!

Po stłumieniu praskiej wiosny w 1968 roku w Czechosłowacji nastąpił okres stagnacji politycznej. W zamian za zapewne względnie dobrą sytuację gospodarczą, utrzymał się duży terror polityczny. Po stłumieniu obchodów 20. rocznicy interwencji państw Układu Warszawskiego coraz więcej mieszkańców Czechosłowacji domagało się zmian politycznych. Następowały duże zmiany polityczne w państwach sąsiednich, gdzie w Polsce doszło do przeprowadzenia częściowo wolnych wyborów parlamentarnych, a na Węgrzech i w Niemieckiej Republice Demokratycznej władze rozpoczęły rozmowy z opozycją. Tymczasem w Czechosłowacji, aż do listopada 1989 roku, nie pojawiły się widoczne oznaki zmian. Marazm był również widoczny w twórczości czechosłowackich wykonawców. Rozwój nastąpił dopiero podczas protestów na przełomie listopada i grudnia, znanych pod nazwą aksamitnej rewolucji. Podobnie jak w Polsce, w przypadku czechosłowackiej aksamitnej rewolucji także trudno jednocześnie wskazać nieoficjalny hymn protestów. Sprawę komplikuje fakt, że choć rewolucja była jedna, to w Czechach i Słowacji protesty przebiegały nieco inaczej. Na Słowacji hymnami rewolucji były piosenki: *Pravda vítazí* (pol. Prawda zwycięża) zespołu hardrockowego „Tublatanka”, oraz *Slúbili sme si lásku* (pol. Obiecaliśmy sobie miłość) barda Ivana Hoffmana. W Czechach większą popularnością cieszyła się pieśń *Modlitba pro Martu* (pol. Modlitwa dla Marty), wykonywana przez Martę Kubišovou, a także piosenki Karela Kryla, transmitowane przez Radio Wolną Europę.

Piosenkę *Pravda vítazí* napisał w 1987 roku Martin Ďurinda, lider, wokalista i gitarzysta „Tublatanki”. Tytuł jest bezpośrednim nawiązaniem do hasła *Pravda vítazí*, historycznego motta Czech, znanego już w XV wieku. Utwór początkowo cieszył się umiarkowaną popularnością, jednak później stał się ogólnokrajowym przebojem i hymnem rewolucji. Sami muzycy nie ograniczyli się do jej

²² M. Spindel, *Europejski tygrys gospodarczy – Estonia jako wzorzec postkomunistycznej transformacji*, Wrocław 2017, s. 17.

²³ J. Lewandowski, *Historia Estonii*, Wrocław 2002, s. 262.

skomponowania i użyczenia jej jako protest songu aksamitnej rewolucji. Podczas protestów zespół udostępnił swój sprzęt nagłaśniający protestującym mieszkańcom Bratysławy oraz zachęcał pracowników fabryk do uczestnictwa w manifestacjach antykomunistycznych²⁴.

Slúbili sme si lásku natomiast, powstała pod wpływem chwili. Jak opowiada Ivan Hoffman, podczas jednej z demonstracji usłyszał frazę, która stała się tytułem piosenki. Kompozycja powstała w ciągu godziny i szybko zyskała popularność. Ballada owa, tak jak dzwonienie kluczami podczas protestów i wspólny koncert Karla Gotta z Karlem Krylem, stała się najbardziej znanymi symbolami aksamitnej rewolucji²⁵.

Jeszcze inną historię miała pieśń *Modlitba pro Martu*. Utwór Marty Kubišovej (wówczas będącej jedną z członkiń tria „Golden Kids”) wykonała po raz pierwszy 21 sierpnia 1968 roku, tuż po inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację. Wykonanie przyczyniło się do zakończenia kariery Kubišovej w Czechosłowacji i rozpadu zespołu. Oczerniana przez czechosłowacką bezpiekę miała się różnych prac dorywczych, kontynuując działalność dysydencką (była jedną z sygnatariuszek Karty 77). Do branży muzycznej wróciła w 1988 roku, a popularność odzyskała rok później, gdy 21 listopada na Placu Waclawa w Pradze zaśpiewała ponownie *Modlitba pro Martu*. Piosenkarka wspominała, że studenci poprosili ją o ponowne zaśpiewane pieśni, jednak myślała, że będzie jej słuchać kilka osób. Była zdumiona gdy dowiedziała się, że zaśpiewa z balkonu Hotelu Melantrich dla wielotysięcznego tłumu²⁶.

Choć czescy i słowaccy twórcy charakteryzowali się aktywnością podczas aksamitnej rewolucji, cenzura w Czechosłowacji pozostawała nadal silna, a wielu muzyków nie było gotowych wyrazić swojego zdania przez twórczość. Niechęć czechosłowackich artystów (i samych obywateli) była bardzo duża, czego dowodem może być Przegląd Czechosłowackiej Kultury Niezależnej, który odbył się we Wrocławiu od 3 do 5 listopada 1989 roku, a więc kilkanaście dni przed wybuchem masowych protestów²⁷. Środowisko muzyczne reprezentowali m.in. bardowie Jaroslav Hutka i Karel Kryl (grający po raz pierwszy od dwudziestu lat koncert bezpośrednio dla czeskiej publiczności²⁸), których twórczość w Czechosłowacji była w latach 70. i 80. XX wieku zakazana.

Wspomniany Karel Kryl kontynuował działalność muzyczną po emigracji do Niemiec Zachodnich. W latach 80. XX wieku grał koncerty, transmitowane

²⁴ A. Kaňová, *Příběh československého hitu: Tublatanka – Pravda vítází*, [w:] <https://www.iereport.cz/clanky/ribeh-cz-hitu/1091010975-ribeh-ceskeho-hitu-tublatanka-pravda-vitazi> [dostęp: 21 III 2022].

²⁵ P. Jašek, *Aksamitna rewolucja i upadek reżimu komunistycznego na Słowacji*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2019, nr 1 (33), s. 241; M. Krčmárik, 1989: *I knew immediately that Slúbilisme si lasku would be a hit* [w:], <https://spectator.sme.sk/c/22257383/1989-i-knew-immediately-that-slubili-sme-si-lasku-would-be-a-hit.html>, [dostęp: 21 III 2022].

²⁶ M. Skrobtal, „*Modlitwa dla Marty*” – *pieśń dwóch rewolucji*, „Refleksje. Pismo Naukowe studentów i doktorantów WNPiD UAM”, 2010, nr 2, s. 183-184, 186.

²⁷ J. Walczak, *Inicjatywy społeczno-kulturalne na pograniczu polsko-czeskim po 1989 r. a dziedzictwo solidarności Polsko-Czechosłowackiej*, „Zeszyty Naukowe Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Techniki w Polkowicach. Studia z Nauk Społecznych”, 2011, nr 4, s. 110.

²⁸ Karel Kryl, *Chłopak z gitarą*, [w:] <https://www.dw.com/pl/karel-kryl-ch%C5%82opak-z-gitar%C4%85/a-47754106> [dostęp: 21 III 2022].

w Radiu Wolna Europa²⁹. Dzięki pomocy rozgłośni, 30 listopada 1989 roku Kryl mógł przylecieć na jeden dzień do Pragi, by móc wziąć udział w pogrzebie matki, zmarłej 24 listopada. Nieoczekiwanie jednak artysta przedłużył wizę i pozostał w stolicy Czechosłowacji, by móc wziąć udział w protestach. 3 grudnia zagrał koncert dla 15 tys. widzów. Następnego dnia na zaproszenie Karla Gotta, Kryl zaśpiewał z nim hymn Czechosłowacji. Koncert z 4 grudnia jest uważany za kolejny symbol aksamitnej rewolucji, gdzie obok siebie wystąpili muzycy reprezentujący dwa światy. Karel Kryl śpiewał jako przedstawiciel emigracji i podziemia muzycznego, zaś Karel Gott reprezentował świat „muzyczny mainstream”, twórców, którzy przez lata nie angażowali się politycznie w swojej twórczości³⁰.

Mówiąc o aksamitnej rewolucji nie można pominąć czeskiego zespołu awangardowego „The Plastic People of the Universe”. Choć powstał on w 1968 roku, to za Václavem Havlem można pół żartem, pół serio stwierdzić, że zainspirował on powstanie Karty 77 (manifestu, w którym czechosłowaccy intelektualisci domagali się respektowania praw człowieka) oraz przygotował grunt pod rewolucję w 1989 roku³¹.

Na przełomie lat 80. i 90. wśród wielu czechosłowackich wykonawców z lat 80. panowało przekonanie, że przywrócenie wolności słowa i przejście z gospodarki centralnie planowanej na wolnorynkową pozwoli im otworzyć się na nowych wykonawców. Wielu muzyków wierzyło, że uda im się wydać albumy z zakazanymi wcześniej piosenkami bądź też będą grać koncerty na stadionach wypełnionych słuchaczami po brzegi. O ile w Polsce czy w Rosji sporo wykonawców muzycznych utrzymało się i do dzisiaj cieszy się popularnością, tak w Czechosłowacji nastąpił zdecydowanie poważniejszy spadek zainteresowania muzykami tworzącymi pod koniec okresu komunistycznego. Problem ten dostrzegał m.in. wokalista alternatywnego zespołu „Jablkoň” Michal Němec, który stwierdził, że po 1989 roku osoby najbardziej zainteresowane muzyką (tu: młodzież i studenci) nagle straciła zainteresowanie starszymi wykonawcami, gdyż zaczęła żyć innymi problemami i zaczęła interesować się twórczością zagranicznych wykonawców, gdy w okresie komunistycznej był do niej bardzo ograniczony dostęp³². W nowych warunkach najlepiej poradziły sobie nieliczne czeskie zespoły punkrockowe (m.in. „Visací zamek”, „N.V.Ú”. „Tři sestry”), założone pod koniec lat 80., które po 1989 roku komentowały patologie nowego ustroju i przypominały o problemach z czasów komunistycznych. Powolu, pod wpływem komercjalizacji punk rocka w Czechach, również i te zespoły straciły popularność³³.

²⁹ A. Švarcová, *Dvě podoby Karla Kryla*, Plzeň 2018, s. 13.

³⁰ *Ibidem*, s. 33.

³¹ *Aksamitna rewolucja Plastikowych*, [w:] <https://kultura.onet.pl/muzyka/gatunki/alternatywa/aksamitna-rewolucja-plastikowych/5383xdv> [dostęp: 21 III 2022].

³² R. Jehlička, *Vliv politickýchudálostí na úroveň populární hudby v Československu a České republice*, Hradec Králové 2016, s. 53.

³³ *Ibidem*, s. 56.

Niemiecka Republika Demokratyczna – zagraniczne gwiazdy w roli osób domagających się zburzenia muru berlińskiego

W NRD, popularnie zwanych Niemcami Wschodnimi, interesującym wydaje się fakt, że nie pojawiła się silna scena muzyczna, która wyłoniłaby wykonawców mogących w swojej twórczości odnieść się do przemian w 1989 roku. Nieliczni twórcy niezależni byli znani w wąskim kręgu. Poza zespołem Herbst in Peking nie była widoczna podczas przemian na przełomie 1989 i 1990 roku. Niechętna wobec reżimowi komunistycznemu była społeczność punkrockowa, zapoczątkowana w Niemczech Wschodnich za sprawą 15-letniej Britty Bergmann w 1975 roku. Wschodnioniemieckie zespoły punkrockowe urządzały nielegalne koncerty w mieszkaniach bądź kościołach ewangelickich, oraz nagrywały w domowych warunkach kasety ze swoimi piosenkami. W latach 80. społeczność punkowa była jedną z najbardziej prześladowanych grup społecznych w Niemczech Wschodnich. Muzycy punkrockowi i jej fani byli skazywani na kary więzienia, wyrzucani ze szkół bądź wcielani do wojska. W raportach Stasi z 1988 i 1989 roku punk uchodził za największe zagrożenie, mogące odwiec młodzież od popierania systemu komunistycznego. Młodzi berlińczycy słuchający takich zespołów jak „Wutanfall”, „Plantos” czy „Namenlos” swoją niechęć wobec reżimu komunistycznego wyrażali poprzez śpiewanie piosenek ich idolów³⁴.

Próbę wyłamania się cenzurze podjął „Puhdys”, jeden z najpopularniejszych zespołów rockowych w Niemczech Wschodnich. W 1989 roku grupa muzyczna wydała album *Neue Helden* (pol. Nowi bohaterowie), gdzie znalazła się piosenka *Frei wie der Wind* (pol. Wolny jak wiatr), zapowiadająca zmiany w kraju³⁵. Utwór ten, choć mający wyraźny wydźwięk polityczny, nie był szczególnie popularny jesienią 1989 roku. Aby uniemożliwić rozwój zespołów rockowych, mogących wykorzystać swoją popularność do wyrażania swojego zdania na tematy polityczne i społeczne, przywódca Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz władze komunistyczne próbowały stworzyć podziały w społeczności rockowej. Namawiano muzyków do współpracy ze Stasi. Z tajnymi służbami pracowała m.in. Tatjana Besson, wokalistka i basistka zespołu rockowego „Die Firma”. Choć współpracę Besson ze Stasi Der Spiegel ujawnił w latach 90., to jeszcze w okresie komunistycznym była podejrzewana przez środowisko artystyczne o kolaborację ze służbami specjalnych (m.in. przez aktora i fryzjera Franka Schäfera³⁶). Ze Stasi współpracował również lider „Die Firmy”, klawiszowiec i wokalista Frank Tröger. W jednym z wywiadów przyznał, że świadomie, aż do upadku komunizmu, brał udział w podwójnej grze, gdzie choć oficjalnie prowadził antysystemowy zespół, tak jednocześnie współpracował ze służbami specjalnymi. Bycie nieformalnym współpracownikiem Stasi umożliwiałoby Trögerowi prowadzić zespół³⁷. Pomimo skłócania muzyków i werbowania

³⁴ *The East German punks whohel pedbring down the Berlin Wall*, [w:] <https://www.dazeddigital.com/music/article/46734/1/east-german-punks-fall-of-berlin-wall-30th-anniversary> [dostęp: 22 III 2022].

³⁵ *European musicians Uscher in change in 1989*, [w:] <https://www.dw.com/en/european-musicians-uscher-in-change-in-1989/a-4871830> [dostęp: 22 III 2022].

³⁶ F. Schäfer, *Ich bin nicht auf der Welt, unglücklichzusein*, Berlin 2018, s. 8.

³⁷ *Subkultur & Stasi in der DDR 2/2 | DIE FIRMA / Trötsch (Frank Tröger) R.I.P.*, [w:] <https://www.youtube.com/watch?v=...>

ich do Stasi, zespoły muzyczne i jej fani nawiązali większą przyjaźń i wspólnie sprzeciwiali się reżimowi³⁸. Ponadto, pomimo bardzo dużych trudności, wschodniemieckie zespoły muzyczne utrzymywały kontakty z polskimi zespołami undergroundowymi, negatywnie odnoszącymi się do ustroju komunistycznego. Wspomniany zespół „Die Firma”, śpiewający utworu uznawane za krytyczne wobec systemu, w swoim repertuarze miała niemiecką wersję piosenki *Niewidzialna armia* polskiego zespołu „Armia”³⁹.

Choć środowiska muzyczne w NRD były podzielone, to w drugiej połowie 1989 roku ponad 1500 wykonawców muzycznych, reprezentujących wszystkie gatunki muzyczne, podpisało oświadczenie, domagające się od władz zatrzymania wyjazdu młodych do Niemiec Zachodnich. Siły bezpieczeństwa zatrzymały część sygnatariuszy, głównie muzyków mieszkających w małych miejscowościach lub nieznanymi szerzej w środowisku. Najpopularniejsi wykonawcy pozostawali na wolności⁴⁰.

Sprzeciwiających się ówczesnej sytuacji politycznej, przejmowali – chcąc nie chcąc – zagraniczni wykonawcy muzyki rockowej i popowej. Rola ta przypadła m.in. Bruce’owi Springsteenowi, Davidowi Hasselhoffowi i zespołowi „Scorpions”. Muzycy, rzecz jasna, nie brali bezpośredniego udziału w wydarzeniach w Niemczech Wschodnich, jednak stanowią pewnego rodzaju symbole, wokół których ukształtował się mit, polegający na tym, że mieszkańcy Berlina Wschodniego śpiewając *Born in the U.S.A.* i *Looking for Freedom* burzyli mur, a następnie nucąc *Wind of Change*, cieszyli się nabytą wolnością i z radością oczekiwali na nadchodzące zjednoczenie Niemiec.

Nieliczne zespoły undergroundowe powstałe po 1985 roku, takie jak „Herbst in Peking”, „Planless” czy „Ornament & Verbrechen” działały poza oficjalnym obiegiem, nagrywając kasyety w warunkach domowych i grając koncerty w mieszkaniach bądź niewielkich klubach muzycznych. Twórczość tych zespołów nie była powszechnie znana w Niemczech Wschodnich, głównie za sprawą głębokiej cenzury i sprawnej działalności Stasi, skutecznie ograniczającej rozwój kultury niezależnej aż do 1990. Jeszcze w czerwcu 1989 roku „Herbst in Peking” otrzymało ogólnokrajowy zakaz działalności za zaproponowanie podczas jednego z koncertów minuty ciszy dla ofiar masakry na Placu Niebiańskiego Spokoju w Pekinie⁴¹. Choć piosenki wymienionych zespołów nie odniosły spodziewanego sukcesu, to w pewnym sensie można uznać, że sama inicjatywa założenia zespołu muzycznego, mającego w przekazie antysocjalistyczny charakter, stanowi pewnego rodzaju bunt, napędzany coraz większym otwarciem bloku komunistycznego na inną kulturę.

Choć na tle innych państw bloku wschodniego Niemiecka Republika Demokratyczna z Rumunią uchodziły za najbardziej represyjne państwa komunistyczne,

com/watch?v=ZCwje7L-wx4 [dostęp: 22 III 2022].

³⁸ J. Street, „Fight the Power”: *The Politics of Music and the Music of Politics, Government and opposition*, nr 1 (38), 2003, s. 125.

³⁹ R. Brylewski, *op. cit.*, s. 295.

⁴⁰ J. Street, *op. cit.*, s. 125.

⁴¹ T. Pinnock, *Ende Vom Lied: East German Underground Sound 1979-1990*, „Uncut”, nr 233, 7 X 2016, s. 50, [w:] <https://www.uncut.co.uk/reviews/various-artists-ende-vom-lied-east-german-underground-sound-1979-1990-96371/> [dostęp: 21 III 2022].

tak w 1988 roku nastąpiło duże otwarcie na muzykę zagraniczną. Tego roku władze komunistyczne wydały zgodę na koncerty w Berlinie Wschodnim kilku zagranicznym gwiazdom muzyki popularnej. Największe zainteresowanie wzbudziły koncerty Bruce'a Springsteena oraz niezwykle popularnego w Niemczech Wschodnich zespołu „Depeche Mode”⁴². Prawdopodobnie władze komunistyczne musiały pogodzić się ze sytuacją, że mieszkańcy Berlina Wschodniego będą chcieli słuchać zachodnich wykonawców i uznały, że lepiej jest zaprosić kilku wykonawców, niż zmuszać ludzi do słuchania koncertów, odbywających się w zachodniej części miasta, co mogło doprowadzić do zamieszek (co zresztą miało miejsce w 1987 roku, gdy mieszkańcy Berlina Wschodniego słuchali pod murem koncertu Davida Bowiego i pod wpływem emocji zaczęli krzyczeć *Mur musi zniknąć* oraz bić się z milicjantami⁴³).

Bruce Springsteen wystąpił w Berlinie Wschodnim w lipcu 1988 roku. Po nagraniu *Born in the U.S.A.* (pol. Urodzony w USA) wygłosił przemowę po niemiecku, w której wyraził nadzieję, że pewnego dnia wszystkie bariery zostaną zburzone. Wygłaszając orędzie z trudem radził sobie z tym językiem, mimo to widownia zrozumiała go doskonale. Krótco po koncercie wytwórnia płytowa AMIGA wydała album „Born in the U.S.A.,” który cieszył się ogromną popularnością. Piosenka stała się nawet pewnego rodzaju krótkotrwałym hymnem młodego pokolenia, chcącym żyć w wolnym świecie, utożsamianym ze Stanami Zjednoczonymi⁴⁴.

Podobną rolę odegrał amerykański aktor David Hasselhoff, który pod koniec lat 80. XX wieku zaczął nagrywać płyty z muzyką disco. W czerwcu 1989 roku wydał on album *Looking for Freedom* (pol. Szukając wolności). Tytułowy singiel⁴⁵ odniósł spory sukces w obu państwach niemieckich i Austrii, utrzymując się tygodniami na szczycie tamtejszych listach przebojów. Piosenka ta stała się symbolem tęsknoty za światem zachodnim. Światem utożsamianym z amerykańską gwiazdą mającą na sobie skórzaną kurtkę. Finałem historii stał się koncert noworoczny 1989 roku, w czasie którego Hasselhoff wystąpił przed pół milionową publicznością w Berlinie, wykonując swój przebój. Sam przyznawał w wywiadach, że zdawał sobie sprawę z jego rzeczywistej roli w tych wydarzeniach, podczas których „po prostu zaśpiewał piosenkę”⁴⁶.

Upadek systemów totalitarnych w Europie Środkowej, zjednoczenie Niemiec i rozpad Związku Radzieckiego zaskoczyły wszystkich. Radość i nadzieje związane z odrodzeniem bądź wprowadzeniem demokracji w Europie Środkowo-Wschodniej podsumował niemiecki zespół „Scorpions” w swoim przeboju *Wind of Change*

⁴² Z. Beaven, M. O'Dair, R. Osborne, *Mute Records: Artists, Business, History*, Londyn 2018, s. 64.

⁴³ *Scorpions to the Hoff: fall of the Berlin Wall in music*, [w:] <https://www.france24.com/en/20191025-scorpions-to-the-hoff-fall-of-the-berlin-wall-in-music> [dostęp: 21 III 2022].

⁴⁴ R. Salas Rivacoba, *Hymns of Change: Popular Music as a Catalyst for Political Engagement in Germany and Mexico During 1988-2000*, Meksyk 2017, s. 61-62.

⁴⁵ Singiel był coverem. Oryginalny utwór nagrał Tony Marshall pod tytułem *Auf der Straße nach Süden* w 1978 roku. Informacje z: T. Eiling, *Berlin anders entdecken: Eine kurze Geschichte der Hauptstadt in 81 kuriosen Kapiteln*, Plön 2019, praca bez paginacji.

⁴⁶ M. Górna, *David Hasselhoff włochatą piersią zburzył mur berliński. Jak gwiazda „Słonecznego patrolu” obalila komunizm w rytmie disco*, [w:] <https://wyborcza.pl/7,101707,25362255,david-hasselhoff-wlochata-piersiazburzyl-mur-berlinski-jak.html> [dostęp: 21 III 2022].

(pol. Wiatr zmian). Jak wspominał lider zespołu Klaus Meine w rozmowie z „Deutsche Welle”, utwór napisał we wrześniu 1989 roku, gdy w Związku Radzieckim już było widać ogromne zmiany, które przyniosła pierestrojka. Piosenka ta, choć odnosiła się do zmian w Moskwie, wśród fanów kojarzy się z upadkiem muru berlińskiego i zjednoczeniem Niemiec w październiku 1990 roku. Utwór znalazł się w albumie *Crazy World* (pol. Szalony świat) w 1990 roku, a jako singiel ukazał się 3 lutego 1991 roku, stając się międzynarodowym przebojem i muzycznym podsumowaniem zmian politycznych⁴⁷. 14 grudnia 1991 roku „Scorpions” dostał zaproszenie na Kreml. Na spotkaniu z prezydentem Związku Radzieckiego Michaiłem Gorbaczowem muzycy podarowali ostatniemu przywódcy ZSRR w prezencie złotą płytę z *Wind of Change* i 70 tys. dolarów na szpitala dziecięce w Związku Radzieckim⁴⁸. 12 dni później Związek Radziecki przestał istnieć, a proces zmian politycznych w Europie Środkowo-Wschodniej dopadł końca.

Patrząc na krótką charakterystykę twórczości muzycznej w latach 1989–1991 wobec zmian ustrojowych, można wysunąć – mimo wszystko nieco trywialny – wniosek, zmierzający do konstatacji, że otwarcie świata muzycznego na zmiany i komentowanie wydarzeń politycznych za pomocą swojej twórczości najszybciej nastąpiło w Polsce, w której cenzura działała najsłabiej. W Niemieckiej Republice Demokratycznej i Czechosłowacji, gdzie reżimy komunistyczne były o wiele silniejsze, komentarze muzyczne pojawiły się albo podczas rewolucji (Czechosłowacja), albo zazwyczaj pochodziły z innych źródeł, gdyż niezależna scena muzyczna zasadniczo nie istniała lub odgrywała marginalną rolę (Niemiecka Republika Demokratyczna). O ile zazwyczaj utwory powstałe lub odświeżone w latach 1989–1991, a odnoszące się do bieżących wydarzeń, stanowią raczej artystyczny komentarz niż rodzaj haseł bojowych, o tyle w Związku Radzieckim muzyka stanowiła ważną rolę w podkreślaniu tożsamości narodowej jej twórców, utożsamiających się nie z Związkiem Radzieckim, a z daną republiką wchodzącą w jej skład (Estonia, Białoruś). We wszystkich przedstawionych państwach dominowała muzyka rockowa, jednak widoczny jest również udział muzyków reprezentujących inne gatunki muzyczne (czescy bardowie Jaroslav Hutka i Karel Kryl, estoński kompozytor muzyki poważnej Alo Mattisen, gwiazda muzyki disco David Hasselhoff). Niniejsze opracowanie nie wyczerpuje tematu i ogranicza się wyłącznie do czterech państw. Stanowi jednak pewnego rodzaju punkt wyjścia do dalszych badań nad rolą kultury masowej w zakresie muzyki.

Bibliografia

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Beaven Z., O’Dair M., Osborne R., *Mute Records: Artists, Business, History*, Londyn 2018.
 Eiling T., *Berlin and ersentdecken: Eine kurze Geschichte der Hauptstadt in 81 kuriosen Kapiteln*, Plön 2019.

⁴⁷ C. Lehnen, „Wind of Change”: *The Scorpions’ rock anthem turns 30*, [w:] <https://www.dw.com/en/wind-of-change-the-scorpions-rock-anthem-turns-30/a-56442053> [dostęp: 21 III 2022].

⁴⁸ V. Verspieren, *Rock ‘n’ Roll in the Soviet Union 1955–1991: Reflections of a Divided Society*, Portland 2017.

- Jehlička R., *Vliv politických událostí na úroveň populární hudby v Československu a České republice*, Hradec Králové 2016.
- Jeziński M., Pranke M. i in. „Głowa mówi...”: *Polski rock lat 80.*, Toruń 2018.
- Lewandowski J., *Historia Estonii*, Wrocław 2002.
- Obydenkova A., Libman A., *Autocratic and Democratic External Influences in Post-Soviet Eurasia*, Nowy Jork 2015.
- SalasRivacoba R., *Hymns of Change: Popular Music as a Catalyst for Political Engagement in Germany and Mexico During 1988-2000*, Meksyk 2017.
- Spendel M., *Europejski tygrys gospodarczy – Estonia jako wzorzec postkomunistycznej transformacji*, Wrocław 2017.
- Švarcová A., *Dvě podoby Karla Kryla*, Plzeň 2018.
- Usenko K., *Oczami radzieckiej zabawki. Antologia radzieckiego i rosyjskiego undergroundu*, Wołowiec 2012.
- Verspiieren V., *Rock 'n' Roll in the Soviet Union 1955–1991: Reflections of a Divided Society*, Portland 2017.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Biliński S., Drzewiecki B., *Tekst utworu punkowego jako komentarz do wydarzeń politycznych lat 80-tych i 90-tych w Polsce*, „Historia i Polityka”, 2007, nr 6.
- Jašek P., *Aksamitna rewolucja i upadek reżimu komunistycznego na Słowacji*, „Pamięć i Sprawiedliwość”, 2019, nr 1 (33).
- Karendał P., *Festiwal w Jarocinie w dobie PRL-u – historia, znaczenie, funkcje*, „Kultura Popularna”, nr 2 (40), 2014.
- Ramet S., *Muzyka rockowa a polityka w Polsce: poetyka protestu i oporu w tekstach utworów rockowych*, „Civitas Hominibus”, 2018, nr 13.
- Skrobtal M., „*Modlitwa dla Marty*” – *pieśń dwóch rewolucji*, „Refleksje, Pismo Naukowe studentów i doktorantów WNPiD UAM”, 2010, nr 2.
- Sławek-Czochra M., *Symbolika narodowa w polskiej sztuce ulicy*, „Roczniki Kulturoznawcze”, 2018, nr 9.
- Street J., „*Fight the Power*”: *The Politics of Music and the Music of Politics, Government and opposition*, nr 1 (38), 2003.
- Walczak J., *Inicjatywy społeczno-kulturalne na pograniczu polsko-czeskim po 1989 r. a dziedzictwo solidarności Polsko-Czechosłowackiej*, „Zeszyty Naukowe Dolnośląskiej Wyższej Szkoły Przedsiębiorczości i Techniki w Polkowicach. Studia z Nauk Społecznych”, 2011, nr 4.

WSPOMNIENIA

- Brylewski R., *Kryzys w Babilonie. Autobiografia*, Kraków 2012.
- Schäfer F., *Ich bin nich auf der Welt, umglücklichzusein*, Berlin 2018.

PUBLICYSTYKA

- Pinnock T., *EndeVomLied: East German Underground Sound 1979-1990*, „Uncut”, nr 233, 7 X 2016, s. 50, [w:] <https://www.uncut.co.uk/reviews/various-artists-ende-vom-lied-east-german-underground-sound-1979-1990-96371/>

NETOGRAFIA

- Górna M., *David Hasselhoff włochatą piersią zburzył mur berliński. Jak gwiazda „Słonecznego patrolu” obaliła komunizm w rytmie disco*, [w:] <https://wyborcza.pl/7,101707,25362255,david-hasselhoff-wlochata-piersia-zburzyl-mur-berlinski-jak.html>
- Kaňová A., *Příběh československého hitu: Tublatanka – Pravdavitázi*, [w:] <https://www.ireport.cz/clanky/pribeh-cz-hitu/1091010975-pribeh-ceskeho-hitu-tublatanka-pravda-vitazi>
- Krčmárik M., 1989: *I knew immediately that Slúbili sme si lásku would be a hit*, [w:] <https://spectator.sme.sk/c/22257383/1989-i-knew-immediately-that-slubili-sme-si-lasku-would-be-a-hit.html>
- Lehnen C., „*Wind of Change*”: *The Scorpions' rock anthem turns 30*, [w:] <https://www.dw.com/en/wind-of-change-the-scorpions-rock-anthem-turns-30/a-56442053>.
- Мажаев А., *Рецензия: «Костры» – «Боятся, терпеть и верить»*, [w:] <https://www.intermedia.ru/news/354753>
- Сахарай С., *Хроникагурту „Мроя“*, [w:] <https://web.archive.org/web/20041123230648/http://arche.home.by/2001-2/sacha201.html>

- Aksamitna rewolucja Plastikowych*, [w:] <https://kultura.onet.pl/muzyka/gatunki/alternatywa/aksamitna-rewolucja-plastikowych/5383xdv>
- European musicians Ucher in change in 1989*, [w:] <https://www.dw.com/en/european-musicians-us-her-in-change-in-1989/a-4871830>
- Karel Kryl. Chłopak z gitarą*, [w:] <https://www.dw.com/pl/karel-kryl-ch%C5%82opak-z-gitar%C4%85/a-47754106>
- Słucham: Wolność – „Jeszcze będzie przepięknie*, [w:] <https://www.polskieradio.pl/9/3511/Artykul/1111523,Slucham-Wolnosc-Jeszcze-bedzie-przepieknie>
- Scorpions to the Hoff: fall of the Berlin Wall in music*, [w:] <https://www.france24.com/en/20191025-scorpions-to-the-hoff-fall-of-the-berlin-wall-in-music>
- Subkultur & Stasi in der DDR 2/2 | DIE FIRMA / Trötsch (Frank Tröger) R.I.P.*, [w:] <https://www.youtube.com/watch?v=ZCwje7L-wx4>
- The East German punks who helped bring down the Berlin Wall*, [w:] <https://www.dazeddigital.com/music/article/46734/1/east-german-punks-fall-of-berlin-wall-30th-anniversary>
- ДДТ – Перестроище*, [w:] <https://reproduktor.net/ddt/perestroishhe/>
- ДДТ – Предчувствиегражданскойвойны*, [w:] <https://reproduktor.net/ddt/predchuvstvie-grazhdanskoj-vojny/>



A song against terror. Musicians in the face of the collapse of the communist bloc.

The article presents the activity of the music community in the face of the collapse of the communist bloc in 1989-1991. The presented text organizes and complements the previous research, and also shows differences between relatively liberal countries (Poland, the Soviet Union during perestroika) and countries where censorship blocked the music creators until 1989 (Czechoslovakia, East Germany). The text includes examples of musicians in Poland, the Soviet Union, Czechoslovakia, as well as world musicians in the face of changes in the East German. In their work, the musicians demanded broadly understood changes, supported the collapse of the Soviet Union, or expressed doubts about sudden changes.

Keywords: Autumn of Nations the collapse of the Soviet Union, music, censorship

ARTYKUŁY
RECENZYJNE

RAFAŁ JUŚCIŃSKI

UNIwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

r.s.juscinski@gmail.com



**«Wszyscy ludzie Marszałka»,
czyli rzecz o elitach politycznych
Drugiej Rzeczypospolitej.
Refleksje nad książką Kazimierza
Forysia, Stanisława Janickiego,
Pawła Hulki-Laskowskiego,
Wincentego Malinowskiego,
Edmunda Oppmana,
Haliny Zagórskiej, *Twórcy
współczesnej Polski: księga
encyklopedyczna żywotów,
czynów i rządów*, Książnica
Polska, Warszawa 1938, ss. 622**

Po zapoznaniu się z wydaną w 1938 r. książką pod tytułem *Twórcy współczesnej Polski* nieświadomy odbiorca może zostać narażony na pewnego rodzaju dysonans poznawczy. Z jednej strony zawiera ona tekst wypełniony po brzegi propagandą stworzoną na zamówienie władz, których celem było ustanowienie oficjalnego przekazu dotyczącego wydarzeń z najnowszej historii Polski. Z drugiej strony treść książki dotycząca dziejów II Rzeczypospolitej zdaje się brzmieć tak przyjemnie dla ucha. W zestawieniu sprawia to, że nawet wiedza historyczna zgromadzona przez polskich specjalistów jest po prostu niepatriotyczna. W tym momencie dobrze jest zadać sobie pytanie, co tak naprawdę powinien myśleć potencjalny odbiorca na temat Józefa Piłsudskiego i sanacji. Stanowi to jednak dopiero preludium przed prawdziwym problemem współczesnej polskiej historiografii – mitem Drugiej Rzeczypospolitej.

Słowa kluczowe

autorytaryzm, Józef Piłsudski, propaganda, polityka historyczna, sanacja

Przystępując do lektury książki *Twórcy współczesnej Polski* czytelnik powinien wiedzieć, że nie jest to nowość wydawnicza, gdyż od jej powstania minęły 84 lata. Biorąc pod uwagę fakt, że nie ma już wśród żyjących zarówno jej autorów, jak i znających ówczesne realia czytelników, a także potencjalnych recenzentów (o ile czas i możliwości podczas ostatnich miesięcy II RP na takie prace pozwalały) uzasadnionym działaniem jest ponowne podjęcie refleksji nad publikacją. Kluczową rolę w odbiorze książki odgrywa niewątpliwie odległa perspektywa czasowa, ponieważ ocena kryteriów naukowo-badawczych z początku 1939 r. zdecydowanie różni się od tych z 2022 r., a to wymaga od recenzenta obiektywnego i wielopłaszczyznowego operowania poszczególnymi zagadnieniami.

Na początku rozważań należy podkreślić ładunek emocjonalny, który jest nierozdzielnie połączony z tym zagadnieniem. Wynika to przede wszystkim z uwarunkowań epoki Polski Ludowej (ze szczególnym uwzględnieniem apogeum stalinizmu), w której książki takie jak *Twórcy współczesnej Polski* pełniły rolę swoistego azylu intelektualnego. Ukazywały one bowiem na swoich kartach obraz utraconej Drugiej Rzeczypospolitej, jako niepodległego i suwerennego państwa rządzonego przez „prawdziwych polskich patriotów” z marszałkiem Józefem Piłsudskim na czele. Obecnie nimb przedwojenności w połączeniu z historią tej książki może bardzo łatwo oczarować oraz pozyskać aprobatę nieuważnego i niewprawnego miłośnika historii. Stąd natomiast, prosta droga do jednej z najpoważniejszych pułapek historiograficzno-politycznych trapiących współczesną Polskę, czyli mitologizacji Drugiej Rzeczypospolitej.

Na wstępie należy jednakże, oddzielić pozytywne dziedzictwo międzywojennej Polski od bezkrytycznego uwielbienia dla tej epoki, które od trzydziestu lat wtłaczane jest przez przedstawicieli części polskiej sceny politycznej i niektórych historyków. Brak szerszej refleksji tych środowisk wynika bowiem z wykorzystywania do własnych celów wspomnianej wcześniej tęsknoty za wykreowanym zbiorowo obrazem tamtych czasów, do którego potajemnie odwoływano się było środkiem wspierania świadomości narodowej w czasach Polski Ludowej.

Gdyby recenzować *Twórców współczesnej Polski* jedynie w oparciu o afiliację mitu II RP, to zarówno w 1939 r. (ze względu na kontrolę cenzury wynikającą z niedemokratycznego systemu politycznego), jak i w 2022 r. (ze względu na obecne w społeczeństwie rozpowszechnione, bezrefleksyjne zapatrzenie w tamte czasy) nie wolno by było pod żadnym pozorem wykraczać poza podstawową płaszczyzną analityczną. Należałoby wówczas wspomnieć przede wszystkim o nadzwyczajnych, jak na przedwojenne standardy siłach i środkach, jakie zostały włożone w powstanie tej książki. Świadczyć o tym mogą m.in. kunsztowne zdobienia okładki i grzbietu książki oraz dobór aż 105. ilustracji wydrukowanych na specjalnie dobranym wysokiej jakości papierze. Współcześni natomiast, mogliby w pełni pochylić się także nad kwestią międzywojennej akademickiej wręcz polszczyzny, która przez różnice w zapisie niektórych słów (m.in. końcówki -yj i -ij w liczbie mnogiej) stanowi ciekawy przykład ewolucji języka. Oprócz tego, zarówno ówczesnie, jak i obecnie należałoby wspomnieć o autorach książki, którzy stanowią przekrojową reprezentację ówczesnego środowiska naukowego.

Postać mgra Kazimierza Forysia, który podjął się opisu kolejnych gabinetów II RP przy powierzchniowym badaniu wydaje się być dosyć tajemnicza. Poszczególne

wskazówki łączą jednak jego osobę z uzdolnieniami literackimi oraz posadą profesora w wadowickim gimnazjum. Nauczał on tam wówczas języka polskiego uzdolnionego młodzieńca – Karola Wojtyłę, co ze względu na współczesną wagę tego powiązania zostałyby niewątpliwie odpowiednio podkreślone w 2022 r.¹ Oprócz tegoż, należy wskazać obecność autora biografii czołowych piłsudczyków dra Edmunda Oppmana. Nie bez powodu był on w międzywojennej Polsce znanym sanacyjnym historykiem, który ugruntował swoją pozycję takimi opracowaniami, jak wydana cztery lata wcześniej książka *Wodzowie Polski: szlakami chwały oręża polskiego*². Niestety, rok po wydaniu recenzowanej książki, z wiadomych względów, zmuszony był kontynuować, do końca swoich dni, owocną karierę badacza historii Polski na londyńskiej emigracji³.

Pośród kilku Stanisławów Janickich, którzy zasłynęli działalnością publiczną w międzywojniu tylko jeden zdaje się spełniać praktycznie wszystkie kryteria, aby być współautorem *Twórców współczesnej Polski*. Postać wywodzącego się z szeregów Chrześcijańskiej Demokracji śląskiego pisarza, publicysty, przedsiębiorcy i posła na Sejm Śląski jest niezwykle barwna, a jego życiorys pełen zwrotów akcji i przeciwności losu. Za takie zdarzenie niewątpliwie uznać należy zajęcie stanowiska, wbrew własnemu środowisku politycznemu, po stronie sanacji w pierwszej połowie lat 30. XX wieku. Zdarzenie to wyjaśniałoby ukazanie przez niego, w kryształowy wręcz sposób, postaci wojewody śląskiego Michała Grażyńskiego oraz umiejętności zręcznego posługiwania się zbiorem danych statystycznych ukazujących historię najnowszą polskiego Śląska. Stanisław Janicki zginął 30 czerwca 1942 r. z rąk Niemców, którzy zgilotynowali go za prowadzenie konspiracyjnej działalności wśród Ślązaków⁴. W tym samym czasie wojewoda Grażyński przebywał, wbrew własnej woli, na „Wyspie Węży” (Bute) u wybrzeży Szkocji, co stanowić miało karę za jego sanacyjne „osiągnięcia”, które tak pieczołowicie opisał przed wojną Janicki w recenzowanej książce.

Niewymieniony wśród autorów na stronie tytułowej dr inż. Jan Sondel podjął się opisu i analizy wypowiedzi oraz działań wicepremiera Eugeniusza Kwiatkowskiego, które zostały obudowane komentarzem wzmocnionym danymi statystycznymi. Uczynił to z dużą wprawą jako posiadacz wiedeńskiego i krakowskiego wykształcenia oraz wykładowca uniwersytecki i dyrektor Wyższej Szkoły Gospodarstwa Wiejskiego w Snopkowie. Swoją habilitację i profesurę odebrał już jednak w Polsce Ludowej, gdzie ostatecznie odnalazł się w nowej rzeczywistości politycznej we Wrocławiu⁵. Na liście autorów znajduje się również związany z Żyrardowem i Zaolziem pisarz i tłumacz języka czeskiego Paweł Hulka-Laskowski, który przygotował wstęp. Precyzyjnie zarysował w nim wielkość oraz znaczenie

¹ Przykład działalności pisarskiej K. Forysia: E. Zegadłowicz, *Pokosy: wybór poezyj 1907-1932*, układu dokonał, wstępem oraz bibliogr. zaopatrzył Kazimierz Forys, Wadowice 1933; A. Skoczek, *Karol Wojtyła, zwyczajny i niezwykle*, „Niepodległość i Pamięć”, 2014, t. 21, nr 3-4 (47-48), s. 333.

² E. Oppman, *Wodzowie Polski. Szlakami Chwały Oręża Polskiego*, Warszawa 1934, *passim*.

³ K. Śreniowska, *Oppman Edmund*, [w:] „Słownik historyków polskich”, red. M. Prosińska-Jackl, Warszawa 1994, s. 382-383.

⁴ Z. Hojka, K. Pikuła, *Stanisław Janicki (1884-1942). Biografia polityczna*, Katowice-Chorzów 2015, *passim*.

⁵ Jan Sondel, *Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu – Muzeum – Profesorowie*, [w:] http://muzeum.upwr.edu.pl/muzeum/2_2/index.php?_pcid=2&_rid=&_sb=&_emid=459, [27 IX 2021].

życia i czynów Józefa Piłsudskiego. W tym samym 1938 r. ukazała się również jego autorska książka *Śląsk za Olzą z 274 ilustracjami i 2 mapami*⁶, w której opisywał ten region oraz ciężkie życie ludności polskiej w Czechosłowacji. Piłsudczycy los tej ziemi odmienili zaledwie kilka miesięcy później. Kiedy umierał w Cieszynie w 1946 r. zmiany te były już nieaktualne⁷. Postaci Wincentego Malinowskiego (który w swojej części książki roztaczał wizję rozwoju II RP w ramach podsumowania) nie udało się niestety powiązać z jego innymi dokonaniem w przedwojennej Polsce. Ta sama uwaga dotyczy także jedynej autorki, która przygotowała najważniejszą pracę w tej pozycji – biografię Józefa Piłsudskiego. Halina Zagórska/Zaleska (zapis wynika z faktu, że inne nazwisko znajduje się na stronie tytułowej a inne w nagłówku przy tekście) również nie została zidentyfikowana pod obydwoma nazwiskami, jako znana postać w historii II RP, jednakże rola, jaka została jej powierzona z całą pewnością nie była dziełem przypadku, co również powinno skłaniać do refleksji.

Podczas wnikliwej analizy kolejnych rozdziałów napisanych przez przedstawionych autorów współczesny badacz powinien zachować dużą dozę ostrożności. Działanie to jest podyktowane koniecznością uchwycenia kontekstu, w myśl którego zostały opisane poszczególne wydarzenia historyczne. Sam zleceniodawca, czyli Książnica Polska już w przedmowie zaznaczył, że nie wystarczyłoby stu tomów takiej objętości, jak ta książka, by encyklopedycznie ująć podejmowane zagadnienia. Krytyczny recenzent po jej przeczytaniu mógłby, mimo wszystko, stwierdzić, że wydanie tego, pieczołowicie opracowanego przez piłsudczyków tomu, pozwoliło zrealizować zamierzony cel. Nie było nim jednakże (jak mogłoby się pierwotnie wydawać) przybliżenie społeczeństwu postaci stojących za odzyskaniem przez Polskę niepodległości, ale ukonstytuowanie sanacyjnego modelu pojmowania historii najnowszej.

W takiej sytuacji zapewnienia Książnicy na temat obiektywności zamieszczonego opisu zdarzeń należałoby uznać za mocno dyskusyjne. Trzeba jednak podkreślić, że w opracowaniu tym nie występują prymitywne kłamstwa w kluczowych zagadnieniach, tak jak w wydanej w tym samym roku *Historii WKP(b). Krótki kurs*⁸, ponieważ jest to w głównej mierze domena systemów totalitarnych. Natomiast w omawianej pozycji, mamy do czynienia ze stroniczą, autorytarną argumentacją oraz przemilczaniem niektórych kwestii, które zostały ukryte pod pretekstem skracania objętości tekstu.

Na kolejnej stronie wydawca postanowił umieścić dwa cytaty autorstwa Edwarda Śmigłego-Rydza. Marszałek podkreślał w nich konieczność powszechnego myślenia propaństwowego oraz wytrwałego planowania pomyślnej przyszłości Polski, a także zwrócił uwagę na kluczowe znaczenie silnego Wojska Polskiego w procesie trwałego zabezpieczenia tych starań. Dochodzimy tu do problemu badawczego w postaci zjawiska prezentyzmu, który sprawia, że to współczesna perspektywa

⁶ P. Hulka-Laskowski, *Śląsk za Olzą. Z 274 ilustracjami i 2 mapami*, Katowice 1938, *passim*.

⁷ S. Łoza, *Czy wiesz kto to jest?*, [reprint], Warszawa 1983, s. 268; B. Snoch, *Górnośląski Leksykon Biograficzny. Suplement do wydania drugiego*, Katowice 2006, s. 50-51.

⁸ *Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików)*. *Krótki kurs*. Pod red. Komisji KC WKP(b), zaaprobowany przez KC WKP(b) 1938 r., Moskwa 1939, *passim*.

wyznacza nam ramy interpretacyjne przeszłych wydarzeń. Jest to zjawisko problematyczne, ponieważ bardzo często nie dostrzega się wpływu tej optyki, kiedy po interakcji z tekstem automatycznie następuje w umyśle czytelnika konkretna ocena danego zjawiska. Sprawia to wrażenie, że niezwykle trudno jest traktować na poważnie sentencje wygłaszane przez Śmigłego-Rydza, kiedy historia pokazała, jak drastycznie straciły one na aktualności po 31 sierpnia 1939 r. Na ten proces składa się przede wszystkim wiedza historyczna każdego z odbiorców, która była systematycznie ugruntowywana, zaczynając od akademii rozpoczynającej rok szkolny w pierwszej klasie szkoły powszechnej, kiedy uczniowie dowiadywali się, jak Niemcy i Sowietci zdecydowali się usunąć II RP z map Europy ze wszystkimi tego konsekwencjami dla Polski i jej obywateli. Dlatego też prezentyzm jest tak silnie zakorzeniony w materii, której, w gruncie rzeczy, nie można zignorować. Powinno się go za to odpowiednio interpretować, jako efekt końcowy trwającego ponad osiemdziesiąt lat procesu. Rozliczanie rządów sanacji rozpoczęło się już bowiem w październiku 1939 r. w Paryżu, kiedy recenzowana książka była jeszcze ubiegłoroczną nowością wydawniczą z nieaktualną już wówczas treścią.

W nawiązaniu do tematu rozliczeń należy wskazać na poszczególne elementy, które z merytorycznego punktu widzenia stanowią o słabości książki *Twórcy współczesnej Polski*. Jako kontrapunkt może służyć monografia *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej* z 1992 r. napisana pod redakcją Andrzeja Chojnowskiego i Piotra Wróbla⁹. Powstała ona w pierwszych latach III Rzeczypospolitej Polskiej, jako praca zbiorowa wielu bardzo znanych polskich historyków, m.in.: Darii i Tomasza Nałęczów, Andrzeja Paczkowskiego i Andrzeja Friszke. Autorom uwolnionym spod jarzma cenzury PRL niewątpliwie przyświecał cel stworzenia, na podstawie źródeł archiwalnych, nowego opracowania biograficznego czołowych przedstawicieli świata politycznego, którzy sprawowali władzę w II RP. Należy jednak podkreślić, że nie odwołuje się ona w przypisach do *Twórców współczesnej Polski*, co świadczyć może o celowym jej pominięciu; nie musi tego jednakże oznaczać. Dla sanacyjnej władzy genezą powstania tej pozycji była bowiem chęć stworzenia jedynej słusznej wersji opisu czołowych przedstawicieli ówczesnej Polski. Wydarzenia drugiej wojny światowej, a następnie Polski Ludowej zmieniły ten obraz w odbiorze społecznym i kiedy w latach 90. XX wieku ponownie opracowywano te zagadnienia, książka z 1938 r., ze względu na propagandowy wydźwięk, nie mogła być traktowana tak samo, jak nieedytowane materiały archiwalne lub współczesne monografie. Oprócz wspomnianych wcześniej *Prezydentów i premierów w Drugiej Rzeczypospolitej* w ostatnim trzydziestoleciu powstał cały zbiór pozycji traktujących o systemie politycznym II RP, czego przykładem mogą być m.in. *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*¹⁰, *Gabinety Polski odrodzonej*¹¹ oraz *Pułkownicy*¹². Zainteresowaniem badaczy cieszą się również lokalne ośrodki władzy sanacyjnej.

⁹ *Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. A. Chojnowski, P. Wróbel, Wrocław 1992, *passim*.

¹⁰ J. Faryś, J. Pajewski, *Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, Szczecin 1991, *passim*.

¹¹ *Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski Odrodzonej 1918–1939*, red. J. Faryś, A. Wątor, H. Walczak, Szczecin 2011, *passim*.

¹² M. Hübner, „Pułkownicy”. *Rdzeń środowiska piłsudczyków w systemie polityczno-ustrojowym II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2020, *passim*.

Tytułem przykładu wymienić należy takie monografie jak m.in. *Piłsudczycy i sanatorzy drugiego planu*¹³ czy *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926-1939*¹⁴. W tym miejscu nie można także pominąć próby współczesnej analizy okresu II RP podjętej w 22 tomie *Metamorfoz społecznych*. Zbiorowa praca *Wokół nowej syntezy dziejów Drugiej Rzeczypospolitej* stanowi bowiem w wielu płaszczyznach naukową kontreę względem rozpowszechnionego obecnie w polskim społeczeństwie mitu międzywojnia¹⁵. Równie ważną rolę w tym względzie odgrywa także kwestia ukazana w monografii *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926-1939*, tj. mechanizmy funkcjonowania wytworzonej przez sanację propaństwowej propagandy oraz jej wpływu na ówczesne społeczeństwo¹⁶.

W ostatnich dekadach zostały również wydane poszczególne biografie czołowych przedstawicieli tamtego okresu, do których zaliczyć należy prace opisujące życie i działalność Józefa Piłsudskiego¹⁷, Romana Dmowskiego¹⁸, Wojciecha Korfatego¹⁹, Walerego Sławka²⁰, Aleksandra Prystora²¹, Kazimierza Świtalskiego²², Józefa Becka²³, Kazimierza Sosnkowskiego²⁴, Bogusława Miedzińskiego²⁵, Adama Koca²⁶, Edwarda Śmigłego-Rydza²⁷, Józefa Hallera²⁸, Bronisława Pierackiego²⁹,

¹³ *Piłsudczycy i sanatorzy drugiego planu (1926-1939). Portrety zbiorowe i indywidualne*, red. nauk. R. Litwiński i M. Sioma, Lublin 2019, *passim*.

¹⁴ P. Olstowski, *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926-1939*, Warszawa 2008, *passim*.

¹⁵ *Metamorfozy Społeczne*, t. 22: *Wokół nowej syntezy dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, red. W. Mędrzycki, Warszawa 2019, *passim*.

¹⁶ H. Hein-Kirchen, *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926-1939*, Warszawa 2008, *passim*.

¹⁷ W. Suleja, *Józef Piłsudski*, Wrocław-Warszawa-Kraków 2005, *passim*; A. Garlicki, *Józef Piłsudski: 1867-1935*, Kraków 2012, *passim*.

¹⁸ R. Wapiński, *Roman Dmowski*, Lublin 1988, *passim*; K. Kawalec, *Roman Dmowski*, Wrocław 2002, *passim*.

¹⁹ J. F. Lewandowski, *Wojciech Korfanty*, Warszawa 2013, *passim*.

²⁰ J. M. Nowakowski, *Walery Sławek (1879-1939): zarys biografii politycznej*, Warszawa 1988, *passim*; P. Samuś, *Walery Sławek: droga do niepodległej Polski*, Płock 2002, *passim*; P. Adamski, *Plk. dypl. Walery Sławek. Biografia polityczna (1926-1939). Od BBWR do śmierci*, Łódź 2010, *passim*.

²¹ J. Piotrowski, *Aleksander Prystor 1874-1941. Zarys biografii politycznej*, Wrocław 1994, *passim*.

²² T. Serwatka, *Kazimierz Świtalski (1886-1962)*, Warszawa 2009, *passim*; P. Duber, *Działalność polityczna Kazimierza Świtalskiego w latach 1926-1939*, Poznań 2013.

²³ O. Terlecki, *Pułkownik Beck*, Kraków 1985, *passim*; M. Kornat, *Polityka zagraniczna Polski 1938-1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012, *passim*; M. Kornat, M. Wołos, *Józef Beck. Biografia*, Kraków 2020, *passim*.

²⁴ M. Pestkowska, *Kazimierz Sosnkowski*, Wrocław 1995, *passim*; J. Kirszak, *Współtwórca niepodległości. Kazimierz Sosnkowski do 1918 roku*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, XI-XII 2008, nr 11-12 (94-95), s. 106-116; I. Wojewódzki, *Sosnkowski Kazimierz podczas II wojny światowej. Książę niezłomny czy Hamlet w mundurze?*, Warszawa 2009, *passim*; L. Wyszczelski, *Generał Kazimierz Sosnkowski*, Warszawa 2010, *passim*; J. Kirszak, *Generał Kazimierz Sosnkowski (1885-1969)*, Warszawa 2012, *passim*.

²⁵ A. Adamczyk, *Bogusław Miedziński (1891-1972): biografia polityczna*, Toruń 2000, *passim*; D. Malczewska-Pawelec, *Bogusław Miedziński (1891-1972). Polityk i publicysta*, Łódź 2002.

²⁶ J. Mierzwa, *Pułkownik Adam Koc. Biografia polityczna*, Kraków 2006, *passim*.

²⁷ R. Mirowicz, *Edward Rydz-Śmigły: działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 1988, *passim*.

²⁸ S. Aksamitek, *Generał Józef Haller. Zarys biografii politycznej*, Katowice 1989, *passim*; M. Orłowski, *Generał Józef Haller 1873-1960*, Kraków 2007, *passim*.

²⁹ M. Gawryszczak, *Bronisław Wilhelm Pieracki (1895-1934). Biografia polityczna*, Łódź 2014, *passim*.

Gustawa Orlicz-Dreszera³⁰, Sławoja Składkowskiego³¹, Kazimierza Bartla³², Wacława Kostek-Biernackiego³³, czy Kordiana Józefa Zamorskiego³⁴.

We współczesnej biografistyce okresu II RP wciąż jednak znajdują się białe plamy. Czytelnicy nadal mają prawo wyczekiwać nowych, uzupełnionych biografii Sławka, Śmigłego-Rydza, Pierackiego czy Prystora, opisanego losów Wacława Jędrzejewicza, godnych okresu wolnej Polski życiorysów Prezydentów Wojciechowskiego i Mościckiego, pełnej biografii generała Sosnkowskiego oraz Ignacego Matuszewskiego³⁵, czy Wojciecha Stpiczyńskiego. Usprawiedliwieniem tego stanu rzeczy jest niewątpliwie problem niedostępności wielu źródeł, ale też i „moce przerobowe”. Pierwszą przeszkodę stanowi często sam nakład środków i czasu, jaki badacz musi przedsięwziąć w celu zgromadzenia rozproszonych po całym świecie kluczowych archiwaliów, z których znaczna część znajduje się za granicą, przede wszystkim w obu Instytutach Piłsudskiego w Nowym Jorku i Londynie oraz Instytucie Sikorskiego. Jednakże prawdziwą barierą nie do przejścia dla współczesnych historyków stanowi obecnie brak dostępu, ze względów politycznych, do materiałów źródłowych przejętych przez Sowieców i znajdujących się obecnie na terytorium Federacji Rosyjskiej.

Bez względu na to, w jak odległej przyszłości powstaną te pozycje, już dzisiaj jako odbiorcy możemy być pewni ich waloru naukowego. Pierwszym elementem, który jest niedopuszczalny we współczesnej historiografii, a który stanowi jednak dominujący element na stronach recenzowanej książki jest niewątpliwie kwestia nacechowanych pozytywnymi emocjami epitetów. W pewnych momentach przybierają one wręcz monstrualne rozmiary w zależności od tego, jak bardzo chciano pokazać społeczeństwu pozytywny obraz danej postaci. Niewątpliwie palmę pierwszeństwa należy przyznać stu sześćdziesięciostronicowej biografii Józefa Piłsudskiego, jednakże i inni czołowi przedstawiciele sanacji (w szczególności Edward Śmigły-Rydz i Ignacy Mościcki) także zostali docenieni. Życiorys Pierwszego Marszałka Polski pomieszczony w *Twórcach współczesnej Polski* miał być w przyszłości jednym z filarów jego kultu. W zamyśle twórców ostatecznym celem było ukazanie Piłsudskiego jako nieskazitelnej postaci, co z resztą było typowe dla propagandy całego obozu sanacyjnego, jednak tutaj przybrało formę najczystsza – obudowaną odrobinę podkoloryzowanymi elementami fabularyzowanymi, dialogami ukazującymi kryształowo czystą postawę Komendanta oraz kolejnymi

³⁰ P. Olstowski, *Generał Gustaw Orlicz-Dreszer*, Toruń 2000, *passim*; P. Kardela, M. Kruszyński, *Generał Gustaw Orlicz-Dreszer 1889–1936*, Lublin – Warszawa 2018, *passim*.

³¹ A. Adamczyk, *Generał dywizji Sławoj Felicjan Składkowski (1885 – 1962) Zarys biografii politycznej*, Toruń 2001, *passim*; M. Sioma, *Obcy wśród swoich: losy gen. dyw. Sławoja Felicjana Składkowskiego w latach 1939–1941*, „*Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska*”, sec. F, 2005, vol. LX, s. 193–207; M. Sioma, *Sławoj Felicjan Składkowski (1885–1962). Żołnierz i polityk*, Lublin 2005; M. Czarniawski, *Sławoj Składkowski w legendzie (1885–1962)*, Białystok 2007.

³² S. Kalbarczyk, *Kazimierz Bartel (1882–1941): uczony w świecie polityki*, Warszawa 2015, *passim*.

³³ P. Cichoracki, *Droga ku anatemie. Wacław Kostek-Biernacki (1884–1957)*, Warszawa 2009.

³⁴ R. Litwiński, *Kordian Józef Zamorski*, „granatowy” generał, Lublin 2018, *passim*.

³⁵ Dotychczas ukazała się tylko broszura okolicznościowa. Zob. S. Cenckiewicz, *Pułkownik Ignacy Matuszewski 1891–1946*, Warszawa 2017, *passim*.

pompatycznymi epitetami i wyrafinowanymi tytułami zawartymi w tekście i nagłówkach podrozdziałów.

W książce nie ma przypisów i bibliografii, z którą można by skonfrontować m.in. życiorys Piłsudskiego i jego podkomendnych, ponieważ w założeniu miały one być traktowane jako prawda objawiona. Poszczególne źródła są, co też należy odnotować, choć sporadycznie, wskazane w tekście, jednakże ich nieregularność, jak również brak aparatu naukowego oraz stawianie na walory literackie wraz z kwestiami dialogowymi skutecznie kwestionują jego naukowe aspiracje. Niemniej jednak, można byłoby podjąć się obrony narracyjnego stylu książki powołując się na teorie Hayden'a White'a, który odrzucał wytwory klasycznej historiografii, m.in. właśnie przypisy, skłaniając się natomiast ku poetyce pisarstwa historycznego zawierającego elementy eseju oraz fabularyzacji wychodzącej z prowadzenia pogłębionej narracji³⁶. Działania te miałyby jednakże wyłącznie na celu poszerzenie analizy tekstu oraz przybliżenie odbiorcy tej konkretnej historii, co teoretycznie można przypisać również recenzowanej książce. Jednakże, tak jak White nie uniknął oskarżenia o relatywizm w aspekcie metodologii, tak nie sposób odnieść tego argumentu do książki, która ukazała się, gdy White miał dziesięć lat. Ostatecznie nie można przecież oczekiwać w pracy firmowanej przez sanacyjne władze innego obrazu Wodza niż hagiograficzny oraz, co przeczy historycznemu rzemiosłu, stronniczości przy opisie wydarzeń. Zauważyć należy, że w roku publikacji recenzowanej książki najbardziej oddany Marszałkowi człowiek – ówczesny premier Sławoj Felicjan Składkowski „przepchnął” przez parlament „Ustawę o ochronie Imienia Józefa Piłsudskiego”, która za uwłaczanie pamięci Wodza, choćby w najmniejszym zakresie, pozwalała sądowi skazać oskarżonego nawet na 5 lat więzienia³⁷. Nie ulega wątpliwości, że tego typu ustawodawstwo nigdy nie sprzyjało rozwojowi niezależnego dyskursu historycznego.

Drugim zarzutem jest kwestia przemilczeń, niedopowiedzeń i stronniczości, które z obowiązku traktują o zepchniętych na margines polityczny piłsudczykach, przeciwnych sanatorom politykach sprawujących władzę w międzywojniu oraz wydarzeniom, które mogłyby postawić Marszałka i jego ekipę w złym świetle. Z punktu widzenia władzy było to działanie niezbędne, ponieważ czasy w których piłsudzycy znajdowali się w defensywie (a które trzeba było opisać w pracy ze względów stylistycznych) zostawiły głęboką szkę na ich obrazie pojmowania świata. Przede wszystkim, w imię bezwzględnej zwięzłości, biogramy premierów mogą współczesnym pod względem treści przypominać nagłówki artykułów w Wikipedii, które w bardzo skondensowany sposób zawierają skrótową informację, składającą się z kilku linijek tekstu. Zabieg ten został zrekompensowany współpracownikom Marszałka, których „biografie” zostały opisane po raz drugi przez

³⁶ Szerzej: H. White, *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, wyd. 2, Kraków 2010, *passim*; H. White, *Proza Historyczna*, red. E. Domańska, Kraków 2009, *passim*. Analizą tekstów propagandowych w optyce H. White'a zajęła się także M. Napora w książce *Gadzinowe narracje. Mechanizmy i strategie kreowania propagandowego obrazu świata w „Dzienniku Radomskim” 1940–1945*, Warszawa 2017, *passim*.

³⁷ Ustawa z dnia 7 kwietnia 1938 r. o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, *Pierwszego Marszałka Polski*, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1938, nr 25, poz. 219, [w:] <https://isap.sejm.gov.pl/isap.nsf/download.xsp/WDU19380250219/O/D19380219.pdf> [dostęp: 1 X 2021].

Edmunda Oppmana. W taki oto sposób udało się wprawdzie zminimalizować problematyczną kwestię, jednakże nadal trzeba było się z nią zmierzyć. Dlatego też to właśnie ten rozdział stanowi dowód na polityczne zaangażowanie autorów. Widać to najdobitniej na przykładzie zakończenia (niemal 1/3 całego tekstu) biogramu Wincentego Witosa – „Po Kongresie Centrolewu aresztowany i osadzony w więzieniu w Brześciu n/Bugiem. Przed skutkami wyroku w procesie brzeskim uszedł za granicę, gdzie przebywał” (s. 453). Nie zadano sobie również trudu, aby wytłumaczyć fakt, dlaczego jego ostatnie premierostwo trwało tylko 4 dni. Natomiast wcześniejszy rozdział traktujący o dziejach gabinetów II RP autorstwa Kazimierza Forysia przyczyny takiego traktowania sprawy usprawiedliwia tym, że: „Opozycja (centrum i lewica), nie mogąc działać na terenie sejmowym z powodu zamknięcia sesji zwołała (28.VIII.1930) do Krakowa bardzo silny liczebnie antyrządowy Kongres, którego uchwały obrażały Prezydenta Rzeczypospolitej i godziły w jego autorytet. 23.VIII.1930 zwolnił Prezydent Rzeczypospolitej gabinet Sławka (...) Nowy rząd podjął stanowczą rozgrywkę z opozycją. 30 VIII Sejm został rozwiązany, 10 IX aresztowano Przywódców Centrolewu i osadzono w więzieniu, w Brześciu nad Bugiem. Zarządzone nowe wybory do Sejmu i Senatu (16 i 23 XI) dały przewagę stronnictwu rządowemu” (s. 377-378).

Jednakże to opis przełomu, owej majowej rewolucji vel zamachu stanu mającego miejsce cztery lata wcześniej w Warszawie oraz wydarzeń, które do tego doprowadziły, jak też konsekwencji musiał spędzać sen z powiek zarówno autorom, jak i cenzorom. Wywiązano się jednak z tego zadania wzorowo. Problem ten zredukowano już w biografii Marszałka, która pozbawiła „sulejowskie zesłanie” z lat 1923-1926 elementów kontrowersyjnych i niepochlebnych dla Piłsudskiego, a pozostawiała jedynie rozmyślanie, rozczarowanie Polską wyniszczaną przez sejmokrację i politykierów i wyczekiwanie dogodnego momentu do zmian. Nie tylko w tej kwestii żywot Marszałka został odpowiednio wygładzony na potrzeby właściwej narracji dla przyszłych pokoleń. Odbiorca miał nie dowiedzieć się o służbie agenturalnej Piłsudskiego na rzecz austro-węgierskiego wywiadu wojskowego Hauptkundschaftstelle. Było przeciwnie. To Piłsudski dzięki sprzyjającej koniunkturze dziejów wykorzystywał zaferowane mu siły austriackiego zaborcy w walce o Niepodległą (s. 73). Zagadnienie to, bez jakichkolwiek nacisków politycznych, mogło zostać w pełni zbadane dopiero w czasach III RP, czego podjął się Ryszard Świątek³⁸.

W przeciwieństwie do *Lodowej Ściany* sanacyjne ujęcie dziejów ukazywało w pełni wyidealizowany obraz Polski wymarzonej, która była zawsze jedynym celem niezależnie od tego, w którym momencie biografii „Wodza Narodu” się znajdujemy. Ciężko jest bowiem zliczyć na kartach książki wszystkie cierpienia wymierzone przez Rosjan, upokorzenia zadane od samych Polaków oraz tytanicznie ciężką pracę włożoną w dzieło jego życia. Dlatego też nie ma tam miejsca na nic innego, łącznie z opisem życia prywatnego Piłsudskiego zawierającego się m.in. w historii jego małżeństw czy zwykłych relacji międzyludzkich. Wszystko to było

³⁸ Patrz szerzej: R. Świątek, *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904-1918*, Kraków 1998, *passim*.

gdzieś obok, na marginesie, poza jego „książkowym” życiem podporządkowanym „Sprawie”, a pojawić mogło się co najwyżej jako wywyższająca go moralnie drobna wstawka pochwalna w czasach „sulejowskiego zesłania”, kiedy na własne życzenie wiódł z rodziną skromne życie nie chcąc nic od ówczesnych władz, które na każdym kroku gardziły jego ofiarnością dla Polski (s. 144-145).

Niejednokrotnie przeciwieństwem nadmierności opisu danego zjawiska jest jego celowe dawkowanie, które jednak w przypadku liczącego osiem stron życiorysu Prezydenta RP Stanisława Wojciechowskiego przybrało wręcz karykaturalny obraz. Dzieje się tak zazwyczaj, kiedy układ kompozycyjny publikacji wymusza na autorach zamieszczenie „biografii” konkretnej postaci. W tym miejscu należy przywołać cytat opisujący jego prezydenturę: „22 grudnia 1922 r. został wybrany Prezydentem Rzeczypospolitej Polskiej. Przed upływem kadencji z powodu »wypadków majowych« zrzekł się prezydentury 14 maja 1926 r.” (s. 219). W ten sposób opisano całą kadencję. Podałem go bez skrótów i jakiegokolwiek ingerencji w tekst z 1938 r. Zestawienie z nim opisu zakończonego tragedią tygodnia prezydentury Gabriela Narutowicza wygląda, jak profesjonalny stenogram naocznego świadka. Zabieg ten miał bowiem posłużyć piłsudczykowskiej propagandzie za punkt zwrotny w najnowszej historii Polski – była to bowiem zbrodnia zadana krajowi w 1922 r., której pomsta usprawiedliwiała wszystkie późniejsze poczynania sanatorów.

Pozostałą część biografii prezydenta Wojciechowskiego można sprowadzić do prostego przesłania, które przebija się przez wszystkie karty dotyczące osób z poza ścisłego kręgu piłsudczyków – tak długo jak współpracowałeś z Towarzyszem Wiktorem, Komendantem, Naczelnikiem i Marszałkiem napiszemy o tobie dobrze, natomiast w momencie w którym wasze drogi się rozeszły w najlepszym wypadku znikasz z książki, w najgorszym zaś będziesz obiektem krytyki sanacyjnych twórców ówczesnej Polski. Znamienne, że łagodnie potraktowano, stosując wspomniany schemat, premiera gen. Władysława Sikorskiego. Jego współpracę z Piłsudskim spuentowano następująco: „Po wypadkach majowych 1926 r. Sikorski nie solidaryzuje się z całokształtem polityki Marszałka. Opuszcza jednocześnie dowództwo lwowskiego O.[kręgu] K.[orpusu]” (s. 281). Obowiązuje prosta i klarowna zasada: koniec przyjaznych relacji i współpracy z Piłsudskim – końcem bytności w książce, o czym można się przekonać na podstawie zakończenia „biografii” gen. Józefa Hallera: „Od 1921 r. gen. Haller staje w opozycji do poczynañ I Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego” (s. 250).

Na tym etapie rozważań trzeba się zmierzyć z największym eufemizmem zamieszczonym w biografii Piłsudskiego, którego ciężar gatunkowy ma znaczący wpływ na recenzowaną książkę. „Wypadki majowe”, bo o nich mowa, to w zasadzie jedyne określenie na wydarzenia z maja 1926 r. („przewrót majowy” pojawia się w książce, ale epizodycznie i najczęściej w cudzysłowie), co świadczy o marginalizowaniu wagi tego wydarzenia przez sprowadzenie go do czołobitnej pochwały wypełnienia żołnierskiej powinności zmierzającej do uwolnienia kraju od sejmokracji i rządów paktu lanckorońskiego. Służyło temu podsumowanie – „Utworzenie w dniu 10 maja 1926 roku rządu »hienopiastowskiego«, zdyskredytowanego już wpierw doszczętnie – było tą kroplą, co przeważała szalę: Marszałek postanawia wystąpić do walki ze złem i ratować Polskę, ginącą wskutek własnych nieprawości” (s. 150). Pozostała część tekstu poświęcona temu wydarzeniu została podana

w podobnym tonie. Dotyczy to również późniejszych konsekwencji przewrotu w postaci demontażu demokracji parlamentarnej. Nie można jednak przemilczeć faktu, że dla sformułowanego i propagowanego przez sanację wyrażenia „wypadki majowe” jedynym pełnoprawnym odpowiednikiem w historii najnowszej Polski są kamuflowane przez władze PRL, za pomocą języka, tragedie kolejnych „polskich miesięcy”. W takiej sytuacji należy zadać pytanie o skalę relatywizacji, jaka była potrzebna w trakcie budowy polityki historycznej Trzeciej Rzeczypospolitej na fundamencie deklaratywnego przeciwieństwa pomiędzy II RP a Polską Ludową.

Nie sposób również nie wspomnieć o tych piłsudczykach, którzy po śmierci Marszałka znaleźli się na politycznym bocznym torze w wyniku przegranej walki o wpływy, pomimo wcześniejszych zasług i relacji z Piłsudskim. Największym z nich, który miał już pozostać wyłącznie na kartach historii okazał się Walery Sławek. Zaświadczają o tym sami *Twórcy współczesnej Polski*. Nie chodzi nawet o biogramy premierów, które znalazły się tam z powinności i nie były traktowane poważnie, o czym świadczy fakt, że nie ma wśród nich Mariana Zyndrama-Kościałkowskiego i Sławoja Felicjana Składkowskiego (zostali odpowiednio docenieni w innych miejscach książki), ale o fakt, że „życiorys biograficzny” Sławka kończy się wraz z drugim premierostwem w 1931 r. Nie wspomniano o dalszym szefowaniu Bezpartyjnemu Blokowi Współpracy z Rządem oraz o jego trzecim premierostwie, pozostawiając jedynie fragment o „sprawstwie kierowniczym” „kwietniowej konstytucji” w „biografii” Piłsudskiego. Nie zamieszczono także, z oczywistych względów, informacji o ówczesnej pozycji marszałka Sejmu. Trudno oprzeć się wrażeniu, że edycja książki ze wspomnianymi wcześniej brakami sama w sobie była manifestacją niebytu m.in. Walerego Sławka, który w aspekcie politycznym nastąpił jesienią 1938 r. Nie można tych działań wytłumaczyć brakiem czasu i możliwości, ponieważ znalazły się w niej te elementy, które powinny się być znaleźć, tj. – „buławizacja” Śmigłego-Rydza (10 XI 1936 r.), zwieńczenie „biografii” pułkownika Adama Koca deklaracją ideową Obozu Zjednoczenia Narodowego (27 II 1937 r.) czy opis trwającego wówczas premierostwa Sławoja Składkowskiego (1936/37 r.): „Rząd ten realizuje, rzucone przez mianowanego w dniu 10 listopada 1936 r. Marszałkiem Gen. Inspektora Sił Zbrojnych Gen. Edwarda Śmigłego Rydza hasła obrony narodowej. Gabinet F. Sławoj-Składkowskiego jest wyrazem koncentracji tych elementów państwowych, które zdają sobie sprawę z powagi międzynarodowej sytuacji” (s. 443).

Analizując książkę pod względem układu stylistycznego należy podkreślić sposób rozmieszczenia konkretnych elementów jej treści. Oprócz omówionego wcześniej życiorysu Józefa Piłsudskiego osobne, jednak znacznie krótsze, indywidualne „biografie” otrzymali Prezydent Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Ignacy Mościcki oraz Naczelnny Wódz Edward Śmigły-Rydz. W przypadku pierwszego, szczególnie nacisk położono na jego dokonania naukowe, które w odrodzonej Polsce stały się ważnym elementem rozwoju kraju oraz na przejawianą od najmłodszych lat patriotyczną postawę, która ukierunkowana została po poznaniu Piłsudskiego jeszcze w latach 90. XIX wieku w Londynie a finalnie doprowadziła Profesora w 1926 r. do urzędu Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. W odniesieniu do marszałka Śmigłego-Rydza opis jego życia orbituje wokół chwalebnej karty z czasów „Strzelca”, legionów, Polskiej Organizacji Wojskowej oraz w szczególności wojny

polsko-bolszewickiej, po której opis przenosi się wprost do... 1935 r. Zastosowany w ten sposób zabieg kompozycyjny miał pokazać odbiorcy, że zarówno na stopie cywilnej, jak i wojskowej marszałek Piłsudski miał wiernych i kompetentnych następców, którzy współpracując ze sobą prowadzili Polskę w przyszłość ku należyj jej wielkości. Jednakże dopiero skonfrontowanie tego propagandowego przekazu z historią kładącego się cieniem na ostatnich latach istnienia II RP konfliktu o władzę „grupy zamkowej” prezydenta Mościckiego z „grupą Generalnego Inspektora Sił Zbrojnych” marszałka Śmigłego-Rydza, pozwala w pełni uwypuklić zastosowane w tekście przekłamania.

Nie można również pominąć konstrukcji rozdziału *Współpracownicy Wielkiego Marszałka* zawierającego kilkustronicowe biogramy osób, które na drodze do odzyskania niepodległości i budowy niepodległej Polski współpracowały z Józefem Piłsudskim. Wprawdzie zamieszczono tam wspomniane wcześniej życiorysy Sikorskiego czy Hallera, jednak w pierwotnym założeniu miało to być przede wszystkim miejsce dla czołowych przedstawicieli sanacji. Jest tu opis życia Sławka, ale także m.in. Kazimierza Sosnkowskiego, Aleksandra Prystora, Kazimierza Bartla oraz wielu innych wojskowych i polityków przynależnych tej epoce. Należy mieć jednak świadomość, że pomimo umieszczenia tych życiorysów obok siebie, w okresie schyłkowej sanacji, ich kariery nie były paralelne. Są też biogramy pośmiertne, np. Leopolda Lisa-Kuli, Gustawa Orlicz-Dreszera czy Bronisława Pierackiego. Autorzy zastosowali jednak bardzo zręczny manewr polegający na szczególnym skupieniu się w przypadku tych postaci na okresie do 1918 r. W ten sposób uniknęli w propagandowym przekazie (z wyłączeniem Lisa-Kuli, który zmarł w 1919 r.) przytłaczającej większości późniejszych kontrowersji i niezręczności związanych z tymi osobami. Ich historie dotyczące lat 20. zostały zbiorowo potraktowane w dużym skrócie, a wydarzenia lat 30. XX wieku sprowadzone w zasadzie do faktografii, dlatego też nie widać tak dosadnie niektórych pominięć i marginalizacji na tle innych biografii. Działanie to miało ukryć przed ówczesnym społeczeństwem proces dekompozycji obozu władzy, która po śmierci Piłsudskiego weszła w decydujące stadium. Z tego powodu rządy sanacji oparte na jedności współpracowników Marszałka mogły wystąpić jedynie na kartach takich propagandowych pozycji.

Nie zapomniano również o Romanie Dmowskim i Wojciechu Korfantom, którzy także pojawili się w recenzowanej książce. Nie w takiej postaci bynajmniej, w jakiej mógłby się spodziewać nieświadomy niuansów przeszłości współczesny odbiorca. Pierwszy z nich ukazany jest bowiem jedynie w biografii Piłsudskiego jako przywódca lojalistycznej wobec Rosjan endecji oraz szwarczarakter z lat 1904-1905, którego jedyną misją było zniweczenie działań Komendanta w Japonii (s. 65). Wspomniano o nim jeszcze przy okazji traktatu wersalskiego, gdzie, w przeciwieństwie do Ignacego Jana Paderewskiego, uznany został, razem z Władysławem Grabskim, za niegodnego zaufania oraz nieskutecznego ambasadora polskiej sprawy (s. 127-128). W przypadku Korfanta jego miejsce znalazło się w końcowej części książki, która została poświęcona wojewodzie śląskiemu Michałowi Grażyńskiemu. Najcięższym zadaniem dla tego ostatniego była opisana na dwóch stronach polityczna walka z silnym w regionie Korfantem, który ostatecznie został zmuszony do opuszczenia kraju (s. 554-555). Zwycięstwo pozwoliło w pełni skupić się Grażyńskiemu na rozwoju Śląska. Nie zapominając o przedstawionych,

z racji pełnionych urzędów, Wincentym Witosie oraz Ignacym Daszyńskim, których skrytykowano za aktywny udział w „sejmokratycznym” niszczeniu Polski, stwierdzić trzeba, że książka zawiera wszystkie postacie uznawane obecnie za Ojców Niepodległości Polski. Problemem natury poznawczej może się natomiast okazać sanacyjna dysproporcja opisu, która w żaden sposób nie przystaje do obecnie propagowanego modelu zgody narodowej.

Wiele gorzkich słów, a nawet „oskarżeń” musiało zostać wypowiedzianych, ale trzeba także postawić pytanie, czy są współcześnie możliwości wyodrębnienia przydatnych elementów tej pozycji z punktu widzenia historyka. W pierwszej kolejności na pewno trzeba wspomnieć o bardzo ciekawym zbiorze danych statystycznych, który znajduje się w drugiej części książki, traktującej o dokonaniach wicepremiera Kwiatkowskiego i wojewody Grażyńskiego. Jednakże najważniejszym elementem tego opracowania, który poszerza horyzonty myślowe współczesnego czytelnika jest fakt, że praca ta pokazuje kompletne, narcystyczne spojrzenie schyłkowej sanacji na samą siebie. Można więc dostrzec kogo władza uważała za najważniejszego, a kogo szczerze nie lubiła lub w najlepszym przypadku marginalizowała. Jest w niej również unikalna możliwość ujrzania planów na najbliższą przyszłość oraz oceny, jaką Polskę chcieli ostatecznie zbudować i jak mieli zostać w niej zapamiętani. Dostrzec również można, w jaki sposób, za pomocą hagiografii „konstytuowano” mit Józefa Piłsudskiego, umieszczając go na najważniejszym miejscu oficjalnej propagandy.

Książka *Twórcy współczesnej Polski: księga encyklopedyczna żywotów, czynów i rządów* to niewątpliwie dzieło swoich czasów. Powstawała w ramach odgórnego procesu kierowanego przez władze polityczne II RP, mającego na celu opisanie mitu „Ojca Niepodległości” i jego najwierniejszych współpracowników. Przykładem takich działań jest niewątpliwie Instytut Propagandy Państwowo-Twórczej, który w latach 30. XX wieku odpowiadał za wydawanie takich publikacji, czy też powstały w 1937 r. fabularyzowany film dokumentalny „Józef Piłsudski”, który pod względem stronniczości przekazał przewyższając nawet *Twórców współczesnej Polski*³⁹. Książka wraz z innymi utworami kultury i sztuki nie spełniła jednak pokładanych w nich oczekiwań ze względu na późniejsze wydarzenia dziejowe, które zepchnęły sanację w niebyt polityczny. Niemniej jednak, warto zwrócić uwagę na fakt, że propagowany w nich kult Piłsudskiego przetrwał (w absolutnym przeciwieństwie do mozolnie budowanego pod koniec lat 30. XX wieku kultu Edwarda Śmigłego-Rydza) i wraz ze współczesnym „mitem założycielskim” III RP w postaci dziedzictwa Marszałka i Drugiej Rzeczypospolitej stanowi w pewnych obszarach podstawę polityki historycznej Polski współczesnej. Prowadzi to między innymi do utożsamiania się współczesnej, deklaratywnej prawicy z postacią marszałka Piłsudskiego, co w zestawieniu z jego postawą polityczną czasów II RP można uznać za nieporozumienie. Wymienianie jednym tchem przez polityków na uroczystościach 11 listopada współczesnego Panteonu Ojców Niepodległości, których dzieliła w pewnych momentach przepaść nienawiści, że kończyła się w niektórych przypadkach

³⁹ *Józef Piłsudski – dokument*, reż. R. Ordyński, 1937, [w:] <https://www.youtube.com/watch?v=NWZreTJE-3mY>, [dostęp: 7 X 2021].

pobyta w więzieniu lub na emigracji, świadczy o głębokim niezrozumieniu tamtych wydarzeń. Podobnie rzecz się ma w odniesieniu do współczesnych obchodów „Cudu nad Wisłą” 15 sierpnia, których symboliczną wymowę należałoby zestawić, czy wręcz zderzyć (!) z obecną w recenzowanej książce krańcowo odmienną oceną tego wydarzenia.

Zgodnie z polityką sanacyjnych władz nikt nie miał prawa odebrać Piłsudskiemu zasłużonego zwycięstwa. Dlatego też krytyce poddano wszelkie próby „kradzieży” sukcesu przez pravicową opozycję na rzecz generała Maxima Weyganda czy generała Józefa Hallera, którego sprowadzono w tekście do roli pocziwego wykonawcy woli Marszałka (według piłsudczyków miał być on później mamiony obietnicą gloryfikowania jego zasług). Postać generała Tadeusza Rozwadowskiego – ówczesnego szefa Sztabu Generalnego w ogóle nie pojawiła się w książce przy opisie Bitwy Warszawskiej, ponieważ piłsudczycy nie zapomnieli mu jego postawy z 1926 r., co doprowadziło do jego nieobecności na kartach sanacyjnej historii.

W kwestii prymatu zwycięstwa władze nie zamierzały okazywać względów komukolwiek – również Kościołowi katolickiemu, który miał swój własny pogląd na przełom wojny polsko-bolszewickiej: „Próbowano jeszcze rozdmuchać do nieprawdopodobnych rozmiarów zasługi poległego pod Radzyminem księdza Skorupki, który jako prefekt, poszedł do wojska wraz ze swymi uczniami. Nikt młodemu księdzu zasług nie ujmuje, lecz oczywisty nonsens wyciągania go na piedestał, jako głównego bohatera wojny – również nie wytrzymał próby życia. Wreszcie agitacja opozycyjnego kleru wysunęła, jako zwyciężczynię i pogromczynię bolszewików... Matkę Boską! Zwycięstwo, będące wynikiem genialnej koncepcji strategicznej Piłsudskiego – nazwano »cudem nad Wisłą« i tak to się zakorzeniło, że do dzisiaj tak je zwą naiwni!” (s. 138).

Przekaz był zatem jasny i klarowny – „cudem” i „zbawieniem” dla Polski był marszałek Józef Piłsudski, a jedynym zadaniem czytającego tę książkę miała być bezrefleksyjna wiara w jej prawdziwość i zgodność z faktami. Rozważania te składają się do „refleksyjnej puenty”, że nawet najpiękniejsze kłamstwo zawsze będzie tylko kłamstwem. Mimo wszystko i tak znajdą się za każdym razem rzesze ludzi, którzy przyjmą państwową propagandę jako prawdę objawioną. Nie mam wątpliwości, że to właśnie dla nich powstała praca *Twórcy współczesnej Polski*.

Bibliografia

ŹRÓDŁA DRUKOWANE

Ustawa z dnia 7 kwietnia 1938 r. o ochronie imienia Józefa Piłsudskiego, Pierwszego Marszałka Polski, „Dziennik Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej”, 1938, nr 25, poz. 219.

ŹRÓDŁA HISTORIOGRAFICZNE

Foryś K., Hulka-Laskowski P., Janicki S., Malinowski W., Oppman E., Zagórska H., *Twórcy współczesnej Polski: księga encyklopedyczna żywotów, czynów i rządów*, Warszawa 1938.

Historia Wszechzwiązkowej Komunistycznej Partii (bolszewików). Krótki kurs. Pod red. Komisji KC WKP(b), zaaprobowany przez KC WKP(b) 1938 r., Moskwa 1939.

Hulka-Laskowski P., *Śląsk za Olzą. Z 274 ilustracjami i 2 mapami*, Katowice 1938.

Łoza S., *Czy wiesz kto to jest?*, reprint, Warszawa 1983.

Oppman E., *Wodzowie Polski. Szlakami Chwały Oręża Polskiego*, Warszawa 1934.

DZIEŁA LITERACKIE

Zegadłowicz E., *Pokosy: wybór poezji 1907-1932; układu dokonał, wstępem oraz bibliogr. zaopatrzył Kazimierz Foryś*, Wadowice 1933.

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Adamczyk A., *Bogusław Miedziński (1891-1972): biografia polityczna*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2000.
- Adamczyk A., *General dywizji Sławoj Felicjan Składkowski (1885-1962) Zarys biografii politycznej*, Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, 2001.
- Adamski P., *Plk. dypl. Walery Sławek. Biografia polityczna (1926-1939). Od BBWR do śmierci*, Łódź 2010.
- Aksamitek S., *General Józef Haller. Zarys biografii politycznej*, Katowice 1989.
- Cenckiewicz S., *Pułkownik Ignacy Matuszewski 1891-1946*, Warszawa 2017.
- Cichoracki P., *Droga ku anatemie. Waclaw Kostek-Biernacki (1884-1957)*, Warszawa 2009.
- Czarniawski M., *Sławoj Składkowski w legendzie (1885-1962)*, Białystok 2007.
- Duber P., *Działalność polityczna Kazimierza Świtalskiego w latach 1926-1939*, Poznań 2013.
- Gabinety Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Faryś J., Pajewski J., Szczecin-Poznań 1991.
- Garlicki A., *Józef Piłsudski: 1867-1935*, Kraków 2012.
- Gawryszczak M., *Bronisław Wilhelm Pieracki (1895-1934). Biografia polityczna*, Łódź 2014.
- Hein-Kirchen H., *Kult Piłsudskiego i jego znaczenie dla państwa polskiego 1926-1939*, Warszawa 2008.
- Hojka Z., Pikula K., *Stanisław Janicki (1884-1942). Biografia polityczna*, Katowice-Chorzów 2015.
- Hübner M., „Pułkownicy”. *Rzeń środowiska piłsudczyków w systemie polityczno-ustrojowym II Rzeczypospolitej*, Warszawa 2020.
- Kalbarczyk S., *Kazimierz Bartel (1882-1941): uczony w świecie polityki*, Warszawa 2015.
- Kardela P., Kruszyński M., *General Gustaw Orlicz-Dreszer 1889-1936*, Lublin – Warszawa 2018.
- Kirszak J., *General Kazimierz Sosnkowski (1885-1969)*, Warszawa 2012.
- Kirszak J., *Współtwórca niepodległości. Kazimierz Sosnkowski do 1918 roku*, „Biuletyn Instytutu Pamięi Narodowej”, listopad-grudzień 2008, nr 11-12 (94-95).
- Kornat M., *Polityka zagraniczna Polski 1938-1939. Cztery decyzje Józefa Becka*, Gdańsk 2012.
- Kornat M., Wołos M., *Józef Beck. Biografia*, Kraków 2020.
- Lewandowski J. F., *Wojciech Korfanty*, Warszawa 2013.
- Litwiński R., *Kordian Józef Zamorski, „granatowy” generał*, Lublin 2018.
- Metamorfozy Społeczne*, t. 22: *Wokół nowej syntezy dziejów Drugiej Rzeczypospolitej*, red. W. Mędrzycki, Warszawa 2019.
- Mierzwa J., *Pułkownik Adam Koc. Biografia polityczna*, Kraków 2006.
- Mirowicz R., *Edward Rydz-Śmigły: działalność wojskowa i polityczna*, Warszawa 1988.
- Napora M., *Gadzinowe narracje. Mechanizmy i strategie kreowania propagandowego obrazu świata w „Dzienniku Radomskim” 1940-1945*, Warszawa 2017.
- Nowakowski J. M., *Walery Sławek (1879-1939): zarys biografii politycznej*, Warszawa 1988.
- Od Moraczewskiego do Składkowskiego. Gabinety Polski Odrodzonej 1918-1939*, red. Faryś J., Wątor A., Walczak H., Szczecin 2011.
- Olstowski P., *General Gustaw Orlicz-Dreszer*, Toruń 2000.
- Olstowski P., *Obóz pomajowy w województwie pomorskim w latach 1926-1939*, Warszawa 2008.
- Piotrowski J., *Aleksander Prystor 1874-1941. Zarys biografii politycznej*, Wrocław 1994.
- Pestkowska M., *Kazimierz Sosnkowski*, Wrocław-Warszawa-Kraków 1995.
- Piłsudzczy i sanatorzy drugiego planu (1926-1939). Portrety zbiorowe i indywidualne*, red. Litwiński R., Sioma M., Lublin 2019.
- Prezydenci i premierzy Drugiej Rzeczypospolitej*, red. Chojnowski A., Wróbel P., Wrocław – Warszawa – Kraków 1992.
- Samuś P., *Walery Sławek: droga do niepodległej Polski*, Płock 2002.
- Serwatka T., *Kazimierz Świtalski (1886-1962)*, Warszawa 2009.
- Sioma M., *Obcy wśród swoich: losy gen. dyw. Sławoja Felicjana Składkowskiego w latach 1939-1941*, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, 2005, vol. LX.
- Sioma M., *Sławoj Felicjan Składkowski (1885-1962). Żołnierz i polityk*, Lublin 2005.
- Skoczek A., *Karol Wojtyła, zwyczajny i niezwykły*, „Niepodległość i Pamięć”, 2014, nr 21/3-4 (47-48).
- Słownik historyków polskich*, red. Prosińska-Jackl M., Warszawa 1994.
- Snoch B., *Górnośląski Leksykon Biograficzny. Suplement do wydania drugiego*, Katowice 2006.

- Suleja W., *Józef Piłsudski*, Wrocław–Warszawa–Kraków 2005.
 Świętek R., *Lodowa ściana. Sekrety polityki Józefa Piłsudskiego 1904-1918*, Kraków 1998.
 Terlecki O., *Pułkownik Beck*, Kraków 1985.
 Wapiński R., *Roman Dmowski*, Lublin 1988.
 White H., *Poetyka pisarstwa historycznego*, red. E. Domańska, M. Wilczyński, wyd. 2, Kraków 2010.
 White H., *Proza Historyczna*, red. E. Domańska, Kraków 2009.
 Wojewódzki I., *Sosnkowski Kazimierz podczas II wojny światowej. Książę niezłomny czy Hamlet w mundurze?*, Warszawa 2009.
 Wyszczelski L., *Generał Kazimierz Sosnkowski*, Warszawa 2010.

FILMOGRAFIA

Józef Piłsudski – Dokument (1937 r.), [w:] <https://www.youtube.com/watch?v=NWZreTJE3mY>

NETOGRAFIA

Jan Sondel, *Uniwersytet Przyrodniczy we Wrocławiu – Muzeum – Profesoremie*, [w:] http://muzeum.upwr.edu.pl/muzeum/2_2/index.php?_pcid=2&_rid=&_sb=&_emid=459Z



«All the Marshal's Men» – a story of the second polish republic political elites. Analysis of a book written by K. Forys, S. Janicki, P. Hulka-Laskowski, W. Malinowski, E. Oppman, H. Zagorska, titled *Creators of modern Poland: the book of encyclopedic biographies, deeds and cabinets*, Warsaw 1938, ss. 622.

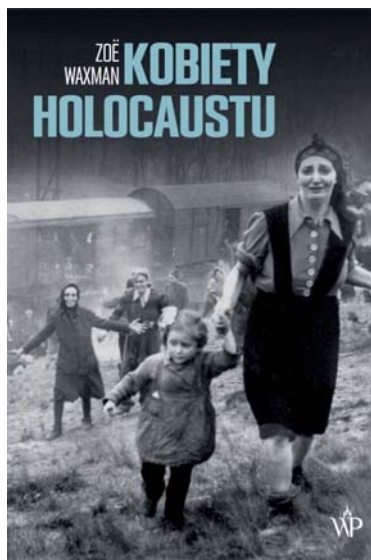
After familiarizing oneself with a book published in 1938, titled *Creators of modern Poland*, unaware receiver may face a kind of cognitive dissonance. On the one hand, the text is filled with propaganda, which was created on the order of authorities whose goal was to establish an official version of the events from the newest history of Poland. On the other hand, the book content related to the history of the Second Polish Republic seems to sound just like something one wants to hear. In comparison, it even makes historical knowledge gathered by Polish specialists look simply unpatriotic. At this point, it is good to ask oneself a question, what some potential reader should really think about Józef Piłsudski and Sanacja. However, it is just a prelude to the real problem of the modern Polish historiography – the myth of the Second Polish Republic.

Keywords: authoritarianism, Józef Piłsudski, propaganda, politics of history, Sanacja

LENA KASPRZAK

UNIwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

lena_kasprzak@wp.pl



**Feministyczna historia
Holokaustu: Zoë Waxman,
Kobiety Holocaustu,
przeł. Joanna Bednarek,
Wydawnictwo Poznańskie,
Poznań 2019, ss. 288**

Artykuł recenzyjny jest poświęcony publikacji dr Zoë Waxman, która zyskała miano najpopularniejszej w Polsce książki reprezentującej nurt feministyczny w badaniach nad Holocaustem. Wynik feministycznych studiów autorki, podejmujących problematykę kobiecego doświadczenia Shoah, okazuje się kolejnym manifestem włączenia głosu kobiety żydowskiej do głównego dyskursu badań na równorzędnych prawach. Interpretacja

holokaustowych przeżyć Żydówek staje więc w ofensywie do wciąż żywego przekonania o neutralności pod względem płci zjawiska Holocaustu, pomijającego lub marginalizującego kobiecą perspektywę. Rekonstrukcja tragedii narodu żydowskiego pierwszej połowy lat 40. XX wieku, zdominowana narracjami kobiet, oddającymi obraz problemów i zagrożeń obecnych w ich życiu na każdym etapie walki o przetrwanie, a także w okresie powojnia, skłania do ponownego przemyślenia roli płci w historii dla właściwego zrozumienia złożonej natury Zagłady.

Słowa kluczowe

Zoë Waxman, Holocaust, nurt feministyczny, kobieca perspektywa, kobieta żydowska, holokaustowe doświadczenie, gettoizacja, żydowskie strategie przetrwania, obóz koncentracyjny, obóz dla przemieszczonych

W piątek 13 kwietnia 1945 roku, w zalesionym wąwozie Farsleben, położonym kilka kilometrów na północ od Magdeburga, niewielka grupa amerykańskich

oddziałów zwiadowczych¹ natknęła się na bocznice kolejową z pozostawionymi wagonami bydłecymi. Pociąg ten, był jednym z trzech, którym w dniach od 6 do 10 kwietnia wywieziono 2500 Żydów i Żydówek z dziećmi z KL Bergen-Belsen zdążając w kierunku Theresienstadt na teren Protektoratu Czech i Moraw. Był też jednym z dwóch, który nigdy do celu nie dotarł. Szczęśliwie zdołał też uniknąć wysadzenia, tudzież zepchnięcia do rzeki. Wyzwoliciele, zwalnijący zaryglowane od zewnątrz drzwi wagonów, stali się wówczas naocznymi świadkami efektów dantejskich scen, do jakich doszło podczas kilkudniowego transportu. Deportowanych przewożono bowiem w katastrofalnych warunkach. Wsiadając do wagonów byli już w złej kondycji, naznaczeni traumą morderczej drogi, walczący o każdy oddech wśród zaduchu stłoczonych ludzkich ciał, odoru ekskrementów oraz rozkładających się zwłok zmarłych, skrajnie wycieńczeni, wygłodniali i schorowani, instynktownie odskakiwali od otwieranych drzwi, uciekając po omacku przed siebie². Ten właśnie moment został uchwycony na fotografii wykonanej przez mjra Clarence Benjamina³. Stanowi ona jeden z dziesiątków, jeśli nie setek tysięcy wszechobecnych wówczas obrazów wyzwolenia spod zbrodniczego panowania nazistowskich Niemiec na kontynencie europejskim. Wyraża rozpacz ocalałych z Holocaustu, przed którymi rozpościerała się perspektywa odbudowy wykorzonego i osamotnionego życia. Kadr zdominowała kobieta⁴ w letnim stroju: czarnej spódnicy, koszuli z szerokim kołnierzem i chustce upinającej jej włosy w tył, biegnąca z trzymaną za dłoń kilkuletnią dziewczynką, jak najdalej od tego potwornego miejsca, w którym przyszło im tkwić przez ostatnie kilka dni. Na jej młodej twarzy odmalowuje się jeszcze strach, niepewność przed tym, co może za chwilę nastąpić, mimika oddaje groźbę minionych, ale wciąż żywych wydarzeń – wspomnienia walki o rodzinę w getcie, a może bezustannego strachu towarzyszącego życiu w ukryciu, czy horroru obozu koncentracyjnego. Tylko w tej jednej twarzy dostrzec można niewyrażalne a zarazem niewyobrażalne cierpienie, jej własne, kobiece doświadczenie wojny, okupacji, Shoah. Nie bez powodu więc fotografia ta znalazła się na okładce jednej z popularniejszych w Polsce publikacji reprezentujących nowatorski nurt feministyczny w badaniach nad Holocaustem. Mowa o książce dr Zoë Waxman, opatrzonej wymownym, przyciągającym uwagę tytułem *Kobiety Holocaustu*. Polscy czytelnicy otrzymali ją w 2019 roku, nakładem Wydawnictwa Poznańskiego, jako przekład anglojęzycznej wersji językowej *Women in the Holocaust: A Feminist History*⁵ z 2017 roku. Warto zauważyć, że tytuł w języku polskim nie jest identycz-

¹ W tym przypadku wyzwolicielami stali się żołnierze dwóch jednostek amerykańskich armii: 743. Batalionu Czołgów oraz 30. Dywizji Piechoty.

² Zob. M. Rozell, *A Train Near Magdeburg (The Young Adult Adaptation): The Holocaust, the Survivors, and the American Soldiers Who Saved Them*, Woodchuck Hollow Studios Incorporated, Nowy Jork 2020.

³ C. Benjamin, *A female survivor and her child who have escaped from a train near Magdeburg run up a hill, following their liberation by American soldiers from the 743rd Tank Battalion and 30th Infantry Division* [fotografia], Farsleben 13.04.1945, United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie (Numer: 44706), [w:] <https://collections.ushmm.org/search/catalog/pa1170526> [dostęp: 12 III 2022].

⁴ Najprawdopodobniej Shlima Spitzer, węgierska Żydówka. Natomiast dziecko identyfikuje się jako jedna z jej dwóch córek (być może druga z nich, znajduje się po jej prawej stronie, co nie zostało uchwycone na fotografii). Mąż Spitzer wówczas już nie żył.

⁵ Z. Waxman, *Women in the Holocaust: A Feminist History*, Oxford University Press, Oxford 2017, s. 181.

ny z anglojęzycznym, co każe postawić pytanie, dlaczego wydawnictwo postąpiło w ten sposób? Czyżby „historia feministyczna”, jak głosi podtytuł, nie pasowała do „polskiej” wizji dziejów Zagłady?

Dziś można pokusić się o stwierdzenie, że polski, europejski, a nawet światowy rynek księgarsko-wydawniczy jest wypełniony niemal po brzegi literaturą Holokaustu. W jej obszarze czytelnik odnajdzie spectrum gatunków, problematyk, a także perspektyw, nawet tych uznawanych jeszcze za całkiem nowatorskie, do niedawna zupełnie negowanych i odrzucanych w środowiskach żydowskich, ale i wśród naukowców, jak chociażby właśnie doświadczenia kobiet z Zagłady. Nawarstwione, na przestrzeni lat, polemiki między zwolennikami poszerzania horyzontu poznawczego, a ich opozycjonistami, posądzającymi tych pierwszych o nadużywanie problematyki Zagłady, były niczym innym jak wypadkową (w latach powojennych) słusznego dążenia do podtrzymania martyrologicznego, nasiąkniętego heroizmem obrazu żydowskich ofiar. Bowiem po zawierusze wojny koniecznością okazały się próby obrachunku i rehabilitacji. Ówczesna literatura stanęła przed niesłychanie trudnym zadaniem opowiedzenia o Holocaustie. Miała zaświadczyć o tych, którzy zginęli, wyrazić traumę ocalałych, przywrócić utraconą wiarę w moralny porządek świata. Donieść przede wszystkim o heroizmie i niezłomności ofiar. Nader długo jednak negowano wszelkie nowatorskie kursy, uznawane za ujmę dla cierpienia milionów niewinnie straconych istnień ludzkich. Rozwój badań nad Zagładą utwierdził środowiska naukowe w przekonaniu, że dotychczasowe tradycyjne podejście nie uwzględniało wielu fundamentalnych, dla zrozumienia tego zjawiska, aspektów. Dziś, nie powinno być wątpliwości, interpretacja przeżyć musi być przeprowadzana z uwzględnieniem rozróżnienia ofiar na poziomach chociażby narodowości, wyznania, wieku, czy płci. Tego ostatniego dowodzi dorobek wypracowany w głównej mierze przez badaczki uczelni amerykańskich⁶ pochylających się nad narracjami kobiet napiętnowanych Zagładą i manifestujących potrzebę włączenia ich głosu do oficjalnego dyskursu na równorzędnych prawach. Perspektywa feministyczna w badaniach nad Holocaustem osiągnęła dojrzały kształt w latach 70. i 80. XX wieku, przechodząc cztery stadia rozwoju⁷, ewolucję założeń, walkę z falą krytyki i zarzutów oraz pozyskując zwolenników i naśladowców⁸.

Do głównych kontynuaterek pionierskich badań amerykańskich badaczek feministycznej historii Holokaustu zalicza się również brytyjską historyczkę dr Zoë Waxman. Podejmowane przez nią, w początkach kariery naukowej, studia kobiece, koncentrujące się wokół przemocy seksualnej wobec Żydówek podczas drugiej

⁶ Wśród nich należy wymienić: Joan Ringelheim, Esther Katz, Myrna Goldenberg, Germaine Tillion, Konilyn Feig, Carol Rittner, a także pisarza Johna K. Rotha.

⁷ Cztery etapy rozwoju nurtu feministycznego w badaniach nad Holocaustem to: 1. „pierwsza fala” – okres bezpośrednio po wojnie (1945-1948), cechujący się pojawianiem się pierwszoosobowych relacji kobiet ocalałych z Holocaustu, 2. milczące lata pięćdziesiąte i sześćdziesiąte XX wieku, 3. lata siedemdziesiąte XX wieku, zdominowane interpretacjami perspektywy kobiecej badaczy pochylających się nad źródłami oraz 4. „długi cykl publikacji”, przypadający na lata dziewięćdziesiąte XX wieku. Etapy te wydzielono na podstawie relacji kobiecych i ich interpretacji w literaturze Holocaustu.

⁸ J. Stöcker-Sobelman, *Kobiety Holocaustu. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah: kazus KL Auschwitz – Birkenau*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 2012, s. 11-20.

wojny światowej, spotkały się nie tyle z krytyką, co z postawą obojętną na problemy typowo kobiece podczas Holokaustu. Praktycznie zupełnie przekreślono wyjątkową pozycję kobiety i zapomniano o najwyższej wartości możliwości przekazania życia w prawie żydowskim. I podobnie jak prekursorka kierunku Joan Ringelheim, Zoë Waxman wygłaszająca referaty podczas konferencji, wśród zdecydowanie męskiego grona, została oskarżona o wykorzystywanie Holokaustu dla zwrócenia uwagi świata na krzywdę kobiet w świecie zdominowanym przez mężczyzn, o kolejne działania ruchu feministycznego, poszukującego poparcia w każdej dziedzinie nauki. Co ciekawe, oskarżycielami były również kobiety. Cynthia Ozick⁹ w listach kierowanych do Ringelheim radykalnie porównywała badania feministyczne z próbą „wymazania Żydów z historii”¹⁰. Z dzisiejszego punktu widzenia jest to pogląd zgoła absurdalny, wywołujący, w nawet niezorientowanym w temacie odbiorcy, uczucie zażenowania. Jednak zważywszy na wciąż manifestowany w latach 70. i 80. ubiegłego wieku rewizjonizm Holokaustu¹¹, podobne zarzuty odbiera się jako natychmiastową reakcję na domniemany symptom negacjonizmu, aniżeli hiperkrytykę¹². Nie chodziło tu bynajmniej o przedkładanie postulatów kobiet nad cierpieniem ogółu narodu żydowskiego w czasie ostatniej wojny, tym bardziej negowanie Holokaustu, lecz zwrócenie uwagi badań naukowych w kierunku różnorodności przeżywania i wynikającej z tego przesłanki uwzględniania płci dla głębszego zrozumienia ogólnego zjawiska. Dr Zoë Waxman, jako już doświadczona wykładowczyni historii na Uniwersytecie Oxfordzkim i Royal Holloway na Uniwersytecie Londyńskim, aktywna działaczka Brytyjskiego Stowarzyszenia Badań Holokaustu, redaktorka „Holocaust Studies” oraz „Journal of Modern Jewish Studies”, aktualnie prowadząca badania w Instytucie Orientalistycznym Uniwersytetu Oxfordzkiego¹³, koordynatorka warsztatów i projektów popularyzujących feministyczne studia nad Zagładą oraz ceniona autorka publikacji naukowych, śmiało stawia tezy przemawiające za słusnością docierania i analizowania kobiecych doświadczeń wojennych i wcale nie zamierza za to przeproszać¹⁴.

Spośród kilku monografii autorki, omawiających problem kobiecego doświadczenia wojny i okupacji, tylko publikacja *Women in the Holocaust: A Feminist History* doczekała się kilku przekładów obcojęzycznych. Co zatem wyróżnia *Kobiety Holocaustu* i odpowiada za ogólnosiwiatowy rozgłos tej książki? Nie jest to bowiem ani pierwsza, ani ostatnia książka odwołująca się do feministycznej historii Holocaustu. Na długo przed jej publikacją rynek wydawniczy, nawet jeśli nie obfitował, to z pewnością prezentował się na zadawalającym poziomie pod tym względem.

⁹ Córka żydowskich emigrantów z Rosji, amerykańska pisarka, autorka powieści opisujących kulturę amerykańskich środowisk żydowskich.

¹⁰ J. Ringelheim, *The Split between Gender and the Holocaust*, [w:] *Women in the Holocaust*, red. D. Ofer, L. J. Weitzman, Yale University Press, New Haven 1998, s. 348-349; za: Z. Waxman, *Kobiety Holocaustu*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2019, s. 10.

¹¹ Propagandowy dyskurs zniekształcający powszechnie przyjętą interpretację Holocaustu, uznając ją za co najmniej przesadzoną w dużym stopniu lub całkowicie zafalszowaną.

¹² W rozumieniu nieuzasadnionej krytyki, nacechowanej osobistymi przesłankami.

¹³ Właściwie: *Oxford Centre for Hebrew and Jewish Studies*.

¹⁴ Autor – Zoë Waxman, Wydawnictwo Poznańskie, [w:] <https://wydawnictwopoznanskie.pl/autor/zoe-waxman/> [dostęp: 12 III 2022].

Nowatorskość badaczki nie polega również na zastosowanej metodologii, rozszerzeniu pola badawczego w obrębie nurtu feministycznego, ani na dyskusyjnym zerwaniu z mityzowanym spojrzeniem, utartą wizją czarno-białego krajobrazu moralnego czasów największej degradacji człowieczeństwa, wzorem wybitnego pisarza Tadeusza Borowskiego, polskiego więźnia obozów koncentracyjnych Auschwitz, Natzweiler-Struthof i Dachau¹⁵. Wręcz przeciwnie, badaczka zdaje się nawet przychylić ku takiemu ujmowaniu Holocaustu. Autorkę wyróżnia natomiast świadomie podjęta defensywa w stosunku do pomijania roli płci lub marginalizowania doświadczenia kobiet. Obierając za cel pracy podważenie przekonania o neutralności zjawiska Holocaustu pod względem płci, utrzymanego na poziomie głównego nurtu badań, Waxman chciała dowieść, że przeżycia kobiet nie są poboczne, uzupełniające i nie odwracają uwagi od kluczowych epizodów, ale stabilizują się na równorzędnej pozycji z narracjami męskimi, tworząc wspólny całościowy obraz tragedii narodu żydowskiego w czasie drugiej wojny światowej. Co więcej, autorka zerwała ze zwyczajem przeprosin za podjętą próbę opisu wydarzeń uwzględniającego płeć jako narzędzie analizy.

Wyróżnikiem publikacji stała się również kontrowersyjność niektórych poruszanych wątków. Bez wątplenia tragedię Żydówek czasu Holocaustu potęgowało wykorzystywanie seksualne przez współtowarzyszy okupacyjnej niedoli, zarówno Żydów, jak też często przywoływanych sprawców nieżydowskich „po aryjskiej stronie”¹⁶, u których ofiary poszukiwały schronienia przed pogromami. W publikacji, która samą problematyką wywołuje poruszenie, zahaczenie o to holokautowe tabu mogło okazać się zwiastunem burzy podobnej do tej, która wybuchła wokół dwutomowej pracy zbiorowej pod redakcją Barbary Enkelking i Jana Grabowskiego, wydanej w 2018 roku, pod prowokacyjnym tytułem: *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*¹⁷. I choć w przypadku publikacji Waxman obyło się bez fali skarg i pozwów, które ostatecznie zaprowadziłyby obie strony na ławy sądowe, a nawet bez cienia publicznej polemiki, faktem niezaprzeczalnym pozostaje twierdzenie, że kontrowersje mają to do siebie, że przyciągają tłumy. Doskonale zdaje sobie z tego sprawę Grupa Wydawnictwa Poznańskiego pielęgnująca od 1956 roku tradycję kreowania nowych trendów w literaturze, niejednokrotnie wychodząca naprzeciw czytelnikom, a tym samym podejmująca wyzwania i ryzyko wydawnicze. W myśl obranej misji oficyny: „Zależy nam na tym, aby wydawane przez nas książki poszerzały horyzonty, prowokowały do dyskusji i zaskakiwały, innymi słowy: aby żyły – zarówno na rynku wydawniczym, jak i w pamięci czytelników – jak najdłużej”¹⁸. Duży nakład kolejnej książki z zakresu *gender studies*, sugeruje nie tylko wypełnienie tej dywizy, ale i przewidywany sukces sprzedażowy.

¹⁵ Zob. T. Borowski, *Pożegnanie z Marią i inne opowiadania*, Wydawnictwo Siedmioróg, Wrocław 2019.

¹⁶ Powszechnie podczas okupacji niemieckiej w trakcie drugiej wojny światowej określenie obszaru poza gettami, w których skoncentrowano ludność żydowską; teren zakazany dla Żydów.

¹⁷ *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1-2, red. B. Enkelking, J. Grabowski, Stowarzyszenie Centrum Badań nad Zagładą Żydów, Warszawa 2018.

¹⁸ *O nas*, Wydawnictwo Poznańskie, [w:] <https://wydawnictwopoznanskie.pl/o-nas/> [dostęp: 12 III 2022].

Szczególną pozycję publikacji na arenie międzynarodowej, wśród innych będących wynikiem feministycznych studiów nad Zagładą, wytycza również koncept układu prezentowanych treści. Podczas gdy większość monografii skupia się na przedstawieniu sytuacji Żydówek na poszczególnym etapie eksterminacji w kontekście ich funkcjonowania w konkretnym getcie, kryjówce, czy obozie, autorka proponuje czytelnikom syntetyczne ujęcie problematyki, poszerzając ją o kobiece doświadczenie wyzwolenia i kwestię powojennych losów ocalałych Żydówek, z nadzieją na pomoc w lepszym i głębszym zrozumieniu wkładu feministycznej perspektywy w postrzeganiu Holokaustu. Publikacja została podzielona na cztery rozdziały, odzwierciedlające etapowy przebieg planu „ostatecznego rozwiązania kwestii żydowskiej”. Pracę otwiera, objętościowo porównywalne do kolejnych jej części, *Wprowadzenie*, oddające nie tylko motywację autorki, zarys feministycznego nurtu badań nad Holokaustem, omawiające zarzuty opozycjonistów nurtu i polemiki naukowe, czy bazę źródłową i literaturę przedmiotu, którą posłużyła się autorka. Przedstawia również preludium Holokaustu, okres budowy niemieckiego państwa totalitarnego, opartego na antysemityzmie państwowym, a więc dwa modele macierzyństwa: pożądanym i potępionym¹⁹, „higienę rasową” zinstytucjonalizowaną ustawami norymberskimi, skutkującymi przymusową aborcją i sterylizacją oraz ostateczną „aryzację” Trzeciej Rzeszy po „nocy kryształowej”. Już w tym długim komentarzu wstępnym, który notabene mógłby stanowić odrębny rozdział, autorka zwraca uwagę czytelnika na nadrzędność w ideologii nazistowskiej rasy, którą zwalczano w podziale na płeć. Dowodzi, iż od samego początku działania zmierzające do unicestwienia „rasy żydowskiej” prowadzono z wykorzystaniem środków skupiających się oddzielnie na Żydówkach i Żydach. Jest to myśl przewodnia pracy.

Trzy pierwsze rozdziały skupiają się na okresie okupacji, dotyczą kolejno życia w getcie, strategii przetrwania podczas etapu życia w ukryciu oraz rzeczywistości obozu koncentracyjnego. Natomiast ostatni skupia się na okresie powojnia, dotyczy życia w tzw. obozach dla przemieszczonych. W realizacji obranego celu autorka rzuca światło na przemianę roli kobiety w dynamicznie zmieniającej się okupacyjnej rzeczywistości, a także problemy typowo kobiece obecne na każdym etapie walki o przetrwanie, takie jak: molestowanie seksualne, gwałt²⁰, zanik menstruacji, ciąża, poród, aborcja, defeminizacja. Opiera się na pracach nowego pokolenia badaczek²¹, uwypuklając studia nad różnicami w doświadczeniu kobiet i mężczyzn²², ale przede wszystkim oddaje głos ocalałym Żydówkom, odkrywając trudne, wstydliwe, intymne i najczęściej ukrywane historie. Autorka miejscami dała prawo głosu mężczyznom, zestawiając relacje odnoszące się do tego samego wydarzenia,

¹⁹ Zob. J. Stöcker-Sobelman, *Zagłada żydowskiego macierzyństwa w KL Auschwitz – Birnenau*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, 2007, t. 29, s. 295-313.

²⁰ Niezaprzeczalne jest twierdzenie, że mężczyźni również doświadczyli przemocy seksualnej, jednak większość nacechowanych seksualnie prześladowań dotykała kobiety, w terminologii nazistowskiej: „matki rasy żydowskiej”.

²¹ Należy wymienić: Atinę Grossmann, Kirsty Chatwood, Monikę Flaschka, Rochelle Saidel oraz Helene Sinnreich.

²² W feministycznym nurcie badań nad Holokaustem interpretowane jako społeczne i kulturowe, nie zaś biologiczne.

konfrontując męski i kobiecy punkt widzenia. Tylko w takim ujęciu czytelnik jest w stanie dostrzec różnice w postrzeganiu i przeżywaniu oraz odpowiedzieć na pytanie, w jaki sposób pleć kształtowała holokaustowe doświadczenia kobiet?

Rozdział pierwszy, *Kobiety w getcie*, dotyczący okresu gettoizacji i mający skupić się przede wszystkim na wizji funkcjonowania kobiet w gettach, w rzeczywistości wielokrotnie traci główny wątek i krąży wokół relacji rodzinnych, dynamicznie dewastowanych. Czas getto to przede wszystkim faza rozpadu rodzin żydowskich, niszczenia sieci wsparcia i zależności, jak podkreśla autorka. Natomiast, w kontekście sytuacji kobiet w gettach, uwypuklone zostało zjawisko odwrócenia tradycyjnych ról społeczeństwa żydowskiego, norm podważonych przez Holocaust i wpływ tego stanu na Żydówki z getta warszawskiego. Autorka przedstawiła je jednocześnie silnymi i słabymi w nowej roli. Z jednej strony kobieta żydowska, podejmująca pierwsze w życiu zatrudnienie poza ogniskiem domowym, zajmowała miejsce przesiedlonych lub nieżyjących męskich głów rodziny i stawała się jedyną żywicielką wielodzietnej rodziny żydowskiej, jej spoiwem i defensorem przed wywózką do obozu śmierci. Z drugiej jej nowa rola przesądzała o doli rodziny, która w nierównej walce o zasoby ostatecznie przegrywała i szybko zostawała zepchnięta do warstw żebraczych, trafiając w pierwszej kolejności na listy do wywózki. Ten stereotypowy wizerunek żydowskich matek przesłania odważne czyny przemytniczek, łączniczek, czy też konspiratorek, służących chociażby w szeregach Żydowskiej Organizacji Bojowej (ŻOB)²³, zupełnie pominiętych w narracji autorki. To, co również nie może pozostać niezauważone to rażący błąd w faktografii, popełniony już w pierwszych liniach tekstu. Wstęp rozdziału, przedstawiający w zarysie okres gettoizacji, wyszczególnia jako pierwsze w Europie Wschodniej getto radomskie, założone w grudniu 1939 roku, tymczasem pierwsze getto na ziemiach polskich, niemieckie władze okupacyjne utworzyły już w październiku 1939 roku w Piotrkowie Trybunalskim²⁴. Jest to podstawowa wiedza, co szczególnie działa na niekorzyść autorki. Rozczarowuje również pominięcie kwestii gett wiejskich, które odegrały równie ważną funkcję w procesie eksterminacji Żydów, niż znacznie większe getta miejskie. Podobnie zaskakujący okazuje się brak nawiązania do sytuacji Żydek przed utworzeniem gett. Jego uwzględnienie mogłoby znacząco poszerzyć perspektywę poznawczą holokaustowych doświadczeń kobiet. Rozdział drugi, *W ukryciu*, odtwarza losy Żydek, które wiosną 1942 roku zdołały uniknąć pogromów, kończących się masakrami w głębiach lasów, deportacji do obozów śmierci, przesiedleń do gett i zdecydowały się na ucieczkę oraz ukrywanie w miasteczkach, miastach oraz wsiach – przede wszystkim w: Polsce, Ukrainie, Litwie, Łotwie. Rozdział akcentuje kwestię strategii przetrwania w ukryciu rozwijanych przez Żydówki oraz zagrożeń, z którymi musiały się mierzyć. Autorka uwydatnia zjawisko przeważających prób ucieczek z gett podejmowanych przez kobiety, w zdecydowanym procencie kończących się powodzeniem. Co więcej, za-

²³ P. Batorski, *Nie myśleli, jak przeżyć wojnę. Powołanie Żydowskiej Organizacji Bojowej*, Żydowski Instytut Historyczny, [w:] <https://www.jhi.pl/artykuly/powolanie-zydowskiej-organizacji-bojowej,3931> [dostęp: 12 III 2022].

²⁴ Zob. A. Rzędkowska, *Getto żydowskie w okupowanym Piotrkowie*, Urząd Miasta Piotrkowa Trybunalskiego, Piotrków Trybunalski 2014.

znacza, że strategię przetrwania Żydówek okazywały się skuteczniejsze i dawały największą szansę na przeżycie wojny w ukryciu niż w przypadku tożsamyh działań podejmowanych przez Żydów. Jednocześnie to kobiety stawały zazwyczaj przed dramatycznymi wyborami między własnym życiem a pozostaniem z rodziną, czy ratowaniem dzieci. Ucieczka nigdy jednak nie gwarantowała ocalenia. Dla każdego Żyda, decydującego się na nią, ryzyko denuncjacji było wysokie²⁵, w szczególnym zagrożeniu pozostawały jednak Żydówki, dla których groźba niszczącej zależności seksualnej i gwałtu pozostawała nieustannie obecna. Rozdział ten w największym stopniu porusza więc problem przymusowej pracy seksualnej oraz gwałtu, integralnych składników wykołejonego rytmu życia wojennego. To, co jedni potrafili nazwać „romansem”, dla Żydówek stawało się „negocjowaną” pracą seksualną, stanowiącą przepustkę do życia poza gettem i umożliwiającą przeżycie w ukryciu, zapewniającą ochronę mężczyznom skupiającym namiastkę władzy. Według przywołanego przez autorkę stanu badań trudno jednak określić skalę tego zjawiska²⁶, bardziej niż określając je nagminnym, podobnie jak w przypadku gwałtów, których wątek może rozbudzać narodowe antagonizmy i dlatego dodaje pracy kontrowersji. Autorka bowiem przywołuje przykłady źródeł ujawniających w roli gwałtcieli zarówno Niemców, Żydów, jak i przedstawicieli innych narodów. Można przy tym odnieść wrażenie, że zdecydowanie „faworyzuje” sprawców ukraińskich i polskich. Jest to rażące, zważywszy, że przy odwoływaniu się do ratowania żydowskich dzieci, czytelnik nie odnajdzie nazwisk, czy narodowości tych, którzy poświęcali życie swoje i bliskich. Wierzę, że autorka, jako historyczka uwikłana w swoich badaniach naukowych w szereg zobowiązań etycznych, nie miała zamiaru nikogo skrzywdzić. Pomijając kwestię prawa do wolności badań naukowych, faktem jest, że jej podejście jest co najmniej nieostrożne i kontrowersyjne. Należy pamiętać, że zderzanie nie zawsze kompatybilnej pamięci zbiorowej z indywidualną, tudzież polskiej z żydowską rodzi i nawarstwia wzajemne antagonizmy, budujące mur między narodami. Oczywiście jest istnienie zjawisk kolaboracji i denuncjacji wśród okupowanych narodów, w tym również Polaków. Krajobraz moralny czasów wojny nigdy nie jest czarno-biały, jednoznacznie dzielący świat na katów i ofiary. Upadek człowieczeństwa doprowadza do jego szarzenia, gdzie oprawcą może okazać się członek rodziny, przyjaciel, sąsiad. Jednak w takiej sytuacji, w jakiej znalazła się autorka, nie należy zapominać, że Polacy, jako jeden z narodów Europy Wschodniej za udzielenie pomocy osobie pochodzenia żydowskiego byli automatycznie karani śmiercią, a mimo to stanowią oni najliczniejszą grupę spośród 51 narodów świata uhonorowanych tytułem Sprawiedliwych wśród Narodów Świata. Z tego chociażby względu, uważam, że w publikacjach tego typu obok zarzutów, powinno się wypuklać heroiczne czyny, tak, by nie wzbudzać wzajemnej nienawiści. Polemicz-

²⁵ Autorka podkreśla jednak, że Żydówki posiadały większą zdolność uchodzenia za „Aryjki” zarówno pod względem fizycznym (żydowskość kobiet nie była naznaczana, w przeciwieństwie do obrzezanych mężczyzn), jak i społecznym (stawały się pewniejsze siebie w rozpoczynaniu nowego życia, czy reprezentowały wyższy poziom zasymilowania kulturowego, wynikający z nieuczęszczania do szkół żydowskich).

²⁶ Ofiary przemocy seksualnej doznanej podczas drugiej wojny światowej z wielu powodów „milczą”, nie ogłaszając światu tragicznych historii. Wolą pozostać anonimowymi pokrzywdzonymi, o których mówi się ogólnikowo, w dalej nieokreślonej liczbie.

ne pozostaje również zdanie autorki sugerujące, że badania nad doświadczeniami ukrywających się kobiet wciąż pozostają w fazie początkowej, co niepełnie oddaje aktualny stan wiedzy, zważywszy chociażby na przywoływaną już obszerną pracę zbiorową *Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, wnoszącą nieoceniony wkład w poznanie sytuacji ukrywających się Żydów głównie wśród sąsiadów polskich na terenach wiejskich dystryktów okupowanej Polski. Bez wątpienia jednak, rozdział dowodzi oddziaływaniu trwałych efektów kategorii płci na przeżycie ukrywających się Żydówek.

W rozdziale trzecim, *Obozy koncentracyjne*, autorka omawia wpływ płci na życie i przetrwanie deportowanych do obozów koncentracyjnych na przykładzie kompleksu obozowego Auschwitz, który ze względu na obfitość świadectw i podwójną funkcję²⁷ stwarza możliwość porównania sytuacji kobiet i mężczyzn. Niemniej jednak objaśnienie kluczowej roli Auschwitz w realizacji nazistowskiej polityki eksterminacyjnej autorka poparła nieścisłą liczbą zamordowanych, wskazując jednoznacznie liczbę 1,1 mln²⁸ oraz nieprawidłowym porównaniem z obozami zagłady: Kulmhof, Bełżec, Sobibór, Treblinka, tłumacząc, że pominięcie odniesienia do tamtejszych rzeczywistości obozowych, życia w obozie, które przecież nie istniało, wynika z braku źródeł²⁹. Autorka udowadnia, że od pierwszych chwil w obozie szansę na przetrwanie, czy nawet zachowanie człowieczeństwa determinowała płeć. Na rampie podczas selekcji macierzyństwo stawało się synonimem śmierci. Standardowym czynnościami procedury przyjmowania oraz codziennemu życiu kobiet w obozie towarzyszyło sadystyczne, poniżające, nacechowane seksualnie traktowanie przez esesmańską załogę, uderzające w pierwszej kolejności w kobiecość. Psychika kobiet fatalnie znosiła obozową unifikację, wydającą bezkształtną masę pozbawioną tożsamości i indywidualności – odebranie pamiątek rodzinnych, nagość, pozbawienie włosów, przybranie w pasiaki bez bielizny, nadanie numerów zastępujących imiona. Podobnie w przypadku wyczerpującej pracy fizycznej, wykonywanej na równi z mężczyznami, czy przemocy sankcjonowanej „praworządnością” obozową. Natomiast głodowe racje żywnościowe i przewlekły stres pozbawiały menstruacji, dokonując niemal kompletnej defeminizacji. Przy okazji pochylenia się nad genezą obozu kobiecego w Auschwitz autorka zwróciła szczególną uwagę na kwestię separowania więźniarek od więźniów, co okazuje się szcze-

²⁷ Niemiecki obóz Auschwitz pełnił zarówno funkcję obozu koncentracyjnego, jak i obozu śmierci.

²⁸ Częściowo zniszczona dokumentacja KL Auschwitz nie pozwala na kompletne określenie liczby zamordowanych. Według aktualnego stanu badań liczba ofiar wynosi co najmniej 1,1 mln (w 90% Żydów). Jednak biorąc pod uwagę kwestię nierejestrowania dużej liczby osób przeznaczonych do nacychmiastowego zgładzenia po przyjeździe, zeznanie wyzwalających obóz, czy zeznanie komendanta obozu Rudolfa Hössa w sprawie wydajności krematoriów, szacuje się, że łączna liczba ofiar KL Auschwitz może wynosić nawet 6 mln, o czym autorka nie wspomina. Zob. F. Piper, *Ilu ludzi zginęło w KL Auschwitz? Liczba ofiar w świetle źródeł i badań 1945-1990*, Wydawnictwo Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, Oświęcim 1992.

²⁹ Wymienione obozy pełniły funkcję wyłącznie eksterminacyjną, deportowanych uśmiercano bezzwłocznie po przyjeździe. Zachowały się stosunkowo nieliczne świadectwa ocalałych i świadków – okolicznych mieszkańców. Akcje likwidacyjne obozów, mające na celu zatarcie śladów zbrodni, doprowadziły do zniszczenia dowodów w postaci dokumentacji administracji obozowej. Z tego względu historia obozów jest rekonstruowana głównie na podstawie powojennych dokumentów procesowych i zeznań byłych członków załóg składanych w toku śledztw Głównej Komisji Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce. Zob. M. Maranda, *Nazistowskie obozy zagłady: opis i próba analizy zjawiska*, Uniwersytet Warszawski. Instytut Stosowanych Nauk Społecznych, Warszawa 2002.

gólnie ważne w kontekście przedstawiania roli płci w procesie eksterminacji. Zapobiegano w ten sposób płodzeniu niepożądanych dzieci niaryjskich, ale również nawiązywaniu sieci wzajemnych zależności umożliwiających przetrwanie. Jej zdaniem strategię wykształcone wśród kobiecej społeczności więźniarskiej stawały się silniejsze, a więc i skuteczniejsze, niż te wśród męskich więźniów. Natomiast dowodzenie o dominującej wśród więźniarek potrzebie zachowania przedwojennych wzorców ról oraz religijności jest nieco naciągane. W świetle obfitych świadectw ofiar „fabryki śmierci” na obrzeżach Oświęcimia, można stwierdzić, że mężczyźni z równym zaangażowaniem podchodzili do tych kwestii.

Ostatni rozdział, *Po wojnie*, został poświęcony sytuacji Żydówek w pierwszych latach po wyzwoleniu obozów koncentracyjnych, a więc życiu w specjalnie zorganizowanych miejscach dla osób niezdolnych do samodzielnego powrotu w miejsce pobytu przed wojną, tzw. obozach dla przemieszczonych³⁰ oraz trudnościom w adaptacji do powojennej rzeczywistości, próbom uwolnienia od przeszłości i odtworzenia lub rozpoczęcia nowego życia. Nawiązanie do rzeczywistości powojnia wydawałoby się nie wpisywać w schemat doświadczenia Holokaustu. Autorka jednak z wyprzedzeniem odpiera ten zarzut, donosi o coraz częstszym traktowaniu losów wyzwolonych jako składowej doświadczenia Holokaustu, nie zaś jako jego następstwa. W pierwszej kolejności autorka zwraca uwagę na nastroje wyzwolonych żydowskich ocalałych. W odróżnieniu od więźniów innych narodowości, wyzwolenie nie budziło w Żydach entuzjazmu. Dla nich nie było szczęśliwego zakończenia. Świadomość przeżycia spośród kilkutysięcznych rodzin i perspektywa rozpoczęcia osamotnionego, wykorzenionego życia stanowiły barierę nie do przeskoczenia, stąd też obozy tworzone po wyzwoleniu pozostawały w funkcji jeszcze przez długie miesiące. Autorka pokusiła się o przesadne, odważne stwierdzenie, iż dla Żydówek był to czas porównywalnie niebezpieczny do tego podczas okupacji, powołując się na fakt utrzymania zależnościowych relacji seksualnych i występowania gwałtów. Z drugiej strony, akcentuje ona przełomowość tego okresu, determinację Żydów i Żydówek ponownie podejmujących przedwojenne role, w szczególności prokreacyjne, z zamiarem odbudowy zdewastowanego życia osobistego i społeczności żydowskiej. Natomiast przeważający opis długotrwałych implikacji Holokaustu, jak kwestia poszukiwania żydowskich dzieci powierzonych nieżydowskim rodzinom, czy problem powojennego antysemityzmu, nieco przysłania główny kobiecy wątek. Nie rozwiniętą pozostaje reakcja kobiet na wyzwolenie, której towarzyszyła swoista obawa przed wejściem w rolę żony i matki.

Zwieńczając publikację *Zakończenie: ku feministycznej historii ludobójstwa* zawiera zawezwanie historyczki feministycznej, jak określa siebie autorka, by każda opowieść o Zagładzie w większym stopniu uwzględniała płęć jako narzędzie analizy. Powtarza, że kobiece doświadczenie Holokaustu, jako niezwykle płodne pole badawcze, pozwala pogłębić problematykę dla lepszego zrozumienia zjawiska Zagłady, ale i zrewidować wszystkie obszary historii Holokaustu, zwalczając mity i przybliżając do prawdy historycznej. Zachęca tym samym do podejmowania

³⁰ Obozy dla dipisów (ang. *displaced persons* – osoby przemieszczone) tworzone zazwyczaj w obszarze byłych obozów niemieckich. Pozostawali w nich głównie żydowscy ocaleni, którzy znaleźli się poza swoim państwem, bądź nie mieli dokąd wracać.

holokaustowego wątku kobiet w badaniach naukowych. Kończący część podsumowującą wniosek dotyczący współczesnych nierówności społecznych, wynikających z silnie zakorzenionych założeń patriarchalnych, zdający się stanowić pole dla głoszenia typowego postulatu ruchu feministek w oderwaniu od Zagłady, zawiera wszak puentę, iż bez tych hierarchicznych idei płeć w czasie wojny i okupacji nie wpłynęłaby tak znacząco na różny poziom życia i szansę na przetrwanie Żydów i Żydówek.

Publikacja została również opatrzona kilkoma fotografiami, wykonanymi w latach 1940-1945, przedstawiającymi kobiety i dzieci w gettach i niemieckich obozach. Choć zdaje się, że losowe, dostępne dla każdego zainteresowanego przedstawioną tematyką w zasobach internetowych, tym bardziej, iż zdecydowana ich część ma swoje źródło w Wikipedii, stanowią one udany sposób skłonienia czytelnika do kolejnych refleksji.

Książka *Kobiety Holocaustu* Zoë Waxman szokuje, wzbudza wachlarz pejoratywnych skojarzeń, prowokuje do refleksji, ale i pozostawia po sobie spory niedosyt. Z pewnością nie wyczerpuje problematyki, zawężając bazę źródłową do kilku zaledwie świadectw, acz trafnych i umiejętnie wkomponowanych w narrację. Powtórzenia, niedomówienia, nieścisłości, czy wręcz przeinaczenia w zakresie podstawowej wiedzy na temat Holokaustu oraz brak ostrożności podczas poruszania drażliwych tematów wzbudzają sceptycyzm, a częste zatracanie głównego wątku kobiecego na rzecz przedstawiania tła wydarzeń powoduje uczucie panującego chaosu, choć może być to winą translacji. Rehabilitacyjny staje się „przyjazny” sposób uporządkowania treści, holistyczne spojrzenie historyczki, niedoceniane wyjście z akademickiej praktyki skupiania się na jednym punkcie. Bez wątplenia historia Zagłady opowiadana przez kobiety jest wstrząsająca i przerażająca, dlatego nie jest dedykowana młodemu i wrażliwemu gronu czytelników. Choć praca jest cenna, nie nazwałabym jej lekturą obowiązkową dla każdego badacza Holokaustu, stanowi bowiem przede wszystkim syntezę, zbierającą i porządkującą, ustalenia pokoleń badaczek feministycznych.

Bibliografia

OPRACOWANIA MONOGRAFICZNE

- Dalej jest noc. Losy Żydów w wybranych powiatach okupowanej Polski*, t. 1-2, red. Barbara Engelking, Jan Grabowski, Warszawa 2018.
- Maranda Michał, *Nazistowskie obozy zagłady: opis i próba analizy zjawiska*, Warszawa 2002.
- Piper Franciszek, *Ilu ludzi zamordowano w KL Auschwitz? Liczba ofiar w świetle źródeł i badań 1945-1990*, Oświęcim 1992.
- Rozell Matthew, *A Train Near Magdeburg (The Young Adult Adaptation): The Holocaust, the Survivors, and the American Soldiers Who Saved Them*, Nowy Jork 2020.
- Rzędkowska Anna, *Getto żydowskie w okupowanym Piotrkowie*, Piotrków Trybunalski 2014.
- Stöcker-Sobelman Joanna, *Kobiety Holocaustu. Feministyczna perspektywa w badaniach nad Shoah: kazu KL Auschwitz – Birkenau*, Warszawa 2012.
- Waxman Zoë, *Women in the Holocaust: A Feminist History*, Oxford 2017.

ARTYKUŁY NAUKOWE

- Stöcker-Sobelman Joanna, *Zagłada żydowskiego macierzyństwa w KL Auschwitz – Birkenau*, „Studia nad Faszyzmem i Zbrodniami Hitlerowskimi”, 2007, t. 29.

LITERATURA

Borowski Tadeusz, *Pożegnanie z Marią i inne opowiadania*, Wrocław 2019.

NETOGRAFIA

Autor – Zoë Waxman, Wydawnictwo Poznańskie [oficjalna strona internetowa], [w:] <https://wydawnictwopoznanskie.pl/autor/zoe-waxman/>

Batorski Przemysław, *Nie myśleli, jak przeżyć wojnę. Powołanie Żydowskiej Organizacji Bojowej*, Żydowski Instytut Historyczny [oficjalna strona internetowa], [w:] <https://www.jhi.pl/artykuly/powolanie-zydowskiej-organizacji-bojowej,3931>

Benjamin Clarence, *A female survivor and her child who have escaped from a train near Magdeburg run up a hill, following their liberation by American soldiers from the 743rd Tank Battalion and 30th Infantry Division* [fotografia], Farsleben 13.04.1945, United States Holocaust Memorial Museum w Waszyngtonie (Numer: 44706) [oficjalna strona internetowa], [w:] <https://collections.ushmm.org/search/catalog/pa1170526>

O nas, Wydawnictwo Poznańskie [oficjalna strona internetowa], [w:] <https://wydawnictwopoznanskie.pl/o-nas/>

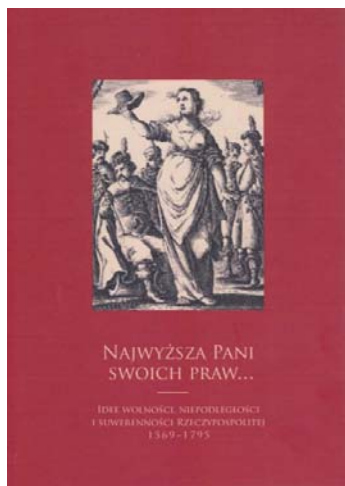


A Feminist History of the Holocaust: Zoë Waxman, *Women in the Holocaust*

The scientific-review is devoted to dr Zoë Waxman's publication, which gained the name for the most popular book in Poland, representing the feminist theory within Holocaust studies. Result of the author's feminist studies, considers the problem of the feminine experiences of the Shoah, proves to be another manifesto for inclusion the muted voices of a Jewish women into the normative Holocaust narration, dominated by male experiences. Interpretation of the women's descriptions of Holocaust experience, therefore stands on the offensive to still vivid conviction that the Holocaust is universal and gender-neutral, which omits or marginalizes the feminine perspective. Reconstruction of the tragedy of Jews, from the first half of the 1940s, based on women's testimonies, gives us an image of specifically female theme, problems and dangers that were present at daily Jewish women's struggle to survival and prompts us to rethink the role of gender in fundamental classical history in order to properly understand the Holocaust.

Keywords: Zoë Waxman, Holocaust, feminist theory, feminine perspective, Jewish woman, holocaust experience, ghettoization, jewish survival strategies, concentration camp, displaced camp

RECENZJE



***Najwyższa Pani swoich praw... Idee wolności, niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej 1569-1795*, red. Anna Grześkowiak-Krwawicz, Instytut Badań Literackich PAN, Warszawa 2019, ss. 345**

Aż do lat sześćdziesiątych XVIII wieku w dyskursie politycznym Rzeczypospolitej jedynie pojęcie „wolność” odnoszono do niezależności państwa. W tym kontekście nie używano natomiast terminów takich jak „niepodległość” i „suwerenność”, które współcześnie w naukach o polityce mają szczególne znaczenie. Jak więc analizować znaczenie niepodległości i suwerenności w od-

niesieniu do czasów, kiedy obu tych pojęć w ogóle nie znano? Podjęli się tego badacze, którzy pod redakcją Anny Grześkowiak-Krwawicz przygotowali publikację *Najwyższa Pani swoich praw... Idee wolności, niepodległości i suwerenności Rzeczypospolitej 1569-1795*. Zamieścili w niej wyniki badań i analiz opartych na wnikliwych kwerendach źródłowych, wśród których szczególnie istotna okazała się publicystyka polityczna z okresu Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Należy jednak zauważyć, że brak pojęć nie wyklucza istnienia samego zjawiska czy idei. Autorzy podkreślają to w swoich pracach wielokrotnie, znakomicie pokazując ich etymologię. Należałoby, w tym momencie, przyjrzeć się samej konstrukcji publikacji. Składa się ona ze wstępu autorstwa Anny Grześkowiak-Krwawicz oraz szesnastu artykułów, które z różnych punktów widzenia omawiają wspomniane zagadnienia.

We wstępie przedstawiony został główny problem badawczy. Ponadto autorka w dużym skrócie przedstawiła najważniejsze założenia poszczególnych tekstów, co jest zabiegiem typowym dla prac wieloautorskich. Co ważne, sama A. Grześkowiak-Krwawicz stwierdziła, że publikacja ta nie jest syntezą, a autorzy nie odnoszą się do wielu wątków, które należałoby uwzględnić w ujęciu monograficznym.

Pracą otwierającą całość rozważań jest tekst A. Grześkowiak-Krwawicz *Wolność-suwerenność-niepodległość w dyskursie politycznym Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Próba uporządkowania pojęć*, w którym autorka przybliżyła okoliczności zmian, jakie dokonały się w języku politycznym państwa polsko-litewskiego w drugiej połowie XVIII stulecia. Przedstawia ponadto, problem braku definiowania niepodległości i suwerenności we wcześniejszym okresie historycznym. Zwraca uwagę, że zachodzące wówczas zmiany nastąpiły na skutek przekształceń w systemie wartości politycznych, a co za tym idzie sposobie oceniania rzeczywistości oraz ideałów politycznych. To w dużej mierze efekt wpływu prac filozofów epoki Oświecenia i doprecyzowania aparatu pojęciowego używanego do opisywania zjawisk zachodzących w świecie polityki. Na gruncie polskim szczególną rolę w tym

względnie przypisała Stanisławowi Konarskiemu, Józefowi Wybickiemu, Antoniemu Popławskiemu czy Hieronimowi Stroynowskiemu. Trafnie zauważyła też, że pojęcie „niepodległości” na stałe, do dyskursu politycznego, weszło jednak dopiero w okresie Sejmu Czteroletniego. Godna podkreślenia jest świadomość autorki, że jej tekst może być jedynie „próbą” uporządkowania pojęć, ponieważ pełne przedstawienie zagadnienia jest wręcz niewykonalne ze względu na dystans mentalny dzielący obywateli XVII czy XVIII-wiecznej Rzeczypospolitej od współczesnych badaczy. Zostały tutaj również uwzględnione słowa Konarskiego, który pisał, że „Rzeczypospolita jest chyba bez wątpienia najwyższą panią swoich praw, niezawisłą od jakiegokolwiek władztwa...”¹. Nie dziwi, że ową „panią” jest Rzeczypospolita, jednak porównanie państwa do kobiety jest zabiegiem barwnym i interesującym.

Kolejny artykuł autorstwa Magdaleny Górniak *O symbolice niepodległości w ikonografii politycznej i Rzeczypospolitej* porusza zagadnienia związane z przedstawieniem takich zagadnień politycznych w sztuce i to zdecydowanie bardzo symbolicznej. Autorka korzystała z dużej ilości materiałów wizualnych, odkryła również wiele elementów nawiązujących do innych dzieł. W jej narracji zarysowują się dwa obrazy Rzeczypospolitej: przedstawianej jako człowiek w kajdanach, uciemnionej, bardzo często otoczonej przez postacie, które miały prezentować zaborców lub też jako walczące o wolność. Rzeczypospolita w tym wymiarze ma koronę w kształcie pileusa lub kapelusza i jest... niezwykczona. M. Górniak pokazała, jaki wpływ na ludzi miały zwykłe przedstawienia graficzne, które pozwalały zrozumieć tak złożone pojęcia, jakimi są niepodległość czy suwerenność. Odwołanie się do sztuki, w dodatku zaraz na początku książki, ułatwia, w pewnym stopniu, zrozumienie kolejnych treści.

Niebezpieczeństwo tyranii a „polska wolność”: Rady Kallimacha i inne odwołania mitologizujące w staropolskiej kulturze politycznej, to tekst autorstwa Igora Kąkolewskiego, który w ciekawy sposób przedstawia sprawy związane z suwerennością i wolnością. Badacz ten zauważył, że treści zamieszczane w pismach publicystycznych z omawianego okresu, w niektórych aspektach, odnoszą się do wątków mitologicznych i biblijnych, porównując ówczesną sytuację z przeszłością, szukając między nimi podobieństw. I. Kąkolewski czerpiąc z literatury, tj. *Rad Kallimacha*, zauważył, że polska szlachta bała się zaprowadzenia rządów tyrańskich w swoim kraju. Wątek dwuznacznego pojęcia wolności został poruszony także przez kolejnych autorów i autorki.

Estera Lasocińska w tekście *O suwerenności państwa „rzecz w słowa niewielka”*. *Polityka pańskie Justusa Lipsjusza*, podobnie jak I. Kąkolewski, swoją analizę oparła na literaturze. Autorka zaprezentowała idee Lipsjusza w *Politykach pańskich* przez pryzmat pracy polskiego tłumacza Pawła Szczerbca, który dokonał pewnych przekształceń oryginału. Nadacz tłumaczył bowiem w ten sposób, że flamandzki filozof sugerował, iż władza absolutna zapewnia ochronę i niezależność państwa. W inny sposób do tytułowego zagadnienia odniósł się Andrzej Zakrzewski. Jego artykuł *Niepodległość w Rzeczypospolitej, czyli Litwa wobec Korony, wieki XVI-XVI-II* skupia się na perspektywie litewskiej. Można zauważyć obawy Litwinów wobec

¹ S. Konarski, *Listy poufne podczas bezkrólewia*, [w:] idem, *Pisma wybrane*, oprac. J. Nowak-Dłużewski, Warszawa 1762, s. 165.

podległości Koronie. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na słowo „podległość”, które rzeczywiście istniało w tamtym czasie, jako swoiste przeciwieństwo brakującego pojęcia „niepodległości”. Autor obrał ciekawy aspekt, bardzo ważny dla problematyki prezentowanych w książce zagadnień.

W kręgu tematyki litewskiej pozostaje także specjalista od dziejów Wielkiego Księstwa Litewskiego, Andrzej Rachuba. W artykule *Wolność szlachecka i niezależność państwa w opinii szlachty nowogródzkiej za rządów Wazów* podkreślił, że skupił się na opiniach szlachty nowogródzkiej odnoszących się do wolności szlacheckiej, a także niezależności Litwy od Korony po czasy unii lubelskiej. W przeciwieństwie do poprzednich badaczy podstawę źródłową jego tekstu stanowią lauda i instrukcje sejmikowe. Jego praca ma charakter studium przypadku, a sama narracja poprowadzona jest metodą indukcyjną (od szczegółu do ogółu). To bardzo interesujący zabieg, który umożliwia wnikliwe zgłębienie tematu. Autor trafnie zwrócił przy tym uwagę na dość silne poparcie szlachty nowogródzkiej dla rokoszu Mikołaja Zebrzydowskiego, co wynikało z wpływów Janusza Radziwiłła na tym terenie. Szczególna pozycja Radziwiłłów z linii birzańskiej znalazła swoje odzwierciedlenie także w aktywnym występowaniu w obronie praw szlachty różnowierczej.

Urszula Augustyniak w tekście *Niezależność od Rzymu, jako symbol suwerenności Rzeczypospolitej w publicystyce drugiej połowy XVI i pierwszej połowy XVII wieku* poruszyła kwestię stosunków ze Stolicą Apostolską. Oznacza to, że w *Najwyższej Pani swoich praw...* nie ograniczono się do jednego, czy dwóch aspektów omawianego tematu. Czytelnik ma szansę popatrzeć na problem z wielu perspektyw, pod różnymi kątami. Z pewnością cenne jest także spostrzeżenie U. Augustyniak, że relacje Rzeczypospolitej z Rzymem należy badać z uwzględnieniem założenia suwerenności władz świeckich od duchownych w Europie XVI-XVIII wieku i odejściu od schematu identyfikowania polskiej racji stanu na podstawie perspektywy Stolicy Apostolskiej.

Z kolei Mirosława Hanusiewicz-Lavallee w artykule *Polski kryzys tożsamości. Polski obraz „potopu” w twórczości Wespazjana Kochowskiego*, podobnie jak E. Lascocińska i I. Kąkolewski, oparła się na źródłach o charakterze literackim. W tym przypadku przedmiotem badań były utwory uczestnika wojny szwedzko-polskiej z lat 1655-1660, który uważał, że państwem jest sama wolność szlachty. Jeżeli zostanie ona w dowolny sposób naruszona, nawet przez szlachcica występującego przeciwko innemu szlachcicowi, sprawca przestępstwa staje się zdrajcą narodu. Tekst ten pozwala zrozumieć, jak ówczesni obywatele Rzeczypospolitej interpretowali swoje prawa i powinności.

Artykuł Michała Zwierzykowskiego *Wolność nasza niewola i swawolna pod jarzmo wkrótce pójdzie*. *Groźna upadku Rzeczypospolitej w dyskursie politycznym w świetle wielkopolskich akt sejmikowych z lat 1668-1763* skupia się na pojęciu „niepodległość” i próbuje odpowiedzieć na pytanie o genezę jego wprowadzenia do dyskursu politycznego Rzeczypospolitej. Podkreśla fakt (powołując się na Grześkowiak-Krwawicz)², że nie należy patrzeć na historię z własnej perspektywy, po-

² A. Grześkowiak-Krwawicz, *Regina libertas. Wolność w polskiej myśli politycznej w XVIII w.*, Gdańsk 2006, s. 229-231.

nieważ znaczenie pojęć może być całkowicie różne i inaczej interpretowane. Autor w sposób bardzo dokładny przedstawia znaczenie pojęć „podległość”, „niewola” oraz „wolność”, co pozwala dogłębniej poznać rozumowanie polskiej szlachty. Nawiązuje on również do obchodów jubileuszu 100-lecia odzyskania przez Polskę niepodległości.

Kolejne trzy artykuły: Anny Czarnieckiej *Manipulowanie pojęciem wolności w pismach politycznych za rządów Jana III Sobieskiego (1674-1696)*, Urszuli Kosińskiej *Idea suwerenności i niepodległości Rzeczypospolitej w wystąpieniach sejmowych czasów Augusta II* oraz Rafała Niedzieli *Król wybrany czy król narzucony? Spór o suwerenność Rzeczypospolitej w publicystyce politycznej bezkrólestwa po śmierci Augusta II* skupiają się na czasach Jana III Sobieskiego, Augusta II Sasa oraz Augusta III Sasa, w czasie trwania których, toczono szereg rozgrywek politycznych. A. Czarniecka wyodrębnia dwa rodzaje wolności: wolność wewnętrzną i wolność zewnętrzną. Należy podkreślić, że autorzy tekstów wielokrotnie zauważali, że szlachta raczej postrzegała się jako państwo, jako ta „najwyższa pani swoich praw”. W konsekwencji ich wolność utożsamiano z wolnością państwa. Każde jej ograniczenie oznaczało odebranie państwu suwerenności. Wolności wewnętrznej zagrażała władza królewska, stąd też przedstawiciele stanu uprzywilejowanego obawiali się *absolutum dominium*. A. Czarniecka podkreśla także jak bardzo nieufnie, a wręcz ksenofobicznie, szlachta polska traktowała cudzoziemców, którzy mogli z kolei naruszyć jej wolność zewnętrzną. Urszula Kosińska natomiast, snując swoje rozważania na podstawie diariuszy sejmowych, uświadamia, że Rzeczypospolita zaczynała tracić niezależność w czasie panowania Augusta II w okresie wojny północnej. Zauważyła również, podobnie jak A. Czarniecka, że szlachta obawiała się wzmocnienia władzy królewskiej, która zagrażałaby jej przywilejom i wolnościom. Rafał Niedziela wyróżnił postać Stanisława Konarskiego (zwolennika Stanisława Leszczyńskiego), którego słowa zostały użyte w tytule niniejszej publikacji. Władysław Konopczyński (na którego powołuje się Niedziela) uważa nawet, że to właśnie S. Konarski wprowadził pojęcie „niepodległość”³.

Wolność Rzeczypospolitej i jej zagrożenia w „Refleksjach duchowych” Karola Mikołaja Juniewicza to artykuł autorstwa Macieja Pieczyńskiego. Skupia się on na poezji bohatera, uważającego, że *liberum veto* niszczyło obrady parlamentu Rzeczypospolitej. Badacz ten zauważył, że sejm, który miał być instytucją stojącą na straży wolności państwa polsko-litewskiego, faktycznie działał na jego szkodę. Należy zwrócić uwagę, że to kolejny autor, który korzystając z twórczości pisarskiej badał świat idei szlacheckich w ostatnich stuleciach istnienia Rzeczypospolitej Obojga Narodów.

Publikację zamykają trzy artykuły: Marcina Cieńskiego *Od czego zależy niezawisłość Rzeczypospolitej: Stanisława Konarskiego „O uszczęśliwianiu własnej ojczyzny”*, Zofii Zielińskiej *„Spokojne lata pod protektoratem Rosji” 1775-1786*, a także Katarzyny Grzymały *Teoria umowy społecznej Jana Jakuba Rousseau wobec utraty suwerenności w traktatach reformatorskich Stanisława Staszica*. M. Cieński

³ W. Konopczyński, *Narodziny nowoczesnej idei niepodległości w Polsce (1733-1775)*, [w:] *Pamiętnik V Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich w Warszawie 28 listopada do 4 grudnia, 1930 r.*, t. I: *Referaty*, red. K. Tyszowski, Lwów 1930, s. 465-466.

skupił się na analizie wątku niezawisłości Rzeczypospolitej w dziele Konarskiego *O uszczęśliwianiu własnej ojczyzny*. Zofia Zielińska skoncentrowała się na panowaniu Stanisława Augusta, podczas którego Rzeczypospolita stopniowo traciła niezależność od państw sąsiedzkich. Pokazała przy tym meandry polityki rosyjskiej wobec państwa polsko-litewskiego w okresie względnego spokoju, tj. rządów Rady Nieustającej oraz reakcje Polaków na działania podejmowane przez Petersburg. Jej artykuł daje dokładny obraz przebiegu wydarzeń w latach 1775-1786. Pokazuje też, widoczne już wówczas w postawach szlachty, obawy i strach przed całkowitą utratą niezależności przez Rzeczypospolitą. Ostatni artykuł autorstwa Katarzyny Grzymały wyróżnia się komparatystycznym zestawieniem dwóch publicystów okresu Oświecenia: Jana Jakuba Rousseau i Stanisława Staszica, na którego wpłynął twórca rozprawy *O umowie społecznej*.

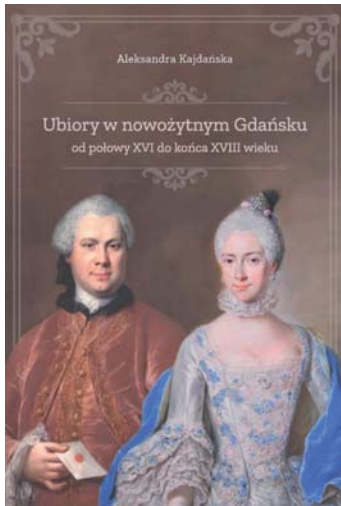
Publikacja pod redakcją Anny Grześkowiak-Krwawicz jest niezwykle różnorodna. Jednocześnie poziom merytoryczny, wnikliwość analiz, czy też nowatorskie ujęcie cechują wszystkie teksty zamieszczone w recenzowanym tomie. Interesującym faktem jest, że artykuły wzajemnie się uzupełniają i omawiają wyróżnioną tematykę z wielu perspektyw. Przystępniejsze dla czytelnika, zwłaszcza mało obeznanego w temacie, byłoby jednak pogrupowanie artykułów na działy. Wprawdzie we wstępie A. Grześkowiak-Krwawicz wskazała na tematyczne powiązania między poszczególnymi tekstami zamieszczonymi w opracowaniu, ale lepszym sposobem byłoby wyodrębnienie działów i wprowadzenie ich już w spisie treści. Można zauważyć, że przeplatanie różnej tematyki opracowań było celowym działaniem, jednak w tym przypadku mieszanie zagadnień, zwłaszcza w tak trudniej i złożonej materii, wprowadza niepotrzebny chaos.

Należy natomiast zwrócić uwagę na okładkę projektu Magdaleny Błażków. Na czerwonym tle zostało ukazane alegoryczne przedstawienie Rzeczypospolitej z kapeluszem w dłoni, który jest oznaką wolności dla stojących za kobietą szlachciców (wątek ten poruszyła w swojej pracy M. Górka). Użycie ryciny z książki Szymona Starowolskiego idealnie łączy się z całą koncepcją książki i jej tytułem. Wszystko jest ze sobą powiązane w sposób bardzo subtelny, co stanowi ogromny atut książki.

Podsumowując. Publikacja ta jest bardzo wnikliwą analizą. Można stwierdzić, że badaczom udało się odpowiedzieć na główne pytanie zadane przez Annę Grześkowiak-Krwawicz: Czy istniały idee niepodległości i suwerenności pomimo braku ich pojęć? Wszelkie opinie autorów są poparte mocnymi argumentami, co pokazuje ile czasu autorzy musieli poświęcić na przeanalizowanie różnego rodzaju materiałów źródłowych, także ikonograficznych. Idee niepodległości, suwerenności i wolności zostały omówione na bardzo wielu płaszczyznach, zarówno politycznych jak i filozoficznych. Autorzy i autorki czerpali wielokrotnie z literatury, a nawet sztuki. W ostatecznym rachunku dało to bardzo bogaty obraz, ale też pozwoliło, w pewnym stopniu, zrozumieć mentalność ludzi z XVI, XVII i XVIII stulecia, ułatwiło ponadto poznanie, zrozumienie i zaakceptowanie przeszłości. Publikacja ta dodatkowo ukazuje jak wielką tragedią była utrata niepodległości przez Rzeczypospolitą.

PATRYCJA BALAWENDER

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
patryshia132@gmail.com



Aleksandra Kajdańska, *Ubiory w nowożytnym Gdańsku od połowy XVI do końca XVIII wieku*, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2020, ss. 509

Autorka w recenzowanej pracy podjęła problematykę ubioru w Gdańsku w okresie od połowy XVI do końca XVIII wieku. We wstępie zasygnalizowała, że temat ten dotychczas nie został podjęty w pracach dotyczących kultury Gdańska. Określiła również jakiego rodzaju źródła i publikacje są najbardziej pomocne i jakie wykorzystała sama w badaniu tego zagadnienia. Wskazała ponadto, że celem pracy była próba zebrania i przeanalizowania badań nad ubiorami w Gdańsku z perspek-

tywy kostiumologii oraz ukazanie ubioru i jego znaczenia w kontekście kultury „miasta Neptuna”.

Praca podzielona została na pięć rozdziałów ułożonych w porządku chronologicznym. Każdy z nich dzieli się na podrozdziały o określonej tematyce (moda męska, moda damska, tkaniny etc.) co pozytywnie wpływa na przejrzystość oraz ułatwia odnalezienie konkretnych zagadnień. Umieszczona na końcu obszerna bibliografia zawiera wykaz źródeł, czasopism, opracowań, artykułów oraz słowników wykorzystanych w pracy. Warto ponadto zwrócić uwagę na wykorzystanie prac polskich i światowych autorytetów z dziedziny historii ubioru i kostiumologii: François Boucher’a, Marii Gutkowskiej-Rychlewskiej i Anny Sieradzkiej.

Przedział czasowy każdego rozdziału został określony ze względu na charakterystyczne wydarzenia oraz ich wpływ na życie i kulturę danego okresu. Kolejne części pracy rozpoczynają się wprowadzeniem w sytuację polityczną i gospodarczą miasta, aby czytelnikowi ułatwić zrozumienie zjawisk zachodzących w danym okresie oraz ich wpływu na ubiór poszczególnych grup społecznych. Również każdy rozdział dzieli się na podrozdziały poświęcone modzie zachodnioeuropejskiej¹, modzie polskiej oraz modzie w samym Gdańsku. Dodatkowo, w poszczególnych (lecz nie wszystkich) partiach książki znajdują się podrozdziały dotyczące bardziej szczegółowych zagadnień takich jak tkaniny, nakrycia głowy czy ubiory w twórczości określonych malarzy. Autorka kończy ostatnią część pracy pochyłając się nad tymi grupami społecznymi, etnicznymi, wyznaniowymi i zawodowymi, o których wcześniej nie było mowy, a którym należało jej zdaniem poświęcić uwagę, ponieważ ich ubiory były różne dla: Kaszubów, Żydów, marynarzy, Menonitów, etc.

Ostatnie strony książki zawierają bogaty spis źródeł wykorzystanych przez Autorkę. Wśród nich znalazły się nie tylko obrazy, ale również szkice i rysunki wykonane przez obserwatorów życia codziennego w Gdańsku, ilustracje z żurnali i pism modowych, malunki zdobiące przedmioty użytku codziennego takie jak puszk

¹ W zależności od okresu jest to opis mody poszczególnych krajów których wpływy dominowały w Europie.

tytoń i herbatę oraz piece, kafle. W zakresie źródeł pisanych godny podkreślenia jest fakt przywoływania przez autorkę wypowiedzi obserwatorów z różnych krajów. Jest to zabieg właściwy, gdyż dał obraz sposobu postrzegania zmieniających się trendów w ubiorze w zależności od miejsca zamieszkania i kręgu kulturowego.

Najobszerniejszą część pracy stanowi analiza części składowych ubioru w poszczególnych krajach, tudzież kręgach kulturowych oraz odniesienie jej do ubiorów gdańskich w tym samym czasie. Autorka poświęciła wiele miejsca na szczegółowe opisanie poszczególnych elementów garderoby i wyjaśnienie pojęć z nią związanych. Słownictwo fachowe używane w większości przypadków, zostało wyjaśnione w samym tekście lub przypisie zawierającym definicję. W tej części pracy niejednokrotnie przywoływane są terminy i wnioski z prac innych autorów. Jest to zrozumiały zabieg, ponieważ praca Aleksandry Kajdańskiej dotyczy tak rozległego przedmiotu czasowego (z punktu widzenia kostiumologii), że próba samodzielnego opisywania każdego elementu garderoby byłaby nazbyt czasochłonna, a być może bezowocna.

Autorka sięgając do źródeł, wykorzystuje je w sposób umiejętny, wydobywając z nich wiele informacji nie tylko o samych ubiorach, ale również o ich odbiorze przez określone osoby czy grupy społeczne. Nie stara się natomiast, wydawać własnych sądów czy sugerować odbiorcy jak powinien oceniać dane zjawisko. Jedynym wyjątkiem jest zagadnienie dotyczące gorsetów. Jest to temat budzący kontrowersje w przestrzeni wirtualnej, a nawet w niektórych książkach popularnonaukowych, niejednokrotnie dobrze ocenianych². Ta część ubioru przedstawiania jest negatywnie czy wręcz z intencją niezdrowej sensacji. W popularnej narracji gorsety są przedstawiane jako „narzędzie tortur”³, a stwierdzenia o „deformacjach ciała” często pozostają bez wyjaśnienia. Tak nakreślone poglądy autorka sprzeciwia się w następujący sposób: „Notabene wbrew powszechnym opiniom prawidłowo wykonany gorset dopasowany do ciała pod względem wymiarów był wygodny” (s. 201). Brak uzasadnienia spowodowany jest tym, że brakuje pracy, która by w rzetelny sposób zbadała ten temat. Historycy mody i kostiumolodzy zwykle ograniczają się do rzeczowego opisu gorsetu bez oceny czy badań na temat jego funkcjonalności i wpływu na zdrowie. Obecnie mówią o tym prawie wyłącznie osoby zajmujące się popularyzacją wiedzy o dawnej modzie lub krawiectwem historycznym⁴. Niemniej jednak, należy docenić to ważne zdanie autorki i zaznaczyć jej wkład w walkę ze szkodliwym stereotypem.

² J. Dobkowska, J. Wasilewska, *W cieniu koronkowej parasolki. O modzie i obyczajach w XIX wieku*, Warszawa 2016, s. 216.

³ <https://kobieta.gazeta.pl/follow/7,153343,6650531,gorset-modne-narzedzie-tortur.html> [dostęp: 20.12.2021]; <https://styl.interia.pl/moda/zdjecie,iId,2793006,iAIId,347710> [dostęp: 20.12.2021]; <https://steemit.com/polish/@photographxx/historia-gorsetu-czyli-modnego-narzedzia-tortur> [dostęp: 20.12.2021]; I. Wierzbna, *Wstydliva historia majtek dla prawie dorosłych*, Poznań 2015, s. 47.

⁴ Przykłady: <https://adamselindisdress.wordpress.com/2014/12/19/corsetted-victorians-and-others-myths-and-reality/> [dostęp: 20.12.2021]; https://www.youtube.com/watch?v=6_Ogeug8XPc&t=406s [dostęp: 20.12.2021]; <https://www.youtube.com/watch?v=4XBLBfWNH7I> [dostęp: 20.12.2021]; <https://www.youtube.com/watch?v=zNwTqanp0Aw&t=675s> [dostęp: 20.12.2021]; <https://www.instagram.com/p/B0Q6ZQwgb-/> [dostęp: 20.12.2021].

Oceniając treść książki pod względem deklarowanych przez autorkę celów, należy zwrócić uwagę, że dużo bardziej skupiła się na przedstawieniu i opisanu ubiorów oraz na analizie źródeł niż na ukazaniu znaczenia ubioru dla historii kultury Gdańska. Owszem, analizuje pod kątem ubioru postacie przedstawione w pracach gdańskich artystów, jednak brakuje wyraźnego odniesienia tej części wywodu do założonego celu.

Mocną stroną pracy jest niewątpliwie zebranie i przedstawienie w klarowny i przystępny sposób bardzo szczegółowych informacji na temat historii ubiorów z niezwykle długiego okresu, bo ponad dwustu pięćdziesięciu lat. Należy również podkreślić, że autorka skupiła się nie tylko na modzie zachodnioeuropejskiej i gdańskiej, ale również na polskiej, dzięki czemu czytelnik dostaje szeroki wybór treści. Kolejnym wartościowym aspektem pracy jest niepozostawianie tematu mody w próżni – podrozdziały, dotyczące sytuacji politycznej i gospodarczej w Europie oraz w samym Gdańsku, nadają kontekst opisanym zagadnieniom mody. Niewątpliwą zaletą jest także bogata szata graficzna – każdy rozdział zamykają rysunki, ryciny, obrazy zachowanych ubiorów, o których była mowa w tekście. Ciekawostką dotyczącą ilustrowania pracy jest replika koszuli damskiej wykonanej przez autorkę zgodnie z instrukcją podręcznika krawieckiego z epoki.

Z perspektywy historyka największą wartością książki A. Kajdańskiej jest to, że można potraktować ją jako kompendium wiedzy o ubiorach nowożytnych. Jest to tym ważniejsze, że autorka zwraca uwagę nie tylko na modę europejską, ale również i polską. Części poświęcone naszym rodzimym ubiorom ze względu na zwięzłość i rzeczowość opisu mogą być przydatne dla studentów jako lektura rozszerzająca przy omawianiu treści związanych z kulturą staropolską. Autorce jednocześnie udało się w sposób wyczerpujący przedstawić ubiory w Gdańsku oraz wykazać ich specyfikę na tle mody europejskiej i polskiej.

ZUZANNA SNOCH

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie
cathrienecat@gmail.com



Bożena Popiołek, *Dobrodziejki i klienci. Specyfika patronatu kobiecego i relacji klientalnych w czasach saskich*, Warszawa 2020, Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, ss. 630

Klientelizm, chociaż tak powszechny w sferze politycznej, społecznej i kulturalnej dawnej Rzeczypospolitej, wciąż nie został dokładnie zdefiniowany i zbadany. Sytuacja ta miała niewątpliwie wpływ na podjęcie przez Bożenę Popiołek rozważań na temat kobiecego patronatu. Klientelizm w tym konkretnym ujęciu nie jest dobrze zbadany,

więc realizacja tematu wymagała szerokich kwerend archiwalnych. Co istotne, Autorka zdecydowała się na holistyczne przedstawienie problemu, które ma pozwolić na ewentualne późniejsze pogłębione studia nad badanym zagadnieniem.

Celem autorki było nakreślenie tematu patronatu kobiecego w epoce saskiej i umiejscowienie go w systemie władzy ówczesnej Rzeczypospolitej. Finalnie Bożena Popiołek skupiła się głównie na ostatnich latach rządów Jana III i panowaniu Augusta II, niekiedy poszerzając narrację również na czasy Augusta III. Uczyniła tak z uwagi na lata życia kobiet będących obiektem badań. Ciekawe dopełnienie stanowi część poświęcona charakterystyce dworów, które, jak twierdzi Autorka, były miejscem kształtowania się relacji klientalnych. Wydaje się jednak, że kluczowym elementem książki jest przybliżenie sylwetek siedmiu reprezentatywnych dla epoki patronek, które Bożena Popiołek słusznie wskazała jako wyróżniające się na tle innych szlachcianek matek, żon i córek.

W związku z niedostatecznym zbadaniem tytułowego problemu materiał źródłowy wykorzystany w książce jest niezwykle obszerny. Oprócz najliczniej przywołanej korespondencji klientek, patronek i pośredniczek, zgromadzonej podczas kwerend zarówno w zwartych zespołach, jak i materiałach daleko bardziej rozproszonych, często niekompletnych, Bożena Popiołek w swojej pracy odwołała się także do dokumentów dotyczących małżeństw, takich jak: intercyzy, akty rozwodowe, czy umowy dożywocia. Na uwagę zasługują też dokumenty fundacyjne, które najdobitniej ukazują, jak rozbudowana była sfera wpływów kobiet w czasach saskich w dziedzinie kultury, religii czy polityki, zwłaszcza na szczeblu lokalnym. Pojawiają się akty nadań, legaty religijne i świeckie. Materiały źródłowe dotyczące działalności patronackiej kobiet, jak sama Autorka niejednokrotnie podkreśla, nie są tak liczne, jak te dotyczące mężczyzn; wpływ na to miało wiele czynników, przede wszystkim sytuacja prawna kobiet, ich zależność od męskich członków rodziny i brak dostępu do urzędów. Z tego ostatniego względu sprawy podejmowane w korespondencji między patronkami a ich klientami i klientkami dotyczą najczęściej kwestii prywatnych: wstawiennictwa u męża w celu uzyskania wakansu, protekcji sądowej czy ogólnie pojętego wsparcia i opieki. Należy tu jednak – za samą Autorką – podkreślić, że „kobiety częstokroć pełniły te same funkcje dla grupy klientów, co mężczyźni” (s. 38).

Bożena Popiołek w kwestii samego zdefiniowania pojęcia klientelizmu opiera się na koncepcji Rolanda Mousniera¹, przyjętej później przez Antoniego Mączaka², która głosi, że najważniejszym wyznacznikiem tych relacji jest ich nieformalny, osobisty i emocjonalny charakter. Powołuje się również na prace Katarzyny Kuras i jej, bardzo istotne w przypadku rozpatrywania patronatu kobiecego, spostrzeżenie, iż nie wszystkie relacje społeczne miały charakter klientalny³.

¹ R. Mousnier, *Les Institutions de la France sous le Monarchie absolue 1598-1798*, t. I: *Societe et Etat*, Paris 1974, s. 85-96.

² A. Mączak, *Wierność i miłość. Z zagadnień motywacji stosunku klientalnego*, „Zeszyty Naukowe. Historia”, wyd. Wyższa Szkoła Pedagogiczna im. Powstańców Śląskich w Opolu”, 1988, z. XXVI, s. 103-115.

³ K. Kuras, *Partie i fakcje w schyłkowym okresie rządów Augusta III*, „Przegląd Nauk Historycznych”, 2013, R. 12, nr 1, s. 1-23.

Na uwagę zasługuje również spójność redakcyjna oraz niezwykle harmonijna oprawa graficzna. Książka składa się z trzech obszernych rozdziałów poprzedzonych rzeczowym wprowadzeniem, podsumowania, wykazu skrótów archiwalnych, bibliografii, indeksu osób oraz streszczenia w języku angielskim. Wszystkie części pracy są ze sobą logicznie powiązane i typowe dla tego typu prac monograficznych. Pozycję dopełniają portrety charakteryzowanych kobiet.

We wstępie Bożena Popiołek skoncentrowała się na ogólnym zarysowaniu badanego problemu i tym, jak przedstawiany był w dotychczasowej polskiej i europejskiej historiografii. Zwraca uwagę na powszechność występowania opisywanego zjawiska w czasach saskich, a także trudność w jego dokładnym zdefiniowaniu. Przybliżyła, nie decydując się jednak na pedantyczne przywoływanie dat i nazwisk, sytuację w pierwszej dekadzie XVIII w., która przyczyniła się do upowszechnienia relacji klientalnych. Drugą część wstępu stanowi opis materiału źródłowego użytego w pracy – obszerny, ale uzasadniony, ponieważ jest przyczynkiem do rozważań, rozwiniętych później w rozdziale pierwszym – kim były Autorki listów i osoby sygnujące dokumenty, z jakich kręgów się wywodziły, dlaczego niektóre z nich pozostawiły mniejszy materiał źródłowy. Autorka przywołuje w tym miejscu prawdopodobną dysgrafię jednej z charakteryzowanych na kartach książki kobiet, która utrudniła badania i sprawiła, że analiza jej postaci musiała zostać oparta na strzępkach informacji i metodzie porównawczej.

Rozdział pierwszy poświęcony został omówieniu aspektów, w których przejawiała się aktywność patronek, poczynając od inicjatyw politycznych na sejmikach i w trybunałach. Autorka podkreśliła jednak, że jest to sfera, którą w przypadku kobiecego patronatu nie sposób rozpatrywać w oderwaniu od klienteli ekonomiczno-urzędniczej. Większą rolę Bożena Popiołek zdaje się jednak przypisywać inicjatywom fundatorskim, oświatowo-wychowawczym, polityce matrymonialnej i patronatowi sądowemu. Zwraca uwagę na fakt, że przez wzgląd na sytuację cywilno-prawną kobiet ich zaangażowanie przejawia się szczególnie w sprawach lokalnych. Stawia jednak dość odważną tezę, iż sądownictwo początku XVIII w. stało się, mimo wymienionych wcześniej ograniczeń, „prawdziwą domeną kobiet”. Podobną ich aktywizację badaczka dostrzega również w dziedzinie fundacji religijnych i opieki nad zakonami; realizowały one ideę „płaszczka opiekuńczego” (s. 85), której benefity przejawiały się w zwiększaniu prestiżu patronki.

Rozdział drugi jest najobszerniejszy – zajmuje ponad 250 stron, co stanowi 40% objętości całej książki. Autorka skupiła się w nim na przybliżeniu sylwetek siedmiu kobiet – Anny Franciszki z Gnińskich Zamoyskiej, Teresy z Potockich Zamoyskiej, Konstancji ze Słuszków Denhoffowej, Elżbiety z Lubomirskich Sieniawskiej, Konstancji Marianny z Potockich Szczukowej, Konstancji Ludwiki z Tarłów Mniszchowej i Anny Katarzyny z Sanguszków Radziwiłłowej. Mimo że każdej z kobiet poświęcono osobny podrozdział, w tej części książki pojawia się pewien chaos, wynikający przede wszystkim z przesycenia danymi szczegółowymi. Autorka w podsumowaniu podkreśliła, że zdaje sobie sprawę z mnogości cytatów, fragmentów listów i dokumentów, ale chciała, by postaci te, często występujące w opracowaniach i słownikach jedynie jako żony swoich mężów, na kartach jej książki otrzymały głos. Stwierdziła wręcz, że „żaden opis nie odda bogactwa dawnego języka” (s. 562). Jest to powód zrozumiały i dostatecznie uzasadniony dla tak

wielkiej ilości wplecionych w narrację źródeł. Każdy taki biogram stanowi niejako syntezę podejmowanej w książce tematyki; zastanawia jednak – i frasuje – fakt, iż w rozdziale tym, z oczywistych już względów obszernym, dokonano powielenia wielu informacji z rozdziału pierwszego. Powielenie nie przejawia się w materiale źródłowym ani przywoływaniu konkretnych nazwisk, ale operowaniu uogólnieniami, zwłaszcza opisami powodów, dla których klienci szukali protekcji możnych patronek. W pierwszych biogramach przyjmuje to funkcję logicznego nawiązania do rozdziału pierwszego i zharmonizowania całej pracy, później jednak nieco destabilizuje odbiór całej książki. Można się jednak spodziewać, że jest to efekt zastosowania w niektórych przypadkach metody porównawczej – zwłaszcza, kiedy z pewnych względów zabrakło źródeł. Niektóre biogramy są widocznie krótsze od innych – część poświęcona Annie Franciszce z Gnińskich Zamoyskiej jest cztery razy obszerniejsza niż ta przybliżająca sylwetkę Teresy z Potockich Zamoyskiej, przez wzgląd na fakt, że Teresa nie odegrała samodzielnej roli politycznej (s. 242).

Rozdział trzeci skupia się na charakterystyce dworów kobiecych. Jest to część niezwykle drobiazgową, uwzględniono tu całą najistotniejszą służbę z podziałem na żeńską i męską, a także wewnętrzną i zewnętrzną. Szczególnie istotny dla badanego zagadnienia jest ten ostatni podział, który uwzględnia m.in. informatorów. Autorka mocno wiąże ich z relacjami klientalnymi. Oprócz podania ogólnej klasyfikacji, badaczka przenosi ją na sferę praktyczną i ukazuje na przykładzie dworów kobiecych Franciszki Urszuli z Wiśniowieckich, Marianny z Bielińskich Lubomirskiej i Joanny von Stein Lubomirskiej. Rozdział ten wydaje się najbardziej wyważony i uporządkowany ze wszystkich.

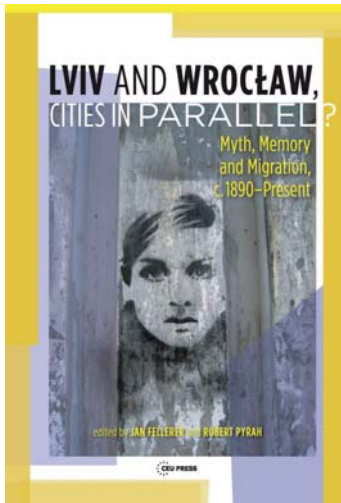
W podsumowaniu, oprócz kwestii poruszonego wcześniej uzasadnienia dla mnogości przytaczanych fragmentów materiałów źródłowych, Autorka jeszcze raz zarysowuje cel pracy, akcentując, że najistotniejsza była próba „odejścia od utartego spojrzenia na kobiety jako ciche realizatorki przypisanych im zadań – głównie opieki nad rodziną” (s. 561) i ukazanie, że nierzadko pełniły dla swoich klientów podobną rolę, co mężczyźni, realizując się zwłaszcza na arenie sądowej, mecenatu kultury i polityki matrymonialnej.

Bożenie Popiołek i pracującemu pod jej kierunkiem zespołowi (Urszula Kicińska, Anna Penkała-Jastrzębska, Agnieszka Słaby) udało się wyselekcjonować niezwykle reprezentatywne dla tej epoki, a także problematyki relacji klientalnych, materiały źródłowe. Książka stanowi bardzo solidny przyczynek do dalszych badań nad kwestią patronatu kobiecego, a także samych dworów kobiecych, wypełnia lukę w historiografii dotyczącej problemu klientelizmu, która niezwykle często faworyzuje patronat męski. Autorka zdołała uzasadnić swą tezę, że kobiece relacje klientalne nie były zjawiskiem niszowym ani nieistotnym, a wręcz przeciwnie, spełniały bardzo istotną funkcję w strukturze władzy epoki saskiej.

MARIA PIEJKO

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

maria.piejko@onet.pl



Lviv and Wrocław, cities in Parallel? Myth, Memory and Migration, c. 1890 – Present, ed. Jan Fellerer, Robert Pyrah, Central European University Press, Budapest – New York 2020, ss. 358

Recenzowana praca, jak wskazuje podtytuł, jest próbą odmiennego spojrzenia na wrocławsko-lwowski paralelizm. Temat od niemal osiemdziesięciu lat jest mitologizowany – rodzi wiele nieudomówień oraz nieścisłości historycznych. Jan Fellerer już we wstępie wspomina o prawdopodobnie najbardziej znanym micie – przeniesieniu mieszkańców Lwowa bezpośrednio do Wrocławia (s. 2).

Zbiór otwiera *Introduction* autorstwa wyżej wspomnianego naukowca (s. 1-9), w którym przybliżył on czytelnikowi charakterystykę redagowanego przez siebie tomu. Robert Pyrah, w *A Place Called Home? Nation, Locality and the “Parallel” Polish-Ukrainian Histories of Wrocław and Lviv* (s. 11-30), skupił się natomiast na analizie tytułowego problemu związanego z „miejscem”. Żałuję, że autor odwołując się do literatury przedmiotu, wybiórczo zastosował aparat naukowy. Pyrah stwierdzając: “Gregor Thum, in his definitive work on Wrocław’s reconstruction as Polish after World War II, estimates no more than a third of the population came from pre-war Lwów, with larger populations coming from central Poland, that is, places like present-day Świętokrzyskie” (s. 13), nie opatrzył swoich słów przypisem. Czytelnik zaznajomiony z tematem wie, że autor miał na myśli monografię Thuma, *Uprooted. How Breslau Became Wrocław during the Century of Expulsions*. Nie została jednak podana strona, z której zaczerpnął on tę informację. Domyślam się, że Pyrah odwołuje się do rozważań Thuma¹ opartych na analizie Ireny Turnau². Słusznie podkreślona została zmiana w polskiej historiografii dotycząca tzw. „Ziem Odzyskanych”. Tak jak autor, zwrot ten umieszczam w cudzysłowie, ze względu na toczącą się dyskusję naukową, o której wspomniałem już na marginesie w innej mojej pracy³. Keely Stauter-Halsted w *Population Movement and the Liberal State:*

¹ Gregor Thum, *Uprooted. How Breslau Became Wrocław during the Century of Expulsions*, tłum. z niem. Tom Lampert, Allison Brown, tłum. źródeł polskich W. Martin, Jasper Tilbury, Wrocław 2011, s. 94-96. Konsekwentnie będę się odwoływał do wydania angielskiego, z uwagi na język recenzowanego dzieła. Pamiętać należy, że praca Thuma przetłumaczona została na język polski: Gregor Thum, *Obce miasto – Wrocław 1945 i potem*, z niem., przeł. Małgorzata Słabicka, Wrocław 2006 [i następne wydania].

² Irena Turnau, *Studia nad strukturą ludnościową polskiego Wrocławia*, Poznań 1960.

³ K. Rosner-Leszczynski, K. Bekieszczyk, *Gotyki w służbie oficjalnej narracji o Ziemiach Zachodnich? Przewodnik po zabytkach Wrocławia z informatorem w kontekście architektonicznych uwarunkowań Wrocławia w latach 40. XX w.*, „Śląski Kwartalnik Historyczny Sobótka”, 2021, 1 (76), s. 88-89. Szczególną uwagę warto poświęcić pracy, którą przytoczyłem na końcu: K. Siewior, *Ziemia Odzyskana – od geografii wyobrażonej do negatywnego mnemotoposu (prolegomena)*, [w:] „Ziemia Odzyskana”. *W poszukiwaniu nowych narracji*, red. E. Kledzik, M. Michalski, M. Praczyk, Poznań 2018, s. 63-70.

The Polskie Towarzystwo Emigracyjne and the Regulation of Labor Migration from Lviv's Hinterlands (s. 31-53) poruszyła wątek emigracji. Temat opracowany został rzetelnie, między innymi ze względu na wykorzystanie pokażnej liczby polskojęzycznych źródeł i archiwaliów. Łukasz Tomasz Sroka podjął się tematu *Jews in Lviv at the Turn of the 20th Century: On the Road to Modernization* (s. 55-76). Pracę zilustrował skanami archiwaliów z własnej kolekcji, co wyróżnia ją spośród innych tekstów w tomie. Jest to jedna z wielu publikacji Sroki, w której podejmuje on temat przedwojennej ludności żydowskiej. Warto przypomnieć chociażby jego znaną i cenną monografię *Żydzi w Krakowie: studium o elicie miasta 1850–1918*⁴. Dalej, Oksana Vynnyk w *Beyond National: "Posttraumatic Identity" of Disabled War Veterans in Interwar Lviv* (s. 77-99), skupiła się na losie inwalidów wojennych. Do opracowania tematu podeszła sumiennie zestawiając ze sobą archiwalia, m.in. kalendarze *Inwalida* wydawane przez Zarząd Główny Związku Inwalidów Wojennych Rzeczypospolitej Polskiej. W pracy zastosowała klarowny podział, skupiając się na wybranych aspektach. Przybliżyła czytelnikowi m.in. samobójstwo Jana Kosa i jego skutki (na przykład wpływ na debatę dotyczącą osób poszkodowanych w wyniku działań zbrojnych (s. 86)). Anna Holzer-Kawałko w *East Meets West: Polish-German Coexistence in Lower Silesia through the Memories of Polish Expellees, 1945–1947* (s. 101-122) poruszyła trudną historię Wrocławia bezpośrednio po zakończeniu drugiej wojny światowej. Przytaczając kolejne wspomnienia Polaków i poddając je analizie, udało jej się zbudować bardzo płynną narrację. Świadcstwa, które wybrała nierzadko ukazywały „ludzką twarz” Niemców na ZZiP⁵. Żałuję, że Autorka nie zdecydowała się na odwołanie do jednej z najważniejszych prac socjologicznych dotyczących osvajania kulturowego terenów Nadodrza autorstwa Beaty Halickiej⁶. Pomocne mogło okazać się również opracowanie Joanny Nowosielskiej-Sobel⁷. Prace te pozwoliłyby pogłębić analizę dotyczącą pierwszych powojennych lat na Dolnym Śląsku. Beata Halicka prezentuje problematykę wspólnej koegzystencji Polaków i Niemców klasyfikując ją jako okres przejściowy⁸. Ukazała także występujące w polskim społeczeństwie zjawisko niemieckiej winy kolektywnej⁹. Mayhill Courtney Fowler podjęła się realizacji tematu: *Tylko we Lwowie: Tango, Jazz, and Urban Entertainment in a Multi-ethnic City* (s. 123-140). Wyróżniające się na tle innych zagadnienie, które przedstawiła, omówione zostało w równie niecodzienny sposób. Fowler, już w pierwszym przypisie umieściła łącze internetowe, które przenosi czytelnika do filmu *Włóczęgi* z 1939 roku (s. 123). Merytorycznie, praca Fowler również stoi na wysokim poziomie i pomimo że temat ten nie należy do zagadnień, które badam, z dużą przyjemnością się z nim zapoznałem. Sofia Dyak w *Impressions of Place: Soviet Travel Writings and the Discovery of Lviv, 1939–40* (s. 141-168) pokazała sposób w jaki opisywano i przedstawiano Lwów.

⁴ Ł.T. Sroka, *Żydzi w Krakowie: studium o elicie miasta 1850–1918*, Kraków 2008.

⁵ Ziemia Zachodnie i Północne, inaczej: tzw. „Ziemia Odzyskane”.

⁶ B. Halicka, *Polski Dziki Zachód. Przymusowe migracje i kulturowe osvajanie Nadodrza 1945–1948*, przedkład z niemieckiego A. Łuczak, Kraków 2015.

⁷ J. Nowosielska-Sobel, „Oswajanie krajobrazu” na Dolnym Śląsku w drugiej połowie lat 40. XX w., [w:] *Ziemia Zachodnie – historia i perspektywy*, red. W. Kucharski, G. Strauchold, Wrocław 2011, s. 47-61.

⁸ B. Halicka, *Polski Dziki Zachód...*, s. 205.

⁹ *Ibidem*, s. 206.

Pisała: „This article analyses the ways in which the city of Lwów, specifically, was approached, described, and communicated to Soviet audiences” (s. 143). Niewątpliwie, cel który postawiła sobie autorka został zrealizowany, a wybrany przez nią temat jest nowatorskim spojrzeniem na ujęty w tytule problem. Mikołaj Kunicki w *Imperfect Metropolis: The Evolving Projections of Wrocław in Polish Feature Films* (s. 169-186) skupił się na kwestiach związanych z kinematografią. Uilleam Blacker w *The Bu-Ba-Bu and the Reorientation of Ukrainian Culture: The Carnival City and the Palimpsestual Past* (s. 187-217) ukazał wyjątkową grupę literacką, która tworzyła utwory parodystyczne w duchu ukraińskiego odrodzenia narodowego. Halyna Bodnar w *Memory, and Lack of Memory, of Others: The Image of the Jewish and the Polish Neighbor in Oral Reflections of Lviv's Current Inhabitants* (s. 219-255) zbadała sylwetkę dawnych mieszkańców Lwowa w świadomości współczesnych mieszkańców. Autorka wprowadziła system kategoryzacji, który dzieli ankietowanych mieszkańców na trzy grupy, według klucza wiekowego. Barbara Pabjan w *City, Memory, and Identity: The Case of Wrocław after 1945* (s. 257-290) przeprowadziła, w mojej ocenie, bardzo istotną analizę dotyczącą świadomości historycznej oraz roli jaką odgrywa historia we wrocławskiej społeczności. Wykazała, że tożsamość rekonstruowana jest przez trzy rodzaje czynników: narrację o przeszłości, wzorce normatywne i praktyki społeczne (s. 262). Poszczególne badania przeprowadzone zostały na grupie kilkuset mieszkańców, a ich wyniki wprowadziły mnie w zakłopotanie. Okazuje się, że 65% wrocławian twierdzi, że nie jest zainteresowane historią miasta. Jednocześnie 80% z nich uważa, że jego historia jest bardzo ważna (s. 267). Autorka tłumaczy ten fakt postrzeganiem historii jako wartości symbolicznej i jest to, w mojej ocenie, bardzo cenne spostrzeżenie. Dodam tylko, że wynik 80% był dla mnie pozytywnym zaskoczeniem, szczególnie przy coraz częstszych próbach lekceważenia historii jako dziedziny naukowej. Katarzyna Kotyńska w *Contemporary Lviv: Facing the Past-Reinterpreting the Past* (s. 291-310) skupiła się na literaturze i projektach odwołujących się do szeroko pojętej przeszłości. Ewa Sidorenko w *Building Bridges Between Breslau and Wrocław: A Case Study from the European Capital of Culture Initiative, 2016* (s. 311-335) omówiła tendencje związane z budową narracji historycznej w świetle uzyskania przez Wrocław tytułu Europejskiej Stolicy Kultury. Zbiór zamyka krótka praca Jacka Purchli *Afterword: Central European Cities as Laboratories of Memory... and Oblivion-Lviv and Wrocław Contrasted* (s. 337-348). Umieszczenie pracy Purchli na końcu zbioru oceniam bardzo pozytywnie. Autor w swobodny sposób podsumowuje rozważania poprzednich autorów nadając im szerszą perspektywę. Wspomina chociażby, że „For the first Polish settlers who arrived here, the ruins of German Breslau were, after all, their enemy's cultural heritage. Over the following decades, the thinking of subsequent generations of people in Wrocław about the new homeland evolved considerably” (s. 343). Należy przy tym pamiętać o analizie Beaty Halickiej, która zauważyła, że osadnicy nierzadko byli pod wrażeniem zamożności miast i standardu życia. Na „Dzikim Zachodzie” łączyły się zatem zazdrość z niechęcią i wrogością¹⁰. Równie

¹⁰ B. Halicka, *Polski Dzikie Zachód...*, s. 201.

ciekawą kwestię zauważył Marek Ordyłowski – u części mieszkańców Wrocławia, brak poszanowania mienia wynikał z łatwości w jego uzyskaniu¹¹.

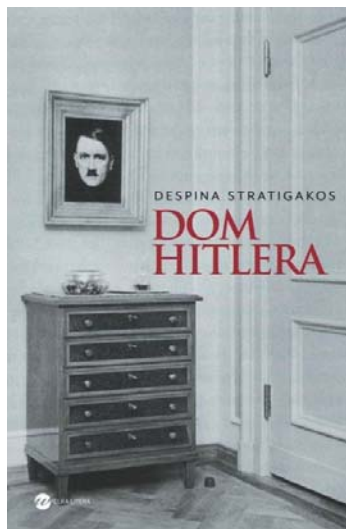
Recenzowana pozycja jest pracą interdyscyplinarną, w której przeplatają się różne dziedziny nauk humanistycznych – począwszy od historii, skończywszy na kulturoznawstwie i literaturoznawstwie. Sam praktykuję badania na pograniczu wielu dziedzin, które są szczególnie istotne dla analizy skomplikowanych procesów zachodzących w pierwszych latach powojennych (np. osvajania krajobrazu kulturowego¹²). Pozytywnie oceniam dobór tematów, chociaż odczuwam duży niedosyt związany z historią Wrocławia. Można odnieść wrażenie, że Lwów cieszy się zdecydowanie większym zainteresowaniem badaczy.

Wszystkie prace w tomie prezentują wysoki poziom merytoryczny. Autorzy w większości zdecydowali się na wyodrębnienie wniosków swoich badań, te natomiast zaprezentowane zostały w osobnych rozdziałach. Wykorzystane przez nich metody badawcze są bardzo zróżnicowane, o czym już wspomniałem. Cel pracy – odmitologizowanie i zbadanie procesów historycznych zachodzących w dwóch, oddalonych od siebie o blisko 600 km miastach niewątpliwie został osiągnięty. Czytelnik otrzymał rozbudowaną, wielotematyczną pracę poruszającą aspekty historyczne, kulturowe, literackie, filmowe i polityczne dotyczące przede wszystkim Lwowa, ale też Wrocławia.

KACPER ROSNER-LESZCZYŃSKI

Uniwersytet Wrocławski

rosner.leszczyński@gmail.com



Despina Stratigakos, *Dom Hitlera*, tłum. J. Dzierzowski, Wielka Litera, Warszawa 2017, ss. 431

Osoba Adolfa Hitlera niemal od samego zakończenia drugiej wojny światowej stanowi przedmiot ożywionych badań prowadzonych przez szereg badaczy i specjalistów różnorodnych dyscyplin naukowych. Rozbudzony przez lidera NSDAP rasistowski fanatyzm, który pchnął w objęcia partii nazistowskiej naród niemiecki, a w konsekwencji zaowocował tragedią globalnego konfliktu oraz śmiercią przeszło 60 milionów ludzi, skłonił międzynarodowe środowisko naukowe do wszechstronnej analizy postaci wodza III Rzeszy. Prowadzono je nie tylko pod kątem jego ekstremalnych poglądów politycznych,

¹¹ M. Ordyłowski, *Życie codzienne we Wrocławiu 1945–1948*, Wrocław 1991, s. 74.

¹² Szerzej na ten temat w przywołanej wcześniej monografii: B. Halicka, *Polski Dzik Zachód...*

ale także na polu licznych dziedzin kształtujących charakter, życie codzienne, stan zdrowia, zainteresowania, a nawet preferencje żywieniowe¹. Toteż wśród badaczy znaleźli się nie tylko historycy, ale także psychologowie, socjologowie, lekarze, prawnicy a także specjaliści w zakresie architektury. W morzu studiów prowadzonych nad osobą Hitlera – jego poglądami, kondycją fizyczną i psychiczną oraz stosunkami z politykami nazistowskimi i zagranicznymi – ginie niejako jeden z głównych czynników warunkujących jego działalność, mianowicie miejsca zamieszkania. Czynniki ten w przeważającej części narracji sprowadzany został do wątku drugoplanowego, a funkcje siedzib Adolfa Hitlera zredukowane do oficjalnego prowadzenia polityki (m.in. podejmowanie ważnych gości zagranicznych, narady z generałami oraz politykami nazistowskimi). Z tym większym zainteresowaniem należy przyjąć publikację *Dom Hitlera* autorstwa Despiny Stratigakos – amerykańskiej historyk sztuki związanej m.in. z amerykańskim Stowarzyszeniem Historyków Sztuki, Akademią Architektury i Designu w Buffalo, Uniwersytetem Harvarda, Uniwersytetem Michigan oraz Uniwersytetem w Buffalo². Ponadto Stratigakos jest autorką szeregu publikacji naukowych z zakresu historii sztuki, np. *Hitler's Northern Utopia. Building the New Order in Occupied Norway*, *A Women's Berlin. Building the Modern City* oraz *Where Are the Women Architects?*³.

Głównym celem autorki stało się obalenie narosłych wokół siedzib Hitlera mitów, które zarówno w okresie istnienia III Rzeszy jak i po wojnie budowały propagandowy, korzystny wizerunek wodza nazistów w Niemczech oraz na arenie międzynarodowej. Aby osiągnąć to założenie Stratigakos podzieliła książkę na dwie części. Pierwsza z nich podchodzi do zagadnienia czysto „technicznie” skupiając się na budowie oraz renowacjach trzech najważniejszych kwater Führera w latach 1933-1945: Starej Kancelarii Rzeszy w Berlinie, mieszkania lidera nazistów w Monachium przy Prinzregentenplatz 16 oraz jego górskiego domu w Obersalzbergu. W kolejnych rozdziałach (jest ich pięć) autorka poruszyła szereg istotnych kwestii zogniskowanych wokół stopniowo narastającego u Hitlera przekonania o konieczności gustownego urządzania swoich siedzib, a także wykorzystywania przez nazistowską propagandę faktu renowacji Starej Kancelarii w 1933 r. jako zabiegu służącego ukazaniu Führera jako osoby zdolnej do równie umiejętnego naprawienia sytuacji wewnętrznej Niemiec. Ponadto w pierwszej części ujęła problem modernizacji górskiej posiadłości Hitlera w latach 1935-1936, której renowację starano się przeprowadzić w taki sposób by zmienić jego wizerunek z ulicznego lidera agresywnych bojówek na wytrawnego polityka i męża opatrznościowego Niemiec.

Niewątpliwą zaletą tej części pracy jest czytelne ujęcie w kontekście projektów, renowacji i rozbudowy kolejnych siedzib Adolfa Hitlera i sylwetek jego głównych

¹ Wśród naukowych prac poświęconych Adolfowi Hitlerowi na uwagę zasługuje szereg pozycji autorów zagranicznych oraz polskich, m.in. E. Davidson, *The Unmaking of Adolf Hitler*, Columbia-London 1996; T.W. Ryback, *Hitler's Private Library. The Books That Shaped His Life*, New York 2008; J. Fest. H. Hoffmann, *Hitler. Gesichter eines Diktators. Eine Bilddokumentation*, München-Berlin 1984; C. Schmölders, *Twarz Hitlera. Biografia fizjonomiczna*, tłum. M. Chojnacki, Gdańsk 2010; K. Grünberg, *Adolf Hitler. Biografia*, Warszawa 1994.

² D. Stratigakos, *Dom Hitlera*, tłum. J. Dzierzgowski, Warszawa 2017.

³ D. Stratigakos, *A Women's Berlin. Building the Modern City*, Minnesota 2008; D. Stratigakos, *Where Are the Women Architects?*, Princeton 2016; D. Stratigakos, *Hitler's Northern Utopia. Building the New Order in Occupied Norway*, Princeton 2020.

doradców w zakresie architektury oraz wystroju wnętrz: Paula i Gerdy Troost. D. Stratigakos obszernie scharakteryzowała skomplikowane relacje wodza nazistów ze wspomnianą parą wyczerpująco ukazując uwielbienie Hitlera dla architektonicznych koncepcji Paula Troosta, a także rosnącą pozycję jego żony w sferze niemieckiego wzornictwa i architektury (s. 116-119). Autorka wskazała również na jej problematyczne relacje z czołowym architektem III Rzeszy Albertem Speerem, które nie doprowadziły jednak do otwartego konfliktu. W tej części pracy na uwagę zasługuje sylwetka Aloisa Degano – bawarskiego architekta odpowiedzialnego za przebudowę górskiego domu Hitlera w Obersalzbergu. Autorka dogłębnie wyjaśniła, dlaczego mimo dwudziestoletniego doświadczenia w branży architektonicznej i udanej współpracy z szeregiem nazistowskich prominentów (m.in. Heinrichem Himmlerem i Maxem Amannem), współpraca Degano z Hitlerem zakończyła się zaledwie po jednym projekcie, a jego wkład w rozbudowę domu w Obersalzbergu był konsekwentnie pomijany w narodowosocjalistycznej propagandzie.

Więcej uwagi należy także poświęcić realizowanej w latach 1933-1936 renowacji Starej Kancelarii Rzeszy w Berlinie, którą Stratigakos opisała szczegółowo w rozdziale drugim (*Jak mieszka kanclerz*). Omówienie przebudowy siedziby kolejnych kanclerzy zostało przeprowadzone w sposób obszerny, łącznie z uwzględnieniem szczegółowego przedstawienia kolejnych faz remontu, listy niedoskonałości rezydencji, a nawet kosztorysem usług budowlanych i analizą źródeł finansowania renowacji. Zarówno zaletą i mankamentem tego fragmentu pracy jest przeprowadzona przez Stratigakos precyzyjna analiza procesu porządkowania posiadłości przez Hitlera jako motywu propagandy III Rzeszy, zrównującego efektywne działania wodza nazistów na tym polu z konsekwentną przebudową państwa prowadzoną przez Hitlera i podnoszeniem go z ruiny (s. 38-41, 45-47 i 59). Wykorzystywanie przez nazistowską propagandę tego motywu w budowaniu wizerunku Hitlera jako skutecznego modernizatora zarówno własnego domu jak i całych Niemiec (a także ruiny Starej Kancelarii jako metafory zepsucia Republiki Weimarskiej) jest zjawiskiem koniecznym do całościowego naświetlenia problematyki zaangażowania kanclerza w renowację ustawowo przysługującej mu siedziby w Berlinie. Jednakże na tym etapie książki został on omówiony w sposób zdecydowanie zbyt precyzyjny. Szczególnie w sytuacji, gdy część druga książki została w całości poświęcona siedzibom Hitlera w ujęciu działań propagandy (zarówno nazistowskiej jak i tej wrogiej III Rzeszy). Zdecydowanie lepszy efekt zostałby osiągnięty poprzez krótkie zasygnalizowanie problemu na etapie charakterystyki renowacji Starej Kancelarii oraz szczegółowe omówienie zagadnienia w drugiej części książki. Zabieg ten byłby pożądany tym bardziej, gdyż narracja dotycząca starej siedziby kanclerzy niemieckich w Berlinie, w kontekście działalności Hitlera, kończy się właśnie w rozdziale drugim. W liczącej przeszło 430 stron pracy poświęcenie zaledwie 33 z nich na omówienie jednej z trzech głównych siedzib Hitlera. Daje to dość ubogi efekt poznawczy, szczególnie w sytuacji gdy pozostałe fragmenty książki dotyczą przede wszystkim monachijskiego mieszkania wodza NSDAP i jego prywatnego domu w Obersalzbergu.

Część druga pracy Despiny Stratigakos została w całości poświęcona działaniom propagandowym mającym zarówno promować Hitlera poprzez budowę jego korzystnego wizerunku domowego (propaganda nazistowska i częściowo prasa

anglosaska) oraz dyskredytować go na tym polu (propaganda aliancka okresu wojennego). W części tej zostały uwzględnione problemy takie jak kształtowanie przez agitatorów NSDAP pozytywnego wizerunku prywatnego Hitlera na potrzeby kampanii wyborczej w 1932 r. (z uwzględnieniem jego domowego zacisza), a także wykorzystanie rosnącego zainteresowania Obersalzbergiem przez osobistego fotografa wodza Heinricha Hoffmanna, do budowy jego pozytywnego wizerunku w albumach fotograficznych. Autorka nie wahała się przed podjęciem tematów kontrowersyjnych, takich jak odważne tezy o współodpowiedzialności prasy anglojęzycznej za budowę korzystnego wizerunku wodza III Rzeszy, m.in. w Wielkiej Brytanii, USA i Australii. Problem ten został szczegółowo omówiony w rozdziale ósmym (*Dziedzic z Berchtesgaden*), gdzie Stratigakos wskazała na łatwowierność i nieudolność zachodnich dziennikarzy (m.in. W.G. Fitz-Geralda) przekładającą się na kształtowanie pozytywnego wizerunku Hitlera zagranicą i banalizującą jego złowrogą naturę pod płaszczem polityka-dżentelmena (s. 209-237). Stratigakos analizując pochwalne artykuły na temat Hitlera zamieszczone w prasie USA, Wielkiej Brytanii i Australii (tytuły takie jak „Homes and Gardens”, „Vogue” i „Saturday Review”) niedwuznacznie ukazała jej współodpowiedzialność za powielanie nazistowskiej propagandy i działalność na korzyść Hitlera. Zabiegi odwrotne zostały przez autorkę opisane w rozdziale dziewiątym (*Wojna i nowy ogląd domowego życia Hitlera w anglosaskiej prasie*), w którym korzystny wizerunek domowy wodza NSDAP z taką pieczołowitością kształtowany w okresie międzywojennym uległ diametralnej zmianie. Stratigakos prześledziła uważnie narrację alianckiej propagandy, szczegółowo przedstawiając kolejne jej wątki, m.in. domy Hitlera jako gniazdo zła służące do spiskowania przeciw ludzkości. W sposób, nieco zbyt szczegółowy, został przedstawiony wizerunek Hitlera-tapeciarza, służący do pokazania lidera nazistów jako nieudolnego amatora usiłującego przykryć zbrodnie reżimu kolejnymi warstwami propagandowej „tapety” (s. 248-253). Wątek ten może być problematyczny, gdyż wspomniane zabiegi nie wykorzystywały wizerunku konkretnych siedzib do demonizacji Hitlera, zazwyczaj pozostając w luźnym związku z niewybrednymi aluzjami w temacie marnego gustu kanclerza. Nieścisłość ta nie została jednak wyjaśniona przez autorkę w sposób wystarczająco szczegółowy. Rozdziały dziesiąty i jedenasty dotyczą funkcjonowania domów Hitlera w schyłkowym etapie wojny oraz okresie powojennym, a istotnego charakteru nabierają w nich aspekty takie jak problematyczne dziedzictwo siedzib Hitlera dla powojennych Niemiec oraz kilkukrotne próby jednoczesnego wykorzystania ich w charakterze atrakcji turystycznych i relikwów historii będących przestrożą dla przyszłych pokoleń.

Pewien niedosyt pozostawia brak wyraźnego zakończenia. Elementy bilansu końcowego książki zawarte w rozdziale jedenastym (m.in. problematyczne dziedzictwo wyposażenia domowego Hitlera znajdującego się w prywatnych kolekcjach na całym świecie) nie wyczerpują jednak całościowego i kompleksowego podsumowania treści zawartych zarówno w pierwszej jak i drugiej części książki. Zabieg ten byłby szczególnie pożądany z racji różnorodności zagadnień poruszonych w recenzowanej pracy, a dotyczących siedzib Hitlera i ukształtowanego na ich temat wizerunku. Poruszenie na ostatnich stronach książki problemu wystaw

muzealnych i prywatnych kolekcji prezentujących meble i wyposażenie domów Hitlera w żaden sposób nie kompensuje braku rzetelnego zakończenia książki.

Na uznanie zasługuje natomiast szeroka baza źródłowa obejmująca zarówno zasoby archiwalne jak i szereg artykułów prasowych z ostatnich kilkudziesięciu lat. W pracy uwzględnione zostały zasoby 14 instytucji naukowych i archiwalnych, w tym United States National Archives, Hoover Institution Library and Archives, Staatsarchiv München oraz Bayerisches Hauptstaatsarchiv. Uzupełniają je materiały naukowe z kilkudziesięciu tytułów prasowych obejmujących gazety i czasopisma niemieckie (np. „Süddeutsche Zeitung”, „Deutsche Presse”, „Regensburger Echo”, „Die Fanfare”), australijskie (np. „Sunday Pictorial”, „West Australian”, „Launceston Examiner”), amerykańskie (np. „New York Times Magazine”, „American Kennel Gazette”, „Current History”) i brytyjskie (np. „Windsor Magazine”, „Saturday Review”, „Homes and Gardens”). Zbilansowane wykorzystanie źródeł uwidoczniło w równomiernym wykorzystaniu zebranego przez Stratigakos materiału zaowocowało w pełni udokumentowaną oraz merytoryczną narracją. Ponadto została wzbogacona o liczne publikacje fachowe obejmujące zarówno prace dotyczące historii politycznej III Rzeszy, jak i szczegółowe problemy niemieckiej architektury i wzornictwa doby rządów Adolfa Hitlera. Wykorzystane zostały monografie autorskie oraz artykuły z renomowanych czasopism naukowych (np. „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, „The Historical Journal”)⁴.

Praca Despiny Stratigakos *Dom Hitlera* zasługuje na szersze zainteresowanie badaczy historii najnowszej, a w szczególności naukowców, którzy swoimi badaniami obejmują studia nad Adolfem Hitlerem, a także propagandowym kultem kształtującym się wokół jego osoby w latach 1933-1945. Uwzględnienie w narracji prywatnych siedzib wodza nazistów jako elementu kształtującego niemieckie społeczeństwo pod względem zarówno socjologicznym jak i politycznym, znacząco ułatwia zrozumienie fenomenu popularności nazistowskiego dyktatora. Narracja prowadzona przez Stratigakos jest w pełni czytelna i zrozumiała, a przyjęta konstrukcja pracy pozwala na prowadzenie wielowątkowego wywodu w sposób nie utrudniający odbioru ze strony czytelnika. Drobne błędy zauważalne w pracy nie przekładają się na negatywny efekt końcowy. Praca Despiny Stratigakos wnosi bowiem istotny wkład w badania nad postacią Adolfa Hitlera oraz jego wizerunkiem w oczach niemieckiej oraz międzynarodowej opinii publicznej w latach 1933-1945.

KAJETAN HAMERLAK

Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie

kajetan.hamerlak@wp.pl

⁴ Wykorzystane w recenzowanej książce monografie oraz artykuły naukowe obejmują prace badaczy niemieckich oraz anglojęzycznych. Na uwagę zasługują: I. Kershaw, *The Nazi Dictatorship. Problems and Perspectives of Interpretation*, London 2000; E. Michaud, *The Cult of Art in Nazi Germany*, Stanford 2004; P. Reichel, *Der schöne Schein des Dritten Reiches*, Hamburg 2006; V. Dahm; *Dokumentationsstätte am Obersalzberg bei Berchtesgaden*, „Vierteljahrshefte für Zeitgeschichte”, t. 46, nr 2; H.H. Hall, *The Foreign Policy-Making Process in Britain, 1934-1935, and the Origins of the Anglo-German Agreement*, „The Historical Journal”, t.19, nr 2.

SPRAWOZDANIA

Sprawozdanie z działalności Koła Naukowego Historyków Studentów Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie za 2021 rok

Koło Naukowe Historyków Studentów UMCS w minionym roku prowadziło działalność statutową starając się stopniowo, adekwatnie do zmian w otoczeniu społeczno-gospodarczym, powrócić do modelu funkcjonowania sprzed pandemii. Pierwsza połowa 2021 roku upłynęła wprawdzie pod znakiem radykalnych i długofalowych ograniczeń, jednakże gdy sytuacja pozwoliła na stopniowe zmiany, z inicjatywy Zarządu, podjęte zostały prace mające na celu wznowienie działalności Koła w murach Uniwersytetu.

Pierwszym znaczącym osiągnięciem w obszarze działalności naukowej KNHS w minionym roku było wydanie drukiem 25 numeru periodyku „Koło Historii” (20 punktów) w maju 2021 roku. Dzięki temu opublikowano teksty nadesłane w ostatnim roku przez prelegentów, obecnych na corocznej konferencji organizowanej przez KNHS – „Lubelska Wiosna Historyczna”. Ukazanie się 25 numeru „Koła Historii” oznaczało zarówno utrzymanie ciągłości wydawniczej czasopisma, co jest kluczowym warunkiem dla jego pozytywnej oceny naukowej, jak też stanowi symbol profesjonalnego funkcjonowania organizacji. W roku 2021 ścisła współpraca Zarządu z opiekunem naukowym Koła dr hab. Markiem Siomą umożliwiła sprawne przeprowadzenie skomplikowanego procesu powrotu do stacjonarnej działalności Koła oraz pozwoliła wytyczyć nowe, ambitne cele na najbliższą przyszłość. Czynnikiem stabilizującym nowe inicjatywy były także wybory nowego Zarządu, które odbyły się jesienią 2021 roku. W ich wyniku uzupełniony został skład Zarządu, którego członkami zostali: prezes Rafał Juściński, wiceprezesa Aleksandra Baran oraz Mateusz Jeleń, sekretarz Patrycja Wytrzyszczewska oraz skarbnik Marcin Gnat. W wyniku akcji promocyjnej nawiązano również kontakt ze studentami, którzy ze względu na zdalne nauczanie nie mieli wiedzy na temat działalności KNHS. Należy podkreślić, że działanie to spowodowało rekordowy wzrost liczby członków Koła. Zostało to potwierdzone w opracowanym na koniec 2021 roku sprawozdaniu podsumowującym całoroczną działalność, sporządzanym cyklicznie na potrzeby administracji Uczelni. W minionym roku Koło liczyło 24 członków, w tym dziesięć osób dołączyło w roku sprawozdawczym. Z racji wcześniejszych zainteresowań nowoprzybyłych członków Zarząd KNHS UMCS postanowił powołać 25 listopada 2021 roku Sekcję Rekonstrukcji Historycznej „Vis” – KNHS UMCS. Stanowi ona pierwszą od wielu lat autonomiczną strukturę organizacyjną. Młodzi rekonstruktorzy od samego początku funkcjonowania przystąpili pręźnie do pracy na rzecz Koła, które na powrót stało się widoczne w ramach akcji promocyjnych przygotowywanych przez UMCS.

Największym sukcesem ubiegłego roku był niewątpliwie komunikat Ministra Edukacji i Nauki z 1 grudnia 2021 roku, na podstawie którego nasze

studencko-doktoranckie czasopismo naukowe „Koło Historii” otrzymało możliwość przyznawania 20 punktów autorom artykułów. Powodzenie tego przedsięwzięcia było wynikiem usilnych, wieloletnich starań dr hab. Marka Siomy, który jako opiekun Koła wnioskuje do MEiN o docenienie osiągnięć periodyku KNHS UMCS. Obecność na liście czasopism punktowanych „Koła Historii” świadczy o zasadności misji realizowanej przez osoby zaangażowane w jego powstawanie. Naczelnym przesłaniem jest bowiem zapewnienie młodym historykom zarówno z polskich, jak i zagranicznych uczelni (przede wszystkim wschodnioeuropejskich) możliwości bezpłatnego publikowania wyników swoich badań naukowych. Pozwala to budować podstawy dorobku naukowego początkującym adeptom nauk historycznych w momencie, kiedy jest to kluczowym warunkiem dalszego rozwoju w świecie akademickim.

Powielając zastosowane efektywnie w 2020 roku rozwiązania umożliwiające organizację w formie zdalnej ogólnopolskiej studencko-doktoranckiej konferencji naukowej – „Lubelska Wiosna Historyczna”, rok później we współpracy z Instytutem Historii UMCS zorganizowana została 17 grudnia 2021 roku za pośrednictwem komunikatora Google Hangouts kolejna edycja tego wydarzenia. Zdalna forma VII Lubelskiej Wiosny Historycznej sprawiła, że tak, jak rok wcześniej uczestnictwo w niej było bezpłatne dla prelegentów. W siedmiu panelach wzięło łącznie udział 39 osób z najważniejszych polskich ośrodków akademickich, których prace nawiązywały przeważnie do motywu tegorocznej edycji konferencji, jakim były wieloaspektowe kryzysy na przestrzeni dziejów. Przebieg VII Lubelskiej Wiosny Historycznej pomimo obiektywnych trudności technicznych związanych z wydajnością łączny internetowych należy uznać za sukces organizacyjny i naukowy, który po raz kolejny udało się osiągnąć członkom Koła Naukowego Historyków Studentów UMCS.

Trwałym rezultatem organizowania konferencji przez KNHS są dostarczone przez prelegentów artykuły, których większość została zamieszczona w 26 numerze „Koła Historii”. W sytuacji, w której Ministerstwo Edukacji i Nauki doceniło „Koło Historii”, Zarząd Koła deklaruje dalszą realizację zadań organizacyjnych oraz podjęcie nowych inicjatywy w zakresie promowania działalności naukowej KNHS UMCS.

RAFAŁ JUŚCIŃSKI
Prezes KNHS UMCS
Redaktor naczelny czasopisma „Koło Historii”

Noty biograficzne autorów artykułów

GRZEGORZ ANTOSZEK (ur. 1991), magister historii na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie i filologii polskiej na Uniwersytecie Rzeszowskim. Interesuje się przede wszystkim II wojną światową, rekonstrukcjami historycznymi i historią lokalną. Publikował w: „Roczniku Lubelskim” (2013, t. XXXIV; 2014, t. XL; 2015, t. XLI; 2016, t. XLII; 2022; t. XLVII); „Kole Historii” (2016, t. XVI-II), „Zamojskim Kwartalniku Kulturalnym” (2014, nr 4) oraz pracach zbiorowych: *Sun Zi i jego sztuka wojny*, pod red. P. Plebaniaka, Kraków 2020 i P. Plebaniak, *Chiny – zrozumieć imperium*, Warszawa 2020. Autor licznych broszur i publikacji poświęconych wydarzeniom wojennym roku 1920. Były prezes Koła Naukowego Historii Wojskowości UMCS oraz były wiceprezes Studenckiego Koła Naukowego Rekonstrukcji Historycznej UMCS. W 2015 roku obronił pracę magisterską *Lubelszczyzna 44 – wyzwolenie czy druga niewola* inscenizacją historyczną w Skansenie Wsi Lubelskiej w Lublinie. Zajmuje się redakcją naukową i językową oraz korektą książek naukowych i popularnonaukowych.

DOMINIK BIADUŃ (ur. 1998), licencjat. Student II roku historii (II stopnia) na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół struktury i funkcjonowania obozu narodowego w okresie dwudziestolecia międzywojennego (na ten temat opublikował artykuł *Działalność parlamentarna lubelskich posłów Narodowej Demokracji w Sejmie Ustawodawczym*, „Kole Historii”, 2020, nr 25, s. 91-125). Autor dwóch recenzji („Kole Historii”, 2019, nr 24 oraz 2020, nr 25). Uczestniczył w charakterze eksperta pomocniczego w eliminacjach ustnych XLVI, XLVII, XLVIII (2020-2022) olimpiady historycznej w okręgu lubelskim. Pracował przy organizacji XX Powszechnego Zjazdu Historyków Polskich, Lublin 2019.

WALDEMAR CHROBAK (ur. 1991), magister historii na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Zainteresowania badawcze: historia XIX wieku ze szczególnym uwzględnieniem prasy polskiej w tym okresie, historia Bałkanów XIX–XX wiek, historia stosunków międzynarodowych, historia gospodarcza i społeczna (średniowiecze, XIX wiek), historia lokalna, popularyzacja historii.

GRACJAN DUDA (ur. 1996), magister historii, absolwent Instytutu Historii na Uniwersytecie Jana Kochanowskiego w Kielcach (2021). Praca magisterska pt. „Mateusz Gralewski (1826-1891/92) – zesłaniec i pamiętnikarz”. Zainteresowania naukowe: Polacy w Rosji w XIX wieku, historia regionu kieleckiego.

DAMIAN DULOWSKI (ur. 1998), student studiów historycznych pierwszego stopnia na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Absolwent studiów informatycznych pierwszego stopnia na UMCS. Obronił pracę licencjacką

pt. „Analiza mediów społecznościowych z wykorzystaniem hipergrafów”. Zainteresowania naukowe: historia starożytna i średniowieczna ludów kaukaskich, historia Ormian w Polsce, Berberowie przed podbojem arabskim, Rzeczpospolita Obojga Narodów, monarchia Habsburgów w XIX wieku, turystyka w historii, podróże i odkrycia geograficzne, obraz orientu w XIX i XX wiecznej Europie, recepcja antyku i średniowiecza w XIX i XX wiecznej Europie, historia lokalna Małopolski i Lubelszczyzny, myśl liberalna.

MARIUSZ FORNAGIEL (ur. 1997), magister prawa (2021), student studiów historycznych drugiego stopnia na Uniwersytecie Jagiellońskim. Jego zainteresowania badawcze obejmują zmiany własnościowe w rolnictwie krajów bloku wschodniego, przebieg sowietyzacji Polski i Czechosłowacji, prawne aspekty reprivatyzacji w Polsce, historię ruchu ludowego, historię Sądecczyzny w XX w. i dzieje pogranicza. Przygotowuje pracę magisterską na temat: „Reforma rolna w Polsce i Czechosłowacji w latach 1944-1948”. Stypendysta programu CEEPUS na Uniwersytecie Masaryka w Brnie i na Uniwersytecie Mateja Bela w Bańskiej Bystrzycy w roku akademickim 2021/2022. Pomysłodawca i organizator projektu „Granice spotkań”.

RAFAŁ JUŚCIŃSKI (ur. 1999), student I roku magisterskich studiów historycznych (specjalizacja nauczycielska) na Wydziale Historii i Archeologii Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Od 2020 roku prezes Koła Naukowego Historyków Studentów UMCS. Członek Koła Metodologicznego Historyków Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Redaktor naczelny czasopisma „Koło Historii”. Wielokrotnie nagradzany stypendium JM Rektora UMCS dla najlepszych studentów. Organizator i uczestnik ogólnopolskich konferencji naukowych. Czterokrotny laureat olimpiad przedmiotowych z historii. Jego zainteresowania badawcze koncentrują się przede wszystkim wokół wydarzeń z lat osiemdziesiątych XX wieku, problematyki Sił Zbrojnych Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz zagadnień prowadzenia państwowej polityki historycznej.

LENA KASPRZAK (ur. 1999), licencjat z historii ze specjalnością nauczycielską, studentka pierwszego roku studiów magisterskich ze specjalności nauczycielskiej w zakresie historii i wiedzy o społeczeństwie Wydziału Nauk Historycznych Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zainteresowania historyczne skoncentrowane są wokół badań nad Holocaustem (w szczególności feministyczny nurt, dziecięce doświadczenie Zagłady, zbrodnicza architektura obozów koncentracyjnych oraz architektura przetrwania), dziejów społeczności żydowskich na ziemi konińskiej oraz w Krakowie, literatury obozowej, katastrofizmu w polskiej literaturze dwudziestolecia międzywojennego, dziejów i życia kulturalnego Krakowa, stosunków polsko-izraelskich. Od 2019 roku stypendystka nagrody JM Rektora UMK dla najlepszych studentów za wyróżniające wyniki w nauce

BOHDAN KOROL (ur. 1998), licencjat. Student II roku historii (II stopnia) na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania naukowe dotyczą funkcjonowania rosyjskich sił zbrojnych pod koniec XVII wieku

– początku XVIII wieku. Brał udział w VII Lubelskiej Wiośnie Historycznej (2021) z referatem „Powstanie floty bałtyckiej za czasów panowania Piotra I”.

PATRYK KRUPIŃSKI (ur. 1999), licencjat historii, student I roku studiów magisterskich z historii oraz I roku studiów z filozofii na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zainteresowania naukowe: historia polityczna Drugiej Rzeczypospolitej, historia polskiego ruchu robotniczego, ideologie polityczne, filozofia postmodernistyczna. Stypendysta stypendium JM Rektora UMK za rok akademicki 2020/2021.

PIOTR MUCHA (ur. 1996), student II roku magisterskich studiów historycznych na Uniwersytecie Mikołaja Kopernika w Toruniu. Zainteresowania naukowe: historia regionalna, historia kultury popularnej, historia współczesna. Pod koniec 2021 roku opublikował debiutancki artykuł naukowy: *Pragnienie wolności na fali I wojny w Zatoce Perskiej. Historia protestu Saudyjek przeciwko zakazowi prowadzenia samochodów*, [w:] *Społeczne i polityczne formy oporu na Bliskim Wschodzie*, red. K. Kozak, A. Tyszko, Kraków 2021, s. 101-114.

JOANNA PYCZEL (ur. 1994), magister historii. Obecnie doktorantka w Instytucie Historycznym na Uniwersytecie Wrocławskim. Zainteresowania naukowe: dzieje Kościoła katolickiego w okresie II wojny światowej i PRL-u, struktury organizacyjne i działalność Służby Bezpieczeństwa, Solidarność Walcząca. Współorganizatorka kilku konferencji naukowych. Członkini Doktoranckiego Interdyscyplinarnego Koła Miłośników Historii Kultury.

MAREK SKURSKI (ur. 1995), student IV roku historii na Wydziale Historycznym Uniwersytetu Gdańskiego, wieloletni członek, a obecnie sekretarz Naukowego Koła Historyków UG. Zainteresowania badawcze obejmują późnonowożytnie dzieje Japonii, historię idei oraz religioznawstwo. Opublikował: *Europejskie źródła myśli Artura Schopenhauera. Próba nowego spojrzenia*, [w:] *Gdańsk jest kluczem do wszystkiego. W poszukiwaniu genius loci miasta*, pod red. A. Siekierskiej i W. Borzestowskiego, Kraków 2019.

MONIKA SOBCZAK (ur. 1995) magister historii. Absolwentka studiów historycznych na Uniwersytecie Opolskim oraz Podyplomowego Studium Muzeologicznego na Uniwersytecie Jagiellońskim. Zainteresowania badawcze koncentrują się wokół edukacji historycznej oraz zagadnień związanych z sytuacją społeczno-polityczną Europy Środkowo-wschodniej w pierwszej połowie XX wieku, ze szczególnym uwzględnieniem roli kobiet oraz działalności organizacji humanitarnych. Opublikowała: *Leonid Pawłowicz Trocki. Kiedy nazwisko staje się przekleństwem*, „HiStory”, 2016, nr 16; *Matka, robotnica, bohaterka dnia powszedniego. Obraz kobiety radzieckiej w reportażach na łamach „Wiadomości Literackich” w latach 1930-1935*, [w:] *Interdyscyplinarne rozważania o kulturze, filozofii i literaturze*, red. E. Chodźko, M. Iwaniuk, Lublin 2020; *Nikt nam nie zrobi(ł) nic, czyli twórczość zespołu Hańba! w edukacji historycznej i obywatelskiej*, „Wiadomości Historyczne z wiedzą o społeczeństwie”, 2021, nr 5; *Obecność II Rzeczypospolitej w polskim filmie*

fabularnym, a kształtowanie świadomości i pamięci o tej epoce (szkic problemu), „Annales Collegii Nobilium Opolienses”, 2021, nr 10.

ALEKSANDRA STECIUK (ur. 1997), magister psychologii, studentka II roku historii (II stopnia) na Uniwersytecie Marii Curie-Skłodowskiej w Lublinie. Zainteresowania badawcze: przeobrażenia zachodzące w rodzinie na przestrzeni dziejów, mechanizmy psychologiczne występujące w społeczeństwie dawniej i obecnie, mieszkańcy Lublina w średniowieczu i czasach nowożytnych, etnografia, psychologia rodziny, psychologia osobowości, rozwój i funkcjonowanie jednostek wybitnych. Opublikowała: *U progu małżeństwa. Obrzędowość rodzinna w XIX-wiecznej wsi chełmskiej w świetle dzieła Oskara Kolberga Lud. Jego zwyczaje, sposób życia, mowa, podania, przysłowia, obrzędy, gusta, zabawy, pieśni, muzyka i tańce*, „Koło Historii”, 2019, nr 24, s. 69-80; *Obraz dorastającej kobiety z wyższych warstw społecznych w wieku XIX (na podstawie utworów Elizy Orzeszkowej)*, „Poszerzamy Horyzonty”, 2020, t. XXI, s. 6-14; *Funkcjonowanie w związkach międzystanowych i mieszanych. Historia i współczesność*, [w:] *Zmiany na Ziemi w XXI wieku*, red. K. Roman, J. Frask, B. Sitko, Łódź 2021, s. 169-183. Stypendystka stypendium JM Rektora UMCS w latach 2018-2021 oraz stypendium z Własnego Funduszu Stypendialnego UMCS na rok akademicki 2021/2022. Wiceprezeska Koła Naukowego Historyków Studentów UMCS w latach 2018-2021.

MARCIN ŻYGADŁO (ur. 1997), magister historii na Uniwersytecie Wrocławskim. Zainteresowania naukowe – I połowa XX w., szczególnie zaś okres II wojny światowej.